



Paweł Zajas

# Niemilknące muzy

Wydawcy, pisarze, tłumacze  
i pośrednicy kulturowi na frontach  
Wielkiej Wojny 1914 -1918

Wydawnictwo Naukowe UAM



NIEMILKNAŁE MUZY



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

PAWEŁ ZAJAS

# Niemilknące muzy

**Wydawcy, pisarze, tłumacze i pośrednicy kulturowi  
na frontach Wielkiej Wojny  
(1914-1918)**



WYDAWNICTWO  
NAUKOWE

POZNAŃ 2016

ABSTRACT. Zajas Paweł, *Niemilknące muzy. Wydawcy, pisarze, tłumacze i pośrednicy kulturowi na frontach Wielkiej Wojny (1914-1918)*. [Unmuted muses. Editors, writers, translators and cultural intermediaries in the Great War (1914-1918)]. Poznań 2016. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 436. ISBN 978-83-232-2980-3. Text in Polish with a summary in English.

The geopolitical situation in Europe was unique following the events of August 1914. The central powers of the Triple Alliance operated in and exerted a considerable influence over the warfronts as well as over the neutral territories, whose political and propaganda significance was growing. Unlike over two decades later, its impact involved more than unilateral indoctrination efforts directed at the enemy. The global conflict constituted a frame for intensified transfer and cultural mobility in the equally global world. In the book, the author traces the actions of the editors, translators, journalists and cultural intermediaries (including institutions) and proposes a theoretical and methodological framework suited for a more in-depth understanding of cultural processes that developed with the global conflict in the background. The focus falls on the Flemish-German and Polish-German cultural transfer. The book originated in the archival research in the German federal (Bundesarchiv, Politisches Archiv des Auswärtigen Amts) and literary (Deutsches Literaturarchiv Marbach, Goethe- und Schillerarchiv Weimar) archives conducted by the author in the years 2011-2015.

Paweł Zajas, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Anglistyki, Zakład Studiów Niderlandzkich i Południowoafrykańskich, al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań, Poland

Recenzent: dr hab. Marta Kopij-Weiß

Publikacja dofinansowana przez Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Wydział Anglistyki UAM

© Paweł Zajas 2016

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016

Projekt okładki: Helena Oszmiańska-Napierała

Redakcja: Halina Oszmiańska

Redakcja techniczna: Dorota Borowiak

Formatowanie komputerowe: Krystyna Jasińska

ISBN 978-83-232-2980-3

# Spis treści

**Wstęp. Przestrzeń i aktorzy transferu / 7**

**Część 1. Transfer w warunkach konfliktu / 19**

**Metodologiczne uwagi i dezyderaty / 21**

Koncepcje transferu kulturowego / 21

Literatura w polu zagranicznej polityki kulturalnej i propagandy kulturowej / 28

Relatywistyczna antropologia transferu literackiego / 45

**Część 2. Ramy transferu / 49**

**Niemiecka polityka kulturalna na frontach Wielkiej Wojny / 51**

Administracja okupacyjna jako sieć transferu / 51

Kwestia flamandzka w Niemczech w przededniu wybuchu wojny / 57

*Flamenpolitik*. Brukselska centrala i haski łącznik / 63

Mysł wielkoniderlandzka i „propaganda południowoafrykańska” / 77

Uniwersytet w Gandawie: flamandzko-polskie paralele / 108

Niemcy w Warszawie. Sieć transferu na wschodniej linii frontu / 115

Polskie zagraniczne przedstawicielstwa prasowe / 126

Transnarodowa biografia Zygmunta Gargasa / 138

### **Część 3. Kulisy transferu / 155**

#### **Niemiecki wydawca w okupowanej Belgii / 157**

Terytoria okupowane a niemiecki rynek książki w latach 1914-1918 / 157

Bitwa o Flamandów / 178

Listy motywacyjne Antona Kippenberga / 191

„Kriegszeitung der Vierten Armee” / 222

„Belfried”: propaganda w interesie wydawcy / 229

Literatura, propaganda kulturowa, zagraniczna polityka kulturalna: lata powojenne / 243

### **Część 4. Transfer w akcji / 253**

#### **Seria flamandzka wydawnictwa Insel / 255**

Jan Greshoff: pośrednik na dwóch frontach / 255

Mistycy, mirakle, dworskie romanse i pieśni / 263

Literatura ku pokrzepieniu serc / 294

Georges Eekhoud, polski tłumacz i austriacki doradca / 308

Rudolf Alexander Schröder / 332

Spór z konkurencją / 354

Wydawniczy i propagandowy sukces / 363

#### **Zakończenie. Wojna, mobilność i literatura światowa / 369**

#### **Bibliografia / 389**

#### **Indeks nazwisk / 419**

#### **Nota wydawnicza / 431**

**Unmuted muses. Editors, writers, translators and cultural intermediaries in the Great War (1914-1918). Summary / 433**

# Wstęp

## Przestrzeń i aktorzy transferu

Przedmiotem niniejszej książki jest transnarodowa przestrzeń komunikacyjna, która została „wyprodukowana” (Lefebvre 1991) w okresie pierwszej wojny światowej na obszarze okupowanym przez państwa centralne i odgrywała istotną rolę w ówczesnym procesie wytwarzania społecznych relacji. Po sierpniu 1914 roku w Europie zaistniała unikatowa sytuacja geopolityczna, w której zarówno obszar wyznaczony przez linie frontu, jak i zyskujące na propagandowym znaczeniu państwa neutralne stanowiły terytorium kulturowego oddziaływania Trójprzymierza. Co ciekawe, nie sprowadzało się ono, jak ćwierć wieku później, do jednokierunkowej, stosowanej wobec przeciwnika indoktrynacji. Konflikt określany mianem „światowego” stanowił ramę dla wzmożonego transferu i mobilności kulturowej o równie mondialnym charakterze.

W rozprawie postuluję „instytucjonalny zwrot” w badaniach nad transferem literackim, odbywającym się w latach 1914-1918. Odsuwam przez to na dalszy plan znaczenie takich makroaktorów, jak „naród” czy „społeczeństwo”, i skupiam się na bardziej realnych kategoriach: instytucjach, grupach interesów oraz indywidualnych pośrednikach. Takie podejście koresponduje z propozycją stworzenia modelu światowych interakcji społecznych, którą John W. Burton (1972: 35-51) wysunął na początku lat sie-

demdziesiątych XX wieku; postulował wymazanie z mapy świata granic politycznych i naniesienia na nią wszystkich rozmów telefonicznych, podróży i przemieszczenia towarów. Mapa autorstwa Burtona byłaby więc pozbawiona podzielonych granicami terytoriów, a powstały obraz przypominałby nocne zdjęcia satelitarne, na których widoczne są obszary zagęszczonych skupisk ludzkich z dużym zużyciem energii. Na tak skonstruowanej „transakcyjnej mapie świata”, jak nazwał ją Burton, widoczne będą interakcje zagęszczające się w sieci, struktury i systemy. Interakcje mogą łączyć się w sieci dzięki instytucjom stanowiącym najczęściej wyraz politycznej woli, a tym samym zyskiwać na stabilności. Przekraczanie i niwelowanie istniejących granic prowadzi oczywiście niejednokrotnie do tworzenia nowych (Burton 1972: 21-22).

Postrzeganie pierwszej wojny światowej jako przestrzeni kulturowych transakcji, co w dużym skrócie mógłbym określić mianem głównej tezy niniejszej książki, może zrazu razić swoją nieoczywistością. Wielka Wojna, jak każdy konflikt zbrojny, zerwała istniejące stosunki kulturalne, gospodarcze i międzyludzkie, stawiając jednocześnie bariery między wrogimi sobie obozami. Blokady handlowe, internowanie ludności cywilnej, konfiskaty mienia, regularne ataki na środki transportu i instalacje komunikacyjne należały do najbardziej rozpowszechnionych konwencjonalnych środków prowadzenia wojny. Światowy rynek uległ załamaniu wskutek niemal całkowitego wstrzymania europejskiego eksportu towarów przemysłowych i przeznaczenia ich na potrzeby zbrojeniowe. Rosnące koszty wojenne pociągnęły za sobą likwidację znacznej części europejskich lokat zagranicznych oraz naruszenie obowiązującego dotąd parytetu złota (Osterhammel, Petersson 2003: 76).

Historia transnarodowego transferu kulturowego, mającego miejsce podczas pierwszej wojny światowej, nie jest bynajmniej alternatywną opowieścią wobec prawdy krwawego konfliktu, lecz jego istotnym uzupełnieniem. Stworzone niemalże od podstaw niemieckie instytucje odpowiedzialne za propagandę kulturową, działające zarówno na terenie Rzeszy, państw okupowanych, jak

i neutralnej zagranicy, stanowiły nie tylko sprawną sieć pozyskiwania i dystrybucji informacji, ale dzięki swojej „artystycznej” obsadzie personalnej funkcjonowały jako aktywne elementy ówczesnego polisystemu literackiego (możemy je sobie wyobrazić jako strukturalne, sieciowe „zagęszczenia” na burtonowskiej „transakcyjnej mapie” ówczesnej Europy). Generalne Gubernatorstwa, a więc niemiecka administracja okupacyjna na terenie Belgii i Królestwa Polskiego, oraz przedstawicielstwa dyplomatyczne Niemiec na terenie neutralnej Szwajcarii, Holandii oraz Skandynawii zatrudniały w latach 1914-1918 na urzędniczych etatach pracowników, którzy w cywilu byli aktywni jako poeci, pisarze, tłumacze literatury, dziennikarze, architekci czy kuratorzy muzealni. Reprezentowali oni przy tym nierzadko awangardowe koncepcje sztuki, dalece odbiegające od wilhelmińskiego mieszczańskiego tradycjonalizmu. Ich rozliczne międzynarodowe kontakty nie ustały w momencie wybuchu wojny, a w ramach nowo wytworzonej przestrzeni geopolitycznej stawali się oni katalizatorami kulturowej mobilności (por. van den Berg 2005, 2008). Tak postawiona teza, rozwijana w dalszych częściach książki na podstawie licznych przykładów z niepublikowanych dotąd materiałów archiwalnych, znalazła również swoje odbicie w tytułowej dla niniejszej rozprawy negacji słynnego cycerońskiego *Inter arma silent Musae*.

Obszarem analizowanego transferu kulturowego jest najczęściej okupowana Belgia. Wybór ten nie został bynajmniej podyktowany przypadkiem. Belgia stanowiła podczas pierwszej wojny światowej nie tylko główną scenę operacji wojskowych, ale była również terenem intensywnych działań z obszaru propagandy kulturowej. Zgodnie z planem marszałka Schlieffena, niemieckie wojska przekroczyły w sierpniu 1914 roku granicę neutralnego sąsiada w celu okrążenia armii francuskiej. Ich krótki marsz zatrzymał się jednak na linii rzeki Marny i w zachodniej Flandrii, gdzie rozpoczęły się wielkie bitwy tej pierwszej, prowadzonej na skalę przemysłową europejskiej wojny. Naruszenie gwarantowanej międzynarodowymi umowami belgijskiej neutralności,

a przede wszystkim próba moralnego usprawiedliwienia faktu zniszczenia zabytkowego centrum Lowanium wraz z jego unikatową biblioteką uniwersytecką (wyrażona przez niemieckich artystów, pisarzy i intelektualistów w sygnowanym przez nich osławionym „Manifeście 93”), sprawiły, iż wojna stała się również symbolicznym konfliktem pomiędzy niemiecką „Kulturą” a zachodnią „cywilizacją”.

Na początku działań militarnych Belgia nie stanowiła z perspektywy Niemiec istotnego celu wojennego, jednakże z racji gwałtownie kurczących się szans na szybkie zwycięstwo stawała się z propagandowego punktu widzenia coraz ważniejsza. Podczas gdy w kręgach wojskowych i wśród części opinii publicznej przeważały tendencje aneksjonistyczne, rząd oraz administracja okupacyjna skłaniały się początkowo ku idei zachowania belgijskiej suwerenności po zakończeniu rokowań pokojowych. Z tego też powodu chciano, jeszcze podczas trwania działań wojennych, przygotować Belgów na długofalową współpracę z Niemcami. Ogłoszona przez kanclerza Theobalda von Bethmann-Hollwega *Flamenpolitik* – roztaczająca nad Flamandami rodzaj protektora-tu i dążąca do ścisłego przestrzegania nierespektowanych dotąd praw językowych i autonomii kulturalnej niderlandzkojęzycznej części Belgii – była w latach 1915-1918 tematem szeroko i intensywnie w Niemczech dyskutowanym.

W odniesieniu do zagranicznej polityki kulturalnej państw centralnych opublikowano już rozprawy poświęcone „propagandzie kulturowej”, owej wyrafinowanej formie perswazji, za pomocą której wilhelmińska Rzesza starała się zatrzeć obraz Niemiec jako agresora i zaprezentować się wobec neutralnej zagranicy jako na wskroś nowoczesne państwo, bardziej gustujące w awangardowym internacjonalizmie niż w konserwatywnych, narodowych formach mieszczańskiej sztuki (van den Berg 2005, 2008; Czech 2007). Niewiele uwagi poświęcono jednak kwestii specyfiki prowadzonego w trakcie pierwszej wojny światowej transferu kulturowego, który, choć nierzadko inicjowany i finansowany przez niemieckie (pół)oficjalne instytucje rządowe, ambasady

oraz administrację na terenie okupowanych krajów (m.in. w Belgii oraz na terenie Polski), posiadał swoją własną dynamikę, nie dającą się do końca wpisać w propagandowe ramy. Niniejsza książka ma na celu częściowe zapełnienie tej luki i przedstawia fragment historii niemiecko-belgijskiego, a także, choć nieco bardziej marginalnie, niemiecko-polskiego transferu literackiego prowadzonego w warunkach konfliktu wojennego<sup>1</sup>.

Tocząca się wojna stanowiła unikatową szansę dla niemieckich wydawców. Mimo iż była niejednokrotnie określana mianem „wydarzenia komunikacyjnego” (Wilke 1993: 95) ze względu na udział prasy i prowadzonej za jej pomocą agitacji, to literatura i sztuka odgrywały w niej niemniej istotną rolę. Sposoby, w jakie pamiętamy najważniejsze zbrojne konfrontacje minionego wieku, różnią się od siebie. Obraz Wietnamu zostanie już na zawsze określony przez filmy takie, jak *Czas apokalipsy* Francisa Forda Coppoli, *Pluton* Olivera Stone’a czy *Full Metal Jacket* Stanleya Kubricka; wojna o Kuwejt była pierwszym medialnym megaspektaklem transmitowanym przez CNN, z kolei późniejsze interwencje docierały do masowej wyobraźni poprzez internetowe blogi (Buelens 2008a: 12). Tymczasem pierwsza wojna światowa znalazła swój wyraz głównie w literaturze. Nawet ci, którzy nie czytają książek, lub też czytają je okazjonalnie, kojarzą ją z określonymi frazami i obrazami pochodzącymi z tekstów literackich: *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a (1929), *Przygód dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška (1921-1923) czy *Ognia* Henriego Barbusse’a (1916). Oprócz do dzisiaj znanych tytułów powieści nie sposób nie wspomnieć o niezliczo-

---

<sup>1</sup> Pomysł, by zjawiska zachodzące na niemieckim rynku wydawniczym i w szeroko pojętym niemieckojęzycznym polu kulturowym połączyć z dowartościowaniem mniejszych, peryferyjnych literatur europejskich powstających w regionach i krajach, które w latach 1914-1918 znajdowały się w sferze wpływów Rzeszy Niemieckiej, oraz w państwach neutralnych, a także skonfrontować je z funkcjonującymi w tym czasie wyobrażeniami dotyczącymi systemu literatury światowej, zawdzięczam rozmowom prowadzonym z Hubertem van den Bergiem.

nych *war poets*, będących ważnym symbolem tego krwawego konfliktu. Większość znanych w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku poetów – zarówno międzynarodowych sław, jak i przedstawiciele mniejszych literatur narodowych – brała czynny udział w wojnie, lub/ i o nim pisała (zob. Buelens 2008b). Za pióro chwytała również niezliczeni amatorzy, wskutek czego w pierwszym miesiącu wojny i na obszarze samych tylko Niemiec powstawało, jak obliczył twórca antologii i poeta Julius Bab, około pięćdziesiąt tysięcy wierszy wojennych... dziennie (Buelens 2008a: 12). Jeśli przybliżymy jego wyliczenia, wówczas tylko w sierpniu 1914 napisano w Niemczech półtora miliona utworów poetyckich.

Literatura pełniła jednak nie tylko funkcję ekspresyjną, ale była wkomponowana w działania natury *stricto* politycznej. Kosmopolityczny dyplomata Richard von Kühlmann, pełniący w latach 1915-1916 obowiązki ambasadora Niemiec w neutralnej Holandii, opisywał za pomocą poręcznego bon motu z pogranicza władzy i erotyki, *pénétration poétique*, znaczenie transnarodowego transferu literackiego dla zachowania niemieckich wpływów na terenie Niderlandów<sup>2</sup>. Termin ten, jak sądzę, może jednocześnie stanowić klucz do zrozumienia wyjątkowego charakteru wymiany literackiej, mającej miejsce w okresie toczącego się konfliktu wojennego.

---

<sup>2</sup> Richard von Kühlmann do Rudolfa Alexandra Schrödera, 18.10.1915, A: Schröder, Deutsches Literaturarchiv, Marbach am Neckar. Termin *pénétration poétique* nawiązywał do przedwojennej polityki Rzeszy Niemieckiej oraz innych mocarstw europejskich, tzw. *pénétration pacifique*, mającej na celu pokojowe opanowanie Bliskiego oraz Dalekiego Wschodu poprzez nawiązywanie relacji ekonomicznych i kulturalnych (zob.: Nederbragt 1918; Litten 1920; Grunwald 1975; Mahrad 1983; Gaier 2006). Richard von Kühlmann miał bezpośrednie doświadczenia z *pénétration pacifique*. Dorastał w Konstantynopolu, gdzie jego ojciec, Otto von Kühlmann, pełnił funkcję dyrektora generalnego Anatolische Eisenbahn, projektu finansowanego przez Deutsche Bank. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej Kühlmann pracował jako dyplomata w Teheranie, w kwietniu 1915 roku został przeniesiony do Hagi, skąd pod koniec 1916 roku wyjechał na placówkę do Konstantynopola, by w końcu, w 1917 roku, objąć stanowisko sekretarza stanu w berlińskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (zob. van den Berg 2014: 265)

Prowadzone na froncie zachodnim działania wojenne oraz związane z nimi zainteresowanie opinii publicznej tematyką belgijską stworzyły na rynku książki lukę, którą jak najszybciej zamierzał wypełnić główny bohater niniejszej książki: ambitny lipski wydawca Anton Kippenberg (1874-1950), stojący od 1905 roku na czele renomowanej oficyny Insel-Verlag. Z jego inicjatywy w marcu 1917 roku ukazało się dwanaście części tzw. „flamandzkiej serii”. W trakcie trwania wojny oraz bezpośrednio po jej zakończeniu Insel opublikował kilkanaście kolejnych tytułów flamandzkich i holenderskich pisarzy.

Podobnie jak w kwestii przestrzeni opisywanego przeze mnie transferu, również wybór jego głównego aktora nie był dziełem przypadku. Udokumentowanie w niniejszej rozprawie skomplikowanej konstelacji indywidualnych oraz instytucjonalnych czynników niemiecko-belgijskiej wymiany kulturowej było możliwe tylko i wyłącznie dzięki unikatowej sytuacji archiwalnej. Z korespondencji zaangażowanych osób wynika wprawdzie, iż tu i ówdzie komunikacja przybierała formy bezpośrednich spotkań lub rozmów telefonicznych. Jednakże okoliczności prowadzonych działań wojennych, utrudnienia w transporcie pomiędzy Belgią, Niemcami a krajami neutralnymi oraz restrykcyjne ograniczenia w ruchu między belgijską strefą zmilitaryzowaną (*Ettapengebiet*) a cywilnym obszarem okupowanym przyczyniły się do tego, że większość ustaleń podejmowano na drodze listownej. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że zarówno prywatne, jak i wydawnicze archiwum Antona i Kathariny Kippenbergów, dotyczące interesującego mnie przedmiotu czasowego, zachowały się w stopniu niemalże nienaruszonym i są przechowywane w Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem (dalej cyt. jako DLA) oraz Goethe- und Schillerarchiv w Weimarze (dalej cyt. jako GSA)<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Większość korespondencji Insel-Verlag oraz dokumentów dotyczących spraw technicznych, personalnych oraz handlowych z okresu 1899-1947 została przeniesiona w kwietniu 1962 roku z lipskiej siedziby wydawnictwa do Goethe- und Schillerarchiv w Weimarze, gdzie figurują obecnie jako wydzielona część archiwum pod sygnaturą GSA 50. Prywatna korespondencja Antona i Kathariny

Dostępna jest także istotna część urzędowej korespondencji obejmującej kwestię propagandy kulturowej, prowadzonej między niemieckimi placówkami dyplomatycznymi, administracją okupacyjną a berlińskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, zarówno na poziomie politycznych dyrektyw (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Berlinie, dalej cyt. jako PA AA), jak i jej praktycznej implementacji (berlińskie Bundesarchiv, dalej cyt. jako BA).

Niniejsza książka składa się z czterech części. Część pierwsza stanowi metodologiczną ramę dla późniejszej historycznoliterackiej prezentacji zgromadzonych materiałów archiwalnych. Uznałem bowiem, iż opisane *case studies* warto poprzedzić kilkoma spostrzeżeniami/dezyderatami natury ogólnoteoretycznej, które umożliwią korektę obowiązującego paradygmatu badawczego. Oparta na archiwaliach mikrohistoria stanie się wówczas *pars pro toto* szerszej interdyscyplinarnej narracji na temat transferu kulturowego prowadzonego w warunkach pierwszej wojny światowej, a tym samym nie ograniczy się do formy literaturoznawczej anegdoty.

W części drugiej szkicuję instytucjonalne ramy transferu kulturowego, który miał miejsce w latach 1914-1918. Omawiam zarówno jego podstawowe założenia dyskursywne, jak i wielopłaszczyznowe relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi aktorami transferu. Obraz obszaru objętego działaniami wojennymi, rozumianego jako przestrzeń kulturowych transakcji, nabiera w tym miejscu realnych, fizycznych cech. Część druga zawiera również kilka wątków pobocznych. Włączyłem do niej materiały dokumentujące aktywność aktorów transferu na terenie Królestwa Polskiego oraz polskich zagranicznych przedstawicielstw pras-

---

Kippenbergów – po przeniesieniu wydawnictwa do Wiesbaden, następnie w 1960 roku do Frankfurtu nad Menem, w końcu przejścia Insel-Verlag przez wydawnictwo Suhrkamp – została podzielona pomiędzy Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem oraz archiwum Suhrkamp-Haus. Od 2008 roku całość prywatnej korespondencji Kippenbergów znajduje się w Deutsches Literaturarchiv Marbach (Buchinger 2007: 15).

wych, których funkcjonowanie było niejednokrotnie ściśle związane z działalnością berlińskiego MSZ. Owe historyczne eskursje mogą być dla polskiego czytelnika nie tylko intrygującym przyczynkiem do istniejącej, opartej w dużej mierze na archiwach krajowych, historiografii zagranicznych inicjatyw polskich stronnictw niepodległościowych, lecz stanowią jednocześnie fascynującą ilustrację ówczesnej transnarodowej mobilności i płynnych stosunków lojalnościowych, wymazanych przez ontologicznie ufundowaną historię państw narodowych. W charakterze dopowiedzenia piszę również o zainicjowanym w 1915 roku przez Richarda von Kühlmana projekcie „propagandy południowoafrykańskiej”. Niemiecka polityka kulturalna, ukierunkowana zarówno na kwestię flamandzką, polską jak i na Afrykę Południową, ilustruje unikatowe miejsce tych krajów w politycznym i kulturalnym imaginariu okresu 1914-1918.

Część trzecia oraz czwarta zostały poświęcone koniunkturze na „mniejsze” literatury narodowe, która w okresie pierwszej wojny światowej miała miejsce na niemieckim rynku książki. W charakterze obszernego *exemplum* poddałem szczegółowej analizie kulisy i historię powstania „flamandzkiej bocznej kaplicy” (*flämische Seitenkapelle*), jak Kippenberg z dumą nazywał swoje wojenne przedsięwzięcie wydania serii dzieł belgijskich pisarzy<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> Zarówno we wstępie, jak i w dalszych częściach książki czytelnik znajdzie takie określenia piśmiennictwa powstałego na terenie Flandrii, jak „literatura belgijska”, „literatura z Belgii”, „literatura flamandzka”, „niderlandzkojęzyczna literatura z Belgii” oraz „francuskojęzyczna literatura z Belgii”. Owa terminologiczna dowolność została wprawdzie w wielu miejscach podyktowana względami stylistycznymi, lecz niesie ona ze sobą także pewną propozycję historycznoliterackiego umiejscowienia tej literatury. Niektórzy z belgijskich autorów, którzy publikowali w wydawnictwie Insel, jak Émile Verhaeren, Charles de Coster czy Georges Eekhoud, byli bądź francuskojęzycznymi, bądź piszącymi po francusku Flamandami. Herbert van Uffelen zdecydował się w swojej monografii, poświęconej literaturze niderlandzkiej w niemieckim przekładzie, na użycie terminów „francuskojęzyczna literatura z Flandrii” oraz „niderlandzkojęzyczna literatura z Flandrii” (van Uffelen 1993a: 13). Terminologiczna proliferacja, za którą opowiedziałem się w tej monografii, podkreśla z jednej strony złożoną tożsamość tworzących w obu językach pisarzy, z drugiej zaś strony służy konsekwentnemu

w niemieckim przekładzie, a także żywione przez Kippenberga zainteresowanie wydawaniem literatury polskiej. Inicjatywy te wpisywały się z jednej strony w realizowany konsekwentnie przez jego oficynę plan wydawania literatury światowej (wcześniejsze zainteresowanie Kippenberga literaturą niderlandzką dokumentuje obroniona w 1901 roku praca doktorska oraz publikowane przed 1914 rokiem przekłady m.in. Émile'a Verhaerena czy Henriego van de Veldego). Z drugiej zaś strony szczególna pozycja, jaką autorzy belgijscy zajmowali podczas trwania konfliktu w ofercie wydawniczej Insel-Verlag, miała bezpośredni związek z celami ówczesnej polityki zagranicznej Niemiec. Ukazanie się tak dużej liczby tytułów flamandzkich pisarzy w relatywnie krótkim okresie było możliwe dzięki stałemu pobytowi Antona Kippenberga na terenie okupowanej Belgii, gdzie w latach 1915-1918 był odpowiedzialny za redakcję gazety przeznaczonej dla stacjonującej we Flandrii Czwartej Armii, a istotnym wsparciem projektu „flamandzkiej serii” były działania administracji okupacyjnej, chcącej pozyskać w ramach zainicjowanej *Flamenpolitik* możliwie szerokie warstwy flamandzkiej inteligencji. Propagandową tubą tej strategii było wydawane w Insel-Verlag czasopismo „Der Belfried”. Powyższy kontekst, choć rzuca pewne światło na źródła motywacji lipskiego wydawcy, nie wyjaśnia jednak w pełni natury transferu literatury z Belgii do niemieckiego kręgu językowego. Obecna w części trzeciej interpretacja kulis działalności poszczególnych aktorów, w końcu przeprowadzona w czwartej części książki archeologiczna rekonstrukcja historii powstania w trakcie trwania wojny tłumaczeń literatury belgijskiej w wydawnictwie Insel mają tym samym stanowić przyczynek do analizy dyskursywnych cech ówczesnego transferu oraz jego instytucjonalnych uwarunkowań.

---

podkreślanu kluczowej dla niniejszej rozprawy tezy głoszącej, że transfer literatury z Belgii do niemieckiego obszaru językowego nie posiadał prymarnie propagandowego wymiaru (np. nie był ukierunkowany tylko na literaturę niderlandzką, tworzoną przez autorów flamandzkich, co wpisywałoby się w ideologiczne pangermańskie założenia *Flamenpolitik*).

\* \* \*

Książka ta nie mogłaby powstać bez pomocy życzliwych mi osób i instytucji. Szczególne podziękowania składam moim przełożonym, Dziekanowi Wydziału Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Profesor Katarzynie Dziubalskiej-Kołączyk, oraz kierownikowi Zakładu Studiów Niderlandzkich i Południowoafrykańskich, Profesorowi Jerzemu Kochowi. Dziękuję im za zaufanie, którym obdarzają mnie od kilkunastu już lat, za udzielaną pomoc oraz ich bezkresną wyrozumiałość. Dziękuję Profesorowi Hubertowi van den Bergowi, który był inicjatorem projektu badawczego, leżącego u podstaw moich własnych dociekań. Metodologiczne i empiryczne założenia niniejszej pracy miały swój początek w jego publikacjach oraz prowadzonych z nim rozmowach. Wyrazy uznania należą się Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem, Klassik Stiftung Weimar oraz Herder-Institut w Marburgu za finansowe wsparcie, które otrzymałem w latach 2011-2014. Bez merytorycznej i logistycznej pomocy ze strony tych instytucji przeprowadzenie tak obszernej kwerendy archiwalnej nie byłoby możliwe.

Dziękuję mojej najbliższej Rodzinie, w szczególności Rodzicom i Siostrze. Dziękuję Matyldzie, bez której nie byłoby niczego. Pracę tę poświęcam mojemu Synowi, Brunowi. Towarzyszył jej powstaniu niepytany przez nikogo o zdanie, a tym samym stał się jej częścią w całkowicie niezawiniony przez siebie sposób.

Poznań, 30 września 2015 roku





Część pierwsza

**Transfer  
w warunkach konfliktu**



# Metodologiczne uwagi i dezyderaty

## Koncepcje transferu kulturowego

„Transfer kulturowy” jest w niniejszej rozprawie terminem odmienianym przez niemal wszystkie przypadki. Nie używam go bynajmniej jako synonimu wymiany, transportu, przemieszczenia czy zapośredniczenia artefaktów kulturowych wędrujących z jednego obszaru geograficznego do swojego miejsca przeznaczenia. Jego definicja jest więc inna od tej, z którą mamy do czynienia w publikacjach historyków stosunków gospodarczych czy procesów technologicznych. Stosuję go w rozumieniu określonej propozycji metodologicznej, która pojawiła się w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku w pracach francuskich germanistów i historyków sztuki, a funkcję manifestu formującej się wówczas grupy badawczej stanowił opublikowany w 1985 roku artykuł Michela Espagne’a i Michaela Wernera (Espagne, Werner 1985).

Choć fraza „transfer kulturowy” stanowi obecnie modne sformułowanie w najróżniejszych projektach badawczych, to jego koncepcje, o czym warto w tym miejscu przypomnieć choćby skróto, pojawiły się już pod koniec dziewiętnastego wieku w historiograficznych pismach Karła Gottharda Lamprechta (1856-1915), postulującego stworzenie historii powszechnej odnoszącej

się do porównawczych studiów nad kulturami narodowymi. Stosunki między nimi miały być oparte nie na eksporcie wynikającym z cywilizacyjnej gradacji przypisywanej danym obszarom kulturowym, lecz na zapożyczeniach elementów, które poszczególne systemy kulturowe uważały za niezbędne (Lamprecht 1896/97). W wykładach wygłoszonych w 1904 roku na nowojorskim uniwersytecie Columbia, Lamprecht wyjaśniał nie tylko podstawowe tezy swojej monumentalnej *Deutsche Geschichte* (1891-1909, Historia Niemiec), ale jednocześnie wyłożył po raz pierwszy program historii powszechnej, mającej uwzględniać transnarodowy transfer osób, rzeczy i idei. Lipski historyk pisał:

O wiele ważniejsze dla naszego postrzegania są te propozycje uniwersalnych powiązań, dzięki którym udaje się uchwycić istotnie ważkie wpływy wywierane przez określoną społeczność w ramach jej wewnętrznego procesu rozwojowego. (...) Można wyróżnić tu dwie oczywiste kwestie: drogi, którymi podążają określone wpływy oraz naczynia, które owe wpływy transponują. Pierwszy punkt prowadzi nas do historii kontaktu między skupiskami ludzkimi, a tym samym na obszar nieskończonej różnorodności możliwości. (...) W odniesieniu do drugiego punktu konieczny jest ponowny dwupodział: naczyniem transferu może być bądź to człowiek, bądź to dowolny ludzki produkt (Lamprecht 1905: 110)\*.

*[Viel wichtiger sind für unsere Betrachtung diejenigen Vorschläge universaler Beziehungen, in denen es gelingt, tatsächliche starke Einflüsse einer bestimmten menschlichen Gemeinschaft einer anderen innerhalb ihres innerlich verlaufenden Entwicklungsprozesses als in ständiger Einwirkung fortdauernd einzuimpfen. (...) Offenbar handelt es sich hier zunächst um zweierlei: um die Wege auf denen solche Einflüsse verlaufen und um die Gefäße, in welchen sie vermittelt werden. Der erste Punkt führt auf die Geschichte des zwischen-gemeinschaftlichen menschlichen Verkehrs und damit auf ein Gebiet unendlich verschiedener Möglichkeiten (...). Hinsichtlich des zwei-*

---

\* O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady cytatów pochodzących z obcojęzycznej literatury przedmiotu oraz materiałów archiwalnych są mojego autorstwa.

*ten Punktes scheint aber wiederum eine Doppelteilung am Platze: das Gefäß der Übertragung können entweder Menschen selbst sein oder irgendwelche menschliche Produkte.]*

W niemal poststrukturalistycznym duchu Lamprecht sprzeciwiał się próbom stworzenia abstrakcyjnej gramatyki transferu kulturowego i opowiadał się za narracją przybierającą formy mikrohistorii:

Czy możliwe jest ujęcie owych nieskończonych kombinacji i permutacji dróg i naczyń transferu w czysto racjonalne, oparte na matematycznych formułach systematyzacje, a następnie przedstawianie ich w formie przejrzystych systemów? W żadnym wypadku! Jasność zapewni nam jedynie wnikliwe doświadczenie, oparte na zaawansowanych porównaniach historycznych; prosty i elementarny przegląd poszczególnych etapów transferu w obserwowanym dotychczas kierunku można uzyskać tylko na drodze badań empirycznych (Lamprecht 1905: 111).

*[Ist es nun aber möglich, die unendlichen Kombinationen und Permutationen der denkbaren Übertragungswege und Übertragungsgefäße rein rational, gleichsam an der Hand mathematischer Formel zu systematisieren und dann im Sinne eines Systems klärlich zu überblicken? Keineswegs! Nur eine sehr eingehende Erfahrung wird hier an der Hand fortgesetzter universalgeschichtlicher Vergleichen Klarheit schaffen können; und nur empirisch kann einer (...) sehr einfacher und elementarer Überblick über die Übertragungsvorgänge in der bisher betrachteten Richtung gewonnen werden.]*

„Zapomnienie” też Lamprechta związane było nie tylko z jego porażką w słynnym sporze o metodę w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, ale również z faktem, że przez wiele lat pozostawały one dostępne w rozproszonych drukach okolicznościowych i odczytach (Middell 2005: 277-282). W tym kontekście trzeba również wspomnieć prekursorski charakter rozpraw Abiego Warburga (1866-1929), które, choć opublikowane w latach trzydziestych XX wieku, powstały niemal synchronicznie z metodologicznymi postulatami Lamprechta (Warburg 1932), a także zainicjowane w latach pięćdziesiątych XX wieku prace wschodnioniemieckiego

historyka Europy Wschodniej, Eduarda Wintera (1896-1982). Za pomocą terminu „wzajemność” (*Wechselseitigkeit*) zwracał Winter uwagę na fenomen transnarodowej komunikacji w tej części kontynentu i hybrydyczny charakter zamieszkujących go jednostek w okresie poprzedzającym narzucony przez politykę podział (Middell 2001: 23-25).

Tak więc, choć zaproponowana przez Espagne’a i Wenera koncepcja *transferts culturels* nie stanowiła w metodologii opisu stosunków międzykulturowych całkowicie nowej jakości, to jednak, mimo swojej początkowo słabej instytucjonalizacji, szybko została podjęta przez innych badaczy, a tym samym wyszła poza pierwotny kontekst relacji francusko-niemieckich<sup>1</sup>. W ostatnim ćwierćwieczu kariera terminu stała się tak szybka i powszechna, że w obliczu licznych prac, w których występuje on już tylko niczym efektowna etykieta pełniąca funkcję ornamentalną<sup>2</sup>, należy dla porządku raz jeszcze przypomnieć dwa podstawowe założenia, leżące pierwotnie u jego podstaw w formie, w jakiej zostały one zastosowane w niniejszej rozprawie.

Po pierwsze: transfer, jak zaznacza Matthias Middell, oznacza

(...) mobilność ludzi, przedmiotów materialnych, koncepcji oraz znaków, która w konsekwencji prowadzi do interakcji między uprzednio zidentyfikowanymi kulturami. Tkwi w tym na pierwszy rzut oka mało widoczna, choć dość skomplikowana operacja myślowa, która za punkt wyjścia obiera tradycyjną identyfikację kultur jako dys-

---

<sup>1</sup> Koncepcja „transferu kulturowego”, tudzież „transferu kultury” (Prykowska-Michalak 2012: 35-48), jest kategorią badawczą coraz częściej stosowaną również przez polskich badaczy (zob. Kopij-Weiß, Zielińska 2015, Zielińska 2015).

<sup>2</sup> Za przykład niech posłuży skądinąd doskonale udokumentowany artykuł Laury Hannemann (2006), poświęcony „transferowi kulturowemu” w amerykańskich obozach jenieckich. Choć Hannemann stosuje z dużą częstotliwością terminy, takie jak „transfer”, „wymiana”, „przedmiot transferu” czy „pośrednik”, to charakter obszarów pomiędzy którymi ów transfer miał się odbywać (Stany Zjednoczone, Niemcy) nie stanowi przedmiotu zainteresowania autorki, a ich rozumienie pokrywa się z granicami państw narodowych. Nie chodzi jej przy tym o interakcję, ale o opis „amerykanizacji Niemiec”, a tym samym jednokierunkowy import kulturowy.

tynktywnych jednostek, a następnie, po dokonaniu archiwalnej, empirycznej analizy, podejmuje próbę odnalezienia ukrytej heterogeniczności w domniemanej uprzednio jednorodności kulturowej (Middell 2001: 18).

[(...) *Bewegung von Menschen, materiellen Gegenständen, Konzepten und kulturellen Zeichensystemen im Raum und dabei vorzugsweise zwischen verschiedenen, relativ klar identifizierbaren und gegeneinander abgrenzbaren Kulturen mit der Konsequenz ihrer Durchmischung und Interaktion. Dahinter steckt aber eine, auf den ersten Blick möglicherweise nicht sofort sichtbare, komplizierte intellektuelle Operation, die zunächst die Selbstbeschreibung von Kulturen als distinkte Einheiten zum Ausgangspunkt nimmt, dann aber gerade nach ihrer durch empirisch nachvollziehbare Wechselverhältnisse entstehenden Verwandtschaft fahndet und die verborgene Heterogenität in der vorgestellten Homogenität aufzudecken sucht.*]

Ta procedura analityczna okaże się poręczna w opisie odbywającej się podczas pierwszej wojny światowej transnarodowej wymiany kulturowej, w której choć państwa narodowe są wyjściowo traktowane jako podstawowe przestrzenie identyfikacji dla poszczególnych aktorów transferu, to owa inicjalna konstrukcja będzie wielokrotnie stawiana pod znakiem zapytania. Historii transferu kulturowego okresu 1914-1918 nie można, jak sądzę, pisać z perspektywy przyznającej *post factum* ontologicznie definiowanym bytom państwowym naczelnej czynności sprawczej.

Po drugie: transfer kulturowy zakłada „radykałne odwrócenie metodologicznej perspektywy stosunku kultury wyjściowej do kultury przyjmującej” (*die radikale Umkehrung der Perspektive auf das Verhältnis von Ausgangs- und Rezeptionskultur*, Middell 2001: 18). Podczas gdy wcześniej kładziono nacisk na badanie kulturowych wpływów, Espagne i Werner podkreślali istotę dociekania źródeł zapotrzebowania na recepcję danych elementów w kulturze przyjmującej. Przedmiotem badań nad transferem jest tym samym swoista „koniunktura recepcyjna”, a nie kulturowy import (Espagne, Werner 1985: 504-505). Konkretnym przykładem tego abstrakcyjnie sformułowanego założenia badaw-

czego jest wzajemny stosunek systemów szkolnictwa wyższego w Niemczech oraz we Francji w drugiej połowie XIX wieku. Elity francuskiego społeczeństwa, poszukując przyczyn traumatycznej porażki roku 1871, wysnuły wówczas tezę o przewadze niemieckich szkół wyższych na polu kształcenia specjalistów wojskowych. Przekonanie to pociągnęło za sobą falę staży badawczych, odbywanych na pruskich uniwersytetach przez młodych francuskich uczonych (m.in. językoznawcę Ferdynanda de Saussure'a, sławistę Paula Boyera, czy też socjologa Émile'a Durkheima), którzy następnie stawali się kluczowymi postaciami w rodzimej infrastrukturze badawczej (Middell 2001: 19). W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej, o czym piszę poniżej, koniunktura recepcji przebiegała w kierunku odwrotnym. Wpływową mniejszość niemieckich intelektualistów, skupiona wokół nowo powstałych instytucji takich jak berlińska Zentralstelle für Auslandsdienst, opierała się skutecznie nacjonalistycznej feerii i optowała za profesjonalizacją działań na obszarze zagranicznej polityki kulturalnej, przedstawiając przy tym jako wzór rozwiązania francuskie. Główny przedmiot niniejszej rozprawy stanowi kolejną możliwą egzemplifikację: zagraniczna polityka kulturalna prowadzona w warunkach wojny stworzyła koniunkturę recepcji na liczne „marginalne” literatury europejskie, w tym belgijską i polską.

Zaproponowane przez Espagne'a i Wenera ramy analizy transferu łączą tym samym wchodzące ze sobą w interakcję zjawiska kulturowe, które, choć wcześniej nie były stawiane w centrum historiograficznej narracji, odzyskują swoje miejsce w kolektywnej pamięci. Do niewątpliwych zalet tej metodologii należy zaliczyć jej subwersywny stosunek do wszelkich teleologicznych eksplikacji umacniających i legitymizujących wcześniej powstałe stereotypy. Zastosowanie jej do historycznoliterackiej narracji dotyczącej cyrkulacji kulturowych artefaktów w komunikacyjnej przestrzeni „wyprodukowanej” w okresie trwania pierwszej wojny światowej przyniesie, jak sądzę, pożądaný efekt zmiany obowiązyującego paradygmatu pisania o mobilności kulturowej w wa-

runkach konfliktu wojennego. Opowieść o literackim transferze w latach 1914-1918 rozgrywa się w kilku narodowych obszarach jednocześnie, koncentruje się ona jednak na elementach wspólnych, a nie na domniemanej konfrontacji. Z tego też powodu w centrum mojego zainteresowania znalazły się wszelkie formy *métissage*. Giną one z reguły z pola widzenia w momencie, gdy posługujemy się operacyjną kategorią narodowej tożsamości, choć w przypadku ówczesnych belgijskich (flamandzkich) i polskich aktorów transferu to właśnie narodowa „niedookreśloność” stanowiła konstytutywny element tożsamości jednostek. Postulowana metodologia transferu wykracza tym samym poza ramy tradycyjnej komparatystyki, opierającej się na porównaniu uprzednio zdefiniowanych (najczęściej w kategoriach narodowych) obszarów kulturowych, przez co dysymuluje obecne w nich podziały.

Metoda sukcesywnie rozwijana przez francuskich badaczy pozwoli na zaprezentowanie zgromadzonego materiału archiwalnego z innego punktu widzenia, niż przyjęty dotychczas w istniejącej, choć nadzwyczaj skromnej literaturze przedmiotu. Działalność Antona Kippenberga na terenie Belgii oraz zrealizowany przez niego projekt „flamandzkiej serii” były, w nielicznych poświęconych dotychczas tej tematyce rozprawach, oceniane z perspektywy ich wkładu w prowadzoną na terenie Belgii niemiecką *Flamenpolitik*. Można wśród nich wskazać na dwie subtelne różnice w sposobie wnioskowania. Podczas gdy badacze holenderscy i belgijscy podkreślali czysto propagandowy charakter zainicjowanego przez Kippenberga transferu literatury belgijskiej do Niemiec (van Faassen 1992; Govaerts 1990, 1998; Grave 2001; Roland 1999, 2009; Speliers 1994, 1999), publikacje niemieckie dodawały ponadto argument idealizmu i kulturowego optymizmu niemieckiego *Bildungsbürgertum*, będącego nośnikiem kultury rozumianej jako wyraz cywilizacyjnych zdobyczy wilhelmińskiej Rzeszy i jej duchowej jednostkowości (Tiedau 1998, 2003, 2004).

Wobec powyższych aporii warto odwołać się do metodologicznego warsztatu *histoire croisée*, sformułowanego przez Michaela Wernera i Bénédicta Zimmermanna (Espagne 2003; Werner,

Zimmermann 2004)<sup>3</sup>. W oparciu o tradycyjną komparatystykę oraz rozwinięte w latach osiemdziesiątych XX wieku badania nad transferem kulturowym, w centrum metody postawiono „skrzyżowanie” pozycji obserwatora, przyjętej przez niego perspektywy oraz samego przedmiotu badań. Do dynamizacji problematyki prowadzi z jednej strony multiperspektywiczność powstała dzięki obserwacji badanego obiektu z kilku punktów widzenia, z drugiej zaś nieustanne splatanie skali czasowo-przestrzennej, przez co analizowane terminy i koncepcje w wyraźny sposób odsłaniają historyczność swojej konstrukcji, intencje ich użytkowników oraz warunki, w których powstają i oddziałują na otoczenie. Owa postulowana przez Wenera i Zimmermana „indukcyjna pragmatyka” (Werner, Zimmermann 2002: 621), badająca w różnej skali czasowo-przestrzennej sytuacje komunikacyjne, w wyniku których konstytuuje się znaczenie przedmiotu badań, okaże się przydatna przy formułowaniu odpowiedzi na pytanie o motywacje poszczególnych aktorów belgijsko-niemieckiego transferu kulturowego prowadzonego podczas wojny w ideologicznym kontekście *Flamenpolitik*. Analiza schematów i strategii retorycznych, obecnych w zachowanej korespondencji wydawniczej Kippenberga, pozwoli na postulowaną przez przyjętą w niniejszej pracy metodologię „krzyżowania” punktów widzenia, a tym samym oświetlenie natury ówczesnego transferu z trzech różnych perspektyw: administracji okupacyjnej, wydawcy oraz jego pośredników.

## Literatura w polu zagranicznej polityki kulturalnej i propagandy kulturowej

W historiografii transnarodowego transferu literackiego cyrkulację artefaktów literackich ujmowano z reguły jako spontaniczny, autonomiczny proces, zachodzący między poszczególnymi akto-

---

<sup>3</sup> Poręczne, choć zawężone do obszaru biografistyki, zestawienie najważniejszych pozycji bibliograficznych dotyczących transferu kulturowego i *histoire croisée* zostało zawarte w tomie pod red. Bernharda Fetza (2009: 558-560). Zob. również Kopij-Weiß, Zielińska 2015: 29.

rami pola literackiego (intertekstualność, kontakty nawiązywane przez autorów, krytyków, tłumaczy i wydawców, przenikanie form, tendencji i stylów). Sporadycznie uwzględniano również pozaliterackie czynniki kontekstualne, a reprezentanci sfery politycznej i gospodarczej byli zaliczani do potencjalnych, choć marginalnych aktorów transferu literackiego<sup>4</sup>. W analizie transferu rzadko rozpatrywano jednak rolę aktorów z obszaru zagranicznej polityki kulturalnej, szczególnie w odniesieniu do okresu przełomu XIX i XX wieku, kiedy jej instrumenty nie były jeszcze w pełni uformowane. Choć po części funkcjonowały one wówczas oficjalnie (jak powołana do życia w 1884 roku Alliance Française), to w dużej mierze pozostawały utajnione, chociażby z uwagi na fakt, iż postulowana wówczas autonomia pola kulturalnego wpływała na zdecydowaną negatywną ocenę jakiegokolwiek ingerencji ze strony czynników państwowych (van den Berg 2008: 81).

Analiza transferu prowadzonego w ramach zainicjowanej przez konflikt wojenny „propagandy kulturowej” nie powinna odbywać się w oderwaniu od metapojęć współczesnej refleksji na temat zagranicznej polityki kulturalnej. Pozwoli to na redukcję negatywnych konotacji towarzyszących od czasu narodowosocjalistycznych nadużyć terminowi „propaganda” (Schieder, Dipper 1985) i pozwoli dostrzec transnarodowy wymiar ówczesnego transferu literackiego, który w intencji realizujących go aktorów nie różnił się znacząco od dzisiejszej multilateralnej współpracy instytucji powołanych w celu propagowania narodowych kultur. Ów metodologiczny postulat warto w tym miejscu osadzić w historycznym kontekście polityki kulturalnej, prowadzonej przez wilhelmińską Rzeszę w okresie pierwszej wojny światowej.

W sierpniu 1914 roku Niemcom brakowało na obszarze zagranicznej polityki kulturalnej systemowych rozwiązań. Z zazdrością

---

<sup>4</sup> Wśród tak skonstruowanych studiów, omawiających poruszaną w niniejszym szkicu problematykę transferu literackiego między Niderlandami a niemieckim obszarem kulturowym, należy wymienić monografie Herberta van Uffelena (1993), Augusta Hansa den Boefa i Sjoerda van Faassena (2002) oraz Jaapa Gravego (2001).

spoglądano na Francję, będącą pierwszym krajem, któremu za pomocą działań kulturalnych udało się po wojnie z Prusami odzyskać utraconą pozycję na arenie międzynarodowej (Klein 1904). Służyła temu między innymi powołana do życia w 1884 roku Alliance Française, choć należy zaznaczyć, że francuska tradycja wspieranych przez administrację państwową działań kulturalnych prowadzonych za granicą sięgała czasów napoleońskich (Düwell 2005: 55, 59).

Mimo iż w przypadku Niemiec centralnie planowana polityka kulturalna pojawiła się dopiero na przełomie lat 1919/20 w efekcie utworzenia stosownego wydziału przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, to jeszcze pod koniec XIX wieku podejmowano rozmaite akcje i inicjatywy mające za zadanie promocję niemieckiej kultury za granicą; ich przykładem był chociażby założony w 1888 roku w Rzymie Pruski Instytut Historyczny (Schober 2004: 19). Kultura oznaczała przy tym zarówno wszelkie niemieckie zdobycze cywilizacyjne, jak i całość życia duchowego (Kloosterhuis 1994: 16). W szerokim obiegu społecznym posługiwano się już wówczas takimi terminami jak „propaganda kulturowa” (*Kulturpropaganda*), czy też „propaganda zagraniczna” (*Auslandspropaganda*), którym z dzisiejszego punktu widzenia niesłusznie przypisuje się nierzadko jedynie pejoratywne znaczenie nacjonalistyczno-imperialistyczne (por. Düwell 1976: 25).

Jako pierwszy terminu „propaganda kulturowa” użył publicysta Paul Rohrbach (1869-1956). W wydanej w 1912 roku książce *Der deutsche Gedanke in der Welt* (Niemiecka myśl na świecie) rozwinął ideę „rezygnacji z militarnego podboju obcych krajów i ludów oraz nasykania dostępnych obszarów świata duchowymi wartościami naszej narodowej myśli” (*unter Verzicht auf die kriegerische Unterwerfung fremder Länder und Völker die uns zugänglichen Gebiete der Welt mit dem geistigen Gehalt unseres Volksgedankens zu durchtränken*, Rohrbach 1912: 174-175). Jako naturalnych multiplikatorów niemieckiej kultury postrzegano Niemców mieszkających poza granicami kraju, w skupiskach których organizowano imprezy kulturalne oraz pomoc dla nie-

mieckich szkół. Celem tak prowadzonej polityki, którą Jürgen Kloosterhuis (1994) określa jako tytułowy dla swojej rozprawy „pokojowy imperializm”, były przede wszystkim zamieszkiwane przez liczną mniejszość niemiecką państwa Ameryki Południowej. Wymiana kulturalna miała na celu intensyfikację współpracy gospodarczej.

Do konsekwentnych propagatorów niemieckiej polityki kulturalnej przed wybuchem pierwszej wojny światowej należał wspomniany lipski historyk, Karl Lamprecht, dla którego stała się ona jednym z ważniejszych obszarów działalności publicystyczno-politycznej. Dzięki prywatnym składkom założył on w 1909 roku Institut für Kultur- und Universalgeschichte (Instytut Historii Kultury i Historii Powszechnej), agitujący w licznych publikacjach prasowych na rzecz krajowej oraz zagranicznej polityki kulturalnej. Lamprecht sformułował tezę o „nowym idealizmie”, który miał zagwarantować Niemcom gospodarcze i polityczne możliwości ekspansji na drodze międzynarodowej współpracy i rozwiązywania istotnych problemów cywilizacyjnych. Domagał się prowadzenia przez państwo świadomej polityki kulturalnej, zarówno na poziomie narodowym (wychowanie Niemców do nowych zadań i stworzenie nowej świadomości wspólnoty narodowej), jak i międzynarodowym (wspieranie Niemców mieszkających za granicą jako filarów ekspansji kulturalnej i gospodarczej oraz potrzeba intensywnej współpracy naukowej i kulturalnej, mającej wydobyć Niemcy z izolacji politycznej). Postulowany przez Lamprechta „nowy idealizm” miał być odpowiedzią na naturalizm okresu powstania państwa niemieckiego, industrializację i modernizację społeczeństwa, którym nie towarzyszyły znaczne osiągnięcia na polu kultury. Rzesza Bismarcka stworzyła naród niemiecki, ale nie zdołała, jego zdaniem, wytworzyć określonego i spójnego ducha narodowego (Kloosterhuis 1994: 35-36).

W grudniu 1913 roku dyskusję z Karlem Lamprechtem podjął sam kanclerz Theobald von Bethmann-Hollweg, publikując na łamach liberalnej „Vossische Zeitung” artykuł zatytułowany *Die*

*Zukunft unserer Kultur – Stimmen über Kultur Tendenzen und Kulturpolitik* (Przyszłość naszej kultury. Głosy na temat tendencji kulturowych i polityki kulturalnej). Kanclerz nie podważał tezy dotyczącej konieczności prowadzenia przez Niemcy własnej polityki kulturalnej na wzór francuski czy angielski. Twierdził jednak, iż nie powinno to pozostawać jedynie zadaniem rządu czy też administracji centralnej, ale całego narodu. Wyrażał jednocześnie swoje wątpliwości co do możliwości skutecznego prowadzenia tak sformułowanej polityki w obecnym momencie historycznym, gdy Niemcy nie posiadają wystarczająco ukształtowanego ideału narodowego i pokładają zbyt naiwną wiarę w skuteczność rozwiązań siłowych (Kloosterhuis 1994: 4).

Część politologów i historyków interpretowała ową wypowiedź kanclerza jako wotum nieufności wobec instytucjonalizacji niemieckiej polityki kulturowej, inni wskazywali na fakt, iż niektóre materiały źródłowe przeczą tak postawionej tezie. Przykładowo, jeszcze w sierpniu 1913 roku Bethmann-Hollweg rozesłał okólnik adresowany do sekretarzy stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Skarbu, w którym jednoznacznie potwierdzał wolę rządu w kwestii finansowania inicjatyw upowszechniających w Niemczech obce zjawiska kulturowe oraz propagujących niemiecką kulturę za granicą, poprzez wykłady, kursy językowe czy materiały publicystyczne (Emge 1967: 121). Temat zagranicznej polityki kulturalnej był również często podejmowany w niemieckiej publicystyce, szczególnie w obliczu niepowodzeń rozwiązań siłowych (powstanie Herero w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej w 1904 roku czy też kryzysy marokańskie w latach 1906 i 1911). Termin ten był tak często stosowany, że Theodor Heuss określił go w grudniu 1913 roku mianem „wyświechtanego” (*abgenützt*, Kloosterhuis 1994: 61-62)<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Dialog prowadzony pomiędzy Lamprechtem a Bethmann-Hollwegiem nie był jednostkowym przypadkiem wymiany poglądów na temat zagranicznej polityki kulturalnej w wilhelmińskiej Rzeszy. Jeszcze przed wybuchem wojny ukazała się cała seria rozpraw poświęconych temu zagadnieniu, które znajdowały

Tak więc w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej, choć samo pojęcie zagranicznej polityki kulturalnej i propagandy kulturowej znajdowało się w powszechnym użyciu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie występowało w roli jej koordynatora, a jedynie wspierało poszczególne działania wyłaniające się ze współpracy instancji rządowych z inicjatywami prywatnymi. Plany wojskowe przewidywały krótkotrwałe działanie wojenne, a wszelkie próby wpływania na zagraniczną opinię publiczną skazane były na improwizację. Brak natychmiastowych sukcesów militarnych oraz naruszenie neutralności Belgii sprawiły, iż zdano sobie sprawę z konieczności wypracowania narzędzi, które byłyby w stanie stawić czoło propagandzie państw Ententy, a propaganda kulturowa stała się jednym z centralnych pojęć wojennego wokabularza (por. Kestler 1994; Albes 1996; Ostermann 2000). Zagraniczna polityka kulturalna miała w tym okresie dwojaki cel. Po pierwsze, była ona ukierunkowana na bezpośredniego przeciwnika, którego morale miało zostać osłabione w wyniku demonstracji domniemanej wyższości na polu kultury. Po drugie, adresowano ją do państw neutralnych; zwiększona aktywność kulturalna winna była stworzyć pozytywną atmosferę wokół współczesnych wytworów kultury niemieckiej i zapewnić im status pożądanego towaru eksportowego (Rühlmann 1919: 6).

W momencie wybuchu wojny mapę instytucji zajmujących się polityką informacyjną i propagandową należy sobie wyobrazić jako dość przypadkowy i prowizoryczny splot inicjatyw instancji wojskowych, cywilnych oraz prywatnych<sup>6</sup>. W sierpniu 1914 roku

---

szeroki krąg czytelników (por. Düwell 1976: 22). Kwestie te były ponadto dyskusowane na łamach opiniotwórczych gazet i czasopism (vom Bruch 2005: 315).

<sup>6</sup> Najpełniejszy opis działalności niemieckich instytucji propagandowych w okresie I wojny światowej zawiera aserwat Archiwum Politycznego MSZ w Berlinie, *Die deutsche Propaganda während des Weltkrieges im In- und Ausland* (Niemiecka propaganda podczas wojny światowej w kraju i za granicą), autorstwa Felixa Gusego (S1, nr 59, PA AA). Publikacja ta powstała najprawdopodobniej w 1937 r. i jako tajny dokument szczególnej wagi została wyłączona z akt Wydziału Politycznego MSZ, a następnie, w latach 90. XX w., ponownie włączona do oryginalnego porządku archiwum (zob. *Findbuch S-1 Asservate*, red. L. van der Linde, PA AA).

oprócz kilkusobowego wydziału III B przy sztabie generalnym, zarządzanym przez Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (Oberste Heeresleitung, OHL), funkcjonowało jeszcze kierowane przez wspomnianego Paula Rohrbacha biuro informacyjne przy Ministerstwie Marynarki (Reichsmarineamt), a w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pojedynczy urzędnicy zostali oddelegowani do zajmowania się polityką informacyjną. W październiku 1915 roku powstał wojskowy Wojenny Urząd Prasowy (Kriegspresseamt), który łączył dotychczas rozproszone kompetencje polityki cenzurowania i informowania mediów; zajmował się również propagandą wśród żołnierzy oraz zagranicznych dziennikarzy akredytowanych w Niemczech. Trzy czwarte z około czterystu pracowników Urzędu Prasowego składało się, jak wspominał później jego szef, Paul Stotten, z naukowców, pisarzy i artystów (van den Berg 2005: 74). Centralizacja wojskowego aparatu propagandowo-informacyjnego oraz jego artystyczno-literacki skład osobowy był bliźniaczo podobny do austro-węgierskiej struktury cesarsko-królewskiej Wojennej Kwatery Prasowej (*k.u.k. Kriegspressequartier*), dla której udało się pozyskać znaczących pisarzy, m.in. Egona Erwina Kischę, Roberta Musilę, Franza Werfelę, Hugonę von Hofmannsthalę czy Stefana Zweigę, pełniącego rolę kierownika wydziału literackiego. Oprócz literatów w Kwaterze Prasowej działała duża grupa artystów-plastyków, którzy za pomocą obrazów, akwareli, rysunków, kart pocztowych, ilustracji, rzeźb czy plakatów mieli za zadanie utrwalanie impresji z frontu, by wspierać w ten sposób inicjatywy militarne.

Niemieckie Dowództwo Wojsk Lądowych posiadało, obok scentralizowanego w 1915 roku Wydziału Prasowego, również własną Agencję Militarną w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (Militärische Stelle im Auswärtigen Amt), której kompetencje w dużej części pokrywały się ze znacznie rozbudowanym w okresie wojny cywilnym wydziałem informacyjnym (Nachrichtenabteilung) tego samego ministerstwa. Oprócz instancji wojskowych funkcje propagandowe pełniły również powstające po sierpniu 1914 roku jak grzyby pod deszczem prywatne stowarzyszenia

i biura informacyjne, współpracujące w charakterze podwykonawców z agendami rządowymi. Jeszcze przed wybuchem wojny kooperowały one z oficjalnym aparatem informacyjnym, a od sierpnia 1914 roku ich działalność w obszarze zagranicznej polityki kulturalnej uległa znacznej intensyfikacji.

Przykładem wykorzystania wojennej „koniunktury” do własnych celów było biuro informacyjne „Der Sturm”, prowadzone przez Herwartha Waldena (1878-1941) – niemieckiego pisarza, wydawcę, galerystę, jednego z najważniejszych propagatorów europejskiej awangardy na początku XX wieku. Pracujące dla berlińskiego MSZ biuro Waldena, noszące nazwę wydawanego przez niego czasopisma poświęconego sztuce ekspresjonizmu, stanowiło nie tylko istotne źródło dochodu, ale chroniło go przed służbą na froncie i, co najważniejsze, umożliwiało utrzymywanie kontaktów i prowadzenie interesów na międzynarodowym rynku sztuki. Domniemana apolityczność i umiędzynarodowienie ekspresjonistycznej sztuki były idealnym przykryciem dla propagandowej działalności Waldena na rzecz agend państwowych, a te z kolei umożliwiały w zamian transnarodowy transfer kulturowy w wymiarze, jaki miał miejsce przed wybuchem wojny (van den Berg 2005: 71-72, 85).

W ramach tej dość prowizorycznej i podlegającej ciągłym modyfikacjom siatki informacyjno-propagandowej, od października 1914 roku działała jeszcze jedna organizacja, powołana na mocy porozumienia między referatem prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych a kancelarią Rzeszy: Zentralstelle für Auslandsdienst (Centralne Biuro Spraw Zagranicznych). Była to, w przeciwieństwie do później powstałego Wojennego Urzędu Prasowego, półoficjalna inicjatywa, mająca na celu koordynację działań publicystycznych. Biura centrali mieściły się w budynku Urzędu do Spraw Kolonii Rzeszy, a jej funkcjonowanie opierało się w dużej mierze na działalności honorowych współpracowników, do których należał między innymi późniejszy działacz na rzecz autonomii Śląska, Wojciech Korfanty. Centrala zajmowała się produkcją i wysyłką materiałów propagandowych, organizacją odczytów

i przedstawień teatralnych w krajach neutralnych, koordynowała działalność tzw. „biur korespondencyjnych”, które w Holandii, Szwajcarii oraz krajach skandynawskich zaopatrywały tamtejszą prasę w sprawozdania utrzymywane w korzystnym dla Niemiec tonie (Wilke 1993: 102-109). Pieczołowicie przeglądano i sortowano artykuły prasowe oraz wszelkie inne publikacje ukazujące się na terenie wrogich i neutralnych krajów, dzięki czemu w szybkim czasie powstała baza informacji na temat zagranicznych gazet, czasopism i wydawnictw, ich linii politycznej oraz stosunku do toczącego się konfliktu (Koszyk 1968: 102-104).

Pracownicy Zentralstelle z zazdrością spoglądali na francuskie wzorce, do których aspirowała pospiesznie powstająca niemiecka propaganda kulturowa. Jako przykład godnej do naśladowania inicjatywy podawano w wewnętrznych notatkach służbowych encyklopedyczne wydawnictwa Larousse'a, które „choć stwarzają pozory obiektywności, służą w swojej istocie sprawie francuskiej propagandy” (*widmet sich, obwohl es den Anschein objektiver Haltung erweckt, der französischen Propaganda*)<sup>7</sup>. Kilkustronicowa analiza lematów poświęconych Bismarckowi, historii Rzeszy, a nawet Goethemu odsłaniała, w stylu godnym współczesnej dyskursywnej analizy tekstu, jego ideologiczny ładunek. Postulowano stworzenie niemieckiego odpowiednika, który mógłby konkurować z francuskim oryginałem, a modelowym odbiorcą miał być każdy mieszkający za granicą czytelnik, zainteresowany kulturą i językiem niemieckim.

Wartość tego typu leksykonu ukierunkowanego na zagranicę tkwiłaby z założenia w szerzeniu zrozumienia dla niemieckiej rzeczywistości, klarowności i precyzyjnej, krótkiej systematyzacji; leksykon umożliwiałby a) korektę informacji dotyczących historii oraz poglądów związanych ze źle rozumianymi terminami, jak np. militarizm oraz b) zapewniałby przedstawienie w odpowiednio rzeczowej for-

---

<sup>7</sup> „Beispiele für die französische Kulturpropaganda”, niedatowana notatka służbowa, R901/71835, BA.

mie duchowego, kulturowego, politycznego i gospodarczego znaczenia Niemiec w świecie<sup>8</sup>.

[*Der Wert eines solchen Auslandslexikons läge ideell in der Verbreitung des Verständnisses für deutsche Sachlichkeit, Klarheit, präzise kurze Systematisierung; ferner a) der Möglichkeit, die geschichtliche Entwicklung, Anschauungen über falsch verstandene Begriffe, wie Militarismus u.s.w. richtig zu stellen, b) der Sicherheit, Deutschlands Geltung in geistiger, kultureller, politischer und wirtschaftlicher Beziehung in der Welt in sachlich entsprechender Form darzulegen.*]

Zentralstelle zajmowała się organizacją pobytów zagranicznych dziennikarzy i przedstawicieli kultury na terenie Niemiec oraz dbała o niemieckich artystów występujących na terenach okupowanych i neutralnej zagranicy. Logistyczna ekonomika prowadziła do tego, że wydarzenia kulturalne o doniosłym znaczeniu propagandowym planowano dla kilku okupowanych krajów jednocześnie. Przykładowo, występy akwizgrańskiej Orkiestry Królewskiej były przewidziane tak na terenie Belgii, jak i w Warszawie, przy czym koszty zarówno podróży, zakwaterowania, jak i gaży dla ponad osiemdziesięciu muzyków pokryto z kasy państwowej<sup>9</sup>. Występujące na froncie gwiazdy miały nierzadko niepodlegające żadnym dyskusjom wymagania, a ich impresariaty bez wahania żądały od berlińskiej Zentralstelle ich natychmiastowego spełnienia pod groźbą odwołania koncertów<sup>10</sup>.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż Zentralstelle została powołana w celu realizowania propagandy kulturowej w warunkach wojny, ale dzięki hojnemu wsparciu ze strony państwa instytucja ta w szybkim czasie stała się monopolistą w kwestii finansowania kultury. Towarzyskie układy i estetyczne preferencje

---

<sup>8</sup> „Vorschläge zur Schaffung deutschfreundlicher pädagogischer Hilfsmittel”, niedatowana notatka służbowa, R901/71835, BA.

<sup>9</sup> Paul Eger do Leo Blecha, 13.07.1917, R901/71130, BA.

<sup>10</sup> Konzert-Direktion Hermann Wolff und Jules Sachs do Zentralstelle für Auslandsdienst, 27.10.1917, R901/71835, BA.

pracowników określały nierzadko kierunek realizowanej za państwowe pieniądze zagranicznej polityki kulturalnej. Transfer kulturowy odbywał się wprawdzie pod finansowymi auspicjami berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale jego praktyczna realizacja nie miała zbyt wiele wspólnego z urzędowymi wytycznymi. Istniała powszechna zgoda co do ogólnego kierunku działania: inicjowane przez centralę aktywności kulturalne miały unikać prezentowania treści jawnie propagandowych. W wewnętrznym rozporządzeniu pisano:

Powszechnie uznany międzynarodowy charakter sztuki chroni ją najlepiej przed politycznymi atakami i ułatwia jej prezentowanie w obcych krajach. Otwarcie tendencyjne dzieła, posiadające przez to również często niższą wartość artystyczną, należy trzymać z najwyższą starannością z daleka od zagranicznych scen. W wyborze odpowiednich dla zagranicy dzieł należy z reguły preferować te o problematyce czysto artystycznej<sup>11</sup>.

*[Der allgemein anerkannte internationale Charakter der Kunst bewahrt sie am besten vor politischen Angriffen und erleichtert ihren Eintritt in die fremden Länder. Werke mit ausgesprochener Tendenz, die ja auch meist die künstlerische Qualität beeinträchtigt, müssen deshalb tunlichst von den fremden Bühnen ferngehalten werden und die Bearbeitung rein kultureller Probleme wird bei der Auswahl der für das Ausland geeigneten Kunstwerke durchschnittlich den Vorzug verdienen.]*

Świadomość niebezpieczeństwa związanego z lansowaniem zideologizowanej sztuki nie oznaczała bynajmniej otwartości Zentralstelle na włączenie do administrowanych przez nią kanałów transferu wszystkich zainteresowanych, co w oczywisty sposób rodziło niezadowolenie pomijanych podmiotów. Pomoc udzielana przez Berlin polegała bowiem nie tylko na finansowej obsłudze aktywności artystów w krajach neutralnych i okupowanych, ale również na bezcennym pośrednictwie w otrzymaniu wymaganych zezwoleń, wiz, a nawet zwolnieniu ze służby wojskowej, możli-

---

<sup>11</sup> Zentralstelle für Auslandsdienst, niedatowana notatka, R901/71835, BA.

wych dzięki ścisłej współpracy Zentralstelle z wydziałem wojskowym MSZ. Ilustratywny dla monopolistycznej pozycji Zentralstelle jest przykład propagowania niemieckiego teatru, które to zadanie znalazło się w kompetencjach Paula Egera (1881-1947), wówczas dyrektora teatru w Darmstadt. Awangardowy reżyser i inscenizator Max Reinhardt (1873-1943) wielokrotnie zarzucał mu otwarte faworyzowanie tradycyjnych dramaturgów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Artystów Scen (Bühnenverein)<sup>12</sup>.

Monopol Zentralstelle w kwestii promowania niemieckiej kultury za granicą w okresie wojennym opóźnił realizację lansowanej od marca 1918 roku idei utworzenia pod auspicjami berlińskiego MSZ „centrali sztuki” (Kunstzentrale). Organizacja miała zarządzać szeroko zakrojoną polityką kulturalną na obszarze teatru, literatury, organizacji koncertów, prelekcji i wystaw. Intencje przyświecające tym działaniom nie były trudne do przewidzenia. Dotychczasowi beneficjenci, wykorzystujący z dużym powodzeniem konflikt wojenny do realizowania własnych interesów w dziedzinie kultury, liczyli się z niekorzystnym obrotem spraw po zbliżającym się zakończeniu wojny i w ostatnich miesiącach jej trwania ratowali za wszelką cenę rozpostarty ponad nimi cenny parasol ochronny państwowego mecenatu poprzez przeniesienie tymczasowej inicjatywy wojennej, jaką była Zentralstelle für Auslandsdienst, do struktur MSZ. Choć w kwietniu 1918 gotowy był już statut nowej organizacji i uzyskał ministerialną akceptację, powstanie centralnego ośrodka zarządzania polityką kulturalną doszło do skutku dopiero dwa lata później wraz z utworzeniem referatu kultury (Kulturabteilung) przy berlińskim MSZ. Jeden z pracowników MSZ, Kurt Martin Hahn, skomentował całą sprawę w słowach, które wiele mówią o analizowanych przeze mnie w tej książce indywidualistycznych motywacjach aktorów transferu w latach 1914-1918:

Z całą pewnością byłoby lepiej, gdybyśmy, tak jak Francuzi, posiadali duże prywatne stowarzyszenie, któremu można by powierzyć

---

<sup>12</sup> Max Reinhardt do Zentralstelle für Auslandsdienst, niedatowany list, R901/7113, BA.

w zaufaniu kwestię propagandy. Jest jednak jasne, że nie wykazujemy się w tym celu należyłą polityczną dojrzałością. Pomysłu utworzenia i wykształcenia dużej narodowej organizacji propagandowej nie należy tracić z oczu, jednak trzeba zdawać sobie sprawę z tego, iż jego urzeczywistnienie będzie możliwe dopiero dzięki nadchodzącemu nowemu pokoleniu, w którym poczucie narodowej jedności stanie się, miejmy nadzieję, mocniejsze<sup>13</sup>.

*[Freilich wäre es sehr viel erfreulicher, wenn wir, wie die Franzosen, eine private grosse Vereinigung hätten, der wir die Propaganda vertrauensvoll überlassen könnten. Es ist aber offensichtlich, dass die dazu nötige politische Reife bei uns noch nicht vorhanden ist. Der Gedanke der Begründung und Herausbildung einer grossen nationalen Propagandaorganisation darf natürlich als Ziel nie aus dem Auge gelassen werden, aber man muss sich klar sein, dass er erst mit einer heraufkommenden neuen Generation, in der das Gefühl nationaler Einheit hoffentlich stärker ist, zu verwirklichen ist.]*

Powyższy zarys historyczny jest istotny dla osadzenia zaprezentowanego w niniejszej rozprawie materiału archiwalnego, dotyczącego transnarodowego transferu literackiego w latach 1914-1918, w kontekście mechanizmów ówczesnej zagranicznej polityki kulturalnej. Terminu „zagraniczna polityka kulturalna” używam w tym kontekście świadomie, mając na celu korektę obowiązującego paradygmatu typologicznego. Kreśląc chronologię niemieckich zagranicznych inicjatyw kulturalnych Kurt Düwell uczynił z Wielkiej Wojny swoistą cezurę, oddzielając „propagandę kulturową” od „polityki kulturalnej”. Propaganda kulturowa sprzed 1918 roku miała być naznaczona religijnym poczuciem misji, a tym samym nie wychodzić poza pierwotny źródłosłów. Nazwa powstałej w 1622 roku z inicjatywy papieża Grzegorza XV Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (*Congregatio de Propaganda Fide*, znanej dzisiaj jako Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów) pochodziła od ogrodniczego znaczenia słowa *propagare*, stosowanego na opisanie procesu szczepienia pędów odmiany szlachtetnej na tak zwanych „dżiczkach”. Poczawszy od

---

<sup>13</sup> Kurt Martin Hahn, 23.02.1918, R901/7113, BA.

wieku szesnastego definicja *propagare* uległa uogólnieniu, znacząc tyle, co „rozszerzać”, „szerzyć”, „rozcigać”. Zdaniem Düwella owo przesunięcie językowe było związane ze zmieniającym się autopostrzeganiem narodów europejskich, którego ukoronowaniem był dziewiętnastowieczny nacjonalizm i imperializm (Düwell 2005: 53-54).

Dopiero działający od 1920 roku referat kultury przy berlińskim MSZ, stanowiący pierwszą próbę koordynacji niemieckiej zagranicznej polityki kulturalnej, miał w sposób wyraźny zdystansować się wobec wcześniej podejmowanych inicjatyw, co znalazło wyraz w wystosowanym w 1919 roku memoriale sekretarza stanu pruskiego Ministerstwa Kultury, orientalisty i badacza islamu, Carla Heinricha Beckera. Pisał on:

Uwolniliśmy się od urojenia, iż za pomocą samochwalstwa i propagandy prasowej można uprawiać politykę kulturalną. Stosowane zazwyczaj przez imperialistyczne narody politycznokulturowe środki nie mogą, zarówno z wewnętrznych jak i zewnętrznych względów, należeć do rekwizytów niemieckiej polityki zagranicznej. To, czego teraz potrzebujemy, to uwewnętrznienie (cyt. za Düwell 2005: 59).

*[Von dem Wahn, dass mit Selbstlob und Pressepropaganda Kulturpolitik gemacht werden könne, sind wir befreit. Auch können die üblichen kulturpolitischen Mittel der imperialistischen Völker aus inneren und äußeren Gründen nicht mehr zum Requisit der deutschen Auslandspolitik gehören. Was wir brauchen, ist Verinnerlichung.]*

Tę wypowiedź Düwell interpretuje jako granicę oddzielającą zagraniczną politykę kulturalną okresu weimarskiego od propagandy kulturowej, stanowiącej jej fazę wstępną. Dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej kultura miała uzyskać autonomię wobec doraźnych interesów polityczno-gospodarczych i utrzymać ją do momentu, w którym Joseph Goebbels na położonym przy Wilhelmstrasse budynku referatu kultury MSZ kazał powiesić tabliczkę z napisem „Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda”.

Historyczno-morfologiczna analiza interesów i celów zagranicznej polityki kulturalnej dała Düwellowi (2005: 62-63) asumpt do wyróżnienia jej pięciu podstawowych typów. Mianem „oddziaływania kulturowego” (dyfuzji) określił wpływ kultury danego narodu wynikający z jej międzynarodowego prestiżu. Jako przykład posłużył mu ideał angielskiego dżentelmena, funkcjonujący w społeczeństwach imperium brytyjskiego. Dyfuzja ma miejsce bez jakiegokolwiek ingerencji ze strony czynników państwowych, możliwe jest przy tym wzajemne oddziaływanie kulturowe dwóch społeczeństw (diosmoza). „Kulturowa autoreprezentacja” (radiacja) jest z kolei świadomym kreowaniem obrazu danego narodu, z równoczesną gotowością uwzględniania praw innych do kreowania własnego wizerunku kulturowego. Dwie pierwsze propozycje typologiczne, reprezentujące modele funkcjonujące współcześnie, zostały uzupełnione o typy odzwierciedlające w porządku chronologicznym asymetryczne układy kulturowych relacji społecznych. Termin „ekspansja kulturowa” opisuje planową reprezentację kultury narodowej, opartą na idei jej nadrzędności i dotyczy określonej fazy ekspansji zamorskiej, w której świadomość misji kulturowej była jeszcze słabo wykształcona. „Propaganda kulturowa” jest formą autoreprezentacji, mającej na celu dominację na arenie międzynarodowej i jest przez Düwella historycznie lokowana w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej. Po sierpniu 1914 roku polityka kulturowa traci, jego zdaniem, całkowicie swoją autonomię i staje się częścią nacjonalistycznej propagandy wojennej. W końcu, narodowy socjalizm przekształcił propagandę kulturową w „kulturowy imperializm”, w ramach którego kulturowa autoreprezentacja jest realizowana za pomocą agresywnych militarnych środków, dąży do rasi-stowskiej ekspansji władzy i wyklucza wzajemność kulturowych wpływów.

Przedstawiony powyżej schemat porządkuje w pożądanym sposób wielość publikacji poświęconych zagadnieniu propagandy kulturowej i zagranicznej polityki kulturalnej. Jednakże zapre-

zentowany w kolejnych trzech częściach książki materiał archiwalny nie tyle kwestionuje, co uzupełnia Düwellowską typologię, podważając jej jednoznaczną chronologiczną kategoryzację. Postaram się wykazać, iż transfer i mobilność kulturowa podczas pierwszej wojny światowej – choć dalece różniły się od dzisiejszych form działań kulturalnych prowadzonych na arenie międzynarodowej przez rządy poszczególnych państw i powołanych przez nich agend, które Willy Brandt określił mianem „trzeciego filaru” polityki zagranicznej (obok klasycznej dyplomacji oraz wymiany gospodarczej) – to jednak stanowiły jej swoistą prehistorię i nie dają się zredukować tylko i wyłącznie do propagandowego wymiaru. Przedstawiani przeze mnie aktorzy ówczesnego transferu kulturowego: aktywny zawodowo na terenie okupowanej przez Niemców Belgii lipski wydawca Anton Kippenberg, zatrudnieni w Generalnym Gubernatorstwie i niemieckich przedstawicielstwach dyplomatycznych na terenie neutralnej zagranicy (głównie Holandii) tłumacze, poeci, pisarze i pośrednicy literaccy, a także pozostali „mobilizatorzy”, działający w transnarodowej przestrzeni społecznej „wyprodukowanej” podczas wojny, posługiwali się wprawdzie zideologizowanym „językiem kontaktu” (Pratt 2011: 27), którego wymagało ich instytucjonalne usytuowanie, jednakże trudno w przypadku ich wojennej działalności pisać o jednoznacznej politycznej instrumentalizacji pola literackiego.

W latach 1914-1918 mamy do czynienia ze swoistym paradoksem. Z jednej strony transfer literacki miał miejsce dzięki finansowej, logistycznej i personalnej infrastrukturze stworzonej przez instytucje propagandowe państw centralnych, z drugiej zaś strony drobiazgowa (przeprowadzona głównie w trzeciej i czwartej części książki) historycznoliteracka analiza ówczesnego transferu przeczy tezie o jego prymarnie ideologicznym wymiarze. Zobaczymy jak w ramach powstałego *ad hoc* układu komunikacji marginalizowane dotychczas mniejsze literatury europejskie (takie jak literatura polska i niderlandzkojęzyczna literatura

z Belgii) zyskiwały na znaczeniu na niemieckojęzycznym rynku wydawniczym dzięki instrumentom, które bez wahania można zaliczyć do współczesnych elementów zagranicznej polityki kulturalnej: przedstawicielstwom zagranicznym, mobilności jednostek, istniejącej ofercie informacyjnej, pomocy materialnej i pośrednictwu językowemu (Maaß 2005: 23-30).

Referaty kultury niemieckich placówek dyplomatycznych, powołane do życia w celu implementacji propagandy kulturowej, stanowiły jednocześnie – dzięki opisanej powyżej bliskości powiązań społecznych między zatrudnionymi pracownikami, którzy w cywilu współpracowali ze sobą w szeroko pojętym polu kulturowym – instrument wspierania transferu literatury z obszarów objętych działaniami wojennymi. Ich „mobilność” została wymuszona przez zaistniałe okoliczności polityczne, ale zgromadzony przez nich uprzednio kapitał kulturowy został automatycznie przeniesiony do nowego środowiska i służył rozwijaniu transnarodowych inicjatyw, które nie znosiły wprawdzie prowadzonej przez nich jednocześnie działalności propagandowej, ale jej towarzyszyły i stanowiły jej uzupełnienie.

Informacje o kulturze, literaturze, historii, gospodarce i życiu politycznym krajów objętych działaniami wojennymi, które były regularnie zamieszczane w dziennikach, czasopismach, drukach okolicznościowych, broszurach czy licznych wydawnictwach książkowych, stanowiły naturalne otoczenie dla mającego wówczas miejsce transferu mniejszych literatur europejskich do Niemiec. Transfer ten byłby jednocześnie nie do pomyślenia bez udzielanej przez instytucje państwowe pomocy materialnej (m.in. ułatwionego dostępu do kontyngentów papieru, dystrybucji materiałów reklamowych przez agendy rządowe, zakupu części nakładu na potrzeby administracji okupacyjnej) i językowej (większość tłumaczy pracujących dla Antona Kippenberga była jednocześnie pracownikami brukselskiej Politische Abteilung przy Gubernatorze Generalnym lub niemieckiego poselstwa w Hadze).

## Relatywistyczna antropologia transferu literackiego

Na koniec jeszcze jeden postulat natury ogólnej. W omawianych powyżej założeniach, choć kładę nacisk na instytucjonalny wymiar odbywającego się podczas wojny transferu kulturowego, każdorazowo podkreślam jego indywidualny charakter. Odmiawiając naczelnej czynności sprawczej ontologicznym bytom, takim jak „naród” czy „społeczeństwo”, wprowadzam w ich miejsce koncepcję transferu jako sieci składającej się z elementów, takich jak instytucje, grupy interesów czy indywidualni pośrednicy.

Ci ostatni są dla mnie szczególnie ważni, a drobiazgową analiza towarzyszących ich działaniom motywacji zbliża mój projekt badawczy do Latourowskiej etnografii laboratorium czy mikro-socjologii (Latour 2010). Wypracowana przez Bruno Latoura *actor-network theory* (ANT) wyjściowo nie przyjmuje żadnych ontologicznych całości, a wszelkie *badane* systemy stanowią rezultat zawiązywania się i stabilizacji rozmaitych jednostkowych relacji. Poziom makrorelacji społecznych po prostu nie istnieje; muszą one zostać *wytworzone*, „stanowią rezultat pracy i samoumieszczenia się aktorów w ich otoczeniu” (Abriszewski 2010: XVII). Opowiadając się w mojej pracy za „socjologią powiązań” (Latour 2010: 16) nie neguję potrzeby używania wygodnych i koniecznych terminów takich jak „naród”, „narodowość”, „nacjonalizm”, „mieszczanstwo”, „propaganda” czy „kontekst polityczny”. Stosując je, staram się jednocześnie podkreślać, że w sytuacji gdy granice grup są niepewne (a do takich należą w szczególności sytuacje konfliktowe) winniśmy śledzić nowe, innowacyjne połączenia między aktorami i unikać ograniczania rozmiaru, heterogeniczności i możliwych powiązań społecznych. Używany dotychczas w literaturze przedmiotu skrót interpretacyjny, tłumaczący charakter belgijsko-niemieckiego transferu literackiego podczas pierwszej wojny światowej za pomocą kategorii „propaganda” lub „kulturowy optymizm niemieckiego *Bildungsbürgertum*”, trzeba zastąpić kosztowną drogą naokoło, badając na podstawie materiałów archiwalnych poszczególne powiązania.

Inspirując się ANT uznałem, że nie jest właściwym rozwiązaniem ograniczenie roli aktorów transferu do informatorów na temat uprzednio sklasyfikowanych już zjawisk (np. zakładanej propagandowej roli tłumaczenia literatury flamandzkiej na język niemiecki). Latour pisze:

Trzeba na nowo zapewnić im zdolność do tworzenia własnych teorii, na temat tego, z czego zbudowane jest to, co społeczne. Zadanie nie polega już na narzucaniu jakiegoś porządku, ograniczaniu zakresu akceptowalnych czynników, pouczeniu aktorów, kim są, czy dodawaniu refleksyjności ich praktyce. Używając sloganu z ANT, trzeba „podążać za samymi aktorami”, to znaczy starać się nadażyć za nimi w szalonych niejednokrotnie innowacjach, aby się dowiedzieć, jak wygląda egzystencja zbiorowości w ich rękach i jakich używali metod, by utrzymać ją w całości, jakie opisy określiłyby nowe powiązania, które zmuszeni byli oni otworzyć (Latour 2010: 20).

W celu zobrazowania różnic między obiema szkołami Latour posługuje się paralełą z historii fizyki, określając tradycyjną socjologię mianem „przedrelatywistycznej”, a swojej propozycji przypisując miano w pełni „relatywistycznej”. Określenie to chciałbym również odnieść do sposobu analizy materiału archiwalnego w kształcie, w jakim został on zaprezentowany w niniejszej książce. „Relatywistyczne” stanowisko, kładące nacisk na wyłaniające się z archiwaliów postawy, ambicje, motywacje i rozwiązania indywidualnych aktorów transferu, łączę dodatkowo z perspektywą, którą, również za Latourem, określiłbym jako „antropologiczną”. Antropologia oferuje bowiem unikalną perspektywę poznawczą. Nie dopytuje się ona, czy badany przedmiot ma charakter kulturowy czy przyrodniczy. Antropolog jest ciekaw wszystkiego. Nie zastanawia się, czy dany element należy do jego dziedziny (a więc jest interesujący), czy też nie (więc interesujący nie jest) (Abriszewski 2010: XI). Takie podejście okaże się szczególnie cenne w badaniu dynamiki literackiego transferu podczas pierwszej wojny światowej. Dzięki niemu zobaczymy, że tam, gdzie tradycyjnie nastawiony literaturoznawca bał się wkraczać

(np. prehistoria zagranicznej polityki kulturalnej, historia wojskowości, propaganda kulturowa czy materialne kanały przepływu informacji), można odnaleźć cały społeczny świat warunkujący wytwarzanie literatury.

W kolejnych trzech częściach książki przekładam wszystkie poruszone tutaj wątki na formę historycznoliterackiej narracji. Zaprezentowanej przeze mnie „materii rozważań” (Latour 2010: 123) cały czas będzie towarzyszyć przekonanie, że wyjęte z archiwów elementy składające się na fakt nie są zamknięte na wyjściu i podlegają ciągłej dyskusji. W takim ujęciu badanie transferu kulturowego staje się już projektem niemalże politycznym, pozwalającym na „bardziej demokratyczne ułożenie zbiorowego świata” (Abriszewski 2010: XXXIII-XXXIV).





**Część druga**

**Ramy transferu**



# Niemiecka polityka kulturalna na frontach Wielkiej Wojny

## Administracja okupacyjna jako sieć transferu

W dniu 4 sierpnia 1914 roku, o godzinie dziewiątej rano, armia Rzeszy Niemieckiej wkroczyła na terytorium neutralnego Królestwa Belgii<sup>1</sup>. Dwadzieścia godzin wcześniej rząd belgijski odrzucił wystosowane przez Berlin żądanie udzielenia zgody na niczym nieskrępowany przemarsz wojsk niemieckich. Belgia i Niemcy znalazły się w stanie wojny. Belgia była państwem politycznie neutralnym od samego początku jego powstania, o czym przesądzał podpisany w 1839 roku traktat. Choć Belgowie jeszcze w przededniu wybuchu wojny postrzegali swoją neutralność niczym talizman mający ich uchronić przed wszelkimi zawieruchami historii, to powstały w 1905 roku plan autorstwa feldmarszałka Alfreda von Schlieffena już dawno przekreślił jakiegokolwiek gwarancje wobec małego zachodniego sąsiada. Owiany wątpliwą sławą *Schlieffenplan* zakładał działania na dwóch frontach, skierowane przeciwko Rosji oraz Francji, a Bel-

---

<sup>1</sup> W niniejszym historycznym wstępie korzystałem głównie z opracowań Luca Vandeweyera (2005), Ricka Bloma (2008), Sophie de Schaepdrijver (2008), a także Sophie Huysman i Esther van den Broek (2013).

gia odgrywała w nim naturalną, ze względów geograficznych, rolę szerokiego pasa transportowego.

Armia cesarza Wilhelma II czyniła szybkie postępy. Luik zostało zajęte przez Niemców 7 sierpnia, niecałe dwa tygodnie później w niemieckich rękach znalazła się Bruksela. Powszechne oburzenie wywołało zniszczenie zabytkowego centrum Lowanium: spłonęły kościoły, teatry oraz biblioteka uniwersytecka, wraz z pochodzącym z 1317 roku gotyckim holem, w którym przechowywano osiemset inkunabułów, średniowiecznych manuskryptów oraz pergaminowe wydanie *De humanibus corporis fabrica* Wergiliusza, подарowane uniwersytetowi przez cesarza Karola V. Wojsko stosowało na masową skalę taktykę zastraszania ludności cywilnej, w związku z czym w ciągu miesiąca od momentu wybuchu wojny niemal całkowicie ustały wszelkie akcje odwetowe. Cztery dywizje, liczące w sumie około osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy, kontrolowały bez przeszkód siedmiomilionowy kraj.

Po obu stronach konfliktu propaganda wojenna działała na najwyższych obrotach. Zbrodnie popełniane przez Niemców rodmuchiowano do hiperbolicznych rozmiarów, którym towarzyszył stały zestaw detali z filmów grozy: odrąbane niemowlęce rączki czy nabijane na pal zakonnice. Przemysł propagandowy mobilizował masy, przyczyniając się jednocześnie do brutalizacji opinii publicznej. Nie inaczej sprawa wyglądała w samych Niemczech. Wojskową przemoc przedstawiano w kategoriach sprawiedliwej kary za przestępstwa popełnione przez Belgów. Rząd belgijski miał najpierw odrzucić wyciągniętą przez Niemców dłoń, nie zgadzając się na propozycję zawartą w ultimatum, a następnie skierować przeciwko niemieckim żołnierzom uzbrojonych po zęby i mobilizowanych przez fanatycznych duchownych cywili. W tym przypadku malowniczy repertuar wojennego horroru obejmował między innymi odcięte piersi sióstr Niemieckiego Czerwonego Krzyża, wiadra pełne wyłupanych niemieckich oczu, zbieranych na polach walki przez walijskich nastolatków oraz odcięte wraz z obrączkami palce żołnierzy.

W dniu 10 października poddała się Antwerpia. Zajęcie miasta, uważanego powszechnie za twierdzą nie do zdobycia, oznaczało definitywny koniec wojennego optymizmu. Belgia niemal w całości znajdowała się w niemieckich rękach. Miasta zapełniały się uciekinierami, pociągi nie kursowały, poczta nie działała, nie ukazywały się gazety. Po letnim uniesieniu optymistycznego nacjonalizmu, teatralnych okrzykach ku czci króla nie pozostał nawet ślad. Nadchodziła gorzka jesień wojny, która już niebawem miała pokazać swoje prawdziwe oblicze. Ponad trzydzieści tysięcy belgijskich żołnierzy uciekło po upadku Antwerpii do Holandii, gdzie zostali internowani na czas trwania konfliktu. Mniej więcej tyle samo znalazło się w niemieckich obozach. Król Albert, choć niechętny udziałowi swoich żołnierzy w planowanej przez aliantów ofensywie, został zmuszony do podjęcia decyzji o wycofaniu wojska za linię wyznaczoną przez rzekę Izerę. W ten sposób rozpoczęła się wojna pozycyjna. Przez następne trzy lata front miał pozostać niezmienny. Zimna, podmokła równina stała się dla żołnierzy obu stron konfliktu ich jedyną perspektywą.

Po zajęciu antwerskiego fortu wielu cywilów opuściło kraj. Według szacunków ponad milion Belgów, siódma część ludności, znalazła się w pierwszych tygodniach października na terenie Holandii, gdzie przebywali w ściśle reglamentowanych obozach. Po pewnym czasie sytuacja się uspokoiła. Niemiecki rząd okupacyjny zachęcał uchodźców do powrotu, co wielu z nich uczyniło. W grudniu 1914 roku liczba przebywających w Holandii Belgów zmniejszyła się do dwustu tysięcy, a w maju 1915 roku spadła jeszcze o połowę. Wciąż jednak nie wszyscy byli gotowi na powrót. Niektórzy emigrowali do Francji i Wielkiej Brytanii, ponad pół miliona Belgów pozostawało do końca wojny poza granicami kraju. Tak więc do 1918 roku istniały de facto dwie Belgie: jedna pod niemiecką okupacją, druga na uchodźstwie. Również belgijski rząd, pod przewodnictwem premiera Charles'a de Broqueville'a (1860-1940), przeniósł się do normandzkiego Sainte-Adresse, położonego w pobliżu Le Havre. Stosunki między ową belgijską Wielką Emigracją a pozostałym w kraju Belgami nie były najlep-

sze. Zarzut zdrady i oportunistycznego wysuwany był wzajemnie przez obie strony.

Belgia została podzielona na dwie części: *Okkupationsgebiet*, obszar okupowany obejmujący trzy czwarte kraju i zarządzany przez gubernatora generalnego oraz tak zwany *Etappegebiet*, militarną strefę podległą dowództwu Czwartej Armii. Wschodnia i zachodnia Flandria znajdowały się pod zwierzchnictwem wojska. Granicę pomiędzy obszarem wojskowym a Generalnym Gubernatorstwem można było przekraczać tylko i wyłącznie za okazaniem odpowiedniej przepustki. Pierwszym gubernatorem generalnym, sprawującym władzę z bezpośredniego nadania cesarza, został Colmar von der Goltz (1843-1916). W grudniu 1914 mianowano na to stanowisko Moritza von Bissinga (1844-1917), siedemdziesięcioletniego Prusaka, który podczas oficjalnych audiencji zwykł nie rozstawać się z hełmem i mieczem. Jego głównym zadaniem było zabezpieczenie niemieckich interesów w Belgii. Cesarskie namaszczenie sprawiało, iż Bissing posiadał niemal nieograniczone prerogatywy: nie był odpowiedzialny ani przed niemieckim rządem, ani przed parlamentem. Po nagłej śmierci Bissinga, w kwietniu 1917 roku, funkcję gubernatora powierzono Ludwigiowi von Falkenhausenowi (1844-1936).

Zainstalowana w Belgii administracja okupacyjna podlegała dalszym komplikacjom. Obok centralnej instancji militarnej, na czele której stał gubernator generalny, funkcjonowała równoległe *Zivilverwaltung*, administracja cywilna, która, przynajmniej teoretycznie, miała być kontrolowana przez kanclerza Rzeszy, *de facto* znajdowała się jednak pod wpływem gubernatora. Organizowała ona codzienne funkcjonowanie państwa i, z wyjątkiem najwyższych rangą urzędników, opierała się na dotychczasowych współpracownikach belgijskich ministerstw spraw wewnętrznych, rolnictwa, sprawiedliwości, nauk i sztuk, finansów, etc. Wszyscy oni pozostali na stanowiskach na prośbę emigracyjnego rządu i mogli wykonywać swoją pracę, o ile nie służyła ona bezpośrednio celom militarnym. Rozwiązano ministerstwa spraw zagranicznych i wojny, a urzędników kolei i poczty (jako że in-

stancje te podległe były wojsku) zastąpiono Niemcami. Na poziomie lokalnym sytuacja była niemal identyczna: każda prowincja podlegała zarówno wojskowemu gubernatorowi w randze generała, jak i przedstawicielowi *Zivilverwaltung*. Jedynie funkcje burmistrzów i radnych gmin pozostały w rękach belgijskich.

Podział na Generalne Gubernatorstwo oraz struktury cywilne został po udanej ofensywie niemieckiej, w sierpniu 1915 roku, przeniesiony do Polski. Zadziwiająca z dzisiejszej perspektywy, choć zupełnie normalna w ówczesnych czasach, była mobilność urzędników i wojskowych, którzy pracowali podczas wojny po obu stronach frontu. Szef belgijskiej administracji cywilnej, Max von Sandt (1861-1918), pełnił swoją funkcję na terenie Belgii do października 1917 roku, po czym został przeniesiony na identyczne stanowisko w Warszawie. Emerytowany generał Hans Hartwig von Beseler (1850-1921), weteran wojny prusko-francuskiej, przed otrzymaniem w sierpniu 1915 roku mianowania na stanowisko warszawskiego gubernatora generalnego zdobywał w październiku 1914 roku Antwerpię, a jego podobizna zdobiła okolicznościowe pocztowe karty propagandowe. Belgijski epizod w pierwszym okresie działań wojennych miał również za sobą bliski współpracownik i doradca Beselera, pruski polityk i oficer polskiego pochodzenia Bogdan von Hutten-Czapski (1851-1937), który odegrał niepoślednią rolę w reaktywacji działalności Uniwersytetu Warszawskiego oraz Politechniki Warszawskiej z polskim językiem wykładowym (zob. von Hutten-Czapski 1936; Grysińska-Jarmuła 2011). Fakt ten stał się następnie, o czym będzie jeszcze mowa poniżej, inspiracją dla proniemieckich aktywistów flamandzkich, postulujących utworzenie pod niemiecką kuratelą niderlandzkojęzycznego uniwersytetu w Gandawie. Czytając w dalszej części książki o rozległej, obejmującej obszar wyznaczony przez linie frontu przestrzeni kulturowego transferu, inicjowanego przez pisarzy, tłumaczy, pośredników literackich i wydawców, warto również pamiętać o „fizycznym” transferze pracowników administracyjnych.

16 lutego 1915 roku Moritz von Bissing powołał do życia Politische Abteilung bei dem Generalgouverneur (Wydział Polityczny przy Gubernatorze Generalnym), który został obarczony sprawami o nadzwyczaj delikatnej politycznej materii: propagandą, cenzurą prasową, polityką kościelną, kontrolą banków oraz polityką językową. Nadzór nad nowo powstałym urzędem powierzono wytrawnemu dyplomacie Oscarowi von der Lancken-Wakenitzowi (1867-1939), który w krótkim czasie stał się poważanym ekspertem w sprawach belgijskich. W Berlinie dużym zainteresowaniem cieszyły się jego raporty dotyczące, między innymi, podziału kraju wzdłuż granicy językowej oraz jego powiązania ekonomicznego z Niemcami (Wende 1969: 176)<sup>2</sup>. Struktura i skład Politische Abteilung stanowiły symptomatyczny przykład połączenia polityki kulturalnej z polityką siły. Wśród współpracowników von der Lanckena znajdowali się liczni publicyści, pisarze i artyści. Kwestia doboru pracowników brukselskiej Politische Abteilung według klucza artystyczno-towarzyskiego stała się już bezpośrednio po zakończeniu wojny przedmiotem krytyki.

Powody całkowitego niepowodzenia działalności niemieckich placówek cenzury tkwiły w fakcie, iż w tym przypadku właściwi ludzie nie byli zatrudniani na właściwych dla nich miejscach. Zamiast zapewnić sobie współpracę wykwalifikowanych dziennikarzy, od samego początku wojny rekrutowano do pracy w cenzurze protegowane dzieci ze wszelkich możliwych zawodów (Mühsam 1920: 12).

*[Die Gründe für das vollständige Versagen der deutschen Zensurstellen liegen wohl vor allem darin, dass auch in diesem Falle niemals der rechte Mann am rechten Platze war. Anstatt sich die Mitwirkung von sachverständigen Journalisten zu sichern, wurden gleich zu Beginn des Krieges Protektionskinder aus allen möglichen Berufen für die Zensurarbeiten herangezogen.]*

I tak za współpracę z flamingantami i cenzurę prasową odpowiadał rzeźbiarz i wybitny znawca sztuki, hrabia Albrecht Harrach

---

<sup>2</sup> Raporty von der Lanckena zostały wydane pod redakcją naukową Huberta Rolanda oraz Michaëla Amary'ego (2004).

(1873-1963), spokrewniony z kanclerzem Rzeszy, Theobaldem von Bethmann-Hollwegiem. W podległym mu biurze pracowali m.in. historyk sztuki Wilhelm Hausenstein (1882-1957), architekt, poeta i tłumacz, Rudolf Alexander Schröder (1878-1962), publicysta Friedrich Markus Huebner (1886-1964) oraz historycy, Robert Paul Oszwald (1883-1945) i Pius Dirr (1875-1943). Wszyscy oni będą bohaterami niniejszej książki.

## **Kwestia flamandzka w Niemczech w przededniu wybuchu wojny**

Powołanie do życia Politische Abteilung stanowiło nowy element niemieckiej polityki zagranicznej, w ramach której priorytetowe miejsce przyznawano szeroko rozumianej kulturze. Pozbawiona agresywnego ideologicznego tonu polityka kulturalna jawiła się jako nieodzowne narzędzie odwrócenia negatywnego obrazu Niemiec, zarówno na terenie neutralnej zagranicy, jak i na obszarach okupowanych. Nacjonalistyczny rausz, który ogarnął znaczną część niemieckich przedstawicieli świata kultury, uosabiał rodzaj propagandy wojennej, która była całkowicie nieprzydatna do reprezentowania interesów wilhelmińskiej Rzeszy za granicą. Katastrofalne skutki na arenie międzynarodowej przyniósł apel *An die Kulturwelt! Ein Aufruf!* (Do świata kultury! Wezwanie!), opublikowany 4 października 1914 roku w najważniejszych dziennikach. Widniały pod nim podpisy 93 niemieckich intelektualistów i artystów, którzy zaprzeczali, jakoby Niemcy miały być obarczone winą za wybuch wojny. Aneksja Belgii była, zdaniem sygnatariuszy, naturalną konsekwencją polityki prowadzonej przez przeciwnika. Autorzy apelu stawiali wrogom Rzeszy zarzut chęci zniszczenia niemieckiej kultury oraz otwarcie deklarowali swoje wsparcie dla działań prowadzonych przez armię:

Nie chciał jej ani naród, ani rząd, ani Cesarz. Z niemieckiej strony uczyniono wszystko, aby jej zapobiec. (...) Nie jest prawdą, że

w świętokradczy sposób naruszyliśmy neutralność Belgii. Można udowodnić, że to Francja i Anglia zdecydowały się na jej naruszenie, a Belgowie wyrazili na to zgodę. (...) Nie jest prawdą, że walka przeciwko naszemu, tak zwanemu militarystomowi nie jest jednocześnie walką przeciwko naszej kulturze, jak obłudnie twierdzą nasi przeciwnicy. (...) Bez niemieckiego militarysty, niemiecka kultura zostałaby już dawno wymazana z powierzchni ziemi. Niemieckie wojsko i niemiecki naród stanowią jedność (Anz, Stark 1982: 314-316; por. von Ungern-Sternberg 1991: 37-43).

*[Weder das Volk hat ihn gewollt, noch die Regierung, noch der Kaiser. Von deutscher Seite ist das Äußerste geschehen, ihn abzuwenden. (...) Es ist nicht wahr, daß wir freventlich die Neutralität Belgiens verletzt haben. Nachweislich waren Frankreich und England zu ihrer Verletzung entschlossen. Nachweislich war Belgien damit einverstanden. (...) Es ist nicht wahr, daß der Kampf gegen unsern sogenannten Militarismus kein Kampf gegen unsre Kultur ist, wie unsre Feinde heuchlerisch vorgeben. Ohne den deutschen Militarismus wäre die deutsche Kultur längst vom Erdboden getilgt.]*

„Neutralny” świat kultury zareagował na odezwę niemieckich intelektualistów z najwyższym oburzeniem. Choć już po wojnie okazało się, iż wielu sygnatariuszy złożyło swój akces bez znajomości tekstu (J. von Ungern-Sternberg, W. von Ungern-Sternberg 1996: 14), apel ten przed długi czas pozostawał symbolem militarysty niemieckiego społeczeństwa.

Politische Abteilung była odpowiedzialna za szeroko pojmowaną współpracę z przedstawicielami elity flamandzkiej. Jej integralnym elementem była tak zwana „kwestia flamandzka”, która pojawiła się wraz z powstaniem państwa belgijskiego w 1830 roku. Choć według spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1910 roku, 54 procent obywateli posługiwało się w pierwszej kolejności językiem flamandzkim (jak wówczas nazywano południową odmianę języka niderlandzkiego), to cała sfera publiczna była zdominowana przez język francuski (Schaepdrijver 2008: 25). Mimo iż konstytucja gwarantowała „wolność języków”, fran-

cuski pozostawał jedynym językiem sądownictwa, administracji, wojska oraz gazet o zasięgu krajowym. W pierwszej dekadzie dwudziestego wieku sytuacja ta ulegała stopniowej zmianie. We flamandzkich prowincjach niderlandzki uzyskiwał powoli status języka urzędowego, a w szkolnictwie średnim wykładano od 1883 roku w tym języku przedmioty obowiązkowe. Trudno mówić jednak w tym przypadku o faktycznej równości językowej. Przeszkodą był niewątpliwie brak językowego standardu, który mógłby przeciwstawić się dominacji francuszczyzny. Dialekty flamandzkie były tak liczne i różnorodne, że ich użytkownicy mogli niejednokrotnie porozumiewać się między sobą tylko i wyłącznie dzięki znajomości francuskiego (Schaepdrijver 2008: 25). Język niderlandzki, którym posługiwali się mieszkańcy północnych Niderlandów, a więc Holandii, pozostawał na terenie Flandrii językiem obcym. Francuski był językiem elit, wykształconej burżuazji, językiem społecznej szansy. Flamandzki ciągnął za sobą odium języka biedoty, kojarzącego się z robotniczym ubraniem i brakiem jakichkolwiek perspektyw na lepsze życie.

Wraz z powstaniem nowego państwa i towarzyszącym mu od samego początku konfliktem społecznym, ukonstytuowała się niewielka grupa intelektualistów i literatów, sprzeciwiających się społecznej i językowej dominacji francuskojęzycznych elit. Korzenie tych początkowo rozproszonych inicjatyw, które później zostaną określone mianem „ruchu flamandzkiego”<sup>3</sup>, leżały w romantycznym z gruntu przekonaniu o niepowtarzalności ducha narodowego. Flamingantom, jak nazywano obrońców dialektów flamandzkich, od samego początku sprzyjał niderlandzkojęzyczny kler, który język francuski traktował jako nośnik rewolucyjnych i antykościelnych treści.

Ruch flamandzki miał zrazu ograniczony, literacko-kulturowy zasięg. W 1844 roku przejęto gramatykę i ortografię północno-

---

<sup>3</sup> Poręczną rekapitulację genezy powstania ruchu flamandzkiego oraz jego rozwoju do momentu wybuchu pierwszej wojny światowej zawiera praca Winfrieda Dolderera (1989).

niderlandzką, standaryzując w ten sposób język pisany. Zaczęła się rozwijać literatura flamandzka, inspirowana głównie motywami historycznymi. Powstawała infrastruktura kulturalna, stanowiąca alternatywę dla francuskojęzycznych instytucji. W latach siedemdziesiątych XIX wieku ruch flamandzki coraz bardziej się upolityczniał, co miało swoje źródło w powiększającej się flamandzkiej klasie średniej. Jednak aż do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku kwestia flamandzka nie odgrywała większej roli na arenie politycznej, zdominowanej przez konflikt pomiędzy liberałami a katolikami (do których, jako trzecia siła polityczna, dołączyli w późniejszym okresie socjaliści). Mimo to w katolickich kręgach można było znaleźć działaczy sympatyzujących z kwestią flamandzką. To właśnie dzięki nim udało się przeforsować szereg ustaw językowych: w 1873 roku użycie języka niderlandzkiego zostało dopuszczone w procesach karnych, od 1878 roku niderlandzki znalazł zastosowanie w administracji prowincji flamandzkich, w 1883 roku stał się językiem wykładowym niektórych przedmiotów w państwowych gimnazjach, zaś w 1898 roku przyznano mu status języka, w którym, obok francuskiego, miały być sporządzane teksty urzędowe. Wszystkie te ustawy miały jednak zaledwie charakter zaleceń. Z racji kulturowej dominacji frankofońskich elit na terenie Flandrii, ich przestrzeganie pozostawiało wiele do życzenia, co miało bezpośrednie przełożenie na polityczną radykalizację ruchu flamandzkiego.

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku flamingantom chodziło już nie tylko o gwarancję indywidualnych swobód, lecz o ochronę kolektywnych ekonomicznych, kulturalnych i politycznych praw Flamandów jako wspólnoty narodowej wchodzącej w skład państwa belgijskiego. W centrum ich uwagi znalazło się materialne i duchowe zubożenie szerokich mas flamandzkiego społeczeństwa, wynikające m.in. z niskiego poziomu infrastruktury edukacyjnej. Pojawiły się żądania stworzenia niderlandzkojęzycznego szkolnictwa: uniwersytet w Gandawie miał się stać uczelnią z niderlandzkim jako językiem wykładowym. Na krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej w kręgach flamin-

gantów pojawił się również postulat federalizacji państwa, wysuwany już wcześniej przez Walonów, obawiających się majoryzacji unitarnego państwa przez coraz bardziej roszczeniowych Flamandów.

W Niemczech ruch flamandzki od samego początku spotkał się z zainteresowaniem filologów o romantycznych inklinacjach, m.in. germanistów, Jacoba Grimma (1785-1863) i Heinricha Hoffmanna von Fallerslebena (1798-1874), a także poety Ludwiga Uhlanda (1787-1862), którzy wysuwali tezy o niemiecko-flamandzkich podobieństwach językowych oraz mgliście pojmowanej wspólnocie ducha (Dolderer 1989: 12). Po rewolucji 1848 roku kontakty te ustały. Ich wznowienie jest związane z powstaniem w 1891 roku Alldeutscher Bund (Związku Ogólnoniemieckiego), propagującego skrajne idee pangermańskie. Związek upatrywał swoje zadanie w utworzeniu unii narodów, która oprócz Niemiec, pełniących naturalną rolę przywódczą, miała obejmować Holandię, Flandrię, Austrię oraz dwie południowoafrykańskie republiki: Transwal i Wolne Państwo Orańskie<sup>4</sup>. Tak sformułowane po-

---

<sup>4</sup> Idee „ogólnoniderlandzkie” (*Dietse gedachte*) odgrywały także niezwykle istotną rolę w życiu umysłowym Holandii od lat osiemdziesiątych XIX wieku, aż po lata trzydzieste XX wieku. „Myśl wielkoniderlandzka” (*Groot-Nederlandse gedachte*) zakładała jedność kulturową terytorium obejmującego historyczne Niderlandy (obecną Flandrię i Królestwo Holandii). Z czasem również i Afrykę Południową zaczęto postrzegać jako kraj, który z racji wspólnoty historycznej i językowej doskonale nadawał się do „ekspansji kulturowej, wychodzącej z niderlandzkiego obszaru językowego” (*culturele expansie vanuit het Nederlandse taalgebied*, Jonckheere 1999: 21), i jako takiego należało go bronić przed angielskimi zakusami. Pomysł utworzenia „Wielko-Niderlandzkiego Imperium Kulturowego” (*Groot-Nederlandse Cultuurimperium*, Schutte 1981: 10) stymulowała dodatkowo polityka prezydenta Transwalu, Paula Krugera, który z braku wykwalifikowanych urzędników zatrudniał w transwalskich strukturach administracyjnych emigrantów holenderskich. Do wyprofilowania myśli wielkoniderlandzkiej przyczyniło się też powstanie w 1881 roku Nederlandsch Zuid-Afrikaansche Vereniging (Holenderskiego Stowarzyszenia Południowoafrykańskiego). Na początku lat trzydziestych XX wieku myśl wielkoniderlandzka, interpretowana dotąd raczej w kategoriach wspólnoty kulturowo-językowej, została podporządkowana ideałom faszystowskim. W Holandii stała się główną linią programową Nationaal-Socialistische Beweging der Nederlanden (Narodowo-

stulaty napotkały jednak na zdecydowany sprzeciw ze strony flamingantów. Na początku XX wieku Alldeutscher Bund złągodził swoje szowinistyczne idee, a wybuch drugiej wojny anglo-burskiej i ogólnoeuropejska proburska euforia wyznaczyły na pewien czas ramy jego współpracy z kręgami aktywistów flamandzkich. Wspólnie organizowano akcje pomocowe dla walczących Burów, dzięki czemu redaktor naczelny związkowego organu „Germania”, baron Adolf von Ziegesar, mógł obwieścić w 1900 roku, iż dla Afrykanerów wojna jest wprawdzie przegrana, ale ich ofiara nie pójdzie na marne, jako że „tam sprawdziło się po raz pierwszy braterstwo krwi Wysoko- i Dolnoniemców, które już nigdy nie zostanie wymazane” (*dort habe sich zunächst die Blutsbrüderschaft von Hoch- und Niederdeutschen bewährt, die nie mehr getilgt werden könne*, cyt. za Dolderer 1989: 14). Po zakończeniu wojny burskiej kontakty z Flamandami ponownie ustały. Znaczenie Alldeutscher Bund jest jednak istotne z tego powodu, iż zainicjowana przez związek agitacja Flamandów w duchu ogólnoniemieckim została ponownie podjęta po 1914 roku przez administrację okupacyjną.

Niemieckie zainteresowanie kwestią flamandzką nie miało w XIX i na początku XX wieku charakteru oficjalnego, a raporty brukselskiego poselstwa sporadycznie podejmowały ten problem. Dopiero dwa lata przed wybuchem wojny przesłano do Berlina notatkę, w której zwracano uwagę na potrzebę bardziej wnikliwej obserwacji napięć między Walonami a Flamandami, jako że mogą one mieć w przyszłości, jak przypuszczano, duże znaczenie dla ościennych mocarstw<sup>5</sup>.

---

-Socjalistycznego Ruchu Holenderskiego) Antona Musserta i Zwart Front (Czarnego Frontu) Arnolda Meiera. W Belgii idea „Wielkich Niderlandów” została przywłaszczona przez skrajnie prawicowe Verdinaso Jorisa van Severena oraz Vlaamsch Nationaal Verbond (Flamandzki Związek Narodowy) Stafa de Clercq. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej wymienione stowarzyszenia liczyły na ponowne zjednoczenie Niderlandów pod egidą Niemiec (van Hees 1998: 1363).

<sup>5</sup> Niemieckie poselstwo w Brukseli do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 31.08.1912, R4486, PA AA.

## **Flamenpolitik. Brukselska centrala i haski łącznik**

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po sierpniu 1914 roku. Początkowo koncyliacyjna postawa kanclerza Rzeszy ustąpiła nieprzejednanemu stanowisku, w którym już nie było mowy o moralnej winie i wojennych odszkodowaniach. Niemiecka propaganda robiła wszystko, aby zatrzeć obraz Belgii jako niewinnego kraju, nad którym z troską i powszechnym oburzeniem pochylały się państwa neutralne. Okupację przedstawiano jako działanie obronne wobec imperialnych zakusów Francji i Wielkiej Brytanii. Liczne odczyty i publikacje, a także oficjalne proklamacje gubernatora generalnego w Brukseli miały przekonać miejscową ludność, iż była przez lata zwodziona przez własny rząd, prowadzący politykę rzekomej neutralności.

Niemcy były zdecydowane na utrzymanie swojej hegemonii w Belgii, choć należy podkreślić, że na żadnym etapie wojny nie było mowy o całkowitej aneksji kraju. W celu zapewnienia długofalowego wpływu na okupowanym obszarze, postanowiono otoczyć Flamandów rodzajem protektoratu. Nie potrzeba eksperckiego oka, aby dokonać prostej konstatacji, że cele ruchu flamandzkiego były po części zbieżne z interesami władzy okupacyjnej: obie strony chciały zmiany belgijskiego *status quo*. *Flamenpolitik* zawdzięczała jednak swoje powstanie nie tyle wcześniej przygotowanej koncepcji, wypracowanej w zaciszu gabinetów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, co raczej wielkiej improwizacji pierwszych tygodni wojny.

Kanclerz Bethmann-Hollweg sformułował jej ogólne założenia w dwóch listach, datowanych kolejno na 2 września oraz 16 grudnia 1914 roku. Pierwsze pismo było adresowane do szefa administracji cywilnej w Belgii, Maxa von Sandta, i zawierało ogólne zalecenia wspierania członków ruchu flamandzkiego z uwagi na późniejszą polityczną współpracę z Holandią. Belgijski problem narodowościowy nie był więc na początkowym etapie wojny postrzegany jako oparcie dla zagwarantowania długofalowych niemieckich wpływów, lecz stanowił jedynie punkt wyjścia do pozy-

skania sympatii neutralnych północnych Niderlandów. Drugi list został skierowany do nowo mianowanego gubernatora generalnego, Moritza von Bissinga, i zawierał zarys koncepcji niemieckiej polityki okupacyjnej: ochronę języka niderlandzkiego oraz utworzenie niderlandzkojęzycznego uniwersytetu (Dolderer 1989: 41). W styczniu 1915 roku Bethmann-Hollweg dał niemieckiej administracji w Belgii oficjalny sygnał do zainicjowania *Flamenpolitik*, mającej stworzyć, dzięki zawiązaniu taktycznego sojuszu z flamingantami oraz uczynieniu Niemców gwarantem ich praw polityczno-kulturowych, szerokie możliwości oddziaływania na wewnętrzną politykę Belgii. Poprzez zmianę układu sił, Flamandowie mieli w przyszłości stać się znaczącą siłą polityczną i zarazem poręczycielem niemieckich interesów.

Koncepcja *Flamenpolitik* dojrzewiała więc powoli w toku pierwszych miesięcy działań wojennych i trudno dziś dociec, komu można przypisać decydujący wpływ na jej ostateczne sformułowanie. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w owym czasie wielu uczonych chętnie prezentowało własne przemyślenia dotyczące zarządzania obszarem okupowanym, w nadziei na otrzymanie pracy w brukselskiej administracji. Życie cesarskiego urzędnika w Brukseli nie było pozbawione pewnych wygód, przypominało Paryż, a przeniesienie było niewątpliwym znakiem awansu. Był jeszcze jeden, najważniejszy aspekt pracy w Brukseli: dawała ona zwolnienie od obowiązku służby na froncie. Słynny socjolog Max Weber (1864-1920) napisał ambitny raport na temat efektu wprowadzenia niemieckiego ustawodawstwa socjalnego na konkurencyjność przemysłu belgijskiego. Cały jego wysiłek okazał się jednak daremny, Weber nie otrzymał posady referenta Politische Abteilung, o którą się ubiegał. W sierpniu 1915 roku pisał, że cała ta belgijska przygoda była jedynie wymówką, aby móc się na własne oczy przekonać, jak okropna była niemiecka okupacja tego kraju (do której Weber w znamienity sposób mógłby się sam przyczynić, por. Mommsen 1974: 218). Podobne starania podejmował wzmiankowany już w poprzedniej części książki lipski historyk Karl Lamprecht. Choć pod koniec 1914 roku nie pokła-

dał większej wiary w możliwości integracji Belgii z Rzeszą, a przyszłość tego kraju leżała, jego zdaniem, w rękach francuskojęzycznej burżuazji, to już w wykładzie wygłoszonym w marcu 1915 roku w Dreźnie przekonywał swoich słuchaczy o niemiecko-flamandzkiej wspólnocie ducha (Lamprecht 1916: 52).

Na miano pierwszego eksperta, który wypowiedział się w materii polityki kulturalnej w okupowanej Belgii, zasługiwał z dużym prawdopodobieństwem niejaki Robert Paul Oszwald (1883-1945). Z kwestią flamandzką Oszwald zetknął się już w 1912 roku, kiedy będąc asystentem w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Lipskiego studiował historię Niderlandów. W maju 1914 roku opublikował w czasopiśmie „Preußische Jahrbücher” artykuł, w którym starał się skorygować tezę przedstawiającą Flamandów jako „dolnoniemieckich braci”, walczących z zalewem francuszczyzny. Jego zdaniem ruch flamandzki miał charakter demokratyczny: stanowił odpowiedź na francuskojęzyczną plutokrację, dążył do zapewnienia szerokim masom społeczeństwa flamandzkiego dostępu do zdobyczy współczesnej kultury poprzez wzmocnienie statusu języka ojczystego. Publikacja Oszwalda została powitana z uznaniem w kręgach flamingantów, jako że przeczyła wysuwany ze strony frankofońskiej zarzutom o pangermańskim charakterze ruchu flamandzkiego (Dolderer 1989: 29). W dniu 28 sierpnia, trzy tygodnie po wejściu wojsk niemieckich do Belgii, Oszwald przesłał swój artykuł gubernatorowi von der Goltzowi. Zareagował w ten sposób na notatkę prasową, która mylnie podawała, iż odtąd wszystkie gazety wydawane w Belgii będą ukazywać się tylko i wyłącznie w języku niemieckim. W liście dołączonym do artykułu wskazywał na polityczną konieczność respektowania językowych praw społeczności flamandzkiej. Należy powątpiewać, czy w pierwszym miesiącu wojny von der Goltz miał czas na czytanie tego rodzaju rozpraw. Artykuł Oszwalda został jednak przesłany do Berlina, co być może pomogło mu w otrzymaniu w czerwcu 1915 roku upragnionej posady w administracji okupacyjnej. Po półtorarocznej aktywności jako cenzor prasowy w Antwerpii i Gandawie, został w styczniu

1917 roku przeniesiony do Brukseli. Pracował tam w podległej hrabiemu Albrechtowi Harrachowi *Flamenpolitische Sektion* (sekcji do spraw polityki flamandzkiej). Do końca wojny zajmował się szeroko pojętą propagandą kulturową; wielokrotnie wyjeżdżał służbowo do Holandii, gdzie dokonywał oceny postaw opinii publicznej wobec ruchu flamandzkiego (Laux 2003: 252-253).

W podobny sposób do Belgii trafił inny, równie aktywny współpracownik *Politische Abteilung*, bawarski historyk Pius Dirr (1875-1943). Zmobilizowany do służby wojskowej, odniósł obrażenia w pierwszych tygodniach kampanii prowadzonej na froncie zachodnim i podczas wielotygodniowego pobytu rehabilitacyjnego w Kortrijk poznał radykalnych flamingantów. Kierując się wycuciem chwili Dirr napisał wówczas artykuł na temat możliwości wywierania przez Niemców wpływu na flamandzką opinię publiczną i przesłał go premierowi Bawarii, Georgowi von Hertlingowi, późniejszemu kanclerzowi Rzeszy, skąd tekst trafił do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kolejne memorandum w kwestii niemieckiej polityki kulturalnej w Belgii Dirr przekazał bawarskiemu księciu Rupprechtowi, dowodzącemu szóstą armią na flamandzkim odcinku frontu. Dzięki odpowiednim pośrednikom nie musiał długo czekać na reakcję. W grudniu 1914 mógł przedstawić swoje propozycje osobiście gubernatorowi Bispingowi, a miesiąc później cieszył się już funkcją referenta do spraw flamandzkich. Pod jego kierownictwem powstały pierwsze wytyczne praktycznej realizacji *Flamenpolitik*, kładące nacisk na dyplomatyczne, dalekie od brutalnych prób germanizacji postępowanie wobec Flamandów (Dolderer 1989: 43).

Przez cały okres pracy w Brukseli Dirr pozostawał realistą i wiedział, że popieranie flamandzkich radykałów, tzw. aktywistów, dążących do likwidacji państwa belgijskiego, a także ekspansjonistyczna retoryka konserwatywnych polityków i publicystów niemieckich, nie zapewni Rzeszy propagandowego sukcesu. Mimo to opublikował w 1917 roku liczącą ponad czterysta stron rozprawę *Belgien als französische Ostmark. Zur Vorgeschichte des Krieges* (Belgia jako francuska rubież wschodnia. O genezie

wojny), w której podejmował próbę odwrócenia obrazu Niemiec jako wojennego agresora. Stawiał wniosek, iż Belgia od dawna pełniła rolę politycznego satelity Francji, wspierała francuskie interwencje dyplomatyczne i handlowe, podczas gdy każda podejmowana przez Niemcy próba politycznej współpracy spotykała się ze zdecydowaną, niczym nieuzasadnioną odmową. *Opus magnum* Dirra miało w założeniu stanowić sumę głosów licznych urzędników, publicystów i ludzi nauki, którzy w ramach niemieckiej retoryki wojennej nie tylko podważali istotę belgijskiej neutralności, ale negowali prawo istnienia Belgii jako suwerennego państwa.

Okoliczności powstania tej książki, przedstawianej w historiografii jako podsumowanie kolektywnego wysiłku niemieckiej propagandy wojennej (Schaepdrijver 2008: 141), mówią wiele na temat oczekiwań niemieckich wydawców wobec powołanych do życia na początku wojny instytucji propagandowych. Wydawca Dirra, Max Kirstein, od samego początku liczył na finansową i logistyczną pomoc ze strony berlińskiego MSZ oraz niemieckich poselstw, którzy, jak sądził, będą gotowi wykupić większość nakładu planowanego na dwa tysiące egzemplarzy. Po ukazaniu się publikacji odmówiono mu jednak pomocy w jej rozpowszechnianiu z racji umieszczenia w niej materiałów archiwalnych, które nie były ponoć w całości zgodne z interesami Rzeszy<sup>6</sup>. Kirstein nie krył w korespondencji z MSZ swojego oburzenia. Utrzymywał, że książka powstała na wyraźne zamówienie powiązanej z MSZ Zentralstelle für Auslandsdienst, a do druku zaaprobował ją sam kierownik jednostki, Alfons Mumm von Schwarzenstein<sup>7</sup>.

Urzednicy nie pozostawali dłużni. Zatrudniony w MSZ pisarz, dziennikarz i tłumacz Franz Fromme (1880-1960) sporządził wnikliwą analizę, na podstawie której orzekł, iż książka Dirra jest w dużej części plagiatem niderlandzkojęzycznych publikacji

---

<sup>6</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze (Friedrich Rosen) do Georga von Hertlinga, 31.01.1918, R901/71316, BA.

<sup>7</sup> Max Kirstein do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 5.10.1917, R901/71316, BA.

flamandzkiego autora, Mauritsa Jossena (1903). Były one znane w berlińskim MSZ, jako że publikacje Jossena otrzymywano jeszcze przed wybuchem wojny za pośrednictwem brukselskiego poselstwa, a autor kontaktował się osobiście z kanclerzem Bethmann-Hollwegiem, informując go regularnie o swojej pracy publicystycznej i przypominając o wspólnych studiach w Bonn<sup>8</sup>. Zwrócono Kirsteinowi uwagę, że wydanie niemieckiej wersji oryginalnego tekstu wywołałoby znacznie lepszy efekt propagandowy niż zarzuty pod adresem Francji, sformułowane przez stacjonującego na okupowanym terytorium Niemca<sup>9</sup>. Sprawę próbowano załatwić polubownie. Sugerowano wydawcy możliwość wsparcia drugiej, znacznie skróconej edycji, ale Kirstein odmówił, wskazując na koszty poniesione w związku z nikłą sprzedażą (500 sztuk zakupiła brukselska Politische Abteilung, 150 udało się sprzedać w regularnej dystrybucji, w magazynach nadal pozostawało 1350 niesprzedanych egzemplarzy). W końcu, mimo sprzeciwu niemieckich placówek dyplomatycznych, uznających książkę Dirra za bezużyteczną, zakupiono z polecenia samego kanclerza Georga von Hertlinga nieco ponad dwieście egzemplarzy i przekazano je poselstwom w neutralnych krajach, które jednak konsekwentnie odmówiły jej dystrybucji<sup>10</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że sformułowany przez Frommego zarzut plagiatu wobec publicystycznej działalności Piusa Dirra był czymś więcej niż tylko wyrazem urzędniczej skrupulatności. Urodzony w Bremen i władający doskonale językiem niemieckim Fromme pozostawał jeszcze pod koniec 1917 roku urzędnikiem Zentralstelle für Auslandsdienst, ale od kilku miesięcy starał się o możliwość indywidualnego działania w interesie

---

<sup>8</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 11.11.1913, R4486, PA AA; Maurits Jossen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 24.12.1913, R4486, PA AA.

<sup>9</sup> Franz Fromme, *Äusserung zu „Belgien als französische Ostmark“*, 10.12.1917, R901/71316, BA.

<sup>10</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze do Georga von Hertlinga, 4.01.1918, R901/71316, BA.

„dolnoniemieckiej polityki” (*plattdeutsche Politik*) na terenie Belgii i Holandii<sup>11</sup>. Fromme regularnie publikował na temat ruchu flamandzkiego na łamach „Neue Rundschau”<sup>12</sup>, a swoje rozległe koneksje wśród flamingantów chciał wykorzystać do sfinalizowania niderlandzkojęzycznego wydania pism Casementa, które rok wcześniej ukazały się w jego tłumaczeniu i pod jego redakcją (Casement 1916). Zapiski Rogera Casementa (1864-1916) – brytyjskiego dyplomaty, a następnie irlandzkiego nacjonalisty, szukającego podczas pierwszej wojny światowej niemieckiego wsparcia dla powstania zbrojnego, co przyniosło mu oskarżenie o zdradę stanu i wyrok śmierci – stanowiły, zdaniem Frommego, idealne połączenie elementów antybrytyjskiej propagandy oraz separatyzmu realizowanego pod auspicjami Niemiec, przez co były niemal predestynowane do przekładu na niderlandzki. Na terenie Niderlandów Fromme chciał działać jako osoba prywatna, uważając, że każda oficjalna afiliacja będzie stanowić utrudnienie. Jednocześnie ubiegał się o „opiekę” Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które miało zadbać o sprawy wizowe oraz, co najważniejsze, zwolnienie go ze służby wojskowej. Kontekst, w jakim Fromme dokonywał negatywnej oceny publicystycznej działalności oficera brukselskiej Politische Abteilung, Piusa Dirra, rzuca tym samym pewne światło na kwestię współzawodnictwa między ekspertami do spraw flamandzkich, wykorzystujących mecenat państwa (wzmoczone finansowanie działalności propagandowej) do realizacji indywidualnych planów zawodowych (co oczywiście nie znosiło ich propagandowego charakteru).

Postulowana przez Bethmann-Hollwega koncepcja pozyskiwania Flamandów dla niemieckich celów wojennych była oparta nie tylko na pracy ambitnych oficerów brukselskiej Politische Abteilung, lecz zakładała również ich ścisłą współpracę z niemiecką placówką dyplomatyczną w Hadze. Do momentu wybu-

---

<sup>11</sup> Franz Fromme do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 15.03. 1917, R901/72581, BA.

<sup>12</sup> Jego eseje i artykuły o tematyce belgijskiej ukazały się w formie książkowej jeszcze podczas wojny (Fromme 1917).

chu wojny praca haskiego Kaiserlich Deutsche Gesandtschaft (Cesarskiego Poselstwa Niemieckiego) polegała głównie na wypełnianiu rutynowych obowiązków podtrzymywania gospodarczych stosunków z neutralnym sąsiadem. Na czele poselstwa stał od 1908 roku koneser muzyki i subtelny esteta, Felix Karl Friedrich von Müller (1857-1918), który w kwietniu 1915 roku został zastąpiony przez swojego byłego pierwszego sekretarza, wytrawnego kosmopolitycznego dyplomatę, Richarda von Kühlmanna. Kühlmann (1873-1948) był nie tylko doskonale zaznajomiony ze stosunkami panującymi w Holandii, ale miał również za sobą staże odbyte w Petersburgu, Teheranie, Waszyngtonie i Londynie.

W ocenie Kühlmanna Holendrzy byli „zagubionym niemieckim plemieniem” (*verlorener deutscher Stamm*), dlatego też oczekiwał od rządu systematycznej polityki zagranicznej zorientowanej na północne Niderlandy, która gwarantowałaby rozszerzenie niemieckiej strefy wpływów. Uznając militarną przemoc za kontrproduktywną, postulował w jej miejsce długofalową politykę kulturalną. Był zdecydowanym przeciwnikiem niemieckiej aneksji Belgii i opowiadał się za złagodzeniem polityki okupacyjnej (Bussmann 1998: 164). Do najważniejszych zadań poselstwa należała podczas wojny polityka informacyjna, niwelująca negatywny obraz Niemiec. Naruszenie belgijskiej neutralności, a następnie zniszczenie zabytkowej biblioteki uniwersyteckiej w Lowanium i deportacje ludności cywilnej wywołały w społeczeństwie holenderskim falę oburzenia. Antyniemieckie nastroje były dodatkowo podsycane przez relacje uchodźców oraz większość opiniotwórczych tytułów prasowych.

Nowe zadania poselstwa wymagały daleko idącej reorganizacji, w wyniku której wiosną 1915 roku utworzono u jego boku tajną Hilfsstelle (jednostkę pomocniczą). Do jej zadań należał nadzór nad gazetami, czasopismami i wydawaną na terenie Holandii literaturą, analiza nastrojów społecznych, kontakty z politykami i dziennikarzami oraz redakcja biuletynów informacyjnych – słowem: szeroko pojęty obszar propagandy kulturowej.

Pierwszym kierownikiem Hilfsstelle mianowany został ówczesny dyrektor Kunsthalle w Mannheim, Friedrich Karl Adolf (Fritz) Wichert (1878-1951). Był on wręcz idealnym kandydatem na to stanowisko; nie tylko posiadał szeroką wiedzę z zakresu polityki, literatury i sztuki, ale również, dzięki małżeństwu z Holenderką, Margaretą Brouwer, doskonale znał język niderlandzki. Wichertowi udało się w krótkim czasie utworzyć siatkę towarzyskich kontaktów z licznymi naukowcami, dziennikarzami i literatami. Wypracowany przez niego system wywierania wpływu na opinio-  
twórcze środowiska w Holandii został, z typową dla niego precyzją, podzielony na pięć „płaszczyzn” (*Anbauflächen*), na które składały się kolejno: kontakty z parlamentarzystami, członkami ruchu wielkoniderlandzkiego, przedstawicielami środowisk gospodarczych i finansowych, holenderskiego ministerstwa obrony oraz świata kultury (Eversdijk 2010: 151-160).

„Wypożyczenie” do Hagi Wicherta, który jako dyrektor miejskiego muzeum otrzymywał pensję z gminnej kasy, było przedmiotem rocznego sporu, toczonego pomiędzy burmistrzem Mannheim, niemieckim poselstwem w Holandii a berlińskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Choć ministerstwo każdorazowo zapewniało burmistrza o ważnych zadaniach realizowanych w interesie Rzeszy przez urlopowanego dyrektora, władze municipalne nie widziały powodu, dla którego niemiecka zagraniczna polityka kulturalna miałaby być opłacana przez miasto. Kiedy MSZ przejął w końcu utrzymanie Wicherta, gmina została poproszona o dalsze wypłacanie wynagrodzenia, które było następnie refundowane przez Berlin. „Kulturotwórcza” rola działającego na terenie Holandii muzealnika miała nie pozostawiać śladów w skrupulatnie prowadzonej buchalterii berlińskiego urzędu<sup>13</sup>.

Do najważniejszych zadań Hilfsstelle należało zakamuflowane zaopatrywanie holenderskiej prasy w artykuły o treści zgodnej z niemiecką racją stanu. Chodziło przy tym nie tylko o wy-

---

<sup>13</sup> Berlińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (G. Wedel) do burmistrza Mannheim, 13.05.1916, R120910, PA AA.

wieranie wpływu na duże tytuły o zasięgu krajowym, ale również na prasę lokalną. Powołany w tym celu wydział prasowy składał się z pododdziałów, zajmujących się kolejno prasą protestancką (*antirevolutionärer Dienst*), katolicką (*katholischer Dienst*), liberalną (*liberaler Dienst*), flamandzką (*flämisch-belgischer Dienst*), angielską (*Englischer Dienst*), rosyjską (*Russischer Dienst*), a także Polskiego oraz Południowoafrykańskiego Biura Prasowego (*Polnisches Pressebüro, Südafrikanischer Dienst*), o działalności których będzie jeszcze mowa<sup>14</sup>. Praca wydziału prasowego polegała głównie na lansowaniu artykułów napisanych przez pracowników poszczególnych pododdziałów, kontaktach z redaktorami oraz zamieszczaniu w niderlandzkiej, niemieckiej oraz angielskojęzycznej prasie recenzji książek dotyczących Holandii, Niemiec oraz stosunków pomiędzy tymi dwoma krajami.

Brukselska Politische Abteilung i haska Hilfsstelle ściśle ze sobą współpracowały w realizacji niemieckiej *Flamenpolitik*, która w początkowym stadium polegała na konsekwentnej realizacji wcześniej nieprzeznaczonych praw językowych. Kroki podejmowane przez administrację okupacyjną szybko zaczęły się jednak skłaniać ku fundamentalnym zmianom w strukturze państwa belgijskiego. *Flamenpolitik* daje się podzielić w okresie od stycznia 1915 roku do jesieni 1918 roku na trzy etapy (Dolderer 1989: 36). Etap pierwszy, trwający do końca 1915 roku, to faza przygotowań i rozpoznania. W tym okresie administracja okupacyjna nie naruszała legalnych ram państwa belgijskiego. W kierunku członków ruchu flamandzkiego wysyłano sygnały o gotowości do współpracy, szukano kontaktów w środowisku flamingantów. Pakt z flamingantami miał tę zaletę, iż umożliwił zachowanie wpływu w Belgii niezależnie od wyniku rokowań pokojowych. W przypadku utworzenia belgijskiego państwa satelickiego pod niemiecką hegemonią, flaminganci mieli być siłą polityczną

---

<sup>14</sup> *Nachrichtenversorgung der holländischen Presse durch die Kaiserliche Gesandtschaft in Haag (Erläuterung der graphischen Darstellung)*, R120975, PA AA.

gwarantującą polityczną, wojskową i gospodarczą kontrolę nad państwem. W wypadku mniej korzystnego dla Niemiec przebiegu wojny, przeprowadzone zmiany strukturalne na korzyść Flamandów dawały nadzieje na utrzymanie w tym kraju wpływów politycznych. Reformy strukturalne przeprowadzone podczas okupacji miały postawić przyszły rząd belgijski przed faktami dokonanymi.

Za początek drugiego etapu można uznać ogłoszoną w grudniu 1915 roku przez gubernatora generalnego zapowiedź utworzenia w Gandawie niderlandskojęzycznego uniwersytetu. Oficjalne otwarcie w październiku 1916 roku uniwersytetu gandawskiego nie stanowiło, przynajmniej w myśl prawniczej kazuistyki, aktu naruszenia integralności okupowanego kraju. Według belgijskiego prawa język wykładowy uniwersytetu określany był na mocy dekretu królewskiego, a nie na mocy ustawy. Niemiecki gubernator generalny posiadał więc, jako tymczasowy przedstawiciel władzy królewskiej, odpowiednie prerogatywy w celu dokonania zmian w statucie uczelni (Dolderer 1989: 37).

Podczas gdy ustanowienie uniwersytetu z niderlandzkim językiem wykładowym dało się jeszcze usprawiedliwić za pomocą sztuczek prawnych, to następna, trzecia faza *Flamenpolitik* była już jawnym naruszeniem belgijskiego porządku prawnego. W październiku 1916 roku podział belgijskiego ministerstwa kultury na sekcję flamandzką i walońską wyznaczył początek zainicjowanego przez Niemców podziału administracyjnego kraju. W marcu 1917 roku dokonano podziału pozostałych ministerstw, przenosząc ich walońskie siedziby do Namur. W lutym 1917 roku grupa flamandzkich kolaborantów ogłosiła powstanie Rady Flamandzkiej, organu przedstawicielskiego wobec niemieckich urzędów. Owa definitywna, trzecia faza *Flamenpolitik*, była przygotowywana już od stycznia 1916 roku, kiedy to Bethmann-Hollweg polecał gubernatorowi utworzenie „komitetu flamandzkiego” oraz przeprowadzenie podziału administracyjnego (Dolderer 1989: 37).

*Flamenpolitik* podzieliła członków ruchu flamandzkiego. Nie-wielka grupa, zwana aktywistami, skłonna była przyjąć zaproszenie do współpracy i z niemiecką pomocą zrealizować katalog żądań, wysuwanych od kilku dziesięcioleci. Jednak przeważająca większość tzw. pasywistów odrzucała jakąkolwiek formę współpracy z wrogiem i nie chciała podczas wojny podejmować dyskusji na temat federalizacji Belgii. Ów terminologiczny podział miał swoje korzenie w Szwecji, gdzie mianem „aktywistów” określały się partie chcące wziąć udział w wojnie po stronie Niemiec i nazywające pogardliwie „pasywistami” swoich przeciwników politycznych. Tę poręczną nomenklaturę przejęto w innych państwach europejskich, gdzie, mimo licznych lokalnych modyfikacji, służyła ona do opisu podziału na radykałów i konserwatystów (Schaepdrijver 2008: 155).

Pierwsza, a zarazem najbardziej radykalna grupa aktywistów powstała w październiku 1914 roku w Gandawie, zaledwie kilka dni po zajęciu miasta przez wojska niemieckie. Jong Vlaanderen (Młoda Flandria), pod przewodnictwem protestanckiego pastora Jana Derka Domeli Nieuwenhuis Nyegaarda (1870-1955), domagała się rozbitcia państwa belgijskiego i utworzenia w jego miejsce niezależnego królestwa flamandzkiego, pod gospodarczym i politycznym przywództwem Niemiec (względnie jako niemiecki kraj związkowy). Od lutego 1915 roku Młodzi Flamandowie, jak określano członków stowarzyszenia, wydawali utworzony za pieniądze otrzymane od niemieckiej administracji okupacyjnej dziennik „De Vlaamsche Post” (Poczta flamandzka). Burmistrzowie mieli dbać o należyty kolportaż pisma i gorąco polecać mieszkańcom jego lekturę (Vanacker 2006: 15). Efekty były, co nie-trudno było przewidzieć, dość marne. Mimo usilnych starań sprzedaż pisma nie przekraczała w marcu 1915 roku tysiąca egzemplarzy, a większość nakładu wykupywała armia niemiecka (Dolderer 1989: 139). Egzemplarze wysyłano Flamandom znajdującym się w niemieckich obozach internowania. Ze względu na swój radykalny program oraz nieustanne wewnętrzne spory i rozłamy, Młodzi Flamandowie szybko popadli w konflikt z ad-

ministracją niemiecką, która z taktycznych względów wolała nie wspierać w otwarty sposób grupy domagającej się tak radykalnych celów wojennych.

Do umocnienia się podziału między aktywistami i pasywi-  
stami flamandzkimi przyczyniła się w dużej mierze współpraca  
brukselskiej Politische Abteilung z haską Hilfsstelle, prowadzo-  
ną przez Fritza Wicherta. Wichert nawiązał kontakt z holender-  
skim historykiem i politykiem Frederikiem Carelem Gerretsonem  
(1884-1958), publikującym również poezję pod pseudonimem  
Geerten Gossaert. Za pieniądze otrzymane od haskiego poselstwa  
Gerretson, określany mianem „wielkoniderlandzkiego człowieka  
zaufania” (*großniederländischer Vertrauensmann*)<sup>15</sup>, kupił w ma-  
ju 1915 roku większościowy udział w emigracyjnym czasopiśmie  
„De Vlaamsche Stem” (Głos flamandzki), zostając jednocześnie  
członkiem redakcji. Pod jego wpływem belgijsko-patriotyczna  
linia pisma zaczęła ewoluować w kierunku federalizmu. Flaman-  
dowie, którzy podczas wojny kontynuowali walkę o uznanie na-  
leżnych im praw językowych, nie przestawali – jak sugerował  
swoim redakcyjnym kolegom charyzmatyczny Gerretson – być  
patriotami. Wręcz przeciwnie: tak jak niegdyś Willem Milczek  
(Willem de Zwijger) opowiadali się oni bowiem po stronie narodu,  
a nie państwa. Termin „aktywiści” stawał się tym samym pozy-  
tywnym wyróżnieniem.

Po wykupieniu przez podstawionego Gerretsona w sierpniu  
1915 roku całości „De Vlaamsche Stem” większość członków re-  
dakcji zrezygnowała z pracy. Na stanowisku pozostał nauczyciel  
i poeta René de Clercq (1877-1932) oraz historyk literatury  
Antoon Jacob (1889-1949), na których belgijski rząd emigracyjny  
za kontynuację publicystycznej aktywności nałożył zakaz wy-  
konywania zawodu wykładowcy na terenie Belgii. Największy  
problem dla redakcji i jej politycznych mocodawców stanowiła  
jednak nie anatema rojalistów, ale postępująca radykalizacja

---

<sup>15</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze do Theobalda von Bethmann-Hollwega,  
23.10.1915, R4486, PA AA.

aktywistycznych członków ruchu flamandzkiego. Gandawscy Młodzi Flamandowie oskarżali przebywających na emigracji w Holandii współpracowników „De Vlaamsche Stem” o zdradę interesów narodowych, uznając redagowane przez nich pismo za niewystarczająco rewolucyjne. Zaniepokojony Fritz Wichert pisał do brukselskiego cenzora, a jednocześnie poety i tłumacza Rudolfa Alexandra Schrödera:

Przeniesienie pangermańskich fascynacji gandawskiej grupy do Holandii byłoby po prostu ekscesem. Zniweczyłoby to nam całą polityczną koncepcję wielkoniderlandzką<sup>16</sup>.

*[Es wäre geradezu ein Unfug, wenn man die pangermanistische prodeutsche Schwärmerei der Genter Gruppe auf Holland übertragen wollte. Das würde uns das ganze politische Konzept mit den Grossniederländern verderben.]*

Podejmowane przez Niemców starania wzmocnienia pozycji flamandzkich aktywistów nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Stojący na czele haskiego poselstwa Richard von Kühlmann nie krył w prywatnym liście do Schrödera swojego rozczarowania:

Wichert odczytał mi wczoraj Pański długi list, z którego ze smutkiem wywnioskowałem, że moje najgorsze obawy wobec flamingów [jak sarkastycznie określał w swojej korespondencji członków aktywistycznych ugrupowań] okazały się niestety aż nadto uzasadnione. Można odnieść wrażenie, że ludzie ci za swój najważniejszy życiowy cel uznają wzajemne oczernianie się i polityczną eliminację. Abstrahując od wad charakteru tak zwanych kierowniczych kręgów, obecny skład belgijskich organizacji nie pozwala liczyć na jakiegokolwiek sukcesy ruchu<sup>17</sup>.

*[Wichert las mir gestern Ihren langen Brief vor, aus dem ich mit Betrübnis ersah, dass meine schlimmsten Befürchtungen in Bezug auf die Flamingos leider nur als zu begründet erscheinen. Man ge-*

---

<sup>16</sup> Fritz Wichert do Rudolfa Alexandra Schrödera, 21.12.1915, A: Schröder/Niederlande, DLA.

<sup>17</sup> Richard von Kühlmann do Rudolfa Alexandra Schrödera, 9.01.1916, A: Schröder/Niederlande, DLA.

*winnt den Eindruck, als betrachteten diese Leute als ihren wichtigsten Lebenszweck, sich gegenseitig anzuschwärzen und politisch unmöglich zu machen. Abgesehen von diesen Charakterfehlern der sogenannten führenden Kreise scheint mir doch die gegenwärtige Organisation in Belgien derart, dass mit einem Erfolge der Bewegung kaum zu rechnen ist.]*

W styczniu 1916 roku „De Vlaamsche Stem” przestał się ukazywać. Choć oficjalną przyczyną była utrata płynności finansowej, to zachowana korespondencja między Hagą a Brukselą nie pozostawia wątpliwości co do faktu, że utrzymywanie aktywistycznego organu prasowego na terenie Holandii niosło za sobą więcej zagrożeń niż potencjalnych korzyści. Istniała uzasadniona obawa, że rywalizacja między członkami redakcji a przedstawicielami gandawskich radykałów doprowadzi do ujawnienia niemieckiego finansowania gazety, a tym samym kompromitacji całego przedsięwzięcia.

## **Myśl wielkoniderlandzka i „propaganda południowoafrykańska”**

Choć „wielkoniderlandzkie” idee już w drugiej połowie XIX stulecia objęły swoim zasięgiem obie republiki burskie, Transwal oraz Wolne Państwo Orańskie, to włączeniu Afryki Południowej w ramy niemieckiej polityki kulturalnej, prowadzonej w latach 1914-1918 na terenie Belgii i neutralnej Holandii, przyświecały bardziej pragmatyczne cele.

Z chwilą, gdy 3 i 4 sierpnia 1914 roku Rzesza Niemiecka znalazła się w stanie wojny z Francją i Anglią, dyplomacja niemiecka, w obawie o losy białej ludności w koloniach, sugerowała zachowanie neutralności w posiadłościach zamorskich. Powoływano się przy tym na traktaty międzynarodowe w sprawie Konga z 1885 roku. Jednakże zarówno niekonsekwencja samych Niemiec, liczących na powiększenie kolonialnego imperium w nowo

zaistniałych warunkach geopolitycznych, jak i kolonialne aspiracje Brytyjczyków nie pozostawiały żadnych złudzeń co do możliwości zachowania pokoju (Czapliński 1992: 363). Nieliczne niemieckie siły zbrojne kolonii, na które składały się *Schutztruppe* lub oddziały policyjne, złożone najczęściej z kolorowych żołnierzy, nie nadawały się do prowadzenia regularnej wojny. Obawy strategów budziła ponadto postawa czarnej ludności, postrzegającej w naturalny sposób Anglików czy Francuzów jako wyzwolicieli spod niemieckiego ucisku (Czapliński 1992: 364). 25 sierpnia 1914 roku w ręce aliantów wpadło małe Togo, 29 sierpnia nowozelandzcy ochotnicy zajęli Samoa, niedługo potem Niemcy utracili Nową Gwineę i wyspy Mikronezji, a 7 listopada 1914 roku wojska japońskie przejęły kontrolę nad Kiauczou. Ostatni obrońcy Kamerunu poddali się po wyniszczających kraj walkach dopiero w lutym 1916 roku, a operacje wojskowe na terenie Afryki Wschodniej trwały nieprzerwanie aż do momentu podpisania zawieszenia broni w Europie.

Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia, stanowiąca istotny punkt odniesienia dla poniższych rozważań, również była całkowicie nieprzygotowana do obrony. Niemcy liczyli na to, iż Burowie, pomni wydarzeń wojny z lat 1899-1902, odmówią walki po stronie Ententy. Rząd brytyjski zwrócił się 7 sierpnia 1914 roku do premiera Unii Południowoafrykańskiej, generała Louisa Bothy, z prośbą o zajęcie radiostacji niemieckich w Lüderitzu i Swakopmundzie, na co Botha wyraził zgodę (McGregor 2013: 13-14). Trzy dni później decyzję premiera zatwierdził parlament; otworzyło to drogę do wysłania pierwszych oddziałów południowoafrykańskich w kierunku niemieckiej kolonii. Kwestia południowoafrykańskiej inwazji w Afryce Południowo-Zachodniej była dla dużej części burskiej społeczności wysoce dyskusyjna. 26 sierpnia 1914 roku generał J.B.M. Hertzog – stojący na czele powołanej do życia w lipcu 1914 roku Nasionale Party (Partii Narodowej), oprotestował jakąkolwiek formę militarnej interwencji skierowanej przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Ugrupowanie polityczne, któremu patronował, odgrywało istotną rolę w krze-

wieniu nacjonalizmu afrykanerskiego, akcentującego odrębność republik burskich oraz przeciwnego polityce pojednania, której wyrazicielami byli Louis Botha oraz Jan Smuts, pełniący w rządzie powstałej w 1910 roku Unii Południowoafrykańskiej kolejno funkcję ministra spraw wewnętrznych, finansów, a następnie odpowiedzialnego za formowanie Sił Zbrojnych Afryki Południowej<sup>18</sup>. Odezwa Hertzoga wywołała falę protestów nacjonalistów afrykanerskich w parlamencie i w terenie, zwłaszcza na obszarze dwóch byłych republik burskich. Przywódcy z okresu wojny anglo-burskiej, m.in. Christiaan Rudolf de Wet, Jacobus de la Rey oraz Christiaan Beyers, odgrywali czynną rolę w akcji protestacyjnej. Sygnałem do powstania była decyzja generała Salomona Maritza, który po otrzymaniu od gubernatora Afryki Południowo-Zachodniej obietnicy odtworzenia republik burskich przeszedł 8 sierpnia 1914 roku na stronę niemiecką. W owej wojnie domowej, toczącej się między zbuntowanymi a lojalistycznymi Burami, wzięło udział ok. 12 tysięcy osób, jednakże duży prestiż osobisty Bothy i Smutsa powstrzymał większość Afrykanerów przed poparciem rebelii, stłumionej ostatecznie pod koniec 1914 roku (Baliński 1980: 178-179)<sup>19</sup>. Część rebeliantów zasiłała również zorga-

---

<sup>18</sup> Można doszukiwać się wielu powodów rozłamu między umiarkowanymi Bothą i Smutsem a bardziej radykalnym Hertzogiem. Najważniejszymi były jednak różnice na tle stosunku do Imperium i miejsca Afryki Południowej w jego strukturach. Hertzog, jeszcze przed powstaniem w 1910 roku Unii Południowoafrykańskiej, poddawał niejednokrotnie krytyce nadmierną ugodowość Bothy i Smutsa, uważając, że uzyskanie statusu dominialnego winno skutkować polityką uwzględniającą przede wszystkim interes południowoafrykański, nawet jeśli byłby on sprzeczny z imperialnym. W grudniu 1912 roku Hertzog został pozbawiony przez Bothę teki ministra sprawiedliwości, co wywołało falę niezadowolonia w szeregach konserwatywnie nastawionych Burów. Należy jednak zaznaczyć, iż rola Hertzoga jako opozycjonisty, sprzeciwiającego się uczestnictwu Unii Południowoafrykańskiej w I wojnie światowej, kontrastuje z jego późniejszą konstruktywną postawą skutkującą m.in. przekształceniem Imperium we Wspólnotę Narodów (Leśniewski 2001: 180-181, 190).

<sup>19</sup> Liczba ofiar nie była wysoka: 190 po stronie rebeliantów oraz 132 po stronie rządowej. Z 12 tys. rebeliantów jedynie 281 stanęło przed sądem. Uznani za winnych zostali skazani na karę pozbawienia wolności (w maksymalnym wy-

nizowany u boku Niemców Wolny Korpus Południowoafrykański, funkcjonujący do lutego 1915 roku (McGregor 2013: 77).

Afryka Południowa zmobilizowała przeciwko Niemcom siły w liczbie 60 tysięcy. Siły niemieckie liczyły ok. 5 tysięcy białych żołnierzy i parę tysięcy członków „oddziałów pomocniczych”. Wobec szybko postępującej ofensywy wojsk południowoafrykańskich kapitulacja pozostawała jedynie kwestią czasu. Niemcy, nie będąc w stanie stawiać dłużej skutecznego oporu, poddali się 9 lipca 1915 roku. Południowoafrykańczycy walczyli następnie w Afryce Wschodniej, a prawie 80 tysięcy ochotników wzięło udział w walkach w Europie, m.in. nad Sommą.

W berlińskich kręgach rządowych zdawano sobie sprawę z faktu, iż odzyskanie Afryki Południowo-Zachodniej może okazać się, niezależnie od przebiegu wojny na terenie Europy, operacją niewykonalną (Jahnel 2007: 466). Przyszłość tamtejszych niemieckich spółek diamentowych, zrzeszonych od 1909 roku w prywatno-państwowym konsorcjum noszącym nazwę Diamentregie, była tym samym uzależniona od przyszłej politycznej konstelacji w samej Unii Południowoafrykańskiej (Schölzel 2006: 59-61). Od połowy 1915 roku dyplomacja niemiecka rozpoczęła subtelny grę ukierunkowaną na pozyskanie południowoafrykańskich elit oraz tamtejszej opinii publicznej. Główną areną owej długofalowej polityki, zaplanowanej na okres powojenny, stała się neutralna Holandia, odgrywająca z racji swoich historycznych związków z Afryką Południową istotną rolę kulturowego i politycznego pośrednika. Część holenderskich elit – pisarzy, dziennikarzy, polityków – zajmowała w momencie wybuchu wojny wciąż jeszcze zdecydowanie proburskie i antyangielskie stanowisko,

---

miarze 7 lat) oraz kary pieniężne (nie przekraczające sumy 2 tys. funtów). Jedyne wyrok śmierci zapadł wobec oficera służby czynnej, Jopiego Fouriego. Przed końcem 1916 roku wszyscy skazani na kary więzienia uczestnicy rebelii opuścili areszt. Ów pojednawczy gest ze strony rządu nie zrewidował jednak powstałej w części społeczeństwa burskiego negatywnej oceny Bothy i Smutsa, postrzeganych jako sprzymierzeńcy Wielkiej Brytanii i zdrajcy własnego narodu (Liebenberg 1990: 408).

przez co skłonna była angażować się w niemieckie inicjatywy z obszaru propagandy kulturowej, prowadzone na łamach holenderskiej oraz południowoafrykańskiej prasy. Działania te miały z założenia kreować pozytywny wizerunek Niemiec jako naturalnego sojusznika Burów poprzez sprzyjanie afrykanerskim środowiskom niechętnym koncyliacyjnej, probrytyjskiej polityce Bothy i Smutsa. Akcentowały one odrębność republik burskich, podkreślały istotną rolę języka afrikaans (w założeniu stanowiącego przeciwwagę dla angielszczyzny), a tym samym przygotowywały, przynajmniej w idealistycznym założeniu mocodawców, podatny grunt pod powojenne stosunki niemiecko-południowoafrykańskie.

Holenderski protagonista niemieckiej „propagandy południowoafrykańskiej” – taki właśnie termin widnieje na teczce przechowywanej w archiwum niemieckiego MSZ<sup>20</sup> – pojawił się na scenie w sposób nieoczekiwany. W sierpniu 1915 roku zastępcy niemieckiego konsula w Amsterdamie, Hansowi Paulowi von Humboldt-Dachrödenowi (1857-1940), niezapowiedzianą wizytę złożył niejaki Johannes Visscher. Visscher (1872-1945), zaliczany do twórców holenderskiego ruchu robotniczego, studiował w latach 1892-1893 prawo na uniwersytecie w Amsterdamie, następnie pracował jako redaktor w różnych czasopiśmiech socjalistycznych (Morriën 1986). W 1897 roku Visscher podjął decyzję o emigracji do Afryki Południowej. Przełomowym dla niego momentem był udział w drugiej wojnie anglo-burskiej, którą w wydanej w 1903 roku publikacji książkowej analizował jako opór wobec brytyjskiego imperializmu (Visscher 1903). Drugi pobyt Visschera w Afryce Południowej, gdzie parał się głównie działalnością dziennikarską, przypadł na lata 1904-1906 (Kuitenbrouwer 2012: 261; Schutte 2014a: 158). Po powrocie do Europy Visscher ponownie zaangażował się w ruch socjalistyczny. Publikował na łamach „De Tribune” (Trybuna), organu marksistowskiego skrzydła Socjaldemokratycznej Partii Pracy (SDAP),

---

<sup>20</sup> „S.A. Fonds. Südafrikanische Propaganda”, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

a w 1909 roku wziął udział w kongresie założycielskim komunistycznej Partii Socjaldemokratycznej (SDP) i został członkiem komisji programowej. Jednocześnie kontynuował swoje południowoafrykańskie zainteresowania, redagując wspólnie z historykiem E.C. Godée Molsbergenem pracę zatytułowaną *Zuid-Afrika's geschiedenis in beeld* (1913, Ilustrowana historia Afryki Południowej), wydaną pod auspicjami założonego w 1881 roku Holenderskiego Stowarzyszenia Południowoafrykańskiego (Nederlandsch Zuid-Afrikaansche Vereniging, NZAV). W owym czasie Visscher należał do grona aktywnych członków owej organizacji: od 1909 roku stał na czele wydawanego przez nią czasopisma „Hollandsch Zuid-Afrika” (Holenderska Afryka Południowa), pełnił również funkcję sekretarza założonej przez stowarzyszenie Południowoafrykańskiej Kasy Zapomogowej (Zuid-Afrikaanse Voorschotkas), wspierającej finansowo, jak pisał jeden z ówczesnych publicystów, „pobratymcze interesy oraz rozwój języka niderlandzkiego w Afryce Południowej” (*pogingen om stamverwante belangen en de Nederlandsche taal in Zuid-Afrika vooruit te helpen*, Gerstenhauer 1903: 28).

Składając wizytę w niemieckim konsulacie w Amsterdamie, Visscher przedstawiał się jako ekspert w dziedzinie stosunków holendersko-południowoafrykańskich i proponował szeroki zakres usług: korektę antyniemieckich artykułów zamieszczanych w anglojęzycznej prasie południowoafrykańskiej, regularne informowanie prasy południowoafrykańskiej o „prawdziwym przebiegu wydarzeń w Europie” (*die wahren Vorgänge in Europa*), kwestii flamandzkiej (w duchu prowadzonej przez Niemcy *Flamenpolitik*) oraz stosunkach gospodarczych między Niemcami a Afryką Południową<sup>21</sup>. Główną platformą owej propagandowej działalności miał się stać wydawany w Kapsztadzie niderlandskojęzyczny dziennik „De Burger” (Obywatel), którego holender-

---

<sup>21</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 12.08.1915, R123034, PA AA.

skim korespondentem Visscher został mianowany w maju 1915 roku<sup>22</sup>. Konsul pisał do kanclerza Rzeszy Bethmann-Hollwega:

Można by rzec, iż wyrażane przez Visschera życzenia są dość wielostronne. Jestem jednakże zdania, że nawiązanie za jego pośrednictwem kontaktów z nowo założonym organem Partii Narodowej [dziennikiem „De Burger”] w Unii Południowoafrykańskiej może okazać się dla interesu Niemiec niezwykle wartościowe<sup>23</sup>.

*[Man könnte vielleicht sagen, dass Herrn Visschers Wünsche etwas vielseitig sind, ich glaube aber, dass es vom grossen Wert sein würde, durch ihn mit dem neuen Organ der nationalistischen Partei in der Union in Verbindung zu kommen und auf dieses im deutschen Sinn einzuwirken.]*

Dwa tygodnie później złożona przez Holendra oferta współpracy została uzupełniona o prośbę finansowej gratyfikacji: środki przy-

---

<sup>22</sup> Pierwszy numer „De Burger” ukazał się 26 lipca 1915 roku. Dziennik powstał w wyniku inicjatywy spółki De Nationale Pers (Prasa Narodowa), założonej w grudniu 1914 roku, która dążyła do przełamania monopolu informacyjnego anglojęzycznej prasy w Afryce Południowej. Pierwszym redaktorem naczelnym „De Burger” został Daniel François Malan (późniejszy premier utworzonego w 1948 roku przez Partię Narodową rządu). Już w 1916 roku, na fali kampanii na rzecz zrównania praw języka afrikaans z urzędowymi językami Unii Południowoafrykańskiej, zaczęły ukazywać się pierwsze artykuły w języku afrikaans. Od 1921 roku gazeta była wydawana w całości w języku afrikaans, a jej tytuł zmieniono z niderlandzkiego „De Burger” na „Die Burger”. Dziennik ukazuje się pod tym tytułem do dnia dzisiejszego. Jego wydawcą jest spółka Media24, będąca częścią koncernu Naspers (kontynuacji założonej w 1914 roku De Nationale Pers). Jest rozpowszechniany w Prowincji Przylądkowej Zachodniej i Wschodniej. Johannes Visscher otrzymał propozycję współpracy z „De Burger” w styczniu 1915 roku od H.A. Fagana, sekretarza komitetu założycielskiego De Nationale Pers. W liście do Visschera Fagan wskazywał na konieczność uniezależnienia nowo powstającej gazety od serwisu informacyjnego Reutersa, co miało gwarantować zatrudnienie własnych korespondentów na terenie Holandii i Wielkiej Brytanii. 7 maja 1915 roku Visscher otrzymał kontrakt na okres próbny sześciu miesięcy. Honorarium w wysokości 50 funtów zobowiązywało go do tygodniowego redagowania raportów o objętości od 2 do 2,5 kolumny oraz przesyłania 2-3 krótkich telegramów (Muller 1990: 172-173).

<sup>23</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 12.08.1915, R123034, PA AA.

znane przez redakcję „De Burger” na prowadzenie amsterdamskiego biura miały okazać się niewystarczające z racji wysokich kosztów połączeń telegraficznych. Visscher wnioskuje zatem o przyznanie mu miesięcznej gratyfikacji w wysokości 300 guldenów na próbny okres trzech miesięcy. Humboldt-Dachröden raportował ponownie do kanclerza: „Potencjalna możliwość bezstronnego informowania społeczności burskiej ma w mojej opinii szczególne znaczenie dla zagwarantowania niemieckich interesów w Afryce Południowej” (*Meines Erachtens würde es für die deutschen Interessen in Südafrika von ausserordentlicher Wichtigkeit sein, wenn es auf diesem Wege gelänge, unparteiische Berichte zur Kenntnis der Burenbevölkerung zu bringen*). Zaplanowane na październik 1915 roku wybory, pierwsze od momentu powstania Unii Południowoafrykańskiej, stanowiły w ocenie konsula istotny powód, aby za pomocą subtelnych zabiegów propagandowych przeciwdziałać „szkodliwym wpływom Bothy” (*verderblichen Einfluss Bothas*)<sup>24</sup>.

Podczas trzymiesięcznego okresu próbnego Visscher regularnie informował Humboldt-Dachrödena o swojej propagandowej aktywności. We wrześniu 1915 roku miał opublikować na łamach „De Burger” cztery artykuły, w których w „proniemieckim tonie” (*deutschfreundliche Weise*) omawiał problemy angielskiej dominacji na morzu oraz konieczność jej złamania przez Niemcy, sytuację na froncie wschodnim, w tym „wyzwolenie nierosyjskich

---

<sup>24</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 26.08.1915, R123034, PA AA. Wyrażana przez konsula ocena nastrojów wśród burskiej społeczności była dość trafna. Rebelia roku 1914 przyczyniła się do nagłego wzmocnienia nacjonalizmu afrykanerskiego. Jego wyraźnym skutkiem było nie tylko założenie w 1915 roku wzmiankowanego organu Partii Narodowej, pisma „De Burger”, ale również dalszy rozwój ruchów emancypacyjnych na rzecz języka afrikaans, którym patronowali m.in. pisarze tacy jak Jan Celliers, Eugène Marais oraz Louis Leipoldt (zob. Koch 2012). Nastroje te przełożyły się również na wyniki wyborów w październiku 1915 roku. Partia Narodowa Hertzoga otrzymała w nich 78 tys. głosów wobec 94 tys. głosów oddanych na rządową Suid-Afrikaanse Party (Partię Południowoafrykańską) (por. Liebenberg 1990: 409).

grup etnicznych zamieszkujących obszar Rosji” (*Befreiung der Nicht-Russischen Angehörigen des Russischen Reiches*), ruchy robotnicze w poszczególnych krajach europejskich, a w szczególności w Niemczech, oraz porównawczą analizę rosyjskiego i niemieckiego imperializmu<sup>25</sup>. W tym samym miesiącu Visscher donosił o udanej próbie przemycenia do Afryki Południowej antyrządowej publikacji autorstwa holenderskiego dziennikarza M.P.C. Valtera *Louis Botha contra Generaal de Wet* (1915a, Louis Botha przeciwko generałowi de Wetowi), akcentującej rozbieżności w obozie byłych przywódców burskich. Pismo przedostało się przez brytyjską cenzurę dzięki zadeklarowaniu jego treści w kategoriach „brozury religijnej”, a następnie zostało przełożone, dzięki subwencji berlińskiego MSZ, na język afrikaans<sup>26</sup>.

W listopadzie 1915 roku trzymiesięczny okres próbny w służbie niemieckiego konsulatu generalnego w Amsterdamie dobiegał powoli końca. Humboldt-Dachröden, nie będąc w stanie samodzielnie ponosić kosztów dalszego zatrudnienia Visschera, zwrócił się do cesarskiego poselstwa w Hadze z prośbą o finansowe wsparcie proniemieckiej działalności holenderskiego dziennikarza i polityka. Propozycja Humboldt-Dachrödena spotkała się

---

<sup>25</sup> Johannes Visscher do Generalnego Konsulatu Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden), 2.10.1915, R123034, PA AA.

<sup>26</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmanna-Hollwega, 7.09.1915, R 123034, PA AA. Wzmiankowany M.P.C. Valter jeszcze przed wybuchem I wojny światowej był rzecznikiem zbliżenia niemiecko-holenderskiego. Jako redaktor tygodnika „De Tijdspiegel” (Zwierciadło Czasu) rozpoczął w kwietniu 1910 roku współpracę z berlińskim MSZ i za kwotę tysiąca marek kwartalnie zobowiązał się do publikowania artykułów utrzymywanych w proniemieckim tonie. W 1917 roku Valter, z finansową pomocą Berlina, założył czasopismo „De Buitenlandse Post” (Poczta Zagraniczna), mające reprezentować niemieckie interesy na terenie Holandii (Eversdijk 2010: 45-46, 297-299). Do końca trwania działań wojennych Valter pozostawał współpracownikiem berlińskiego MSZ. Spod jego ręki wyszły w tym czasie również trzy inne proniemieckie publikacje o tematyce południowoafrykańskiej i I wojny światowej (Valter 1915b, 1915c, 1918).

z akceptacją ambasadora Richarda von Kühlmana, który doceniał sposobność dysponowania „dobrze wprowadzoną jednostką” (*gut eingeführte Stelle*), celem wywierania wpływu na prasę południowoafrykańską<sup>27</sup>. Kühlmann już od dłuższego czasu poszukiwał możliwości powołania do życia sekcji odpowiedzialnej za długofalową propagandę kulturową w odniesieniu do Afryki Południowej, a tym samym zabezpieczającą niemieckie interesy w Afryce Południowo-Zachodniej. Ponieważ berliński MSZ nie był skłonny do poszerzenia opłacanych do tej pory działań propagandowych poselstwa w Hadze (ukierunkowanych przede wszystkim na „penetrację” holenderskiej i flamandzkiej prasy oraz niderlandzkojęzycznego pola kulturowego i literackiego), należało znaleźć inne źródło finansowania. Odpowiednim partnerem okazał się Reichskolonialamt (Urząd Rzeszy do Spraw Kolonii), z którym haskie poselstwo prowadziło w tej sprawie ożywioną korespondencję począwszy od października 1915 roku.

Reichskolonialamt wyszedł z propozycją wykorzystania środków zgromadzonych przez tzw. Diamantenregie, powołany do życia w styczniu 1909 roku i pracujący pod nadzorem Urzędu Kolonialnego zarząd, w którym udziały miały czołowe banki niemieckie (Romer 2003: 78)<sup>28</sup>. Urząd Kolonialny wyraził jednocześnie gotowość pośredniczenia w rozmowach między haskim poselstwem a zarządem Diamantenregie i poprosił o nakreślenie

---

<sup>27</sup> Richard von Kühlmann do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 6.11. 1915, R123034, PA AA.

<sup>28</sup> Monopolizacja eksploatacji diamentów w Afryce Południowo-Zachodniej została wprowadzona drogą zarządzenia przez sekretarza Reichskolonialamt, Bernharda Dernburga. Aby uniknąć gorączki diamentowej, spekulacji drobnych kopaczy oraz zaniedbania dotychczasowej gospodarki kolonii – zjawisk znanych z doświadczeń miast południowoafrykańskich, takich jak Kimberley czy Johannesburg – wyłączne prawo do poszukiwań i eksploatacji zostało przyznane z dniem 1 listopada 1908 roku (trzy miesiące po wykryciu złóż diamentowych) Niemieckiemu Towarzystwu Kolonialnemu dla Afryki Południowo-Zachodniej. W gestii Diamantenregie leżała dystrybucja i sprzedaż diamentów. Cło wywozowe, w wysokości 33,3% wartości kamieni, było wpłacane od razu do skarbu kolonii (Czapliński 1992: 269).

planu działań, które miały zostać objęte finansowaniem<sup>29</sup>. W odpowiedzi Kühlmann przesłał kanclerzowi Rzeszy memorandum, w którym dał wyraz swoim koncepcjom dotyczącym „rozwoju propagandy południowoafrykańskiej z obszaru Holandii”:

Obszar Holandii, wraz z działalnością cesarskiego Gubernatorstwa Generalnego [w okupowanej Belgii], stanowią idealną bazę dla operacji w kwestii flamandzkiej. Holandia jest również doskonałym miejscem, jeśli nawet nie jedynym możliwym punktem zaczepienia, dla propagandowej działalności w Afryce Południowej. Aktywność tego typu wydaje mi się z wielu względów absolutnie konieczna. Po pierwsze, daje nam ona możliwość wzmocnienia naszych wpływów w samej Holandii. Współpraca z wciąż licznymi tutaj ugrupowaniami, ciągle jeszcze nie mogącymi się pogodzić z utratą przez Holandię Afryki Południowej i utrzymującymi z nią kontakty, umożliwia dotarcie do jednostek oraz instytucji, które pozostawały dla nas dotychczas niedostępne. Wszystko, co dotyczy naszej polityki względem Flandrii, ma również w dużej mierze zastosowanie odnośnie starań względem Afryki Południowej. Co poniektóre osoby, udzielające nam swojego wsparcia w kwestiach flamandzkich, przynależą również do duchowych przywódców ruchu, którego celem jest ograniczenie angielskiego imperializmu i propagowanie myśli wielkoniderlandzkiej. Południowoafrykański cel naszej polityki kolonialnej winien uwzględniać w pierwszej kolejności wywieranie wpływu na tamtejszą partię holenderską [Partię Narodową Hertzoga] oraz przeciwdziałanie włączeniu Niemieckiej Afryki Południowo-Zachodniej do Unii Południowoafrykańskiej. Kolejny strategiczny cel miałby polegać na nieustannym wzmacnianiu i wspieraniu antyimperialistycznych ugrupowań w Unii Południowoafrykańskiej, a tym samym niwelowaniu za pomocą środków politycznych zagrożeń dla przyszyłych terenów Rzeszy na południu Afryki<sup>30</sup>.

*[So wie Holland eine sehr geeignete Basis ist, um parallel mit der Tätigkeit des Kaiserlichen Generalgouvernements in Belgien in der*

---

<sup>29</sup> Urząd Rzeszy do Spraw Kolonii (tajny radca rządowy Meyer-Gerhard) do Richarda von Kühlmann, 29.09.1915, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>30</sup> Richard von Kühlmann do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 8.10.1915, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

*flämischen Frage vorzugehen, so bildet Holland auch einen ausgezeichneten, soweit sich übersehen lässt, wohl den einzig möglichen Ausgangspunkt für eine deutsche politische Betätigung in Südafrika. Eine solche Betätigung scheint in mehrfacher Hinsicht dringend geboten. Einmal gibt sie uns Gelegenheit, unseren Einfluss in Holland selbst zu stärken. Denn das Zusammenarbeiten mit den hier noch immer zahlreichen Elementen, die den Verlust Südafrikas für die holländische Sache nicht verwunden haben und Beziehungen nach dort weiter unterhalten, gewährt uns Einflussmöglichkeiten auf eine grosse Zahl von einzelnen Personen und Organisationen in Holland, die uns sonst nicht zugänglich wären. Alles was sich in dieser Beziehung über unsere flämische Politik sagen lässt, trifft in eben so hohem Masse für eine südafrikanische Politik zu. Sogar einzelne Persönlichkeiten, die in der flämischen Frage intim mit uns zusammenarbeiten, gehören auch zu den geistigen Leitern jener Bestrebungen, die in Südafrika durch Zurückdrängung der englischen imperialistischen Idee eine Förderung der grossniederländischen Gedanken anstreben. Was die afrikanische Ziele selber anbelangt, so wäre als nächstes zu bezeichnen, durch Einflussnahme auf die holländische Partei in Südafrika dem Gedanken einer Einverleibung von Deutsch Südwest in die Union entgegenzuarbeiten. Als ferneres, mehr strategisches Ziel müsste vorschweben, durch dauernde Stärkung und Unterstützung des holländischen, antiimperialistischen Elementes in der Südafrikanischen Union einem späteren deutschen Reiche in Südafrika die Bedrohung von seiner südlichen Flanke her, so weit als dies mit politischen Mitteln möglich ist, fernzuhalten.]*

W dalszej części skierowanego do kanclerza memorandum Kühlmann konkretyzował powyższe rozważania i prezentował trzy-stopniowy plan „propagandy południowoafrykańskiej”. Po pierwsze, haskie poselstwo miało dokonać konsolidacji działających w Holandii ugrupowań „wielkoniderlandzkich” oraz stymulować powstawanie nowych. Po drugie, finansowym wsparciem należało objąć Partię Narodową Hertzoga, oferując jej nowo powstałym strukturom doradztwo ze strony holenderskich i niemieckich „mężów zaufania, obeznanych z realiami południowoafrykań-

skimi” (*in den südafrikanischen Verhältnissen bewanderten Vertrauenspersonen*). Po trzecie, Kühlmann uważał za konieczne oddziaływanie na holenderską i południowoafrykańską prasę poprzez zamieszczanie artykułów redagowanych na zlecenie poselstwa oraz finansowanie gazet sprzyjających propagowaniu „myśli wielkoniderlandzkiej”. Jako idealnego wykonawcę ostatniego z trzech zadań przedstawiał kanclerzowi właśnie Johannesowi Visschera. Memorandum nie towarzyszył szczegółowy budżet, Kühlmann był jednak zdania, iż ze względu na polityczną wagę projektu przyznana suma nie powinna być niższa niż 100 tys. marek, co bez większych oporów zostało zaakceptowane przez sekretarza stanu ds. kolonii, Wilhelma Solfa. Solf wyjątkowo cenił kompetencje haskiego ambasadora i określał go mianem „eksperta do spraw Afryki” (*Afrika-Experte*)<sup>31</sup>, po tym jak dwa lata wcześniej negocjatorski i dyplomatyczny talent Kühlmanna w znacznym stopniu przyczynił się do powodzenia niemiecko-brytyjskich rokowań dotyczących podziału kolonii portugalskich<sup>32</sup>.

W dniu 16 listopada 1915 roku na specjalnie oznaczone subkonto niemieckiego poselstwa w Hadze („S.A. Konto”) została przekazana okrągła suma stu tysięcy marek, odpowiednik siły nabywczej 380 tysięcy euro<sup>33</sup>, która umożliwiała m.in. dalszą współpracę Visschera z niemieckimi placówkami dyplomatycznymi na terenie Holandii. 1 grudnia 1915 roku Visscher otrzymał pisemną gwarancję wypłaty miesięcznego wynagrodzenia w wy-

---

<sup>31</sup> Wilhelm Heinrich Solf do Richarda von Kühlmanna, 24.08.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>32</sup> Podpisany 20 września 1913 roku układ niemiecko-brytyjski przewidywał przyznanie Rzeszy terenu o łącznej powierzchni 1,6 mln km<sup>2</sup>, obejmującej obszar prawie całej Angoli oraz północnego Mozambiku.

<sup>33</sup> Według oficjalnego przelicznika niemieckiego Banku Federalnego, dostępnego na stronie [http://www.bundesbank.de/Redaktion/DE/Downloads/Statistiken/Unternehmen\\_Und\\_Private\\_Haushalte/Preise/kaufkraefaequivalente\\_historischer\\_betraege\\_in\\_deutschen\\_waehrungen.pdf?\\_\\_blob=publicationFile](http://www.bundesbank.de/Redaktion/DE/Downloads/Statistiken/Unternehmen_Und_Private_Haushalte/Preise/kaufkraefaequivalente_historischer_betraege_in_deutschen_waehrungen.pdf?__blob=publicationFile) (sprawdzono 4.10.2015).

sokości 300 guldenów, które miał otrzymywać do momentu zakończenia działań wojennych<sup>34</sup>. Bezpośrednim zleceniodawcą pozostawał do czerwca 1916 roku amsterdamski wicekonsul Humboldt-Dachröden, następnie płatnikiem „subsydium” stało się poselstwo w Hadze. Zawarte porozumienie przewidywało jednocześnie intensyfikację dotychczasowej propagandowej działalności Visschera. Oprócz artykułów pisanych dla oficjalnego organu Partii Narodowej, dziennika „De Burger”, miał zaopatrywać w korespondencję inne niderlandzkojęzyczne gazety południowoafrykańskie, m.in. ukazujący się w Pretorii „Ons Vaderland” (Nasza Ojczyzna) oraz redagowany w Bloemfontein i Potchefstroom „Het Volksblad” (Gazeta Ludowa/Narodowa), a także informować prasę holenderską o wydarzeniach w Afryce Południowej. Niemieckie poselstwo zwróciło się również do Visschera z prośbą o współpracę przy redakcji „Kroniki południowoafrykańskiej”, zamieszczanej regularnie w piśmie „Dietse Stemmen” (Niderlandzkie Głosy). Pismo to, adresowane do flamandzkich uchodźców przebywających w czasie wojny na terenie Holandii i propagujące idee „wielkoniderlandzkie”, było współfinansowane przez Niemców, a na jego czele stał flamandzki poeta i publicysta o proniemieckich sympatiach, René de Clercq. Oficjalnym redaktorem kroniki był Południowoafrykańczyk, H.D.J. Bodenstein – profesor prawa na Uniwersytecie w Amsterdamie, a po 1920 roku pracownik naukowy Uniwersytetu w Stellenbosch (Rinsum 2006: 99-100). Bodenstein zasiadał również w zarządzie Holenderskiego Stowarzyszenia Południowoafrykańskiego (NZAV), co nie przeszkadzało mu w trakcie trwania, a także po zakończeniu

---

<sup>34</sup> Należy zaznaczyć, iż Visscher pobierał najprawdopodobniej wynagrodzenie zarówno od strony niemieckiej, jak i również od swojego holenderskiego pracodawcy. Holenderskie Stowarzyszenie Południowoafrykańskie (NZAV) przyznało mu w listopadzie 1915 roku miesięczne wynagrodzenie w wysokości 200 guldenów celem zintensyfikowania działalności publicystycznej dla prasy południowoafrykańskiej. Oba źródła przynosiły tym samym Visscherowi miesięczny dochód w wysokości 500 guldenów (Johannes Visscher do Hermana Jacoba Kiewieta de Jonge, 6.11.1915, cyt. za Muller 1990: 173).

I wojny światowej (gdy pełnił w latach 1920-1922 funkcję członka redakcji pisma „De Burger”) współpracować z niemieckim aparatem dyplomatycznym<sup>35</sup>.

Oprócz zamieszczania proniemieckich artykułów w południowoafrykańskiej i holenderskiej prasie, Visscher zajmował się również dystrybucją druków propagandowych na terenie Niemiec i Holandii. Z jego inicjatywy niemiecki MSZ zlecił przekład broszury autorstwa Johana H. Schoemansa (1915), omawiającej w ostrym antyangielskim tonie kwestię burskiej rebelii w 1914 roku<sup>36</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, iż współpraca Visschera z poselstwem miała również wpływ na pełnioną przez niego funkcję redaktora wydawanego pod auspicjami NZAV czasopisma „Hollandsch Zuid-Afrika” (Holenderska Afryka Południowa). Przykładowo, po tym jak 19 maja 1917 roku Eduard Christiaan Pienaar, profesor uniwersytetu w Stellenbosch, wygłosił na zebraniu NZAV mowę zatytułowaną *De toekomstige volkstaal van Zuid-*

---

<sup>35</sup> Oprócz pracy dla ukazującego się nieregularnie i posiadającego akademicki charakter czasopisma „Dietse Stemmen” Bodensteyn redagował również od 1916 roku tygodnik „De Toorts” (Pochodnia). Pismo to było adresowane do szerszej publiczności, zawierało krótkie eseje, omówienia nowości wydawniczych, listy od czytelników oraz przedruki z innych tytułów prasowych. Zarówno „Dietse Stemmen”, jak i „De Toorts” były rozpowszechniane w Holandii oraz w Afryce Południowej, a przyświecająca redaktorom „wielkoniderlandzka” ideologia miała na celu kulturalną i polityczną konsolidację obszarów niderlandzkojęzycznych. Redakcja obu pism mieściła się w utrechckiej kamienicy Antona van Vessema, adwokata sympatyzującego z flamandzkimi proniemieckimi nacjonalistami (Ham 2009: 22-24). Zarówno van Vessem, jak i pozostali współpracownicy „Dietse Stemmen” i „De Toorts” otrzymywali z niemieckiego poselstwa w Hadze regularne, cotygodniowe wytyczne dotyczące treści poszczególnych artykułów. Istotnym uzupełnieniem informacji o proniemieckiej działalności H.D.J. Bodensteina w czasie I wojny światowej jest fakt, iż oprócz funkcji redaktora obu wymienionych czasopism, pracował również w charakterze południowoafrykańskiego korespondenta holenderskiego dziennika „Algemeen Handelsblad”, mającego opinię pisma krytycznego wobec Niemiec (Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 10.02.1917, R120974, PA AA).

<sup>36</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 18.04.1916, R123034, PA AA.

*Afrika: Engels, Nederlands of Afrikaans* (Przyszły język ojczysty Afryki Południowej: angielski, niderlandzki czy afrikaans), Visscher zabiegał trzy dni później w budynku poselstwa o wydanie jej drukiem, podkreślając „bardzo nacjonalistyczny, proholenderski, a przede wszystkim antyangielski” (*sehr nationalistisch, hollandfreundlich und vor allem scharf antienglisch*) ton wystąpienia<sup>37</sup>. Przyznane mu subsydium w wysokości 135 guldenów umożliwiło druk wystąpienia Pienaara, które ukazało się jako specjalny dodatek do „Hollandsch Zuid-Afrika” w nakładzie 2500 egzemplarzy (Pienaar 1915).

W dostępnych materiałach archiwalnych brakuje jakichkolwiek przesłanek świadczących o potencjalnej wiedzy kierownictwa Holenderskiego Stowarzyszenia Południowoafrykańskiego (NZAV) czy też redakcji dziennika „De Burger” na temat współpracy Visschera z niemieckim aparatem dyplomatycznym. Z jednym wyjątkiem: wzmiankowany powyżej Południowoafrykańczyk H.D.J. Bodenstern pełnił nie tylko funkcję członka zarządu NZAV, lecz współpracował z berlińskim MSZ i niemieckimi placówkami dyplomatycznymi na terenie Holandii. Kiedy w lipcu 1915 roku ukazał się pierwszy numer „De Burger”, działania wojenne toczyły się już niemal rok. Redakcja od samego początku oskarżana była o proniemiecką postawę. W ten sposób wydawana na Przylądku prasa anglojęzyczna, przede wszystkim „Cape Times” oraz „The Cape Argus”, próbowała za pomocą ideologicznie motywowanych bojkotów wpływać na rynek ogłoszeń. W Kapsztadzie, twierdzy wiernych partii rządowej unionistów, najmniejsze odchylenie od politycznej linii prezentowanej przez agencję Reutersa mogło nieść dla „De Burger” daleko idące konsekwencje (Muller 1990: 225-239). W końcu 1915 roku, w wyniku brytyjskiej cenzury, zrezygnowano z publikacji telegramów Visschera. Odtąd zamieszczano tylko „Brieven uit Nederland” (Listy z Holandii) jego autorstwa, które publikowane były anonimowo (Muller 1990: 175-176). Kompromitująca informacja, dotycząca finan-

---

<sup>37</sup> Friedrich Rosen do MSZ w Berlinie, 28.07.1917, R123034, PA AA.

sowania przez Niemców tekstów anonimowego korespondenta, oznaczałaby dla redakcji nieuchronne reperkusje, zgodne z obowiązującym wówczas prawem karnym stanu wojennego.

Poważnym zagrożeniem dla „De Burger” okazały się jednakże nie same publikacje holenderskiego korespondenta, lecz całkowicie niefrasobliwa postawa Visschera i niemieckich dyplomatów. 17 września 1915 roku Visscher spotkał w amsterdamskiej siedzibie Zuid-Afrikaansche Voorschotkas (Południowoafrykańskiej Kasy Zapomogowej) niejakiego Eliego du Plessisa, obywatela Unii Południowoafrykańskiej<sup>38</sup>. Du Plessis podawał się za transwaalskiego farmera z miejscowości Rustenburg, który jako przedstawiciel Partii Narodowej miał w imieniu generała J.B.M. Hertzoga nawiązać kontakt z „czołowymi przedstawicielami władz niemieckich w Berlinie” (*mit den Spitzen der deutschen Behörden in Berlin*). Rzekomym celem spotkania było poinformowanie berlińskich kręgów rządowych o „wyprawie rabunkowej” (*Raubzug*) południowoafrykańskich wojsk przeciwko niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej, którą „znaczna większość burskiego społeczeństwa” (*die große Mehrheit des Burenvolkes*) miała postrzegać jako „hańbę na narodowym honorze” (*Schande auf ihre nationale Ehre*)<sup>39</sup>. Visscher okazał gotowość pośredniczenia między zupełnie nieznanym Południowoafrykańczykiem a niemieckim poselstwem w Hadze. Dziesięć dni później du Plessis, zaopatrzony we wszelkie niezbędne przepustki dyplomatyczne, udał się do Berlina w towarzystwie H.D.J. Bodensteina. Panowie skierowali swoje kroki do budynku Reichskolonialamt, mieszczącego się przy Wilhelmstraße 62, gdzie zostali uroczyście podjęci przez sekretarza stanu, Wilhelma Solfa oraz podsekretarza stanu, Adolfa Zimmermanna.

---

<sup>38</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 15.04.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>39</sup> Wilhelm H. Solf, *Aufzeichnung über den Inhalt mehrfacher Unterredungen mit dem vom 28. September bis 5. Oktober in Berlin anwesend gewesenen Farmer Elie du Plessis aus Rustenburg, Transvaal*, 9.10.1915, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

Między 28 września a 5 października 1915 roku Solf i Zimmermann wielokrotnie spotykali się z du Plessisem, a tematy poruszane podczas rozmów zostały udokumentowane w obszernym sześciostronicowym sprawozdaniu. W nawiązaniu do zbliżających się wyborów parlamentarnych w Unii Południowoafrykańskiej, zaplanowanych na 20 października 1915 roku, du Plessis informował swoich rozmówców o rzekomej postawie Partii Narodowej Hertzoga wobec Niemiec: odstąpieniu od planów aneksji niemieckiej Afryki Południowo-Zachodniej, chęci utrzymania poprawnych stosunków gospodarczych z Berlinem, a także niemieckim wsparciu dla proklamacji niezależnych republik burskich (planowanej w przypadku wygranych wyborów). De Plessis przedstawił również trzystopniowy plan działania na najbliższą przyszłość. Po pierwsze, zwracał się do berlińskiego MSZ z prośbą o wyposażenie go w materiał propagandowy, pozwalający na przeciwdziałanie pojawiającym się w południowoafrykańskiej prasie „pogłoskom dotyczącym rzekomych niemieckich zbrodni na terenie Belgii” (*Gerüchte der deutschen Gräueltaten in Belgien*); o dystrybucję informacji miały zadbać struktury Partii Narodowej. Po drugie, MSZ w Berlinie winien przeprowadzić zbiórkę pieniędzy dla niemieckich żołnierzy internowanych na terenie Unii Południowoafrykańskiej; zgromadzone środki finansowe planowano przekazać z pomocą „zaufanych holenderskich pośredników w ręce południowoafrykańskich komitetów” (*durch holländische Vermittlung in zuverlässiger Weise in die Hände der südafrikanischen Sammelkomitees gebracht werden*). W końcu, du Plessis przedkładał swoim rozmówcom plany torpedowania transportowców, przewożących południowoafrykańskich żołnierzy; w jego argumentacji rekrutowani do walki na froncie zachodnim koloredzi stanowili po dłuższym pobycie w Europie potencjalne „zagrożenie obyczajowe” (*sittliche Gefahr*) dla białych kobiet i dzieci. Swoimi dalekosiężnymi planami du Plessis zdołał do tego stopnia ująć berlińskich urzędników ministerialnych, iż na zakończenie jego kilkudniowej wizyty zaprezentowano mu nowoczesne instalacje elektryczne firmy Siemens & Halske, opro-

wadzano po fabryce amunicji oraz obozie dla internowanych<sup>40</sup>. 5 października 1915 r. du Plessis pożegnał się z gościnnymi szefami Reichskolonialamt, pakując sporządzone notatki i dokumenty do otrzymanej od nich w prezencie ekskluzywnej, wyposażonej w podwójne dno walizy firmy Mädel.

7 listopada du Plessis opuścił Amsterdam i udał się, bez podania przyczyn wyjazdu, do Londynu. Fakt ten zaniepokoił zarówno konsula Humboldt-Dachrödena, jak i profesora Bodensteina<sup>41</sup>. Jednakże 13 listopada Południowoafrykańczyk znajdował się już na pokładzie statku płynącego do Kapsztadu, co uspokoiło obu zainteresowanych. Dwa miesiące później du Plessis ponownie nawiązał kontakt z cesarskim konsulatem generalnym w Amsterdamie. Tym razem zwracał się z prośbą o pokrycie kosztów podróży studenta, mającego niebawem przyплыć z Afryki Południowej do Holandii z bliżej nieokreślną misją. Powiadomiony o tym fakcie berliński MSZ również i tym razem wyraził gotowość współpracy, zlecając pokrycie kosztów z utworzonego w listopadzie 1915 r. „południowoafrykańskiego konta” (*S.A. Konto*)<sup>42</sup>. Do wizyty jednak nie doszło. 11 kwietnia 1916 roku Hans Paul von Humboldt-Dachröden natknął się podczas lektury porannego wydania dziennika „Algemeen Handelsblad” na następujący artykuł:

Wydawany w Pretorii organ Partii Narodowej, „Ons Vaderland”, dokonał osobliwego odkrycia. Zdaniem dziennika ktoś, podający się za posłańca owego ugrupowania, przybył do Holandii jako szpieg rządu brytyjskiego. Zamieszane w całą sprawę osoby przebywające na terenie Holandii – ich tożsamość pozostaje nieznaną, należy przypuszczać, że chodzi o Afrykanerów mieszkających w Holandii –

---

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 8.11.1915, 23.11.1915, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>42</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Cesarskiego Poselstwa w Hadze, 29.02.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

nie dowierzali oświadczeniom szpiega, iż reprezentuje on Partię Narodową, gdyż nie potrafił poprzeć swoich słów żadnymi dowodami. Mieli więc wysłać w tej sprawie telegram do generała Hertzoga, do Bloemfontein, o treści: „Czy zna Pan E.P., byłego adiutanta generała de Weta, obecnie przewodniczącego Partii Narodowej w Rustenburgu.” Odpowiedź od Hertzoga, Bloemfontein, miał otrzymać dr M., z Amsterdamu. Nadawca potwierdzał tożsamość. Jednakże wysłany z Amsterdamu telegram w istocie nigdy nie dotarł do Bloemfontein, lecz został przechwycony w Londynie i stamtąd przesłano zwrotną informację. Niezależnie od przebiegu całej sprawy: szpieg wyposażony w owo pełnomocnictwo udał się w czymś towarzystwie do Berlina i najprawdopodobniej udało mu się uzyskać rozmaite informacje. Teraz dzieli się swoimi odkryciami, jako że, jak mówią, rząd brytyjski nie wypłacił mu przyrzeczonych honorariów. (...) W całej tej historii przykry pozostaje fakt, że mieszkający w Holandii Afrykanerzy oczekiwali najpierw potwierdzenia, że E.P. reprezentuje Partię Narodową, aby następnie wypłynąć wraz z nim na głęboką wodę. (...) Wina za nadszarpnięcie dobrego imienia Partii Narodowej (...) nie leży, jak się wydaje, całkowicie po stronie rządu brytyjskiego (...) (*Holland en Zuid-Afrika* 1916:2).

*[Een eigenaardige onthulling wordt in “Ons Vaderland”, het orgaan van der Nationale Partij, te Pretoria gedaan. Volgens dit blad zou iemand, die voorgaf te zijn afgevaardigde van deze partij, naar Holland zijn gekomen als spion van de Britsche Rijksregering. In Holland zouden de betrokken personen – wie dit zijn, wordt niet gemeld, doch men moet aannemen dat het Afrikaners waren in Holland woonachtig – de verklaringen van deze spion dat hij de Nat. Partij zou vertegenwoordigen, niet hebben vertrouwd, omdat hij zijn beweringen niet met bewijzen kon staven. Zij zouden toen naar Gen. Hertzog te Bloemfontein hebben getelegrafeerd: “Kent U E. P., vroeger adjudant generaal de Wet, thans voorzitter Nationale Partij Rustenburg.” Hierop zou het antwoord zijn gekomen van Hertzog Bloemfontein aan dr. M. Amsterdam. Persoon in kabel vermeldt vertegenwoordigt Partij. De bewuste persoon nu beweert dat het telegram uit Amsterdam afgezonden, nimmer te Bloemfontein is aangekomen, doch in Londen is onderschept, dat men daar het antwoord heeft opgesteld en naar Amsterdam heeft teruggekabeld. Hoe het zij:*

*met deze volmacht ging de spion in gezelschap van iemand anders naar Berlijn en wist hij blijkbaar verschillende inlichtingen te krijgen. Thans doet hij deze onthullingen, omdat de Rijksregering hem blijkbaar de hem toegezegde honoraria niet heeft uitbetaald. (...) Wat verder duister in deze zaak mag heeten, is, dat de Afrikaners in Holland eerst een bevestiging wilden hebben dat E. P. de Nationale Partij vertegenwoordigde, vóór zij met hem in zee wilden gaan; als hij dit deed, wilden zij hem dan wel naar Duitschland helpen? De schuld dat hier misbruik is gemaakt van den naam van de Nationale Partij en dat deze naam in een anti-Duitschen reuk is geraakt, ligt dan toch niet geheel bij de Rijksregering (...).]*

Po krótkiej naradzie z H.D.J. Bodensteinem, który jako obywatel Unii Południowoafrykańskiej i poddany Korony Brytyjskiej w sposób szczególny poczuł się zagrożony ujawnionym przez prasę przebiegiem zdarzeń, Humboldt-Dachröden zaalarmował jeszcze tego samego dnia kanclerza Bethmann-Hollwega<sup>43</sup>. Cztery dni później wicekonsul informował kanclerza, że również Vischer potwierdził fakty opisywane przez „Algemeen Handelsblad”. Wzmiankowanego w artykule „dr M.” zidentyfikował jako Nicolaasa Mansveldta, członka NZAV oraz przewodniczącego Południowoafrykańskiej Kasy Zapomogowej. Wówczas jednak, zaznaczał Visscher, nie było żadnych przesłanek każących powątpiewać w tożsamość du Plessisa<sup>44</sup>. Wraz z tym listem kwestia du Plessisa znikła na zawsze z korespondencji między konsulem, poselstwem a berlińskim MSZ. Fakt ten nie dziwi, jako że cała sprawa kompromitowała nie tylko Visschera, H.D.J. Bodensteina oraz niemiecką dyplomację w Holandii, ale również sekretarza stanu Reichskolonialamt, który wtajemniczył goszczącego u niego Południowoafrykańczyka w arkana zainicjowanego przez Kühlmana projektu „propagandy południowoafrykańskiej”.

<sup>43</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 11.04.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>44</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii (Humboldt-Dachröden) do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 15.04.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

Sprawa du Plessisa stanowiła równocześnie zagrożenie dla redakcji południowoafrykańskiego dziennika „De Burger”. Po powrocie do Afryki Południowej, w grudniu 1915 roku, du Plessis kontaktował się z zarządem spółki De Nationale Pers. Choć przedmiot tych wizyt pozostaje do dnia dzisiejszego nieznany, to, zgodnie z późniejszym przekazem W.A. Hofmeyra oraz F.H. Dormeyla (przewodniczącego dyrekcji oraz prezesa spółki), celem działania du Plessisa była kompromitacja Partii Narodowej Hertzoga (rzekomo inicjowana przez kręgi rządowe) (Le Roux 1953: 75)<sup>45</sup>. Trudno w istocie oszacować zasięg wiedzy, którą du Plessis dysponował w kwestii powiązania korespondenta „De Burger”, Johannes Visschera, z finansowanym przez Niemców projektem „propagandy południowoafrykańskiej”. Mimo to, jeszcze 8 sierpnia 1916 roku J.W. Jagger, członek parlamentu Przyłądka z ramienia partii Unionistów, pisał na łamach „Cape Times” o domniemanym niemieckim wsparciu finansowym dla „De Burger”. Brak jednoznacznych dowodów odsunął ową kwestię w historyczny niebyt.

Potencjalny dyplomatyczny blamaż nie zahamował wojennej kariery Visschera. Początkiem 1917 roku Holenderskie Stowarzyszenie Południowoafrykańskie (NZAV) mianowało go kierownikiem nowo utworzonego Zuid-Afrikaansche Persbureau (Holendersko-Południowoafrykańskiego Biura Prasowego). Visscher natychmiast powiadomił o swojej nowej funkcji Friedricha Rose na, który jesienią 1916 roku zastąpił Richarda von Kühlmana na stanowisku niemieckiego ambasadora w Hadze. Z kolei Rosen poinformował o tym fakcie kanclerza, upatrując w oficjalnym „umocowaniu” współpracownika nowych możliwości propagandowego oddziaływania na rząd holenderski oraz konsulaty Holandii w Afryce Południowej<sup>46</sup>.

---

<sup>45</sup> Motyw Eliego du Plessisa jako narzędzia propagandowego w rękach rządu Bothy, chcącego skompromitować opozycyjną Partię Narodową, był stałym elementem zamieszczanych w „De Burger” karykatur autorstwa Daniëla Cornelisa Boonzaaiera (Muller 1990: 359-360).

<sup>46</sup> Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 11.03.1917, R8318, PA AA.

W czerwcu 1917 roku współpraca Visschera z niemiecką służbą dyplomatyczną wkroczyła w nową fazę: kierowane przez niego Biuro Prasowe NZAV zostało „włączone” do struktury wzmiankowanej już Hilfsstelle poselstwa niemieckiego w Hadze. Tym samym „podwójna” publicystyczna działalność Visschera, występującego zarówno w imieniu holenderskiego pracodawcy (NZAV) jak i niemieckich mocodawców (konsulat w Amsterdamie, poselstwo w Hadze, berliński MSZ) znalazła odbicie w zaskakującym instytucjonalnym umocowaniu: agenda holenderskiego stowarzyszenia została przez Niemców w oficjalny sposób „dopisana” do propagandowej sieci niemieckiej dyplomacji na terenie Holandii. Hilfsstelle została tym samym poszerzona o kolejny szósty pododdział: Südafrikanisches Pressebüro (Południowoafrykańskie Biuro Prasowe)<sup>47</sup>. Visscher, nadal opłacany ze środków przyznanych poselstwu przez Reichskolonialamt na „propagandę południowoafrykańską”, otrzymywał od tej pory od Wicherta comiesięczne wytyczne dotyczące linii programowej artykułów zamieszczanych następnie w południowoafrykańskiej i holenderskiej prasie<sup>48</sup>. Udostępniał on również poselstwu wewnętrzny biuletyn Biura Prasowego NZAV, *Berichten en beschouwingen uit de Hollandse pers in Zuid-Afrika* (Sprawozdania i opinie z niderlandzkojęzycznej prasy Afryki Południowej), który za pośrednictwem berlińskiego MSZ przekazywany był każdorazowo do wiadomości Urzędu Kolonialnego. Ponieważ brytyjska cenzura w znacznym stopniu ograniczała dostęp do tego typu wiadomości, biuletyn Visschera stanowił w Berlinie ważne źródło informacji na temat „panującej tam sytuacji, a przede wszystkim naszej strefy ochronnej w Afryce Południowo-Zachodniej” (*zur Beurtei-*

---

<sup>47</sup> *Nachrichtenversorgung der holländischen Presse durch die Kaiserliche Gesandtschaft in Haag. Erläuterung der graphischen Darstellung* (Zaopatrywanie w wiadomości prasy holenderskiej przez cesarskie poselstwo w Hadze. Komentarz do schematu graficznego), niedatowana notatka, R120975, PA AA.

<sup>48</sup> Generalny Konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii do Zentralstelle für Auslandsdienst, 20.06.1917, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

*lung der dortigen Lage, insbesondere im Hinblick auf unser süd-afrikanisches Schutzgebiet*)<sup>49</sup>.

Jako kierownik Biura Prasowego NZAV Visscher wytyczył sobie niezwykle ambitne cele, które zamierzał zrealizować właśnie z pomocą haskiego poselstwa oraz berlińskiego MSZ. Dotychczasowa działalność propagandowa ukierunkowana na Afrykę Południową winna była, jego zdaniem, objąć również pozostałe kolonie brytyjskie i przyczynić się do przełamania panującego w nich angielskiego monopolu informacyjnego, a tym samym szybszego rozwoju ugrupowań narodowych w poszczególnych częściach imperium. Visscher pisał w październiku 1917 roku:

Aby przeciwdziałać owemu uczuciu słabości, odczuwanemu przez wszystkie narodowe ugrupowania w imperium brytyjskim, wydaje się koniecznym zaopatrywanie tamtejszej prasy w wiadomości oraz artykuły, stanowiące korektę obrazu przekazywanego przez brytyjskie środki przekazu oraz informujące o ruchach narodowych w każdej części imperium brytyjskiego. Może odbywać się to w sposób następujący: poszczególne ugrupowania będą przysyłać istotne informacje do biura głównego, to z kolei zadba o ich dalszą dystrybucję do wszystkich zakątków imperium. W ten sposób niderlandzkojęzyczna prasa narodowa w Afryce Południowej będzie na bieżąco z sytuacją Irlandczyków oraz walką francuskojęzycznych Kanadyjczyków przeciwko Anglii. (...) Niżej podpisany pełni funkcję kierownika Holendersko-Południowoafrykańskiego Biura Prasowego i jest odpowiedzialny za zaopatrywanie niderlandzkojęzycznej prasy południowoafrykańskiej w opinie dotyczące polityki międzynarodowej, których celem jest korekta ich angielskiej reprezentacji. (...) W najbliższym czasie planuję rozszerzenie mojej działalności na obszar całego imperium brytyjskiego. Żywię nadzieję, iż będę mógł przyczynić się do zaatakowania od wewnątrz i osłabienia jedności imperium w sposób identyczny z tym, w jaki wciąż rozmnażające się bakterie osłabiają odporność żywego organizmu<sup>50</sup>.

---

<sup>49</sup> Wilhelm Solf do sekretarza stanu MSZ w Berlinie, 21.06.1917; Friedrich Rosen do Wilhelma Solfa, 24.08.1917, R123034, PA AA.

<sup>50</sup> Johannes Visscher do Friedricha Rosena, niedatowana notatka sporządzona między 24.08. a 16.10.1917, R123034, PA AA.

[Um diesem Gefühl der Schwachheit aller nationalistischen Gruppen im Britischen Reiche entgegenzutreten, ist es notwendig ihrer Presse Nachrichten und Aufsätze zu liefern, welche den britischen Nachrichtendienst korrigieren und die Auskünfte über die nationalistischen Bewegungen in jedem Teile des Britischen Reiches geben, und zwar in der Weise, daß von allen nationalistischen Gruppen, in welchem Teile des Britischen Reiches diese sich auch immer befinden mögen, Nachrichten und Aufsätze an eine Zentralstelle gesandt werden, um von dort aus wieder der nationalistischen Presse in allen anderen Teilen übermittelt zu werden, so daß beispielsweise die holländische-nationalistische Presse in Südafrika erfährt, was die Iren tun, wie die französischen Kanadier den Kampf gegen England führen (...). Der Unterzeichnete ist der Leiter des Niederländisch-Südafrikanischen Pressebüros und versorgt selbst heute noch die oppositionelle holländische Presse in Südafrika mit Betrachtungen über internationale Beziehungen, die darauf berechnet sind, die englische Darstellung derselben zu korrigieren. (...) Er gedenkt nun, diesen Nachrichtendienst in der oben gekennzeichneten Weise auf das ganze Britische Reich auszudehnen. (...) Auf diese Weise hofft er, daran mitarbeiten zu können, dass die Einheit des Britischen Reiches von einem Mittelpunkte aus angegriffen und geschwächt wird, gleichsam wie ein lebender Körper durch die ständige Vermehrung von Bakterien geschwächt und in seiner Widerstandskraft untergraben wird.]

W tym samym piśmie Visscher zwracał się z prośbą o pozwolenie na podróż do Berlina w celu spotkania z „przedstawicielami ugrupowań narodowych” (*Vertreter nationalistischer Gruppen*). Niezależnie od dość fantasmagorycznej retoryki cytowanego powyżej fragmentu należy zaznaczyć, iż ów nigdy nie zrealizowany „niezwykle idealistyczny, a mimo to korzystny dla Niemiec plan” (*sein gewiß sehr idealistischer, aber nichtsdestoweniger für Deutschland nur nützlicher Plan*)<sup>51</sup> był uprzednio w szczególności konsultowany z irlandzkim pisarzem Georges’em Chattertonem-Hillem (1883-1947), autorem szeregu prac z obszaru socjologii i ewolucji, a w okresie I wojny światowej mieszkającym w Berli-

---

<sup>51</sup> Friedrich Rosen do berlińskiego MSZ, 16.10.1917, R123034, PA AA.

nie współpracownikiem niemieckiego MSZ. Visscher, na własną prośbę i za pośrednictwem haskiego poselstwa, regularnie kontaktował się z nim od marca 1917 roku<sup>52</sup>.

Od momentu wybuchu wojny działające na terenie neutralnej Holandii niemieckie poselstwo zajmowała kwestia wypracowania odpowiednich mechanizmów wywierania wpływu na prasę holenderską w celu „nakłonienia jej do działania w interesie Niemiec” (*um sie in deutschfreundlichem Geiste arbeiten zu lassen*)<sup>53</sup>. W celu zagwarantowania długotrwałego, a jednocześnie nie rzucającego się w oczy oddziaływania na niderlandzkojęzyczne media, zdecydowano się na politykę infiltracji, sukcesywnego przejmowania istniejących, tudzież inicjowania nowych tytułów prasowych przez zakładane w tym celu spółki, obsadzone przez sprzyjających niemieckiej racji stanu dziennikarzy holenderskich (Eversdijk 2010: 274-298). Za przykład tego typu działań mogą posłużyć wojenne losy „Holland Express. Tijdschrift voor kunst, cultuur en verkeer” (1908-1929, Ekspres holenderski. Czasopismo poświęcone sztuce, kulturze i komunikacji), postrzegane przez niemieckich dyplomatów jako „pismo z wyższej półki” (*eine Zeitschrift besseren Charakters*)<sup>54</sup>. Pertraktacje dotyczące planów nabycia pisma ilustrują jednocześnie napięcia między strukturami cywilnymi a wojskowymi w obszarze propagandy kulturowej.

Pod koniec 1915 roku kontakt z redakcją „Holland Express” nawiązał współpracownik Meldesammelstelle (centralnego biura meldunkowego) przy sztabie generalnym, otwierając tym samym drogę do dalszych negocjacji. Tygodniowa sprzedaż „Holland Ex-

---

<sup>52</sup> Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 11.03.1917, R8318, PA AA. Chatterton-Hill był również autorem wydanej w 1917 roku w Dreźnie propagandowej rozprawy zatytułowanej *Moloch England!! Was Deutschland im Fall eines englischen Sieges zu erwarten hätte. Irlands Schicksal als Warnung für Deutschland*.

<sup>53</sup> Richard von Kühlmann, *Plan zur Erwerbung holländischer Zeitungen* (Plan zakupu holenderskich gazet), 16.11.1915, R122708, PA AA.

<sup>54</sup> Königliche Preussische Meldesammelstelle Nord (Tèschemacher) do sztabu generalnego armii, sekcja IIIb, 25.11.1915, R8313, PA AA.

press” została przez niego oszacowana na 40-45 tys. egzemplarzy, rozprowadzanych głównie wśród holenderskich abonentów mieszkających w Ameryce, Indiach oraz Afryce Południowej. Pismo stanowiło, zdaniem przedstawiciela armii, doskonały środek oddziaływania na holenderską opinię publiczną poprzez

a) zamieszczanie w nim gotowych do druku artykułów, b) ustanowienie dokładnych wytycznych dla rozpraw poświęconych różnorodnym zagadnieniom, redagowanych przez kierownictwo pisma po uprzedniej szczegółowej konsultacji ze zleceniodawcą<sup>55</sup>.

[ a) die Einsendung von hier aus fertig anzuliefernder Artikel oder b) die Abgabe genauer Richtlinien für Abhandlungen, welche die Schriftleitung nach vorheriger eingehender Verständigung mit der auftraggebender Stelle über bestimmte Themata selbst abfassen würde.]

Wojskowi już kilka miesięcy wcześniej zwracali uwagę na propagandowy potencjał „Holland Express”, podkreślając, iż zamieszczane w nim „artykuły wstępne zawierają z reguły ogólne omówienie sytuacji politycznej i militarnej, dzięki czemu są one następnie cytowane przez inne wiodące tytuły prasowe” (*Als erster Leitartikel erscheint in der Regel eine Übersicht über die allgemeine politische oder Kriegslage und nicht selten wird dieserhalb (sic) das Blatt von der führenden politischen Presse zitiert*)<sup>56</sup>. Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego byli jednak w tej kwestii odmiennego zdania. Amsterdamski konsul C.H. Cremer pisał do berlińskiego MSZ:

Ponieważ wojna w znacznej mierze ograniczyła możliwości podróży, a klasa znudzonych obywateli i gości kurortów, którzy zwykli dla zabicia czasu studiować tego typu lektury, niemal zniknęła z powierzchni ziemi, zamieszczane w owym piśmie publikacje posiadałyby nadzwyczaj wąski krąg czytelników<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Zastępca dowódcy generalnego VII korpusu armijnego do Wielkiego Sztabu Generalnego, 21.01.1915, R8316, PA AA.

<sup>57</sup> C.H. Cremer do berlińskiego MSZ, 14.01.1915, R8314, PA AA.

[Da der Krieg das Reisen ausserordentlich beeinträchtigt, insbesondere aber die Klasse der gelangweilten Weltbummler und Kurgäste, welche derartige Lectüre zum Zeitvertreib zu studieren pflegten, fast vollständig von der Bildfläche verdrängt hat, würden Publikationen, welche in diesem Blatte erfolgten, nur einen ausserordentlich beschränkten Leserkreis finden.]

Cremer, mniej optymistycznie niż wojskowi, oceniał tygodniową sprzedaż „Holland Express” na ok. 15 tys. i zaznaczał, iż w samej Holandii czasopismo pozostaje nieznane. Mimo rozbieżnych opinii „Holland Express” został nabyty w czerwcu 1918 roku za sumę 17 tys. guldenów przez współpracującego z haskim poselstwem Johannes van Oordta, dyrektora spółki wydawniczej De Hollandsche Illustratie. Choć w tym przypadku chodziło raczej o „pochopny zakup” (*überstürzter Kauf*), zainicjowany jednostronnie przez chcącego przypodobać się Niemcom Holendra, uzyskał on aprobatę Hagi i Berlina. Jako że czasopismo było dystrybuowane w Afryce Południowej, liczone, iż stanie się ono odpowiednim forum do podkreślania „różnic między Holandią a Ententą, w szczególności między mieszkającymi w Afryce Południowej Holendrami i Anglikami” (*Differenzen zwischen Holland und der Entente, insbesondere aber den Holländern in Südafrika und den Engländern*)<sup>58</sup>. Koszty całej operacji były znaczne: oprócz wspomnianej kwoty zakupu tytułu oraz wydatków związanych z powołaniem do życia nowej spółki (szacowanych na 30 tys. guldenów), MSZ w Berlinie liczył się z roczną stratą finansową w wysokości 7400 guldenów, zaakceptowaną z racji spodziewanego „zasięgu oddziaływania tygodnika na niwie politycznej, gospodarczej i artystycznej” (*Wirkung der Wochenschrift auf politischem, wirtschaftlichem und künstlerischem Gebiet*)<sup>59</sup>.

Redaktorem naczelnym przejętego przez Niemców czasopisma został mianowany Johannes Visscher, określany jako „jeden

---

<sup>58</sup> Cesarskie poselstwo w Hadze do Georga von Hertlinga, 22.07.1918, R122710, PA AA.

<sup>59</sup> Tamże.

z czołowych przywódców ruchu wielkoniderlandzkiego, w szczególności w odniesieniu do Afryki Południowej” (*einer der führenden Männer der großniederländischen Bewegung, im besonderen in Hinsicht auf Südafrika*)<sup>60</sup>. Doceniano nie tylko jego proniemiecką postawę, ale również fakt, że wyrażał ją na tyle dyskretnie, iż nie naraziła ona go dotychczas na środowiskową kompromitację. W sporządzonej przez haskie poselstwo umowie między Visscherem a amsterdamskim wydawcą S.L. van Looyem, reprezentującym na zewnątrz niemieckiego „inwestora”, sprezyowano propagandowe wytyczne, dotyczące przyszłego profilu pisma:

Z politycznego punktu widzenia tygodnik powinien podążać w kierunku ruchu wielkoniderlandzkiego, wspierać aktywistyczne postawy w Holandii (...) oraz poświęcać uwagę wydarzeniom krajowym i zagranicznym. Z ekonomicznego punktu widzenia pismo winno, z uwagi na globalny charakter holenderskiego handlu, ostrożnie akcentować stosunki holendersko-niemieckie. (...) Z literacko-artystycznego punktu widzenia tygodnik musi nawiązać kontakt z młodymi talentami. Należy przy tym pozyskać do współpracy również uznanych już holenderskich literatów<sup>61</sup>.

*[Die Wochenschrift soll politisch in der Richtung der großniederländischen Bewegung arbeiten, den holländischen Aktivismus, besonders auch im Ausland, fördern, jedoch auch anderen inner- und außerpolitischen Ereignissen sich widmen. (...) Wirtschaftlich soll die Zeitung unter Beobachtung des holländischen Welthandels vom großkaufmännischen Standpunkt vorsichtig auf die Beziehungen zwischen Holland und Deutschland (...) hinweisen. (...) In literarisch-künstlerischer Hinsicht soll die Wochenschrift die Verbindung mit jungen, starken Talenten pflegen. Sie soll jedoch auch die Mitarbeit führender holländischer Literaten zu gewinnen suchen.]*

Gdy w lipcu i sierpniu 1918 roku poselstwo w Hadze i Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie pieczołowicie precyzowały

---

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

kształt nowej misji Visschera, nad Marną została zatrzymana ostatnia niemiecka ofensywa (*Friedensturm*), a pod Amiens armia cesarska przeżyła swój „czarny dzień”. Militarne sukcesy aliantów i bunt marynarzy w Kilonii zakończyły trwający cztery lata krwawy konflikt. W obliczu wydarzeń na froncie zachodnim kwestie propagandy kulturowej, ruchu wielkoniderlandzkiego oraz niemieckich interesów w Afryce Południowej i Południowo-Zachodniej straciły chwilowo na znaczeniu. Mimo to, jeszcze po podpisaniu rozejmu w Compiègne, Visscher wciąż otrzymywał swoje miesięczne wynagrodzenie, wypłacane z „południowoafrykańskiego funduszu” haskiego poselstwa. Porozumienie z holenderskim dziennikarzem i działaczem politycznym zostało oficjalnie rozwiązane dopiero w styczniu 1919 roku<sup>62</sup>.

Z przyznanych w listopadzie 1915 roku przez Reichskolonialamt 100 tys. marek na cele „propagandy południowoafrykańskiej”, pozostało po zakończeniu wojny, zgodnie z ostatnim raportem poselstwa z grudnia 1918 roku, nieco ponad 34 tysiące. Poza comiesięcznym wsparciem dla Visschera trudno, na podstawie zachowanych dokumentów, o rekonstrukcję poszczególnych wydatkowanych sum. Z dostępnej korespondencji wynika jednakże, że z przeznaczonych na działania propagandowe środków finansowych dość hojnie opłacano rozmaitych przypadkowych pośredników, którzy, w ich własnej opinii, mieli w szczególności sposob przysłużyć się propagowaniu „myśli wielkoniderlandzkiej” i wzmocnieniu stosunków niemiecko-południowoafrykańskich. Także holenderscy przedsiębiorcy korzystali z „południowoafrykańskiego funduszu” poselstwa. Z polecenia Abrahama Kuypera – znanego holenderskiego teologa, dziennikarza i wieloletniego polityka, w tym premiera w latach 1901-1905 – kontakty z poselstwem nawiązał nieznany nikomu bliżej J. W. Bakhuizen, który „powrócił z podróży po Afryce Południowej, gdzie nawiązał osobisty kontakt z wszystkimi ważnymi przywódcami Burów” (*von einer langen Reise in Südafrika zurückgekommen, auf der er mit*

---

<sup>62</sup> Generalny konsulat Cesarstwa Niemieckiego w Holandii do Cesarskiego Poselstwa w Hadze, 8.01.1919, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

*allen nennenswerten Burenführern in persönlicher Beziehung gestanden hat*)<sup>63</sup>. Bakhuizen przesyłał poselstwu raporty o sytuacji politycznej w byłych republikach burskich i przedkładał plany dotyczące założenia spółki, która po zakończeniu działań wojennych miałaby zajmować się bezpośrednią wymianą towarów między Niemcami a Afryką Południową<sup>64</sup>. Holender korzystał przez półtora roku z finansowego i logistycznego wsparcia niemieckiego poselstwa w Hadze oraz MSZ w Berlinie. Dokładniejszy wywiad wykazał jednak, że domniemane kontakty Bakhuizenena z południowoafrykańskimi politykami nie były prawdziwe, tym samym rozwijane przez niego koncepcje współpracy gospodarczej straciły na wiarygodności. Wydane przez Berlin i Hagę pozwolenia dawały mu natomiast ceną w warunkach wojny swobodę podróży, z czego skwapliwie korzystał, prowadząc handel używanymi samochodami<sup>65</sup>. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ambasador Friedrich Rosen zakończył współpracę z Bakhuizenem, który jeszcze w 1925 r. podejmował w berlińskim Ministerstwie Finansów bezskuteczne próby wyłudzenia odszkodowania za „koszty poniesione podczas trwania wojny w niemiecko-południowoafrykańskim interesie” (*während des Krieges im südafrikanisch-deutschen Interesse entstandenen Ausgaben*)<sup>66</sup>. Współpraca niemieckiej dyplomacji z Johannesem Visscherem – kształtującym w latach 1915-1918 obraz Niemiec w prasie południowoafrykańskiej oraz sprzyjający niemieckiej racji stanu wizerunek Afryki Południowej w prasie holenderskiej – była tym samym najbardziej udanym projektem finansowanym z funduszu przeznaczanego na „propagandę południowoafrykańską”.

---

<sup>63</sup> Richard von Kühlmann do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 5.03.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>64</sup> MSZ z Berlinie do Richarda von Kühlmannna, 19.03.1916, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>65</sup> Friedrich Rosen do Georga Michaelisa, 12.11.1917, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

<sup>66</sup> Ministerstwo Finansów (Löhneysen), 24.02.1925, Akten Südafrika 1911-1929, PA AA.

## Uniwersytet w Gandawie: flamandzko-polskie paralele

O propagandowym sukcesie trudno również mówić w przypadku jednego z najważniejszych zadań, przed jakim stanęli realizatorzy *Flamenpolitik* w okupowanej Belgii: zapowiedzianym przez gubernatora generalnego w grudniu 1915 roku utworzeniem w Gandawie uniwersytetu z niderlandzkim językiem wykładowym. Zgodnie z założeniami brukselskich urzędników Politische Abteilung miał on stanowić dowód niemieckiej wspaniałomyślności i zrozumienia dla emancypacyjnych dążeń Flamandów. Co najważniejsze: nawet gdyby niemieckie roszczenia wobec Belgii nie zostały po wojnie uhonorowane, wówczas istnienie niderlandzkojęzycznej uczelni i tak postawiłoby przyszłe władze belgijskie przed istotnym problemem.

Starania o niderlandyzację gandawskiego uniwersytetu były prowadzone od 1910 roku. Liczne petycje, zgromadzenia i interpelacje parlamentarne skłoniły w marcu 1912 premiera Charles'a de Broqueville'a do oficjalnej zapowiedzi uczynienia takiego kroku. Jednak likwidacja francuskojęzycznego uniwersytetu na rzecz otwarcia niderlandzkojęzycznej uczelni wyższej nie znajdowała całkowitego poparcia nawet w szeregach flamandzkich parlamentarzystów. Szerokie kręgi inteligencji opowiadały się wprawdzie po stronie wprowadzenia języka niderlandzkiego jako języka wykładowego, co nie miało jednak oznaczać całkowitego wyparcia francuskiego. Dyskusja na ten temat toczyła się, bez żadnych praktycznych efektów, do momentu wybuchu wojny (Schaepdrijver 2008: 30-32).

Od 12 października 1914 roku, momentu wkroczenia do Gandawy wojsk niemieckich, uniwersytet pozostawał zamknięty. Gandawa – stolica *Ettapengebiet*, terenu zarządzanego przez wojsko – podlegała ostremu militarnemu reżimowi. Obywatele nie mogli swobodnie opuszczać miasta, a do listopada 1915 roku została również wstrzymana korespondencja listowna z resztą

kraju. Jesienią 1915 roku gubernator wojskowy Gandawy, Friedrich Ecker, podjął próbę wznowienia wykładów na uniwersytecie, jednak cała kadra dydaktyczna i naukowa odmówiła współpracy w wyrazie solidarności ze studentami walczącymi na froncie. Należy przy tym zaznaczyć, że Eckerowi nie przyświecała wówczas myśl o niderlandyzacji uniwersytetu. Chciał jedynie przywrócić życie publicznego w okupowanym mieście, w celu podkreślenia stałego charakteru niemieckiej obecności w Belgii (Schaepdrijver 2008: 159-160).

W końcu 1915 roku brukselska administracja niemiecka zaczęła przygotowywać grunt pod otwarcie uniwersytetu. Na rzecz flamandzkiej uczelni wyższej agitowała również grupa gandawskich aktywistów, którzy w przesłanych cesarzowi Wilhelmowi II życzeniach noworocznych oprócz powtarzanej niczym mantra od początku wojny prośby utworzenia „własnego południowoniderlandzkiego państwa (...), Królestwa Flandrii, niezależnego i oddzielonego od obcych nam, przyłączonych ongiś do nas i władających nami Walonów” (*een eigen Zuid-Nederlandschen Staat, (...) een Koninkrijk Vlaanderen, onafhankelijk en afgescheiden van het ons vreemde, tot hiertoe ons bijgevoegde en beheersende Wal-lendom*)<sup>67</sup>, wyrażali „nadzieję otrzymania od Niemiec tego, co udało się uzyskać Polakom w Warszawie: wyższej uczelni z naszym językiem ojczystym” (*hoopt onze Beweging van Duitsland te verkrijgen, wat de Polen te Warschau verwerven, een Hoogeschool in onzer moedertaal*)<sup>68</sup>. Polityka okupacyjna państw centralnych wobec Polski stanowiła dla Młodych Flamandów niedościgły wzór. Kilka dni po powstaniu marionetkowego Królestwa Polskiego wystosowali do nieistniejącej jeszcze tymczasowej Rady Stanu sporządzony odręcznie po niderlandzku telegram gratulacyjny:

---

<sup>67</sup> Pismo Krajowej Rady Ruchu Narodowego (Landelijke Raad der Nationale Beweging) do cesarza Wilhelma II, 30.12.1915, R 4487, PA AA.

<sup>68</sup> Tamże. Na temat otwarcia repolonizowanego uniwersytetu w Warszawie jako „chybionej próby «moralnego podboju» Polaków” zob. Stempin 2013: 180-218.

Flandria wita oswobodzony z rosyjskich kajdan naród polski w szeregu wolnych państw. Flandria, wciąż jeszcze cierpiąca na skutek osiemdziesięcioletniego francusko-belgijskiego panowania, dostrzega w wyzwoleniu Polski radosną jutrzenkę swojej własnej, pełnej nadziei przyszłości i ufa, iż uzyska podobne rozwiązanie z tej samej łagodnej opatrnościowej ręki<sup>69</sup>.

*[Vlaanderen roept het van de Russische ketenen bevrijde Poolsche volk het welkom toe in de rij der vrije staten. Vlaandren nog lijdend onder de gevolgen van een vijf en tachtig jarige Fransch-Belgische overheersching begroet in Polens bevrijding de blijde dageraad van eigen hoopvolle toekomst en hoopt op een dergelijke oplossing uit dezelfde milde voorsienende hand.]*

Flamandzko-polskie paralele dostrzegane były, choć w nieporównywalnie bardziej rzeczowym tonie, także przez przedstawicieli polskich ugrupowań niepodległościowych. Michał Sokolnicki (1880-1967) – historyk, dyplomata, od 1903 roku bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, podczas pierwszej wojny światowej pełniący funkcję sekretarza generalnego Naczelnego Komitetu Narodowego – pisał w wydanych na emigracji w Turcji wspomnieniach:

Kwestia polska – to była sprawa jednego z „mniejszych” europejskich narodów, przy tym narodu katolickiego, podobnie jak Belgia. Nadawała się tedy, może jak żadna inna, do pokazania, że Niemcy nie są przeciwnikiem prawa narodów, że owszem mogą każdej chwili stanąć w roli obrońcy uciśnionego ludu, ofiary jednego z mocarstw samejże *Entente’y* (sic). Z tego zręcznego odwrócenia kart – osłonięcia belgijskiej straty polskim atutem – zdawaliśmy sobie dobrze sprawę (Sokolnicki 1961: 306-307).

Próby pozyskania odpowiedniej kadry naukowej dla gandawskiego uniwersytetu szły nadzwyczaj opornie. Historyk i członek liberalnego skrzydła ruchu flamandzkiego, Paul Fredericq (1850-1920), poproszony o objęcie funkcji rektora, zdecydowanie odmó-

---

<sup>69</sup> Telegram Krajowej Rady Ruchu Narodowego (Landelijke Raad der Nationale Beweging) do Rządu [sic!] Królestwa Polskiego, 12.11.1916, R 4490, PA AA.

wił. W dniu 8 stycznia 1916 roku opublikował podpisany przez trzydziestu ośmiu sygnatariuszy protest przeciwko niemieckiej inicjatywie utworzenia niderlandzkojęzycznego uniwersytetu, argumentując, że wszelkie kwestie językowe powinny pozostać sprawą belgijskiej polityki wewnętrznej. Utworzenie przez okupanta uczelni na terenie przemarszu Czwartej Armii uznano za niemoralne (Schaepdrijver 2008: 161).

W lutym 1916 roku zwrócono się do profesorów i wykładowców z zapytaniem o możliwość prowadzenia zajęć po niderlandzku. Podczas gdy przed wojną 55 na 76 pracowników udzieliło na to samo pytanie twierdzącej odpowiedzi, teraz jedynie sześciu pracowników czuło się na siłach wykładać w tym języku. Do aniałów przeszła odpowiedź samego Fredericq'a, który na ankietowe zapytanie odpowiedział sformułowaniem „*capable, mais pas en mesure*” (zdolny, ale nie w stanie). W celu złamania oporu kadry internowano czołowych przeciwników, w tym Fredericq'a oraz znanego historyka Henriego Pirenne'a (1862-1921). 5 kwietnia 1916 roku kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył przed rozentuzjzmowanymi członkami Reichstagu, że Rzesza Niemiecka już nigdy nie dopuści do sfrancuszczenia Flamandów (Schaepdrijver 2008: 162-163).

Każda forma sprzeciwu wobec idei powstania uniwersytetu pod auspicjami niemieckiego okupanta była surowo karana, co nie ułatwiało pozyskiwania kadry naukowej. Mimo obietnic podwyżki pensji, a nawet wypłacania przez Niemcy dwóch trzecich wynagrodzenia w przypadku powrotu legalnego belgijskiego porządku, chętnych było niewielu. Administracja niemiecka została zmuszona do obniżenia poziomu oczekiwanego od kandydatów i dopuszczenia czysto politycznych aspirantów, wywodzących się ze środowisk aktywistycznych. Część profesorów rekrutowano na terenie Holandii, godząc się niemal na każde ich żądania. Chcąc pozyskać do współpracy flamandzkiego pisarza i krytyka literatury Julesa Persyna (1878-1933), pracownicy brukselskiej Politische Abteilung byli nawet gotowi przystać na jego życzenie dalszego zamieszkiwania z rodziną w Północnej Brabancji, dokąd co

tydzień miałby go odwozić służbowy samochód<sup>70</sup>. Korespondencja między Politische Abteilung w Brukseli a Hilfsstelle w Hadze, towarzysząca pozyskiwaniu profesorów dla gandawskiej uczelni, ujawnia ogrom propagandowego wysiłku włożonego w dobór kadry. Przykładowo, zatrudnienie Persyna było istotne dla Niemców nie tyle z racji jego germanistycznego wykształcenia, ale z uwagi na długoletnią współpracę i osobistą przyjaźń z przebywającym na emigracji w Holandii prominentnym katolickim politykiem Fransem van Cauwelaertem (1880-1961). Cauwelaert zainicjował w lipcu 1915 roku podpisany przez znaczących flamingantów manifest, zawierający wolę utrzymania integralności państwa belgijskiego, a miesiąc później utworzył czasopismo „Vrij België” (Wolna Belgia), będące organem pasywistycznego skrzydła ruchu flamandzkiego. Pozyskanie Persyna (do którego w końcu nie doszło) miało tym samym uderzyć w unionistycznych flamingantów<sup>71</sup>.

W dniu 24 października 1916 roku dokonano uroczystego otwarcia uniwersytetu. W zwyczajowych już bożonarodzeniowych życzeniach dla cesarza Wilhelma II gandawscy aktywiści dziękowali za „flamandyzację naszej gandawskiej uczelni, założonej przez Wilhelma I, Księcia Oranje, Króla Niderlandów, i sfinansowanej przez belgijski rząd rewolucyjny” (*die Flamisierung unter von Wilhelm I., Prinz von Oranien, König der Niederlande, gegründeten und von der belgischen revolutionären Regierung französisierten Hochschule zu Gent*)<sup>72</sup>. W dalszej części wywodu nie zabrakło również fantasmagorycznych flamandzko-polskich porównań, stanowiących oparcie dla kolejnych politycznych postulatów proniemieckich Młodych Flamandów:

---

<sup>70</sup> Fritz Wichert do Rudolfa Alexandra Schrödera, 10.02.1916, 18.09.1916, A: Schröder/Niederlande, DLA.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Pismo Piątego Kongresu Narodowego Ruchu Młodej Flandrii do cesarza Wilhelma II, 18.11.1916, R4490, PA AA. Pismo, tak jak poprzednie adresowane do cesarza Wilhelma II listy Młodych Flamandów, zostało sporządzone w języku niderlandzkim. W Archiwum Politycznym berlińskiego MSZ zachowało się jednak tylko jego tłumaczenie.

Polonizacja warszawskiego uniwersytetu pociągnęła za sobą utworzenie Królestwa Polskiego. Życzymy Waszej Wysokości, aby po błyskotliwym czynie flamandyzacji uniwersytetu w Gandawie udało się przejść do powołania Królestwa Flandrii, zamieszkałego przez cztery i pół miliona mieszkańców, utworzenia germańskiej zachodniej rubieży na brzegu Morza Północnego. Królestwo Polskie na wschodzie i Królestwo Flandrii na zachodzie staną się dla Niemiec gwarantem władzy i pokoju, w Europie i poza jej granicami<sup>73</sup>.

*[Auf die Polonisierung der Warschauer Hochschule folgte die Gründung des Königreichs Polens. Möge es Euerer Majestät gefallen, nach der glänzenden Tat der Flamisierung der Genter Hochschule zur Gründung eines Königreichs Flandern mit 4 ½ Millionen Bewohnern, zur Gründung einer germanischen Westmark an den Ufern der Nordsee, zu schreiten. Das Königreich Polen im Osten und das Königreich Flandern im Westen versichern Deutschlands Macht und Frieden in und ausserhalb Europa.]*

Mimo uroczystych deklaracji trudno było jednak ukryć fakt, że codzienne funkcjonowanie uniwersytetu było dalekie od zapowiadanego propagandowego sukcesu. W pierwszych miesiącach na zajęcia uczęszczało zaledwie czterdziestu studentów, podczas gdy kadra naukowa liczyła czterdziestu trzech pracowników. Pod koniec pierwszego roku funkcjonowania uczelni liczba studentów wzrosła do ponad stu trzydziestu, choć podwojone stypendia i dodatkowe bony na mięso zachęcały do wstępowania w jej mury. Jednakże mniej więcej czwarta część kursantów posiadała status „wolnego słuchacza”; chodziło w tym przypadku o uczniów, którzy nie ukończyli jeszcze szkoły średniej, a zapisując się na uczelnię chcieli uniknąć pracy przymusowej. Ta motywacja szybko okazała się wśród studentów najważniejsza. Kiedy w grudniu 1917 roku w strefie militarnej zintensyfikowano deportację młodych mężczyzn do robót na terenie Rzeszy, uczelnia liczyła 64 regularnych studentów oraz 136 wolnych słuchaczy (Schaepdrijver 2008: 167). Nie pozostawało to oczywiście bez wpływu na poziom nauczania. Jeden z wykładowców wydziału matematyczno-

---

<sup>73</sup> Tamże.

-biologicznego skarżył się, że ze względu na możliwości słuchaczy poziom przekazywanej wiedzy nie wykracza poza program szkoły średniej (Bittlestone 1983: 16).

Klimat ostatnich dwóch lat wojny nie sprzyjał działaniom planowanym przez zatrudnionych w brukselskiej Politische Abteilung oraz haskiej Hilfsstelle przedstawicieli kultury. Pod koniec sierpnia 1916 roku szefem sztabu generalnego Rzeszy został feldmarszałek Paul von Hindenburg, bohater zwycięskiej bitwy pod Tannenbergiem. Rząd i Reichstag mieli coraz mniejszy wpływ na prowadzoną podczas wojny politykę zagraniczną. Miejsce kanclerza Theobalda von Bethmann-Hollwega zajął w lipcu 1917 roku mniej pryncypialny Georg Michaelis. Polityczne przesunięcia w Berlinie przekładały się na niemiecką politykę w Belgii. Dalekosiężne plany zeszły na drugi plan, od administracji okupacyjnej w Brukseli oczekiwano natychmiastowych rezultatów. Na nic zdały się zapewnienia, że nowe postępowanie zburzy tak trudno wypracowany *modus vivendi* i gotowość do ograniczonej współpracy w kręgach flamandzkich.

Lata 1916-1918 oznaczały dla ludności cywilnej pierwszą konfrontację z masowymi deportacjami mężczyzn zdolnych do podjęcia pracy w Rzeszy. Niektórzy z nich umierali bezpośrednio po przybyciu do Niemiec wskutek nieludzkich warunków transportu. Wielu zapadało w obozach deportacyjnych na śmiertelne choroby. Pozostali wracali wycieńczeni, a ich stan był tak przerażający, że Politische Abteilung zwróciło się z pisemną prośbą do Berlina o należyte zaopatrywanie repatriantów w celu uniknięcia szokujących scen, mających niekorzystny wydźwięk polityczny (Meseberg-Haubold 1982: 317). Formowane w zarządzanym przez wojsko *Etappengebiet* bataliony robotników cywilnych (*Zivilarbeiterbataillone*) były wysyłane nad Izerę lub na front w północnej Francji, gdzie kazano im kopać okopy i podziemne schrony. Warunki były jeszcze gorsze od tych panujących w niemieckich obozach. W kwietniu 1917 roku zmarłego nagle gubernatora Bissinga zastąpił gotowy na bezwarunkową współpracę z wojskiem baron Ludwig von Falkenhausen (1844-1934), który

wcześniej pełnił obowiązki dowódcy Szóstej Armii. Drastycznie ograniczono wolność poruszania się, wszyscy mężczyźni pomiędzy 15 a 55 rokiem życia musieli meldować się co miesiąc w specjalnie utworzonych w tym celu urzędach meldunkowych. Zamknięto czasowo lub na stałe wiele szkół, aby zapobiec ich wpływowi na opinię publiczną. Grabież mienia przemysłowego, deportacje i coraz większe kontrybucje wojenne były na porządku dziennym. Administracyjna przestrzeń dla *Flamenpolitik* drastycznie się skurczyła, choć zaangażowani w nią aktorzy (m.in. wydawcy, tłumacze i publicyści) korzystali niemal do końca wojny, jak zobaczymy w dwóch kolejnych częściach niniejszej książki, z wypracowanej przez nią kulturalnej koniunktury i przeznaczonych na jej realizację państwowych środków.

## **Niemcy w Warszawie. Sieć transferu na wschodniej linii frontu**

Propagandowa działalność na froncie zachodnim oraz w krajach neutralnych, wraz ze skomplikowanym splotem indywidualnych motywacji poszczególnych jej aktorów, miała swoje lustrzane odbicie w zajętej przez Niemców Polsce. W wyniku ofensywy państw centralnych, przeprowadzonej w okresie od maja do sierpnia 1915 roku, całe terytorium Królestwa Polskiego znalazło się pod okupacją Niemiec i Austro-Węgier. W dniu 24 sierpnia utworzono podległe cesarzowi oraz kanclerzowi Cesarstwo-Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie. Na jego czele stanął emerytowany generał Hans Hartwig von Beseler (1850-1921), który niecały rok wcześniej wślawił się zdobyciem twierdzy antwerpskiej. Podobnie jak gubernatorzy okupowanej Belgii odpowiadał bezpośrednio przed cesarzem, sprawował władzę nad wszystkimi urzędami wojskowymi i cywilnymi oraz oddziałami wyznaczonymi do zabezpieczenia kraju i linii komunikacyjnych (Stempin 2011: 21-34).

Obok zarządu wojskowego istniał również, identycznie jak na terenie belgijskiego obszaru okupowanego, zarząd cywilny, którego szefem został Wolfgang von Kries (1868-1945)<sup>74</sup>. Podlegał on kanclerzowi Rzeszy, berlińskiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych oraz gubernatorowi generalnemu. Kries sprawował swój urząd do października 1917 roku, po nim stanowisko przejął przeniesiony z Belgii Max von Sandt, a po jego śmierci, w styczniu 1918 roku, funkcję tę pełnił aż do likwidacji okupacyjnych władz niemieckich Otto Adolf Ludwig von Steinmeister (1860-1937). Inaczej niż w Belgii, a także odmiennie niż pod okupacją austriacką, ludność cywilna na terenie niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa nie została dopuszczona do sprawowania urzędów. Szefami powiatów i ich zastępcami byli Niemcy sprowadzeni z Rzeszy. Administracji cywilnej podlegał cały zarząd

---

<sup>74</sup> Arkadiusz Stempin (2013: 13) pisze o losach rękopisu Wolfganga von Kriesa, napisanego w latach 1937-1938 i zatytułowanego *Niemiecka okupacja wobec Polski w latach 1914-1918*, w kontekście historiograficznego „zapomnienia” niemieckiej okupacji ziem polskich w okresie pierwszej wojny światowej z racji totalitarnego charakteru kolejnego światowego konfliktu. Rękopis został pozytywnie zaopiniowany we wrześniu 1939 roku przez dyrektora archiwum w Wiedniu oraz dyrektora centralnego urzędu Rzeszy do spraw historii powojennej, jednakże nie ukazał się drukiem z powodu oporu dowództwa Wehrmachtu oraz berlińskiego MSZ. Stempin podkreśla w swojej pionierskiej pracy, poświęconej niemieckiej polityce kulturalnej na ziemiach polskich w latach 1914-1918, fakt, iż druga wojna światowa „zdominowała umysły i gabinety historyków” (Stempin 2013: 13), a debata historyczna wywołana pracą Fritza Fischera (1961) w niewielkim stopniu przyczyniła się do ożywienia badań nad polityką okupacyjną na froncie wschodnim. Przedstawiając stan badań, Stempin pisze, iż „podobnie jak niemiecka historiografia, która jeszcze do niedawna ignorowała polskie prace, także polscy historycy rzadko kompleksowo sięgali po studia niemieckich kolegów i nie podejmowali kwerend w archiwach niemieckich” (Stempin 2013: 16). Wobec przywoływanych w niniejszej części książki monografii Jerzego Holzera i Jana Molendy (1973), Leona Grosfelda (1962), a także Janusza Pajewskiego (1957, 1970) Arkadiusz Stempin słusznie zauważa, że są one skoncentrowane na obszarze polityczno-dyplomatycznym i w sposób niemalże teologiczny „dowodzą nieuchronnego uzyskania niepodległości przez Polskę” (Stempin 2013: 17).

wewnętrzny na okupowanym terenie: zarząd komunalny, sprawy sanitarne i weterynaryjne, wyznaniowe, oświatowe i kulturalne, finanse, sprawy gospodarcze (rolnictwo, aprowizacja mieszkańców, handel, przemysł, leśnictwo), policja oraz cenzura wydawnictw i korespondencji.

Lansowana koncepcja *Mittleeuropy*, mającej zrzeszać niesuwerenne państwa, znajdujące się pod polityczną, ekonomiczną i wojskową kontrolą Niemiec, oraz konieczność pozyskania nowych zasobów mobilizacyjnych doprowadziły do podpisania w 1916 roku tzw. „aktu 5 listopada”, powołującego do życia Królestwo Polskie, marionetkowe państwo *in statu nascendi*. Jego obszar podzielono na część północną (niemiecką) i południową (austriacką). Trzy piąte Królestwa, wraz ze stolicą i łódzkim obszarem przemysłowym, przypadły Niemcom. Niemiecka obecność w Warszawie wymagała, podobnie jak miało to miejsce w Brukseli, wypracowania odpowiedniej polityki informacyjnej, obsługiwanej przez sprawny aparat propagandowy. W tym celu utworzono Presseabteilung des Verwaltungschefs beim Generalgouvernement Warschau (Wydział Prasowy przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie), którego kierownictwo powierzono Martinowi Mohrowi (1867-1927), wieloletniemu redaktorowi politycznemu berlińskiej „National-Zeitung”, późniejszemu współzałożycielowi Institut für Zeitungskunde (Instytutu Prasoznawstwa) na Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma, dzisiejszym Uniwersytecie Humboldta (Stöber 1998: 108). Pod jego nadzorem placówka borykająca się początkowo z dużymi kłopotami personalnymi (większość wykwalifikowanych dziennikarzy odbywała służbę wojskową) przekształciła się w krótkim czasie w nadzwyczaj sprawnie funkcjonujące biuro.

Praca warszawskiego Wydziału Prasowego przy Generalnym Gubernatorstwie, ulokowanego w zabytkowym budynku Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej 22, dzisiejszej siedzibie Akademii Teatralnej, została podzielona przez słynącego z zamiłowania do niemal tabelarycznej przejrzystości Mohra na siedem

opatrzonych stosowną numeracją działów<sup>75</sup>. Pierwsze cztery (1 oraz 1a-1c), podległe sekretariatowi, zajmowały się kolejno administracją (Zentral-Büro: sprawy personalne, wysyłka materiałów, podział pracy tłumaczeniowej), cenzurą prasową (Presse-Zensur), cenzurą literacką (Buch- und Grenzzensur und Zensur-Gegenprüfung), a także ogólnie pojętą polityką informacyjną (selekcja materiałów prasowych przekazywanych poszczególnym urzędom, kontakty z dziennikarzami i cenzorami, bieżąca kontrola zawartości prasy ukazującej się na terenie Gubernatorstwa).

Ostatni z wymienionych działów (1c, Verwaltung und Nachrichtendienst) był odpowiedzialny również za infiltrację prasy warszawskiej. Obok ukazującego się od grudnia 1915 roku dziennika „Godzina Polski”, redagowanego przez Adama Napieralskiego i Cezarego Zawilowskiego, funkcjonującego jako półoficjalny organ administracji okupacyjnej<sup>76</sup>, podejmowano regularne starania pozyskania tytułów niezależnych. Przykładowo, wobec podejrzeń co do współfinansowania przez Austriaków „Kurjera Polskiego”, pojawiła się propozycja wsparcia dla znajdującego się w kłopotach finansowych „Przeglądu”. Do berlińskiego MSZ zwrócono się z wnioskiem o wyasygnowanie na ten cel dwustu tysięcy marek. Koszty te nie były zdaniem warszawskich urzędników wygórowane, jako że chodziło, argumentowali, „o kwestię naszego wpływu w Polsce, a tym samym o naszą politykę zagraniczną” (*es handelt sich um eine Frage unseres Ein-*

---

<sup>75</sup> Schemat organizacyjny Presseabteilung des Verwaltungschefs beim Generalgouvernement Warschau, R120992, PA AA.

<sup>76</sup> Redagowana przez Adama Napieralskiego (1861-1928) „Godzina Polski” była początkowo bojkotowana przez większość prasy wychodzącej na terenie Królestwa, nieprzychylnie ustosunkowywały się do niej również narodowe gazety zaboru pruskiego. Utworzona dzięki niemieckiemu finansowaniu gazeta robiła jednak wszystko, aby pozyskać czytelników. Posiadała sieć własnych korespondentów i, często wbrew zgodzie samych zainteresowanych, powoływała się na współpracę z wybitnymi publicystami, m.in. Józefem Kotarbińskim, Marią Rodziewiczówną, Władysławem Orkanem. Na temat aktywistycznej działalności Adama Napieralskiego podczas pierwszej wojny światowej zob. Czapliński 1974: 181-216.

*flusses in Polen, und somit um auswärtige Politik*)<sup>77</sup>. Propozycja nie została jednak ostatecznie zaakceptowana, ze względu na spore ryzyko dyplomatycznej kompromitacji.

Kolejne trzy działy (2a–2c) podległe pionowi archiwalnemu – dział literacki (Literarischer Dienst), publicystyczny (Publizistischer Dienst) oraz prasoznawczy (Zeitungswissenschaftlicher Dienst) – odpowiadały za szeroko pojęty transfer materiałów informacyjnych oraz ich systematyczne opracowanie. Do zadań pionu należało opracowywanie polskojęzycznych materiałów publicystycznych na potrzeby prasy niemieckiej, dziennikarzy pracujących na terenie neutralnej zagranicy, berlińskich urzędów ministerialnych oraz placówek dyplomatycznych, lektura prasy niemieckojęzycznej pod kątem pojawiającej się w niej tematyki polskiej, sporządzanie codziennych wyciągów z prasy polskiej i żydowskiej, ukazującej się na terenie Generalnego Gubernatorstwa, Galicji i Rosji, tłumaczenie materiałów prasowych oraz ich bieżące katalogowanie na potrzeby Archiwum Centralnego (Zentral-Archiv). Biuro warszawskie miało również swoje lokalne filie w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie, Włocławku oraz Płocku<sup>78</sup>.

W pionie cenzorskim utrzymywano ponadto cztery dodatkowe oddziały na terenie Królestwa Polskiego (w Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Łukowie) oraz trzy cenzorskie oddziały graniczne (w Katowicach, Skalmierzycach oraz Toruniu). Pracownicy pionu podejmowali decyzje o udzieleniu pozwolenia na wwóz i wywóz materiałów graficznych, dokonywali cenzury prewencyjnej prasy, literatury, plakatów, obwieszczeń, sporządzali szczegółowe raporty dotyczące niedopuszczonych do druku tekstów oraz przeprowadzali kontrole w redakcjach najważniejszych warszawskich gazet pod kątem przestrzegania zaleceń cenzorskich<sup>79</sup>. W war-

---

<sup>77</sup> Wydział Prasowy przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Wilhelma von Radowitza), 6.2.1917, R122830, PA AA.

<sup>78</sup> Schemat organizacyjny Presseabteilung des Verwaltungschefs beim Generalgouvernement Warschau, R120992, PA AA.

<sup>79</sup> Tamże.

szawskiej centrali na bieżąco opracowywano tajny katalog zakazanych przez cenzurę pism, zawierający, oprócz pełnych danych bibliograficznych, obszernie omówienie treści wraz z wyjaśnieniem najważniejszych spornych fragmentów tekstu. Na indeksie znajdowała się przede wszystkim apologia legionów, tematyka powstańcza, krytyka polityki zaborczej oraz wszelkie zbiory poezji i pieśni patriotycznych. Szczególnym zainteresowaniem cenzorów cieszyły się książki historyczne kierowane do młodszego czytelnika. O wydanych w 1908 roku we Lwowie *Dziejach ojczyśtych dla młodzieży*, autorstwa Karola Rawera, pisano:

Doświadczenie nas uczy, że piszący dla młodzieży polscy historycy tracą zdrowy rozsądek i dają się nieść swoim namiętnościom, czyli nienawiści do wszystkiego co niemieckie. Prace te wiją się od tendencyjnych zafałszowań i przeinaczeń, a ich dążenie do zatrucia młodych umysłów czyni je podwójnie niebezpiecznymi<sup>80</sup>.

*[Die Erfahrung lehrt, daß die polnischen Historiker, sobald sie für die Jugend schreiben, die ruhige Überlegung verlieren und ihren Leidenschaften, das heißt dem Deutschenhaß, freien Lauf lassen. Solche Werke wimmeln daher geradezu von tendenziösen Fälschungen und Entstellungen, und ihr Zweck, die Gemüter der Jugend zu vergiften, macht sie doppelt gefährlich.]*

Retorykę stosowaną w publikacjach działu cenzorskiego należy jednak analizować w szerszym kontekście oficjalnego wokabularza stosowanego przez pracowników aparatu państwowego, zatrudnionych, a następnie próbujących utrzymać pozyskane stanowisko w warunkach konfliktu wojennego. Powyżej wspominałem już o „eksperckich” opiniach Karla Lamprechta, Piusa Dirra, Roberta Paula Oszwalda czy Maxa Webera, którzy ubiegając się o stanowisko w brukselskiej administracji sprawnie operowali obowiązującą w pierwszych miesiącach wojny terminologią nacjonalistycznej mobilizacji mas. Oprócz znanych osobistości o pracę w administracji okupowanych krajów zabiegały setki pu-

---

<sup>80</sup> *Im Generalgouvernement Warschau verbotene Bücher und Schriften, Zensurstelle C*, 13.03.1916, Blatt 65, R122805, PA AA.

blicystów, pisarzy i tłumaczy, oferujących swój udział w służbie na terenie „nieprzyjacielskiej zagranicy” (*im feindlichen Auslande*) po obu frontach toczącej się wojny. Niemieccy Żydzi przez samą tylko znajomość jidysz czuli się predestynowani do pracy na terenie Polski<sup>81</sup>, a uniwersyteccy romaniści zapewniali, że dzięki doskonałej znajomości języka mogą podawać się w Belgii za francuskich pisarzy i tym skuteczniej działać w interesie niemieckiej propagandy<sup>82</sup>. Berliński MSZ skrupulatnie archiwizował wszystkie podania i udzielał najczęściej odmownej, choć utrzymanej w grzecznym, urzędowym stylu odpowiedzi.

Unikatową szansę na otrzymanie rządowych środków starali się wykorzystać niemal wszyscy, bez względu na polityczne afiliacje. Pedagog, filolog i wykładowca akademicki Paul Hildebrandt (1870-1948) – w okresie międzywojennym aktywny członek lewicowo-liberalnej Deutsche Demokratische Partei (Niemieckiej Partii Demokratycznej), zasłużony reformator szkolnictwa i więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie – przesłał w marcu 1916 roku kanclerzowi Rzeszy swoją książkę *Das Spielzeug im Leben des Kindes* (1904, Rola zabawki w życiu dziecka), a ów niewinny w treści podarunek opatrzył następującą prośbą:

Jednocześnie uprzejmie zawiadamiam, że oprócz mojego głównego pisarskiego zajęcia, którym jest wychowanie narodu poprzez sztukę, od wielu lat zajmuję się także jej propagandową funkcją i od 1904 roku uchodzę na tym obszarze za specjalistę. Chciałbym w interesie ojczyzny poświęcić kilka godzin każdego dnia na propagandową działalność na rzecz Rzeszy<sup>83</sup>.

[*Zugleich teile ich höflichst mit, dass ich neben meinem schriftstellerischen Hauptfach: „Kunsterziehung des Volkes” mich auch seit vie-*

---

<sup>81</sup> Hans Klötzel do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 8.01.1916, R120910, PA AA.

<sup>82</sup> Baracs-Deltour do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 2.03.1916, R120910, PA AA.

<sup>83</sup> Paul Hildebrandt do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 24.03.1917, R120914, PA AA.

*len Jahren mit der „künstlerischen Propaganda“ beschäftige und auf diesem Gebiete schon seit 1904 als Fachautorität gelte. Ich würde sehr gerne im Interesse des Vaterlandes täglich einige Stunden für die Reichspropaganda arbeiten.]*

Urzednicy, którym udało się otrzymać posadę w administracji okupacyjnej, musieli wykazywać się przykłądną pilnością. Chętnych było wielu, a zwolnienie od służby wojskowej i liczne przywileje zobowiązywały. Pamiętał o tym także szef warszawskiego Wydziału Prasowego, Martin Mohr, gdy w lutym 1917 roku podsumowywał w dziesięciostronicowym raporcie pierwszy etap budowy podległej mu placówki. Podkreślał doborowy skład pracowników Presseabteilung, bez wyjątku uznanych dziennikarzy, reprezentujących wszystkie najważniejsze tytuły niemieckich gazet oraz całe spektrum ówczesnej sceny politycznej. W zakończeniu obszernego bilansu pisał:

Waszą Ekscelencję proszę przede wszystkim o możliwość zaakcentowania faktu, iż w celu wykonania tej dużej i ciężkiej pracy konieczne jest pozyskanie oraz utrzymanie niezbędnego personelu [podkreślenie autora]. Prasa stała się w toku toczącej się wojny bronią, a do korzystania z niej, jak w przypadku każdego innego specjalnego uzbrojenia, potrzeba starannego i długoletniego codziennego szkolenia. To broń stosowana na najtrudniejszym odcinku walki: psychologii polityków i narodów. To broń używana w walce obronnej przeciwko misternie zaplanowanym, a dzięki zastosowaniu maszyn rotacyjnych oraz telegrafu szerokim w swoim zasięgu atakom. Nawet mała niepozorna notatka wymaga wyszkolonej ręki<sup>84</sup>.

*[Euer Exzellenz bitte ich vor allem, noch eines betonen zu dürfen, dass für diese grosse und schwere Arbeit zunächst das notwendige Personal beschafft und erhalten werden muss. Die Presse ist nun einmal im Kriege eine Waffe, deren Handhabung wie die jeder anderen Spezialwaffe eine sorgfältige uns langjährige tägliche Schu-*

---

<sup>84</sup> Martin Mohr, *Der gegenwärtige Stand des publizistischen Informationsdienstes aus dem Generalgouvernement Warschau und dem Königreich Polen*, 24.02.1917, R122805, PA AA.

*lung erfordert, und zwar eine Waffe auf dem schwierigsten Kampfgebiet der Psychologie der Politiker und der Nationen. Sie steht im Abwehrkampf gegen giftige Angriffe der feinsten und dank der Rotationsmaschine und dem Telegrafen weitest wirkenden Art. Selbst eine kleine unscheinbare Notiz verlangt eine geschulte Hand.]*

Doraźna retoryka polityczna, będąca w swojej istocie zręcznym idiomem, w którym kierownik warszawskiego Wydziału Prasowego wnioskował do berlińskiego MSZ o należne jego wysiłkom subwencje rządowe, towarzyszyła także pozostałym przedsięwzięciom Mohra. Dużą wagę przywiązywał on do promocji wydziału, w ramach której zainicjował atrakcyjne serie wydawnicze, adresowane do niemieckich dziennikarzy zainteresowanych tematyką polską. W marcu 1917 roku ukazał się pierwszy numer specjalnego przewodnika zatytułowanego *Warschauer Tafeln zur Gegenwartsgeschichte des Königreichs Polens* (Warszawskie tablice o współczesnej historii Królestwa Polskiego), nad edycją którego czuwał sam Mohr. „Warszawskie tablice” ukazywały się nieregularnie i stanowiły szczegółowy, a przede wszystkim niezwykle przejrzysty w swojej tabelarycznej formie przegląd wszystkich działających na terenie Generalnego Gubernatorstwa partii politycznych, gazet dziennych oraz czasopism. Statystyczne informacje obejmowały miejsce wydania, rok założenia, zasięg dystrybucji, a także krótkie uwagi dotyczące światopoglądowych i politycznych sympatii redakcji. W słowie wstępnym do pierwszego wydania Mohr uzasadniał potrzebę wydania *Tablic* w następujących słowach:

Nagle rozbudzone zainteresowanie Polską przyniosło ze sobą zalew książek i pism, wśród których znajduje się zapewne wiele rzeczy nowych i wartościowych. Niemal wszystkie te publikacje mają jednak tę wadę, że w zapale rozpoczęto budowę od dachu. Nadmiar wymaganej od czytelnika wiedzy oraz wiele otwartych pytań pod adresem przyszłości zbijają z tropu, podczas gdy konieczne wydaje się gruntowne przemyślenie kwestii fundamentalnych (Mohr 1917a: 2).

*[Zudem hat das jäh erwachte Interesse an Polen auch noch eine Flut von Büchern und Schriften hervorgebracht. Gewiß mit viel Gutem*

*und Neuem. Aber diese Veröffentlichungen leiden fast alle darunter, dass im Eifer sozusagen vom Dache aus gebaut wurde. Mit einer Überfülle vorausgesetzten Wissens und so viel offenen Fragen an die Zukunft, daß es verwirrte, während es doch so notwendig war, zunächst einmal gründlich zu überdenken, worauf man zu bauen hatte.]*

Przewodnik, wydawany w formacie pozwalającym na zawieszenie poszczególnych stron na ścianie w formie instruktażowego plakatu, miał być tym samym źródłem sprawdzonych podstawowych informacji dla przedstawicieli prasy niemieckiej, która „w czasach pokoju była lemieszem, w toku wojny mieczem oferowanym naczelnemu dowódcy jako siódma broń narodu niemieckiego [podkreślenie autora]” (*im Frieden eine Pflugschar, im Kriege ein Schwert, sich dem Obersten Kriegsherrn als des deutschen Volkes siebente Waffe zur Verfügung zu stellen*, Mohr 1917a: 2).

Tę samą promocyjną funkcję spełniał wydawany dwa razy w tygodniu biuletyn informacyjny *Warschauer Mitteilungen* (Wiadomości Warszawskie), mający swoją premierę, podobnie jak *Tabele*, w marcu 1917 roku.

Jego zadaniem jest stanowić niezależne źródło informacji dla gazet niemieckich o obecnych wydarzeniach na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Przed wybuchem wojny powszechne zainteresowanie polskimi sprawami w Rzeszy ograniczało się głównie do kwestii związanych ze wschodnimi rubieżami Niemiec. Wiedza o rosyjskiej części Polski, zamieszkujących go ludziach, ich historii oraz warunkach życia była w szerokich kręgach nikła. Wojna sprawiła, że uwaga publiczności sięga za wschodnią granicę Rzeszy. Dokładniejsze zajęcie się polskimi sprawami, a także bardziej solidna wiedza i obserwacja politycznych, kulturalnych i gospodarczych uwarunkowań powstającego państwa polskiego stały się koniecznością (Mohr 1917b: 1).

*[Ihre Aufgabe ist, eine unabhängige für die Zwecke der deutschen Zeitungen geeignete Informationsquelle über die zeitgeschichtlichen Vorgänge im Generalgouvernement Warschau zu sein. Vor dem Kriege beschränkte sich im Reiche das öffentliche Interesse für pol-*

*nische Angelegenheiten hauptsächlich auf die Fragen, die mit dem deutschen Osten zusammenhängen. Von Land und Leuten in Russisch-Polen, ihrer Geschichte und ihren Lebensbedingungen wußte man in weiten Kreisen nur sehr wenig. Der Krieg hat die öffentliche Aufmerksamkeit über die Ostgrenzen des Reiches hinaus gelenkt. Eine eingehendere Beschäftigung mit polnischen Angelegenheiten und eine gründlichere Kenntnis und Beobachtung der politischen, kulturellen und wirtschaftlichen Verhältnisse des werdenden Polens ist notwendig geworden.]*

Mohr kontynuował wydawanie biuletynu, przemianowanego na *Polnische Mitteilungen* (Wiadomości z Polski), również po zakończeniu działań wojennych, pracując jako lektor języka polskiego w berlińskim MSZ. Codziennie dokonywał selekcji najważniejszych informacji i wysyłał własnoręcznie redagowane pismo do redakcji stu niemieckich gazet. Finansowego wsparcia dla swojej inicjatywy szukał u byłego przełożonego, szefa administracji cywilnej Generalnego Gubernatorstwa, Wolfganga von Kriesa, który po wojnie pełnił m.in. funkcję wiceprzewodniczącego parlamentu pruskiego. W skierowanym do niego piśmie Mohr zachwalał swoje przedsięwzięcie jako „bezgłośne” (*geräuschlos*), dzięki czemu niemiecka prasa informująca o wydarzeniach z Polski nie musiałaby być „zależna od polskich źródeł czy też polskich interesantów, występujących pod niemiecką maską” (*nicht von polnischen Quellen oder in deutscher Maske erscheinenden polnischen Interessenten abhängig*)<sup>85</sup>. Zwracał się z pytaniem o możliwość dofinansowania przedsięwzięcia przez MSZ, przy czym, sugerował, nie powinno ono utracić prywatnego charakteru. Ministerstwo mogłoby więc wykupić abonament dla pewnej grupy gazet i czasopism, co pozwoliłoby na pokrycie kosztów redakcji, wydania i przesyłki biuletynu, a także honorariów dla korespondentów.

Przykład zainicjowanych przez Mohra projektów informacyjnych ilustruje symptomatyczny dla okresu pierwszej wojny światowej mechanizm realizowania przez aktorów transferu kulturo-

---

<sup>85</sup> Martin Mohr do Wolfganga von Kriesa, 25.01.1920, R120830, PA AA.

wego (dziennikarzy, tłumaczy, pisarzy) indywidualnych ambicji w ramach nowo powstałych uwarunkowań. Potrzeba „produkcji” wiedzy o obszarze okupowanym stanowiła dla różnej maści ekspertów unikatową okazję zawodowej samorealizacji, a przy tym, co chyba najbardziej istotne, pozwalała na zwolnienie od przykrego obowiązku służby na froncie. W okresie powojennym ta sama inicjatywa (w tym przypadku redakcja biuletynu informacyjnego) otrzymuje nieco inne opakowanie promocyjne, choć cel pozostaje ten sam: autorska ekspertyza ma okazać się niezbędną z punktu widzenia interesu państwowego.

## **Polskie zagraniczne przedstawicielstwa prasowe**

Powyżej wysuwałem już tezę, iż mimo nacjonalistycznej mobilizacji mas, stymulowanej przez wszechobecną propagandę, odbywający się podczas pierwszej wojny światowej transfer kulturowy miał charakter transnarodowy i jako taki opiera się skutecznie przypisywanym mu *post factum* eksplikacjom budowanym wokół pojęć narodowej lojalności. Tożsamość ówczesnych polskojęzycznych elit opierała się w o wiele większym stopniu, niż byliśmy gotowi do niedawna przyznać, na międzynarodowej wymianie i interakcji. Pamiętając o tej właściwości analizowanego zjawiska warto pokrótce przyjrzeć się sposobowi funkcjonowania sieci polskich biur prasowych, które w okresie wojny kreowały obraz powstającego dopiero państwa.

Polskie przedstawicielstwa prasowe, będące substytutami placówek dyplomatycznych, działały, na mniejszą lub większą skalę, na terenie dwunastu państw Europy oraz Ameryki: w Niemczech, Bułgarii, Turcji, Anglii, Francji, Rosji, Włoszech, Szwecji, Danii, Holandii, Stanach Zjednoczonych oraz Brazylii (Drozdowski 2010: 162). Zestawienie to obejmuje zarówno kraje neutralne, jak i państwa zaangażowane w konflikt wojenny. Znakomita większość przedstawicielstw działała pod egidą Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), organizacji utworzonej w sierpniu

1914 roku, której podstawowym zadaniem miało być sprawowanie politycznej kontroli nad formowanymi właśnie Legionami Polskimi (por. Dąbrowski 1937: 150-151; Holzer, Molenda 1973: 96-120; Sokolnicki 1961: 283-320; Srokowski 1923; Suleja 1992: 42-56). Działacze galicyjscy, reprezentujący tzw. orientację austro-polską, a więc liczący na odbudowę formy autonomii lub niepodległości w oparciu o monarchię Habsburgów, otrzymali w ten sposób swoją oficjalną reprezentację polityczną. Konkurencyjne placówki powstawały z inicjatywy zwolenników orientacji prorosyjskiej, pod kierownictwem Romana Dmowskiego. W listopadzie 1914 roku powołali oni w Warszawie popierany przez Francję i Wielką Brytanię Komitet Narodowy Polski, którego emisariusze w niedługim czasie pojawili się na Zachodzie Europy, gdzie, podobnie jak przedstawiciele NKN, rozwijali intensywnie działalność publicystyczno-polityczną (Leczyk 1966: 127-128; Gaul 2006: 158).

Polskie przedstawicielstwa prasowe funkcjonowały więc w charakterze „prawomocnych nośników kulturowych transakcji” i jako takie były odpowiedzialne za „narodową autoreprezentację” (Bock 2005: 12). Istniejąca skromna literatura przedmiotu opisuje ich działalność jako wypadkowe dwóch podstawowych tendencji polityki polskiej tego okresu: „aktywistów”, nawołujących do podjęcia czynnej walki przeciw Rosji u boku państw centralnych, oraz, z drugiej strony, tzw. „pasywistów”, którzy pokładali nadzieję w Rosji, a w okresie późniejszym w zachodnich sprzymierzeńcach. Dodatkowo delegatury krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego miały negocjować „dość oczywisty fakt zupełnego uzależnienia państwa Habsburgów od swojego potężnego [niemieckiego] sojusznika” oraz zaklinać rzeczywistość twierdząc, że „wprowadzenie w życie rozwiązania austro-polskiego jest w jakiś bliżej nieokreślony sposób możliwe” (Drozdowski 2010: 180). NKN wraz z prowadzoną przez niego polityką zagraniczną jawi się jako

produkt typowo galicyjski, przeżytek poprzedniej epoki, złożony z ludzi świetnie orientujących się w funkcjonowaniu naddunajskiej

monarchii i potrafiących wykorzystać wszelkie stwarzane przez nią szanse, lecz równocześnie całkowicie pozbawionych możliwości samodzielnego działania. Pójście własną drogą było dla nich tożsame z całkowitą nieodpowiedzialnością (Drozdowski 2010: 180).

Tak sformułowane konkluzje można uznać za słuszne tylko wówczas, jeśli jedyną ramą interpretacyjną pozostaną materiały krakowskiego archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego. Otrzymamy jednak całkowicie inny obraz, gdy „krzyżując” perspektywy badawcze odwołamy się do zasobów archiwów niemieckich, a zagraniczne przedstawicielstwa polskich organizacji postraktujemy jako dynamiczną sieć transferu wiedzy, opartą na indywidualnych aktorach. Swoje działania negocjowali oni z istniejącymi centrami władzy, a ówczesną sytuację imperialnego konfliktu traktowali jako potencjalną szansę zawodowego awansu. Perspektywa ta, choć odsuwa na daleki plan kwestie narodowych lojalności, przybliży zjawisko wielopłaszczyznowej i transnarodowej natury ówczesnych kontaktów.

Berliński MSZ już na wczesnym etapie interesował się powstawaniem placówek podległych NKN, a więc potencjalnie działających w interesie sojuszniczych Habsburgów, które starano się pozyskać dla proniemieckiej polityki aktywistycznej. Za szczególnie istotne uważano przedstawicielstwa w Szwajcarii, krajach skandynawskich oraz Holandii, mogące wpływać na opinię publiczną w krajach neutralnych. Dla Niemców solą w oku od samego początku były spory kompetencyjne wśród pracujących w Bernie i Raperswilu Polaków (por. Pajewski 1970: 106-166; Florkowska-Frančić 1979: 181-194). Oba funkcjonujące od momentu wybuchu wojny ośrodki NKN były odpowiedzialne za akcje informacyjno-propagandowe na terenie Europy, Stanów Zjednoczonych oraz Rosji i stanowiły istotną, z punktu widzenia państw centralnych, przeciwwagę dla związanej z ugrupowaniem Dmowskiego Centralnej Agencji Polskiej (Agence Polonaise Centrale) w Lozannie oraz neutralnie nastawionego Polskiego Komitetu Ratunkowego z siedzibą w Vevey. Początkowo funkcje kierownicze pełnili w nich m.in. polityk socjalistyczny i działacz

związkowy Władysław Baranowski (1894-1942) oraz historyk i działacz społeczny Stanisław Zieliński (1880-1936), który do Szwajcarii wyemigrował jeszcze przed wojną i zajmował stanowisko kierownika Muzeum Polskiego w Raperswilu<sup>86</sup>.

Szwajcarscy pracownicy nie tkwili bynajmniej w galicyjskim kokonie, a abstrakcyjna idea „austro-polska” nie przysłaśniała im innych możliwości działania. Trzydziestopięcioletni Zieliński pisał w sierpniu 1915 roku do niemieckiego poselstwa w Bernie:

Przykładamy najwyższe znaczenie do nawiązania ścisłych i dobrych stosunków z niemiecką prasą, nie będziemy ustawać w działaniach na rzecz urzeczywistnienia politycznego i duchowego zbliżenia między narodem polskim a jego dzisiejszym sprzymierzeńcem. Nawiązując do politycznych założeń krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, znajdujących swój świetny wyraz w bohaterskich zmaganiach polskich Legionów, chcemy za granicą utrzymać wobec wroga te same przekazane prawa i aspiracje polskości i nie wątpimy, iż niemiecki naród i jego prasa będą nas wspierać w walce z rosyjskim wrogiem. Żywimy ponadto nadzieję, że współpraca ta przyczyni się do powodzenia wspólnej akcji informacyjnej i uda nam się usunąć pewne rozdzwiewki, wątpliwości i zastrzeżenia, dzielące dotychczas Niemców od narodu polskiego, a także zapewnić skuteczność przysługującym Polakom na terenie Rzeszy praw w rozumieniu szczerzej i prawdziwej wolności narodów. Wyrażamy gotowość przekazywania na Państwa życzenie wszelkich informacji dotyczących kwestii polskiej oraz życia w Polsce, oferujemy Państwu nasze

---

<sup>86</sup> Dom Zielińskich w Raperswilu stanowił centralny punkt przerzutowy ochotników do Legionów z obszaru Belgii, Francji i Szwajcarii. Z racji prowadzonej działalności werbunkowej Zieliński został postawiony przed sądem neutralnej Konfederacji Helweckiej, jednakże pod wpływem opinii publicznej odpowiedział z wolnej stopy i został uwolniony (Florkowska-Franćić 1979: 186). Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, iż Halina Florkowska-Franćić podając tę informację opierała się na opublikowanych na początku lat 30. XX wieku wspomnieniach Stanisława Zielińskiego (1931: 296-303). Według Michała Sokolnickiego (1880-1967) – historyka, dyplomaty, polityka, od 1901 roku bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego – Zieliński zgłosił się na początku 1915 roku jako ochotnik do służby w funkcji przedstawiciela prasowego na terenie Szwajcarii i współtworzył agencję w Bernie (Sokolnicki 1961: 329).

usługi, zaznaczając, iż nasze powiązania z ojczyzną i odpowiedzialnymi za nią przedstawicielami, gwarantują niezawodność i dokładność naszych informacji i wiadomości<sup>87</sup>.

*[Wir legen den größten Wert darauf, die engsten und besten Beziehungen zu der deutschen Presse anzuknüpfen und werden uns stets bestreben auch dahin zu wirken, die politische und geistige Annäherung zwischen der polnischen Nation und ihrem heutigen Bundesgenossen zu verwirklichen. In Anlehnung an die politischen Grundgedanken, welche vom Obersten Polnischen Nationalkomitee in Krakau vertreten sind und die ihren glänzenden Ausdruck im heldenhaften Ringen der polnischen Legionen gefunden haben, wollen wir im Auslande dieselben überlieferten Rechte und Aspirationen des Polentums dem Feinde gegenüber behaupten und zweifeln nicht daran, dass uns das deutsche Volk und seine Presse im Kampfe gegen den russischen Feind beistehen wird. Wir hoffen vielmehr, dass uns durch dieses Zusammenarbeiten, gemeinsame Aufklärungstätigkeit gelingen wird auch manche Unstimmigkeiten, Zweifel und Bedenken zu beseitigen, die bisher die Deutschen von der polnischen Nation scheiden und den Rechten der Polen auch innerhalb der Reichsgrenzen Geltung zu verschaffen im Sinne der einzig ehrlichen und wahren Freiheit der Völker. Wir erklären uns bereit alle Auskünfte über die polnische Frage und das Leben Polens auf Wunsch zu erteilen und stellen Ihnen unsere Dienste gerne zur Verfügung wobei Ihnen unsere Verbindungen mit dem Vaterlande und seinen verantwortlichen Vertretern die Zuverlässigkeit und Genauigkeit unserer Auskünfte und Nachrichten verbürgen.]*

List, utrzymany w tonie pozornej lojalności wobec krakowskiego pracodawcy, był dla urzędników poselstwa czytelnym sygnałem i rozpoczęli oni w Berlinie starania o finansowanie polskiego biura ze środków finansowych Rzeszy<sup>88</sup>. Prośby dyplomatów były zrazu odrzucane ze względu na fakt, iż wskutek wewnętrznych rozłamów w NKN kierownictwo berneńskiego biura znalazło się

---

<sup>87</sup> Polskie Biuro Prasowe w Raperswilu (Stanisław Zieliński) do poselstwa niemieckiego w Bernie, 15.08.1915, R122805, PA AA.

<sup>88</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do kancelarii Rzeszy, 15.03.1917, R122818, PA AA.

od lipca 1916 roku w rękach profesora prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim, hrabiego Michała Rostworowskiego (1864-1940)<sup>89</sup>. Jego zdecydowana proaustriacka postawa nie odpowiadała pozostałym pracownikom, którzy, choć pozostawali nadal delegatami NKN, swoją przyszłość wiązali strategicznie z Warszawą i wyszli z pomysłem utrzymywania obu aktywistycznie nastawionych polskich biur prasowych przez rząd Królestwa Polskiego. Berlin, sprzeciwiający się wcześniej finansowaniu austriackich inicjatyw, uznał w końcu takie rozwiązanie za jedyną możliwość prasowego wsparcia dla aktywistycznej polityki warszawskich przedstawicieli państwa polskiego<sup>90</sup>. Działalność hrabiego Rostworowskiego pozostawała dla Niemców problemem aż do samego końca działań wojennych, do tego stopnia, że zniecierpliwiona niepowodzeniem polityki informacyjnej generalicja przekazała w kwietniu 1918 roku zwalczanie antyrosyjskiej propagandy w ręce szwajcarskiego attaché wojskowego<sup>91</sup>.

Z uwagi na rozległe kontakty towarzyskie i polityczne Rostworowskiego, unikano jednocześnie otwartej konfrontacji, a w ramach alternatywnego scenariusza prowadzono politykę pomocową wobec pozostałych pracowników szwajcarskiej delegatury. Niemieckie poselstwo wspierało od początku 1917 roku logistycznie i finansowo raperswilską filię biura, kierowaną przez Stanisława Zielińskiego. Przesyłane mu raporty opatrywane były

---

<sup>89</sup> Rostworowski przebywał na terenie Szwajcarii do listopada 1918 roku. Działal nie tylko na rzecz orientacji austro-polskiej, ale wyrobił sobie również rozliczne kontakty w kręgach przedstawicieli Ententy, uznając, że we Francji i Anglii nie brak sympatii politycznych wobec Austrii, w związku z czym Polacy mają szansę na odegranie samodzielnej roli politycznej. Przez ostatnie pięć miesięcy pobytu Rostworowski pełnił funkcję oficjalnego przedstawiciela Polski w Szwajcarii, zatwierdzonego przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego (Nahlik 1989: 221-224).

<sup>90</sup> Szerzej na temat negatywnego stanowiska Niemiec wobec koncepcji „austro-polskiej” zob. Pajewski 1959: 72-11, Pajewski 1962, Grosfeld 1962: 54-79, Knebel 1964.

<sup>91</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do Georga von Hertlinga, 6.04.1918, R122840, PA AA.

adnotacją o celowym przemilczaniu proniemieckiego stanowiska biura na wypadek, gdyby miały one dostać się w niepowołane ręce<sup>92</sup>. Zielińskiemu ułatwiano częste podróże do Warszawy, gdzie prowadził rozmowy na temat współpracy informacyjnej pomiędzy Szwajcarią a administracją niemieckich obszarów okupowanych<sup>93</sup>. Poselstwo pomagało także proniemiecko nastawionym pracownikom w drobnych kłopotach związanych z wjazdem na zajęte przez wojska niemieckie terytoria: dyplomaci reagowali z całą stanowczością za pośrednictwem samego kanclerza Rzeszy, gdy Władysławowi Baranowskiemu na posterunku granicznym w Aleksandrowie zarekwirowano trzydzieści pięć dolarów w złocie, wypłacając w zamian ekwiwalent w markach po niekorzystnym kursie<sup>94</sup>.

Dyplomacja niemiecka była również łącznikiem między Naczelnym Komitetem Narodowym a jego delegatami w krajach skandynawskich. Na prośbę kierownika Biura Prasowego NKN, Stanisława Kota (1885-1976)<sup>95</sup>, niemiecki kurier dostarczał regu-

---

<sup>92</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 9.02.1917, R122818, PA AA.

<sup>93</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 1.03.1917, R122818, PA AA.

<sup>94</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 24.05.1917, R122819, PA AA.

<sup>95</sup> Konstanty Srokowski prezentował sylwetkę Jana Kota w napisanej w 1923 roku, utrzymanej w osobistym tonie „świadka naocznego i uczestnika wypadków” historii Naczelnego Komitetu Narodowego w następujących słowach: „Główne takie ognisko wytworzył dookoła siebie szef biura prasowego Departamentu wojskowego, dr. Stanisław Kot. (...) Od pierwszego dnia stanął do roboty w N.K.M. i złożył ją w przeszło trzy lata potem jeden z ostatnich, kiedy już nic więcej do roboty nie było. (...) St. Kot staje się wkrótce najbliższym współpracownikiem i pomocnikiem Sikorskiego, organizując głównie system propagandy i rozciągając sieci placówek zagranicznych N.K.N. coraz dalej i szerzej. Jego to energii, pomysłowości i umiejętnemu wynajdywaniu i grupowaniu ludzi zawdzięcza N.K.N., że przez lata wojny mimo wszystko nie był odcięty od świata, że mógł utrzymywać kontakt nie tylko z państwami neutralnymi, lecz miał także swoje posterunki w Londynie i Paryżu i wcale silny, później już przez prof. Michała Rostworowskiego już na skalę poselstwa rozwinięty posterunek dyplomatyczny w Szwajcarii” (Srokowski 1923: 322).

larnie materiały prasowe rezydującemu w Kopenhadze Józefowi Karasiewiczowi oraz pracującemu w Sztokholmie Stanisławowi Wędkiewiczowi<sup>96</sup>. Dzięki pełnionej funkcji pośrednika Niemcy mogli w tych krajach wprowadzać do obiegu pisane w tonie pro-niemieckim artykuły o tematyce polskiej, a następnie przekazywać je do prasy polskiej jako teksty powstałe na terenie neutralnej zagranicy<sup>97</sup>. Wsparcie to okazywało się niezwykle istotne w momentach politycznych przesileń, jak chociażby aresztowanie Piłsudskiego w lipcu 1917 roku, kiedy to przesyłano z Berlina do Berna, Kopenhagi i Sztokholmu materiały propagandowe, w celu ich rozpowszechnienia w prasie danego kraju.

Niemiecka pomoc dla szwajcarskich i skandynawskich placówek NKN oraz doskonałe kontakty z ich pracownikami okazały się kluczowe w trakcie zainicjowanego w lipcu 1917 roku procesu przekształcania galicyjskich przedstawicielstw prasowych w agendy informacyjne, działające z ramienia nowo powołanych organów władzy Królestwa Polskiego. Wraz z powstaniem Rady Regencyjnej oraz ministerstw zaistniała pilna potrzeba koordynacji polskiej polityki informacyjnej. Utworzenie od podstaw nowej sieci przedstawicielstw było niemal niemożliwe, konieczne wydawało się również położenie kresu swoistemu dualizmowi władzy (w opinii berlińskiego MSZ Naczelny Komitet Narodowy miał nadal rościć prawo do moralnego przewodnictwa narodu) i przeniesienie punktu ciężkości wszelkich przedsięwzięć politycznych do Warszawy<sup>98</sup>.

Przekształcenie biur NKN w delegatury warszawskiej Rady Regencyjnej odbywało się oczywiście pod systematyczną kontrolą niemieckiego MSZ. Decyzja ta została pozytywnie zaopiniowana przez Berlin, z jednoczesnym zastrzeżeniem, iż inicjatywa po-

---

<sup>96</sup> Szef Wydziału Prasowego Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie do Wydziału Informacji MSZ w Berlinie, 9.11.1916, R122817, PA AA.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Notatka Wydziału Informacji MSZ w Berlinie, *Polnische Vertretungen im Auslande* (Polskie przedstawicielstwa zagraniczne), 10.11.1917, R122820, PA AA.

winna każdorazowo wychodzić od polskich ministerstw, aby nie odbierano jej jako sterowanego z zewnątrz politycznego przedsięwzięcia<sup>99</sup>. Całość akcji miała charakter poufny, a informacje przeciekające do prasy były starannie cenzurowane<sup>100</sup>. Dotychczas wspierani przez niemiecki MSZ i poszczególne poselstwa delegaci NKN byli rekomendowani do objęcia funkcji kierowniczych w reorganizowanych przez Warszawę biurach korespondencyjnych, będących w istocie załączkami późniejszych placówek dyplomatycznych.

I tak niemieckie poselstwo w Sztokholmie wystawiało pozytywną ocenę już wcześniej sprawdzonemu Stanisławowi Wędkiewiczowi, z adnotacją o konieczności utrzymania pozorów finansowania i organizacji całej operacji przez rząd warszawski. Niemiecka dyplomacja szczegółowo określała zadania sztokholmskiego biura: przekazywanie wiadomości na temat wydarzeń w Polsce mieszkającym w Rosji polskim emigrantom, zbieranie informacji na temat Polaków zamieszkałych na terytorium rosyjskim, wydawanie biuletynu w języku szwedzkim celem informowania krajów skandynawskich o kwestii polskiej, a także wywieranie wpływu na szwedzką prasę. Całość miała być utrzymywana w duchu aktywistycznym<sup>101</sup>. W obliczu wzmiankowanych kłopotów personalnych w najważniejszym dla Niemców przedstawicielstwie berneńskim rozważano nawet przeniesienie zaufanego Wędkiewicza do Szwajcarii<sup>102</sup>.

---

<sup>99</sup> Wydział Prasowy przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie do MSZ w Belinie, 8.08.1917, R122819, PA AA.

<sup>100</sup> Wydział Prasowy przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie, *Auszug aus einem von der Zensur gestrichenen Arikel der „Gazeta Poranna 2 grosze“ betreffend den polnischen diplomatischen Dienst* (Wyciąg ze skreślonego przez cenzurę artykułu z „Gazety Porannej 2 grosze”, dotyczącego polskiej służby dyplomatycznej), 9.02.1918, R122821, PA AA.

<sup>101</sup> Poselstwo niemieckie w Sztokholmie do Georga von Hertlinga, 14.01.1918, R122840, PA AA.

<sup>102</sup> Poselstwo niemieckie w Bernie do Georga von Hertlinga, 6.04.1918, R122840, PA AA.

Istotna dla dyplomacji Szwajcarii nie była jedynym źródłem irytacji niemieckiego MSZ, związanych z personalną obsadą polskich agencji informacyjnych. W Berlinie, choć nie funkcjonowało tam oficjalne przedstawicielstwo NKN, jednoosobową placówkę informacyjną prowadził Wilhelm Feldman (1868-1919) – niezwykle aktywny publicysta, krytyk, historyk literatury oraz działacz żydowskiego ruchu asymilacyjnego. Oprócz sztandarowego wielotomowego opracowania *Współczesnej literatury polskiej* (1900-1916), był autorem licznych dramatów o tematyce żydowskiej, szkiców o krytyce literackiej, a także pism poświęconych dziejom europejskiej myśli politycznej. Na stanowisko przedstawiciela berlińskiej delegatury Feldman otrzymał rekomendację z samego sztabu generalnego armii austriackiej, dzięki której zdobył pozwolenie na pobyt i pracę na terenie Rzeszy (w 1895 roku musiał opuścić Berlin w związku z wytoczonym mu procesem o „propagandę wielkopolską”)<sup>103</sup>.

Przebywając podczas wojny w niemieckiej stolicy, Feldman redagował wychodzące co dziesięć dni, w nakładzie 1600 egzemplarzy, czasopismo „Polnische Blätter. Zeitschrift für Politik, Kultur und soziales Leben” (1915-1918, Polskie karty. Czasopismo poświęcone polityce, kulturze i życiu społecznemu). Oprócz obszernych komentarzy dotyczących bieżących spraw polskich (redagowanych nie zawsze po myśli proniemieckiej polityki aktywistycznej, o czym świadczą zachowane w archiwach niemieckiego MSZ egzemplarze, pełne odręcznych podkreśleń spornych fragmentów<sup>104</sup>), na łamach czasopisma regularnie reklamowano książki o tematyce polskiej oraz przekłady polskiej literatury.

---

<sup>103</sup> Prezydium policji w Berlinie do MSZ w Berlinie, 12.03.1918, R122840, PA AA.

<sup>104</sup> Przykładowo ze szczególnym zainteresowaniem lektora berlińskiego MSZ spotkał się dwustronicowy komentarz *Das ungeteilte Polen* (Niepodzielona Polska, nr 80, 1917, s. 256-257), w którym zwracano uwagę na brak długofalowej polityki Niemiec wobec niepodległościowych aspiracji polskiego społeczeństwa, zamieszkałego na terenach wykraczających poza granice utworzonego na mocy dekretu obu cesarzy Królestwa Polskiego.

Ton zamieszczanych anonsów zawierał nierzadko sformułowania, które z dużą dozą prawdopodobieństwa natrafiłyby na opór cenzorski w okupowanej Warszawie. O wydanej w 1917 roku edycji tzw. *Polenlieder* (vom Meere 1917), politycznych pieśni i wierszy, skomponowanych w latach trzydziestych i czterdziestych XIX stulecia przez niemieckojęzycznych poetów i literatów na cześć powstania listopadowego i polskich powstańców, pisano:

Polska dusza rozbrzmiewa w pieśniach zebranych przez autora nierzadkim objawieniem. Przypomina ona baśń, brzmi obco dla dzisiejszych Niemców i rozlega się w niej głos bólu prawdziwej miłości do ojczyzny, w jej prostej, pobożnej wielkości. Pieśni te mają stać się mostem między narodami, dla nas, Niemców, stanowią uznanie dla spokrewnionej z nami, gdzieś w głębi, duszy polskiego narodu<sup>105</sup>.

*[Gleich einer Offenbarung tritt in den Liedern des Verfassers die träumende Seele Polens vor uns hin. Uns wie ein Märchen anmutend, unserem heutigen deutschen Wesen so sehr entfremdet, ertönt hier der Schmerz wahrer, echter Vaterlandsliebe in schlichter, frommer Grösse. Es sollen diese Lieder ein Brückensteg sein von Volk zu Volk, für uns Deutsche ein Erkennen der uns in seiner Tiefe anverwandten Seele des polnischen Volkes.]*

Oprócz pracy redakcyjnej Feldman, korzystając z wojennej hossy na tego typu wydawnictwa, publikował w języku niemieckim liczne książki o tematyce polskiej oraz tłumaczył współczesną literaturę polską (Feldman 1915a, 1915b, 1915c, 1916a, 1916b, 1917a, 1917b, 1917c; Kasproicz 1919; Wyspiański 1918). Niezbyt przychylna Niemcom działalność publicystyczna Feldmana nie stanowiła przedmiotu zainteresowania berlińskiego aparatu urzędniczego do lutego 1918 roku, kiedy to opublikował własnym nakładem dwudziestosiedmiostronicową broszurę *Von der neuen Teilung Polens. Offenes Schreiben an Herrn Friedrich Naumann* (1918, O nowym rozbiórce Polski. List otwarty do Friedricha

---

<sup>105</sup> Ogłoszenie na okładce „Polnische Blätter” nr 80 (15 grudnia 1917).

Naumanna). W tej publikacji, skierowanej na zasadzie retorycznego chwytu do deputowanego niemieckiego parlamentu i autora szeroko dyskutowanej książki *Mitteleuropa* (1915, Europa Środkowa), stanowiącej zarys imperialistycznego powojennego porządku europejskiego opartego na gospodarczej i politycznej supremacji Niemiec wobec państw satelickich, Feldman dokonał szczegółowej analizy trzech lat niemieckiej okupacji Polski. W zakończeniu swojego oskarżycielskiego wystąpienia pisał:

Jesteśmy wstrząśnięci, ale pozostajemy nieugięci. W tych najstraszniejszych okolicznościach nie tracimy nadziei. (...) Gra jeszcze się nie zakończyła, a kto pracuje dla dobrej sprawy, nosi w sobie uczucie triumfu. (...) Przeżyliśmy rosyjski ucisk, przeżyjemy także niemieckie wyzwolenie. Zostaliśmy gruntownie wyleczeni z łatwości. Tak jak Bismarck zjednoczył niegdyś polski naród w Poznaniu i uzbroił go po wszechczasy w świadomość, wytrwałość i siłę, tak tego samego dokonają teraz jego mali naśladowcy. Jeszcze Polska nie zginęła! (Feldman 1918: 24)

*[Wir sind erschüttert, aber nicht gebeugt. Und unter den grässlichsten Umständen verlieren wir die Hoffnung nicht. (...) Es ist noch nicht aller Tage Abend – wer für die gute Sache arbeitet, der trägt in sich schon das Triumphgefühl. (...) Wir haben die russische Knechtung überlebt, wir werden auch die deutsche Befreiung überleben. Von Leichtgläubigkeit sind wir nun gründlich geheilt. Hat Bismarck einst das polnische Volk in Posen national geeint, mit Bewußtsein, Ausdauer und Kraft für alle Zeiten gewappnet, so werden das Gleiche auch jetzt seine kleinen Nachfolger erreichen. Noch ist Polen nicht verloren!]*

Mimo iż Feldman cieszył się zaufaniem Rady Regencyjnej, niemiecki MSZ odmówił w stanowczym tonie rekomendowania go na stanowisko przedstawiciela berlińskiego biura prasowego rządu w Warszawie. Ostatecznie, po licznych konsultacjach, funkcję tę powierzono polskiemu ziemianinowi, politykowi i działaczowi społecznemu, Leonowi Jancie-Półczyńskiemu (1867-1961), który

jako „nawrócony aktywista” (*neuerdings dem Aktivismus zugewandt*), miał ją sprawować lepiej od „socjaldemokratycznego Żyda Feldmana” (*der sozialdemokratische Jude Feldman*)<sup>106</sup>.

## Transnarodowa biografia Zygmunta Gargasa

Na szczególną uwagę zasługuje działalność delegatur prasowych operujących na terenie Holandii. W pierwszym okresie wojny działało tam całkowicie niezależne od krakowskiego NKN Poolsch Persbureau (Polskie Biuro Prasowe), współpracujące z podległą niemieckiemu poselstwu Hilfsstelle, odpowiedzialną za działalność propagandową na terenie Niderlandów<sup>107</sup>. Była to prywatna inicjatywa niejakiego Zygmunta Gargasa, którego życiorys stanowi niezwykle ciekawy przykład ówczesnej transnarodowej mobilności i skomplikowanych, nadzwyczaj płynnych stosunków lojalnościowych.

Zygmunt Gargas urodził się 19 stycznia 1876 roku w rumuńskim mieście Pașcani. Jego ojciec był inżynierem w Czerniowcach, matka, z domu Caro, pochodziła z niemiecko-żydowskiej rodziny. W 1896 roku uzyskał na Uniwersytecie Lwowskim sto-

---

<sup>106</sup> Centralny Posterunek Policji Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, 4.04.1918, R122840, PA AA. Hasło autorstwa Tadeusza Orackiego (1962: 577-579) w *Polskim słowniku biograficznym*, poświęcone Leonowi Jancie-Połczyńskiemu, szczegółowo opisuje przedwojenną antygermanizacyjną działalność Janty-Połczyńskiego na Pomorzu. W odniesieniu do okresu 1914-1918 Oracki podaje jedynie, iż Janta-Połczyński „utrzymywał kontakty z działaczami prawicowo-niepodległościowymi w Wielkopolsce i na Śląsku” (Oracki 1962: 578).

<sup>107</sup> Kwestię niemieckiej propagandy kulturowej na terenie neutralnej Holandii podejmuje obszerna, oparta na gruntownej archiwalnej kwerendzie praca Nicole P. Eversdijk (2010). Współpracujące z niemieckim poselstwem w Hadze, założone przez Zygmunta Gargasa Polskie Biuro Prasowe pojawia się w rozprawie Eversdijk w charakterze incydentalnej wzmianki (Eversdijk 2010: 174-175), która stanowiła dla mnie jednakże cenny punkt wyjścia dla dalszych archiwalnych poszukiwań.

pień doktora nauk prawnych. Już w okresie studiów dał się poznać jako polityczny aktywista, o poglądach zbliżonych do konserwatywnych „stańczyków”, skonfliktowany ze środowiskiem wszechpolskim. Dzięki stypendium habilitacyjnemu kształcił się dalej w Berlinie oraz Wiedniu. Do kolokwium habilitacyjnego jednak nie doszło, co sam zainteresowany przypisywał wszechpolskim wpływom na uczelniach wyższych w Galicji<sup>108</sup>. Z inicjatywy warszawskiego Domu Bankowego, należącego do księcia Stanisława Lubomirskiego, Gargas udał się do Stanów Zjednoczonych, w celu odbycia studiów nad gospodarczymi stosunkami polsko-amerykańskimi. Po powrocie osiedlił się w Wiedniu, gdzie prowadził kancelarię adwokacką, a także działał na niwie społecznej i naukowej. Redagował czasopismo „Galizische Sparkassenzeitung” (Galiczyjska Gazeta Kas Oszczędnościowych), kierował Galiczyjskim Biurem Statystyki Przemysłowej. Był autorem szeregu polsko- i niemieckojęzycznych publikacji, stanowiących zarówno samodzielne monografie, jak i artykuły w różnorodnych czasopismach. Poruszał w nich problemy, począwszy od historycznych, poprzez związane z prawem, ekonomią i statystyką, aż po socjalne i typowo popularnonaukowe. Zajmował się również sprawami wychodźstwa, uczestniczył m.in. w założeniu towarzystwa emigracyjnego „Patria”.

W styczniu 1913 roku Gargas przeniósł się do Krakowa, gdzie został przedstawicielem krakowskiej filii kanadyjskiej spółki Canadian Pacific Railway Company (CPRC). Spółka była właścicielem transkontynentalnej linii kolejowej, łączącej wschodnie i zachodnie wybrzeże Kanady. Poza działalnością związaną z budową kolei prowadziła również akcję osiedleńczą i zajmowała się organizacją przewozu emigrantów z Europy do Ameryki. W sa-

---

<sup>108</sup> Adolf G. von Maltzan do kancelarii Rzeszy, 12.01.1918, RAV Den Haag 208, PA AA. Cytowana notatka pracownika niemieckiego poselstwa w Hadze była w istocie listem rekomendacyjnym w sprawie dalszego zatrudnienia Gargasa na stanowisku korespondenta prasowego na terenie Holandii. W niniejszym rozdziale stanowi ona główne źródło informacji biograficznych dotyczących Zygmunta Gargasa.

mej tylko Galicji i na Bukowinie posiadała 36 oddziałów (Kowalski 2003: 159-160). Ów epizod w zawodowym życiu Gargasa zakończył się jeszcze w tym samym roku postępowaniem toczącym się przed Sądem Krajowym Karnym w Krakowie. Z raportów sporządzanych przez niemieckie poselstwo w Hadze wynika, że późniejsi pracodawcy Gargasa nie posiadali pełnych informacji na temat procesu. Kłopoty związane z jego pracą dla Canadian Pacific wiązano z atakami konkurencyjnych spółek, powszechną niechęcią wszechpolaków i posiadaczy ziemskich, sprzeciwiających się propagandzie emigracyjnej. Domyślano się, że w grę mogły także wchodzić nieprawidłowości finansowe mające miejsce w samej spółce.

W istocie sprawa Gargasa wpisywała się w szereg toczących się w tym samym okresie na terenie Galicji procesów sądowych związanych z tzw. przestępstwami emigracyjnymi. W wyniku przeludnienia i skrajnej biedy, osiedlenie się w Ameryce stanowiło dla wielu emigrantów z Galicji czy Królestwa jedyną możliwość poprawienia sytuacji bytowej. Wychodźcy byli w przeważającej mierze włościanami, nawykłymi do trudnych warunków, ubóstwa, braku higieny i surowego traktowania. Kierowana do nich propaganda wychodźcza niejednokrotnie posługiwała się kłamliwymi argumentami, a nadużycia były dokonywane na ogromną skalę. Pozbawieni wszelkich skrupułów agenci nierzadko ograbiali swoich klientów ze znajdującego przy nich majątku, a sama podróż odbywała się w uwłaczających godności ludzkiej warunkach (Kowalski 2003: 204-205)<sup>109</sup>. Rozpoczęte w listopadzie 1913 roku postępowanie przeciwko działalności prowadzonej przez Gargasa krakowskiej filii Canadian Pacific dotyczyło m.in. popierania i pomocy w wychodźstwie osób zobowiązanych do służby wojskowej, niedozwolone werbowanie do emigracji oraz nakłanianie do emigracji przez fałszywe informacje. Śledztwo

---

<sup>109</sup> Tematykę wychodźstwa Rusinów, Polaków i Słowaków do Ameryki oraz towarzyszącego temu zjawisku wyzysku ze strony towarzystw emigracyjnych podjął austriacki reporter i pisarz Martin Pollack w niefikcyjnej książce *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji* (2011).

przeciwko Gargasowi oraz urzędnikom jego agentury zostało zatrzymane w wyniku wybuchu wojny, a po jej zakończeniu podjęto decyzję o zaniechaniu dalszych dochodzeń.

Jeszcze w trakcie toczącej się sprawy sądowej Gargas wyjechał do Wiednia, a stamtąd udał się do Paryża, gdzie pracował jako dziennikarz. Próbował nawiązać kontakt z ambasadą austriacką, planując utworzenie proaustriackiego korpusu pomocniczego, składającego się z Polaków mieszkających na terenie Francji. Po wybuchu wojny wyjechał do neutralnej Holandii, osiedlił się w Rotterdamie i podjął współpracę z „Nieuwe Rotterdamsche Courant”<sup>110</sup>. Tam nawiązał również znajomość z niemieckim konsulem Carlem Richardem Gneistem i prawdopodobnie właśnie za jego namową założył Poolsch Persbureau (Polskie Biuro Prasowe). Dla Niemców z pewnością nie bez znaczenia były także kontakty Gargasa z polskim biurem prasowym w Bernie oraz jego znajomość z Janem Kucharzewskim (1876-1952), kierownikiem szwajcarskiego komitetu „La Pologne et la guerre” (Pajewski 1970: 115-120). Gargas utrzymywał również bliskie kontakty z Polskim Komitetem Obrony Narodowej w Chicago, popierając jego antyrosyjską politykę w kwestii uzyskania niepodległości przez Polskę.

Fritz Wichert, obejmując kierownictwo powstałej wiosną 1915 roku tajnej Hilfsstelle przy poselstwie niemieckim, zintensyfikował współpracę z Gargasem, włączając *de facto* jego jednoosobowe biuro w strukturę zarządzanej przez niego jednostki. Główna działalność Polskiego Biura Prasowego polegała na publikowaniu w prasie holenderskiej artykułów o tematyce polskiej, które, choć pozornie neutralne w treści, miały zdecydowaną antyrosyjską

---

<sup>110</sup> Wychodząca od 1843 roku „Nieuwe Rotterdamsche Courant” (dziś ukazuje się jako „NRC Handelsblad”) była gazetą o profilu gospodarczym, utrzymującą w momencie wybuchu wojny i przez cały okres jej trwania, w przeciwieństwie do wspierającego blok Ententy „De Telegraaf”, jeśli nie przychylny Niemcom, to przynajmniej neutralny wobec państw centralnych stosunek, dzięki czemu brukselska cenzura wojskowa dopuszczała ją do sprzedaży na terenie Belgii (Abbenhuis 2006: 169-173).

wymowę<sup>111</sup>. Sporządzane przez poselstwo comiesięczne raporty dają wyobrażenie o aktywności Gargasa. Na podstawie dostępnych danych można stwierdzić, iż w okresie od listopada 1916 roku do kwietnia 1918 zamieścił on na łamach holenderskich dzienników i czasopism 617 tekstów, z których większość była jego autorstwa<sup>112</sup>. Większość z nich ukazała się na łamach liberalno-progresywnych „Nieuwe Rotterdamsche Courant” (Nowa Gazeta Rotterdamska) oraz „Het Vaderland” (Ojczyzna), pozostałe były publikowane w takich pismach jak „Handelsblad”, „De Telegraaf”, „Tijd”, „Avondpost”, „Middelburgsche Courant”, „Arnhermsch Dagblad”, „Nieuws van den Dag”, „Maasbode” czy „Nieuwe Courant”. Ich tematyka była jak najbardziej współczesna i dotyczyła głównie najważniejszych aktorów polskiego życia politycznego, kwestii granic oraz Polaków na uchodźstwie. Artykuły o tematyce polskiej przesyłane były również przez Zentralstelle für Auslandsdienst i pochodziły głównie z prasy niemieckiej.

Często podejmowanym przez Gargasa tematem było represyjne traktowanie wyznawców religii katolickiej na terenie Rosji. Następca Richarda von Kühlmanna, ambasador Friedrich Rosen, z zadowoleniem konstatował, iż artykuł „Polacy a katolicyzm” został wydrukowany przez gazety i czasopisma, które zwykle nie były przyjaźnie nastawione do Niemiec. W notatce skierowanej do kanclerza Bethmann-Hollwega pisał:

---

<sup>111</sup> Fritz Wichert do Wilhelma von Radowitza, 2.08.1916, R120973, PA AA.

<sup>112</sup> Obszerna cyfrowa baza czasopism holenderskich z lat 1618-1995, dostępna na platformie <http://www.delpher.nl/nl/kranten/>, podaje dla tematu „Poolsch Persbureau” (Polskie Biuro Prasowe) 61 trafień przypadających na lata 1914-1918, z czego pięćdziesiąt z nich to teksty, które ukazały się na łamach holenderskich gazet ogólnokrajowych, cztery zostały opublikowane w prasie wydawanej w Indiach Holenderskich, jedno pochodzi z gazety ukazującej się na terenie Antyli Holenderskich, a sześć z holenderskich gazet regionalnych. Ilościowe miesięczne zestawienia artykułów, zamieszczanych za pośrednictwem podlegającego Hilfsstelle biura Gargasa, prowadzą więc do wniosku, iż większa część tekstów publikowana była bez wskazania źródła.

Wydaje się być zasadnym, aby kontynuować tę myśl i zaopatrywać Polskie Biuro Prasowe w Hadze w materiały o szczególnym charakterze, dotyczące stosunku Rosji do katolicyzmu<sup>113</sup>.

[*Es wäre wohl angebracht, diesen Gedanken weiter zu spinnen und dem polnischen Pressebüro im Haag besondere Materialien zur Frage des Verhaltens Russlands zum Katholizismus zur Verfügung zu stellen.*]

Zdaniem niemieckiego poselstwa potencjalnymi adresatami antyrosyjskiej propagandy na terenie neutralnej Holandii byli przede wszystkim polscy uchodźcy znajdujący się w finansowej zależności od rosyjskiego konsulatu w Rotterdamie i mogący zasilić szeregi armii brytyjskiej<sup>114</sup>. Gargas podkreślał wielokrotnie rolę antyrosyjskich pism propagandowych. Za jego namową berliński MSZ przesłał w kwietniu 1917 roku do Hagi sto egzemplarzy redagowanej przez Stanisława Dzikowskiego satyrycznej broszury *Powrót taty*, celem dystrybucji wśród uchodźców i stowarzyszeń polskich działających na terenie Holandii. Pierwszy numer pisma, wydanego w lutym 1917 roku w Księgarni Orgelbranda, otwierał rymowany tekst autorstwa Zdzisława Kleszczyńskiego zatytułowany „Powrót”:

Iści się sen niektórych sklepikarzy,  
Iści się sen cór wesołego domu...  
– Warszawa, drzyj! Wieść leci na kształt gromu:  
– Powraca dziś tłum dawnych gospodarzy!  
(...)

---

<sup>113</sup> Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmanna-Hollwega, 16.01.1917, RAV Den Haag 96, PA AA.

<sup>114</sup> Obawy te podyktowane były niewątpliwie prorosyjskimi sympatiami społeczeństwa Kongresówki (Stempin 2013: 37-39). Z tego też powodu po utworzeniu Gubernatorstwa Generalnego „Beseler wyniósł antyrosyjskość do podstawowej zasady niemieckiej polityki kulturalnej w Polsce, a po proklamacji 5 XI 1916 r. wymierzony w Rosję sojusz niemiecko-polski miał być spoiwem łączącym niemiecką władzę i polskie społeczeństwo. W niemieckiej propagandzie współpraca niemiecko-polska nabrała „wymiaru cywilizacyjnej jedności, zachodzącej między niemiecką i polską kulturą, znajdującej się na przeciwległym biegunie do świata bizantyjsko-panslawistyczno-prawosławnego” (Stempin 2013: 64-65).

Milicja, precz! Wraca porządek stary!  
Poskromim bunt, zdusimy was za gardło,  
Nam trzeba dziś, by dużo luda zmarło,  
By Pawlak znów pochłaniać mógł ofiary!

Marszałek, precz! Nam trzeba sukinsyna,  
Któryby dbał o Rosji alimenta –  
Wygnamy precz polskiego Prezydenta,  
A w zamian zaś posadzim wam – Turbina.

Oprócz działalności publicystycznej Gargas wygłaszał odczyty na tematy polskie na zaproszenie holenderskich wyższych uczelni oraz stowarzyszeń studenckich. Haskie poselstwo każdorazowo występowało do Berlina o udzielenie zgody na ich organizację. Poselstwo finansowało również druk niektórych holenderskich wykładów Gargas, które ukazywały się następnie w znanych oficynach (Gargas 1917a, 1917b). Ponieważ prezentowały one w pozytywnym świetle niemiecką politykę okupacyjną na terenie Polski, były następnie dystrybuowane do Warszawy z zaleceniem przekazania ich do większych bibliotek oraz redakcji celem omówienia w prasie<sup>115</sup>. I tak, na przykład, już kilka miesięcy po przybyciu do Holandii Gargas opublikował anonimowo, dzięki pośrednictwu konsulatu w Rotterdamie, broszurę zatytułowaną *De Poolse vraag* (1914, Kwestia polska), w której rekapitułował sytuację Polaków w trzech zaborach, strukturę monarchii austro-węgierskiej przedstawiał jako federacyjną i przeciwstawiał ją panslawistycznemu centralizmowi polityki carskiej Rosji.

Zasada, na której opierają się podboje Rosji, nie ma swojego odpowiednika tak w przeszłości jak i obecnie. Rosja dąży do politycznej jedności wszystkich Słowian. Z racji faktu, iż stanowią oni względem pochodzenia jedną rasę, Rosja przeciwstawia kwestię rasy zasadzie narodowości. Dotąd nie powstały jednak państwa oparte na kryterium rasowym, nie istnieją również dzisiaj. (...) W toczącej się wojnie światowej polskie interesy polityczne są zbieżne z interesami przeciwników Rosji (Gargas 1914: 4, 6).

---

<sup>115</sup> Friedrich Rosen do Geoga Michaelisa, 9.10.1917, R901/71372, BA.

[*Het beginsel, waarop Rusland zijn veroveringen zou willen doen steunen, heeft zoowel in het tegenwoordige als in het verleden zijn weerga niet. Rusland wil alle Slaven tot een politieke eenheid vereenigen. Doordat nu de Slaven wat hun oorsprong betreft één ras vormen, zet Rusland het rassenbeginsel tegenover nationaliteitsbeginsel. Rassenstaten zijn er echter tot nu toe nooit geweest en ze zijn er ook nu nog niet. (...) In den tegenwoordigen wereldoorlog loopen de Poolse politieke belangen dan ook volkomen evenwijdig met die der tegenstander van Rusland.*]

Gargas zainicjował również przekład broszury na język angielski (jego autorem był wzmiankowany powyżej, współpracujący z berlińskim MSZ irlandzki nacjonalista Georges Chatterton-Hill), dzięki czemu spodziewał się wywrzeć wpływ na nastroje amerykańskiej Polonii (z prośbą o dystrybucję tekstu zwrócił się do poselstwa niemieckiego w Waszyngtonie)<sup>116</sup>. Polski współpracownik haskiego poselstwa Rzeszy zajmował się również dystrybucją niemieckich filmów propagandowych o tematyce polskiej w holenderskich kinach, a także, co świadczy o jego doskonałej znajomości holenderskiego pola kulturowego i literackiego, sporządzał notatki dotyczące pisarzy, dziennikarzy, polityków etc. pod kątem ich „przydatności” dla niemieckiej propagandy kulturowej (w archiwum zachowała się m.in. obszerna notatka Gargasa o powieściopisarzu Frederiku van Eedenie, podkreślająca jego antyniemieckie stanowisko)<sup>117</sup>.

Przełożeni doceniali sumienną pracę Gargasa jako autora tekstów o tematyce polskiej, a także sprawozdawcy, referenta oraz lektora gazet holenderskich. Jako jedyny mankament pilnego pracownika podawali enigmatycznie brzmiącą cechę charakteru, którą określali mianem „galicyjskich atawizmów” (*galizische Atavismen*)<sup>118</sup>. Współpracę Polaka z poselstwem niemieckim pró-

---

<sup>116</sup> Konsulat niemiecki w Rotterdamie do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 17.12.1914, R8313, PA AA.

<sup>117</sup> *Lebensläufe*, RAV Den Haag 22, PA AA.

<sup>118</sup> Adolf G. von Maltzan do kancelarii Rzeszy, 12.01.1918, RAV Den Haag 208, PA AA.

bowali zakłócić Austriacy, jednak w dotyczących Gargasa raportach, przekazywanych przez z nich do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, należy dopatrywać się raczej śladów politycznych konfrontacji między galicyjskimi działaczami polskimi. Skwapliwie przypominało o jego udziale w sprawie Canadian Pacific, sugerowano, iż jest on prawdopodobnie rosyjskim szpiegiem podsycającym antyniemieckie nastroje, współpracującym z emigracyjnymi komitetami polskimi w celu wyłudzenia informacji o znaczeniu wojskowym<sup>119</sup>.

W styczniu 1917 roku Gargas, mający dotychczas na terenie Holandii monopol na politykę informacyjną w kwestiach polskich, doczekał się dość niespodziewanie poważnego konkurenta. Do Hagi przybył dwudziestotrzyletni Jan Włodek (1885-1940) – doktor rolnictwa, pracujący przed wojną w stacji doświadczalnej Studium Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach pod Krakowem. Po wybuchu wojny został przydzielony jako ochotnik do oddziału automobilowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, a następnie przeniesiony jako oficer łącznikowy do pierwszej brygady Legionów walczącej na Wołyniu. Na skutek pogorszenia stanu zdrowia, spowodowanego stałym przebywaniem w okopach, Włodek został w grudniu 1916 roku zwolniony z czynnej służby i przeniesiony do nowo tworzącej się dyplomacji polskiej przy Naczelnym Komitecie Narodowym. Skierowano go do Hagi, gdzie zorganizował niezależne od prywatnej inicjatywy Gargasa przedstawicielstwo prasowe, a następnie pierwsze polskie poselstwo od czasów rozbiorów (Włodek 2009: 44).

We wrześniu 1917 roku Naczelną Radę Narodową został zastąpiony Radą Regencyjną, namiastką władzy państwowej powołaną przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne. Tym samym Włodek uzyskał poniekąd status półoficjalnego reprezentanta odbudowującego się państwa. Od lutego 1918 roku

---

<sup>119</sup> Franz Uterharek do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, 4.12.1914, RAV Den Haag 208, PA AA.

był przedstawicielem Rady Regencyjnej w Hadze, a pięć miesięcy później powierzono mu opiekę nad obywatelami polskimi znajdującymi się w Holandii i zobowiązano go do ułatwienia im repatriacji. W listopadzie 1918 roku prowadzone przez Włodka biuro prasowe uzyskało status przedstawicielstwa zagranicznego nowo powstałego państwa, od stycznia pełnił obowiązki chargé d'affaires, zaś od września 1919 roku był posłem polskim w Hadze.

Włodek zawdzięczał swoją haską posadę osobistej interwencji Władysława Sikorskiego, ówczesnego szefa Departamentu Wojskowego w Naczelnym Komitecie Narodowym. Toczące się przed wojną przeciwko Gargasowi postępowanie sądowe Sikorski chciał wykorzystać w protekcji swojego podopiecznego. Zwrócił się do berlińskiego MSZ z pismem, w którym rekomendował Włodka jako człowieka odznaczającego się wzorowymi cechami charakteru oraz, co okazało się istotną informacją, posiadającego znaczny majątek (Włodek poślubił w 1912 roku córkę właściciela browaru Okocim, Zofię baronównę Goetz-Okocimską), przez co miał być odporny na pokusy finansowej korupcji<sup>120</sup>.

Sikorski, przypominając Niemcom ponownie o aferze Canadian Pacifik, w którą zamieszany był Gargas, i zalecając wobec niego najwyższą ostrożność, stosował wyjątkowo trafną argumentację. Przebywający w Holandii uchodźcy, których sam Włodek charakteryzował jako polskich Żydów, zbiegłych z kraju w obawie przed represjami ze strony wojsk niemieckich, byli w ocenie pracowników niemieckiego poselstwa w Hadze podejrzany elementami kryminalnymi i należało ich jak najszybciej nakłonić do powrotu do kraju<sup>121</sup>. Obawiano się, że pozbawieni dochodów Polacy będą chcieli zasilić szeregi armii francuskiej, toteż inwigilację tego środowiska zlecono początkowo Gargasowi, jako zaufanemu współpracownikowi Hilfsstelle<sup>122</sup>. Ingerencja

---

<sup>120</sup> Ministerstwo Wojny do Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie, 19.07.1917, RAV Den Haag 208, PA AA.

<sup>121</sup> Tamże.

<sup>122</sup> Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 15.07.1917, RAV Den Haag 208, PA AA.

Sikorskiego w niemieckim MSZ i jego protekcja na rzecz Włodka okazały się jednak skuteczne. Czytelna sugestia, jakoby Gargas, który w przeszłości trudnił się nielegalnym interesem emigracyjnym, mógł ponownie okazać się niegodnym zaufania w sprawie repatriacji Polaków, prawdopodobnie zdecydowała o tym, iż popierające go dotąd poselstwo Niemiec w Hadze cofnęło kredyt zaufania.

Gargas utracił poparcie decydentów politycznych w istotnym momencie. Od lipca 1917 roku planowano przekształcenie szwajcarskiej, duńskiej, niemieckiej oraz szwedzkiej delegatury Naczelnego Komitetu Narodowego w oficjalne biura prasowe marionetkowego rządu polskiego. Kandydatury ich kierowników były, o czym pisałem powyżej, uprzednio zatwierdzane w gabinetach berlińskiego MSZ. Współpracujący z niemieckimi poselstwami i wykonujący polecenia Berlina delegaci NKN mogli liczyć na ponowny angaż, tym razem w charakterze „niezależnych” przedstawicieli Warszawy. Na terenie Holandii sytuacja była bardziej skomplikowana. Przez rok funkcjonowały tu niezależnie od siebie dwa biura prasowe: prywatna, wspierana przez niemieckie poselstwo w Hadze inicjatywa Gargasa oraz założone przez Jana Włodka w styczniu 1917 roku Polskie Biuro Korespondencyjne, działające pod auspicjami NKN. Wobec rozwoju sytuacji politycznej w Polsce tylko jedno z nich miało rację bytu, jako przyszła placówka Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, spełniająca trzy podstawowe funkcje: informowania prasy polskiej o nastrojach holenderskiej, belgijskiej i angielskiej opinii publicznej w kwestiach ważnych dla Polski, wywierania wpływu na prasę holenderską oraz rozpowszechniania polskich materiałów propagandowych<sup>123</sup>. „Oficjalne” Pools Correspondentiebureau (Polskie Biuro Korespondencyjne), które rozpoczęło swoją działalność 1 maja 1918 roku, nie było oczywiście biurem niezależ-

---

<sup>123</sup> Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych do poselstwa niemieckiego w Hadze, 7.01.1918; Adolf G. von Maltzan do kancelarii Rzeszy, 12.01.1918, RAV Den Haag 208, PA AA.

nym od niemieckich wpływów. Jego funkcja bynajmniej nie uległa zmianie, zmieniło się jedynie instytucjonalne umocowanie. Podporządkowanie placówki prasowej namiastce władzy państwowej, powołanej przez dwóch cesarzy dla Królestwa Polskiego, pozorowało neutralność i stwarzało większe możliwości oddziaływania na prasę krajową.

Kierownikiem Polskiego Biura Korespondencyjnego został Jan Włodek, choć Gargas od kilku miesięcy zabiegał u przedstawicieli Rady Stanu Królestwa Polskiego o możliwość pracy na rzecz Warszawy<sup>124</sup>. Wpływy Sikorskiego w Berlinie musiały być znaczne, ponieważ Włodek otrzymał posadę w Hadze poniekąd wbrew opinii haskiego poselstwa, faworyzującego zrazu Gargasa. W służbowej korespondencji niejednokrotnie podnoszono kwestię proaustriackiego nastawienia Włodka<sup>125</sup>, wyrażano wątpliwości co do publikowanych przez niego w holenderskiej prasie artykułów krytycznych wobec polityki państw centralnych<sup>126</sup>, a nawet złożono skargę w związku z antyniemieckim tonem przekazywanych do druku korespondencji (jako dowód załączono zredagowany przez Włodka artykuł opisujący bezczynność niemieckiej policji wobec faktu rozwieszania na ulicach Warszawy antysemitkich plakatów)<sup>127</sup>.

Z dniem 1 maja 1918 roku, kiedy oficjalnie rozpoczęło działalność Polskie Biuro Korespondencyjne, prowadzone przez Gargasa i wspierane przez Hilfsstelle Polskie Biuro Prasowe zostało zamknięte. Wielostronicowa rekomendacja przez radcę ambasady niemieckiej w Hadze, Adolfa Georga von Maltzana, zdała się na nic. Sprawa sądowa sprzed czterech lat (umorzona w styczniu

---

<sup>124</sup> Friedrich Rosen do Theobalda von Bethmann-Hollwega, 6.04.1917, R122818, PA AA.

<sup>125</sup> Wydział Prasowy przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie do MSZ w Berlinie, 8.08.1917, R122819, PA AA.

<sup>126</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze (Friedrich Rosen) do Georga Michaelisa, 9.10.1917, R122820, PA AA.

<sup>127</sup> Niemieckie poselstwo w Hadze (Friedrich Rosen) do Georga von Hertlinga, 30.06.1918, R122840, PA AA.

1919 roku, Kowalski 2003: 171) przekreśliła szansę na dalszą współpracę. Gargas nie chciał wracać do Polski z obawy przed reperkusjami związanymi z jego działalnością na rzecz Niemiec. Również Hilfsstelle nie mogło pozbyć się go bez żadnych skrępowań z racji posiadanej przez niego wiedzy na temat tajnych niemieckich struktur propagandowych na terenie Holandii<sup>128</sup>. W lipcu 1918 roku został zatrudniony w berlińskim MSZ jako lektor. Zakres jego obowiązków był podobny do tych, wykonywanych w Hadze: współpraca z polską prasą oraz zamieszczanie w prasie niemieckiej artykułów na tematy polskie. Współpracę tę zakończył przed grudniem 1918 roku, a domniemanym powodem zerwania przez niemiecką stronę stosunku służbowego było zaangażowanie się Gargasa w działalność komitetu polskiego w Berlinie<sup>129</sup>.

Na początku 1919 roku Gargas mieszkał w Rotterdamie, potem przeniósł się do Hagi, gdzie prowadził głównie działalność publicystyczną. Jego nazwisko pojawia się ponownie w niemieckich aktach w związku z tzw. procesem Fechenbacha (zwanym niemiecką „afery Dreyfusa”), odbywającym się przed monachijskim sądem w 1922 roku. Felix Fechenbach (1894-1933) – zdeklarowany socjalista, pacyfista, bliski współpracownik Kurta Eisnera, mianowanego na fali niemieckiej rewolucji listopadowej na premiera Bawarii, ofiara pierwszej fali terroru narodowo-socjalistycznego – angażował się jako polityk i publicysta w obnażanie niemieckiej winy wojennej i zwalczał bawarskie nacjonalistyczne bojówki paramilitarne. Działalność ta zaktywizowała jego przeciwników politycznych, którzy w październiku 1922 oskarżyli go o zdradę stanu. Podstawą oskarżenia była rzekoma praca dla spółki Transatlantic New Transmission Agency z sie-

---

<sup>128</sup> Friedrich Rosen do kancelarii Rzeszy, 30.04.1918, RAV Den Haag, PA AA.

<sup>129</sup> Zygmunt Gargas do Friedricha Rosena, 4.07.1919; berliński MSZ do Friedricha Rosena, 6.12.1918; berliński MSZ do konsulatu niemieckiego w Rotterdamie, 15.04.1919, RAV Den Haag 208, PA AA.

dzibą w Rotterdamie, która w opinii prokuratury funkcjonowała jako angielska jednostka szpiegowska. Nie kto inny jak właśnie Zygmunt Gargas miał od stycznia do maja 1920 roku pracować jako berliński agent spółki i zlecać swoim monachijskim współpracownikom zbieranie informacji dotyczących m.in. stanu uzbrojenia mieszkańców. Fechenbach i Gargas zostali skazani na jedenaście lat pozbawienia wolności, lecz w wyniku protestów prawników oraz nacisku opinii publicznej zostali zwolnieni w grudniu 1924 roku (por. Fechenbach 2006: 127).

Po powrocie do Holandii Gargas znajdował się w złej sytuacji finansowej. Ponownie próbował nawiązać współpracę z Niemcami. Zwrócił się do niemieckiego poselstwa w Hadze z pytaniem o możliwość częściowego finansowania jego działalności publicystycznej ze środków wydziału informacji berlińskiego MSZ. Choć hascy dyplomaci przychylali się do jego prośby (wpływanie na prasę holenderską było ich zdaniem łatwiejsze za pomocą pośrednika), odpowiedź Berlina była odmowna. Z uwagi na niedawno zakończony proces o szpiegostwo, ostrzegano przed nawiązaniem z Gargasem współpracy opartej na stałej gratyfikacji<sup>130</sup>. W 1927 roku Gargasowi udało się uzyskać posadę wykładowcy historii ekonomii na uniwersytecie w Amsterdamie. W 1931 roku podjął starania o nadanie mu obywatelstwa holenderskiego. Kiedy w toku postępowania naturalizacyjnego pojawiły się wątpliwości związane z wyrokiem sądu monachijskiego, Gargas zwrócił się z prośbą o poparcie jego wniosku do poselstwa niemieckiego (wcześniej poparcia odmówiło mu poselstwo polskie w Hadze). Również niemiecki MSZ uznał, że oficjalne poparcie Gargasa w świetle prawomocnego orzeczenia sądowego nie jest możliwe<sup>131</sup>. Zygmunt Gargas zmarł w Holandii w 1948 roku (dokładne miejsce i data śmierci nie są znane).

---

<sup>130</sup> Korespondencja między poselstwem niemieckim w Hadze (Vietinghof) a berlińskim MSZ (Zechlin), 23.04.1926, 26.04.1926, RAV Den Haag 208, PA AA.

<sup>131</sup> Korespondencja między poselstwem niemieckim w Hadze a berlińskim MSZ, 13.04.1931, 29.04.1931, RAV Den Haag 208, PA AA.

Pod koniec trwania działań wojennych berliński MSZ zdawał sobie sprawę z faktu, iż kwestia polska jest nie tylko jednym z ważniejszych problemów niemieckiej polityki zagranicznej, ale staje się ona jednocześnie istotnym problemem granicznym. W pośpiechu planowano przekształcenie struktur administracyjnych Generalnego Gubernatorstwa w niemiecką placówkę dyplomatyczną, w ramach której miano kontynuować podstawowe zadania wydziału prasowego: codzienne wydawanie biuletynu na podstawie prasy polskiej i żydowskiej, raportów dotyczących prasy podziemnej oraz prowadzenie archiwum literackiego, gdzie zbierano materiały dotyczące życia publicznego w Królestwie Polskim i Galicji<sup>132</sup>. Plany te nie zostały zrealizowane, jako że w „krytyczny poniedziałek”<sup>133</sup>, 11 listopada 1918 roku, uzbrojone formacje polskie dokonały przejęcia warszawskiego Wydziału Prasowego. Na terenie okupowanej Belgii sytuacja była podobna. Wskutek niepowodzenia niemieckiej ofensywy na froncie zachodnim w lawinowym tempie znikwały z powierzchni ziemi „osiągnięcia” prowadzonej od 1915 roku *Flamenpolitik*. 26 września została rozwiązana Rada Flandrii, 18 sierpnia zamknięto uniwersytet w Gandawie. Urzędnicy walijskich ministerstw przeniesionych do Namur otrzymali wypowiedzenia. W brukselskich biurach niemieckiej administracji rozpoczęło się wielkie pakowanie. 10 listopada cesarz Wilhelm uciekł do Holandii. Niemcy przegrały wojnę.

Za opisanymi powyżej, po części znanymi, po części nigdy nieopublikowanymi materiałami archiwalnymi, dotyczącymi powstania instytucji odpowiedzialnych za administrowanie na terenach okupowanej Polski i Belgii, działalności niemieckich

---

<sup>132</sup> Dział Likwidacji Wydziału Prasowego przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie, *Bericht über die Übergabe der Presseabteilung in Warschau an die Polen* (Sprawozdanie z przekazania warszawskiego Wydziału Prasowego Polakom), 8.01.1919, R122993, PA AA, s. 2-3.

<sup>133</sup> Tamże, s. 4.

przedstawicielstw na terenie neutralnej zagranicy oraz polskich przedstawicielstw prasowych, współpracujących z berlińskim MSZ, kryje się, jak mogliśmy się przekonać, cały szereg indywidualnych postaw i związanych z nimi motywacji. Ich staranne prześledzenie, możliwe dzięki rezygnacji z prostych eksplanacji budowanych na poziomie makrorelacji społecznych, może przynieść nowy opis przestrzeni kulturowego transferu, który odbywał się w okresie pierwszej wojny światowej.

Jak już wielokrotnie podkreślałem w pierwszej części książki, transfer ów odbywał się nie pomimo, lecz paradoksalnie dzięki zaistniałemu konfliktowi i wykorzystywał powstałe wówczas sieci komunikacyjne. Poznawszy instytucjonalne i dyskursywne ramy transferu, pora na umieszczenie na ich tle głównego protagonisty niniejszej opowieści, lipskiego wydawcy Antona Kippenberga. Postulowane w pierwszej części „podążanie za aktorem” pozwoli na odsłonięcie kulis transferu, a archeologiczna analiza okoliczności powstania serii przekładów literatury belgijskich autorów na język niemiecki zaprezentuje transfer „w akcji”.





**Część trzecia**

**Kulisy transferu**



# Niemiecki wydawca w okupowanej Belgii

## Terytoria okupowane a niemiecki rynek książki w latach 1914-1918

W marcu 1916 roku lipska oficyna Insel-Verlag otrzymała list wysłany z niewielkiej miejscowości Blankenese, obecnie jednej z dzielnic Hamburga<sup>1</sup>. Za nobliwie brzmiącym pseudonimem pisarskim, będącym rezultatem, z jednej strony, negatywnego wizerunku Polaków funkcjonującego wówczas na terenie Rzeszy, z drugiej zaś – otwartości niemieckiej burżuazji na kulturę francuską (Surynt, Zybura 2007: 8-9), ukrywał się Jan Paweł Kaczkowski (1874-1942), który po ukończonych w Niemczech studiach osiadł na północy kraju, gdzie przebywał do ostatnich dni pierwszej wojny światowej. Dzięki swoim kontaktom w sferach literacko-artystyczno-przemysłowych, mógł brać udział w niemieckim życiu kulturalnym, które komentował w licznych sprawozdaniach sporządzanych dla polskich periodyków, przygotowywał również recenzje i artykuły o literaturze polskiej, które regularnie zamieszczał m.in. na łamach „Polnische Blätter”, berlińskiego czasopisma redagowanego w latach 1915-1918 przez

---

<sup>1</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Insel-Verlag, 16.03.1916, 50/82,1, GSA.

Wilhelma Feldmana (Sierotwiński 1965: 371), oraz współpracował z niemieckimi wydawnictwami<sup>2</sup>.

Kaczkowski znany jest w literaturze przedmiotu głównie ze swojej aktywności jako tłumacz literatury polskiej na język niemiecki. Swoją translatorską przygodę rozpoczął od wyboru nowel Cypriana Norwida (1904), poprzedzonych obszernym wstępem własnego autorstwa, następnie przekładał m.in. dzieła Jana Kasprowicza, Marii Konopnickiej, Stanisława Przybyszewskiego, Józefa Ruffera, Juliusza Słowackiego i Kazimierza Przerwy-Tetmajera (Sierotwiński 1965: 371). Uznanie przyniosło mu tłumaczenie *Chłopów* Władysława Stanisława Reymonta, które ukazało się w 1912 roku w jenajskim wydawnictwie Eugena Diederichsa. Zwracając się do oficyny Insel-Verlag Kaczkowski jednak nie tylko występował jako znawca i tłumacz literatury polskiej, lecz ubiegał się o zaangażowanie go do prestiżowego projektu przekładu na język niemiecki najważniejszych tekstów literatury belgijskiej.

List Kaczkowskiego do Insel-Verlag został napisany w formie autoprezentacji, w której ramach polski tłumacz i pośrednik kulturowy zwracał uwagę lipskiego wydawcy na wysoką jakość wykonywanych przez siebie przekładów (załączał recenzję niemieckiego tłumaczenia *Chłopów*) oraz na możliwość praktycznego wykorzystania własnych zainteresowań literaturą polską oraz belgijską w warunkach geopolitycznych zaistniałych po sierpniu

---

<sup>2</sup> W 1918 roku Kaczkowski rozpoczął służbę konsularną. Obejmował kolejno stanowiska przedstawiciela polskiego w Berlinie z ramienia Rady Regencyjnej, następnie pracował dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych na stanowisku referenta spraw niemieckich, a w marcu 1920 roku został konsulem generalnym w Rotterdamie. W ciągu piętnastoletniego pobytu w Holandii Kaczkowski propagował znajomość kultury polskiej w tym kraju, interesował się również literaturą niderlandzką i popularyzował ją poprzez recenzje ukazujące się w polskiej prasie. Napisał m.in. przedmowę do książki Jo van Ammers-Küller, *Portrety kobiet wybitnych* (Kaczkowski 1936: 5-8). Po przeniesieniu w stan spoczynku, w 1935 roku, zamieszkał w Warszawie, gdzie kontynuował pracę literacką i translatorską.

1914 roku. Kaczkowski podkreślał osobistą znajomość z francuskojęzycznym literatem Georges'em Eekhoudem (1854-1927), który w ramach planowanej przez Kippenberga serii wydawniczej prezentującej literaturę flamandzką od średniowiecza do współczesności miał otwierać galerię współczesnych autorów belgijskich. Kaczkowski zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, iż piśmiennictwo z obszarów okupowanych przez państwa centralne oraz objętych działaniami wojennymi wzbudzało zainteresowanie niemieckich czytelników, dzięki czemu literatura polska oraz francusko- i niderlandzkojęzyczna literatura belgijska figurowały w ofercie większości oficyn funkcjonujących na terenie Rzeszy.

Wybuch pierwszej wojny światowej przyniósł daleko idącą destabilizację dla europejskiego rynku książki. Eksport literatury, który pod koniec dziewiętnastego wieku wykształcił się jako samodzielny obszar działalności wydawniczej, został zahamowany w wyniku utraty znacznej części obszarów zbytu (Jäger, Estermann 2010: 524). Głównymi problemami, z którymi borykali się na co dzień wydawcy i księgarze, były brak możliwości transportu, ograniczenia personalne związane z powoływaniem pracowników do służby wojskowej oraz znacznie zmniejszone kontyngenty papieru. Opublikowane statystyki unaoczniają ów kryzys: w roku poprzedzającym wybuch wojny liczba opublikowanych w Niemczech tytułów wynosiła 35 078, w 1915 roku spadła do 23 580, natomiast w latach 1917 i 1918 utrzymywała się na poziomie nie przekraczającym piętnastu tysięcy, co odpowiadało rocznej produkcji wydawniczej na terenie Rzeszy niemieckiej w roku 1880 (Kastner 2003: 316; Lokatis 2010: 458-459).

Konflikt wpłynął zrazu nie tylko na ilość, ale również na jakość i charakter literatury wydawanej na terenie Rzeszy. W głównym nurcie oferty wydawniczej znalazły się w sierpniu 1914 roku mapy terytoriów objętych działaniami wojennymi, popularna, medyczna i patriotyczna literatura o charakterze militarnym, wspomnienia kombatantów oraz pisma konfesyjne. W październiku 1914 roku opublikowano na łamach branżowego

czasopisma wydawców, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel”<sup>3</sup>, bilans pierwszych dwóch miesięcy toczącej się wojny, przewidując jednocześnie, iż zagraniczna literatura w niemieckim tłumaczeniu „ponownie zyska na znaczeniu i znacznie przynosić korzyści dopiero za kilka lat, gdy uspokoją się narodowe namiętności” (*erst nach Jahren, wenn die nationalen Leidenschaften sich etwas gelegt haben werden wieder zur Geltung kommt und dann vielleicht wieder einen Gewinn abwerfen wird*, Zilling 1914: 1595).

Owe pesymistyczne prognozy nie znalazły jednakże potwierdzenia w zmieniającej się dynamice rynku wydawniczego, który szybko przewyciężył hurrapatriotyczne uniesienie. Można postawić w tym miejscu tezę, iż to właśnie dzięki operacjom wojennym, mającym miejsce poza granicami Rzeszy, zainteresowanie wydawców i czytelników obcojęzyczną literaturą wzrosło w takim stopniu, że dwa miesiące później redakcja „Börsenblatt” czuła się zobowiązana do udzielenia oficjalnej odpowiedzi na pytanie „jak niemiecki naród powinien się zachowywać wobec dzieł zagranicznych pisarzy” (*Wie soll sich das deutsche Volk zu ausländischen Schriftstellern verhalten*). Samuel Fischer wyrokował:

Nasz handlowy interes jest tożsamy z interesem społeczeństwa. Naród przyswajający sobie dobra innego narodu czyni to, by się wzbogacić. (...) Nie jest to wyraz niemieckiej słabości, lecz tego przeciwieństwo (Fischer 1914: 1785).

---

<sup>3</sup> Założone w 1834 roku pismo „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel” funkcjonowało od roku 1835 jako oficjalny organ Giełdowego Stowarzyszenia Niemieckich Księgarzy, będąc tym samym najważniejszym periodykiem branży edytorskiej. W pierwszych trzech dziesięcioleciach działalności „Börsenblatt” ukazywał się jako tygodnik, a od 1867 roku jako dziennik. Zadaniem pisma było informowanie księgarzy oraz indywidualnych czytelników o nowościach wydawniczych i aktualnej sytuacji na rynku książki. Działalność „Börsenblatt” została na krótko zawieszona w roku 1945, po czym wznowiono jego druk na terenie obu stref okupacyjnych, w Lipsku oraz we Frankfurcie nad Menem. W styczniu 1991 roku dokonano fuzji pisma i obecnie ukazuje się ono pod tytułem „Börsenblatt – Wochenmagazin für den Deutschen Buchhandel” (Füssel, Jäger, Staub 2000).

[*Unser geschäftliches Interesse ist mit dem Interesse des Volkes identisch. Eine Nation, die Güter einer andern an sich zieht, tut es immer, um sich selbst zu bereichern. (...) Darin drückt sich keine deutsche Schwäche aus, sondern das Gegenteil davon.*]

Z kolei kwestię sposobu postępowania z „odszczepieńczyymi” (*abtrünnigen*) autorami zagranicznymi rozwiązał, w równie zasadniczym tonie, jenajski wydawca Eugen Diederichs, występując przeciw „patriotycznemu samouwielbieniu” (*patriotische Selbstverherrlichung*) i „filisterstwu” (*Philistertum*):

Choćby nawet pochodzący z wrogiej i neutralnej zagranicy artyści nas nienawidzili i obrażali, ich dzieła nie wyrządziły nam żadnej krzywdy, a ten, kto je kochał, ma prawo kochać je nadal (...) (Diederichs 1915: 44).

[*Mögen gegnerische oder neutrale Künstler uns hassen oder beleidigen, ihre Werke haben uns nichts zuleide getan, und wer sie liebt, sollte das Recht haben, sie weiter zu lieben (...).*]

Georg Müller, właściciel monachijskiej oficyny, kolegiálně przyłączał się do tych głosów, pisząc o „uniwersalnym odczuciu” (*Universalempfinden*) oraz „kosmopolitycznym mieszczanństwie w najlepszym znaczeniu tego słowa” (*Weltbürgertum im besten Sinne*):

Niemiec nie zadowala się przyswojeniem sobie wytworów literackich powstałych w jego własnym kraju. Jego zdolność recepcyjna i pragnienie wiedzy rozciągają się na cały świat. (...) W żadnym społeczeństwie literatura światowa nie posiada tak głębokiego znaczenia jak w niemieckim. W wielu przypadkach jesteśmy daleko bardziej obeznani w literaturze obcych narodów niż one same. Ich najwięksi poeci cieszą się u nas większym szacunkiem niż we własnym kraju. (...) Każdy, kto bierze niemiecką kulturę na serio, żądać będzie tego, aby Niemiec przyswajał w przyszłości wiedzę ze świata w jeszcze większym niż dotychczas wymiarze. Tym samym obowiązkiem niemieckich księgarni nakładowych będzie ciągłe informowanie niemieckiego czytelnika o najważniejszych wydaniach z zakresu obcych literatur (Müller 1915: 733).

[Der Deutsche begnügt sich nicht damit, die in seinem eigenen Lande entstandenen Literaturerzeugnisse aufzunehmen; seine Aufnahmefähigkeit und sein Wissensdurst erstrecken sich über die ganze Welt. (...) In keinem Volke hat die Weltliteratur eine solche tiefgehende Bedeutung, wie gerade im deutschen. Wir sind in Literaturen fremder Völker in sehr vielen Fällen weit mehr bewandert als diese Völker selbst. Die großen Dichter fremder Nationen genießen bei uns Deutschen mehr Schätzung als bei den betreffenden Nationen selbst. (...) Jeder, der die deutsche Kultur ernst nimmt, wird (...) die Forderung aufstellen, daß der Deutsche noch mehr als bisher sich in Zukunft das Wissen der Welt aneignen soll. Und so wird es auch die Pflicht des deutschen Verlagsbuchhandels sein, nach wie vor die deutschen Leser über die wesentlichen Erscheinungen der fremden Literatur zu unterrichten (...).]

Jako warty uwagi należy uznać fakt, iż owa niemiecka „zdolność recepcyjna”, w której niektórzy krytycy dostrzegali zagrożenie dla egzystencji niemieckich autorów, pisząc o „małpowaniu zagranicy” (*Ausländerei*) i „masowym interesie pozbawionym portiera” (*Massengeschäft ohne kritische Türhüter, Deutschland und die Weltliteratur nach dem Kriege 1916: 493, 495*), dotyczyła nie tylko uznanych europejskich literatur narodowych. Mimo iż w zaistniałej sytuacji konfliktu literatura niemiecka, jak i również pozostałe duże literatury europejskie (francuska, angielska czy rosyjska) odgrywały istotną rolę na rynku książki, to zarówno wydawcy, jak i pośrednicy literaccy szczególną uwagę kierowali na literackie peryferie<sup>4</sup> Europy, które z powodów militarno-po-

---

<sup>4</sup> Używając terminów takich jak „literatury peryferyjne”, „literatury mniejsze” czy „literackie peryferie”, odnoszę się do funkcjonującego w praktyce instrumentu wartościowania niektórych literatur narodowych w odniesieniu do konkurujących z nimi literatur dużych obszarów językowych i kulturowych. W międzykulturowym porównaniu kultury Europy Środkowej i Wschodniej określane są zarówno z punktu widzenia Zachodu (Niemiec, Francji czy Wielkiej Brytanii), jak i Wschodu (Rosji) jako „małe” czy „peryferyjne”. Jestem, oczywiście, świadomy umowności tak sformułowanych ocen, które są „uzależnione od wyobrażeń czasowych, przestrzennych oraz aksjologicznych” (*abhängig von zeitlichen, räumlichen oder axiologischen Vorstellungen*, Prunitsch 2009: 9; por. Prunitsch 2004, 2006). Za zwrócenie mi uwagi na publikacje Christiana Prunitscha dziękuję dr Klavdii Smoli.

litycznych przemieszczały się ku centrum ówczesnego pola literackiego. I tak w 1916 roku, z okazji Niemieckiego Tygodnia Książki, „Börsenblatt” podkreślał w komentarzu redakcyjnym, iż

czytelnicy przejawiają ożywione zainteresowanie obszarami okupowanymi oraz ich historią. (...) Powieści, których akcja toczy się na terenach okupowanych, opisujące tamtejsze kraje i ich mieszkańców, są chętnie widzianymi podarunkami książkowymi („Börsenblatt” 1916, 110: 3168).

*[Leser für das besetzte Land und seine Geschichte ein reges Interesse haben. (...) Romane, die in den besetzten Gebieten spielen, Schilderungen von Land und Leuten sind sehr gern gesehene Büchergaben.]*

W wielotomowej *Geschichte des deutschen Buchhandels* (Historia niemieckiego księgarstwa) tłumaczeniom literackim na język niemiecki w okresie Republiki Weimarskiej poświęcono osobny, niezwykle szczegółowy rozdział (Kastner 2007). Ten sam segment rynku wydawniczego został jednakże pominięty w analogicznym ustępie obejmującym czas pierwszej wojny światowej (Kastner 2003). Tym samym usunięto istotny wskaźnik transferu kulturowego i stworzono wrażenie, jakoby niemiecki rynek książki uległ w latach 1914-1918 całkowitej „militaryzacji” (Lokatis 2010) i nastawiony był tylko i wyłącznie na rodzimą produkcję. Choć przywoływane statystyki wskazują na fakt, iż spadek publikacji z zakresu literatury pięknej w okresie wojny był nieznaczny, a w 1918 roku beletrystyka stanowiła 20,8 procent całości produkcji wydawniczej (Kastner 2003: 316), dane te nie mówią nam nic o udziale przekładów w niemieckim rynku książki.

Brak dostępnych danych jedynie częściowo usprawiedliwia luki w owej starannie wydanej i dążącej do encyklopedycznej totalności pozycji historiograficznej. Ówczesną wyjątkową pozycję mniejszych literatur narodowych na niemieckim rynku wydawniczym, największym wtedy w Europie<sup>5</sup>, można zrekonstruować

---

<sup>5</sup> W latach 1901-1910 na niemieckim rynku książki ukazało się 31 281 tytułów. W pierwszej dekadzie XX wieku na kolejnych miejscach względem liczby opublikowanych książek plasowała się Rosja – 29 057, Stany Zjednoczone –

na podstawie dostępnych informacji statystycznych oraz analizy zawartości pism branżowych. W trzecim pełnym roku wojny redakcja „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel” zainicjowała kwartalną publikację szczegółowego przeglądu statystycznego nowości ukazujących się na niemieckim rynku wydawniczym w 1917 roku. Cztery raporty za rok 1917 podają łączną liczbę 3271 nowości, z czego 278 pozycji stanowiły przekłady. Analiza opublikowanych wyników tworzy następujący obraz tłumaczonej literatury z podziałem na poszczególne języki: francuski – 55, angielski – 50, szwedzki – 31, flamandzki – 26, rosyjski – 19, łacina – 11, angielski w odmianie amerykańskiej – 11, duński – 17, norweski – 7, włoski – 7, grecki – 6, polski – 5, hebrajski – 4, turecki – 4, jidysz – 3, węgierski – 3, holenderski – 3, rumuński – 2, chiński – 2, arabski – 2, bułgarski – 2, czeski – 2.

Owe cztery precyzyjne raporty okazały się, niestety, jednorazowym przedsięwzięciem. Należy przy tym uwzględnić fakt, że rok 1917 w żadnej mierze nie może być postrzegany jako reprezentatywny dla całego okresu toczącego się konfliktu. W drugiej połowie wojny niemieckie wydawnictwa znalazły się w nadzwyczaj trudnym położeniu materialnym. Wskutek brytyjskiej blokady morskiej coraz bardziej odczuwalny był brak papieru drukarskiego, a jego centralna dystrybucja, wprowadzona w kwietniu 1916 roku, bynajmniej nie ułatwiała sytuacji. Do końca wojny marka niemiecka straciła połowę swojej siły nabywczej, na co wydawcy reagowali ciągłymi podwyżkami cen książek (Lokatis 2010: 458). Pomimo tych niekorzystnych warunków tłumaczona literatura stanowiła 8,4 procent opublikowanych nowości, a więc niemal dwa razy tyle, co w okresie Republiki Weimarskiej (4,6 procent) (Kastner 2007: 365). Poza owym dość zaskakującym wynikiem przywołana tu wcześniej analiza podanych na łamach „Börsenblatt” raportów kwartalnych przynosi dość przewidywalny obraz transferu literackiego do niemieckiego obszaru języko-

---

13 470, Francja – 11 266, Wielka Brytania – 10 804 oraz Włochy – 6788 (*Internationale Statistik* 1912: 2329).

wego: 19,7 procent przekładów to tłumaczenia z francuskiego, 17,9 procent z angielskiego, na miejscu trzecim lokują się przekłady ze szwedzkiego (spowodowane w dużej mierze przyznaniem literackiej Nagrody Nobla w 1916 roku Vernerowi von Heidenstamowi). Z kolei liczne przekłady z języka flamandzkiego wyjaśnia przyjęta wobec okupowanej Belgii niemiecka polityka, która była w latach 1915-1918 tematem szeroko i intensywnie w Niemczech dyskutowanym. Przyczyniła się ona do ponownego ożywienia tzw. *Flamenromantik*, czyli postrzegania Flamandów jako narodu bratniego z racji wspólnoty językowo-kulturowej, które było kultywowane przez wiele powstałych wówczas stowarzyszeń niemiecko-flamandzkich.

W świetle przedstawionej analizy peryferyjne literatury europejskie zajmują na niemieckim rynku książki równie peryferyjną pozycję. Należy jednakże podkreślić, że choć informacje leżące u podstaw tej analizy potwierdzają wzmożoną „koniunkturę recepcyjną” niemieckiego rynku książki wobec zagranicznych wytworów literackich, to nie dają nam pełnego obrazu międzynarodowego transferu literackiego w latach 1914-1918. Istotnym ograniczeniem jest w tym przypadku nie tylko niewielki zakres czasowy statystycznej próby, ale także jej koncentracja na nowościach wydawniczych, ignorująca tłumaczenia opublikowane przed wybuchem wojny, które dzięki zaistniałej sytuacji konfliktu jeszcze raz znalazły się w centrum zainteresowania księgarzy i czytelników. Chcąc uzyskać wgląd w sposób funkcjonowania mniejszych literatur europejskich na niemieckim rynku wydawniczym, które było warunkowane czynnikami natury polityczno-militarnej, należy również zwrócić uwagę na fakt, że statystyka „*Börsenblatt*”, uwzględniająca tylko przełożoną na język niemiecki beletrystykę, pomijała szeroko pojętą literaturę faktu na temat obszarów okupowanych oraz objętych działaniami zbrojnymi. W miarę kompletny obraz transferu literackiego w okresie pierwszej wojny światowej można otrzymać jednak wyłącznie poprzez rezygnację z dziewiętnastowiecznego ekskluzywnego znaczenia słowa „literatura” i powrót do klasycznego rozumienia

terminu nazywającego wszystko to, „co mogły wytworzyć retoryka i poetyka” (Compagnon 2010: 23).

Tak więc, choć rynek książki stanowi istotny wskaźnik transferu literackiego, to na podstawie statystyk opublikowanych nowości z zakresu literatury pięknej trudno zbudować sobie wyobrażenie o dynamice funkcjonowania peryferyjnych literatur europejskich na niemieckim rynku wydawniczym. Nieco pełniejszy obraz zainteresowania kulturowymi peryferiami możemy jednak otrzymać, przyglądając się ogłoszeniom zamieszczanym na łamach wielokrotnie wzmiankowanego pisma „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel”, za których pomocą wydawcy starali się zwrócić uwagę księgarzy i właścicieli składów sortymentowych na opublikowane tytuły. Ograniczona do okresu analogicznego dla wcześniejszej próby statystycznej analiza cało- i półstronicowych anonsów ze wszystkich trzystu numerów pisma w roku 1917 przynosi następujące wyniki dla tłumaczonej beletrystyki (pierwsza podana liczba) oraz dla literatury faktu dotyczącej poszczególnych państw lub grup narodowych (druga z podanych liczb): Belgia – 27:38, Rosja – 8:36, Polska – 13:18, Turcja – 4:22, Anglia – 5:17, Francja – 10:1, Bułgaria – 1:10, Rumunia – 2:8, Stany Zjednoczone – 0:10, Szwecja – 5:4, Dania – 6:0, Holandia – 3:2, Węgry – 2:2, Serbia – 0:4, Hiszpania – 1:2, Czechy – 1:0, Norwegia – 1:0, Finlandia – 1:0, Chorwacja – 0:1. Niektóre z przedstawionych rezultatów wymagają dodatkowego komentarza. Tłumaczenia z języka rosyjskiego oraz publikacje o Rosji miały związek głównie z tematyką rewolucji październikowej, przez co wykraczały poza kontekst zainteresowania kulturą narodową. Z kolei wysokie miejsce Anglii wynikało z wielokrotnego anonsowania przychylniej dla państw centralnych rozprawy propagandowej irlandzkiego nacjonalisty Georges’a Chattertona-Hilla (1917). Po przyjęciu obu zastrzeżeń obraz dynamiki transferu kulturowego, widziany tym razem z perspektywy ukierunkowanej na potencjalnego odbiorcę polityki wydawniczej, zwraca naszą uwagę wzmocnionym skupieniem się na kulturze i literatu-

rze krajów okupowanych (Belgii i Polski) oraz sprzymierzonych (Turcji, Bułgarii oraz Rumunii).

Powody owego zainteresowania wychodziły w oczywisty sposób poza argumenty natury estetyczno-literackiej i wiązały się z aktualnymi kwestiami militarno-politycznymi. Przykładem może być opis założonej w 1917 roku w Lipsku przez Gustava Weiganda „Bibliothek bulgarischer Schriftsteller und Dichter” (Biblioteki bułgarskich pisarzy i poetów). Reklama pierwszego tomu serii, *Erzählungen und Novellen* (Opowiadania i nowele) Iwana Wazowa, odwoływała się do literackich preferencji odbiorców mających docenić „kunsztownie dobrany zbiór” (*kunstsinnig ausgewählte Sammlung*), a jednocześnie prezentowana była jako „próba wprowadzenia do nas [Niemiec] tak mało dotychczas znanej literatury rozwijającego się i sprzymierzonego w najwierniejszym braterstwie broni narodu” (*bisher so wenig bekannte Literatur des uns in treuester Waffenbrüderschaft verbündeten, aufstrebenden Volkes bei uns einzuführen*, „Börsenblatt” 1917, 99: 2949).

Flamandzka beletrystyka oraz literatura faktu dotycząca tematyki belgijskiej stanowiły w opinii wydawców „efektywne książki nadające się do wystawienia w sklepowych witrynach” (*wirkungsvolle Schaufenster-Bücher*, „Börsenblatt” 1916, 16: 369), które odpowiadały „w daleko idącym stopniu wszechstronnej potrzebnie orientacji” (*in weitgehendem Maße dem allseitigen Orientierungsbedürfnis*, „Börsenblatt” 1916, 24: 604). Lansowana przez Niemców od stycznia 1915 roku *Flamenpolitik*, za której pomocą okupant chciał pozyskać sympatię części społeczeństwa flamandzkiego, dawała unikatową szansę niemieckim oficynom. Herbert van Uffelen konstatował w swojej monografii poświęconej recepcji współczesnej literatury niderlandzkiej w niemieckim kręgu językowym, iż w okresie trwania pierwszej wojny światowej cała uwaga niemieckich wydawców skoncentrowana była na autorach flamandzkich, podczas gdy pisarze z północnych Niderlandów nie mogli aspirować nawet do części sukcesu, który przy-

padł w udziale ich południowym sąsiadom. Van Uffelen wyraża ten nierówny stosunek w liczbach: w latach 1914-1918 ukazało się czternaście tytułów autorów holenderskich, Flamandowie zaś byli w tym samym czasie reprezentowani na niemieckim rynku przez siedemdziesiąt trzy publikacje, w tym osiem antologii (van Uffelen 1993a: 233)<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Zakreślony obraz popularności literatury flamandzkiej w Niemczech w latach 1914-1918 daje pewne ogólne wyobrażenie, choć jest daleki od doskonałości. Zaprezentowane w monografii liczby (14 tytułów holenderskich *vs.* 73 flamandzkich) dają się łatwo zweryfikować chociażby na podstawie bibliografii współczesnej literatury niderlandzkiej w przekładzie na język niemiecki, wydanej przez tego samego badacza (van Uffelen 1993b). Jeśli nie będziemy liczyć wszystkich wznowień danego tytułu, stosunek ten, na podstawie informacji zebranych przez van Uffelena, będzie wynosił 6:37. Choć nadal wynika z tego, że transfer literatury belgijskiej do niemieckiego obszaru językowego był silniejszy od transferu literatury z Holandii, to liczby są jednak nieco inne. Poza tym van Uffelen nie uwzględnia procesu produkcji książek. Tytuły, które ukazały się w roku 1914, były niewątpliwie w dużej części tłumaczone i redagowane przed wybuchem wojny. Analogicznie: książki wydane w roku 1919, a nawet nieco później, musiały zostać przygotowane do druku jeszcze, gdy trwał konflikt. W przypadku wydawnictwa Insel widoczna jest prawidłowość, iż teksty pojawiające się w korespondencji wydawniczej były nierzadko wydawane dopiero wiele lat po wojnie. Często ukazywały się one również w innych oficynach. Z punktu widzenia recepcji istotny jest ponadto czynnik obiegu książki: wiele z tytułów opublikowanych przed 1914 rokiem (szczególnie książki autorów holenderskich) było dostępnych podczas wojny w ofercie handlowej wydawnictw. Przeprowadzone przez van Uffelena studia mają także inne ograniczenia związane z oceną transferu w warunkach wojny. Delimitując swój materiał badawczy, van Uffelen jako punkt wyjścia zarówno dla monografii, jak i dla towarzyszącej jej bibliografii, obrał rok 1830, czyli moment powstania państwa belgijskiego. Nie uwzględnił więc starszej literatury, w tym chociażby średniowiecznych mirakli, które stanowiły istotną część kulturowego transferu w okresie pierwszej wojny światowej, a także poezji i opowiadań drukowanych w czasopiśmie, dodatków do czasopism oraz publikacji o objętości mniejszej niż pięć stron (van Uffelen 1993b: 7). Teksty, które weszły w skład bibliografii, to zwarte publikacje poezji, fikcjonalnej prozy oraz dramatów. Tym samym nie znajdziemy tam chociażby szeroko pojętej literatury niefikcjonalnej poświęconej historii, sztuce i społeczeństwu belgijskiemu (w tym ruchowi flamandzkiemu), niemieckiej okupacji Belgii, a także książek o charakterze publicystycznym oraz licznych przewodników językowych.

Wysuwane przez niemieckich romantyków tezy o niemiecko-flamandzkiej wspólnocie ducha i języka odżyły po latach w nowym kontekście politycznym. W jednym z wielu wydanych wówczas poradników do nauki języka, *Flämisch für alle Deutschen. Eine Anleitung zum leichten Erlernen der flämischen Sprache* (Flamandzki dla każdego Niemca. Wskazówki do łatwej nauki języka flamandzkiego), czytamy:

Od momentu zajęcia Belgii przez Niemcy zainteresowanie tym krajem i jego językiem znacznie wzrosło. Przypominamy sobie słusznie, że Belgia od zawsze była niemiecka. Dopiero w 1794 roku znalazła się pod francuską okupacją i została oddzielona od Austrii. Wielu Niemców, szczególnie tych pochodzących znanu Renu, jest przekonanych, że rozpoznają w Belgii swoją ojczystą mowę. Dla nich niezrozumiałym jest fakt, że ktoś taki jak Schiller odważył się stwierdzić, że nieznanym jest mu język holenderski czy flamandzki. Co najmniej dziwne jest również to, że w żadnym niemieckim podręczniku nie znajdziemy wiersza napisanego po flamandzku. Zajmowanie się językiem flamandzkim może przynieść każdemu prawdziwemu przyjacielowi ojczyzny jedynie wielką radość (Verbeek 1917: 10).

*[Seit der Besetzung Belgiens durch Deutschland ist die Aufmerksamkeit für dieses Land und seine Sprache sehr gestiegen. Man erinnert sich mit Recht, dass Belgien stets ein deutsches Land gewesen ist. Erst 1794 wurde es durch Frankreich besetzt und von Österreich getrennt. Viele Deutsche, namentlich Rheinländer, glauben in Belgien ihre Muttersprache zu hören. Den letztern namentlich erscheint es unverständlich, dass ein Mann wie Schiller zu gestehen wagte, des holländischen oder Flämischen nicht mächtig zu sein. Merkwürdig zum wenigsten ist es auch, dass man kein deutsches Lesebuch mit einem flämischen Gedicht findet. Bei der Beschäfti-*

---

Nierzadko były to tłumaczenia autorów belgijskich i holenderskich (np. Pirenne 1899-1913; Labberton 1916). W końcu: w bibliografii van Uffelena jest miejsce tylko dla literatury niderlandzkojęzycznej, przez co trudno otrzymać obraz transferu całości literatury z Belgii, której znaczną część (choćby w ofercie znajdującego się w centrum mojego zainteresowania wydawnictwa Insel) stanowili autorzy piszący po francusku (m.in. Émile Verhaeren, Georges Eekhoud, Charles de Coster).

*gung mit dem Flämischen findet man nämlich gar manches, was jedem aufrichtigen Vaterlandsfreund nur Freude bringen kann.]*

W innym samouczku wskazywano w pierwszych zdaniach przedmowy na fakt, iż

flamandzki jest odgałęzieniem języka dolnoniemieckiego, który w granicach niemieckiej Rzeszy ma jedynie znaczenie dialektalne, ale w Holandii określany jest jako „holenderski”, w północnej Belgii jako „flamandzki” (połączone zwa się „niederlandzkim”) i jako język pisany posiada znaczącą literaturę (Gaster 1916: 3).

*[Das Vlämische ist ein Zweig der niederdeutschen Sprache, welche innerhalb des deutschen Reiches als „plattdeutsch” nur volksmundartliche Bedeutung hat, aber in Holland als „holländisch”, in Nordbelgien als „vlämisch” (beide zusammengefasst „niederländisch”) die Schriftsprache ist und eine nicht unbedeutende Literatur besitzt.]*

Układ poszczególnych rozdziałów, omawiających niderlandzką fonetykę, materiał gramatyczny oraz leksykalny, podkreślał, zgodnie z logiką ze reprezentowaną we wprowadzeniu, jedynie podstawowe różnice między standardem języka niemieckiego a jego – jak przekonywano – dialektalną odmianą. W dalszej części wywodu argumentowano:

Wskutek światowej wojny język flamandzki zyskał znaczenie, którego wcześniej nie posiadał. Ruch flamandzki energicznie zabiega o nadanie mu w końcu należnego prestiżu. Jednak niemieccy żołnierze, stacjonujący od prawie półtora roku na flamandzkiej ziemi, cieszą się z tego pokrewieństwa językowego, które umożliwia im porozumienie z mieszkańcami. (...) Flamandowie znów sobie przypominają, że stanowią gałąź dużego germańskiego plemienia. Mimo wielowiekowego ucisku ze strony Hiszpanów i Francuzów uparczywie trzymali się swojej dolnoniemieckiej mowy, a obowiązkiem Niemców, jako najsilniejszego germańskiego narodu, jest pomocnie stać u ich boku oraz starać się [ich] zrozumieć i mówić językiem tych, z którymi nawiązaliśmy teraz bliższe stosunki. (...) Flamandowie są zobowiązani do używania flamandzkiego na swojej ojczyźnej ziemi i mają prawo do komunikowania się w tym języku. Dlatego, Niemcy: we Flandrii rozmawiajcie z Flamandami po flamandzku, nie po francusku (Gaster 1916: 3).

[Infolge des Weltkrieges hat die vlämische Sprache eine größere Bedeutung erhalten, als sie früher besaß. Mächtig rührt sich die vlämische Bewegung um diese Sprache, um ihr zukommende Geltung endlich zu verschaffen. Die deutschen Soldaten aber, welche nun seit fast anderthalb Jahren im flandrischen Lande im Quartier liegen, freuen sich der Sprachverwandtschaft, welche die Verständigung mit den Bewohnern erleichtert. (...) Die Vlamen erinnern sich wieder, dass sie ein Zweig des großen germanischen Stammes sind. Da ist es Pflicht der Deutschen als des stärksten germanischen Volkes, den stammverwandten Vlamen, die trotz jahrhundertelanger Unterdrückung durch spanische und französische Einflüsse an ihrer niederdeutschen Sprache zäh festgehalten haben, hilfreich zur Seite zu stehen und sich selber zu bemühen, die Sprache des Volkes, zu welchem wir nun in engere Beziehungen getreten sind, zu verstehen und zu sprechen. (...) Dem Vlamen liegt die Pflicht ob, auf seinem heimatlichen Boden vlämisch zu sprechen; deshalb hat er auch das Recht darauf, vlämisch angeredet zu werden. Darum, Deutsche, sprecht mit Vlamen in Flandern vlämisch und nicht französisch.]

Choć zarówno wprowadzenie, jak i zdania oraz krótkie teksty zamieszczone w charakterze ćwiczeń utrzymane były w propagandowym stylu *Flamenpolitik*, to spore zainteresowanie tego typu publikacjami, wydawanymi w kilkunastotysięcznych nakładach i często wznawianymi, potwierdza istnienie autentycznej „koniunktury recepcji” na tematykę flamandzką. Czytelnik otrzymywał też dalsze wskazówki lekturowe. Przykładowo, gdy trzymał w ręku pierwszy z cytowanych powyżej podręczników do nauki języka, był zachęcany do zakupu zarysu historii literatury flamandzkiej (Jostes 1917a), biografii twórcy patriotycznych powieści historycznych, Hendrika Conscience’a (Jostes 1917b), ilustrowanego zbioru flamandzkich pieśni (Brühl 1917) oraz antologii prezentującej rozprawy niemieckich publicystów na tematy belgijskie (Sekretariat Sozialer Studentenarbeit 1916).

W przypadku literatury z Polski, cieszącej się „silnym zainteresowaniem wśród szerokiej publiczności” (*starkes Interesse unter breiter Öffentlichkeit*, „Börsenblatt” 1916, 277: 8403), zamieszczano nie tylko ogłoszenia o nowościach ukazujących się podczas

wojny, ale również anonsy dotyczące książek wydrukowanych przed rozpoczęciem się konfliktu. Wydawcy natychmiast wykorzystali polityczny kontekst aktu 5 listopada 1916 roku, w którym władze niemieckie i austriackie, zmuszone do poszukiwania rekrutów w okupowanym Królestwie Kongresowym, dawały gwarancję powstania Królestwa Polskiego i stworzenia armii polskiej. Tylko w tym jednym miesiącu na łamach „Börsenblatt” ukazało się jedenaście całostronicowych ogłoszeń zwracających uwagę księgarzy na czterdzieści dwa tytuły z literatury polskiej. Reklamowano wydane przed wybuchem oraz podczas trwania wojny pozycje Adolfa Dygasińskiego, Aleksandra Fredry, Marii Konopnickiej, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Antoniego Malczewskiego, Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej, Walerego Przyborowskiego, Władysława Stanisława Reymonta, Marii Rodziewiczówny, Henryka Rzewuskiego, Lucjana Siemieńskiego, Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Józefa Bohdana Zaleskiego, Stefana Żeromskiego, Jerzego Żuławskiego, a także Stanisława Augusta Poniatowskiego. Trzy nakłady tłumaczenia *Sezonowej miłości* Gabrieli Zapolskiej (1916a), autorki znanej niemieckiemu czytelnikowi jeszcze przed wybuchem wojny<sup>7</sup>, rozeszły się w ciągu pięciu tygodni od premiery. Berliński wydawca, Erich Oesterheld, anonsował:

W interesie niemieckich składów sortymentowych leży wykorzystanie obecnie sprzyjającego nastroju dla literatury polskiej, rosnącej popularności pisarki oraz polecanie powieści Zapolskiej wszystkim klientom. W literaturze powszechnej niewiele jest powieści łączących wartość literacką z tak mocnym, niemalże kryminalnym napięciem (...) („Börsenblatt” 1916, 42: 1103).

*[Es liegt im Interesse des deutschen Sortiments die augenblicklich günstige Stimmung im Publikum für polnische Literatur und die*

---

<sup>7</sup> Zapolska zadebiutowała w języku niemieckim w czasopiśmie „Aus fremden Zungen” nowelą *Der Klavierspieler* w przekładzie H. Szmidberga (Fischbach-Pospelova 1960: 60). Debiut pociągnął za sobą kolejne publikacje: Zapolska 1901, 1904, 1912a, 1912b, 1913a, 1913b, 1913c, 1914.

*wachsende Beliebtheit der erfolgreichen Dichterin auszunutzen und die Romane der Zapolska allen Kunden zu empfehlen. Es gibt in der internationalen Literatur nicht viel Romane, in denen sich literarischer Wert mit so starker, beinahe kriminalromanhafter Spannung verbindet wie in den Zapolskas Werken.]*

Dramat *Tamten*, który ukazał się w dwóch konkurujących ze sobą przekładach (Zapolska 1916b, 1916c), wystawiany był w drugiej połowie 1916 roku w Berlinie, Frankfurt nad Menem, Lipsku, Lubece, Magdeburgu i Monachium („Börsenblatt” 1916, 210: 5793).

Monachijskie wydawnictwo Georga Müllera wielokrotnie reklamowało faktograficzne monografie o tematyce polskiej autorstwa Aleksandra Guttrego (1915, 1916)<sup>8</sup>, pełniącego w nim od 1913 roku funkcję lektora literatury polskiej<sup>9</sup>. Już po wybuchu wojny za sprawą Guttrego przełożono dzieła Przerwy-Tetmajera (1914) i Żeromskiego, powieść *Meir Ezofowicz* Elizy Orzeszkowej (1916) oraz *Ziemię obiecaną* Reymonta (1916), która jeszcze przed zakończeniem konfliktu doczekała się aż trzynastu wznowień (Nosbers 1999: 27). W roku 1916 Guttry rozpoczął współpracę z Władysławem Augustem Kościelskim, planując wspólną edycję polskiej serii, która pod szyldem „Polnische Bibliothek” (Biblioteka polska) ukazywała się w wydawnictwie Müllera w latach 1917-1919. Seria ta została podzielona na trzy działy: historia, pamiętniki i edycje klasyków oraz powieści, dramaty i poezja. Niemiecki czytelnik miał w ten sposób uzyskać szerokie spektrum informacji na temat Polski. W ramach „Polnische Bibliothek” wyszły m.in. dzieła Adama Mickiewicza, Stanisława Wyspiańskiego, Wiktora Gomulickiego, Stanisława Augusta Po-

---

<sup>8</sup> Ostatnia z wymienionych pozycji wchodziła w skład bibliotek polowych, o czym świadczy pieczętka *Kriegsbücherei der 12. Landwehr-Division* na egzemplarzu zachowanym w Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem.

<sup>9</sup> Z jego inicjatywy jeszcze w tym samym roku został wydany przekład dramatów *Donna Aluica* Jerzego Żuławskiego, młodopolskiego prekursora literatury fantastycznonaukowej. Rok później ukazała się również powieść Żuławskiego *Auf silbernen Gefilden. Ein Mond-Roman*.

niatowskiego, Stanisława Przybyszewskiego i Władysława Łozińskiego. Szeroko zakrojonych planów wykorzystania wojennej koniunktury do prezentacji polskiej literatury, kultury i historii nie udało się jednak zrealizować z powodu przedwczesnej śmierci edytora w grudniu 1917 roku, zakończenia działań wojennych oraz powojennej inflacji. Prawa autorskie zostały odsprzedane innym domom wydawniczym (przykładowo prawa do utworów Przybyszewskiego nabył Gustav Kiepenheuer). Całość koncepcji „Polnische Bibliothek” przeszła do oficyny Benjamina Harza w Berlinie, jednakże nie zdecydował się on na jej kontynuację (Nosbers 1999: 28-29).

Guttry był również autorem antologii literatury polskiej z roku 1917, jednej z dwóch opublikowanych w okresie trwania pierwszej wojny światowej<sup>10</sup>. Dla badacza recepcji małych literatur europejskich na niemieckim rynku wydawniczym w latach 1914-1918 istotny jest nie tylko fakt, iż dwie poprzednie antologie literatury polskiej ukazały się w 1904 roku (Maidańska 1904; Rogatyn 1904), a na kolejną trzeba było czekać aż do roku 1923 (Scherlag 1923), ale również inna koincydencja interesująca z punktu widzenia transferu literackiego. Friedrich Markus Huebner – dziennikarz, pisarz, tłumacz, a jednocześnie pracownik niemieckiej administracji okupacyjnej w Belgii, współpracujący z Antonem Kippenbergiem przy projekcie publikowanej podczas wojny „serii flamandzkiej” wydawnictwa Insel – wzorował się mianowicie na polskiej antologii, przygotowując własny wybór tekstów literatury belgijskiej (Huebner 1918)<sup>11</sup>. Antologia Guttrego stanowiła tym samym swoisty model prezentacji mniejszych literatur narodowych z terenów okupowanych przez państwa centralne.

---

<sup>10</sup> W wydawnictwie Georga Müllera w tym samym roku ukazała się również antologia *Von polnischen Juden. Novellen und Skizzen*, pod redakcją i w przekładzie Stefani Strizek.

<sup>11</sup> Friedrich Markus Huebner do Antona Kippenberga, 13.07.1917, 50/82,4, GSA.

W przypadku literatury powstającej na terenach polskich niemiecka „koniunktura recepcji” rządziła się jeszcze innymi prawami – była w dużej mierze ukierunkowana nie tyle na autorów polskojęzycznych, ile raczej na piszących w jidysz autorów żydowskich, budzących o wiele większe zainteresowanie i zaliczanych przez Niemców, poniekąd automatycznie, do systemu literatury polskiej<sup>12</sup>. Takie inkluzywne podejście do literatury jidysz

---

<sup>12</sup> Takie postępowanie niemieckich krytyków literackich paradoksalnie kłóciło się z podejmowanymi wysiłkami propagandowymi. Żydzi stanowili bowiem dla Niemiec i Austro-Węgier najważniejszą transnarodową grupę identyfikującą się, choć w różnym stopniu, z kulturą niemiecką. Po wybuchu wojny zdawali oni sobie sprawę z faktu, że wystąpienie państw centralnych przeciwko Rosji było dla Żydów tożsame z likwidacją opresyjnego wobec nich reżimu; decyzja pozostałych państw zachodnich o wstąpieniu do koalicji wraz Rosją zadecydowała o przeważeniu szali żydowskich sympatii na rzecz cesarskich Niemiec. Max Bodenheimer, wieloletni przewodniczący Zionistische Vereinigung für Deutschland (Syjonistycznego Stowarzyszenia Niemieckiego), już w sierpniu 1914 roku zainicjował powstanie „Niemieckiego Komitetu ds. Oswobodzenia Żydów Wschodnich”. Jego współpracownik, Adolf Friedemann, pisał w konserwatywnym piśmie „Süddeutsche Monatshefte“, iż sześć milionów Żydów zamieszkujących obszar carskiej Rosji „może odegrać pionierską rolę dla niemieckiej dominacji na Wschodzie, być nośnikami niemieckich wartości kulturowych oraz wyświadczyć nieocenioną przysługę niemieckiemu handlowi” (*können der deutschen Vormachtstellung im Osten Pioniere sein, deutsche Kulturwerte in die Ferne tragen und dem deutschen Handel unschätzbare Dienste leisten*, cyt. za: Pulzer 1997: 364). Z kolei Davis Trietsch, założyciel jednego z najważniejszych czasopism poświęconych Żydom wschodnim, „Ost und West”, poświęcił kwestii „wspólnoty języka i interesów” (*Sprach- und Interessengemeinschaft*) Żydów i Niemców sześćdziesięciostronicowe opracowanie poparte licznymi badaniami ilościowymi. Podkreślał w nim znaczenie diaspory żydowskiej dla obecności i witalności języka niemieckiego na świecie, co w obliczu antyniemieckiej propagandy miało odgrywać niepoślednią rolę. „Żydzi z całego świata stanowią niemal w dziewięciu dziesiątych niemieckojęzyczną wspólnotę” (*Die Judenschaft der ganzen Welt ist zu fast neun Zehnteln eine deutschsprachige Gemeinschaft*), pisał Trietsch, włączając tym samym jidysz do statystycznego potencjału języka niemieckiego. „Stanowi to niezwykłą korzyść dla wszystkich niemieckich dążeń, szczególnie za granicą” (*Dies ist ein großer Nutzen für alle deutschen Bestrebungen – besonders im Ausland*, Trietsch 1915: 5). Nemiecka i austriacka propaganda przeciwko carskiemu reżimowi we wschodniej Europie, ukierunkowana m.in. na liczną diasporę żydowską zmagającą się na tym obszarze z silnym antysemityzmem,

oraz literatury hebrajskiej jako – o czym czytamy we współczesnych opracowaniach poświęconych literaturze polskiej – „części piśmiennictwa polskiego z racji pokrewieństwa tematów, postaci, krajobrazów, odwołań do tych samych wydarzeń historycznych” oraz „matrycy kulturowej samych autorów” (Quercioli Mincer 2009: 437)<sup>13</sup>, daje się zaobserwować zarówno w treści anonsów zamieszczanych przez wydawców na łamach „Börsenblatt”, jak i w ocenach krytyków. Na przykład opublikowana w berlińskim wydawnictwie Wilhelma Borngräbera jeszcze przed wybuchem wojny powieść Szaloma Asza *Ameryka* (1911) została określona w reklamie na okładce „Börsenblatt” emfaticznym mianem „*das Polenbuch!*”. Ogromną poczytnością cieszyła się zredagowana przez Samuela Józefa Agnona i Arona Eliasberga, wielokrotnie anonsowana antologia *Das Buch von den polnischen Juden* (1916, Księga polskich Żydów), która ukazała się również jako tanie wydanie polowe (*Feldausgabe*). Otto Zoff poddał ocenie w artykule *Literatur aus Polen* (Literatura z Polski), opublikowanym w specjalnym, poświęconym Polsce numerze czasopisma społeczno-kulturalnego „Wieland”, zarówno antologię Guttrego, jak i zbiór Agnona i Eliasberga, traktując obie książki jako reprezentacje różnych nurtów tej samej literatury narodowej. Podczas gdy ukazani przez Guttrego polskojęzyczni autorzy mieli być „naznaczeni i zniewoleni losem swojego narodu” (*von dem*

---

należała do nielicznych udanych akcji propagandowych, które miały rzeczywisty wpływ na europejską opinię publiczną. Jednak choć w zarządzanym przez Ericha Ludendorffa (po wojnie jednego z naczelników niemieckich antysemitów) okręgu Ober Ost jidysz został uznany za język administracyjny, to wsparcie dla autonomicznych dążeń wschodnich Żydów nie wyszło poza owe czysto symboliczne gesty. W gruncie rzeczy próba pozyskania kulturowego i gospodarczego potencjału Żydów wschodnich (do czego Niemcy były niemalże predestynowane) zakończyła się niepowodzeniem (Trommler 2014: 257, 258).

<sup>13</sup> Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że inkluzywna deklaracja autorki rozdziału nie odzwierciedla koncepcji całego tomu. Jego rozpisany na czternaście rozdziałów chronologiczny układ, opisujący historię literatury polskiej od początku jej dziejów do progu XXI wieku, nie włącza pisarzy żydowskich do poszczególnych podrozdziałów tematycznych, lecz rezerwuje dla nich osobne miejsce na samym końcu monografii (Quercioli Mincer 2009: 433-461).

*Geschick ihres Volkes bestimmt und eingefangen*), a przez to również „ślepi na terażniejszość” (*erblindet für die Gegenwart*), to „wschodniożydowski pisarze, których karmi ta sama ziemia” (*ost-jüdischen Erzähler, die dasselbe Land ernährt*) przedstawieni zostali jako „terra incognita” (Zoff 1916: 20). Sądy wartościujące nie pozostawiały jednak wątpliwości co do wysokiej jakości tej literatury, nieznaney wcześniej niemieckiemu krytykowi:

Rozbiory Polski mogły wywrzeć na nich wpływ jedynie w ograniczonym stopniu, nie stały się jednak nigdy ich osobistą sprawą. Stąd też brakuje u nich płacznego trzymania się tradycji. Ich terażniejszość jest nadzwyczaj współczesna, rozpacz jest u nich prawdziwie rozpaczliwa. Tworzona przez nich sztuka nie jest tradycyjna, oparta na dziewiętnastowiecznych konwencjach, ona wciąż czerpie z dnia dzisiejszego (Zoff 1916: 20).

*[Die Teilung Polens hat nur im geringen Maße auf sie Einfluß üben, hat niemals ihre eigene Angelegenheit werden können. Und so ist auch die Ursache, jammern Traditionen nachzuhängen, nicht da. Ihre Gegenwart ist durchaus gegenwärtig. Ihr Jammer durchaus jammervoll erlebt. Und daher: ihre Kunst niemals überliefert, niemals Konvention des neunzehnten Jahrhunderts, sondern stets Quell aus dem Heute.]*

Powyższa kategoryzacja literatury żydowskiej z terenów polskich wychodzi poza wciąż jeszcze żywą „polskocentryczną” (w etnicznym rozumieniu) perspektywę historycznoliteracką. Fakt ten skłania również w tym miejscu do refleksji na temat terminologicznych ograniczeń dotyczących „transnarodowości” transferu kulturowego w latach 1914-1918. W przypadku koniunktury recepcyjnej na piśmiennictwo polskich Żydów podczas pierwszej wojny światowej mamy raczej do czynienia z procesami wymiany transregionalnymi czy też translokalnymi (w ramach żydowskiej diaspory na terenach polskich oraz w Rzeszy). Z tego powodu w badaniach nad transferem kulturowym warto uwzględnić uwagę Sebastiana Conrada, który postuluje odnośnienie terminu „transnarodowy” nie tyle do określonego obszaru czy specyficzne-

go kontekstu historycznego (istnienie współczesnych państw narodowych), lecz do pewnego metodologicznego założenia: przekraczania tradycyjnie ustalonych narodowo-państwowych ram badawczych, a tym samym „wychodzenie poza z gruntu internalistyczne analizy” (*über im kern internalistische Analysen hinauszuweichen*, Conrad 2013: 7).

## Bitwa o Flamandów

Adresując swój list motywacyjny do lipskiego Insel-Verlag Kaczkowski z całą pewnością wiedział o tym, iż wpisanie projektu przekładu literatury belgijskiej w instytucjonalne ramy *Flamenpolitik* oraz obecność w bezpośrednim otoczeniu decyzyjnego centrum niemieckiej działalności kulturalno-propagandowej zapewniły właśnie Antonowi Kippenbergowi zwycięstwo w swoistej „bitwie o Flamandów”, którą toczyli między sobą niemieccy wydawcy.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku literatura flamandzka zyskała na aktualności w wyniku tłumaczeń dzieł m.in. Maurice’a Maeterlincka oraz Émile’a Verhaerena, popularyzowanych w niemieckim kręgu językowym przez Johannes Schlafa (1906) i Stefana Zweiga<sup>14</sup>. W 1908 roku jenajski wydawca, Eugen Diederichs, zdecydował o tłumaczeniu monumentalnego dzieła Charles’a de Costera *La Légende et les Aventures héroïques, joyeuses et glorieuses d’Ulenspiegel et de Lamme Goedzak au pays de Flandres et ailleurs* (1867; wyd. pol. 1914, *Legenda jako też bohaterskie, wesole i sławne przygody Dyla Sowizdrzała i Jagnuszka Poczciwca w krajach flamandzkich i gdzie indziej*)<sup>15</sup>. Zadania podjął się<sup>16</sup> Friedrich von Oppeln-Bronikowski (1873-1936), po-

---

<sup>14</sup> Recenzja książki Schlafa, autorstwa Stefana Zweiga, ukazała się w 1907 roku na łamach czasopisma „Die Literatur”, nr 10, s. 907.

<sup>15</sup> Eugen Diederichs do Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego, 30.05.1908, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

<sup>16</sup> Eugen Diederichs, podejmując decyzję o tłumaczeniu tekstu de Costera, podązał za radą swojego lektora, Adolfa Köstera. W liście do Oppeln-Bro-

chodzący ze starej pruskiej rodziny oficerskiej, który został zmuszony do zakończenia kariery wojskowej z powodu poważnego upadku z konia i po odbytych studiach z zakresu filozofii, romanistyki i archeologii poświęcił się pisarstwu i pracy translatorskiej. Tym samym pierwsze niemieckie wydanie eposu de Costera ukazało się w oficynie Diederichsa jesienią 1909 roku pod tytułem *Tyll Ulenspiegel und Lamme Goedzak. Legende von ihren heroischen, lustigen und ruhmreichen Abenteuern im Lande Flandern und anderen Orts*. Decydujące dla recepcji książki było publicystyczne zaangażowanie Stefana Zweiga, który na łamach „Münchener Neuesten Nachrichten” zachwalał „mistrzowski przekład sprawiający wrażenie obcowania z oryginałem” (*die Übersetzung ist so meisterhaft, daß sie wie ein Original wirkt*, cyt. za Heidler 1998: 552). Tyll Ulenspiegel awansował w szybkim czasie do rangi bestselera. Do grona jego czytelników należeli m.in. Hermann Hesse i Thomas Mann (Heidler 1998: 552). Alfred Döblin pisał zafascynowany:

Z pasją spoglądam na ową niemalże zaciętą fabułę, tekst wymyka się naprędce myślom, konstrukcji, retoryce, fałszywej liryce. W ten sposób literatura osiąga możliwość szerokiego oddziaływania<sup>17</sup>.

[*Ich habe einen enormen Schwarm für dies fast blindwütige Fabulieren, man entgeht aufs rascheste den Gedanken, dem Konstruktiven, der Rhetorik, der falschen Lyrik. So muß man sehen, die große breite Wirkung zu erzielen*].

W 1912 roku przekład de Costera doczekał się czwartego wydania, a łączna sprzedaż przekroczyła 15 tysięcy egzemplarzy. W okresie pierwszej wojny światowej de Coster stał się przedmio-

---

nikowskiego wydawca rozważał jakoś tłumaczenia „pochodzącego prawdopodobnie od pewnej kobiety” i sprawdzonego przez tłumacza, który następnie je autoryzował (*anscheinend ist sie ja von einer Dame und Sie haben die nur durchgesehen*). Prawdopodobnie autorką podstawy ostatecznej wersji tłumaczenia była Marie Lampig, której Oppeln-Bronikowski dziękuje na końcu posłowania (por. Heidler 1998: 551).

<sup>17</sup> Alfred Döblin do Herwatha Waldena, 10.05.1915, cyt. za.: Meyer, Doster 1978: 145.

tem zacieklej rywalizacji niemieckich wydawców, o czym będzie mowa poniżej. Ów wydawniczy sukces zachęcił Diederichsa do dalszego promowania literatury z Belgii. W latach 1912-1913 korespondował on na ten temat z flamandzkim poetą i konserwatorem Koninklijk Museum voor Schone Kunsten (Królewskiego Muzeum Sztuk Pięknych) w Antwerpii, Polem de Montem (1857-1931). Diederichs pisał:

Wspieranie ruchu flamandzkiego zawiera się w polityce mojego wydawnictwa. Będę wdzięczny za wszelkie rady. (...) Jakie flamandzkie powieści może mi Pan polecić do celów późniejszych przekładów?<sup>18</sup>

*[Die flämische Bewegung zu stützen liegt ganz in der Tendenz meines Verlages und ich bin für jeden Rat dankbar. (...) Welche flämischen Romane würden Sie mir für später zur Übersetzung empfehlen?]*

De Mont odpowiedział obszernym *exposé*, w którym wyrażał swoje niezadowolenie z przesadnego, jego zdaniem, promowania w Niemczech francuskojęzycznej literatury flamandzkiej w miejsce piśmiennictwa „*dolnoniemieckich Belgów*” (*niederdeutscher Belgier* – podkreślenie autora). Za szczególnie wartościowe uznał m.in. powieści Cyriela Buyssego, Stijna Streuvelsa,

półhistoryczne, półlegendarne opowiadania (...), które w niemieckim przekładzie będą cieszyć się większym [pokręślenie autora] powodzeniem, niż w języku oryginału. Przewijają się przez nie namiętność, mistyka, rytm, kolor, flamandzka barwa<sup>19</sup>.

*[halb historisch halb legendarische Novellen, (...) die in deutscher Übertragung mehr Erfolg haben würden, als hier in der originellen Sprache. Leidenschaft, Mystik, Rhythmus, Farbe, vlämische Farbe, wechseln in diesen Novellen ab.]*

---

<sup>18</sup> Eugen Diederichs do Pola de Monta, 16.12.1912, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

<sup>19</sup> Pol de Mont do Eugena Diederichsa, niedatowany list (odpowiedź Diederichsa 23.12.1912), A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

Choć odpowiedź de Monta była w istocie dość czytelną krytyką dotychczasowej polityki Diederichsa, to jenański wydawca nadal był zdecydowany „tak kierować rozwojem wydawnictwa, aby w szczególności zmonopolizować reprezentowanie literatury flamandzkiej na terenie Niemiec” (*dann würde ich ganz gern meinen Verlag dahin entwickeln, speziell die Vertretung des Flämertums in Deutschland zu übernehmen*)<sup>20</sup>. Jako forum promocji flamandzkich autorów miał posłużyć specjalny „numer zagraniczny” (*Auslandsnummer*) czasopisma „Die Tat” (Czyn) należącego do Diederichsa, wydany w październiku 1913 roku, poświęcony „myśli narodowej” i prezentujący spektrum najważniejszych aspektów życia kulturalnego ówczesnej Europy<sup>21</sup>. Planowany do

---

<sup>20</sup> Eugen Diederichs do Pola de Monta, 23.12.1912, A: Diederichs, HS.1995. 0002, DLA.

<sup>21</sup> Termin „myśl narodowa” (*nationaler Gedanke*) pojawił się u Diederichsa na przełomie lat 1912/1913 w wyniku jego zainteresowania tekstami publicystycznymi autorstwa Friedricha Naumanna i Paula Rohrbacha. W interpretacji Diederichsa „myśl narodowa” nie oznaczała jednak kulturowego pangermanizmu na arenie międzynarodowej, lecz „zorientowane do wewnątrz działanie, którego sens leży we wzajemnym uzupełnianiu się [kultur narodowych]” (*ein nach innen orientiertes Handeln, vom Sinn gegenseitiger Ergänzung geprägt*, Heidler 1998: 375-376). W katalogu wydawniczym na rok 1912 Diederichs pisał: „Mamy tylko wówczas prawo myśleć narodowo, gdy rozumiemy i respektujemy specyfikę innych kultur” (*Wir haben nur dann das Recht national zu sein, wenn wir die Eigenart anderer Völker verstehen und achten*, Heidler 1998: 377). Założone w 1909 roku przez Ernsta Horneffera czasopismo „Die Tat” zostało w 1912 roku przejęte przez Eugena Diederichsa, który zamierzał rozwijać je „w kierunku kosmopolitycznie nastawionego mieszczaństwa, któremu należało zapewnić religijne i narodowe podstawy” (*sie [die Tat] zum Weltbürgertum zu entwickeln und diesem Weltbürgertum eine religiöse und nationale Unterlage zu geben*, Heidler 1998: 377). Należy w tym miejscu zaznaczyć, że czasopismo od samego początku kładło nacisk na dwa aspekty funkcjonowania kultury: jej różnorodności oraz potrzebę prowadzenia przez państwo systematycznej polityki kulturowej. „Czysty indywidualizm – pisał w artykule wstępnym Ernst Horneffer – może być tylko i wyłącznie zjawiskiem przejściowym, mającym na celu odrzucenie zastarych wartości społecznych i stworzenia w ich miejsce prawdziwych wartości, odpowiadających wewnętrznemu charakterowi danej kultury. Rezygnacja z jednolitych wartości oznacza rezygnację z monolitu i przewodniego stylu kultury. (...)

tego numeru esej dotyczący kultury flamandzkiej, pomyślany jako „próba zaciekawienia czytelnika tym, co powinniśmy sobie z niej przyswoić oraz orientacja na temat ruchu flamandzkiego” (*ein Neugierigmachen, was für uns zu holen ist und eine Orientierung über die flämische Bewegung*)<sup>22</sup>, nie wszedł ostatecznie do przygotowywanego zeszytu z powodu braku zainteresowania ze strony potencjalnych flamandzkich współautorów. Niepowodzeniem zakończyły się również wielokrotne starania o wydanie pieśni staroniderlandzkich, do którego to projektu Diederichs chciał również pozyskać de Monta, a następnie prozaika Mauritsa Saabego<sup>23</sup>.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż osobą odpowiedzialną za niemiecką edycję autorów flamandzkich Diederichs zamierzał uczynić właśnie Kaczkowskiego. Poznał go w 1907 roku (d’Ardeschah 1927: 157) i od tej pory ich współpracę można określić mianem intensywnej. Spod pióra Jeana Paula d’Ardeschaha niejednokrotnie wychodziły zamieszczane w niemieckiej prasie obszernie omówienia bieżącej oferty wydawniczej jenajskiej oficyny (zob. d’Ardeschah 1906), a w prywatnej korespondencji obaj za-

---

Oderwanie kultury od wielkiego organizmu narodu należy uznać za niebezpieczny błąd. (...) Kultura nie może się obyć bez utrzymującej ją organizacji. Państwo jest największą i najsilniejszą organizacją, którą dysponuje naród. Z tego powodu tylko państwo jest godne do bycia organizacyjnym nośnikiem kultury” (*Der reine Individualismus darf nur eine Durchgangerscheinung sein, erstarre soziale Werte abzuschütteln und an deren Stelle echte soziale Werte, die dem echten inneren Charakter der betreffenden Kultur entsprechen, zu schaffen. Auf die Einheit der Werte verzichten, heißt auf die Einheit und damit auf den großen Stil der Kultur verzichten. (...) Es war allgemein ein gefährlicher Fehler, daß man die Kultur loslöste von den großen Organisationen des Volkes. (...) Die Kultur kann die tragende Organisation nicht entbehren. Die größte und stärkste Organisation, über die ein Volk verfügt, ist der Staat. Deshalb ist der Staat allein würdig, organisatorischer Träger der Kultur zu sein*, Horneffer 1909: 2, 4).

<sup>22</sup> Eugen Diederichs do Pola de Monta, 23.12.1912, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

<sup>23</sup> Eugen Diederichs do Pola de Monta, 7.03.1913, 10.06.1913, 18.10.1913, 4.11.1913, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA; Eugen Diederichs do Mauritsa Saabego, 22.08.1913, 4.02.1914, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

interesowani rozważali, jakie gazety byłyby skłonne przyjąć na swoje łamy tę formę – czego nie ukrywali – kryptoreklamy<sup>24</sup>. Kaczkowski regularnie publikował w należącym do Diederichsa od 1912 roku czasopiśmie „Die Tat” obszernie szkice charakteryzujące się dość szerokim spektrum poruszanych tematów; pisał m.in. o funkcji hamburskiego portu, o wpływie chrześcijaństwa na germańskie grupy etniczne, o niemieckim chłopstwie, prezentował sylwetkę założyciela hamburskiego Museum für Kunst und Gewerbe (Muzeum Sztuki i Rzemiosła), Justusa Brinckmanna, a także omawiał kwestię polską w okresie pierwszej wojny światowej, zajmując stanowisko zdecydowane antyrosyjskie (d’Ardeschah 1913a, 1913b, 1913c, 1915a, 1915b).

Z racji osobistej wehikularnej pozycji pośrednika między literaturą polską a niemieckim obszarem językowym Kaczkowski żywo interesował się również zagadnieniami międzynarodowego transferu kulturowego. Przykładem tego jest chociażby esej poświęcony polskiej recepcji Friedricha Nietzschego (d’Ardeschah 1913d). We wstępie pojawia się mocna teza dotycząca „zasadniczych słowiańsko-germańskich przeciwieństw, polegających w swojej najgłębszej istocie na całkowicie różnej duchowej konstytucji obu ras” (*der slavisch-germanische Gegensatz ist grundsätzlich, er beruht im tiefsten Grunde auf einer durchaus verschiedenen seelischen Konstitution beider Rassen*, d’Ardeschah 1913d: 466). Teza ta powinna stanowić podstawę do wyciągnięcia „pożytecznych z politycznego oraz kulturowego punktu widzenia wniosków” (*eine politisch und kulturell nützliche Erkenntnis*, d’Ardeschah 1913d: 467). Kaczkowski umieścił w centrum swoich rozważań konstatację o rażącej dysproporcji w germańsko-słowiańskiej wymianie intelektualnej: podczas gdy Słowianie posiadli gruntowną znajomość dorobku niemieckojęzycznej literatury i myśli filozoficznej, Niemcy nie mają większej wiedzy o dziełach standardowych dla narodów Europy Wschodniej. Z racji swoich tradycji „granicznych” (*Grenzmarktraditionen*) Polska mogłaby,

---

<sup>24</sup> Eugen Diederichs do Jeana Paula Kaczkowskiego-d’Ardeschah, 29.07.1909, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

celem wyrównania owego deficytu, odgrywać rolę swoistego pasa transmisyjnego. Nie bez znaczenia jest przy tym, zdaniem autora, kosmopolityczny charakter polskiego stanu szlacheckiego, stanowiącego „szeroką przestrzeń dla zachodnioeuropejskich wpływów” (*einen recht breiten Spielraum für westeuropäische Einflüsse*, d’Ardeschah 1913d: 469).

Zaufanie Diederichsa do polskiego współpracownika musiało być spore, skoro w 1912 roku, zapoznawszy się zaledwie z kilkoma translatorskimi próbami oraz ogólnym spisem treści (d’Ardeschah 1927: 158), wydawca zdecydował się na publikację przekładu *Chłopów* Reymonta autorstwa Kaczkowskiego (przynajmniej nominalnie, o czym w kolejnym rozdziale tej książki). Książka *Die polnischen Bauern (Chłopi)* ukazała się jako pierwszy tytuł redagowanej również przez niego serii zatytułowanej „Bauernspiegel. Quellen zur zeitgenössischen Völkerkunde in Bauernromanen” (Chłopskie Zwierciadło. Źródła dla współczesnego ludoznawstwa na podstawie powieści nurtu wiejskiego). Jak anonsowano w „Börsenblatt”, jej celem było

zwrócenie uwagi czytelników na życie chłopów, poprzez wydanie zbioru powieści chłopskich. Prezentując szereg współczesnych dzieł literatur narodowych, które ukażą się w dobrym przekładzie na język niemiecki, przedstawi ona [tj. seria „Bauernspiegel”] niemieckiemu czytelnikowi fizjonomie poszczególnych ludów (...). Selekcja branych pod uwagę powieści odbyła się ze szczególnym uwzględnieniem niemieckich interesów. W pierwszej kolejności ukażą się te powieści chłopskie, które poruszają problemy istotne dla niemieckich rubieży. Z racji aktualności kwestii polskiej, serię otworzy problematyka wschodniej granicy. Rolnictwo i przemysł konfrontowane są z zalewem polskich robotników, niektóre obszary przemysłowe na zachodzie kraju są zagrożone utratą ich niemieckiego charakteru, a ludność wiejska poszczególnych rejonów, na przykład Szlezwi-ku-Holsztynu, zmienia swoją specyfikę pod wpływem polskiej imigracji („Börsenblatt” 1912, 215: 10692).

*[Daher soll die Aufgabe des Bauernspiegels sein, das Interesse auf das Bauernleben durch eine Sammlung von Bauernromanen hinzu-  
leiten. Aus einer Reihe von modernen Werken aller Nationen, die in-*

*guten Verdeutschungen erscheinen sollen, will er die Völkerphysiognomien (...) vor den Augen des deutschen Lesers entstehen lassen (...). Die Gruppierung der in Frage kommenden Romane erfolgte unter besonderer Berücksichtigung der deutschen Interessen. Es werden zunächst Bauernromane erscheinen, die für die Probleme der deutschen Grenzmarken von Wichtigkeit sind. Den Anfang macht die Ostmark, denn die Polenfrage ist aktuell. Landwirtschaft und Industrie sind mit polnischen Arbeitern überschwemmt, einzelne Industriebezirke drohen ihren deutschen Charakter zu verlieren, und in einzelnen Landschaften, z.B. Schleswig-Holstein, wird der Charakter der Landbevölkerung bereits durch die polnische Einwanderung anders.]*

Zmienne i nie do końca znane perypetie niemieckiego przekładu *Chłopów*, przedstawianych w publikowanych przez wydawnictwo zapowiedziach jako odpowiednik bestselerowej sowizdrzalskiej sagi de Costera („Börsenblatt” 1912, 215: 10693), stanowić mogą kolejny przykład szczególnego charakteru transnarodowego transferu literackiego, który miał miejsce podczas pierwszej wojny światowej. Ryzykowna decyzja Diederichsa o tłumaczeniu monumentalnego eposu chłopskiego przyniosła zrazu finansową porażkę. Mimo rozesłania trzystu kompletów dzieła do potencjalnych recenzentów, w pierwszym roku od ukazania się przekładu sprzedaż zatrzymała się na 93 egzemplarzach. Wydawca zdecydował się na nietypowy krok i w 1913 roku wystosował do publiczności skargę, w której oskarżał krytyków o intelektualne lenistwo i niedocenianie tego „arcydzieła literatury światowej” (*Meisterwerk der Weltliteratur*, Diederichs 1967: 53). W 1916 roku sprzedaż pierwszego nakładu przekroczyła pięć tysięcy. Jednakże bardziej niż publicystyczna skarga wydawcy przysłużyło się temu z pewnością oficjalne stanowisko niemieckiego sztabu generalnego, który w momencie wybuchu wojny dostrzegł w *Chłopach* doskonałe wprowadzenie do życia i zwyczajów polskiej ludności wiejskiej. Władze wojskowe nabyły znaczną liczbę egzemplarzy książki i zaleciły ją jako lekturę obowiązkową dla członków komendantury administrującej terenami polskimi (Schulz 1975: 1027). Z niepublikowanych dotąd materiałów ar-

chiwalnych wynika, iż możliwym pośrednikiem owej transakcji z pogranicza transferu literackiego, propagandy kulturowej i zagranicznej polityki kulturalnej mógł być nie kto inny jak wspomniany już tłumacz de Costera, Friedrich von Oppeln-Bronikowski, który na fali powszechnej mobilizacji został powołany w sierpniu 1914 roku do sztabu generalnego armii niemieckiej, gdzie służył w randze rotmistrza do grudnia 1918 roku<sup>25</sup>. Marszałek Paul von Hindenburg niejednokrotnie liczył się z jego zdaniem przy wyborze i zakupie literatury dla wojska stacjonującego na froncie<sup>26</sup>.

Na tym nie kończy się jednak owa paradoksalna historia literackiego transferu w warunkach toczącej się wojny. Część zakupionego nakładu trafiła bowiem do obozów jenieckich, gdzie z tłumaczeniem Kaczkowskiego zapoznał się pochodzący z Alzacji anglista i wykładowca literatury francuskiej na University of Chicago, Franck-Louis Schoell (1889-1982). Powieść wywarła na nim tak duże wrażenie, że postanowił nauczyć się języka polskiego, aby przełożyć Reymonta z oryginału<sup>27</sup>. Mistrzowski przekład *Chłopów* (*Les Paysant*), wydany w 1925 roku, został wyróżniony Prix Langois przez Académie Française. Decyzja kierownictwa niemieckiej armii zmieniła zatem zawodową trajektorię francuskiego literaturoznawcy, który w późniejszym okresie regularnie tłumaczył i komentował literaturę polską.

Casus niemieckiego przekładu Reymonta nie tylko jest interesującą historycznoliteracką anegdotą, lecz pozostaje ilustratywny dla sposobu funkcjonowania literatury polskiej oraz innych peryferyjnych literatur europejskich w systemie literatury światowej okresu Wielkiej Wojny. W 1912 roku tłumaczenie *Chłopów* było anonsowane jako rodzaj ludoznawczego studium,

---

<sup>25</sup> Zastępca Sztabu Generalnego Armii Niemieckiej do rotmistrza Oppeln-Bronikowskiego, 23.12.1918, A: Oppeln-Bronikowski, HS.2002.0054.00433, DLA.

<sup>26</sup> Główny Dowódca Frontu Wschodniego, marszałek polny Paul von Hindenburg (kwatery główna) do rotmistrza Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego, 6.07.1916, A: Oppeln-Bronikowski, HS.2002.0054.00433, DLA.

<sup>27</sup> Jan Paweł Kaczkowski do Eugena Diederichsa, 17.05.1925, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA.

umożliwiającego zrozumienie grupy etnicznej zalewającej niemiecki rynek pracy. Choć ową antropologiczną funkcję tekstu podkreślano również w latach wojny, to szczególny nacisk kładziono wtedy na uniwersalny charakter tej powieści, przewyższający „narodowe intencje” (*bestimmte nationale Absicht*), przez co zyskiwała ona na znaczeniu, „wykroczywszy poza granice własnego pochodzenia” (*über ihre Ursprungsgrenzen hinaus*, „Börsenblatt” 1916, 74: 2095). Jeśli do tego uświadomimy sobie, iż zarówno sam przekład Schoella, jak i nagrodzenie go przez Akademię Francuską – stanowiące swoiste poświadczenie wartości dzieła Reymonta przez samo centrum ówczesnej „światowej republiki literatury” – zawdzięczamy *de facto* mechanizmom propagandy kulturowej z okresu pierwszej wojny światowej, to wtedy uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że rozgrywający się konflikt przyczynił się w paradoksalny sposób do upowszechnienia literatury polskiej. Pascale Casanova, rozróżniając dwa wymiary „światowej przestrzeni literackiej”, określane przez nią jako narodowy i autonomiczny, zaznacza iż „w sprzyjających warunkach geopolitycznych dochodzi do literackiej emancypacji, mianowicie depolityzacji literatury, osłabienia paradygmatu narodowego” (Hejmej 2013: 294). Choć sytuację konfliktu trudno uznać za „sprzyjającą”, to właśnie w ramach powstałych wówczas mechanizmów transferu kulturowego niektóre teksty literatury straciły „pieczęć narodu” (Casanova 2008: 69, cyt. za: Hejmej 2013: 294), a ich autorzy „weszli do gry” jako nowi uczestnicy światowego systemu literatury.

W serii „Bauernspiegel” w następnej kolejności miały się ukazać dzieła prezentujące francuską oraz flamandzką powieść chłopską. Niezgodność poglądów z de Montem, który poddawał krytyce promowanie francuskojęzycznych pisarzy belgijskich, sprawiła, że jako *spiritus movens* edycji drugiej części tej serii – utworu Camille’a Lemmoniera, *Un coin de village* (1879, Wiejski zakątek; niem. wyd. 1913) – pojawił się ponownie Kaczkowski. Zapoznał się on ze współczesną literaturą flamandzką podczas pobytu w Belgii w 1912 roku i od tamtej pory przyjmował rolę jej

Propagatora na niemieckim rynku wydawniczym (d'Ardeschah 1917: 373). Lemmonier (1844-1913) – główny przedstawiciel belgijskiego naturyzmu, nurtu, który dystansując się od naturalistycznego eksperymentu w doborze tematów skupiał się na kontakcie człowieka z przyrodą, grze instynktów oraz napięciach między cywilizacją a środowiskiem naturalnym (Falicki 1990: 156) – dobrze pasował do koncepcji serii redagowanej przez Kaczkowskiego.

O napisanie wstępu Kaczkowski poprosił popularnego flamandzkiego prozaika, Georges'a Eekhouda, którego poznał podczas swojej belgijskiej podróży. Czterostronicowe wprowadzenie Eekhouda zostało w dużej części poświęcone ocenie niezwykle wysokiej, zdaniem Eekhouda, jakości tłumaczenia Kaczkowskiego, który awansował do miana „współpracownika poety” (*Mitarbeiter des Dichters*, Eekhoud 1913: VIII):

Žaden ton nie zabrzmiał w owej pięknej transpozycji fałszywie. Wydaje się, iż osobliwy charakter flamandzkiego chłopca został oddany tu jeszcze bardziej sprawnie, niż w oryginale. Zdrowa woń pól, szorstki i zarazem obfity dźwięk wiejskich głosów, wilgotna świeżość starych drzew, uprawny chmiel i warzone w browarach piwo, jednym słowem wszystko, co stanowi o fizjonomii i duszy tego flamandzko-brabanckiego kraju, nie mogło zostać przekazane lepiej (Eekhoud 1913: VIII).

[*Kein Ton ist falsch in dieser schönen Transposition. Die Eigenart des vlämischen Bauern scheint hier selbst noch straffer herauszukommen. Der gesunde Duft der Felder, der zugleich rauhe und üppige Klang der ländlichen Stimmen, die feuchte Frische der alten Bäume, der Hopfen des Ackerlandes und das Bier der Brauereien – mit einem Worte alles, was die Physiognomie und die Seele des vlämisch-brabantischen Landes ausmacht, hätte nicht besser wiedergegeben werden können.*]

Kaczkowski nie mógł wówczas przypuszczać, że ta entuzjastyczna rekomendacja pióra Eekhouda będzie mu niezwykle pomocna dwa lata później w staraniach o współpracę z wydawnictwem Insel w dziedzinie belgijsko-niemieckiego transferu literackiego.

Zrewanżował się w posłowaniu, zalecając czytelnikowi lekturę dzieł Eekhouda, które mogą, jak sugerował, przyczynić się do wzrostu popularności literatury belgijskiej w Niemczech. Jednocześnie próbował wyjaśnić kompleksowość tego piśmiennictwa, które zostało zdeterminowane przez nietypową w kontekście europejskim sytuację językową i etniczną:

Belgia jest jednym z najdziwniejszych rasowych tworów Europy. Na starym celtyckim pniu zaszczerpiono tu, niczym siostrzane zarośla, dwie przewodzące europejskiej kulturze rasy, galijską i germańską, które zgodnie kwitną obok siebie. Ów podwójny rozkwit, stanowiący o charakterze Belgii, przejawia się we flamandzkim i walońskim odcieniu tamtejszego życia, który dzięki dzisiejszej świadomości narodowych głębi uzyskuje swoją nową siłę. Z tego też powodu trudno jest we współczesnej literaturze belgijskiej znaleźć dzieło należące do nurtu wiejskiego, które, podobnie jak *Chłopi* Reymonta, oddawałoby ducha narodowego. Wybór *Wiejskiego zakątka* Lemmoniera został podyktowany przekonaniem, iż w przypadku tego autora elementy flamandzki i waloński łączą się w fizyczną jedność i harmonię typową dla dużej części belgijskiej rzeczywistości (d'Ardeschah 1913e: IX)<sup>28</sup>.

*[Belgien ist eins der seltsamsten Rassekapitel Europas. Auf dem alten keltischen Mutterstamm sind hier wie zwei Schwesterreiser die beiden kulturell führenden Rassen Europas, die gallische und die germanische, gepfropft worden und sie blühen einträchtig nebeneinander. Dieses doppelte Blühen, das die Eigenart Belgiens ausmacht, ist in der vlämischen und in der wallonischen Tönung des belgischen Belgiens zu finden, die heute, in der Zeit des Bewußtwer-*

---

<sup>28</sup> Kaczkowski odwoływał się tym samym w udany sposób do autoprezentacji belgijskich autorów francuskojęzycznych, którzy w XIX wieku definiowali siebie w dyskursywnej grze odróżnienia się od Francuzów jako uosobienie syntezy kultur oraz *fusion de romanisme et de germanisme*. Owa hybrydyczna tożsamość odpowiadała, oczywiście, horyzontowi oczekiwań odbiorców niemieckich, a także była w Niemczech niejednokrotnie instrumentalizowana. Przykładem „germanizowania” francuskojęzycznych autorów belgijskich jest antologia przygotowana przez austriackiego pisarza chorwackiego pochodzenia, Otto Hausera (1902), późniejszego „teoretyka rasy”. Zob. też Roland 2014.

*dens nationaler Tiefen, in einer neuen Fülle und Blühkraft zutage tritt. Aus diesem Grunde ist in der modernen belgischen Literatur schwer ein Werk zu finden, das als Bauernroman wie Reymonts „Polnische Bauern“ identisch mit der Volksseele wäre. Die Wahl des Lemmonierschen „Dorfwinkels“ ist gerade dieser Einsicht entsprungen, da in Lemmonier das Vlämische und das Wallonische sich zu einer physischen Einheitlichkeit und Harmonie verbinden, die für einen großen Teil des belgischen Lebens typisch ist.]*

Z rozważań tych wynika, iż Kippenberg w momencie wybuchu wojny nie miał bynajmniej uprzywilejowanej pozycji, pozwalającej mu na zmonopolizowanie – zyskującego na znaczeniu dzięki czynnikom politycznym – transferu literatury belgijskiej do niemieckiego kręgu językowego. Poza własnymi zainteresowaniami naukowymi oraz doświadczeniem w wydawaniu pojedynczych tytułów francuskojęzycznych belgijskich poetów, nie posiadał szerszej sieci kontaktów mogących służyć jako głos doradczy w wyborze istotnych pozycji współczesnej prozy flamandzkiej. Możliwości logistyczne, którymi Kippenberg dysponował przebywając w Belgii – instytucjonalne i finansowe wsparcie ze strony administracji okupacyjnej oraz placówek odpowiedzialnych za implementację propagandy kulturowej, kontakt z autorami i tłumaczami – szybko jednak zmieniły ów początkowy stan rzeczy. W 1916 roku w oficynie Diederichsa ukazał się planowany jeszcze przed wojną wybór poezji staroflamandzkiej (Schoelermann 1916), jednak recenzenci nisko ocenili jakość przekładu, wskazując przy tym na jednoznaczną polityczną motywację wydawcy („Zeitschrift für Buchfreunde” 1916, 3: 146). Zdając sobie sprawę z przewagi Kippenberga, Diederichs w połowie 1916 roku ostatecznie porzucił ambicje stworzenia „serii flamandzkiej”, w ramach prowadzonej od 1909 roku polityki wydawniczej, i oddał pole młodszemu lipskiemu wydawcy<sup>29</sup>.

---

<sup>29</sup> Eugen Diederichs do Hermanns Nohla, 28.06.1916, A: Diederichs, HS. 1995.0002, DLA.

## Listy motywacyjne Antona Kippenberga

W momencie wybuchu wojny wydawnictwo Insel cieszyło się sporym uznaniem nie tylko w Niemczech, ale i poza granicami kraju. Dom wydawniczy powstał na bazie wydawanego od 1899 roku monachijskiego neoromantycznego czasopisma „Die Insel”, założonego przez trójkę przyjaciół: Otto Juliusa Bierbauma (1865-1910), Alfreda Waltera Heymela (1878-1914) oraz jego bratanka, Rudolfa Alexandra Schrödera (1878-1962). To właśnie Schröder, z zawodu architekt wnętrz, z zamiłowania poeta i tłumacz, był autorem nazwy pisma, a tym samym całej oficyny. Miał również, o czym w kolejnym rozdziale, odegrać niepoślednią rolę w belgijskim epizodzie współzałożonego przez siebie wydawnictwa.

Insel-Verlag, zawdzięczający rynkową niezależność sporemu majątkowi, który Heymel odziedziczył po ojczymie, potrafił od samego początku pozyskać rodzimych autorów o uznanej reputacji, m.in. Hugona von Hofmannsthala, Friedricha Nietzschego czy Heinricha Manna. W niemieckim przekładzie drukowano tytuły znanych zagranicznych pisarzy. Dbalność o graficzną stronę pisma była znakiem rozpoznawczym wydawnictwa i znajdowała odbicie w zaprojektowanej przez Petera Behrensa (1868-1940), utrzymanej w orientalnym stylu winiecie wydawnictwa: unoszącym się na falach dwumasztowcu. W 1902 roku Insel-Verlag został przeniesiony z Monachium do Lipska, a na jego czele stanął pochodzący z Bremy i pracujący uprzednio dla Eugena Diedrichsa Rudolf von Poelnitz, który przyciągnął do oficyny grupę liczących się grafików i ilustratorów. To oni nadali w następnych latach większości wydawanych książek unikatowy, bibliofilski charakter. Pod Poelnitza egidą wydawnictwo przekształciło się z prywatnej inicjatywy zamożnego Heymela w przedsiębiorstwo, które dzięki zwiększonej działalności reklamowej zdołało pozyskać znaczną liczbę stałych czytelników (Sarkowski 1974: 312).

Po nagłej śmierci Poelnitza w 1905 roku Alfred Heymel szukał odpowiedniego następcy. Jeden z jego współpracowników, bremeńczyk Carl Ernst Poeschel, który na prośbę Heymela

podjął się tymczasowego zarządzania firmą, przypomniał sobie o pochodzącym z jego rodzinnego miasta rówieśniku, wówczas trzydziestojednoletnim prokurencie lipskiego wydawnictwa Engelmanna, Antonie Kippenbergu. Humorystyczna relacja z pierwszego spotkania Heymela z przyszłym dyrektorem wydawnictwa zachowała się w zapiskach hrabiego Harry'ego Kesslera, który sportretował Kippenberga jako „człowieka, który nosi w tornistrze laskę marszałkowską, do tego prawdopodobnie w kształcie grubego kija do górskich wspinaczek” (*Mann, der den Marschallstab im Tornister trägt, vielleicht allerdings noch in der Gestalt eines etwa derben Bergstocks*). Przyznawał jednocześnie, że wydawnictwu przyda się ktoś o praktycznym zmyśle, jako że „za nadto pływało ono, niczym wyspa błogosławionych, w niebieskim eterze, gdzie nie brakowało wprawdzie połączanych snów, ale trudno było w nim znaleźć złote monety” (*denn sie schwamm etwas zu sehr wie eine Insel der Seligen im blauen Äther, wo es zwar unermesslich viele vergoldete Träume, aber schon damals wenig münzbares Gold gab*, Kessler 1924: 33).

Urodzony 22 maja 1874 roku w Bremie Anton Kippenberg pochodził z wielodzietnej rodziny. Zainteresowania księgarskie odziedziczył po ojcu, Auguście Kippenbergu, autorze podręczników i kierowniku prywatnych placówek oświatowych. W wyniku jego przedwczesnej śmierci i braku środków na kontynuowanie nauki, szesnastoletni Kippenberg opuścił szkołę przed zdaniem matury i w latach 1890-1894 roku praktykował w bremeńskiej księgarni sortymentowej Eduarda Hampego (Kippenberg 1952: 9). Po kolejnym stażu w Lozannie oraz rocznej służbie wojskowej, rozpoczął w październiku 1896 roku pracę w renomowanym lipskim wydawnictwie naukowym Wilhelma Engelmanna. Wieczorami uzupełniał luki w wykształceniu, zgłębiał niemieckich klasyków, pisał artykuły do periodyków, regularnie uczęszczał na koncerty lipskiej orkiestry Gewandhaus, a także został członkiem weimarskiego Stowarzyszenia Goethego, gdzie poznał swoją przyszłą żonę, Katharinę von Düring, którą poślubił w 1905

roku<sup>30</sup>. Odczuwając brak systematycznego humanistycznego wykształcenia i korzystając z kruczków prawnych, umożliwiających immatrykulację bez zdanej matury, został wiosną 1898 roku studentem Uniwersytetu Lipskiego, gdzie uczęszczał na kursy z zakresu współczesnej literatury niemieckiej, romanistyki i muzykologii.

Prawdopodobnie już w okresie studiów posiadał przynajmniej bierną znajomość języka niderlandzkiego, którego lokalne wschodnie warianty przypominały dialekty dolnoniemieckie z jego rodzinnych stron. Po trzech latach studiów obronił latem 1901 roku, pod kierunkiem Alberta Köstera, dysertację doktorską, dotyczącą podań o księciu Luksemburga, Ludwiku XIV, którego polityczne i wojskowe sukcesy tłumaczono w literaturze ludowej za pomocą faustowskiego motywu paktu z diabłem (Kippenberg 1901). Przedmiotem swojej analizy uczynił jego cyrkulacje w literaturze francuskiej, a także możliwy transfer owego motywu do literatury niemieckiej poprzez literaturę niderlandzką (Pillet 1902: 501).

Ambitny prokurent ze stopniem doktora posiadał w wydawnictwie Engelmana rozległą wiedzę na temat produkcji książki, nie był jednak dopuszczany do kontaktów z autorami, nie miał także widoków na jakiegokolwiek udziału w przedsiębiorstwie. Nie wahał się więc przyjąć złożonej przez Heymela propozycji objęcia kierownictwa oficyny zajmującej się wydawaniem literatury pięknej. Finansowa sytuacja wydawnictwa Insel nie była w 1905 roku najlepsza, a w kręgach księgarzy nadal uchodziło ono, mimo wyrobionej już marki, za dekadencjonalne i snobistyczne (Kippenberg 1952: 32). Do zadań nowego dyrektora, który w pierwszych miesiącach zarządzał firmą wspólnie z Poeschelem, a od lata 1906 prowadził ją już całkowicie samodzielnie, należało odnowienie kontaktów z najważniejszymi autorami: Hugonem von Hofmannsthałem, Rainerem Marią Rilke oraz Ricardą Huch. Późniejsze

---

<sup>30</sup> Postaci Kathariny Kippenberg poświęcona została monografia Saby Knopff (2010).

sukcesy finansowe wydawnictwo Insel zawdzięczało jednak nie tyle wydawaniu współczesnych pisarzy, co raczej konsekwentnej orientacji Kippenberga na niemiecką klasykę, którą przedkładał nad literacką awangardę. Przypisywaną Heymelowi zjadliwą uwagę, jakoby miał w stworzonym przez niego „rózonym ogrodzie zasadzić kartofle”, Kippenberg komentował wiele lat później pół żartem, pół serio: „Ależ, kartofle te okazały się nadzwyczaj urodzajne również dla niego samego, a także, po dzień dzisiejszy, zbawienne dla niemieckiego narodu” (*Nun, diese Kartoffeln haben sich ja als recht fruchtbar auch für ihn selbst und bis heute für das deutsche Volk segensreich erwiesen*)<sup>31</sup>. Najbliżsi współpracownicy i doradcy niejednokrotnie zarzucali Kippenbergowi brak zainteresowania prozą młodych autorów, o nieugruntowanej jeszcze reputacji. On sam jednak konsekwentnie twierdził, iż

na pokład statku [aluzja do zaprojektowanej przez Petera Behrensa winiety przedstawiającej dwumasztowiec] zabrał ze sobą najlepszego nawigatora: Goethego. To przede wszystkim on nam radził, jaki balast należy wyrzucić za burtę (Kippenberg 1952: 39).

[den besten Lotsen (...) an Bord des Schiffes genommen: Goethe. Er riet uns vor allem, was an Balast über Bord zu werfen sei.]

Na przełomie wieków, w okresie wzmożonej recepcji niemieckich klasyków, paralelnej wobec aktualnych awangardowych prądów, Kippenberg należał do grona znawców dzieła Goethego i kolekcjonerów rękopisów jego autorstwa. Doskonale orientował się, jakie edycje mogą wzbudzić zainteresowanie czytelników. Stefan Zweig, jeden z autorów, a jednocześnie doradca wydawnictwa Insel, podsumowywał w eseju *Wille zur Universalität* (Wola uniwersalizmu) znaczenie Goethego dla działalności Kippenberga:

Pierwszą, najistotniejszą rzeczą, którą Kippenberg wówczas zrobił, było znalezienie środkowego punktu dla zbudowanego uprzednio kręgu. (...) Udało mu się to, poprzez ustawienie w centrum działań

---

<sup>31</sup> Anton Kippenberg do Rudolfa Alexandra Schrödera, 22.02.1935, cyt. za: Zeller 1965: 64.

ności wydawnictwa Goethego, owego najbardziej promieniującego, niewyczerpanego, zapładniającego innych geniusza naszego niemieckiego świata. Tym samym pozornie cofnięta została wskazówka zegara i modernizacja wydawnictwa. W istocie jednak, ów objawiony przez oficynę Insel Goethe stał się najnowszym i najbardziej współczesnym elementem niemieckiego wykształcenia i nie jest przesadnym stwierdzenie, że dopiero dzięki wydawnictwu Insel uzyskał on swoje pełne oddziaływanie w naszym niemieckim czasie. (...) Wzrost ku uniwersalizmowi rozpoczął się od najbardziej uniwersalnej z możliwych postaci (Zweig 1924: 157).

*[Das Erste, das Wesentlichste, das Kippenberg damals tat, war, dem vorgebauten Kreis einen Mittelpunkt zu finden (...) Und das gelang ihm, indem er Goethe in den Mittelpunkt des Verlages stellte, ihn, den austrahlendsten, unerschöpfbarsten, keimträchtigsten Genius unserer deutschen Welt. Damit schien scheinbar der Zeiger der Zeit zurückgerückt, der Verlag entmodernisiert. In Wahrheit aber ist dieser Goethe, den die Insel offenbarte, das neueste und gegenwärtigste Element der deutschen Bildung geworden, und es ist nicht zuviel gesagt, wenn man behauptet, er sei erst durch sie zu seiner wahren Wirksamkeit in unsere deutsche Zeit gelangt. (...) Das Wachstum ins Universale hatte begonnen durch die universalste aller Persönlichkeiten.]*

Jako bibliofil i kolekcjoner Kippenberg przykładał szczególną wagę do jakości wydawanych książek. Niedrogie i doskonale graficznie serie wydawnicze, jak zainicjowana w 1912 roku „Insel-Bücherei” (Biblioteka Insel), wyznaczały standardy zarówno wobec czytelników, jak i konkurencji. Kippenberg współpracował z powstającymi na początku XX wieku prywatnymi warsztatami drukarskimi. Szczególnie ekskluzywne egzemplarze drukował w założonej z inicjatywy hrabiego Harry’ego Kesslera weimarskiej drukarni Cranach-Press, a po wojnie, od 1921 roku, wydawnictwo mogło się poszczycić własną pracownią drukarską, Insel-Press (Zeller 1965: 129).

Powszechnie szanowany wydawca posiadał wyróżniające go cechy. Starannie dobrane okragłe okulary oraz wąs nadawały jego okragłej twarzy swoisty pruski wygląd. Na zdjęciach był nie-

rzadko portretowany z cygarem lub książką w ręku, co prawdopodobnie przynależało do zdobytego przez niego, z niemałym przecież trudem, statusu społecznego. Od czasu do czasu zwykł występować przed zapraszonymi do domu gośćmi, odczytując spuneryzmy (*Schüttelreime*) własnego autorstwa – popularne od XIII wieku w niemieckim kręgu językowym dwuwierszowce, polegające na zamianie miejscami głosek w wyrazie lub początkowych głosek w grupie wyrazów. Namawiany przez przyjaciół, opublikował nawet swoje rymowanki pod anagramem imienia, Benno Papentrigk (Kippenberg 1939). Kippenberg chętnie przyjmował oznaki poważania. Kiedy senat jego rodzinnego miasta Bremy nadał mu w 1914 roku profesorską godność, z niemałym zadowoleniem pozwalała się tytułować jako *Herr Professor Doktor*. Jeden z jego najważniejszych autorów, Austriak Hugo von Hofmannsthal, doskonale wiedział, jak zrobić użytek z tej słabostki wydawcy i kiedy podczas pierwszej wojny światowej starał się przeforsować wydanie „Österreichische Bibliothek” (Biblioteki Austriackiej) w serii „Insel-Bücherei”, odbiegał, nie bez ironii, od zwyczajowych formuł powitalnych kierowanych pod adresem Kippenberga, z którym korespondował już od przeszło dziesięciu lat, i rozpoczął list od *Mein lieber Professor Kippenberg*<sup>32</sup>.

Bezpośrednio po wybuchu wojny czterdziestoletni Kippenberg zgłosił się na ochotnika do służby wojskowej. Przez krótki czas nadzorował transporty wojska i amunicji, a następnie został powołany do Halle, w celu kształcenia rekrutów przeznaczonych do walki na froncie zachodnim. Obowiązki militarne łączył z pracą wydawniczą, która, mimo niesprzyjających okoliczności politycznych i ekonomicznych, stawała się coraz bardziej intensywna. W trakcie wojny dużą część obowiązków, w tym prowadzenie rozległej korespondencji z autorami oraz opiekę nad dorastającymi córkami, ośmioletnią Juttą i czteroletnią Bettiną, przejęła żona Kippenberga, Katharina. Na zdjęciach jawi się jako postawna

---

<sup>32</sup> Hugo von Hofmannsthal do Antona Kippenberga, 22.07.1915, cyt. za: Schuster 1985: 578.

kobieta, wzrostem przewyższająca znacznie swojego męża. We wspomnieniach przyjaciół została przedstawiona jako „chłodna na swój północnoniemiecki sposób (...), o bladej, przezroczystej cerze, z rudo-blond kokiem, niezwykle dystygowana, zamknięta, wyczekująca” (*nord-deutsch kühl (...), mit blasser durchsichtiger Haut, rötlich-blondem Haarknoten, sehr distinguiert, verschlossen und abwartend*, Werthern 1985: 95). Już wcześniej odgrywała istotną rolę w wydawnictwie jako redaktorka i ważki głos doradczy, szczególnie w kwestii współczesnych autorów, których interesów broniła przed konserwatywnie usposobionym, niechętnym literackim eksperymentom mężem (Knopff 2010: 49).

Belgijski dziennikarz i historyk Bert Govaerts, który ocenił wojenną działalność Kippenberga jako jednoznacznie propagandową i ideologiczną, wiązał możliwość kontynuacji pracy cywilnej z faktem wydawania w wydawnictwie Insel druków o charakterze nacjonalistyczno-militarnym. Jako przykład Govaerts podawał tomik poezji *Heilig Vaterland* (Święta ojczyzna), autorstwa Rudolfa Alexandra Schrödera (1914). Wiersze noszące tytuły, takie jak *Hilf den Söhnen, Vaterland* (Ojczyzno, wspomóż swoich synów), *Marschlied* (Pieśń marszowa) czy *Deutscher Schwur* (Niemiecka przysięga), Govaerts określał mianem „żenującej ilustracji nacjonalistycznego uniesienia” (*gênante illustratie van een vaderlandslievende oorlogsroes*) i wyrażał zdziwienie, że tak kosmopolityczna i przepełniona humanistycznymi wartościami jednostka jak Anton Kippenberg mogła dać się ponieść wojennemu upojeniu. Jego zdaniem, Kippenberg oceniał bardzo wysoko tego typu poezję, a na okładce tomiku umieścił informację, iż cały zysk netto z jego sprzedaży zostanie przeznaczony na Niemiecki Czerwony Krzyż (Govaerts 1990: 740).

Jest to jedno z wielu możliwych wyjaśnień postawy Kippenberga podczas pierwszej wojny światowej, wytłumaczeń wpisujących się teleologicznie w obraz dyrektora wydawnictwa Insel, jako osoby zaangażowanej w liczne działania niemieckiej propagandy kulturowej. Korespondencja wydawnicza podsuwa jednak

o wiele mniej zideologizowane interpretacje, świadczące raczej o chłodnej kalkulacji ekonomicznej oraz politycznym wyrachowaniu Kippenberga. W dniu 19 października 1914 roku otrzymał on list od niejakiego Eberharda von Bodenhausena, w którym ten w słowach najwyższego uznania wypowiadał się o wojennej poezji Schrödera, proponował wydanie wierszy drukiem oraz sugerował tytuł *Heilig Vaterland*. To właśnie Bodenhausen, jak wynika z listu, był pomysłodawcą propagandowego posunięcia, polegającego na przeznaczaniu części dochodu ze sprzedaży na konto Niemieckiego Czerwonego Krzyża<sup>33</sup>.

Co mogło skłonić dyrektora wydawnictwa Insel do przystania na propozycję Bodenhausena? Kippenberg – wieloletni przyjaciel Schrödera, powiązany z nim wspólnymi interesami – znał doskonale jego twórczość i w tym przypadku nie potrzebował zewnętrznych rekomendacji. Sugerowany przez Bodenhausena nakład stu tysięcy egzemplarzy (przy jednocześnie niskiej cenie, zapewniającej masowy zbyt) też nie wydaje się wystarczającym powodem, dla którego esteta i znawca Goethego miałby wydawać nienajlepsze wiersze przyjaciela (korespondencja Kippenberga dostarcza wystarczających dowodów na jego dość radykalne wymagania dotyczące jakości publikowanych tekstów, stawiane również wobec zaprzyjaźnionych z nim osób). Kippenberg zmienił zresztą swoje zdanie w okresie, w którym nie potrzebował już wsparcia Bodenhausena. Świadczy o tym list z lipca 1917 roku, w którym wyraźnie wzburzony Schröder wyraża swoje niezadowolone z faktu ignorowania przez wydawnictwo Insel jego poezji wojennej i braku woli ze strony wydawnictwa na wznawianie tomiku *Heilig Vaterland*.

Eberhard von Bodenhausen (1868-1918), lobbujący u Kippenberga w sprawie wierszy Schrödera, był znanym i wpływowym historykiem sztuki, przemysłowcem i mecenasem. Jego ojciec, Hans Heinrich, pochodził z dolnosaksońskiej szlachty, natomiast

---

<sup>33</sup> Eberhard von Bodenhausen do Antona Kippenberga, 15.10.1914, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

matka, Fanny, z amerykańskiej rodziny profesorskiej. Po ukończeniu studiów prawniczych oraz historii sztuki Bodenhausen parał się różnymi zajęciami, zajmując każdorazowo eksponowane stanowiska: pracował jako wolontariusz w monachijskiej siedzibie Deutsche Bank, był dyrektorem spółki Süddeutsche Cement-Verband w Geislingen, a w 1906 roku został mianowany zastępcą dyrektora ds. handlowych największej firmy w niemieckim przemyśle stalowym: zakładach Kruppa w Essen. Od 1910 roku wchodził w skład ścisłego zarządu i reprezentował interesy przemysłu stalowego w licznych radach nadzorczych. Ciekawe, iż wszechstronnie wykształcony Bodenhausen jak ognia unikał wszelkich politycznych i publicznych urzędów, zadowolając się roczną dywidendą wypłacaną przez Kruppa. Odmówił m.in. przyjęcia stanowiska dyrektora generalnego Königliches Museum für Völkerkunde (Królewskiego Muzeum Etnograficznego) w Berlinie, w 1911 roku nie zgodził się na objęcie funkcji ambasadora w Sankt-Petersburgu, a w grudniu 1917 oraz marcu 1918 roku, dwa miesiące przed śmiercią, dwukrotnie oddalał propozycję zostania kanclerzem Rzeszy. Na przełomie lat 1894/95 należał do współzałożycieli czasopisma „Pan”, przyjaźnił się z pisarzem Hugonem von Hofmannsthalem, krytykiem sztuki Juliusem Meierem-Graefem, hrabią Harrym Kesslerem, a także, co można było odczytać z kontekstu wzmiankowanego listu, z poetą i architektem Rudolfem Alexandrem Schröderem (Sembach, Schulte 1993: 169-175). Eberhard von Bodenhausen – wpływowy człowiek, z licznymi koneksjami w świecie sztuki, przemysłu i polityki – był dla Kippenberga odpowiednią osobą, która mogła mu pomóc w realizacji wymarzonego przez niego planu, obmyślonego na czas wojny: pracy na terenie Belgii i wydawania niderlandzko- i francuskojęzycznej literatury belgijskiej.

Kippenberg jako doświadczony już wydawca zdawał sobie z całą pewnością sprawę z potencjalnych możliwości logistycznych, oferowanych przez niemiecką administrację w okupowanej Belgii, tym bardziej że w brukselskiej Politische Abteilung pracowali jego przyjaciele z czasów pokoju: m.in. Rudolf Alexander

Schröder i Wilhelm Hausenstein. Przeczuwał również, że kultura niderlandzkojęzycznej Belgii, która w czasie okupacji znalazła się w centrum politycznego zainteresowania, może liczyć na wzmożone zainteresowanie niemieckich czytelników. Związki Kippenberga z literaturą niderlandzką pochodziły, jak wspominałem powyżej, jeszcze z okresu przedwojennego. Przed wybuchem wojny wydawał również francuskojęzycznych pisarzy belgijskich (de Coster 1910; van de Velde 1909, Verhaeren 1910a, 1910b, 1911a, 1911b, 1912a, 1912b, 1912c), choć być może już wówczas interesował się współczesną literaturą niderlandzkojęzyczną. Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest przemowa, którą Kippenberg wygłosił po niderlandzku na Międzynarodowym Kongresie Wydawców w Amsterdamie, w czerwcu 1910 roku (Rodenberg 1939: 23)<sup>34</sup>.

Kippenberg marzący o posiadaniu w okupowanej Belgii – skąd mógłby realizować plany wydawnicze odpowiadające aktualnemu zapotrzebowaniu czytelniczemu, a jednocześnie przynoszące spore zyski – zwrócił się w tej sprawie w maju 1915 roku do Eberharda von Bodenhausena. Wiedział, że wpływowy dyrektor zakładów Kruppa pomógł trzy miesiące wcześniej w niemal bliźniaczej sprawie Rudolfowi Alexandrowi Schröderowi, którego patriotyczna poezja nie uchroniła przed powołaniem do wojska. 1 sierpnia 1914 roku Schröder został wcielony do 12 oddziału marynarki wojennej w Wangerooze, ale dzięki pomocy swojego przyjaciela i protektora już w lutym 1915 roku otrzymał posadę cenzora w Pressezentrale (Centrali Prasowej) Wydziału Politycznego przy gubernatorze generalnym w Brukseli. Korespondencja między Kippenbergiem a Bodenhausenem często bywa przytaczana na poparcie tezy o propagandowym i ideologicznym zaangażowaniu Kippenberga w niemiecką politykę prowadzoną na terenie okupowanej Belgii (por. Govaerts 1990: 740; Tiedau

---

<sup>34</sup> Wg sprawozdania opublikowanego przez „Algemeen Handelsblad” Kippenberg tytułował się w wygłoszonej mowie „najbardziej umiędzynarodowionym wydawcą” (*den meest internationalen uitgever, Internationaal Uitgeverscongres* 1910: 2).

1998: 190; Roland 1999: 115). W odpowiedzi na przywoływany powyżej list Bodenhausena, Kippenberg odpowiadał w następujących słowach:

My jednakże, wciąż jeszcze w młodym wieku, (...) winniśmy sobie powiedzieć, że nasze przyszłe życie, w jego dużej części, nie należy już do nas. Nie jestem wystarczająco optymistyczny, aby uwierzyć, że ta wojna, choćby na najbliższy czas, będzie wojną ostatnią, również wówczas, gdy zakończy się ona dla nas zwycięstwem. Najważniejsza walka, w której wszyscy [podkreślenie autora] sprzysięgną się przeciwko germańskości, prędzej czy później nastąpi. Pan powołany jest do tego, by zapewnić materialne wyposażenie, my, wydawcy, możemy współdziałać w celu zapewnienia wyposażenia duchowego i dbać o to, by nowe Niemcy, które już są widoczne na horyzoncie, utrzymały stosowną równowagę między jednostronnym teutonizmem, przed którym niech Bóg nas uchroni, a internacjonalizmem, nie opartym na mocnej narodowej podstawie<sup>35</sup>.

*[Freilich müssen wir, in noch frischen Jahren stehend (...), uns sagen, dass unser künftiges Leben zum besten Teile nicht mehr uns gehört. Ich bin nicht optimistisch genug zu glauben, dass dieser Krieg, auch für absehbare Zeit, der letzte sein wird, auch wenn er siegreich für uns ausgeht. Der grösste Kampf, in dem a l l e sich gegen das Germanentum koalieren, wird früher oder später folgen. Um die materielle Rüstung vorzubereiten, sind Sie vor allem berufen, an der geistigen dürfen wir Verleger ein wenig mitwirken und sorgen, dass das neue Deutschland, das am Horizont schon sichtbar wird, die richtige Mitte hält zwischen einseitigem Teutonismus, vor dem Gott uns bewahre, und einem Internationalismus, der nicht auf stärkster nationaler Grundlage beruht.]*

Zwolennicy tezy o propagandowym tle flamandzkiego projektu Kippenberga, który Bert Govaerts określił bez mała szpiegowskim kryptonimem „Operacja Flandria” (*Operatie Vlaanderen*, Govaerts 1990: 760), przytaczają jednakże najczęściej inny fragment z korespondencji między Kippenbergiem a Bodenhausensem:

---

<sup>35</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 22.10.1914, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

Niezależnie od tego, czy „utrzymamy” Belgię, otoczmy „protektora-tem”, czy też rzeczy potoczą się jeszcze inaczej: niezbędne jest to, abyśmy – tak, jak uczyniliśmy to z innymi krajami – nawiązali z Belgią duchowe stosunki, całkiem inaczej niż robiliśmy to dotychczas i tak szybko, jak to możliwe, oraz byśmy owym stosunkom dali konkretną podstawę, przede wszystkim poprzez sprzedaż książek, która w tym przypadku musi stać się bardziej upolityczniona. Mam w planach niemiecko-belgijskie (lub niemiecko-flamandzkie?) wydawnictwo o profilu polityczno-artystyczno-literackim, coś w rodzaju Biblioteki Insel. Marzy mi się Stowarzyszenie Wydawców Książek dla Zagranicy, które stworzy kanały dla zbytu niemieckich książek i niemieckich idei (także czasopism). W porównaniu z Francją zaniechania są na tym polu spore. We Flandrii, w Rumunii można wszędzie znaleźć francuskie książki, nigdzie niemieckich. Co tak blisko spokrewnieni Flamandowie wiedzą o nas, co my wiemy o nich?<sup>36</sup>

*[Mögen wir nun Belgien „behalten”, „protegiere” oder was es sei: nötig ist unbedingt, dass wir dorthin – wie übrigens auch nach anderen Ländern – ganz anders wie bisher und zwar so bald als möglich geistige Beziehungen spinnen und ihnen, vor allem durch den Buchhandel, der in dieser Beziehung viel politischer werden muss, eine reale Grundlage geben. So schwebt mir ein deutsch-belgischer (oder deutsch-flämischer?) Verlag vor, politisch-künstlerisch-literarisch gerichtet, mit einer Art Insel-Bücherei; so träume ich von einer Buchhandels-Gesellschaft für das Ausland, die die Kanäle für die Verbreitung deutscher Bücher und deutscher Ideen (auch Zeitungen) schafft. In dieser Beziehung ist – im Gegensatz zu Frankreich – unendlich viel versäumt worden. In Flandern, in Rumänien findet man überall französische, nirgends deutsche Bücher. Was wissen die so nahe verwandten Flamen von uns, was wir von ihnen?]*

Ów fragment listu został przedrukowany w 1965 roku w katalogu wystawy poświęconej historii wydawnictwa Insel i stamtąd właśnie jest cytowany w charakterze propagandowo-ideologicz-

---

<sup>36</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 31.05.1915, 57.6301 (A: Bodenhausen), DLA.

nego „manifestu” niemieckiego wydawcy chcącego dobrze przysłużyć się krajowi. Wśród nielicznych publikacji poświęconych działalności wydawnictwa Insel w Belgii jedynie Herbert van Uffelen (1993a: 239-245), w pracy dotyczącej recepcji literatury niderlandzkiej w niemieckim obszarze językowym, powątpiewał w jednoznacznie polityczną motywację Kippenberga. Postawił sobie pytanie, jak dalece program wydawnictwa Insel określany był przez główne cele *Flamenpolitik* oraz jak propagandowe motywy głównych aktorów niemieckiej propagandy kulturowej w Belgii przekładały się na działania lipskiego wydawcy. Van Uffelen zarzuca Bertowi Govaertsowi, który jako jeden z pierwszych badał rolę Insel-Verlag w Belgii podczas pierwszej wojny światowej, stronniczość. Govaerts opuścił bowiem te fragmenty cytatu, w których Kippenberg pisze o nawiązaniu stosunków z Belgią na kształt stosunków „z innymi krajami”, utworzenia w Belgii wydawnictwa o profilu „polityczno-artystyczno-literackim”, a także o potrzebie powstania Stowarzyszenia Wydawców Książek dla Zagranicy. Jednym słowem, Govaerts pisząc o planach Kippenberga podkreślał (kosztem naukowej rzetelności) planowane działania propagandowe ukierunkowane na Flandrię, przemilczając jednocześnie pragnienie otwarcia niemieckiego rynku książki na zagranicę (van Uffelen 1993: 240). W książce o uwikłaniu flamandzkiego pisarza, Stijna Streuvelsa, w niemieckie działania propagandowe, Hedwig Speliers powraca do różnicy zdań pomiędzy van Uffelenem i Govaertsem. Jego zdaniem, wymiana listów między Kippenbergiem a Bodenhausenem jest wystarczającym dowodem politycznej motywacji dyrektora wydawnictwa Insel. Każdy z pracujących dla niego tłumaczy był zresztą, kontynuuje Speliers, współpracownikiem Politische Abteilung w Brukseli, aparatu administracyjnego skupiającego się na pozyskiwaniu Flamandów do współpracy z niemieckim okupantem (Speliers 1999: 96).

Ponowny wgląd w archiwalia pozwala na rewizję dotychczasowych ustaleń. Motywacja Kippenberga była istotnie mniej polityczna niż sugerują to dotychczasowe rozpoznania. Nie jest

prawdą stwierdzenie, iż, jak pisze Speliers, Kippenberg był „przyjacielem” Bodenhausena (Speliers 1999: 38), ani, jak sugerują pozostali badacze, że Bodenhausen spełnił od ręki prośbę wydawcy zwracającego się do niego o protekcję, czy też przeniósł go do Belgii z własnej inicjatywy. Zachowane listy dają obraz Kippenberga usilnie starającego się o pracę w okupowanej Belgii, który w kolejnych pismach dołącza coraz to nowe argumenty do swojego „podania o pracę”. W pierwszym, wzmiankowanym już liście do Kippenberga, z 15 października 1914 roku, Bodenhausen zaznaczył, iż jego zdaniem ludzie kultury mają do odegrania o wiele istotniejszą rolę w funkcjach dotychczas zajmowanych, niż na froncie. Tak więc zideologizowaną tyradę Kippenberga o potrzebie „duchowego wyposażenia” należy czytać w kontekście wstrzeźliwości protektora, który jako jeden z nielicznych, będąc w dobrych stosunkach z samym kanclerzem Rzeszy, Bethmann-Hollwegiem (jednym z architektów *Flamenpolitik*), mógł mieć wpływ na pozyskanie intratnej posady.

Długi, pięciostronicowy list z 31 maja 1915 roku, będący przedmiotem sporu van Uffelena, Govaertsa i Speliersa, wydaje się w istocie rzeczy spełniać rolę listu motywacyjnego, w którym Kippenberg raz jeszcze próbował przekonać Bodenhausena o swojej użyteczności do pracy na terenie okupowanej Belgii. Jako swoje atuty Kippenberg wymienia doskonałą znajomość francuskiego, dobrą znajomość niderlandzkiego, umiejętności organizacyjne, a także szeroką wiedzę o literaturze, sztuce i historii Belgii. Po wyliczeniu wszelkich osobistych zalet dodaje znany nam już fragment o potrzebie nawiązania „duchowych stosunków” z Belgią. Ta nuta patriotycznego uniesienia zupełnie nie pasuje do zazwyczaj rzeczowego, niemal buchalteryjnego stylu Kippenberga. W tym przypadku uznał jednak widocznie, że wkomponowanie własnych interesów oraz interesów wydawnictwa w prowadzoną przez Niemcy *Flamenpolitik* zwiększy jego szanse na otrzymanie pracy. Wyścig po stanowiska w brukselskiej administracji okupacyjnej był bowiem spory. Kippenberg zdawał sobie z tego doskonale sprawę, prosił o przedstawienie

jego kandydatury gubernatorowi generalnemu, Moritzowi von Bissingowi, i zaznaczał, że pozytywne rozpatrzenie jego prośby uzna za spore „wyróżnienie”.

W odpowiedzi na list Bodenhausen pisał, że Kippenberg przecenia jego wpływ na gubernatora Bissinga. Obiecał jednak przedstawić całą sprawę osobiście dyrektorom Politische Abteilung podczas pobytu w Brukseli<sup>37</sup>. Kippenberg, dziękując za propozycję osobistego wstawiennictwa u przedstawicieli administracji niemieckiej w Belgii, dodał w odpowiedzi jeszcze jeden argument, który, jak sądził, mógł pomóc Bodenhausenowi w przekonaniu decydentów: jego liczne kontakty z wydawcami belgijskimi oraz nowo nawiązane kontakty z pisarzami flamandzkimi<sup>38</sup>. Argument wysuwany przez Kippenberga nie miał pokrycia w faktach. Jego ówczesna wiedza na temat współczesnej literatury niderlandzkiej nie była raczej zbyt imponująca, a poza wydawanymi wcześniej francuskojęzycznymi Flamandami, nie znał przypuszczalnie zbyt wielu nazwisk, które mógłby włączyć do swojego programu wydawniczego. Wizja posady w Belgii i możliwości rekrutowania pisarzy na miejscu, z pełnym poparciem niemieckiej administracji, były na tyle kuszące, że Kippenberg postanowił natychmiast uzupełnić ową lukę w swoim wykształceniu.

Łącznikiem między Kippenbergiem a literaturą niderlandzką stał się holenderski dziennikarz, poeta i krytyk literacki Jan Greshoff (1888-1971). Greshoff współpracował z wieloma gazetami i czasopismami, był m.in. redaktorem naczelnym „Nieuwe Arnhemsche Courant” (od 1923 roku), po 1927 roku korespondentem w Brukseli, skąd w 1939 roku wyemigrował do Afryki Południowej. Po krótkim pobycie w Indiach Holenderskich oraz w Nowym Jorku osiedlił się już na stałe w 1947 roku w Afryce Południowej, skąd przesyłał cotygodniowe kroniki literackie dla czasopisma „Het Vaderland” (van Bork, Verkrujssse 1985: 230).

---

<sup>37</sup> Eberhard von Bodenhausen do Antona Kippenberga, 2.06.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>38</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 7.06.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

Greshoff był również aktywny na polu sztuki drukarskiej jako wydawca bibliofilskich serii wydawniczych. W tym właśnie celu przebywał wiosną i latem 1914 roku w Lipsku, gdzie brał udział w Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła Drukarskiego i Grafiki (Bugra), spotykając jednocześnie wielu niemieckich pisarzy i wydawców, w tym Kippenberga. W styczniu 1915 roku zgłosił się do niego wspomniany Eugen Diederichs, prosząc o pomoc w skompletowaniu tytułów do planowanej przez niego serii flamandzkiej (van Faassen 1992: 44). Nie zachował się, niestety, ślad reakcji Greshoffa na prośbę Diederichsa. Greshoff pomógł jednak w doborze nie jenajskiemu wydawcy, ale Kippenbergowi, który pisał do niego 10 czerwca 1915 roku:

Chciałbym dzisiaj nawiązać do rozmów, które prowadziliśmy o literaturze flamandzkiej na krótko przed wybuchem wojny. Moje już wówczas istniejące zainteresowanie tym tematem zostało przez Pana dodatkowo wzmocnione, a przebieg wojny skłania mnie naturalnie szczególnie ku temu, aby rozbudować ofertę wydawnictwa Insel w tym właśnie kierunku. Byłbym Panu bardzo wdzięczny za przesłanie exposé dotyczącego najważniejszych i najbardziej znaczących współczesnych poetów, wraz z wykazem interesujących dla nas tytułów oraz nazwą wydawnictw, w których się ukazały<sup>39</sup>.

*[Heute möchte ich zurückkommen auf die Gespräche, die wir kurz vor Ausbruch des Krieges über die flämische Literatur hatten. Mein schon vorhandenes Interesse dafür hatten Sie damals schon sehr gesteigert, und der Verlauf des Krieges legt es mir natürlich besonders nahe, nach diese Seite hin den Insel-Verlag auszubauen. Ich wäre Ihnen nun sehr dankbar, wenn Sie mir einmal ein Exposé über die wichtigsten und bedeutendsten Dichter der Gegenwart und der letzten Zeit sendeten mit einem Verzeichnis der vor allem für uns in Betracht kommende Werke und der Angabe, in welchen Verlagen sie erschienen sind.]*

W dniu 9 sierpnia 1915 roku do Greshoffa zgłosił się współpracownik i prawa ręka Kippenberga, Willibald Keller, prosząc o uzyskanie u wydawców autoryzacji dla planowanych niemiecc-

---

<sup>39</sup> Anton Kippenberg do Jana Greshoffa, 10.06.1915, 50/83, GSA.

kich przekładów za rozsądną cenę, za co wydawnictwo Insel miało się w należyty sposób zrewanżować<sup>40</sup>. 22 sierpnia Kippenberg otrzymał od Greshoffa listę z proponowanymi przez niego nazwiskami i tytułami, które mogłyby stanowić trzon planowanej biblioteki flamandzkiej. Powrócimy do niej raz jeszcze w czwartej części książki, omawiając proces pozyskiwania dla Insel-Verlag tłumaczy i poszczególnych pisarzy belgijskich. Na tym etapie rozważań istotna jest bowiem sama motywacja Kippenberga oraz jego domniemane zaangażowanie w niemieckie działania propagandowe. Sjoerd van Faassen, pisząc o związkach Greshoffa z Kippenbergiem, twierdzi, że zainteresowanie Kippenberga literaturą z Flandrii miało „podejrzany charakter” (*suspect karakter*) i było oparte na wyznawanych przez niego „ideach niemieckonacjonalistycznych” (*Duits-nationalistische opvattingen*, van Faassen 1992: 46-47). W doborze wydawanych tytułów Kippenberg, określany przez holenderskiego badacza mianem „aktywnego i entuzjastycznego niemieckiego żołnierza” (*actieve en enthousiaste Duitse soldaat*, van Faassen 1992: 47), miał się bez wątpienia kierować kryteriami politycznymi. Rzeczywista motywacja wydawcy z Lipska była jednak, jak zobaczymy, nieco inna.

Tymczasem 22 czerwca 1915 roku Kippenberg otrzymał odpowiedź od Bodenhausena. Niemal każde zdanie tego obszernego trzystronicowego listu miało za zadanie odwieść Kippenberga od jego belgijskich planów. Bodenhausen informował o przeprowadzeniu stosownych rozmów ze Schröderem, Harrachem (kierownikiem sekcji flamandzkiej przy Politische Abteilung) oraz von der Lanckenem, dyrektorem Politische Abteilung; żaden z nich nie widział możliwości utworzenia stanowiska odpowiadającego umiejętnościom Kippenberga. Poza tym o podobne posady ubiegali się również inni wydawcy, jak chociażby Georg Stilke<sup>41</sup>, któ-

---

<sup>40</sup> Keller mylnie sądził, iż pisarze holenderscy nie są objęci konwencją berneńską o ochronie praw autorskich, ustanowioną w 1886 roku, ratyfikowaną w tym samym roku przez Belgię, a w 1912 roku przez Holandię.

<sup>41</sup> Berlińskie wydawnictwo Georga Stilkego wydało w 1919 roku *Minnehandel* flamandzkiego pisarza Stijna Streuvelsa, w serii „Schriften der Deutsch-

ry osobiście przyjechał rozmawiać na ten temat z Harrachem. Propagandowy potencjał dyrektora wydawnictwa Insel był najwyraźniej mniej poważany wśród profesjonalnych ideologów, niż próbował to w swoich publikacjach udowodnić Bert Govaerts. Istnieje co prawda, kontynuował Bodenhausen, możliwość zatrudnienia Kippenberga w funkcji dyrektora oddziału nadzoru prasy w Mons, ta jednak wiązałaby się ze stałymi godzinami pracy biurowej i ograniczoną możliwością poruszania się po okupowanym kraju. W związku z powyższym radził odrzucić tak sformułowaną ofertę i przypomniał raz jeszcze, że stanie na czele dużego niemieckiego wydawnictwa jest zadaniem o wiele większej wagi państwowej niż praca w prowincjonalnym belgijskim miasteczku, nie tylko nie dająca odpowiednich możliwości oddziaływania na otoczenie, ale w dodatku narzucająca stały rytm urzędowania<sup>42</sup>. Negatywna odpowiedź miała być może związek z ówczesnymi nie do końca dobrymi stosunkami między Kippenbergiem a Schröderem, o czym Bodenhausen był poinformowany (najprawdopodobniej przez samego Schrödera). Kierownictwo niemieckiej administracji w Brukseli nie miało najwyraźniej ochoty na dodatkowe kłopoty personalne<sup>43</sup>.

Kippenberg podziękował Bodenhausenowi za wszelkie starania w sprawie znalezienia dla niego zatrudnienia w Belgii, uznając, że istotnie zgłosił się zbyt późno, zainteresowanie posadami

---

Flämischen Gesellschaft” (Pisma Stowarzyszenia Niemiecko-Flamandzkiego). Nie było to jednak odpowiednie miejsce do wydawania literatury niderlandzkiej. Georg Stilke Verlag specjalizował się w literaturze prawniczej, historycznej, medycznej, technicznej oraz przyrodniczej. Począwszy od roku 1913 aż do zakończenia pierwszej wojny światowej ukazało się tutaj kilka książek poruszających tematykę belgijską. W marcu 1937 roku Georg Stilke trafił na tzw. „listę żydowską” Izby Piśmiennictwa Rzeczy (*Reichsschrifttumskammer*), najwyższej instancji cenzury, nadzorowanej przez samego Josepha Goebbelsa (Dahm 1993: 510, 512).

<sup>42</sup> Eberhard von Bodenhausen do Antona Kippenberga, 22.06.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>43</sup> Eberhard von Bodenhausen do Hansa Harracha, 2.06.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

w okupowanym kraju przerosło jego oczekiwania i jest najwidoczniej znacznie większe niż ilość miejsc dostępnych w administracji. Zgodnie z udzieloną radą nie przyjął pracy w Mons, w nadziei, że z czasem znajdzie się inna funkcja, która da mu nieco więcej wolności w działaniach wydawniczych<sup>44</sup>. Tydzień później Kippenberg zdecydował się jednak na wystosowanie do Bodenhausena jeszcze jednego „podania”, mającego zwrócić uwagę protektora na potencjalne polityczne korzyści upowszechnienia przez wydawnictwo Insel literatury niderlandzkiej, pod kątem przebiegu wojny oraz przyszłych rokowań pokojowych. Otrzymał, jak twierdził, list od niejakiego kapitana Zachowa, którego treść

całkowicie pokrywa się z moimi zamiarami i planami, tak że myślę, iż sam nie potrafiłbym opowiedzieć lepiej i dobitniej o ich ważkości (...). Może sobie Pan wyobrazić, jak ów list wzmocnił dodatkowo moje pragnienie wyraźnego poparcia na miejscu dla planów, które wydają mi się tak ważne<sup>45</sup>.

*[trifft mit meinen Absichten und Plänen vollkommen zusammen und ich glaube, dass besser und eindringlicher nicht gesagt werden könnte, was für deren Wichtigkeit spricht (...). Sie können sich denken, wie dieser Brief meine Sehnsucht, an Ort und Stelle den mir so überaus wichtig dünkenden Plan nachdrücklich fördern zu können, noch verstärkt hat].*

List Zachowa nosi datę 31 maja 1915 i został rzekomo wysłany z Nieuwport, miasta położonego w zachodniej Flandrii. Oryginałem nie dysponujemy, zachował się jedynie jego odpis, przechowywany wśród korespondencji Bodenhausena w Deutsches Literaturarchiv w Marbach. Zachow zwraca się do Kippenberga jako „szczery adorator wydawnictwa Insel i wielbiciel jego najróżniejszych inicjatyw” (*aufrichtiger Verehrer des Insel-Verlages und Be-*

---

<sup>44</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 24.06.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>45</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 2.07.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

*wunderer seiner verschiedenartigen Unternehmungen*)<sup>46</sup>. Choć autor sugeruje, że tekst pisany był w pośpiechu, ponieważ „strzelanina nie milknie” (*die Knallerei geht vor*), to ośmiostronicowy wywód, pełen bibliograficznych wskazówek i literackich analiz, jest zaskakująco wyczerpujący, jak na korespondencję powstałą w okopach. Autor listu wskazuje jako miejsce swojego zamieszkania Berlin. Możliwe więc, że był nim niejaki Hans Hermann Ludwig Zachow (1895-1918), służący w stopniu szeregowego w 213 rezerwowym batalionie piechoty, poległy w ostatnim tygodniu wojny pod Waereghem, na północny wschód od Kortrijk<sup>47</sup>.

Przesłanie listu pokrywa się z głównymi założeniami inicjowanej przez Niemców w Belgii *Flamenpolitik*. Osiemdziesiąt procent armii belgijskiej to, jak pisze Zachow, Flamandowie, nie rozumiejący języka francuskiego. W znakomitej większości są oni pozytywnie nastawieni do Niemców i mogą bez większych trudności zostać pozyskani dla Niemiec. Autor kontynuował w sposób niemal kopiujący argumentację Kippenberga z przywoływanego powyżej pięciostronicowego listu:

Przy całej mojej skromności nie uważam siebie za niewykształconego Niemca, a mimo to muszę przyznać, że naród niemiecki wie ogólnie niewiele o narodzie i kwestii flamandzkiej<sup>48</sup>.

*[Ich glaube trotz aller Bescheidenheit nicht gerade zu den ungebildeten Deutschen zu gehören und hiervor ausgehend muss ich sagen, dass das deutsche Volk in seiner grossen Gesamtheit doch ausserordentlich wenig vom vlämischen Volk und von einer vlämischen Frage weiss.]*

W myśl idei wielkoniderlandzkiej Flamandowie zostali przedstawieni przez Zachowa jako naród blisko spokrewniony z Niemcami, posługujący się dialektem dolnoniemieckim (*Plattdeutsch*).

---

<sup>46</sup> Zachow do Antona Kippenberga, 31.05.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>47</sup> Das Online-Gedenkbuch, [http://www.weltkriegsopfer.de/Kriegsopfer-Hans-Hermann-Ludwig-Zachow\\_Soldaten\\_0\\_498021.html](http://www.weltkriegsopfer.de/Kriegsopfer-Hans-Hermann-Ludwig-Zachow_Soldaten_0_498021.html), (sprawdzono 5.10.2015).

<sup>48</sup> Zachow do Antona Kippenberga, 31.05.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

Z racji nikłej wiedzy Niemców na temat Flandrii i Flamandów postulował natychmiastową agitację w możliwie szerokich kręgach społeczeństwa oraz szkolenia dla żołnierzy i kadry oficerskiej, które miałyby wpływ na przyszłe rokowania pokojowe. W ich wyniku Flamandowie mogliby zostać uwolnieni od „francuskiego jarzma” (*französischer Zwangsjoch*), a niderlandzką część terytorium Belgii weszłoby w skład państwa niemieckiego jako jeden z krajów związkowych, lub też byłoby wyszczególnione w nazwie przyszłego państwa, na kształt Austro-Węgier. W tym kontekście powoływał się na artykuł Wolfganga Menzla, „niczym świetlista kula oświetlający kwestię, która obecnie powinna pilnie zostać omówiona” (*eine wie eine Leuchtkugel grell das beleuchtete, was heute (...) nun unbedingt nötig zu besprechen ist*)<sup>49</sup>. Wskazówka bibliograficzna dotycząca Menzla (1798-1873), krytyka literackiego i pisarza okresu niemieckiego przedwojnia, w widoczny sposób zainteresowała Bodenhausena, jako że na marginesie otrzymanego od Kippenberga listu postawił w tym miejscu znak zapytania i odnotował potrzebę odnalezienia wzmiankowanej pozycji, której tytułu autor nie potrafił sobie jednak przypomnieć.

Tekstem, który wywarł na Zachowie tak duże wrażenie, był prawdopodobnie rozdział z książki *Europa im Jahr 1840* (Europa w roku 1840), zatytułowany *Holland, Belgien, die Schweiz* (Holandia, Belgia, Szwajcaria). Przemyslenia Menzla, którego początkowo liberalne poglądy szybko ewoluowały w stronę rasistowsko nacechowanego nacjonalizmu, skrajnie polemicznego w stosunku do mieszczańskiego kosmopolityzmu Goethego oraz pisarzy z kręgu Junges Deutschland (Günther i in. 1968: 138-140)<sup>50</sup>, stawały się ponad sześćdziesiąt lat od ich publikacji po-

---

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Zjadliwa polemika pod adresem Goethego, stanowiąca trzon krytyczno-literackiej działalności Menzla, została wyłożona w jego najbardziej znanym dziele *Die deutsche Literatur* (Franckh, Stuttgart 1828; tekst dostępny w formie cyfrowej na platformie <http://www.deutschestextarchiv.de/menzel/>). Książka ta stanowiła przez wiele lat, mimo jawnie szowinistycznego tła, podstawowy punkt odniesienia dla historyków literatury. Publicystyczne ataki Menzla na środowi-

nownie aktualne w świetle dopiero co zapoczątkowanej *Flamenpolitik*. Pozyskanie sympatii „małych państw”, posiadających w swojej istocie germańską naturę, było dla Menzla istotnym instrumentem osłabienia francuskich wpływów w Europie, a odpowiednia strategia wobec Flamandów miała stanowić trzon niemieckiej polityki zagranicznej (Menzel 1839: 132-133). Po szczegółowej analizie jej militarnych i gospodarczych aspektów Menzel przechodził do, najważniejszej jego zdaniem, kulturowej integracji Flamandów z Niemcami:

W swojej niewielkiej części Belgia jest francuska (...), w znacznej części niemiecka. Jej naród posługuje się, poza małymi walońskimi dystryktami, niemieckim dialektem, który nie różni się od naszego języka pisanego bardziej niż niektóre dialekty funkcjonujące w ramach Związku Niemieckiego. Flamand tak samo nie mówi niemieckim standardem, jak Szwajcar czy Fryzyczyk. Ale czy przez to mniej jest Niemcem? (...) Kwestią niemieckiej dumy jest ponowne włączenie niemieckich mieszkańców Belgii do naszego życia duchowego. Nie może się to jednak odbyć bez wzbudzenia sympatii pomiędzy Niemcami a Belgią, bez otwarcia drogi, która poprowadzi nas ku sobie. Pokojowa komunikacja spokrewnionych przez język narodów zdziała tutaj więcej od bitew (Menzel 1839: 153-155).

*[Belgien ist zum kleinsten Theil französisch, (...) zum größten Theile deutsch. Noch jetzt spricht das Volk außerhalb des kleinen wallonischen Districts einen deutschen Dialekt, der von unserer Schriftsprache nicht verschiedener ist, als so manche Mundart, die innerhalb des deutschen Bundes gesprochen wird. Ein Flamänder spricht so wenig hochdeutsch, wie ein Schweizer oder Friese. Ist er darum weniger ein Deutscher? (...) Deutschlands Ehre ist dabei interessiert, daß Belgiens deutsche Bevölkerung auch wieder Antheil nehme an der deutschen Geistesbildung. Wie kann dies aber geschehen, wenn nicht jede Art von Sympathie zwischen Deutschland und Belgien genährt, jeder Weg, der uns zueinander führen kann, geöffnet wird?*

---

sko pisarzy skupionych wokół ruchu Junges Deutschland skutkowałą wydanym w 1835 roku przez niemiecki Bundestag zakazem publikacji, obejmującym wszystkich członków grupy. Po 1848 roku Menzel propagował w swoich licznych pismach ideę zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus.

*Mehr als durch Schlachten ist hier durch den friedlichen Verkehr verwandter Sprachgenossen zu bewirken.]*

Istotnym środkiem kulturowego oddziaływania pozostawała w argumentacji Menzla literatura, przy czym dokonywał interesującego rozróżnienia pomiędzy niemiecko-belgijskim a niemiecko-holenderskich transferem kulturowym:

Najważniejsze jest odrodzenie ich [Flamandów] literatury. (...) Należy sobie jednak życzyć tego, aby możliwie szybko pojawiła się liczna grupa Belgów (...) zdających sobie sprawę z owego środka prowadzącego do celu, którym na sercu będzie leżało szerzenie niemieckiej literatury w Belgii. Belgowie posiadają w tym przypadku pewną przewagę nad Holendrami. Legitymują się historycznym piśmiennictwem lokalnym, nie dysponują jednak żadną, lub jedynie w niewielkim stopniu, literaturą współczesną. Tymczasem, inaczej niż u Belgów, prowincjonalna duma Holendrów jeszcze długo będzie stała na drodze ich włączeniu do literatury niemieckiej. (...) [Belgowie] będą pisać po niemiecku i uczynią to prawdopodobnie szybciej niż Holendrzy, jeśli tylko natura będzie podążać swoim pierwotnym biegiem, a wynaturzenie nie stanie się linią rozwojową dziewiętnastego i dwudziestego wieku, tak jak miało to miejsce w siedemnastym i osiemnastym stuleciu (Menzel 1839: 167-169).

*[Die Wiedergeburt ihrer Literatur ist das erste. (...) Doch wäre zu wünschen, daß es bald genug geschehe, daß jene große Anzahl Belgier, welche die wahren Interessen ihres Volksstammes vertreten, auf dieses Mittel zum Zweck frühe genug aufmerksam würden und sich die Verbreitung der deutschen Literatur in Belgien angelegen sein ließen. Die Belgier haben in dieser Beziehung einen Vorzug vor den Holländern voraus. Sie besitzen eine ältere Provinzialliteratur, aber keine, oder nur eine sehr geringfügige neuere. Sie können sich daher mit viel größerer Leichtigkeit der verwandten Nationalliteratur anschließen. Bei den Holländern wird der Provinzial-Ehrgeiz noch lange dem Anschluß an die allgemeine deutsche Literatur im Wege stehen, bei den Belgiern nicht. (...) Sie werden deutsch schreiben und wahrscheinlich früher als die Holländer, wenn anders die Natur noch ihren geregelten Gang geht und nicht Unnatur die Richtschnur des neunzehnten und zwanzigsten Jahrhunderts bleibt, wie es die des siebzehnten und achtzehnten war.]*

Powróćmy w tym miejscu do wniosków Zachowa. Na czwartej stronie listu przechodzi on do meritum:

Jak na tym polu mógłby wyglądać szczególnie wpływ wydawnictwa Insel? Moim skromnym, niemiarodajnym zdaniem, winien on polegać na upowszechnieniu flamandzkiego piśmiennictwa w całej jego rozciągłości. Seria „Insel-Bücherei” nadaje się do tego jak żadna inna, a oprócz niej „Biblioteka Powieści” oraz tomiki sprzedawane po dwie marki<sup>51</sup>.

*[Was soll im besonderen der Insel-Verlag dazu beitragen? Nach meiner bescheidener und unmaßgeblicher Ansicht die Bekanntmachung mit dem vlämischen Schrifttum in seiner ganzen Breite und Tiefe. Dazu eignen sich, wie kaum etwas anderes, die Insel-Bücherei, die Romanbibliothek und die 2 Mark-Bände].*

Dalej Zachow wymienia nazwiska pisarzy, którzy mogliby wejść w skład przyszłej biblioteki literatury flamandzkiej: autorów „będących bliskimi narodowi niemieckiemu, oświeclających najlepiej stopień wzajemnego bliskiego pokrewieństwa oraz wykazujących swoje związki z Niemcami (płynące stąd inspiracje, itp.)” (*was dem deutschen Volke am nächsten steht, was dem engen Verwandtschaftsgrad am besten beleuchtet, was am meisten Beziehungen zu Deutschland (Befruchtungen von dort aus u.s.w.) aufweist*)<sup>52</sup>. Skompilowana lista stanowi dość przypadkowy zbiór, ułożony na podstawie lektury „pozostawionej przez ucznia gimnazjum z Ostendy” (*ein von einem Schüler des Ostender Athenäums zurückgelassenes Buch*) szkolnej antologii literatury niderlandzkiej, którą Zachow „często czytywał z największym zapalem podczas nasilonego nieprzyjacielskiego ostrzału” (*das ich oft während der heftigsten feindlichen Beschiessung mit größtem Genusse las*)<sup>53</sup> oraz rozdziału poświęconego współczesnej niderlandzkojęzycznej literaturze belgijskiej, pochodzącej z tomu

---

<sup>51</sup> Zachow do Antona Kippenberga, 31.05.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

opublikowanego przez wydawnictwo związane z Ruchem Flamandzkim z okazji 75-lecia powstania państwa belgijskiego<sup>54</sup>. Godnymi polecenia, z uwagi na możliwe niemiecko-flamandzkie paralele, byłoby więc m.in. Jan van Beers (1821-1888), Julius Vuylsteke (1836-1903), Pol de Mont (1857-1931), Georges Rodenbach (1855-1898), Karel Lodewijk Ledeganck (1805-1847), Domien Sleeckx (1818-1901), Anton Bergmann (1835-1874), Cyriel Buysse (1859-1932), Stijn Streuvels (1871-1969), Prosper van Langendonck (1862-1920), Herman Teirlinck (1879-1967) czy Maurits Saabe (1873-1938). W przypadku ostatniego autora na szczególną uwagę miała zasługiwać książka *Het leven en de werken van Michiel de Swaen* (1905, Życie i dzieła Michiela de Swaena), „flamandzkiego poety z północnej Francji, który zwraca uwagę na tysiące Flamandów mieszkających od wieków w tej okolicy i wciąż pozostających wiernymi flamandzkiemu językowi i obyczajom” (*een Vlaamsch dichter uit Noord-Frankrijk, daardoor vestigde hij de aandacht op de duizenden Vlamingen die in deze sinds eeuwen ingegelijfde streek nog steeds vasthouden aan Vlaamse taal en zeden*)<sup>55</sup>. De Swaen (1654-1707), urodzony w Dunkierce członek izby retoryków, mógłby, zdaniem autora listu, stać się poręcznym narzędziem ideologicznym na froncie propagandy kulturowej.

---

<sup>54</sup> Z informacji podanych przez Zachowa można wnioskować, że chodzi o następujące publikacje: *Nederlandsch Leesboek voor de hoogere klassen van Middelbaar en Normaal Onderwijs. Moderne Letterkunde* (Wypisy dla starszych klas szkoły średniej i powszechnej. Literatura współczesna), red. M. Brants, O. Van Hauwaert, O. Vanderpoorte, Gent 1912 oraz *Vlaamsch-Belgie sedert 1830. Studien en schetsen bijeengebracht door het Algemeen Bestuur van het Willemsfonds ter Gelegenheid van het jubeljaar 1905* (Flamandzka Belgia po 1830 roku. Studia i szkice zebrane przez Zarząd Główny Wilhemfonds z okazji jubileuszu roku 1905), t. 4, Het Wilhemfonds, Gent 1907. W tomie, którym najprawdopodobniej dysponował Zachow, znalazły się rozprawy poświęcone literaturze niderlandzkiej w Belgii po 1830 roku, rozwojowi teatru, rynkowi wydawniczemu i księgarskiemu, sztuce, architekturze oraz muzealnictwu na terenie niderlandzkojęzycznej Belgii.

<sup>55</sup> Zachow do Antona Kippenberga, 31.05.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

Przy wyborze autorów, czytamy dalej w liście, należy kierować się przede wszystkim rozważą: „Nie należy publikować pisarzy, ze strony których można by obawiać się podstępnych nieprzyjacielskich oskarżeń, lub też takich, którzy wyparli się, jak zostało im to udowodnione, swojego flamandzkiego, proniemieckiego usposobienia” (*Nichts müsste gebracht werden von einem Schriftsteller, von dem eine hinterlistige feindselige Anrumpelung zu befürchten ist, oder der seine deutschfreundliche vlaamsche Gesinnung anderenorts – wie dokumentarisch festgelegt – verleugnet hätte*)<sup>56</sup>. Autor nie podaje konkretnych nazwisk, jednak ten fragment listu, podobnie jak inny przywoływany powyżej cytat, pozwala przypuszczać, że możliwym (współ)autorem tekstu, który Bodenhausen otrzymał jako odpis listu Zachowa, był sam Kippenberg. Lipski wydawca miał świeżo w pamięci postawę Émile’a Verhaerena, który w momencie wybuchu wojny, w sierpniu 1914 roku, zerwał wszelkie kontakty ze swoimi niemieckimi przyjaciółmi.

Émile Verhaeren (1855-1916), choć urodził się w zamożnej flamandzkiej rodzinie, a w szkole używał dialektu brabanckiego, od dziecka mówił po francusku. Po ukończeniu studiów prawniczych na katolickim uniwersytecie w Lowanium szybko zrezygnował z wyuczonego zawodu i poświęcił się krytyce artystycznej oraz poezji. W 1883 roku opublikował poświęcony swoim stronom rodzinnym zbiór wierszy *Les flamandes*, który z racji prowokacyjnych, sensualnych i realistycznych szkiców spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem w kręgach awangardy. Kolejne tomy wierszy, w których dominowała tematyka społeczna, przyniosły Verhaerenowi światową sławę. Na przełomie XIX i XX stulecia podróżował z odczytami po całej Europie, docierając aż do Sankt-Petersburga i Moskwy. Humanistyczno-ekspresjonistyczne przesłanie jego twórczości przyniosło mu zaszczytne miano „poety narodowego” (*poète national*), nadane z rąk samego króla Alberta I. W 1911 roku był o krok od przyznania mu literackiej Nagrody

---

<sup>56</sup> Tamże.

Nobla, która przypadła jego przyjacielowi Maurice'owi Maeterlinckowi.

W obszarze niemieckojęzycznym do wielbicieli poezji Verhaerena należeli m.in. Rainer Maria Rilke i austriacki pisarz Stefan Zweig. Zweig poznał Verhaerena latem 1902 roku, opublikował szereg esejów o jego twórczości (Zweig 1910) i przyczynił się bez wątpienia do entuzjastycznej recepcji belgijskiego poety w Niemczech<sup>57</sup>. Poezją Verhaerena Kippenberg zainteresował się prawdopodobnie dzięki Zweigowi. Pojedyncze wiersze były publikowane w czasopiśmie „Insel” jeszcze w 1900 roku, natomiast od momentu włączenia Zweiga w szereg wydawanych przez Insel autorów, Verhaeren zagościł w tym wydawnictwie na dobre; był publikowany zarówno w corocznie wydawanych almanachach, będących reprezentatywnym przeglądem oferty wydawniczej, jak i w osobnych, niejednokrotnie bibliofilskich tomikach.

Po wybuchu wojny Stefan Zweig napisał do Kippenberga kartę pocztową, informując go w zaniepokojonym tonie o zaginięciu Verhaerena. Przyjaciele poety nie znali miejsca jego pobytu, a jedna z czeskich gazet miała nawet zamieścić informację o jego śmierci<sup>58</sup>. Kippenberg, przebywający wówczas w Halle, odpisał miesiąc później, że zawiadomił w trybie natychmiastowym feldmarszałka von der Goltza, gubernatora generalnego w Belgii, prosząc o pomoc w odnalezieniu poety<sup>59</sup>. Jednak już niecałe dwa tygodnie później miał żałować swojej nadgorliwości:

W prasie również i jego, jak mogę przewidzieć, nazwą oszczercą, ale my, którzy znamy go bliżej, wszystko to, co Pan podkreśla, zaliczamy mu na dobro. Miejmy nadzieję, że kiedyś dojrzy, iż wprowadzono go w błąd, a wówczas Niemcy sobie przypomną, ile wielkich rzeczy

---

<sup>57</sup> Na temat przyjaźni pomiędzy Zweigiem i Verhaerenem oraz starań Zweiga o popularyzację poezji Verhaerena w Niemczech zob. van de Kerckhoven (1996).

<sup>58</sup> Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 1.10.1914, SUA Insel, Kippenberg, Zweig 1913-1917, DLA.

<sup>59</sup> Anton Kippenberg do Stefana Zweiga, 1.11.1914, SUA Insel, Kippenberg, Zweig 1913-1917, DLA.

mu zawdzięczają i powiedzą o nim: „Duszy dobrej, skołatanej / Która raz się zapomniała, / I że błądzi nie wiedziała, / Racz przebaczyć Pani!”<sup>60</sup>

*[Verleumder wird man auch ihn in der Presse nennen, das sehe ich voraus, aber wir, die wir Ihn näher kennen, halten ihm alles das, was Sie betonen, voll zugute. Hoffentlich wird er einst erkennen, dass er irreführt worden ist, und dann möge Deutschland sich dessen erinnern, was es ihm an Großen verdankt und von ihm sagen: Gönn auch dieser guten Seele, / die sich einmal hat vergessen, / die nicht ahnte, dass sie fehle, / Dein Verzeihen angemessen.]*

Kippenberg nie mógł pogodzić się z sytuacją, iż jakiegokolwiek kontakty z Niemcami, w tym te nawiązane wcześniej z pisarzami i wydawcami, były dla Verhaerena nie do zaakceptowania. Verhaeren pisał bez wychnienia pacyfistyczne wiersze, publikując je w antyniemieckich czasopismach, oraz podróżował z wykładami o tematyce antywojennej. Podczas jednej z podróży uległ śmiertelnemu wypadkowi, próbując na stacji w Rouen wsiąść do jadącego już pociągu. Tak więc, jeśli Kippenberg istotnie był (współ-)autorem listu podpisanego nazwiskiem Zachowa, to pisząc o „podstępnych nieprzyjacielskich oskarżeniach” mógł mieć na myśli właśnie Verhaerena.

Należy jednak dodać, że zgodnie z faustowskim przesłaniem zawartym w liście do Zweiga, jeszcze w trakcie wojny Kippenberg oszczędził kłopotów rodzinie tragicznie zmarłego, podziwianego przez niego poety. W grudniu 1917 roku niejaki profesor Khnopff zwrócił się do pracownika brukselskiej Politische Abteilung, Adrianusa van Lierego, z propozycją kupna prywatnych listów oraz wcześniej niepublikowanej fotografii Verhaerena za niezbyt wygórowaną kwotę 400 marek. Rudolf Alexander Schröder natychmiast wystosował do Kippenberga pismo z pytaniem o możliwość ich wydania w formie broszury. Niemiecka publikacja

---

<sup>60</sup> Anton Kippenberg do Stefana Zweiga, 12.11.1914, SUA Insel, Kippenberg, Zweig 1913-1917, DLA; polski przekład, autorstwa Bernarda Antochewicza, cyt. za: Goethe 1992: 416.

korespondencji antyniemiecko i antywojennie nastawionego Verhaerena mogłaby, zdaniem Politische Abteilung, okazać się sporym sukcesem rynkowym i propagandowym. Odmowa Kippenberga była w tym przypadku krótka i kategoryczna. Propozycja, jak sądził, była nie tylko nierozsądna z punktu widzenia wydawcy (edycja przypadkowych listów poety do przyjaciela), ale moralnie naganna: prawo do ich publikacji posiadali tylko i wyłącznie spadkobiercy. Schröder i van Liere przyznali rację wydawcy, listy zostały zwrócone, a tym samym przepadł potencjalny materiał propagandowy<sup>61</sup>. Po zakończeniu wojny Verhaeren był ponownie tłumaczony i publikowany w wydawnictwie Insel.

W zakończeniu listu Zachow postanowił zadbać o sprzedaż nakładu planowanej biblioteki flamandzkiej:

Mam również pewien niesamowity pomysł: może jakiś naprawdę bogaty człowiek (takowi, mam nadzieję, istnieją jeszcze w Niemczech) mógłby przesłać jako dar serca tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy egzemplarzy „Insel-Bücherei” flamandzkim i niemieckim wojskom stacjonującym w Belgii<sup>62</sup>.

*[Ich hatte dabei weiter einen ganz abenteuerlichen Gedanken: dass ein recht reicher Mann (so etwas gibt es hoffentlich noch in Deutschland) Tausende und Abertausende Bändchen der Insel-Bücherei, vlämische und deutsche den in Belgien stehenden Truppen als Liebesgaben senden würde.]*

Zastanawiający jest fakt, że podobną sugestią Kippenberg już wcześniej wyrażał w liście do Bodenhausena, informując go o wydaniu *Kriegsalmanach* (Almanachu wojennego) i jednocześnie prosząc firmę Krupp o kolportaż wśród żołnierzy i jeszcze niezmobilizowanych pracowników<sup>63</sup>. Zaznaczał co prawda, że

---

<sup>61</sup> Rudolf Alexander Schröder do Antona Kippenberga, 25.12.1917, 50/82,5, GSA; Anton Kippenberg do Rudolfa Alexandra Schrödera, 29.12.1917, 50/82,5, GSA; Anton Kippenberg do Adrianusa van Lierego, 29.12.1917, 50/82,5, GSA.

<sup>62</sup> Zachow do Antona Kippenberga, 31.05.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

<sup>63</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 4.12.1914, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

druk almanachu nie jest nastawiony na osiągnięcie zysku, ale dokładnie dwa tygodnie później wydawnictwo przesłało Bodenhausenowi rachunek za wysyłkę zamówionych przez firmę książek. To kolejny przykład na to, jak Kippenberg potrafił wkalkulować powszechną euforię pierwszych miesięcy wojny w swoje plany finansowo-wydawnicze. Almanach wojenny był specjalnym wydaniem corocznego przeglądu oferty wydawniczej Insel-Verlag. Choć Kippenberg zapewniał swojego protektora o niemalże altruistycznym charakterze tej publikacji, to w istocie z należytą skrupulatnością dbał o jej dystrybucję, tak iż tylko do marca 1915 roku udało się sprzedać siedemdziesiąt tysięcy egzemplarzy<sup>64</sup>. Co ciekawe, treść almanachu była różna, w zależności od docelowego odbiorcy. Przykładowo wiersz autorstwa urodzonego w Kętrzynie (wówczas Rastenburgu) poety Arno Holza (1863-1929), zawierający niezbyt pochlebne wersy o Czechach, zastąpiono, po interwencji Stefana Zweiga i Hugona von Hoffmansthal, w wydaniu przeznaczonym dla armii austro-węgierskiej fragmentem przemówienia Bismarcka<sup>65</sup>.

Trudno dociec, jaką rolę odegrał ostatecznie list nadawcy podpisanego jako Zachow, którego (współ)autorem mógł być sam Anton Kippenberg. Bodenhausen podziękował za ów „nadzwyczaj interesujący załącznik” (*höchstinteressante Anlage*) i poinformował o przekazaniu jego treści urzędującym w Brukseli Harrachowi i Schröderowi<sup>66</sup>. Wiemy jednakże, iż Kippenberg osiągnął swój cel. W dniu 11 sierpnia 1915 roku otrzymał decyzję o powołaniu go na stanowisko redaktora „Kriegszeitung” do belgijskiego Tielt. Obowiązki miał podjąć w trybie natychmiastowym, o czym informował listownie Stefana Zweiga. Prosił go również o przesyłanie korespondencji, która mogłaby okazać się przydatna do celów propagandowych:

---

<sup>64</sup> Anton Kippenberg do Severina Rüttgersa, 2.03.1915, 50/2866,2, GSA.

<sup>65</sup> Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 23.01.1915 oraz Insel-Verlag do Stefana Zweiga, 25.01.1915, 50/3806, 2, GSA.

<sup>66</sup> Eberhard von Bodenhausen do Antona Kippenberga, 19.07.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

W szczególności chciałbym Pana prosić o przesłanie mi, tak szybko jak to możliwe, opisu Pańskiej podróży przez Galicję, (...) wszystkiego tego, co Pan tam widział, zwłaszcza wejścia niemieckich wojsk do Warszawy. Niech Pan natychmiast siada i pisze; mnie wyświadczy Pan przyjemność, a naszym żołnierzom dużą przysługę<sup>67</sup>.

*[Insbesondere möchte ich Sie bitten, mir sobald als möglich eine Schilderung Ihrer Reise durch Galizien zu senden (...), alles was Sie dort gesehen haben, besonders den Aufmarsch der deutschen Heere nach Warschau. Setzen Sie sich gleich hin und schein; Sie tun mir einen Gefallen und unseren Soldaten einen grossen Dienst.]*

W dniu 26 sierpnia 1915 roku Kippenberg zawiadamiał Bodenhausena, w odręcznie pisanym liście wysłanym z Tielt, o podjęciu obowiązków służbowych w Belgii:

Z radością zawiadamiam Pana, że zostałem przeniesiony do sztabu IV Armii jako kierownik wydawanej przez nią „Kriegszeitung der IV Armee”. Być może będę mógł na tym stanowisku zdziałać coś dobrego, a poza tym mam czas na rozejrzenie się we Flandrii, udoskonalenie mojego flamandzkiego, a także na bliższe zajęcie się literaturą flamandzką. Raz jeszcze serdecznie Panu dziękuję za Pańskie przychyłne, niestrudzone starania o przeniesienie mnie w te okolice<sup>68</sup>.

*[Zu meiner Freude kann ich Ihnen mittheilen, daß ich hierher zum Stabe der IV. Armee als Leiter der Kriegszeitung der IV. Armee versetzt worden bin. Ich kann in dieser Stellung vielleicht einiges Gutes wirken, und daneben habe ich Zeit, mich im flandrischen Lande umzusehen, mich in der flämischen Sprache zu vervollkommen und mich näher mit der flämischen Literatur zu befassen. Für Ihre liebenswürdigen, unermüdlichen Bemühungen, mich in diese Gegend zu bringen, danke ich Ihnen noch einmal herzlich.]*

Tym samym kilkumiesięczne, usilne starania Kippenberga, aby dostać się do centrum politycznych wydarzeń i mieć realny

---

<sup>67</sup> Anton Kippenberg do Stefana Zweiga, 11.08.1915, SUA Insel, Kippenberg, Zweig 1913-1917, DLA.

<sup>68</sup> Anton Kippenberg do Eberharda von Bodenhausena, 29.08.1915, 57.6341 (A: Bodenhausen), DLA.

wpływ na planowaną linię programową prowadzonego wydawnictwa, zakończyły się sukcesem. 29 sierpnia 1915 roku pisał podekscytowany do Hugona von Hofmannsthala:

Tym samym spełniło się moje żywe życzenie, aby przyjechać do Flandrii i tutaj na miejscu kontynuować moje dawne flamandzkie zainteresowania, które w wyniku wojny uległy ożywieniu<sup>69</sup>.

[*Mein lebhafter Wunsch, nach Flandern zu kommen und meine alten flämischen Interessen, die durch den Krieg gesteigert worden sind, an Ort und Stelle fördern zu können, ist damit erfüllt.*]

## „Kriegszeitung der Vierten Armee”

W dniu 12 sierpnia 1915 roku Anton Kippenberg objął swoje obowiązki w randze kapitana Naczelnego Dowództwa Czwartej Armii, stacjonującej we Flandrii pod dowództwem księcia Albrechta von Württemberg, jako kierownik 18. Oddziału odpowiedzialnego za „wychowanie patriotyczne” (*Vaterländischer Unterricht*). Na początku redagował tzw. „Lose Blätter” (Luźne karty), rodzaj suplementu z grafikami włączanego do „Kriegszeitung”. Od 1 kwietnia 1916 (134 numeru pisma), występował już w randze redaktora naczelnego. Siedziba redakcji została przeniesiona do Gandawy na Nieuwenbosschestraat, gdzie gazeta była drukowana na skonfiskowanych przez Niemców maszynach poligraficznych firmy Duplex. Kippenberg nadzorował odtąd także dwa inne, wydawane w Gandawie, pisma informacyjne: „Blätter für Auskunftsvesen” (Monitor informacyjny) oraz „Nachrichtenblatt für die Aufklärungstätigkeit” (Monitor edukacyjny) (Zeller 1965: 175).

„Die Kriegszeitung der 4. Armee”, gazeta propagandowo-informacyjna przeznaczona dla żołnierzy Czwartej Armii, była wydawana od 26 listopada 1914 roku (nr 1) do 7 listopada 1918 roku (nr 401). Przez pierwsze osiem wydań ukazywała się pod

---

<sup>69</sup> Anton Kippenberg do Hugona von Hofmannsthala, 29.08.1915, cyt. za Schuster 1985: 590.

tytułem „Kriegszeitung/Oorlogsgazet” (Gazeta Wojenna), w dwóch wersjach językowych, niemieckiej i niderlandzkiej. Teksty w obu językach były zamieszczane obok siebie, w równoległych kolumnach drukowanych na mało poręcznych wielkoformatowych płachtach. Rubryki pierwszego numeru opatrzone były następującymi tytułami: *Die neuesten amtlichen Nachrichten/Nieuwste officiële berichten* (Najnowsze wiadomości urzędowe), *Die allgemeine Lage/Algemene toestand* (Sytuacja ogólna), *Letzte Nachrichten (Amtlich)/Laatste berichten (Officiël)* (Oficjalne) wiadomości z ostatniej chwili) oraz *Verschiedenes/Allerlei nieuws* (Varia). Wiadomości miały oczywiście, zgodnie z celem pisma, charakter jawnie propagandowy. Przykładowo, donosiły o niemieckich zwycięstwach na froncie wschodnim i zachodnim, pomocy materialnej udzielanej przez „brygady obywatelskie” (Bürgerbrigaden) dla biednych mieszkańców Brukseli (nr 3, 11 grudnia 1914) czy też fatalnym stanie zdrowia francuskich rekrutów (nr 4, 20 grudnia 1914). Począwszy od piątego numeru (31 grudnia 1914) w gazecie zamieszczano nieregularnie dwustronicowe dodatki (*Beilage/Bijvoegsel*), w których ukazywały się propagandowe eseje. Szósty numer pisma (6 stycznia 1915) zwiększył swoją objętość do sześciu stron i oprócz oficjalnych wiadomości z frontu opublikowano w nim wiersz niejakiego Georga Thüringa pod wymownym tytułem *Rachegebet* (Modlitwa o zemstę). Począwszy od dziewiątego numeru (19 stycznia 1915) pismo było wydawane już tylko w języku niemieckim, nosiło odtąd tytuł „Kriegszeitung der 4. Armee” i ukazywało się dwa razy w tygodniu (w niedzielę oraz w czwartek). Oprócz wieści z frontu drukowano regularnie wiersze (a raczej propagandowe rymowanki) oraz humor wojenny (*Kriegshumor*). W czternastym numerze pisma (5 lutego 1915) pojawił się odświeżony dodatek, który odtąd towarzyszył gazecie regularnie. Zamieszczano w nim m.in. utwory pisane przez żołnierzy stacjonujących w Belgii (nierzadko o belgijskiej tematyce).

Pojawienie się w sierpniu 1915 roku w redakcji Antona Kippenberga miało natychmiastowy wpływ na zmianę formuły pisma. Choć wiedział on, że z wojskowej gazety propagandowej

nie uczyni literackiego magazynu, to jej możliwie wysoki merytoryczny poziom uznał za priorytet. W dniu swojego wyjazdu pisał do Emila Rudolfa Weißa, grafika i typografa, współpracującego z wydawnictwem niemal od początku jego istnienia:

Žegnám siĝ z Panem, pozostawiajac serdeczna prosbe. Te egzemplarze „Kriegszeitung”, ktore widziaem do tej pory, sa naprawde mierne. Moim najgorejszym marzeniem jest to, aby mimo caej jej ludowoci, uczynic ja wartociowa pod wzglodem literackim i artystycznym, a takze swego rodzaju dokumentem toczacej sie wojny. (...) Dlatego prosze Pana o przesylanie mi wycinkow, odpisow oraz wszelkich innych rzeczy (...), ktore wydadza sie Panu odpowiednie do przedrukowania w „Kriegszeitung”, zwracanie mojej uwagi na istotne kwestie oraz o wszelkie sugestie<sup>70</sup>.

*[Ich verabschiede mich nun von Ihnen mit einer herzlichen Bitte. Was ich bisher von der Kriegszeitung gesehen habe, ist recht maig und mein sehnlicher Wunsch ist es, bei aller Volkstumlichkeit die Zeitung literarisch und kunstlerisch wertvoll und auch in ihrer Art zu einem Dokument des Krieges zu gestalten. (...) Ich bitte Sie daher herzlich, mir an Ausschnitten, Abschriften, aber auch sonst alles zu senden (...), was Ihnen zum Abdruck in der Kriegszeitung geeignet erscheint und mich auch im ubrigen aufmerksam zu machen auf Dinge und mir Anregungen zu geben.]*

Reorientacja byla zrazu nieznaczna i dotyczyla w pierwszej kolejnoci fragmentow wierszy, ktore jako motto umieszczano w lewym gornym rogu kadego z dodatkow. Wczeniej byly to utwory doroslych wojskowych poetow. Teraz, pod okiem Kippenberga, dodatki do pisma otwieraly najczeciej cytaty z Goethego, Humboldta, Schleiermachera oraz innych niemieckich klasykow literatury i myli politycznej. Ich tresc byla w oczywisty sposob dobierana pod katem uzytecznoci w propagandzie wojennej, niemniej literacka jakosc suplementu bez watpienia wzrosla. Kippenberg nie zapominal przy tym o swoich znajomych i przyjaciolach. W 78 numerze pisma (17 wrzesnia 1915), pod fragmentem myli

---

<sup>70</sup> Anton Kippenberg do Emila Rudolfa Weißa, 12.08.1915, cyt. za: Schuster 1985: 590.

Nietzschego, przedrukowano wiersz Rudolfa Alexandra Schrödera *Soldatenlied* (Pieśń żołnierska). Z kolei w numerze 82 (1 października 1915) ukazała się korespondencja Stefana Zweiga, *Aus den Tagen des deutschen Vormarsches in Galizien* (Z okresu niemieckiej ofensywy w Galicji), o którą Kippenberg prosił go w cytowanym powyżej liście, wysłanym na dzień przed wyjazdem z Lipska do Tiel.

„Kriegszeitung” publikowała nierzadko na swoich łamach artykuły poświęcone kulturze flamandzkiej i językowi niderlandzkiemu, wpisując każdorazowo tę tematykę w ramy *Flamenpolitik*. W 97 numerze z 22 listopada 1915 roku ukazał się artykuł niejakiego majora Meinholda zatytułowany *Die französische Sprache als Ursache des vlämischen Kultur-Verfalles* (Język francuski jako przyczyna upadku kultury flamandzkiej). Ton artykułu nie odbiegał od propagandowego standardu: po wskazaniu na germańskie korzenie Flamandów i ich bliskie pokrewieństwo z Niemcami oraz opisie złotego wieku kultury flamandzkiej autor konstatował:

Opisując przeszłość Flamandów jako wysoce utalentowanego, obdarzonego przez Boga narodu, musimy ze zdziwieniem stwierdzić, iż jest on obecnie politycznie słaby, a w obszarze kultury niepłodny.

[*Müssen wir damit die Vergangenheit der Vlamen als die eines hochbegabten, gottbegnadeten Volkes bezeichnen, so sind wir erstaunt, dieses Volk in der Gegenwart politisch schwach und in Bezug auf Kultur unschöpferisch zu sehen.*]

Choć wymowa tekstu o Flamandach, tkwiących pod jarzmem francuskim i oczekującego z niemieckich rąk należnej autonomii, jak najbardziej pasowała do linii programowej „Kriegszeitung”, to jednak fragment konstatujący brak współczesnych osiągnięć kulturalnych został w przypisie sprostowany przez „kierownictwo pisma” (*Schriftleitung*), a więc, jak można się domyślać, samego Antona Kippenberga. Przypomniano, że zmarłego w 1899 roku Guido Gezellego bez wątpienia można zaliczyć do czołówek światowej poezji, a żyjący i tworzący pisarze, tacy jak Stijn

Streuvels, Hermann Teirlinck czy Cyriel Buysse, dorównują najlepszym pisarzom innych literatur europejskich.

Przekłady utworów autorów flamandzkich gościły na łamach „Kriegszeitung” rzadziej, niż można by się było tego spodziewać po jej głównym redaktorze. W sumie opublikowano parę skromnych próbek translatorskich: kilka wierszy Guido Gezellego w przekładzie Rudolfa Alexandra Schrödera, fragmenty prozy Antona Bergmana, Josepha de Cocka i Pieta van Aschego. Powody ku temu mogły być różne. Gazeta wojskowa nie była być może odpowiednim forum dla ambitnej literatury. Anton Kippenberg planował również, niezależnie od wykonywanej we Flandrii pracy propagandowej, wydanie swojej własnej biblioteki flamandzkiej. Drukowanie fragmentów przekładów w „Kriegszeitung” mogłoby umieszczać jego własny projekt wydawniczy w zbyt bliskim sąsiedztwie niemieckiej propagandy wojennej.

Sam Kippenberg również nie angażował się zbyt jako autor artykułów pisanych dla „Kriegszeitung”. Opublikował szkic o Augustie Heinrichu Hoffmannie von Fallersleben – germańście, poecie oraz autorze niemieckiego hymnu narodowego (nr 176, 27 sierpnia 1916) oraz esej o Andreasie Hoferze – tyrolskim bohaterze narodowym, przywódcy powstania przeciwko Francuzom i Bawarczykom z okresu wojen napoleońskich (nr 361, 20 czerwca 1918). Napisał też krótki artykuł poświęcony hanzeatyckim opowieściom ludowym o sędzim Schmidcie (nr 383, 5 września 1918), a swoim nazwiskiem opatrzył także zamieszczoną w 120 numerze pisma (11 lutego 1916) piosenkę *Nach Ostland wollen wir fahren* (Chcemy jechać na wschód). Było to tłumaczenie pochodzącej z dwunastego lub trzynastego wieku brabanckiej piosenki ludowej *Naar Oostland willen wij rijden*, która opiewała kraje położone na Wschodzie (Niemcy, Węgry i Polskę) jako cele możliwej emigracji zarobkowej. Tłumaczenie Kippenberga, zamieszczone w propagandowym piśmie wojskowym, osadzało tekst tej emigracyjnej piosenki w nowym kontekście powiększania germańskiego *Lebensraumu* o obszar Europy Środkowo-Wschodniej. Propaganda narodowosocjalistyczna

w Niderlandach korzystała później z tego tekstu wielokrotnie, upowszechniając zarówno samą piosenkę, jak i jej tytuł, służący jako motto wielu publikacji zachęcających Holendrów do emigracji na okupowane przez wojska niemieckie tereny państw bałtyckich, Białorusi oraz Ukrainy (zob. van Maasdijk 1942; Theunisz 1941, 1942; Rasche 1942; *Ostland, ons land* 1941, Keuchenius 1942; *Oostland roept!* 1942)<sup>71</sup>.

Jedynym opublikowanym w „Kriegszeitung” tekstem Kippenberga, który w bezpośredni sposób odnosił się do *Flamenpolitik*, był zamieszczony w 114 oraz 115 numerze (21 i 24 stycznia 1916) artykuł *Frühzeit der vlämischen Bewegung* (Początki ruchu flamandzkiego). Dowodził w nim – argument ten nie stanowił żadnego propagandowego *novum* – że

średnioniderlandzki i średniodolnoniemiecki nie różnią się zbytnio od siebie i tak samo nieznaczne, jak w przypadku języka, są różnice między narodem „Dolnego Kraju” a Niemcami. Gdyby całość Niderlandów na czas wcielono do Rzeszy, wówczas wspólny język i literatura połączyłaby je z innymi niemieckimi krajami. (...) Dalece niewystarczająco znana jest liczba Niemców, którzy mieli swój udział w tym ruchu [usamodzielnienia się języka i literatury pisanej w języku niderlandzkim]: Grimmowie, Uhland, Ernst Moritz Arndt, później Klaus Groth, przede wszystkim jednak już wspomniany Hoffman von Fallersleben, wydawca *Horae Belgicae*.

---

<sup>71</sup> Piosenka *Naar Oostland zullen wij rijden* otrzymała podczas drugiej wojny światowej tytuł *Oostlandlied*, nowy tekst autorstwa J.A. Kersbergena oraz bardziej marszową aranżację muzyczną, napisaną przez Pieta Heinsa. Zaczynała się od słów: „Chcemy jechać na Wschód, do boju, do boju! Pomóc uwolnić Germanię na nadchodzący czas!” (*Naar Oostland willen wij rijden, ten strijd, ten strijd. Wij helpen Germanje bevrijden voor komenden tijd!*). Kolonizacja okupowanej przez Niemców Wschodniej Europy spotkała się istotnie z dość żywym odzewem m.in. rolników, rybaków, pracowników budowlanych, którzy w krajach bałtyckich, na Białorusi, Ukrainie, ale również i w Polsce, szukali swojej ziemi obiecanej. O stosowną oprawę ideologiczną miał dbać Instytut Wschodni (Oost-Instituut) w Hadze. Rzeczywiste warunki życiowe okazywały się o wiele trudniejsze, niż te opisywane w przywoływanych powyżej drukach propagandowych. Niemcy traktowali holenderskich kolonistów protekcyjnie, a liczne akcje partyzanckie i ofensywa Armii Czerwonej szybko przyczyniła się do fiaska całej akcji (Barnouw 2008: 88).

*[Das Mittelniederländische und Mittelniederdeutsche sind allzuviel noch nicht von einander verschieden, und ebenso wenig wie hinsichtlich der Sprache gab es einen Gegensatz zwischen dem Volk von „Niederland“ und Deutschland. Wären also die ganzen Niederlande rechtzeitig dem Lande eingefügt worden, so hätte eine gemeinsame Schrift- und Literatursprache sie mit den anderen deutschen Ländern vereint. (...) Längst nicht genügend bekannt ist übrigens der Anteil, den Deutsche: die Grimms, Uhland, Ernst Moritz Arndt, später Klaus Groth, vor allem aber der schon genannte Hoffmann von Fallersleben, der Herausgeber der „Horae Belgicae“, an diesem Streben gehabt haben.]*

Kippenberg wpisywał tym samym swoją własną działalność translacyjną i wydawniczą w szereg innych, zasłużonych na tym polu rodaków. Tekst kończy się swoistą odezwą, podkreślającą wagę niemiecko-flamandzkiego braterstwa:

Mnożą się jednakże znaki świadczące o tym, że „flaminganci” nie są już dowódcami pozbawionymi wojska, że cały flamandzkojęzyczny lud budzi się i zaczyna zrzucać jarzmo „dwujęzyczności”, które ciąży na nim niczym przekleństwo, że nie jest jeszcze za późno, że na czas postawiono solidną zaporę przeciwdziałającą całkowitemu sfrancuszczeniu kraju, co było zasługą Willemsa, Conscience’a oraz ich współbojowników. My, ich niemieccy pobratymcy, chcemy im również za to podziękować!

*[Aber die Zeichen dafür mehren sich, dass die „Flaminganten“ nicht mehr Feldherren ohne Heer sind, das das gesamte vlämisch sprechende Volk zu erwachen und das Joch der „Zweisprachigkeit“, die ein Fluch ist für ein Volk, abzuschütteln beginnt. Dass es hierfür noch nicht zu spät ist, dass der völligen Verfranschung des Landes rechtzeitig ein kräftiger Damm entgegengesetzt wurde: das ist das Verdienst der Willems, Conscience und ihrer Mitstreiter. Und das wollen auch wir, ihre deutschen Stammesgenossen, ihnen danken!]*

„Kriegszeitung” starała się sprostać celom stawianym tego typu publikacjom: zawierała dużą porcję propagandy wojennej, lekko strawnej lektury oraz rozrywki. Zainteresowanie Kippenberga Belgią sprawiało jednak, że treść gazety wychodziła niejednokrotnie poza przyjęte ramy. Literatura niderlandzka nie gościła

być może na łamach pisma zbyt często, niemniej jednak liczni czytelnicy<sup>72</sup> mieli możliwość zapoznania się z takimi nazwiskami, jak Gezelle, de Cock, Asche czy Bergman. Informacje o języku niderlandzkim, choć redagowane po oficjalnej linii *Flamenpolitik*, były bez wątpienia przydatne dla stacjonujących we Flandrii żołnierzy. Liczne artykuły krajoznawcze – jak chociażby redagowana przez Erwina Andersa, przebywającego w Gandawie pielęgniarza-ochotnika, seria artykułów *Flandern und Brabant im Wandel der Geschichte* (Flandria i Brabancja w toku historii) – zaznajamiały czytelnika z historią flamandzkich miast i poszczególnych regionów. Z kolei czterostronicowy graficzny dodatek do gazety, „Lose Blätter”, niejednokrotnie zawierał szkice poświęcone architekturze Flandrii. „Kriegszeitung” inicjowała również wydarzenia kulturalne: konkursy fotograficzne, wystawy rysunków, a także wydawała w specjalnych edycjach wiersze, których autorami byli żołnierze. Gazeta niemal do samego końca wojny zachowała stały format i podział treści. Dopiero dwie ostatnie edycje (nr 400 i 401 z 1 oraz 7 listopada 1918 roku), wydane niemal w przededniu rozejmu podpisanego przez Niemcy z państwami Ententy, zostały zredukowane do dwóch stron lakonicznych komunikatów. Z kronikarskiego obowiązku należy jednak odnotować, że paragraf wieńczący ostatni numer pisma redagowanego przez Kippenberga zawierał nie mający nic wspólnego z grozą przegranej przez Niemcy wojny dowcip o rosole...

## **„Belfried”: propaganda w interesie wydawcy**

Anton Kippenberg był jako wydawca zaangażowany również w najbardziej ambitne niemieckie przedsięwzięcie literackie w okupowanej Belgii: czasopismo „Der Belfried. Eine Monatschrift für Vergangenheit und Gegenwart der belgischen Lande”

---

<sup>72</sup> Przykładowo, w listopadzie 1916 roku nakład „Kriegszeitung” wynosił 35 tysięcy egzemplarzy. Od 1917 roku gazeta była również sprzedawana w księgarniach (Govaerts 1990: 744; Tiedau 1998: 190).

(Belfried. Miesięcznik poświęcony przeszłości i teraźniejszości belgijskich krajów). Tytuł sugerował dwuzielność tworu, jakim była i jest Belgia, a jednocześnie wskazywał na, szerokie z politycznego punktu widzenia, zainteresowania redakcji, które nie ograniczały się tylko i wyłącznie do Flandrii. „Belfried” ukazywał się od lipca 1916 do grudnia 1918 roku i stanowił unikalną próbę opisu okupowanego kraju oraz zakomunikowania go szerokiej publiczności.

Poprzednikami „Belfrieda” były rozpowszechniane tylko i wyłącznie w kręgu zainteresowanych, zaufanych osób oraz instytucji „Mitteilungen der deutschen Volkswirtschaftlichen Gesellschaft in Belgien” (Komunikaty Niemieckiego Stowarzyszenia Gospodarki Narodowej w Belgii). Stowarzyszenie to posiadało półoficjalny status, a jego członkowie byli rekrutowani spośród współpracowników niemieckich urzędów okupacyjnych. Do celów stowarzyszenia należało zacieśnianie stosunków między Belgią a Niemcami, na drodze kontaktów gospodarczych, a w szczególności fuzji kapitałowych. W jednym z ostatnich numerów „Mitteilungen” zapowiedziano połączenie pisma z nowo powstającym miesięcznikiem. Uzasadnienie brzmiało następująco:

Na progu trzeciego roku wojny dysponujemy bogatą i dla nieprofesjonalnego czytelnika trudną do ogarnięcia literaturą, dotyczącą okupowanego przez nas sąsiedniego kraju. Czytelnikowi temu brakuje okazji, aby w sposób systematyczny, a zarazem wygodny, móc zapoznać się z kwestiami, które spośród wielości ofert, godne są jego uwagi. Ów problem oraz fakt, iż niemiecki rząd nie ogłosił jeszcze programu dla kwestii belgijskiej, a wskutek zakazu oficjalnych dyskusji o przyszłych celach pokojowych naród niemiecki nie miał możliwości wyrobienia sobie jednolitej opinii dotyczącej możliwości rozwiązania tej kwestii w ramach traktatu pokojowego, przyczyniły się jeśli nie do uśpienia niezwykle żywego zainteresowania Belgią ze strony niemieckiej opinii publicznej, przejawianego w pierwszych miesiącach wojny, to do jego pewnego rozproszenia. „Belfried” nie chce i nie może stanowić programu rozwiązania kwestii belgijskiej, jednak miesięcznik redagowany przez wyspecjalizowaną i dobrze

poinformowaną instancję oraz ukazujący się w dobrym niemieckim wydawnictwie, będzie przekazywać opinii publicznej niezbędną wiedzę, której jednostka potrzebuje, aby utrzymać swoje zainteresowanie, wyrobić sobie zdanie oraz pogłębić zrozumienie, niezbędne dla właściwej oceny istotnych kwestii problemu belgijskiego („Mitteilungen der Volkswirtschaftlichen Gesellschaft in Belgien” 28-29, 21.05.1916: 13).

*[An der Wende des dritten Kriegsjahres liegt eine reiche und für den nicht beruflichen Leser kaum zu übersehende Literatur über unser besetztes Nachbarland vor. Es fehlt aber dem Leser die Gelegenheit, sich in einer systematischen und zugleich bequemen Weise über das, was von dem vielen Gebotenen wissenswert ist, zu unterrichten. Diese Tatsache, verbunden mit dem Umstand, daß die deutsche Regierung noch kein Programm für die belgische Frage bekanntgegeben hat, und daß sich infolge des Verbots der öffentlichen Friedensziel-diskussion das deutsche Volk keine einheitliche Willensmeinung über die im Friedensschluss zu lösende belgische Frage hat bilden können, hat das in den ersten Kriegsmonaten so ungemein lebhaftes Interesse der deutschen Öffentlichkeit an Belgien nicht einschlafen lassen, aber einigermäßen zerstreut... Ein ausgesprochenes Programm für die Lösung der belgischen Frage kann und will auch der „Belfried” nicht geben, aber eine Monatsschrift, die von sachkundiger und wohlunterrichteter Stelle in einem guten deutschen Verlage herausgegeben wird, wird der Öffentlichkeit alle die Kenntnisse vermitteln, die der Einzelne braucht, um sein Interesse wachzuhalten, sein Urteil zu klären und das Verständnis für die richtige Abschätzung der großen Fragen des belgischen Problems zu vertiefen.]*

W pierwszym wydaniu pisma August Grisebach, historyk sztuki z Heidelbergu, wypowiadał się na temat programu nowego czasopisma. Tytułowy „Belfried” – oznaczający miejską wieżę reprezentacyjną, budowaną w Niderlandach między XI a XV wiekiem – miał się stać symbolem „władzy i wolności” (*Macht und Freiheit*) średniowiecznych miast flamandzkich, co nie oznaczało, że wydawca planował zajmować się tylko i wyłącznie historią Flandrii. Podtytuł – „Miesięcznik poświęcony przeszłości i teraźniejszości belgijskich krajów” – wskazywał na szerszą koncepcję:

ponieważ posługując się „Belfriedem” jako hasłem, nie mamy zamiaru poświęcać się czułemu rozpatrywaniu dalekiej przeszłości... Dzwon naszego „Belfrieda” wzywa do wspólnej pracy na rzecz teraźniejszości belgijskich krajów (Grisebach 1916: 35).

*[wenn wir den Belfried als Kennwort nehmen, so ist damit nicht gemeint, daß wir uns einer empfindsamen Betrachtung ferner Vergangenheit zu widmen gedenken... Die Glocke unseres Belfriedes ruft zu gemeinsamer Arbeit für die Gegenwart für die belgischen Lande.]*

„Belfried” nawiązywał do powstałej w dziewiętnastowiecznych Niemczech tendencji postrzegania Flamandów jako blisko spokrewnionego narodu, która została następnie zaadoptowana na potrzeby *Flamenpolitik*. Choć czasopismo powstało z inicjatywy stowarzyszenia o charakterze gospodarczym, to przeważająca ilość artykułów poświęcona była szeroko pojętej kulturze. Pewne wyobrażenie o zawartości daje spis treści dołączony do pierwszego rocznika pisma. Opublikowane w nim rozprawy podzielono na 13 działów: I. *Allgemeinpolitische Belgica* (Ogólnopolityczne sprawy belgijskie, 10 artykułów), II. *Neutralität* (Neutralność, 4 artykuły), III. *Flamenfrage* (Kwestia flamandzka, 18 artykułów), IV. *Wirtschaft, Verkehr, Kolonialpolitik* (Gospodarka, transport, polityka kolonialna, 24 artykuły), V. *Kirche* (Kościół, 5 artykułów), VI. *Recht* (Prawo, 3 artykuły), VII. *Sozialismus* (Socjalizm, 6 artykułów), XVIII. *Allgemeines Kultur- und Geistesleben* (Ogólne sprawy kulturalne i duchowe, 13 artykułów), IX. *Geschichte* (Historia, 22 artykuły), X. *Literatur* (Literatura, 5 artykułów), XI. *Kunst* (Sztuka, 17 artykułów), XII. *Zeitschriftenschau* (Przeгляд czasopism, 5 artykułów) oraz XIII. *Besprochene Bücher über Belgien* (Omówienia książek o Belgii, 13 artykułów).

Za redakcję „Belfrieda” odpowiadał Anton Kippenberg. Inicjatywa wydawania pisma nie wyszła jednak od niego, lecz zrodziła się w Biurze Prasowym Politische Abteilung w Brukseli. Oscar von der Lancken zanotował w swoich notatkach sprawozdawczych (*Tätigkeitsberichte*):

Czasopismo stawia sobie za cel przekazywanie rzeczowych informacji, dotyczących teraźniejszości i historii belgijskich krajów, we

wszystkich ważnych aspektach i bez względu na polityczne stanowisko autorów, a przez to, nie angażując się w doraźne konflikty światopoglądowe, przygotować drogę ku ich przyszłości (Roland 1999: 114).

*[Die Zeitschrift setzt es sich zum Ziele, über Gegenwart und Geschichte der belgischen Lande in allen wichtigen Beziehungen und ohne Rücksicht auf die parteipolitische Stellung der Autoren sachlich aufzuklären und dadurch, ohne unmittelbar in den Meinungsstreit des Tages einzugreifen, deren Zukunft vorzubereiten.]*

Liczba abonentów w pierwszych miesiącach ukazywania się czasopisma wynosiła około sześciuset. Egzemplarze reklamowe kolportowano również na terenie Holandii, Szwajcarii oraz w krajach skandynawskich (Roland 1999: 114). Obowiązki redakcyjne spoczywały jednak nie na Kippenbergu, lecz Wilhelmie Hausensteinie (1882-1957) – pisarzu, eseiście, tłumaczu oraz historyku sztuki, od stycznia 1916 roku członku Biura Prasowego Politische Abteilung. Posadę w Brukseli Hausenstein zawdzięczał swojej gruntownej wiedzy na tematy belgijskie. W 1915 roku w monachijskim wydawnictwie Georga Müllera ukazało się jego studium *Belgien* (Belgia). Musiało się ono cieszyć sporą popularnością, jako że w tym samym roku doczekało się aż dwóch wznowień. Przybywając do Brukseli Hausenstein nie był raczej zorientowany w belgijskiej działalności Kippenberga, choć rok wcześniej redagował dla wydawnictwa Insel wydanie zbiorowe dzieł Georga Büchnera<sup>73</sup>. W dniu 19 stycznia 1916 roku pisał do Kathariny Kippenberg: „Wydaje mi się, że słyszałem, iż Pani małżonek przebywa w Brukseli, czy też w każdym razie w Belgii. Czy mogłaby Pani go poinformować, że jestem tutaj przez trzy tygodnie?” (*Ich glaube gehört zu haben, daß Ihr Herr Gemahl sich in Brüssel oder jedenfalls in Belgien befindet. Würden Sie ihm mitteilen, dass ich 3 Wochen hier bin?*)<sup>74</sup>.

---

<sup>73</sup> Korespondencja Wilhelma Hausensteina z Insel-Verlag, styczeń-maj 1914, 50/1432, GSA.

<sup>74</sup> Wilhelm Hausenstein do Kathariny Kippenberg, 19.01.1916, 50/1432. GSA.

Zastanawiający jest fakt, że Hausenstein – w okresie, w którym był zatrudniony w brukselskiej administracji okupacyjnej i zaangażowany w prace redakcyjne nad „Belfriedem”, będącym organem niemieckiej *Flamenpolitik* – wykonał dla Kippenberga, za niemałe honorarium 2000 marek, przekład powieści *L'Œuvre* Emila Zoli. Lipski wydawca prosił go o podjęcie się dalszych przekładów wybranych tomów cyklu powieściowego Zoli, *Rougon-Macquartowie* (1871-1893), stanowiącego rozległą naturalistyczną panoramę francuskiego społeczeństwa okresu Drugiego Cesarstwa<sup>75</sup>. *Flamenpolitik* była, jak widać, zarówno dla wydawcy, jak i oficera-tłumacza istotną ramą ich zawodowej działalności, ale nie wpływała bynajmniej ani na ich literackie gusta, ani na pole profesjonalnych zainteresowań.

Z pracy w Politische Abteilung Hausenstein zrezygnował na własny wniosek 1 listopada 1917 (Migge 1967: 53; Schulzer 1982: 13). W latach 1919-1922 współredagował wraz z Efraimem Frischem miesięcznik literacki „Der Neue Merkur”, a w latach trzydziestych pełnił funkcję dyrektora literackiego „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, którą sprawował do roku 1943, kiedy to został objęty całkowitym zakazem publikowania. Wcześniej, w 1938 roku, napisana przez niego *Kunstgeschichte* (1927, Historia sztuki) została wycofana z bibliotek, ponieważ odmówił rewizji tekstu pod kątem treści narodowosocjalistycznych. Po drugiej wojnie światowej Hausenstein został mianowany pierwszym ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Paryżu (Killy 1991: 74-75).

Na początku redakcja „Belfrieda” starała się unikać wrażeń, jakoby jej praca była tożsama z oficjalną linią niemieckiej polityki okupacyjnej. Niemniej jednak kwalifikacja tekstów do druku była uzależniona nie tylko od ich merytorycznej jakości, ale przede wszystkim politycznej przydatności. Wilhelm Hausenstein wyjaśniał tę kwestię Kippenbergowi w następujących słowach:

---

<sup>75</sup> Anton Kippenberg do Wilhelma Hausensteina, 31.05.1917, 10.08.1917, 50/1432. GSA.

„Belfried” został już dawno (...) potraktowany zarówno przez wroga, jak i przez neutralną prasę jako organ Politische Abteilung, czy też po prostu jej półoficjalne pismo. Tym bardziej jesteśmy zmuszeni zachować w naszej pracy najwyższą ostrożność. Przyjęcie rozprawy do „Belfrieda” jest interpretowane w zrozumiałym sposób w kategoriach jej tożsamości z polityką urzędowych instancji. „Belfried” unikał dotychczas zasadniczo poddawania pod dyskusję wysoce delikatnych kwestii omawianych w artykułach. Odstępowanie od tej linii, nie wydaje się tutejszym panom, póki co, celowe<sup>76</sup>.

[*Der „Belfried” ist (...) von der feindlichen und neutralen Presse längst als Organ der Politischen Abteilung oder vielmehr überhaupt als offiziös aufgefasst; um so mehr sind wir genötigt, mit der äussersten Vorsicht zu Werke zu gehen; eine Aufnahme des Aufsatzes in den „Belfried” würde selbstverständlich so ausgelegt, als wäre diese Abhandlung ohne weiteres mit der Politik amtlicher Stellen gleichbedeutend. Der „Belfried” hat es bis jetzt grundsätzlich vermieden, die in dem Aufsatz behandelten höchst delikaten Fragen zu diskutieren; es erscheint den hiesigen Herren (...) einstweilen nicht zweckmässig, von dieser Linie abzugehen.*]

Tygodnik „Deutsche Politik” (Polityka niemiecka) odnotowywał w dziale „Neuerscheinungen” (Nowości) ukazanie się pierwszego numeru „Belfrieda” podkreślając, iż „jako rezultat gospodarczej i duchowej opieki, jaką Niemcy roztaczają nad Belgią, czasopismo to stanowi jedno z najznamienitszych świadectw niemieckiego ducha w okresie wojny” (*Als Niederschlag der wirtschaftlichen und geistigen Pflege, die Deutschland Belgien entgegenbringt, ist diese Zeitschrift eines der ausgezeichneten Zeugnisse des deutschen Geistes im Krieg*, „Deutsche Politik. Wochenschrift für Welt- und Kulturpolitik” 1916, 1: 1449).

Do stałych autorów „Belfrieda” należeli przede wszystkim pracownicy brukselskiej Politische Abteilung. W zamieszczonym w pierwszym numerze pisma artykule *Die Flamen und der Weltkrieg* (Flamandowie i pierwsza wojna światowa) Pius Dirr sta-

---

<sup>76</sup> Wilhelm Hausenstein do Antona Kippenberga, 15.11.1916, cyt. za: Tiedau 1998: 198.

wiał tezę, będącą swoistym streszczeniem celów niemieckiej polityki kulturalnej na terenie okupowanej Belgii. Pisał:

Nigdy walka obu ras i języków nie była w Królestwie Belgii tak głęboka i wszechobecna, nigdy nie była prowadzona w sposób ostrzejszy niż w minionym dziesięcioleciu (Dirr 1916a: 19).

*[Nie ist der Streit der beiden Rassen und Sprachen im Königreich Belgien tiefer gegangen und umfassender gewesen, nie ist er schärfer geführt worden als im letzten Jahrzehnt.]*

Belgijskie animozje nie pozostawały bynajmniej, zdaniem bawarskiego historyka, wewnętrzną kwestią, ale stanowiły nową odsłonę odwiecznych romańsko-germańskich zmagañ. Bariere uniemożliwiającą wcześniejsze stworzenie wspólnego flamandzko-niemieckiego frontu tworzyły obawy członków ruchu flamandzkiego przed zarzutem pangermanizmu oraz brak wyraźnego zainteresowania ze strony Niemiec, które były bardziej pochłonięte poszerzaniem swoich kolonii afrykańskich niż ingerencją w sprawę bratniego, sąsiedniego narodu (Dirr 1916a: 22-23). W drugiej części swojego programowego tekstu wyliczał tezy pochodzące z jego, wzmiankowanej już przeze mnie, rozprawy *Belgien als französische Ostmark. Zur Vorgeschichte des Krieges* (Belgia jako francuska rubież wschodnia. O genezie wojny), dotyczące roli rządu belgijskiego reprezentującego w istocie interesy francuskie (Dirr 1916b: 69-78).

Friedrich Markus Huebner, odpowiedzialny w Politische Abteilung m.in. za prasę aktywistyczną i flamandzki rynek książki, publikował niemal w każdym numerze pisma glosy będące przeglądem prasy belgijskiej i holenderskiej, a także recenzował książki dotyczące kwestii flamandzkich oraz niemieckiej polityki okupacyjnej. Jego wyszkolone cenzorskie oko wyłapywało nie tylko przykłady ewidentnej antyniemieckiej propagandy, ale zwracało przede wszystkim uwagę na wyrafinowane, a tym samym w jego ocenie daleko bardziej niebezpieczne, metody oddziaływania na opinię publiczną. Omawiając ukazujące się w latach 1915-1918 czasopismo kulturalne „Le Revue de Hollande”,

posiadające szeroką sieć dystrybucji i definiujące się jako intelektualny pomost między Francją a Holandią (Sanders 2011: 86, 88), podkreślał subtelne mechanizmy, za pomocą których pismo wpływało na swoich odbiorców:

Literackie kwalifikacje redaktorów wydają się w mądry sposób łączyć z metodą stosowaną przez redakcję lub jej popleczników. Czasopismo unika prowadzenia francuskiej polityki w sposób bezpośredni i zadowala się „propagandą kulturową”, przez co wydaje się czymś niezobowiązującym, niegroźnym (...). Chwali się Guillaume’a Appollinaire’a, literackiego wieszczą najnowszego paryskiego ekspresjonizmu, a jednocześnie, zgodnie z logiką politycznej celowości kosztem estetycznej konsekwencji, odrzuca się teutońskie barbarzyństwa wystawiane w „Der Sturm” przez handlarza dziełami sztuki, Waldena (Huebner 1916: 141).

*[Die literarischen Eignungen der Redakteure scheinen sich mit einer klug gewendeten Methode der Zeitschrift oder ihrer Hintermänner glücklich zu verbinden. Man vermeidet es, geradenwegs mit dieser Zeitschrift französische Politik in Holland zu machen. Man begnügt sich mit „Kulturpropaganda“: man macht aus der Zeitschrift ein ziemlich unverbindliches, ja harmloses (...). Man lobt Guillaume Appollinaire, den literarischer Verkünder des jüngsten Pariser Expressionismus, und lehnt mit Folgerichtigkeit, die der politischen Zielbewußtheit auf Kosten der ästhetischen Konsequenz alle Ehre macht, die teutonischen Barbareien ab, die der Berliner Kunsthändler Walden in seinem „Sturm“ ausstelle.]*

Hermann Felix Wirth, w cywilu historyk, filolog i muzykolog, pisał o flamandzkich pieśniach ludowych (Wirth 1917), a Rudolf Alexander Schröder prezentował w kilku odsłonach najważniejszych autorów belgijskiej literatury niderlandzkojęzycznej (Schröder 1916a, 1916b), mocą swojego pisarskiego oraz administracyjnego autorytetu wypowiadał się na temat niemieckiej piśmowni przymiotnika „flamandzki” (opowiadając się za konsekwentnym zapisem *flämisch*, w miejsce rozpowszechnionego i jego zdaniem błędnego *vlämisch*) (Schröder 1916c) oraz prezentował tłumaczenia literatury niderlandzkiej własnego autorstwa. Większość artykułów redakcja zamawiała jednak u autorów spo-

za kręgu pracowników Politische Abteilung, a ich tematyka obejmowała różnorakie aspekty polityczne, kulturowe i gospodarcze, zarówno w odniesieniu do samej Belgii, jak i stosunków flamandzko-belgijskich, przedstawianych konsekwentnie z punktu widzenia *Flamenpolitik*.

Bez odpowiedzi pozostaje nadal pytanie o powód, dla którego Anton Kippenberg zgodził się na firmowanie swoim nazwiskiem przedsięwzięcia propagandowego, jakim był „Belfried”. Zachowana korespondencja z udziałowcem i doradcą finansowym Insel-Verlag, Robertem Voigtem (szwagrem Rudolfa Alexandra Schrödera) pozwala jednak sformułować tezę, że polityczny wymiar całego przedsięwzięcia był w ocenie Kippenberga marginalny wobec korzyści finansowych, jakie przynosiło ono wydawnictwu. Kiedy w jednym z listów Voigt wyraził swoje niezadowolenie z faktu, iż Kippenberg nie poinformował go wcześniej o zamiarze wydawania „Belfrieda”<sup>77</sup>, otrzymał odpowiedź w następującym brzmieniu:

Jeśli chodzi o „Belfrieda” to jest to półoficjalne przedsięwzięcie Generalnego Gubernatorstwa w Brukseli, tam jest redagowane, a moje nazwisko nosi tylko dlatego, że konieczne było podanie wydawcy. Póki co, zobowiązaliśmy się jedynie na okres jednego roku. Otrzymujemy stałą dotację w wysokości 10 000 marek, obiecano nam kolejną z racji wzrostu kosztów produkcji i wkrótce otrzymamy jej potwierdzenie. Ponoszone przez nas ryzyko jest więc bardzo nieznaczne, w zamian czerpiemy nadzwyczajne korzyści z wykorzystania „Belfrieda” do reklamowania naszej produkcji, w szczególności naszych przyszłościowych flamandzkich zainteresowań. Lipcowy zbyt wypadł ponownie doskonale i oceniam go na nie mniej niż sto tysięcy marek<sup>78</sup>.

*[Was den „Belfried” anbetrifft, so ist es ein offiziöses Unternehmen des General-Gouvernements in Brüssel, wird von dort aus redigiert*

---

<sup>77</sup> Robert Voigt do Antona Kippenberga, 28.07.1916, Voigt III 1916-1920, SUA Insel, DLA.

<sup>78</sup> Anton Kippenberg do Roberta Voigta, 31.07.1916, Voigt III 1916-1920, SUA Insel, DLA.

*und trägt meinen Namen, nur weil ein Herausgeber genannt werden muss. Verpflichtet haben wir uns zunächst nur für ein Jahr. Wir bekommen einen festen Zuschuss von 10 000 Mark, ein weiterer Zuschuss ist uns wegen der Erhöhung der Erstellungspreise grundsätzlich zugesagt und wird uns demnächst auch bindend zugesichert werden. Unser Risiko ist also sehr gering und dem steht gegenüber der außerordentliche Nutzen, den wir vom „Belfried“ als Anzeigenprogramm für uns, insbesondere als solchen für unsere zukunftsreichen flämischen Interessen haben. Der Juli-Absatz war wieder ausgezeichnet, ich glaube ihn mit 100 000 Mark nicht zu hoch zu schätzen.]*

Doskonałe wyniki finansowe wydawnictwa za okres 1916-1918 potwierdzają również szczegółowe protokoły z posiedzeń zarządu<sup>79</sup>. „Flamandzka boczna kaplica”, jak Kippenberg określał niejednokrotnie projektowaną serię „Insel-Bücherei” oraz towarzyszące jej powieści belgijskich autorów wydawane w „Bibliothek der Romane”, napawały go dużą „nadzieją” (*Sie wissen ja, welche Hoffnungen ich auf diese flämische Seitenkappelle setze*)<sup>80</sup> ze względu na oczekiwany komercyjny sukces całego przedsięwzięcia. Jego przeczucia okazały się jak najbardziej słuszne. Trzy miesiące po premierze belgijskiej literatury w ramach dwunastoczęściowej serii, jej łączna sprzedaż przekroczyła osiemdziesiąt tysięcy egzemplarzy<sup>81</sup>, a Kippenberg podkreślał znaczenie tego faktu dla promocji wizerunku wydawnictwa:

Nasza wyspa kwitnie tak, iż trudno życzyć sobie lepszego obrotu spraw. (...) Lipcowa sprzedaż, jak już Panu przekazano, ponownie okazała się zadowalająca, a obrót w minionym roku przekroczył 1 600 000 marek. O tym, że będzie to możliwe podczas wojny, nie mogliśmy nawet marzyć, a jednak możemy z pewną dumą spoglądać na to, jak bardzo Insel-Verlag sprawdził się w warunkach woj-

---

<sup>79</sup> Insel-Verlag Gesellschafter-Versammlungen, 15.01.1917, 6.03.1918, SUA Insel, DLA.

<sup>80</sup> Anton Kippenberg do Roberta Voigta, 14.02.1916, Voigt III 1916-1920, SUA Insel, DLA.

<sup>81</sup> Anton Kippenberg do Paula Cronheima, 11.06.1917, 50/82,2, GSA.

ny, a także jakie owoce przyniosła długoletnia intensywna praca. Nie tylko zwiększyliśmy naszą sprzedaż, ale również poszerzyliśmy i umocniliśmy nasze wielostronne kontakty. (...) Mnie również szczególną radość sprawia nasza flamandzka boczna kaplica, która przyniosła nam nie tylko niezwykle uznanie, ale również znaczne materialne korzyści. Teraz również Holendrzy zgłaszają się do nas poprzez swoich najlepszych przedstawicieli i proszą, abyśmy to samo uczynili dla Holandii. (...) Tym samym wykonujemy lepszą polityczną pracę niż niektórzy nasi ambasadorzy siedzący za granicą na wysokich rumakach<sup>82</sup>.

*[Unsere Insel blüht allerdings, wie wir es uns nicht besser wünschen können (...). Der Umsatz im Juni ist, wie Ihnen inzwischen mitgeteilt wurde, wieder höchst erfreulich, und der Gesamt-Umsatz im nun abgelaufenen Geschäftsjahr hat M 1 600 000 überschritten. Dass das im Kriege möglich sei, hätten wir uns wohl nicht träumen lassen, aber wir dürfen mit einem gewissen Stolz darauf blicken, wie sehr der Insel-Verlag sich gerade im Kriege bewährt hat und wie die intensive Arbeit langer Jahre nun ihre Früchte trägt. Wir haben aber nicht nur unseren Absatz vergrößert, sondern auch unsere Verbindungen nach vielen Seiten hin erweitert und gefestigt. (...) Insbesondere macht mir auch unsere flämische Seiten-Kapelle Freude; sie hat uns nicht nur sehr viel Anerkennung, sondern auch einen guten materiellen Erfolg eingebracht. Nun sind auch die Holländer durch ihre besten Vertreter an uns herangetreten, und*

---

<sup>82</sup> Anton Kippenberg do Roberta Voigta, 6.07.1917, Voigt III 1916-1920, SUA Insel, DLA. Do jesieni 1915 roku miesięczne obroty wynosiły jedynie połowę w odniesieniu do analogicznego okresu w ostatnim roku pokoju. W latach 1915-1918 systematycznie się zwiększały i w ostatnim roku wojny wyniosły ponad 2,7 miliona marek. Zwiększony obrót finansowy był związany nie tylko ze sprzedażą bieżącej produkcji, która w okresie wojennym uległa znacznemu ograniczeniu (w roku 1916 wydano 46 nowych tytułów, w 1917-23, a rok później już tylko 18), ale także z wyprzedaną magazynów. W wyniku racjonowania niemal wszystkich artykułów codziennego użytku, książki zyskały jako przedmiot na wartości. Preferowano wydania luksusowe, które traktowano jako lokatę kapitału, ale wzmożonym zainteresowaniem czytelników cieszyły się także tanie wydania serii „Insel-Bücherei” oraz „Bibliothek der Romane” (Sarkowski, Jeske 1999: 178-179).

*haben gebeten, das gleiche für Holland zu tun. (...) Wir verrichten damit eine bessere politische Arbeit, als mancher unserer Gesandten, der auf hohem Pferde im Auslande sitzt.]*

Powyższy fragment świadczy o przemyślanym włączeniu działalności wydawnictwa w polityczne kalkulacje wpisane w trwający konflikt zbrojny. Wydawana przez Kippenberga literatura z Belgii bez wątpienia korzystała z koniunktury na tematykę flaman-dzką, a przewycięzanie wielu praktycznych problemów (kontyn-genty na zakup papieru, otrzymywanie przepustek i paszportów, koszty wysyłki książek i materiałów reklamowych za granicę) było możliwe dzięki współpracy z niemiecką administracją oku-pacyjną w Belgii, ambasadą niemiecką w Hadze oraz berlińskimi urzędami odpowiedzialnymi za propagandę kulturową<sup>83</sup>. W kore-spondencji niejednokrotnie korzystano również z niezawodnej, szybkiej oraz, co najważniejsze, niecenzurowanej poczty dyplomatycznej<sup>84</sup>.

Wydawany na zamówienie brukselskiej Politische Abteilung „Belfried” nie tylko gwarantował wpływy, ale stanowił, co Kip-penberg podkreślał w cytowanym powyżej fragmencie, forum dla reklamowania bieżącej produkcji. Zamieszczane ogłoszenia doty-czyły nie tylko książek belgijskich autorów, ale także niemieckiej klasyki oraz literatury współczesnej (w tym również, co ciekawe, francuskiej). Katharina Kippenberg, ściśle współpracująca z od-powiedzialnym za redakcję Wilhelmem Hausensteinem, liczyła na to, że zapowiadane uwolnienie publicznej dyskusji na temat celów toczącej się wojny (tzw. *Freigabe der Kriegszieldiskusion*, ogłoszone w listopadzie 1916 roku z inicjatywy Ericha Luden-

---

<sup>83</sup> Przykładowo berlińska Zentralstelle für Auslandsdienst regularnie po-sredniczyła w kontaktach pomiędzy wydawcami a niemieckimi poselstwami w krajach neutralnych. Przejmowała koszty wysyłki katalogów wydawniczych i oferowała wydawcom stworzoną przez siebie bazę danych dla dystrybucji nie-mieckich książek (Zentralstelle für Auslandsdienst do Insel-Verlag, 30.10.1916, R901/72246, BA).

<sup>84</sup> Insel-Verlag do Paula Cronheima, 20.11.1917, 30.11.1917, 50/82,2, GSA.

dorffa, zob. Hoegen 2007: 93) wpłynie pozytywnie na regularny wzrost liczby abonentów oraz sprzedaż czasopisma, które stanie się wówczas głównym forum dla dyskusji o kwestii belgijskiej<sup>85</sup>.

Kippenberg sygnował wydawanie „Belfrieda” dopóty, dopóki korzystał z korzyści towarzyszących temu przedsięwzięciu. W ostatnim numerze czasopisma, który ukazał się w grudniu 1918 roku, redakcja zapowiadała kontynuację, która nie miała mieć miejsca:

Niniejszy zeszyt zamyka rok 1918. W przyszłym roku „Belfried” będzie ukazywać się w formie kwartalnika. Do jego zadań będzie należeć informowanie niemieckiej publiczności o rozwoju kwestii belgijskiej w całej jej rozciągłości. Współpracownicy oraz abonenci otrzymają w tej sprawie szczegółowe informacje („Der Belfried” 1918, 12: 260).

*[Mit diesem Hefte schliesst der Jahrgang 1918 unserer Zeitschrift. Im kommenden Jahre wird der „Belfried” in Form von Vierteljahrsheften erscheinen. Seine Aufgabe wird darin bestehen, die deutsche Öffentlichkeit über die Entwicklung der belgischen Angelegenheiten in weitestem Umfange zu unterrichten. Nähere Mitteilungen werden den Mitarbeitern und Abonnenten noch zugehen.]*

Z ostatnim numerem „Belfrieda” Kippenberg nie miał już jednak żadnego związku. Winieta Insel-Verlag, z charakterystycznym unoszącym się na falach dwumasztowcem, zniknęła z okładki czasopisma w lipcu 1918 roku, gdy tylko Kippenberg został zwolniony ze służby wojskowej i wrócił do Lipska. Redakcyjne obowiązki przejął August Grisebach (ten sam, który w pierwszym numerze pisma dokonywał egzegezy tajemniczego tytułu), siedzibę nowo utworzonego Belfried-Verlag przeniesiono najpierw do Brukseli, a po zakończeniu wojny do Berlina, gdzie ukazał się ostatni grudniowy numer pisma.

---

<sup>85</sup> Wilhelm Hausenstein do Kathariny Kippenberg, 6.06.1916; Katharina Kippenberg do Wilhelma Hausensteina, 2.01.1917, Katharina Kippenberg Autorenkorrespondenz, SUA Insel, DLA.

## Literatura, propaganda kulturowa, zagraniczna polityka kulturalna: lata powojenne

Dzięki pośrednictwu hrabiego Harry'ego Kesslera, odpowiedzialnego podczas trwania wojny za propagandę kulturową na terenie Szwajcarii, Kippenberg nawiązał w kwietniu 1918 roku kontakt z tajnym radcą berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kurtem Hahnem (1883-1974) i na jego prośbę podjął się funkcji oficjalnego przedstawiciela zagranicznego niemieckiego rynku książki<sup>86</sup>. W ostatnich miesiącach trwania konfliktu oraz bezpośrednio po jego zakończeniu regularnie podróżował do krajów neutralnych, w celu poprawy zbytu niemieckojęzycznych książek, wypieranych przez publikacje pochodzące z Anglii i Francji. Kippenberg był dla berlińskiego MSZ cennym współpracownikiem ze względu na doświadczenie zebrane podczas trzyletniego pobytu w Belgii oraz posiadaną przez niego rozległą siatkę kontaktów na terenie Holandii.

Owa współpraca była korzystna dla obu stron. Projektowana przez MSZ od stycznia 1918 roku polityka kulturalna w obszarze „propagandy literackiej” (*Buchpropaganda*)<sup>87</sup> została ukryta za fasadą prywatnego przedsiębiorstwa, przez co nie budziła podejrzeń na terenie neutralnej zagranicy<sup>88</sup>. Z kolei wydawnictwo Insel mogło w trudnych ostatnich miesiącach wojny oraz po jej zakończeniu liczyć na pomoc w pozyskiwaniu kontyngentów pa-

---

<sup>86</sup> Korespondencja między Antonem Kippenbergiem a Kurtem Hahnem z okresu od kwietnia 1918 do grudnia 1919 roku, 50/104, GSA. Kurt Martin Hahn pracował w berlińskim MSZ w latach 1914-1919, a dzisiaj znany jest głównie ze swojej pracy jako pedagog i twórca tzw. „pedagogiki przeżyć” (*Erlebnispädagogik*), której koncepcję rozwinął podczas pobytu na emigracji w Szkocji, dokąd wyjechał w 1933 roku. Po zakończeniu drugiej wojny światowej należał do grona rzeczników rozwoju programów międzynarodowej wymiany szkolnej (zob. Friese 2000).

<sup>87</sup> Odpis notatki cesarskiego poselstwa niemieckiego w Kopenhadze, 18.03.1918, 50/104, GSA.

<sup>88</sup> Cesarskie poselstwo niemieckie w Hadze do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 12.08.1918, 50/104, GSA.

pieru, zwrot kosztów wysyłki książek i katalogów oraz podróży zagranicznych, a także ułatwienia wizowe. Na oba aspekty Kippenberg zwracał uwagę w piśmie otwierającym jego korespondencję z Kurtem Hahnem, mającym, podobnie jak kierowane trzy lata wcześniej do Eberharda von Bodenhausena „listy motywacyjne”, charakter autoprezentacji. Pisał:

Im wyraźniej podkreślany będzie aspekt biznesowy, tym łatwiej można zniwelować podejrzenia co do prowadzenia urzędowej propagandy niemieckiej, a nawet nie dopuścić do ich powstania. (...) W tym względzie – zmuszony jestem powrócić do mojej starej skargi – nie uczyniono niczego zarówno przed wybuchem wojny, jak i w pierwszych latach jej trwania. Brakowało ścisłego porozumienia między Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jego przedstawicielami a odpowiednimi niemieckimi wydawcami. Tym bardziej zalecam jak najszybsze nadrobienie zaległości. Nie znam lepszego środka propagandowego od nawiązania kontaktów między niemieckim a zagranicznym rynkiem książki. Gdybym tylko był w Lipsku, sam poświęciłbym się temu zadaniu, jako że mam zamiar podjąć w tym kierunku zdecydowane działania po zakończeniu wojny. Niezwykle żywe stosunki, utrzymywane przeze mnie oraz wydawnictwo Insel z odpowiednimi osobistościami, wywodzącymi się przede wszystkim ze środowiska nordyckich i holenderskich księgarzy oraz pisarzy, znacznie ułatwią mi owo zadanie. Chciałbym przy tej okazji zwrócić uwagę na utrudnienia, mogące w pewnych okolicznościach uniemożliwić realizację tego znamienitego planu Ministerstwa Spraw Zagranicznych: niedobór papieru i sposób jego dystrybucji, przez co najbardziej cierpią wydawnictwa takie jak moje. Podjąłem już kroki w celu pozyskania kontyngentów, uwzględniających moje wydawnictwo w sposób bardziej sprawiedliwy i rozsądny niż miało to miejsce dotychczas, a także uzyskania możliwości drukowania książek za granicą. Jeśli obie próby zakończą się niepowodzeniem, nie pozostanie mi nic innego jak tylko zaprzestać zagranicznej wysyłki szczególnie tanich serii, aby, przynajmniej przez jakiś czas, być w stanie zaopatrywać księgarnie krajowe oraz polowe. Zaznaczam, iż w dalszym ciągu oddaję się do Pańskiej dyspozycji w kwestii lepszej dystrybucji niemieckich książek oraz ogółu spraw związa-

ných z zagraniczną polityką kulturalną, która szczególnie leży mi na sercu (...)<sup>89</sup>.

*[Je klarer man das Geschäftliche in den Vordergrund stellt, umso leichter wird man das Misstrauen, es solle amtliche deutsche Propaganda getrieben werden, beseitigen oder gar nicht erst aufkommen lassen. (...) In dieser Beziehung ist – ich muss hier auf meine alte Klage zurückkommen – leider vor dem Kriege und auch in den ersten Jahren während des Krieges so gut wie Nichts geschehen, da es an einer nahen Fühlung zwischen dem Auswärtigen Amt und seinen ausländischen Vertretern und dem in Frage kommenden deutschen Verlagsbuchhandel fehlte. Umso mehr darf ich empfehlen, das Versäumte so bald wie möglich nachzuholen. Ein besseres Mittel, Propaganda zu treiben, als enge Fühlungnahme zwischen dem deutschen und dem ausländischen Buchhandel, kenne ich nicht. Ich selber würde mich, wenn ich in Leipzig wäre, gern für diese Aufgabe zur Verfügung stellen, wie ich denn die Absicht habe, nach dem Kriege auf das Entschiedenste in dem angegebenen Sinne zu wirken. Die sehr lebhaften Beziehungen die der Insel-Verlag, und die ich selbst mit den in Frage kommenden Persönlichkeiten, vor allem der nordischen und der holländischen Buchhändler- und Schriftsteller-Welt, unterhalten, werden mir diese Aufgabe wesentlich erleichtern. Auf ein Hindernis freilich möchte ich auch bei dieser Gelegenheit hinweisen, das unter Umständen die ganze so vortreffliche Absicht des Auswärtigen Amtes in Frage stellen könne: das ist die Papierknappheit und die Art der Papierverteilung, unter denen vor allem Verlage wie der meinige auf das Schwerste leiden. Ich habe Schritte unternommen, um ein Papierkontingent zu erreichen, das den Insel-Verlag gerechter und vernünftiger, als bisher geschehen ist, berücksichtigt, gleichzeitig aber auch Schritte, um im Auslande drucken zu lassen. Schlagen beide Versuche fehl, so bleibt mir nichts übrig, als gerade für die billigen Sammlungen die Versendung ins Ausland gänzlich einzustellen, um wenigstens eine Zeitlang noch die Feldebuchhandlungen und die Heimat versorgen zu können. Indem ich noch bemerke, dass ich mich auch weiterhin in der Sache der besseren Verbreitung deutscher Bücher und überhaupt einer Geistespolitik im Auslande, die mir sehr am Herzen liegt (...).]*

---

<sup>89</sup> Tamže.

Wystosowane exposé musiało przekonać ministerialnych decydentów, jako że powierzyli oni Kippenbergowi zadanie utworzenia na terenie Szwajcarii, Holandii oraz krajów skandynawskich centralnych składów komisowych, mających zaopatrywać księgarnie w literaturę niemieckojęzyczną, która, jak informowały alarmujące w tonie notatki poszczególnych przedstawicielstw dyplomatycznych, była systematycznie wypierana przez publikacje francusko- i angielskojęzyczne<sup>90</sup>. Misja realizowana z ramienia berlińskiego MSZ, choć wkalkulowana w polityczne plany utrzymania kulturowych wpływów na terenie neutralnej zagranicy wobec nieuniknionej i zbliżającej się szybkimi krokami porażki militarnej Niemiec, posiadała jednocześnie inny, interesujący Kippenberga aspekt. Nadzór nad przedsiębiorstwami komisowymi oznaczał dla wydawnictwa Insel uzyskanie *de facto* monopolistycznej pozycji na istotnym obszarze zagranicznego rynku książki. Przykładowo, mimo faktu, iż niemieckie poselstwo w Kopenhadze faworyzowało początkowo wydawnictwo Ullsteina (*nota bene* jednego z konkurentów Kippenberga wobec planów wydawania podczas wojny flamandzkich autorów), za pośrednictwem MSZ sprawa została ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść Insel-Verlag<sup>91</sup>. Z kolei na terenie Szwajcarii lipska oficyna Insel miała otrzymać swój udział w projekcie wydawania niemieckojęzycznej literatury we francuskim przekładzie, przy czym Berlin zobowiązywał się ze swojej strony do pozyskiwania niezbędnych pozwoleń na zakup papieru<sup>92</sup>.

Bliska współpraca Kippenberga z Kurtem Hahnem nie ograniczała się do doraźnych akcji na terenie neutralnej zagranicy, ale skutkowałą również dalszymi rozwiązaniami natury systemowej. W lipcu 1918 roku, w liście do Arthura Meinera, przewodniczącego Börsenverein Deutscher Buchhändler (Stowarzyszenia Giełdowego Niemieckich Księgarzy), Kippenberg po raz

---

<sup>90</sup> Cesarskie poselstwo niemieckie w Hadze do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 2.10.1918, 50/104, GSA.

<sup>91</sup> Kurt Hahn do Antona Kippenberga, 11.05.1918, 19.08.1918, 50/104, GSA.

<sup>92</sup> MSZ w Berlinie do Antona Kippenberga, 15.03.1919, 50/104, GSA.

pierwszy sformułował swój pomysł utworzenia organizacji wspierającej sprzedaż i reklamę niemieckiej literatury na terenie zagranicy:

Popelniony przez nas podczas wojny grzech zaniechania wobec rozpowszechniania niemieckiego ducha za granicą zemścił się, mogą to dostrzec wszyscy, w sposób straszny. Winni jesteśmy również my, wydawcy. Ze spokojem przyglądaliśmy się stopniowemu upadkowi niemieckiego księgarstwa poza granicami kraju, bankructwu kolejnych poważanych przedsiębiorstw (...), brakowi niemieckich księgarni, we właściwym znaczeniu tego słowa, w najważniejszych miastach, takich jak Bukareszt, Sofia, Konstantynopol, Paryż, Madryt czy Lizbona, pozostawiającej wiele do życzenia dystrybucji książek w Stanach Zjednoczonych, całkowitemu brakowi oparcia dla niemieckiej książki w Ameryce Południowej. Także Rzesza, a w szczególności jej przedstawiciele dyplomatyczni nie dostrzegli znaczenia tych kwestii oraz wartości, jakie niesie ze sobą wywieranie wpływów na płaszczyźnie duchowej<sup>93</sup>.

*[Die Suenden, die wir alle miteinander in Bezug auf die Verbreitung des deutschen Geistes im Auslande begangen haben, haben sich – das liegt vor aller Augen – im Kriege fuerchterlich geraecht. Auch wir Verleger tragen mit an dieser Schuld. Wir haben es ruhig mitangesehen, dass der deutsche Auslandsbuchhandel in den letzten Jahrzehnten immer mehr verfallen ist, dass eine angesehene Firma nach der andern (...) in Konkurs geraten ist oder sonstwie zu existieren aufgehört hat, dass in wichtigsten Staedten wie Bukarest, Sofia, Konstantinopel, Paris, Madrid, Lissabon, deutsche Buchhandlungen im eigentlichen Sinne überhaupt nicht vorhanden waren, dass der Vertrieb in den Vereinigten Staaten voellig unzureichend war und dass das deutsche Buch in Suedamerika ueberhaupt keine Heimstaette hatte. Auch das Reich, und im Besonderen die Gesandten, haben die Bedeutung dieser Dinge, ueberhaupt den Wert geistigen Einflusses, nicht erkannt.]*

Skierowany do Meinera list, stanowiący jednocześnie załącznik korespondencji Kippenberga z Ministerstwem Spraw Zagranicz-

---

<sup>93</sup> Anton Kippenberg do Arthura Meinera, 9.07.1918, 50/107,1, GSA.

nych, był czytelnym wyrazem rozczarowania prowadzoną w okresie wojny zagraniczną polityką kulturalną Niemiec, która nie uwzględniała w wystarczającym stopniu roli literatury i jej wydawców w kształtowaniu pozytywnego wizerunku kraju. Cytowany powyżej fragment stanowi również istotną przesłankę do oceny charakteru transferu literackiego w okresie pierwszej wojny światowej. Lipski wydawca, będący jednym z jego ważniejszych aktorów, posługiwał się wprawdzie archaicznie dziś brzmiącą opisową kategorią „rozprzestrzeniania niemieckiego ducha”, ale kontekst jego belgijskiej działalności lokuje tę wypowiedź raczej w obszarze koniecznego systemowego wsparcia, udzielanego przez agendy państwowe dla prywatnych inicjatyw kulturalnych. Tym samym powracamy do postawionej w pierwszej części książki tezy, podważającej możliwość ustanowienia chronologicznej typologii zagranicznej polityki kulturalnej, w ramach której wszelkie inicjatywy podejmowane podczas pierwszej wojny światowej miały uzyskać charakter jednoznacznie propagandowy.

Analizując omawiane w niniejszej części kulisy mającego wówczas miejsce transferu literackiego, należy pamiętać, iż centralną motywacją Kippenberga w staraniach o otrzymanie stanowiska na terenie okupowanej Belgii była możliwość korzystania z powstałej w tym czasie sieci administracyjnej, wspierającej, z oczywistych propagandowych względów, projekty kulturalne wobec „mniejszych” literatur (w tym literatury belgijskiej). Strukturalna słabość powstałych *ad hoc*, a tym samym skazanych na dużą dozę improwizacji, instancji rządowych oraz zbliżający się koniec wojny sprawiły, iż Kippenberg planował od czerwca 1918 roku utworzenie stowarzyszenia niemieckich księgarzy, które, choć niezależne finansowo od Rzeszy, mogłoby liczyć na wsparcie zarówno berlińskiego rządu, jak i jego zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych<sup>94</sup>. Choć zmieniająca się po zakończeniu wojny struktura Ministerstwa Spraw Zagranicz-

---

<sup>94</sup> Harry Kessler do ambasadora Niemiec w Bernie, 21.06.1918, 50/1778,2, GSA.

nych, brak koniecznych środków finansowych oraz odpowiednich struktur odpowiedzialnych za zagraniczną politykę kulturalną wykluczały koordynację całości akcji przez berliński MSZ<sup>95</sup>, to zainteresowane podmioty, pod kierownictwem Kippenberga, doprowadziły do powstania Deutsche Gesellschaft für Auslandsbuchhandel (Niemieckiego Stowarzyszenia Księgarzy na Zagranicę) z siedzibą w Lipsku, które miało miejsce 10 maja 1919 roku (zob. Staub 1995; Fischer 2012).

Do głównych celów stowarzyszenia należała promocja niemieckiego piśmiennictwa na terenie zagranicy poprzez m.in. akcje reklamowe prowadzone w krajach neutralnych i nieprzyjacielskich, organizację podróży wydawców i autorów, a także wystaw i targów książki, publikację periodyków zawierających spis wydawniczych nowości, utworzenie składów książkowych w stolicach najważniejszych państw europejskich, finansowe wspieranie przekładów literackich, w końcu również nadzór najważniejszych europejskich rynków pod kątem działalności konkurencyjnej wobec niemieckiego rynku książki. Od samego początku zakładano ścisłą współpracę z berlińskim MSZ, licząc na utworzenie w jego strukturach referatu odpowiedzialnego za zagraniczną politykę kulturalną. Stowarzyszenie miało pełnić wobec ministerstwa funkcję doradczą we wszystkich kwestiach związanych z produkcją i dystrybucją książki oraz materiałów graficznych<sup>96</sup>.

Jednorazowe, wyrażone w kwocie dziesięciu tysięcy marek, wsparcie ministerstwa dla nowo powstałego stowarzyszenia stanowiło wyraz nowego podejścia do polityki kulturalnej, która w szczególności uwzględniała interesy niemieckich wydawców<sup>97</sup>. Podobnie jak cztery lata wcześniej, gdy tworzono pośpiesz-

---

<sup>95</sup> Kurt Hahn do Antona Kippenberga, 16.02.1919, 50/104, GSA.

<sup>96</sup> *Entwurf von Richtlinien zur Gründung einer deutschen Gesellschaft für den Auslandsbuchhandel* (Projekt wytycznych dla utworzenia niemieckiego stowarzyszenia księgarzy na zagranicę), 50/103,1, GSA.

<sup>97</sup> *Bericht über das erste Geschäftsjahr 1919 der Deutschen Gesellschaft für Auslandsbuchhandel, e.V., Leipzig, 10. Mai 1919 bis 2. Mai 1920*, 3.03.1920, Deutsche Gesellschaft für Auslandsbuchhandel, Protokolle, SUA Insel, DLA.

nie instytucje propagandowe, i tym razem przykłady czerpano z francuskich rozwiązań, łączących kwestie gospodarcze z promocją kultury za granicą<sup>98</sup>. Kippenberg, wybrany na funkcję przewodniczącego stowarzyszenia, odwoływał się w założycielskim memorandum do swoich doświadczeń wydawcy przebywającego w okupowanej Belgii:

Tkwiliśmy w fatalnym błędzie sądząc, że wojnę można rozstrzygnąć krwią i żelazem. Dostrzeżliśmy zbyt późno, że owa wojna światowa była jednocześnie wojną ducha, i tak, jak duchową opiekę w szeregach armii, ujętą w nazwie wychowania patriotycznego, zainicjowaliśmy dopiero wtedy, gdy proces rozkładu był już dalece zaawansowany, tak również właściwą zagraniczną politykę kulturalną zaczęliśmy prowadzić w momencie, kiedy ważne pozycje zostały już podbite przez wroga (Staub 1995: 73).

*[Wir waren in dem verhängnisvollen Irrtum befangen, der Krieg könne allein durch Blut und Eisen entschieden werden; wir erkannten zu spät, daß dieser Weltkrieg zugleich ein Krieg der Geister sei, und wie wir im Heere die geistige Fürsorge, die unter dem Namen des Vaterländischen Unterrichts zusammengefaßt wurde, erst einführten, als der Zersetzungsprozeß schon weit fortgeschritten war, so haben wir auch eine eigentliche Geistespolitik im Auslande erst begonnen, als der Feind schon wichtige Positionen erobert hatte.]*

Pozostawiając na boku militarną retorykę bijącą z powyższego cytatu, warto zwrócić uwagę na kwestię podnoszoną już w pierwszej części rozprawy, dotyczącą potrzeby dostrzeżenia w kulturalnopropagandowej działalności okresu pierwszej wojny światowej prehistorii polityki kulturalnej. Niedocenianie przez czynniki państwowe działań kulturalnych jako nieodłącznego elementu budowania narodowego prestiżu stanowiło źródło irytacji Kippen-

---

<sup>98</sup> Francuska zagraniczna polityka kulturalna była nieustannym tematem debat członków stowarzyszenia. Przykładem jest tłumaczenie artykułu z paryskiej gazety „La démocratie nouvelle” z 9 maja 1919 roku, w której omawiano spotkanie francuskiego stowarzyszenia księgarzy z przedstawicielami przemysłu i handlu (niedatowana notatka Deutsche Gesellschaft für Auslandsbuchhandel, Leipzig. Abteilung Nachrichtendienst Nr. IV, SUA Insel, DLA).

berga zarówno w latach 1915-1918, jak i w okresie powojennym, kiedy to francuski MSZ ponownie wyznaczał standardy w tym obszarze, inicjując na terenie państw neutralnych, poprzez nowo powstałe stowarzyszenia odczyty na temat sztuki i literatury oraz organizując liczne koncerty<sup>99</sup>.

Omówiona w niniejszej części książki pozycja „mniejszych” literatur europejskich (w tym polskiej i niderlandzkiej) na niemieckim rynku książki w latach 1914-1918, odsłonięcie kulis działalności Antona Kippenberga od momentu ubiegania się przez niego o stanowisko w militarnych strukturach na terenie okupowanej Belgii, poprzez wydawanie „Kriegszeitung” i „Belfrieda”, aż do jego współpracy z berlińskim MSZ w ostatniej fazie trwania konfliktu dają pewne wyobrażenie o mikropoziomie interakcji zachodzących w przestrzeni społecznej wytworzonej podczas pierwszej wojny światowej. W kolejnej części, podążając za śladami utrwalonymi w materiale archiwalnym, podejmę się archeologicznej rekonstrukcji procesu produkcji przekładów literatury z Belgii na język niemiecki w wydawnictwie Insel. Czas na transfer w akcji.

---

<sup>99</sup> Ambasada niemiecka w Hadze do berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 14.05.1919, 50/104, GSA.





**Część czwarta**

**Transfer w akcji**



# Seria flamandzka wydawnictwa Insel

## Jan Greshoff: pośrednik na dwóch frontach

Najważniejszym głosem doradczym w okresie belgijskiej aktywności Kippenberga był wzmiankowany w poprzedniej części pracy holenderski dziennikarz, krytyk literacki i poeta, Jan Greshoff. Od niego Anton Kippenberg otrzymał 22 sierpnia 1915 roku, a więc niecałe dwa tygodnie po przeprowadzce do Belgii, listę tytułów i nazwisk, która miała stać się podstawą realizowanego przez następane trzy lata programu wydawniczego.

Greshoff proponował Kippenbergowi „serię najważniejszych niderlandzkich i niderlandzko-belgijskich dzieł literackich” (*eine Serie wichtiger moderner niederländischer und niederländisch-belgischer Dichtungen*), na którą składały się m.in. teksty autorstwa Augusta Vermeylena, Stijna Streuvelsa, Willema Kloosa, Arthura van Schendela, Guido Gezellego, Karela van de Woestijna, Cyriela Buyssego, a także wybór najnowszej holenderskiej i flamandzkiej poezji, reprezentowanej m.in. przez P.C. Bourensa, Henriette Holst oraz J.C. Bloema<sup>1</sup>. Selekcja obejmowała w dużej mierze twórców tzw. pokolenia Ruchu Lat Osiemdziesiątych (*Tachtigers*). O ile literatura niderlandzka przed 1880 ro-

---

<sup>1</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 22.08.1915, 50/83, GSA.

kiem stawiała sobie za zadanie przekazywanie treści w oprawie tradycyjnej formy, to Tachtigersi dokonywali odnowy literatury pod hasłami estetyzmu. Sugestywność i oryginalność stylu miały oddawać autentyczność subiektywnych przeżyć artysty i służyć kultowi piękna. Choć ruch ten wyrósł na gruncie sprzeciwu wobec sztampy epigonów romantyzmu i biedermeiera, to w swej istocie artystycznej był późnym romantyzmem. Przedstawiciele ruchu byli pierwszą generacją w literaturze niderlandzkojęzycznej, która otwarcie przeciwstawiała się poprzednikom i negowała tradycję. Artyści tego kręgu przekreślali system wartości mieszczańskich, licząc na podobnie usposobionych czytelników.

Greshoff proponował swoje usługi w nawiązywaniu kontaktów z wydawcami i tłumaczami oraz możliwość tańszego drukowania książek na terenie Holandii. Kippenberg odpowiedział niemal natychmiast, udzielając mu niezbędnych pełnomocnictw, dzięki którym Greshoff przez następne trzy miesiące występował jako oficjalny przedstawiciel wydawnictwa Insel na terenie neutralnej Holandii. Prowadził niezbyt udane pertraktacje z amsterdamskimi wydawcami, Veenem i Van Dishoeckiem, którzy nie byli skłonni do współpracy z niemieckim wydawcą.

Od czasu do czasu Kippenberg pytał go o zdanie w sprawie autorów, co do których otrzymał wydawnicze sugestie od osób trzecich. Czy należy wydawać socjalistyczną, patriotyczno-tyrtejską poezję flamandzkiego aktywisty René de Clercq'a? Jaka jest literacka wartość *Lwa z Flandrii* Hendrika Conscience'a, eposu opowiadającego o okolicznościach wielkiej bitwy „złotych ostróg” 1302 roku, w której pospolite ruszenie brujijskich mieszczan, przy wsparciu szlachty flamandzkiej, odniosło chlubne zwycięstwo nad wojskami francuskimi<sup>2</sup>? W sprawie de Clercq'a Greshoff miał gotową odpowiedź:

René de Clercq jest, moim zdaniem, jako poeta bezwartościowy. To tak zwany poeta ludowy, pozbawiony uczuć i tradycji narodowych.

---

<sup>2</sup> Anton Kippenberg do Jana Greshoffa, 3.09.1915, 15.09.1915, 50/83, GSA.

Jest albo sentymentalny, albo banalnie moralizatorski, nie stroni od częstych dziecinnych imitacji dźwiękowych<sup>3</sup>.

[*René de Clercq ist, meiner Meinung nach, als Dichter wertlos. Er ist ein sogenannter Volksdichter, jedoch ohne die tieferen Volksgefühle und ohne die alten Volksüberlieferungen. Er ist sentimental oder banal moralistisch, mit vielen kindischen Klangimitationen.*]

*Lwa z Flandrii* Greshoff jeszcze nie czytał i oddał się lekturze tej popularnej powieści „ku pokrzepieniu serc” specjalnie na prośbę Kippenberga. Oceniał ją jako lekką rozrywkę, napisaną w sposób staromodny, schematyczny i stylistycznie nadzwyczaj nieudany. Odnotował jednak dla porządku, że popularność *Conscience’a* była i jest nadal znaczna<sup>4</sup>. Kippenberg wydał w końcu zarówno *de Clercq’a*, jak i *Conscience’a*, z powodów, o których będzie jeszcze mowa.

W literaturze przedmiotu postać Jana Greshoffa traktowana jest niejednokrotnie jako łącznik w stosunkach holendersko-francuskich (Sanders 2009: 328). W 1918 roku opublikował książkę zatytułowaną *Latijnse Lente* (Łacińska wiosna), będącą zbiorem artykułów napisanych w ciągu dwóch ostatnich lat wojny dla gazety „*De Telegraaf*”. Nawoływał w niej do lektury współczesnej literatury francuskiej, będącej, jego zdaniem, przeciwwagą dla pozbawionej ducha prowincjonalnej kultury holenderskiej (Greshoff 1918: 5). W eseju zatytułowanym *De twee beschavingen* (Dwie cywilizacje) Greshoff analizował minione cztery lata w kategoriach zderzenia kultur:

Cywilizacje te muszą oczyścić się w ostatecznej walce, by móc istnieć nadal obok siebie w całkowitej niezależności. W wojnie tej nie chodzi tylko i wyłącznie o politykę czy gospodarczą przewagę. Chodzi o Styl (Greshoff 1918: 22).

[*Deze beschavingen moeten zich aan elkaander in een uitersten krijg zuiveren om naast elkaar en volmaakt zelfstandig te kunnen voort-*

---

<sup>3</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 1.10.1915, 50/83, GSA.

<sup>4</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 15.09.1915, 50/83, GSA.

*bestaan. Het gaat in dezen oorlog niet alleen om politiek en economisch overwicht: het gaat om de hoogste belangen der menschheid. Het gaat om den Stijl.*

Materialistyczną i merkantylistyczną kulturę niemiecką przedstawiał jako przeciwstawny biegun wobec francuskiego respektu dla tradycji i arystokratycznego ducha.

W obliczu owej konfrontacji dwóch modeli cywilizacyjnych, Greshoff opowiadał się w jednoznaczny sposób po stronie kultury romańskiej, choć postawę tę należy łączyć raczej z dość przyziemnymi uwarunkowaniami, które bez wątpienia miały wpływ na argumentację holenderskiego publicysty. Praca w redakcji otwarcie profrancuskiego, sprzyjającego wojskom Ententy „De Telegraaf”, którą Greshoff podjął w 1916 roku, była nie tyle polityczną manifestacją, co raczej finansowym ratunkiem dla pozbawionego innych możliwości zarobkowania dziennikarza. W pierwszych dwóch latach wojny Greshoff znalazł czasowe zatrudnienie w urzędzie patentowym, które nie gwarantowało mu wystarczających dochodów. Pracując dla Kippenberga, miał niejednokrotnie trudności z wyłożeniem środków finansowych w celu opłacenia biletów kolejowych, a nawet zakupu znaczków pocztowych<sup>5</sup>. W zachowanej korespondencji nie ma śladu jakichkolwiek rozterek moralnych związanych ze współpracą z niemieckim wydawcą, czytamy za to o przekonaniu o „dobrej pracy na rzecz literatury holenderskiej i belgijskiej” (*eine schöne Arbeit im Interesse der Holländischen und Belgischen Literatur*)<sup>6</sup>, której wykonywanie ułatwiało Greshoffowi m.in. korzystanie z szybkich i niezawodnych kanałów niemieckiej poczty dyplomatycznej.

Greshoff wielokrotnie podnosił istotne dla niego kwestie finansowe. Namawiał Kippenberga do wydania antologii poezji niderlandzkojęzycznej, opatrzonej wstępem i przypisami jego autorstwa, za której przygotowanie miał nadzieję otrzymać spore wynagrodzenie. Tymczasowa praca w urzędzie patentowym do-

---

<sup>5</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 8.09.1915, 50/83, GSA.

<sup>6</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 22.08.1915, 50/83, GSA.

biegała końca i od stycznia 1916 miał pozostać bez jakichkolwiek środków do życia. Pisał: „Rozumie Pan, że spoglądam w przeszłość z troską, widoki na biedę i zależność nie są zbyt budujące. Dlatego też w napięciu oczekuję na Pańską propozycję” (*Sie begreifen, dass ich dieser Zeit sorgenvoll entgegensehe, die Aussicht auf Armut und Abhängigkeit ist nicht sehr erhebend. Darum erwarte ich mit Spannung Ihr Anerbieten*)<sup>7</sup>. Za redakcję antologii Kippenberg zaoferował honorarium w wysokości trzystu marek, proponując dodatkowo przekład dowolnego tekstu klasycznego holenderskiego autora. Nie wiemy, czy suma ta była satysfakcjonująca dla znajdującego się w finansowych kłopotach Greshoffa, jako że w tym momencie urywa się ich korespondencja.

Kojarząc ze sobą poszczególne inicjatywy Greshoffa, można z dużą dozą prawdopodobieństwa ustalić przyczyny nagłego zakończenia jego kilkunastomiesięcznej współpracy z niemieckim wydawcą. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że kariera Greshoffa jako poety rozpoczęła się dopiero w 1924 roku, wraz z publikacją tomiku *De ceder* (Cydr). W latach poprzedzających wybuch wojny zajmował się głównie krytyką literacką, podróżował i podejmował próby wykreowania własnej osoby jako literackiego pośrednika. W poprzedniej części wspominałem już o wizycie Greshoffa na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła Drukarskiego i Grafiki (Bugra) latem 1914 roku, gdzie jako wydawca bibliofilskich serii wydawniczych brał udział w spotkaniach z niemieckimi pisarzami i wydawcami. Do Niemiec Greshoff udał się bez ważnego paszportu i w momencie wybuchu wojny miał kłopot z powrotem do Holandii. Przedłużony pobyt w Lipsku, gdzie pozostawał do października, czekając na załatwienie formalności konsularnych, wykorzystał na analizę nowych możliwości na polu transferu kulturowego, które niosła ze sobą zmieniona sytuacja polityczna.

W listopadzie 1914 roku wystosował list do Émile’a Verhaerena, którego poznał osobiście w 1912 roku w Monachium (Greshoff 1918: 66):

---

<sup>7</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 10.11.1915, 50/83, GSA.

Na szczęście od pewnego czasu jestem już w domu i poświęcam czas dla nieprzerwanej propagandy w sprawie Francji i Belgii. Potrzebuję teraz Twojej pomocy! W geście protestu przeciwko oszczerstwom niemieckich gazet, krzyczących, że Belgia nie posiada kultury, a Belgowie są barbarzyńcami, planuję wydać małą dwutomową antologię belgijskiego ducha: I. pisarze francuskojęzyczni, II. pisarze flamandzcy, zawierającą utwory prozatorskie oraz poezję, stanowiącą wielkie świadectwo duchowej wartości i artystycznego żaru. Przykładowy tytuł brzmi: „Ku chwale Belgii”. Liczę na spore zainteresowanie, zwłaszcza w Anglii. Zysk zostanie przeznaczony dla belgijskich uchodźców w Holandii oraz innych krajach<sup>8</sup>.

*[Je suis heureusement chez moi depuis quelque temps et j'ai voué mes jours à une propagande ininterrompue pour la cause de la France et de la Belgique. Maintenant j'ai grand besoin de votre aide! Comme protestation contre les calomnies des journaux allemands, qui crient toujours que la Belgique n'a pas de culture et que le Belges sont des barbares, je veux faire une petite anthologie d'esprit belge en deux volumes. I/ des écrivains d'expression française, II/ des écrivains flamands – contenant des morceaux en prose et en poésie, comme grand témoignage de la valeur spirituelle et de l'ardeur artistique de votre pays. Sous le titre (par exemple) „À la gloire de la Belgique” J'espère vendre beaucoup surtout en Angleterre. Les bénéfices après déduction des frais seront pour les réfugiés belges en Hollande et ailleurs.]*

Ton kolejnego listu był jeszcze bardziej emocjonalny:

Chcę pokazać całemu światu jakiej najwyższej próby sztuka dojrzała na ziemi nieszczęśliwej Belgii, pokazać całemu światu, że kultura (*die Kultur!!!*) jest w rękach napadniętego narodu, a nie okupanta, niezależnie od tego, co sądzą na ten temat germańskie gazety. Chcę wyraźnie pokazać kłamstwa i mity wypowiedane przez tych, którzy twierdzą, że Belgia nie jest cywilizowanym krajem<sup>9</sup>.

*[Mon but est de montrer à tout le monde quelle morceau (sic!) de haut art a mûri sur le sol de la malheureuse Belgique, et de monter*

---

<sup>8</sup> Jan Greshoff do Émile'a Verhaerena, 9.11.1914, cyt. za Missinne 2004: 260.

<sup>9</sup> Jan Greshoff do Émile'a Verhaerena, 12.12.1914, cyt. za Missinne 2004: 260.

*à tout le monde que 'la culture' (die Kultur!!!) est le bien de la nation envahisée (sic!) et pas celui de l'envahisseur, quoique (sic!) les journaux germaniques en disent. Je veux montrer clairement le mensonge et la calomnie de tout ceux qui prétendent que la Belgique n'est pas un pays civilise.]*

Odpowiedź Verhaerena nie zachowała się w archiwach, wiemy jednak, że przychylił się do prośby swojego holenderskiego przyjaciela i kilka miesięcy później amsterdamski wydawca S. L. van Looy otrzymał przedmowę do antologii, napisaną w kwietniu 1915 roku w Saint-Cloud. Instrukcje dotyczące charakteru słowa wstępnego musiały zostać dość precyzyjnie sformułowane, jako że w pierwszych liniijkach Verhaeren pisał: „Prosiłeś o przedmowę, drogi Panie Greshoff. Jest to raczej przegląd, prezentacja zalet oraz gloryfikacja pewnej literackiej szkoły” (*Vous me demandez une preface, mon cher Greshoff. Qu'elle consiste plutôt en une vue générale, qu'en un exposé des mérites et des gloires d'une école littéraire*, Verhaeren 1915 : 7). Na temat estetycznych aspektów francuskojęzycznej literatury belgijskiej Verhaeren nie napisał we wstępie ani słowa. Dokonywał za to porównań pomiędzy techniką wojenną w czasach napoleońskich a ówczesną wojną pozycyjną prowadzoną w okopach, żałując braku wśród współczesnych „człowieka geniuszu” (*homme de génie*), który zmieniłby ten stan rzeczy (Verhaeren 1915: 9).

Greshoff od samego początku nie ukrywał, że za zamiarem wydania antologii nie stoją żadne wybory estetyczne czy krytycznoliterackie. Literatura miała stanowić świadectwo intelektualnej wartości Belgii wobec nagiej przemocy wojennej. *Post factum*, już po emigracji do Afryki Południowej na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, Greshoff rozpisywał się na temat wagi tworzenia antologii oraz istoty przymiotów, którymi powinien wykazywać się jej autor: staranności i czasu, znajomości rzeczy, dobrego smaku, wyczucia kontekstu itp. (Greshoff 1941: 68). Jednak czytając wstęp do zredagowanej przez niego *Á la gloire de la Belgique* trudno oprzeć się wrażeniu, że nie przywiązywał większej wagi do wybranych tekstów i autorów.

Chodziło mu bardziej o sam głos w debacie, o „akt” (*un acte*), „apel pod adresem sprawiedliwości” (*un appel à la justice*, Greshoff 1915: 5). Van Looy, wydawca antologii, naciskał na opracowanie not biograficznych poszczególnych autorów, na co Greshoff nie przystał. W grę wchodził prawdopodobnie pośpiech oraz trudniejszy dostęp do informacji w warunkach wojny (co nie znaczy, że ich uzyskanie nie było możliwe).

Wydana w 1915 roku *À la gloire de la Belgique* stała się dla Greshoffa unikatową szansą ogrzania się w ciepłe sławy nazwiska znanego w całej Europie Émile’a Verhaerena oraz zareklamowania się na międzynarodowym rynku jako intelektualista-frankofil. Antologia, wbrew tytułowi, została w dużym stopniu napisana *à la gloire de Greshoff* (Missinne 2004) i posłużyła jako przepustka do otrzymania posady w redakcji artystycznej pisma „De Telegraaf”. W autobiograficznych notatkach wspominał tę pracę jako akt oczywistej w tym czasie profrancuskiej postawy, której towarzyszyła automatycznie głęboka niechęć do wszystkiego co germańskie (Greshoff 1969: 158-159). Czterdzieści pięć lat później pisał: „W 1914 roku poróżniłem się z Niemcami” (*In 1914 heb ik mij met Duitsland gebrouilleerd*, Greshoff 1969: 158). „Ze wstydem” przyznawał się do trzech momentów słabości i ujawniał je czytelnikowi na zasadzie retorycznej enumeracji: już po zakończeniu wojny udał się wraz z przyjacielem do miasta Trier, w celu obejrzenia zabytków; za drugim razem, znajdując się w luksemburskim Remich, udał się za niemiecką granicę, aby obejrzeć dobrze zachowaną mozaikę rzymską; trzecia chwila słabości miała miejsce już po drugiej wojnie światowej, a tym razem popełniony grzech wiązał się z krótkimi odwiedzinami w monachijskiej pinakotece (Greshoff 1969: 158).

Na temat ponad rocznej współpracy ze znanym niemieckim wydawcą nie pada w zapiskach ani jedno słowo. W momencie wybuchu wojny Greshoffowi było wszystko jedno, w którą stronę będzie przebiegał wspierany przez niego kulturowy transfer. Sytuacja uległa zmianie dopiero w momencie otrzymania stałego zatrudnienia w otwarciu antyniemieckim organie prasowym,

gdzie kontakty z Kippenbergiem nie byłyby dobrze widziane. Greshoff nie potrzebował już lipskiego wydawcy, kontakty z nim wyparła również skutecznie jego autobiograficzna pamięć.

## **Mistycy, mirakle, dworskie romanse i pieśni**

Seria flamandzka miała zawierać reprezentatywny przegląd literatury belgijskiej. Nie mogło w niej więc zabraknąć pomnikowych średniowiecznych tekstów, których przekład Kippenberg powierzył wzmiankowanemu Friedrichowi Markusowi Huebnerowi (1886-1964) – romaniście z doktoratem uzyskanym na uniwersytecie w Heidelbergu, początkującemu publicyście, który wybuch wojny powitał z charakterystyczną dla części młodego pokolenia utopijną, witalistyczną fascynacją, skierowaną przeciwko „zgniłemu” wilhelmińskiemu społeczeństwu (Roland 2009: 8). Huebner od samego początku sekundował powstawaniu serii, choć jego oczekiwania były zgoła inne od tych, które przejawiał dyrektor wydawnictwa Insel. Jako pracownik Politische Abteilung chciał wykazać się wzorcową aktywnością propagandową, pamiętając z pewnością aż nazbyt dobrze pół roku spędzone w monachijskim batalionie piechoty oraz oddziale transportu ciężkiego (Roland 2009: 61). Choć w oficjalnym życiorysie przedłożonym belgijskiej administracji okupacyjnej Huebner podkreślał swoje dobre kontakty z politykami oraz dziennikarzami belgijskimi, to pozostawały one raczej retorycznym zabiegiem, nie mającym pokrycia w rzeczywistości (Roland 2009: 61). Chciał, jak wielu innych przed nim, otrzymać upragnioną posadę w Brukseli, a kiedy mu się to udało, robił wszystko, aby ją utrzymać.

Według oficjalnej publikacji niemieckiej administracji cywilnej w Brukseli z listopada 1917 roku, do oficjalnych zadań przydzielonych „doktorowi Huebnerowi” należały niemiecko-flamandzkie oraz niemiecko-walońskie stosunki gospodarcze, nadzorowanie spraw związanych z uruchomieniem przez Niemców uniwersytetu w Gandawie z niderlandzkim jako językiem wykładu

dowym, utrzymywanie kontaktów z Radą Flandrii (współpracującym z okupantem kadłubowym parlamentem), prasa flamandzka i flamandzki rynek książki. Zajmował się również przeglądem belgijskiej prasy emigracyjnej oraz gazet codziennych, ukazujących się na terenie Belgii i Holandii, który regularnie publikował na łamach „Belfrieda”. W marcu 1917 roku, po rozwiązaniu w wyniku podziału administracyjnego Belgii flamandzkiej sekcji Politische Abteilung, kontynuował swoje obowiązki pod nadzorem szefa Administracji do spraw Flandrii, Alexandra Schaiblego (Grötzingler 1994: 105).

Zachowana korespondencja między Huebnerem a Kippenbergiem rozpoczyna się 12 października 1915 roku, dokładnie dwa miesiące od momentu pojawienia się Kippenberga w Belgii. Huebner kończył wówczas przekład pism brabanckiego zakonika Jana van Ruusbroeca (1293-1381), *Vanden XII beghinen* (O dwunastu beginkach), które ukazały się jako pierwszy tom „serii flamandzkiej” „Insel-Bücherei”. Połączenie aktualnej wśród niemieckich czytelników flamandzkiej tematyki z motywami religijnymi miało, jego zdaniem, gwarantować doskonałą sprzedaż książki w kręgach katolickich<sup>10</sup>, toteż od samego początku zabiegał o możliwość partycypacji w ewentualnych zyskach wydawnictwa. Niecały miesiąc później Kippenberg otrzymał od Huebnera tłumaczenie najważniejszej rozprawy Ruusbroeca *Die Chierheit der Gheesteliker Brulocht* (Wspaniałość duchowych zaślubin), w której autor wyłożył swoje teorie życia duchowego, prowadzącego do zjednoczenia się z Bogiem. Książka ta ukazała się jednak dopiero po wojnie, w 1919 roku.

Obierając niemieckich katolików jako grupę docelową swojej działalności translatorskiej, Huebner kierował się doskonałym wyczuciem politycznej koniunktury. Od momentu wybuchu wojny stowarzyszenia i centrowe partie o charakterze katolickim popierały niemal w całej rozciągłości niemiecki ekspansywizm,

---

<sup>10</sup> Friedrich Markus Huebner do Antona Kippenberga, 9.11.1915, 50/82,4, GSA.

próbując w ten sposób stać się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa wilhelmińskiego i stracić z siebie odium marginalnej opozycji politycznej. Niemalże naturalnym polem aktywności niemieckich aktywistów katolickich w warunkach wojny było utrzymywanie bliskich stosunków z flamandzkimi współwyznawcami (głównie aktywistami), dzięki czemu mogli oni prezentować decydom ową specyficzną wiedzę i kontakty jako nieodzowny element prowadzonej w Belgii *Flamenpolitik*. Choć życzenie, aby w ramach brukselskiej Politische Abteilung utworzyć osobną jednostkę, zajmującą się tylko i wyłącznie kwestiami kościelnymi nigdy nie zostało spełnione, to katolicycy kandydaci zabiegający o pozycje w Generalnym Gubernatorstwie mogli nierzadko liczyć na przychylne rozpatrzenie ich wniosków (Dolderer 1989: 126-127). Propagandowa aktywność niemieckich katolików przejawiała się głównie w broszurach, artykułach prasowych oraz licznych wykładach publicznych. Odgrywali oni również istotną rolę w powstaniu Deutsch-Flämische Gesellschaft (Stowarzyszenia Niemiecko-Flamandzkiego), które w ostatnim roku wojny przejęło gros organizacyjnych funkcji w służbie *Flamenpolitik*. Kwestia flamandzka odgrywała dla niemieckich katolików także istotną rolę w ideologicznym sporze z nacjonalistycznie zorientowaną prawicą. Synteza katolicyzmu i germańskości, której znaczenie w politycznej kulturze Flandrii starano się podkreślać na każdym kroku, stanowiła kontrargument dla antyklerykalnych pravicowców, którzy jądro germańskości lokowali w protestantyzmie. W patriotycznie nacechowanym klimacie lat wojennych Flamandowie stali się dla niemieckich katolików cenną podporą argumentacyjną w celu legitymizacji katolicyzmu jako pełnowartościowego nośnika germańsko-narodowych wartości (Dolderer 1989: 144).

W tym właśnie duchu utrzymany był artykuł zatytułowany *Wechselbeziehungen der deutschen und der flämischen Mystik* (Wzajemne stosunki niemieckiej i flamandzkiej mistyki), opublikowany przez Huebnera w 1916 roku na łamach czasopisma „Süddeutsche Monatshefte”. Huebner sięgał w nim po argumenty

natury narodowo-psychologicznej, mające zrekonstruować wspólną niemiecko-flamandzką tożsamość w życiu duchowym okresu średniowiecza. Pisał:

Niemieccy mistycy z niczym nie wykazują tak naturalnego i bliskiego pokrewieństwa jak właśnie ze sposobem myślenia i usposobieniem owego małego bratniego plemienia między Skaldą a Dolnym Renem (Huebner 1916b: 5).

[*Zu keiner Denkungsart leben die deutschen Mystiker in einem so natürlichen und so nah verwandten Verhältnisse wie zu der Denkungsart und Gemütsfassung eben jenes kleinen Bruderstammes zwischen Schelde und Niederrhein.*]

Intencja przyświecająca powstaniu tego tekstu była jasna: „ludność, która od tego czasu całkowicie oddzieliła się od niemieckiej wspólnoty” (*eine Menschheit, die sich aus der deutschen Gemeinschaft seither ganz ablöste*, Huebner 1916b: 5) winna do niej powrócić. Śladów owej wspólnej tożsamości Huebner poszukiwał w podobieństwie stosowanych motywów literackich oraz w powinowactwie językowym (wskazywał m.in. na bliskość dialektu kolońskiego i brabanckiego). Flamandowie mieli w oryginalny sposób przyczynić się do rozwoju niemieckiej prozy religijnej, a Ruusbroec był „w swojej postawie i formie czysto germańskim umysłem, bez którego męskiego głosu niemiecka mistyka nie posiadałaby swojej stonowanej wzniosłej harmonii” (*ein in Statur und Art echt germanischer Geist, ohne dessen männliche Stimme die deutsche Mystik nicht ihre abgestufte erhabene Harmonie besäße*, Huebner 1916b: 14).

Hasło „mystyka” podlegało w publicystyce Huebnera różnorodnym formom politycznej instrumentalizacji. W 1917 roku opublikował artykuł pod znamienym tytułem *Belgische Verwaltungstrennung auf mystischer Grundlage* (Mistyczne podstawy belgijskiego podziału administracyjnego), w którym dokonywał iście duchowej legitymizacji tej najważniejszej, z propagandowego punktu widzenia, operacji administracyjnej, przeprowadzonej w okresie niemieckiej okupacji Belgii.

[W Belgii] mówi się dwoma językami, ludzie są tu dwojakiego wzrostu i koloru skóry, żyją, śnią, rozkoszują się w dwojaki sposób, z ziemi pobierają dwojaki bogactwa – nic nie przemawia za tym, że koegzystencja tych dwóch ras jest czymś więcej jak tylko zwykłą, korzystną dla nich koniecznością (Huebner 1917b: 80).

[*Man redet zweierlei Sprache, hat zweierlei Wuchs und Hautfarbe, lebt, träumt, genießt in zweierlei Maß, entnimmt dem Erdboden zweierlei Reichtümer – kein einziges Anzeichen spricht dafür, dass ein Beieinanderbleiben der zwei Rassen von einer mehr als nur gemein vorteilhaften Notwendigkeit wäre.*]

Termin „mistyka” nie jest w tym przypadku charakterystyką średniowiecznej prozy, lecz oznacza w dość zaskakujący sposób „wewnętrzne i boskie uprawnienie” (*innere und göttliche Berechtigung*) żądań wysuwanych przez flamandzkich aktywistów, uosabia „prawo pierwotnego teokratycznego porządku świata” (*das Gesetz einer uranfänglichen theokratisch gedachten Weltordnung*). Dokonany przez niemieckiego okupanta podział na administrację flamandzką i walońską stał się, za sprawą kazuistyki Huebnera, boskim „kategorycznym imperatywem” (*kategorischer Imperativ*): „Bóg wie o flamandzkich potrzebach i wspiera to, czego domagają się Flamandowie. (...) Pierwszeństwo przysługuje prawom nie rzeczywistej, ale mistycznej polityki” (*Gott weiß nun von der flämischen Not und unterstützt, was die Flamen heischen. (...) Gesetze nicht realer, sondern mystischer Politik haben den Vorrang*, Huebner 1917b: 80, 82). Tym samym średniowieczne niemiecko-flamandzkie podobieństwa kulturowe stworzyły autorowi podstawę do skonstruowania „autentycznej”, opartej na odległej przeszłości tożsamości narodowej.

Komentując własne tłumaczenie Jana van Ruusbroeca, Huebner używał romantycznego wokabularza, wypracowanego przez dziewiętnastowiecznych germanistów, takich jak Hoffmann von Fallersleben, Jacob Grimm czy Ludwig Uhland, którzy łączyli dialekty flamandzkie z wyidealizowaną wizją kultury niemieckiego średniowiecza. Poszczególne słowa, zwroty i zdania w nich zapisane miały w niemal plastyczny sposób przywoływać świat

z czasów Albrechta Dürera i świadczyć jednocześnie o tym, iż kultura niemiecka jest naturalnym otoczeniem dla autonomicznej flamandzkiej tożsamości. Piszący w rodzimym dialekcie brabancki pustelnik Ruusbroec był poniekąd poprzednikiem Martina Lutera; zrezygnował z łaciny, przyczyniając się tym samym do rozwoju „języka dolnoniemieckiego” (*niederdeutsche Sprache*, Huebner 1917a: 58).

Oprócz pism Ruusbroeca Insel-Verlag wydał jeszcze w przekładzie Huebnera średniowieczny dramat miłosny *Lanseloet van Denemarken* (1917, Lancelot z Danii) oraz *Visioenen* (1917, Wizje) siostry Hadewijch (ok. 1200 – ok. 1260), czternaście odnalezionych w połowie XIX wieku fragmentów, uznawanych za szczytowe osiągnięcie niderlandzkiej literatury mistycznej. Oba tytuły ukazały się w serii „Insel-Bücherei”, jako tomy o numerze 207 oraz 208. W 1918 roku Insel-Verlag wydał również jego przekład brabanckiego mirakła *Mariken van Nieumeghen* (*Cudowna historia Maryjki z Nijmegen, która przez siedem lat miała do czynienia z diabłem*). Choć Huebner osadzał swoje tłumaczenia średniowiecznej literatury niderlandzkiej w popularnym wówczas dyskursie wielkoniemieckim, to samą decyzję Kippenberga o ich druku trudno uznać za jednoznacznie polityczną. Korespondowała ona zarówno z jego wcześniejszymi zainteresowaniami badawczymi, których wyrazem była obroniona w 1901 roku dysertacja doktorska, jak i późniejszymi projektami wydawniczymi. W latach 1919-1927 w Insel-Verlag ukazywała się luksusowa seria „Der Dom”, publikująca reprezentatywny przegląd niemieckiej literatury mistycznej. Uzupełniał ją wydawany w 1923 roku cykl „Chorus mysticus”, a tematyka średniowieczna stała także w centrum ukazującej się w latach 1923-1929 serii „Deutsche Vergangenheit” (Przeszłość niemiecka) (Sarkowski 1999: 397-398).

Wydanie w 1919 roku przygotowywanych podczas wojny *Wspaniałości duchowych zaślubin* Ruusbroeca oraz włączenie fragmentu posłowania do pierwszego numeru nowo utworzonego czasopisma „Insel-schiff” (artykuł Huebnera otwierał ów premie-

rowy numer, Huebner 1918: 1-9), świadczy bez wątpienia o estetyczno-literackim zainteresowaniu Kippenberga pismami brabanckiego duchownego, które wychodziło poza doraźny kontekst polityczny. W posłowniu, pozbawionym tym razem jakichkolwiek ideologicznych akcentów, Huebner już na wstępie przedstawiał Ruusbroeca jako duchownego zwracającego się „z zapalem przeciwko kościelnym nadużyciom”, co czynił „nie w celach doraźnej książkowej dysputy, lecz występując jako praktyczny reformator, angażujący całą swoją osobowość” (*streitlustig gegen kirchliche Missbräuche vorgeht (...), und nicht zum Zwecke bloßen Bücherdisputis, sondern als ein praktischer Reformator, der seine ganze Persönlichkeit einsetzt*, Huebner 1918b: 2). Tymi słowy Huebner zaprzeczał możliwościom koniunkturalnego wykorzystania Ruusbroeca przez niemieckich katolików, a tym samym dystansował się od argumentów, które przywoływał cztery lata wcześniej. Otrzymałszy w listopadzie 1919 roku egzemplarz autorski, pisał:

Wątpię, czy spodoba się on we wszystkich miejscach prawomyślnym katolikom. Jestem istotnie mało obeznany w średniowiecznej teologii, myślę jednak (...), że stare zabytki piśmiennictwa pozostaną martwe, jeśli każda kolejna epoka nie będzie ich przekładać na nowy, bardziej zrozumiały, żywotny dla niej język. Chciałem uniknąć uczynienia z Ruusbroeca ortodoksyjnego traktatu, co miałoby miejsce, gdybym pozostawił go w klerikalnej terminologii jego epoki i właściwego dla niej sposobu mówienia. Ruusbroec winien stać się doznaniem dla niewierzących, tak jak dla niewierzącego Tołstoja doznaniem było chrześcijaństwo<sup>11</sup>!

[*Ob es rechtgläubigen Katholiken an allen Stellen gefällt, möchte ich bezweifeln. In der Tat bin ich wenig beschlagen in der mittelalterlichen Theologie, meine aber (...), dass die alten Schriftmäler tot bleiben, wenn nicht jede Zeit sie in die neue, mehr verständliche, ihr nachlebbar Sprache übersetzt. Gerade aus Ruusbroeck einen orthodoxen Traktat zu machen – was er werden würde, wenn man ihn In*

---

<sup>11</sup> Friedrich Markus Huebner do Antona Kippenberga, 29.11.1919, 50/82,4, GSA.

*der klerikalen Terminologie seiner Zeit und seines Sprechens belässt – wollte ich vermeiden. Ruusbroek soll ein Erlebnis werden für die Ungläubigen; wie für den ungläubigen Tolstoi das Christentum ein Erlebnis war!*

W korespondencji z Kathariną Kippenberg sprzeciwił się wniesieniu poprawek do tłumaczenia, które miałyby wyjść naprzeciw uwagom katolickich recenzentów, wskazujących na obecność w przekładzie sprzecznych z katolicką nauką sugestii o panteistycznej istocie Boga. Pisał:

Występując z perspektywy ścisłej ortodoksji wysuwa on, koniec końców, przeciwko moim sformułowaniom te same zarzuty, które wysuwano wobec Ruusbroeca jeszcze za czasów jego życia. Na Ruusbroecu ciążył zarzut panteizmu i (...) bez wątpienia w nieświadomy sposób odstąpił on od właściwej kościelnej pobożności<sup>12</sup>.

*[Letzten Endes erhebt er gegen meine Wortfassungen dieselben Einwände wie sie, seitens der strengen Orthodoxie, gegen Ruusbroeck schon zu dessen Lebzeiten erhoben worden sind. Ruusbroeck stand nämlich arg im Verdachte des Pantheismus und ist (...) unbewussterweise zweifellos von der eigentlichen Kirchengläubigkeit abgewichen.]*

Wobec tego bezkompromisowego odczytania brabantkiego mistyka, w którym tłumacz dystansował się zarówno od swojego wcześniejszego politycznego koniunkturalizmu, jak i ideologicznego osadzenia Ruusbroeca w kontekście romantycznie pojmowanej germańskiej wspólnoty ducha, dziwi decyzja Kippenberga dotycząca formy, w jakiej Jan van Ruusbroec został ponownie wydany w 1924 roku w prezentującej niemieckich mistyków serii „Der Dom”. Choć Kippenberg planował włączenie Ruusbroeca do serii już w marcu 1922, to jej redaktor, Hans Kayser, został o tym poinformowany dopiero dwa lata później, na krótko przed drukiem książki<sup>13</sup>. Nowa, znacznie poszerzona edycja obejmowała oprócz tekstu *Duchowych zaślubin* również księgę o *XII Begin-*

<sup>12</sup> Friedrich M. Huebner do Kathariny Kippenberg, 2.06.1922, 50/82,4, GSA.

<sup>13</sup> Insel-Verlag do Hansa Kaysera, 5.06.1924, 50/77,3, GSA.

*kach* oraz kilka pomniejszych, wcześniej niepublikowanych rozpraw. O wyjątkowym charakterze tej powojennej edycji przesądziło jednak zamieszczenie w nim w charakterze wstępu omawianego powyżej artykułu o niemieckiej i flamandzkiej mistyce, opublikowanego w wojennym numerze „Süddeutsche Monatshefte” z 1916 roku i przedrukowanego bez jakichkolwiek zmian redakcyjnych. Jednocześnie w charakterze posłowania zamieszczono zmodyfikowaną wersję tekstu z 1919 roku, w którym Huebner nie omieszczał wspomnieć w wojennym kontekście, w jakim powstało owo „zniemczenie, wykonane w Brukseli w latach 1916-1917, w nielicznym wolnym od służby czasie” (*wie dann der Übersetzer die Eindeutschung 1916 und 1917 in den kargen Freistunden vornahm, die der Dienst ihm übrigließ*, Huebner 1924: 399). Z korespondencji wynika, że ponowna publikacja powstałego podczas wojny eseju była inicjatywą samego Kippenberga<sup>14</sup>, a motywy, którymi się kierował, pozostają nierozstrzygnięte.

Zastanawiający jest fakt, iż Huebner, biorąc udział w wydawniczym przedsięwzięciu Kippenberga, zarówno w charakterze tłumacza, jak i pośrednika negocjującego kwestie praw autorskich z pisarzami flamandzkimi, nie chciał zrazu nagłaśniać całej sprawy w kręgach swoich politycznych mocodawców z Politische Abteilung. W jednym z pierwszych listów do Kippenberga pisał:

Co się tyczy kwestii podejmowanych przeze mnie i proponowanych wydawnictwu Insel, proszę Pana, z powodów, które wyjaśnię przy najbliższej okazji osobiście, o zachowanie tajemnicy wobec Panów z tutejszego wydZIAŁU<sup>15</sup>.

*[Was ich in Sachen des Inselverlags vorschlage und unternehme bitte ich Sie übrigens, aus Gründen, die ich Ihnen gelegentlich mün-*

---

<sup>14</sup> Anton Kippenberg do Friedricha M. Huebnera, 16.02.1924, 50/82,4, GSA. Adnotacja dotycząca decyzji zamieszczenia w charakterze wstępu eseju Huebnera z wojennego wydania „Süddeutsche Monatshefte” została dopisana odręcznie na liście zawierającym prośbę o ujednolicenie i korektę tekstu posłowania.

<sup>15</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 24.11.1915, 50/82,4, GSA. W liście z 29.11.1915 Huebner raz jeszcze podkreśla poufny charakter prowadzonej z Kippenbergiem korespondencji.

*dlich sagen werden, gegenüber den Herren der hiesigen Abteilung vorerst geheim zu halten.]*

Skąd taka wstrzemięźliwość u człowieka, który kilkanaście miesięcy później będzie robił wszystko, aby to jego nazwisko związane z sukcesem „flamandzkiej serii”? Być może Huebner, któremu bardzo zależało na pracy w Brukseli, nie był pewny, czy jego literacka aktywność będzie dobrze widziana przez przełożonych. W oficjalnym wykazie obowiązków przydzielono mu, jak wspomniałem wcześniej, zadania takiej wagi jak niemiecko-flamandzkie i niemiecko-walońskie stosunki gospodarcze, nadzorowanie naboru pracowników dla uniwersytetu w Gandawie czy kontakty z członkami Rady Flandrii. Jego wątpliwości mogła rozwiązać dopiero wydana na przełomie 1915 i 1916 roku decyzja szefa Politische Abteilung, von der Lanckena, o wsparciu dla projektu wydania w niemieckim przekładzie, w porozumieniu z jednym z uznanych wydawców niemieckich, serii dzieł literatury niderlandzkiej (z Flandrii i Holandii)<sup>16</sup>.

Oficjalne poparcie dla planów Kippenberga najwyraźniej uspokoiło Huebnera i zachęciło do autopromocyjnych działań. W lutym 1916 roku stworzył z własnej inicjatywy projekt prospektu reklamującego przekłady średniowiecznej literatury niderlandzkiej jego własnego autorstwa. Co ciekawe, obok wykonanych, choć jeszcze wciąż niewydanych tłumaczeń (proza Ruusbroeca), umieścił w nim teksty, nad którymi wciąż pracował (*Wizje Hadewijch*, dramat *Lanselot z Danii*) oraz niezatwierdzone jeszcze przez wydawnictwo propozycje przekładów (średniowieczne dramaty dworskie: *Esmoreit* oraz *Gloriant*). Proponowany tytuł prospektu brzmiał: „Perły staroflamandzkiego piśmiennictwa, przełożone i wydane przez F.M.H.” (*Die Perlen des altflämischen Schrifttums, übertragen und herausgegeben von F.M.H.*)<sup>17</sup>. W od-

---

<sup>16</sup> *Tätigkeitsbericht der Politischen Abteilung bei dem General-Gouvernement in Brüssel von Anfang November 1915 bis Ende Januar 1916*, R4487, PA AA.

<sup>17</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 5.02.1916, 50/82,4, GSA.

powiedzi Kippenberg cierpliwie tłumaczył, że seria flamandzka stanowi i tak pewną wydzieloną część oferty wydawniczej, dlatego szczególne reklamowanie w jej ramach kolejnej grupy tekstów, tylko z racji na osobę autora przekładów, nie wchodzi w grę.

Huebner nie należał do szczególnie starannych tłumaczy. Kippenberg wielokrotnie wytykał mu poważne błędy translatorские i merytoryczne, prosił o uzupełnienie komentarza do wydań średniowiecznych tekstów Ruusbroeca, Hadewijch i Lancelota o podstawowe informacje historyczno-filologiczne. Pisał:

Mam wrażenie, że niemal wszystkie przekłady uczestniczących w projekcie osób robione są w zbytym pośpiechu, w chwalebny w sobie samym zamiarze, aby przyczynić się do szybszego ukazania się serii flamandzkiej. Swego czasu w Brukseli wyjaśniłem jednak Panu z całym naciskiem, że dla mnie w pierwszym rzędzie liczy się jakość i dzisiaj mogę jedynie powtórzyć, iż seria flamandzka ukaże się dopiero wówczas, kiedy będzie merytorycznie bez zarzutu, albo też nie ukaże się wcale<sup>18</sup>.

*[Ich habe den Eindruck, dass fast alle Übersetzungen von den Beteiligten viel zu hastig gemacht worden sind, in der an sich löblichen Absicht, zu einem schnelleren Erscheinen der flämischen Serie beizutragen. Aber ich habe Ihnen seinerzeit in Brüssel schon mit allem Nachdruck erklärt, dass für mich in erster Linie die Qualität in Frage kommt, und ich kann heute nur wiederholen, dass die flämische Serie nur erscheinen wird, wenn sie inhaltlich völlig einwandfrei ist, oder sonst gar nicht.]*

Huebner permanentnie spóźniał się z nadsyłaniem poprawek do próbnych wydruków, a kiedy już docierały one do wydawnictwa, okazywały się tak chaotyczne, że Kippenberg w chwilach zwątpienia groził ich autorowi umownymi karami<sup>19</sup>. Mimo iż koszty ostatecznej korekty przekładów Huebnera przekraczały nierzadko koszt całego składu tekstu, ich autor nigdy nie miał problemu z wynegocjowaniem korzystnych dla siebie stawek. Należał do

---

<sup>18</sup> Anton Kippenberg do Friedricha M. Huebnera, 16.06.1916, 50/82,4, GSA.

<sup>19</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 24.07.1918, 50/82,4, GSA.

grona nielicznych współpracowników wydawnictwa Insel, którzy sami ustalali wartość swojej pracy. W przypadku, gdy tłumaczenie było sporządzane w koniecznym pośpiechu (jak w przypadku Ruusbroeca, co do którego istniały podejrzenia, iż chce go również wydać Eugen Diederichs), lub też gdy tekst wydawał się Huebnerowi zbyt trudny (za taki uznał *Wizje* Hadewijch), tłumacz bez większego krygowania podwyższał stawkę<sup>20</sup>. Według rachunków prowadzonych przez wydawnictwo, w okresie od listopada 1915 do grudnia 1917 roku łączne honoraria Huebnera wyniosły 3600 marek. Kippenberg pisał: „Wkładamy piękne sumy we flamandzkie rzeczy, niektórzy mogliby się przerazić” (*Wir stecken ein hübsches Geld in die vlämischen Dinge, es kann einem bange dabei werden*)<sup>21</sup>. Pieniądze nie były przekazywane bezpośrednio do Brukseli, lecz na rachunek żony Huebnera w Monachium lub konto jego brata w Dreźnie. Tak więc, choć w przypadku innych tłumaczy Kippenberg stawiał wysokie wymagania merytoryczne i sam decydował o ich stawkach, w stosunku do Huebnera wykazywał nadzwyczajną pobłażliwość. Brukselski współpracownik był bowiem, jak zobaczymy w dalszej części wywodu, cennym łącznikiem z pisarzami, na pozyskaniu których Kippenbergowi szczególnie zależało.

Huebner był niezrównanym mistrzem autoreklamy. Za jedno ze swoich ważniejszych dokonań okresu wojny uznawał wydaną w lutym 1918 roku antologię *Flämischer Novellenbuch* (Flamandzka Księga Opowiadań), zawierającą dwadzieścia dwa opowiadania współczesnych flamandzkich autorów. Huebner sam dokonał wyboru tekstów, przełożył je i opatrzył krótkim, czterostronicowym wstępem. Pracę nad *Novellenbuch* rozpoczął w końcu 1915 roku, a w sierpniu 1916 roku informował Kippenberga o ukończeniu pierwszej części antologii. Publikacja mogła liczyć, jego zdaniem, na spory sukces, pod warunkiem, że ukaże się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, a jej cena pozostanie

---

<sup>20</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 11.04.1916, 50/82,4, GSA.

<sup>21</sup> Anton Kippenberg do Friedricha M. Huebnera, 12.04.1916, 50/82,4, GSA.

przystępna mimo sporej objętości książki<sup>22</sup>. We wrześniu 1917 roku miał już gotowy spis treści, który jedynie nieznacznie różnił się od ostatecznej wersji. Wstęp rozpoczynał się następującą konstatacją:

Belgia nie jest, jak inne kraje, jednolitą wspólnotą, równomiernie ożywianą i wzbogacaną dzięki dokonaniom swoich obywateli. Tutaj jedynie pewna ich część ma dostęp do władzy, do większych zarobków, do krajowej polityki; jest to ta część Belgów, która poprzez język, mentalność, sposób obejścia, koligacje i przepływ majątku związana jest z Francją. (...) W taki sposób Flamandowie, którzy nie chcieli porzucić własnego języka i charakteru narodowego, stali się we własnym kraju obywatelami drugiej kategorii i z braku możliwości rozwoju są zmuszeni do dryfowania przez życie pozbawieni wielkości i historii. Pozwolono im działać jedynie w obszarze, do którego nie sięga państwo i gdzie powstają wartości związane z wyobraźnią: w sztuce. Flamandowie skorzystali z tej możliwości z pasją. (...) Ich wiersze, muzyka i malarstwo są rozmarzonym odszkodowaniem za Flandrię, która właściwie im się należy (Huebner 1918a: 1-2).

*[Belgien ist nicht wie andere Länder ein in sich einheitliches, von den Leistungen aller seiner Bürger gleichmäßig belebtes und bereichertes Gemeinwesen. Hier hat nur ein gewisser Teil den Anschluss an die Macht, an den Erwerb im großen, an die vaterländische Politik, jener Teil der Belgier, welcher durch die Sprache, Denkweise, Gesellschaftsstil, Verschwägerung und Geldverkehr zu Frankreich steht. (...) Und so wurden diese, die Flamen, sofern sie nicht ablassen wollten von ihrer ererbten Sprache und Volksart, im eigenen Lande zu Bürgern zweiten Ranges und mussten sich, an der Entfaltung ihrer besten Möglichkeiten verhindert, ohne Größe und Geschichte durchs Dasein driften. Schöpferisch aufzutreten erlaubte man ihnen allein auf einem Gebiete, wo der Staat nicht hinreicht und wo lediglich Phantasiewerte entstehen können: in den Künsten. Die Flamen haben hiervon leidenschaftlich Gebrauch gemacht. (...) Ihre Gedichte, ihre Musik, ihre Gemälde müssen die träumerische Entschädigung bilden für das Flandern, das ihnen eigentlich zusteht.]*

---

<sup>22</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 21.08.1916, 50/82,4, GSA.

Literaturę flamandzką wyróżnia, zdaniem Huebnera, to, iż nie porusza ona ogólnoludzkich problemów, lecz pozostaje swoistą Heimatkunst. Choć jej tematyka pozostaje lokalna, to forma i styl są otwarte na innowacje i wpływy z zewnątrz.

Flandria jest miejscem, gdzie krzyżują się wielkie prądy duchowe całego kontynentu, a prawidła sztuki są tu poddane tym samym zmianom, które występowały w poszczególnych okresach w reszcie Europy (Huebner 1918a: 4).

*[In Flandern ist es, wo sich die großen Geistesströme des ganzen Erdteils kreuzen, und so befolgt hier das Kunstgesetz getreulich ein und dieselben Abwechslungen, als welche im übrigen Europa aller Lebensalter eintreten.]*

O doborze opowiadań do antologii prezentującej literaturę belgijską po roku 1900 decydowało nie tyle kryterium literackie, co raczej „wyjątkowość tematyczna” (*das stofflich Eigenartige*), dzięki której czytelnik mógł się zapoznać z mnogością flamandzkich okolic, zawodów i typów ludzkich.

Flamandzka księga opowiadań ma dostarczyć czytelnikowi przekrój zarówno narratorskich umiejętności Flamandów, jak i flamandzkiego społeczeństwa wraz z jego rozwarstwieniem. Jeśli w owym całościowym ujęciu przeważają opowiadania z życia wiejskiego i opisy uciśnionych, ciasnych, jałowych istnień, to powodowane jest to faktem, iż pisarze flamandzcy nie widzą możliwości spisania obrazów z życia mieszczaństwa, dostatniego życia i wielkomiejskich zakładów. Byłe flamandzkie klasy wyższe uległy rozkładowi i stały się, na zewnątrz oraz wewnątrz, naśladowcami obcych wzorców (Huebner 1918a: 4).

*[Das flämische Novellenbuch möchte einen Querschnitt sowohl durch das erzählerische Können in Flandern wie andererseits durch die flämische Menschenwelt, durch die flämische Gesellschaftschichtung liefern. Wenn in diesem Gesamtüberblick die Novellen aus ländlichen Lebensstreifen vorwiegen und es meist bedrückte, enge, karg begüterte Existenzen sind, die gezeigt werden, so liegt dies daran, daß die flämischen Schriftsteller Szenen aus dem Bürger-*

*tum, dem Wohlleben und den Betrieben der Großstadt aufzuzeichnen nur spärlich Gelegenheit sehen. Die einst flämischen Oberklassen haben sich zumeist zersetzt und sind äußerlich und inwendig zu Nachahmern der Fremde geworden.]*

Krótki wstęp posługiwał się w sposób aż nazbyt oczywisty terminologią właściwą dla prowadzonej przez brukselską administrację *Flamenpolitik*. Twórca antologii i tłumacz występował jako naturalny sojusznik narodu skazanego na dryfowanie na obrzeżach wielkomocarstwowej polityki, pozbawionego przysługującego mu udziału we władzy i krajowej administracji. Huebner z niemalże antropologicznym zainteresowaniem pochylał się nad tekstami literackimi, próbując na ich podstawie zrekonstruować agrarny i małomiasteczkowy flamandzki charakter. Czy wydając *Novellenbuch* był świadomy spoczywającego na nim propagandowego zadania, jak sugeruje jego biograf Hubert Roland (2009: 69)? Roland oraz Bert Govaerts (1990: 759), przywołują na potwierdzenie tej tezy następujący fragment listu Huebnera:

Książka ta w takim stopniu nadaje się do celów propagandowych oraz pozyskania sympatii Niemców dla Flamandów, jak i pozyskania sympatii dla nas ze strony Flamandów, że według panującego tu [w kręgach Politische Abteilung] przekonania, należy położyć duży nacisk na rozpowszechnienie *Flämisches Novellenbuch* w księgarniach polowych, położonych w obszarze wojskowym<sup>23</sup>.

*[Das Buch eignet sich dermassen zur Propaganda und zur Gewinnung von Sympathien unter den Deutschen für die Flamen, aber auch zur Gewinnung von Sympathien bei den Flamen selber, dass hiesigen Erachtens auf die Verbreitung des flämischen Novellenbuches im Etappengebiet seitens der Feldbuchhandlungen grosser Wert zu legen ist.]*

Ów cytat należy jednak umieścić w szerszym kontekście autopromocyjnej kampanii Huebnera w okresie pierwszej wojny światowej oraz jego późniejszej działalności kulturalno-publicystycznej. Próba wykazania się wobec przełożonych wzorową pro-

---

<sup>23</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 10.09.1918, 50/82,4, GSA.

pagandową aktywnością podczas kampanii promocyjnej antologii była z pewnością podyktowana m.in. obawą o utrzymanie stanowiska w Brukseli. Dla Huebnera swoistą przestrożą musiał być los brukselskiego kolegi, Ulricha Rauschera. Rauscher (1884-1930), który przed wybuchem wojny pracował jako dziennikarz w Strasburgu i Berlinie, do Politische Abteilung trafił w kwietniu 1915 roku. Jego literackie i translatorskie zainteresowania sprowadziły go do wydawnictwa Insel, któremu zaoferował wydanie wybranych pism austriackiego pisarza i liberalnego publicysty, Ferdynanda Kürnbergera (1821-1879). Podczas pobytu w Belgii utrzymywał stały kontakt z Kippenbergiem, recenzował dla niemieckich gazet serię flamandzką „Insel-Bücherei” oraz wybrane przekłady pisarzy belgijskich (m.in. *Flämisches Novellenbuch*), a także wychodził z propozycjami własnych tłumaczeń (w kręgu jego zainteresowań znajdował się m.in. Émile Zola, Machiavelli oraz belgijski symbolista Georges Rodenbach)<sup>24</sup>. Jeszcze w okresie przedwojennym Rauscher podejmował w swojej działalności publicystycznej kwestie propagandy kulturowej, przy czym jako jeden z pierwszych zwracał uwagę na możliwości wykorzystania w tym celu produkcji filmowej (Petzold 2007: 202). Pracując dla Politische Abteilung, pozostawał jednocześnie w bliskim kontakcie z Berlinem: był współzałożycielem powstałego w 1916 roku Deutscher Nationalausschuss (Niemieckiego Komitetu Narodowego), pozornie niezależnego gremium doradczego, pełniącego w istocie funkcję rządowej jednostki propagandowej (Verhey 2004: 153).

Ambitny trzydziestolatek, mający poparcie w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, posiadał, jak na szeregowego urzędnika Politische Abteilung, dość antyautorytarne cechy charakteru. Wychodził z własnymi inicjatywami, podejmując przy

---

<sup>24</sup> Korespondencja między Antonem Kippenbergiem a Ulrichem Rauscherem, 50/2712, 50/95, GSA. Rauscher był pod dużym wrażeniem powieści Rodenbacha *Bruges-la-Morte* (1892, Martwa Brugia), nie wiedział jednak, iż została ona już w 1903 roku przełożona na język niemiecki przez Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego i wydana w berlińskim wydawnictwie Juliusa Barda.

tym krytykę przełożonych, którzy nie zapewniali, jak uważał, właściwej koordynacji przebiegu informacji na temat okupowanego kraju. Postulował utworzenie biura prasowego, które umożliwiłoby kompleksową obsługę kwestii belgijskiej dla celów przyszłych rokowań pokojowych<sup>25</sup>. Nie krył się ze swoim zdaniem na temat działań prowadzonych przez brukselską administrację. Negatywnie oceniał współpracę z przedstawicielami radykalnych aktywistów flamandzkich, politykę personalną w ramach tworzonego niderlandzkojęzycznego uniwersytetu w Gandawie, występował przeciwko aneksjonistom i opowiadał się za przywróceniem po wojnie niepodległej Belgii w celu utrzymania poprawnych stosunków z Wielką Brytanią (Kessler 2008a: 589). Stosowna reakcja kierownictwa nie kazała na siebie długo czekać. W maju 1917 roku Rauscher został w trybie natychmiastowym przeniesiony na front zachodni, gdzie do końca wojny służył w stopniu piechura szturmowego, przebywając w permanentnym stanie „absolutnego otępienia wojną pozycyjną” (*absoluten Stumpfsinn des Stellungkrieges*)<sup>26</sup>. Podobny los spotkał samego kierow-

---

<sup>25</sup> Ulrich Rauscher do Wydziału Prasowego berlińskiego MSZ, 11.05.1915, R120909, PA AA.

<sup>26</sup> Ulrich Rauscher do Antona Kippenberga, 16.09.1917, 50/2712, GSA. Po wojnie Rauscher wrócił do pracy w dyplomacji. W styczniu 1919 roku został mianowany rzecznikiem prasowym rządu, następnie, od października 1919 do czerwca 1920 roku, pełnił funkcję kierownika połączonego Wydziału Prasowego rządu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przeciwko tej nominacji protestowała powstała w toku niemieckiej rewolucji listopadowej Rada Pracowniczo-Wojskowa, zarzucając Rauscherowi jego pracę w administracji okupowanej Belgii (Engel, Holtz, Materna 1993: 217). Liberalne poglądy polityczne Rauschera doszły do głosu podczas nieudanej próby przewrotu monarchistycznego w Republice Weimarskiej w marcu 1920 roku, zwanego od nazwisk jego przywódców puczem Kappa-Lüttwita, kiedy to stał się on inicjatorem strajku generalnego robotników, który spowodował paraliż całego kraju i załamanie się buntu (Winkler 1993: 122). W latach 1920-1922 Rauscher pełnił funkcję przedstawiciela dyplomatycznego w Gruzji, a następnie do momentu śmierci w 1930 roku, w Polsce. Choć głoszone przez niego samego credo na czas warszawskiej działalności brzmiało: „Brak resentymentów, tylko chłodna polityka interesów” (*Keine Ressentiments sondern kühlste Interessenpolitik*, Rödder 2007), to dał się w tym

nika sekcji flamandzkiej przy Politische Abteilung, Hansa Albrechta Harracha. Jako zwolennik społecznego dialogu z umiarkowaną frakcją unionistyczną flamingantów mógł liczyć na poparcie zwierzchników tak długo, jak długo spokrewniony z jego matką Bethmann-Hollweg pozostawał kanclerzem Rzeszy. W momencie objęcia w lipcu 1917 stanowiska kanclerskiego przez Georga Michaelisa stracił Harrach polityczne poparcie, a w maju 1918 roku został wysłany na front i zastąpiony mniej pryncypialnym Rudolfem Amisem (Kessler 2008b: 391).

Huebner, zaznawszy już wcześniej wojskowego życia, nie zamierzał łatwo oddawać pola. O swoich obawach dotyczących możliwości powołania go na front informował Antona i Katharinę Kippenbergów dość regularnie, począwszy od marca 1917 roku. Informacjom tym każdorazowo towarzyszyła prośba, bądź to o możliwie szybkie przesłanie promocyjnych egzemplarzy już przełożonych przez niego tekstów, bądź też o przyspieszenie prac nad drukiem jeszcze niewydanych rozpraw Ruusbroeca oraz antologii opowiadań flamandzkich. Bezpośrednio po ukazaniu się w lutym 1918 roku *Flämisches Novellenbuch* zamówił poprzez Politische Abteilung tysiąc egzemplarzy książki w celu jej rozpowszechnienia wśród kursantów odbywającego się w Brukseli szkolenia wojskowego. Prosił o zamieszczenie odpowiedniej reklamy w „Der Belfried”, a w kolejnych listach zwracał się do wydawnictwa z prośbą o przesłanie egzemplarzy autorskich dla znaczących osobistości (m.in. Hermanna Hessego) oraz na podane adresy redakcji, które gwarantowały, jego zdaniem, zamieszczenie pozytywnych recenzji na temat przygotowanej przez niego publikacji. Huebnera irytowała zbyt skromna sprzedaż *Flämisches Novellenbuch* w księgarniach polowych prowadzonych przez prywatne podmioty, dlatego raz po raz próbował przekonać administrację okupacyjną do nabycia kolejnych egzemplarzy. Firma Georga Stilkego, odpowiedzialna za prowadzenie księgarni w Generalnym Gubernatorstwie, oraz księgarnia Volkmar,

---

okresie poznać jako zdecydowany krytyk antypolskich postaw i rzecznik dobrych stosunków sąsiedzkich (Schramm 1993: 28).

prowadząca sprzedaż w obszarze wojskowym, winny być, informował wydawcę, bardziej świadome politycznego znaczenia publikacji dla wojska oraz belgijskiej ludności cywilnej<sup>27</sup>. 4 listopada 1918 roku, tydzień przed zakończeniem działań wojennych na froncie zachodnim, Huebner wciąż jeszcze apelował o należytą reklamę i zbyt swojego dzieła, choć czynił to po raz ostatni na firmowym papierze Szefa Administracji ds. Flandrii. Już po ewakuacji niemieckiej administracji i czasowej przeprowadzce do Berlina, uskarżał się na brak w tamtejszych księgarniach *Flä-misches Novellenbuch*, który mógłby przecież, uważał, stać się idealnym prezentem gwiazdkowym.

Podobnie desperacką akcją autopromocji, przeprowadzoną tuż przed zakończeniem działań wojennych, Huebner podjął wystawiając 20 października 1918 roku w Deutsches Theater w Brukseli anonimowy mirakl niderlandzki z XV wieku, *Mariken van Nieumeghen* (tłum. pol. *Cudowna historia Maryjki z Nijmegen, która przez siedem lat miała do czynienia z diabłem*, 1998; tłum. niem. *Mariechen von Nymwegen. Ein altflämisches Mirakenspiel*, 1918). Premierze towarzyszyło wydanie w Insel-Verlag przekładu dramatu jego autorstwa. *Cudowna historia Maryjki* to odpowiednik historii Fausta, kolejna realizacja popularnego w literaturze motywu paktu między diabłem a człowiekiem. Sztuka stanowi ponadto plastyczne, sugestywne przedstawienie życia codziennego w Niderlandach piętnastego stulecia. Przekład sztuki zaproponował Kippenbergowi jeszcze w grudniu 1916 roku Herbert Alberti, współpracujący z wydawnictwem od dziesięciu lat, który na potrzeby flamandzkiej serii tłumaczył prozę Hendrika Conscience'a. Choć Alberti dysponował niemal gotowym tekstem, szef Insel-Verlag odrzucił jego ofertę, tłumacząc swoją decyzję zbyt dużą interferencją pomiędzy językiem niemieckim i niderlandzkim w przypadku przekładu poezji<sup>28</sup>. Na kanwie hi-

---

<sup>27</sup> Friedrich M. Huebner do Insel-Verlag, 7.03.1918, 16.04.1918, 21.04.1918, 2.05.1918, 25.06.1918, 10.07.1918, 29.08.1918, 4.09.1918, 10.09.1918, 4.10.1918, 50/82,4, GSA.

<sup>28</sup> Herbert Alberti do Antona Kippenberga, 9.12.1916, 50/134, GSA; Anton Kippenberg do Herberta Albertiego, 17.12.1916, 50/134, GSA.

storii *Cudownej historii Maryjki* Alberti napisał również nigdy niewydane libretto operowe (Alberti 1923). Choć Kippenberg wiedział o istniejącym, prawie ukończonym manuskrypcie tłumaczenia mirakła, pracę nad nim powierzył Huebnerowi, o czym zresztą nie omieszczał poinformować Albertiego<sup>29</sup>. Huebner rozpoczął pracę nad tekstem, mając nadzieję na swój znaczny udział jako tłumacza w ramach drugiej serii flamandzkiej wydawnictwa Insel, na powstanie której bardzo liczył. Oprócz *Cudownej historii Maryjki* chciał zająć się opracowaniem komentarza językowego do wydania wybranych baśni oraz pieśni flamandzkich, a także przekładem noweli *Landelijk minnespel* (Wiejski dramat miłosny), flamandzkiego impresjonisty i folklorysty Fernanda Victora Toussainta van Boelarego (1875-1947)<sup>30</sup>. Choć druga seria flamandzka nigdy już nie ujrzała światła dziennego, tłumaczenie i wystawienie mirakła było ostatnim spektakularnym dziełem Huebnera z czasów wojny.

Praca nad nim przeciągała się zrazu z uwagi na liczne obowiązki służbowe i dopiero w czerwcu 1918 roku Kippenberg otrzymał gotowy manuskrypt. Choć lipski wydawca był uprzednio nieustannie konfrontowany z brakiem punktualności oraz niestarannością Huebnera-tłumacza, pod koniec wojny znalazł się on wręcz pod ostrzałem licznej korespondencji, w której Huebner nalegał na szybkie wydanie dramatu. Zdając sobie niewątpliwie sprawę z sytuacji na froncie, chciał go za wszelką cenę wystawić przed opuszczeniem Brukseli. W połowie września przesłał wydawnictwu listę kilkunastu niemieckich gazet dziennych, w których polecał zamieścić zapowiedź premiery sztuki oraz książki. Fakt, iż na przedłożonym przez Huebnera zestawieniu nie było ani jednego tytułu belgijskiego pisma, świadczy niewątpliwie o tym, że przedsięwzięta przez niego akcja propagandowa (a raczej autopromocyjna) miała na celu zapewnienie sobie w powojennych Niemczech statusu eksperta do spraw belgijskich.

---

<sup>29</sup> Anton Kippenberg do Herberta Albertiego, 16.07.1917, 50/134, GSA.

<sup>30</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 8.05.1917, 50/82,4, GSA.

Jeszcze przed ukazaniem się książki Huebner zadbał o jej należytą dystrybucję (spora partię wykupiła, jak zwykle, niemiecka administracja) oraz odpowiednie honorarium (500 marek). Prosił wydawnictwo, aby okładka została wykonana z papieru godnego pierwszej edycji *Fausta* Goethego. Na premierę zaprosił wszystkich znanych mu pisarzy holenderskich i flamandzkich, którzy tylko zgodzili się wziąć udział w owej uroczystości. Bardzo żałował, iż Kippenberg – „ojciec wszystkich tych pisarskich i wydawniczych więzi” (*der Papa aller dieser Schriftsteller- und Verlagsbeziehungen*) nie będzie na niej obecny, tym bardziej że, jak sugerował, Kippenberg, dzięki jego zaangażowaniu, może liczyć w końcu na urzędniczą posadę:

Flamandzko-polityczna sekcja przy Szeffie Administracji do spraw Flandrii już od dawna, jak Pan z pewnością wie, Pana obserwuje. Dlatego też kierownik sekcji, pan konsul Asmis, wystosował wczoraj do Pana telegram, w którym pyta o adres w Niemczech, pod którym można Pana zastać. Proszę o szybką odpowiedź. Pańskie spotkanie z konsulem Asmitem jest sprawą niecierpiącą zwłoki, a i dla Pana, jak myślę, bardzo interesującą (...) <sup>31</sup>.

*[Die flamen-politische Sektion beim Verwaltungschef für Flandern hat auf Sie, wie Sie ja wohl wissen, längst ihr Auge geworfen. Es ist darum durch den Leiter dieser Sektion, Herrn Konsul Asmis, an Sie gestern ein Telegramm abgegangen, worin Sie gefragt werden, wann Sie der genannte Herr und wo in Deutschland aufsuchen kann. Geben Sie doch bitte umgehend Antwort. Nach vieler Hinsicht ist es dringend nötig und für Sie selbst glaube ich sehr interessant (...)]*

Choć Kippenberg odpowiedział wymijająco na propozycję pracy dla niemieckiej administracji w Brukseli, to zdaniem Berta Govaerts, który jako pierwszy badał *flamica* wydawnictwa In-sel, fragment ten świadczy o propagandowej i politycznej intencji wydawcy (Govaerts 1990: 760). Szersze spojrzenie na całość korespondencji między Kippenbergiem a Huebnerem pozwala jednak na sformułowanie całkowicie odmiennej tezy: obaj w daleko

---

<sup>31</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 21.09.1918, 50/82,4, GSA.

idący sposób instrumentalizowali niemieckie organy okupacyjne dla osiągnięcia własnych celów. Huebner był Kippenbergowi niezbędnym jako pośrednik w zamówieniach bieżącej produkcji wydawniczej na potrzeby brukselskiej administracji oraz w kontaktach z pisarzami belgijskimi, których Insel chciało pozyskać do współpracy. Z kolei aktywny współudział w powstaniu serii flamandzkiej rekomendował Huebnera jako znawcę literatury i kultury Belgii, co miało znaczenie dla utrzymania stanowiska w okresie wojny oraz znalezienia nowej pracy w okresie powojennym.

Oprócz ożywionej działalności translatorskiej i teatralnej, istotnym zakresem brukselskiej działalności Huebnera był flamandzki rynek wydawniczy. Flamandzkie organizacje księgarzy i wydawców pozostawały daleko w tyle za analogicznym rozwojem podobnych instytucji w ościennych krajach. W Holandii od 1815 roku funkcjonowało Vereeniging ter Bevordering van de Belangen des Boekhandels (Stowarzyszenie Wspierania Interesów Rynku Książki), Niemcy posiadały od 1825 roku Börsenverein der Deutschen Buchhändler (Związek giełdowy niemieckich księgarzy), a Francuzi mogli się poszczycić założonym w 1847 roku Cercle de la librairie (Stowarzyszenie księgarzy). Flamandzkie księgarnie sprzedawały w tym czasie głównie literaturę francuskojęzyczną, jedynym wyjątkiem stanowiła De Nederlandsche Boekhandel (Księgarnia holenderska) w Antwerpii, oferująca książki w języku niderlandzkim, które jednak, z racji małych nakładów, pozostawały o wiele droższe niż francuskie. Pisarze belgijscy, tworzący w języku niderlandzkim, byli wydawani w holenderskich oficynach, operujących również na terenie Belgii. W momencie, gdy zbliżający się dużymi krokami koniec wojny i przegrana Niemiec oznaczały niechybny koniec *Flamenpolitik*, Huebner dokonywał podsumowania pozytywnego w jego ocenie bilansu osiągnięć na polu flamandzkiego rynku książki.

W szkicu artykułu zatytułowanym *Buchhandelsneuerungen in Flandern* (Odnowa rynku książki we Flandrii), przeznaczonym dla czasopisma branżowego „Börsenblatt”, pisał:

We flamandzkiej części Belgii dokonała się podczas niemieckiej okupacji na rynku książki, podobnie jak w innych dziedzinach, znacząca zmiana; sięga ona tak daleko, że nawet w przypadku politycznej restytucji starej Belgii nie ma mowy o powrocie do starych układów<sup>32</sup>.

*[Auf dem Gebiete des Buchhandels hat sich in Flämisch-Belgien wie noch auf dem manchen anderen Gebiete, während der deutschen Kriegsbesetzung ein entscheidender Umschwung vollzogen; dieser ist so tiefgreifend, dass selbst im Falle der politischen Wiederherstellung des alten Belgiens die alten Verhältnisse dennoch nicht werden zurückkehren können.]*

Wojna, której rezultatem było m.in. zamknięcie granic i szybkie wyczerpanie się zapasów księgarskich, przyczyniła się również do tego, iż pozbawiona innych zajęć ludność była spragniona lektury, co stymulowało z kolei lokalną produkcję. Znaczący pisarze, którzy wcześniej preferowali wydawców holenderskich, zostali zmuszeni wskutek zaostrzonej cenzury do przedstawienia się na rodzimym rynku. Istotnym, zdaniem Huebnera, osiągnięciem, spowodowanym zmienioną sytuacją gospodarczo-polityczną, było powstanie we wrześniu 1918 roku flamandzkiej Verzendhuis voor den Boekhandel (Centrali Dystrybucji Książek)<sup>33</sup>.

Ten szkic, który nie doczekał się swojej publikacji, należy tłumaczyć polityczną kalkulacją autora, który w obliczu zbliżającej się klęski militarnej chciał sobie wystawić jak najlepsze referencje. Jego zawodowa przyszłość rysowała się nadzwyczaj mgliście. Powracający z frontu oficerowie, pełniący wcześniej różnorakie funkcje w administracji okupacyjnej, próbowali bez większego powodzenia swoich sił w działalności pisarskiej, publicystycznej lub liczyli na znalezienie pracy w wydawnictwach. Również Kippenberg otrzymywał liczne zapytania od swoich byłych współpracowników z redakcji „Kriegszeitung”, którzy zwracali

---

<sup>32</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 13.10.1918, 50/107,1, GSA.

<sup>33</sup> Tamże.

cali się do niego z prośbą o pośrednictwo lub zatrudnienie w Insel-Verlag. Pisał do jednego z nich:

Listy te codziennie poruszają moje serce i wciąż na nowo unaoczniają rozmiary naszej wielkiej klęski. Niezliczona ilość tych, którzy przez cztery i pół roku chwalebnie przewodzili naszemu wojsku, stoi teraz mniej lub bardziej bezradnie i pozbawiona wszelkiej pomocy w obliczu nieznannej przyszłości<sup>34</sup>.

*[Diese Briefe bewegen mir tagtäglich das Herz und führen mir immer von neuem vor Augen, wie tief unser Zusammenbruch ist, da unzählige von denen, die 4 ½ Jahre lang unser Heer ruhmreich geführt haben, mehr oder weniger rat- und hilflos vor einer unbekannteren Zukunft stehen.]*

Z tego właśnie powodu, po kilku krótkotrwałych pobytach w Niemczech, Huebner postanowił osiedlić się w Holandii<sup>35</sup>. Chciał zarabiać na życie jako publicysta i agent literacki, pracujący, dzięki licznym koneksjom, na rzecz stosunków holendersko-niemieckich. Swoje zawodowe kompetencje raz jeszcze dobitnie podsumował w wydanej w 1920 roku broszurze *Weltpolitik mit gestigen Mitteln* (Polityka światowa prowadzona duchowymi środkami, Huebner 1920), promującej nową powojenną politykę kulturalną w duchu utopijnego internacjonalizmu, choć przyznającą Niemcom rolę lidera. Huebner przebywał w środowisku pracowników ambasady niemieckiej i niemieckich instytucji kulturalnych, licząc na możliwość pozyskania intratnych zleceń. Przykładowo, w marcu 1920 roku bezskutecznie zabiegał o swój udział w organizacji wystawy książki niemieckojęzycznej w Holandii, próbując zapewnić sobie w ten sposób kilkumiesięczną

---

<sup>34</sup> Anton Kippenberg do Niebelschütza, 13.01.1919, 50/115, GSA. W tym samym tonie utrzymana jest korespondencja Kippenberga z innymi byłymi współpracownikami z redakcji „Kriegszeitung”: Dietrichem von Lentzem, Alfredem Heinem oraz Maxem van Cranachem (50/115, GSA).

<sup>35</sup> Na temat działalności Huebnera na obszarze holendersko-niemieckiego transferu kulturowego po pierwszej wojnie światowej zob. artykuł Marianne Vogel (2003).

stałą pensję<sup>36</sup>. Translatorska działalność z okresu pierwszej wojny światowej wciąż służyła mu za materiał promocyjny, toteż nieustannie zwracał się do wydawnictwa Insel z prośbą o przesyłanie mu egzemplarzy *Cudownej historii Maryjki* lub *Lanselota*.

Przebywając w Holandii, Huebner działał również na polu niemiecko-francuskiego transferu kulturowego, publikując jednocześnie liczne eseje o historii sztuki flamandzkiej i holenderskiej, powieści oraz pisma popularno-filozoficzne. Po 1933 roku, podobnie jak w okresie pierwszej wojny światowej, nie miał większego problemu w dopasowaniu stylu swoich publikacji do obowiązującego wówczas żargonu. Łącząc działalność naukowo-publicystyczną z narodowosocjalistycznym wokabularzem, stał się ponownie, niczym w latach 1914-1918, poważanym ekspertem w dziedzinie sztuki. Jego teksty w znajomy sposób podkreślały „germańskość” Niderlandów, w opozycji do południowo-zachodnich europejskich kręgów kulturowych. Przełożone przez niego średniowieczne dramaty niderlandzkie znów cieszyły się powszechnym zainteresowaniem niemieckich teatrów, toteż próbował nakłonić Kippenberga do wydania przekładów innych mirakli, „odpowiadających w tym właśnie momencie życzeniom współczesnych” (*die gerade im jetzigen Augenblicke den Wünschen der Zeitgenossen entsprechen*)<sup>37</sup>.

Choć należy wystrzegać się teleologicznych interpretacji, trudno nie dostrzec w postawie i literackiej produkcji Huebnera z okresu pierwszej wojny światowej tych samych oportunistycznych cech, które kilkanaście lat później pozwoliły mu ponownie

---

<sup>36</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 26.03.1919, 28.03.1919, 11.04.1919, 24.05.1919, 50/82,4, GSA.

<sup>37</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 24.08.1934, 50/82,4, GSA. Negatywna odpowiedź Kippenberga była podyktowana tylko i wyłącznie względami ekonomicznymi. Narodowosocjalistyczna aura nie przekładała się bowiem na sprzedaż średniowiecznych niderlandzkich dramatów. W 1932 roku z dwóch tysięcy posiadanych przez wydawnictwo egzemplarzy Lanselota sprzedano zaledwie 72 sztuki, a w kolejnym roku tylko o jedną więcej. W pierwszej połowie 1934 roku, dzięki licznym inscenizacjom teatralnym, udało się sprzedać 213 egzemplarzy, jednak liczba ta nie zapewniała komercyjnego sukcesu.

dopasować się do ducha czasu. Huebner był człowiekiem próbującym za wszelką cenę znaleźć materialne oraz symboliczne uznanie dla swojej pracy. Jego problem polegał na tym, że w owych naznaczonych kryzysami i przełomami dziesięcioleciach pierwszej połowy dwudziestego wieku wręcz podstawową umiejętnością, której wymagano od szeregowych pracowników umysłowych, była skuteczna mimikra. Po zakończeniu drugiej wojny światowej Huebnerowi, mimo licznych kłopotów natury prawnej, pozwolono pozostać w Holandii, gdzie zmarł w 1964 roku.

Numerem 209 flamandzkiej serii, po prozie Ruusbroeca, *Wizjach* siostry Hadewijch oraz dramacie o Lancelocie, były *Alte flämische Lieder* – zbiór starych flamandzkich pieśni, wydanych w oryginale wraz z komentarzem językowym. Kippenberg od samego początku pobytu w Belgii nosił się z zamiarem ich wydania, choć nie wiedział jeszcze, czy powinny ukazać się w wersji oryginalnej czy też w niemieckim przekładzie. W listopadzie 1915 roku z propozycją przekładu zgłosił się do niego jako pierwszy Albert Wesselski, długoletni współpracownik Insel-Verlag. To on, jeszcze w 1909 roku, zainteresował Kippenberga prozą Charles'a de Costera, piszącego po francusku belgijskiego powieściopisarza, który stał się później istotnym elementem flamandzkiego projektu Insel-Verlag. Wesselski, urodzony w 1871 roku w Wiedniu i zmarły w 1939 roku w Pradze inżynier, filolog i poliglota, większość życia poświęcił pracy dziennikarskiej. Prowadził wiele pism na terenie cesarstwa austro-węgierskiego, a ukoronowaniem jego kariery była posada redaktora naczelnego „Deutsche Zeitung Bohemia” w Pradze (1919-1935), pisma skierowanego do wykształconego mieszczaństwa niemieckiego w Czechach, na Morawach i Śląsku. Wesselski zajmował się również intensywnie badaniami nad baśniami oraz tłumaczeniami literackimi. Od Niemieckiego Uniwersytetu w Pradze otrzymał w 1931 roku doktorat honoris causa, a w 1935 roku przystąpił z powodzeniem do kolokwium habilitacyjnego (w 1938 roku utracił *venia legendi* ze względów rasowych) (Henderson 1996).

Propozycja Wesselskiego spotkała się z żywym odzewem ze strony Kippenberga, który wyraził swoje zdziwienie faktem, że utalentowany tłumacz włada również językiem niderlandzkim. Poprosił go o wybór pieśni dla powstającej flamandzkiej serii. Jako możliwe źródła, które mogłyby posłużyć za podstawę niemieckiego wydania, Kippenberg podawał m.in. dwunastotomowy tematyczny zbiór tekstów średniowiecznej literatury niderlandzkiej, *Horae Belgicae*, opracowany w latach 1837-1857 przez pruskiego germanistę Hoffmanna von Fallerslebena (1798-1874) oraz pięciotomową antologię autorstwa Florimonda van Duysego (1843-1910), *Het oude Nederlandse lied* (1903-1922, Stara pieśń niderlandzka)<sup>38</sup>. Wesselski natychmiast zabrał się do pracy, jednak rezultat okazał się rozczarowujący; tłumaczenie poezji sprawiało mu wyraźne trudności. Kippenberg postanowił zwrócić się do specjalisty.

Spodziewał się go znaleźć w osobie wspomnianego już w poprzedniej części Hermanna Felixa Wirtha, oficera Politische Abteilung. Urodzony w 1885 roku w Utrechcie Wirth, który doskonałą znajomość języka niderlandzkiego zawdzięczał holenderskiej matce, studiował filologię germańską i niderlandzką, historię oraz muzykologię na uniwersytetach w Utrechcie i Lipsku. Pracował jako asystent w Berlinie, a następnie w Bazylei, gdzie w 1911 roku uzyskał tytuł doktora na podstawie rozprawy o upadku tradycji niderlandzkiej pieśni ludowej. Podczas prac nad dysertacją regularnie przebywał we Flandrii, gdzie nawiązał pierwsze kontakty w kręgach radykalnych flamingantów. Odtąd południowe Niderlandy stały się przedmiotem żywego zainteresowania tego holenderskiego Niemca. Nie było w tym więc żadnego przypadku, że Wirth, który zgłosił się do wojska jako ochotnik, został w listopadzie 1914 roku oddelegowany do Gandawy, gdzie w strefie wojskowej miał dbać o utrzymywanie kontaktów

---

<sup>38</sup> Anton Kippenberg do Alberta Wesselskiego, 1.01.1916, 50/3734, GSA. Oba zbiory są dostępne w wersji elektronicznej: <<http://www.dbnl.org/auteurs/auteur.php?id=duys001>> oraz <[http://www.dbnl.org/tekst/hoff004hora01\\_01/index.php](http://www.dbnl.org/tekst/hoff004hora01_01/index.php)>, (sprawdzono 21 września 2015).

z prasą flamandzką. To on był inicjatorem powstania finansowanej przez okupanta i wydawanej przez aktywistycznie nastawionych Młodych Flamandów (*Jong-Vlamingen*) gazety „De Vlaamsche Post”. W 1915 roku został członkiem Ausschuss für flämische Angelegenheiten (Komisji do Spraw Flamandzkich). Brukselska kariera Wirtha zakończyła się w 1916 roku, kiedy decyzją cesarza Wilhelma II został powołany na stanowisko profesora uniwersytetu w Berlinie (Mahrholz 1932: 474-475; Wils 1974: 65; Buning 1976: 77; Dolderer 1989:43, 45)<sup>39</sup>.

Wirth już wcześniej zaferował wydawnictwu Eugena Diederichsa wydanie w niemieckim przekładzie antologii pieśni staroniderlandzkich. Jednak kiedy od flamandzkiego pisarza Stijna Streuvelsa dowiedział się o projekcie realizowanym w wydawnictwie Insel, zwrócił się do Kippenberga z pytaniem, czy ten nie zechciałby przejąć przedłożonej już innemu wydawcy publikacji. Diederichs interesował się wprawdzie, o czym była mowa w poprzedniej części książki, literaturą niderlandzką, ale istotną rolę w jej upowszechnianiu miał odegrać dopiero w latach trzydziestych XX wieku. Wirth szybko musiał zdać sobie sprawę z faktu, że tylko współpraca z Kippenbergiem, inicjującym wielotomową serię flamandzką, zapewni należne potwierdzenie jego naukowych i publicystyczno-propagandowych kompetencji, o których niestrudzenie przekonywał swoich mocodawców, organizując liczne prelekcje na temat średniowiecznej pieśni niderlandzkiej. W lutym 1916 roku zaproponował więc lipskiemu wydawcy tłumaczenie wyboru z *Antwerps Liedboek* (1544, Śpiewnik antwepski), najstarszego i najobszerniejszego drukowanego zbioru niderlandzkich pieśni świeckich z XIV-XVI wieku, a następnie przekład antologii pieśni staroniderlandzkich oraz wybranych dramatów Gerbranda Adriaenszoon Bredero (1585-1618). Bre-

---

<sup>39</sup> W okresie narodowosocjalistycznym Wirth był m.in. współinicjatorem realizowanego przez brygady SS projektu „Deutsches Ahnenerbe” (Niemieckie dziedzictwo przodków). Po wojnie spędził dwa lata w amerykańskim ośrodku internowania, po czym zbiegł do Szwecji. W 1954 roku powrócił do Marburga, gdzie zajmował się szeroko pojętą etnografią jako badacz niezrzeszony.

dero – autor licznego dorobku dramatycznego i lirycznego, bogatego w realistyczne motywy obyczajowe – był w ocenie Wirtha „ostatnim oryginalnym niderlandzkim poetą narodowym” (*der letzte und ursprünglichste national-niederländische Dichter*), który „desperacko walczył przeciwko ponadnarodowej humanistycznej elitarnej sztuce amsterdamskiego świata patrycjuszy i parweniuszy” (*Er hat verzweifelt gegen die überationale humanistische Höhenkunst der Amsterdamer Patrizier-Parvenuwelt angekämpft*). Wirth pisał:

Moim życiowym dziełem jest ukazanie północnoniderlandzkim krajanom upadku ich własnych wartości, aby mogli odnaleźć drogę powrotną do źródeł, z których obecnie rozkwita wspaniale się zielenią zbudzona z zimowego snu flamandzka kultura<sup>40</sup>.

[*Es ist mein Lebenswerk meinen nordniederländischen Landsleuten den Untergang ihrer eigenen Werte zu zeigen, damit Sie den Weg zurückfinden können zu jenen Quellen, aus denen jetzt die vlämische Kultur nach dem Winterschlaf wieder herrlich grünend emporblüht.*]

Publikacja przekładu pieśni oraz innych proponowanych tekstów była więc, w ocenie Wirtha, istotnym niemieckim wkładem w renesans narodowej kultury nie tylko Flandrii, ale i całych historycznych Niderlandów. Ów propagandowy entuzjazm Kippenberg pozostawiał bez komentarza, jednak zawodowa etyka nie pozwalała mu na przejście manuskryptu tłumaczenia pieśni staroniderlandzkich, złożonych jeszcze przed wybuchem wojny u innego wydawcy<sup>41</sup>. Chcąc je włączyć do swojego projektu wydawniczego, musiał znaleźć nowego tłumacza. Wirthowi zaproponował przekład fragmentów śpiewnika antwerpskiego, jednak zły stan zdrowia uniemożliwił mu wykonanie podjętego zadania.

Choć jeszcze w lutym 1916 roku z inicjatywą przekładu fragmentów pieśni antwerpskich wyszedł również Friedrich M. Huebner, Kippenberg nie chciał powierzać mu kolejnego zlecenia.

---

<sup>40</sup> Hermann F. Wirth do Antona Kippenberga, 3.02.1916, 50/82,7, GSA.

<sup>41</sup> Anton Kippenberg do Rudolfa A. Schrödera, 14.02.1916, 50/82,5, GSA.

Wydawnictwo miało dość problemów z nienajlepszą jakością translacyjnej produkcji tego ambitnego oficera. W sierpniu 1916 roku Kippenberg zwrócił się do Johanna Boltego (1858-1937), berlińskiego literaturoznawcy, szanowanego eksperta w dziedzinie podań i baśni ludowych. Jako członek powołanej przez samego cesarza Wilhelma II państwowej komisji zajmującej się opracowaniem *Volksliederbuch für Männerchor* (Śpiewnika pieśni ludowych na chór męski)<sup>42</sup> Bolte jawił się jako idealny kandydat, mogący w możliwie krótkim terminie dokonać wyboru oraz napisać językowy komentarz do planowanego wydania pieśni. Kippenberg zdecydował się na wyłączenie tekstów powstałych w północnych Niderlandach, prosił o wybranie „najpiękniejszych pieśni (...), które „nie zostały przejęte z innych języków, lecz powstały we Flandrii” (*die schönsten Lieder (...), die nicht aus anderen Sprachen übernommenen, sondern in Flandern selbst gewachsenen*)<sup>43</sup>. Profesor Bolte nie miał najmniejszego kłopotu z wychyceniem z listu wydawcy owych delikatnych, jak je określił, „aluzji” (*Andeutungen*), dotyczących koncepcji tomiku.

Chodzi Panu jedynie o stare flamandzkie pieśni, a więc nie o twórczość dziewiętnastowieczną, (...) tłumaczenia z niemieckiego, pieśni o zdecydowanej proveniencji północnoniderlandzkiej, ani historyczne, tudzież polityczne utwory (...)<sup>44</sup>.

[*Sie wollen nur alte vlämische (oder flämische) Lieder, d.h. also nicht Dichtungen des 19. Jahrhunderts (...), nicht bloße Übersetzungen aus dem Deutschen (...), nicht entschieden nordniederländische Lieder, oder wohl keine historischen und politischen Stücke (...).*]

Tomik pieśni miał być, jak ujął to wcześniej Wirth, „drogą powrotną do źródeł”, ale sam Kippenberg nie nazywał nigdy poli-

---

<sup>42</sup> Efektem licznych obrad utworzonej w 1904 roku komisji były następujące publikacje: *Volksliederbuch für Männerchor* (1906), *Volksliederbuch für gemischten Chor* (1915), *Volksliederbuch für die Jugend* (1930).

<sup>43</sup> Anton Kippenberg do Johanna Boltego, 15.09.1916, 50/520, GSA.

<sup>44</sup> Johannes Bolte do Antona Kippenberga, 17.08.1916, 50/520, GSA.

tycznych intencji po imieniu. Wręcz przeciwnie, odradzał Boltemu umieszczenia we wstępie cytatów z Hoffmanna von Fallerslebena, którego romantyczne przekonanie o niemiecko-flamandzkim podobieństwie językowym i wspólnocie ducha uznawał za zbyt „stereotypowe” (*abgegriffen*) i „sentymentalne” (*sentimental*)<sup>45</sup>.

Rzeczowy profesor podszedł do zleconego mu zadania niezwykle sumiennie. Po tygodniu przedstawił gotową koncepcję tomu, choć w toku ożywionej korespondencji z wydawnictwem, dotyczącej najróżniejszych technicznych aspektów publikacji, wahał się, czy pozwolić na umieszczenie własnego nazwiska na okładce tak pospiesznie redagowanej książki. Dość szybko przekonał się jednak o wadze swojego udziału w projekcie. Niecierpliwie czekał na przedłużającą się premierę serii, a kiedy otrzymał z początkiem marca 1917 roku pierwsze autorskie egzemplarze, pisał podekscytowany do wydawnictwa:

Mam nadzieję, że cała seria flamandzka ukaże się w przyszłym tygodniu. Właśnie teraz Flamandowie cieszą się powszechnym zainteresowaniem<sup>46</sup>.

[*Hoffentlich kann die Ausgabe der ganzen flämischen Serie in der nächsten Woche stattfinden; das allgemein Interesse ist ja gerade jetzt auf die Flamen gelenkt.*]

Uprzednio sceptyczny Bolte działał teraz niczym żywa reklama wydanej przez wydawnictwo Insel serii. Raz po raz zamawiał kolejne egzemplarze *Alte flämische Lieder*, przysyłając je zaprzyjaźnionym akademikom; osobiście udał się do Ministerstwa Wojny, gdzie udało mu się nakłonić kierownika Urzędu ds. Informacji do zakupu tysiąca egzemplarzy zredagowanej przez niego książki na potrzeby wojska. Z jego gorącego polecenia publikację nabyła również Komisja ds. Pieśni Ludowych, w której sam zasiadał oraz berlińskie Deutsch-Flämische Gesellschaft (Stowa-

---

<sup>45</sup> Anton Kippenberg do Johannesesa Boltego, 20.08.1916, 50/520, GSA.

<sup>46</sup> Johannes Bolte do wydawnictwa Insel, 4.03.1917, 50/520, GSA.

rzyszenie Niemiecko-Flamandzkie). Bolte, zachęcony popularnością serii, zaproponował Kippenbergowi również kolejne wydanie *Alte flämische Lieder* w wersji na fortepian, ale oferta została odrzucona. Mimo iż Kippenberg miał później określić swój pomysł wydania flamandzkich pieśni w oryginale, bez towarzyszącego im przekładu niemieckiego jako ewidentny błąd, to w 1919 roku podjął decyzję o ich wznowieniu. *Alte flämische Lieder* ukazały się po raz trzeci w 1941 roku, na fali nowego zapotrzebowania propagandowego, a łączna liczba nakładów wyniosła dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy.

## Literatura ku pokrzepieniu serc

Rolę łącznika między niderlandzkimi średniowiecznymi miraklami, romansami i pieśniami a współczesną literaturą z Belgii odgrywała w projekcie Kippenberga twórczość dwóch powieściopisarzy: francuskojęzycznego Charles'a de Costera oraz piszącego po niderlandzku Hendrika Conscience'a. Ich twórczość przyczyniła się do pobudzenia belgijskiej świadomości narodowej i uważana jest za początki belgijskiej literatury.

Charles de Coster (właśc. Charles-Théodore-Henri de Coster, 1827-1879), syn Flamanda i Walonki, studiował prawo i literaturę na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli, gdzie działał w kręgach demokratycznych i antyklerykalnych. Po ich ukończeniu pracował m.in. jako urzędnik bankowy w archiwum państwowym oraz nauczyciel w brukselskiej Królewskiej Szkole Wojskowej. Od połowy lat pięćdziesiątych XIX wieku utrzymywał się już tylko z pracy dziennikarskiej i pisarskiej. Wydane w 1858 roku *Légendes flamandes* (wyd. pol. 1925, *Wesołe bractwo tłustej gęby: legendy flamandzkie*), zwane później ze względu na swój wydźwięk „Biblią Flamandów” lub „brewiarzem wolności”, były pierwszym ważnym dziełem, w którym de Coster ujawnił swój styl, będący pochodną stylu Rabelais'go i Montaigne'a, pełen archaizmów i stylizowany na dawne opowieści. Za najważniejsze dzieło de Co-

stera uważa się *La Légende et les Aventures héroïques, joyeuses et glorieuses d'Ulenspiegel et de Lamme Goedzak au pays de Flandres et ailleurs* (1867; wyd. pol. 1914, *Legenda jako też bohater-skie, wesole i sławne przygody Dyla Sowizdrzała i Jagnuszka Pocziwca w krajach flamandzkich i gdzie indziej*), w której wywodząca się z północnoniemieckiego folkloru postać złośliwego błazna-psotnika, będącego uosobieniem mądrości ludowej oraz plebejskiego, często rubasznego humoru, stała się symbolem oporu Flamandów wobec hiszpańskiej okupacji w XVI wieku. Książka musiała dość długo czekać na swoją popularność. Trzy lata po pierwszej edycji pojawiło się wydanie ilustrowane, lecz uznanie zyskała dopiero po śmierci autora, wraz z kolejnym wydaniem, opublikowanym w 1893 roku.

Premierowe niemieckie wydanie *Dyla Sowizdrzała* ukazało się, jak pisałem już wcześniej, w jenajskim wydawnictwie Eugena Diederichsa, gdzie w krótkim czasie stało się bestsellerem. Entuzjastyczne omówienia książki pióra najbardziej znaczących krytyków i pisarzy (m.in. Stefana Zweiga) stanowiły zachętę dla kolejnych prób translatorskich. W kontekście przekładu zbioru flamandzkich pieśni wspominałem już, iż z propozycją niemieckiego wydania prozy Charles'a de Costera zwrócił się do Kippenberga jeszcze w 1909 roku Albert Wesselski, austriacki dziennikarz, tłumacz i badacz baśni. Posiadał już gotowy manuskrypt *Przygód Dyla Sowizdrzała* i nosił się z zamiarem przekładu *Legend flamandzkich*. Wobec wymijających reakcji wydawcy, który nie widział dla oferowanych tytułów możliwości zbytu, belgijska wersja sowizdrzałskiej legendy w przekładzie Wesselskiego ukazała się rok później w lipskiej oficynie Heimsa (de Coster 1910). Nadzwyczajna popularność de Costera, zarówno w tłumaczeniu Oppeln-Bronikowskiego jak i Wesselskiego, kazała Kippenbergowi szybko naprawić popełniony błąd. Odkupił prawa do edycji książki, zapłacił Wesselskiemu wyśrubowane honorarium, dzięki czemu utwór de Costera wszedł w 1912 roku w skład „Bibliothek der Romane” wydawnictwa Insel.

Przed wybuchem wojny w obszernej korespondencji między Wesselskim a Kippenbergiem pojawiały się tu i ówdzie plany dotyczące przekładów de Costera, ale żaden z nich nie został wówczas zrealizowany. Do zamiaru wydania *Legend flamandzkich* Kippenberg powrócił niespodziewanie tydzień przed przeprawą do Belgii, w sierpniu 1915 roku. Zaoferował Wesselskiemu hojne honorarium w wysokości 750 marek, prosił również o zastąpienie oryginalnego wstępu, autorstwa Émile'a Deschanela, krótkim, bardziej aktualnym posłowiem. Austriacki tłumacz zrozumiał ową sugestię zgodnie z obowiązującym duchem czasu i upewniał się, czy zamówiony tekst ma być utrzymany w tonie „jeśli nie wielkoniemieckim, to przynajmniej narodowym” (*wenn schon nicht grossdeutsch, aber wenigstens nationalen Sinn*)<sup>47</sup>. Dostrzegając zainteresowanie wydawcy przekładem de Costera, próbował jednocześnie, jak poprzednim razem, wynegocjować wyższe honorarium. Odpowiedź Kippenberga była krótka i symptomatyczna dla jego programowo apolityczno-estetycznej strategii marketingowej: „Prosimy, aby w posłowiu nie poruszał Pan kwestii politycznych i ograniczył się do meritum” (*Im Nachwort bitten wir, die Politik nicht zu berühren und rein sachlich zu bleiben*)<sup>48</sup>. Finansowe żądania zostały również uznane za zbyt wygórowane.

Wesselski zdawał sobie sprawę z panującej na niemieckim rynku księgarskim nadzwyczajnej koniunktury na de Costera. Choć napisane w języku francuskim, to będące jednak wyrazem germańskiej z ducha kultury flamandzkiej teksty ojca-założyciela belgijskiej literatury, cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem czytelników. Do wznowienia własnego tłumaczenia *Légendes flamandes* przymierzał się w Jenie Eugen Diederichs (de Coster 1911, 1916a), a w Weimarze ich ilustrowane wydanie zapowiadał Gustav Kiepenheuer (de Coster 1916b). Berlińskie wydawnictwo Wilhelma Borngräbera podczas wojny dwukrotnie wznawiało

---

<sup>47</sup> Albert Wesselski do Antona Kippenberga, 15.08.1915, 50/3734, GSA.

<sup>48</sup> Insel-Verlag do Alberta Wesselskiego, 23.08.1915, 50/3734, GSA.

wydaną po raz pierwszy przez nich w 1912 roku edycję *Dyla Sowizdrzała*, z rysunkami Féliciena Ropsa, której łączny nakład osiągnął pięćdziesiąt pięć tysięcy egzemplarzy (de Coster 1912, 1915a, 1917a). Odpowiadając na poczynania konkurencji, jenajska oficyna Diederichsa wydała ten sam tytuł w identycznej szacie graficznej (de Coster 1915b, 1916c). *Dyl Sowizdrzał* de Costera stał się podczas pierwszej wojny światowej przedmiotem ciekłej rywalizacji niemieckich wydawców. Borngräber reklamował własną edycję de Costera, formułując zarzut wobec jakości tłumaczenia wydania Eugena Diederichsa (Heidler 1998: 553). Ten rewanzował się równie otwartą krytyką i opublikował w 1915 roku dwustronicowy prospekt *Gegen die Bücherfabrikation* (Przeciw produkcji masowej książek, Diederichs 1915b), w którym oskarżał Borngräbera o wprowadzanie w błąd czytelnika, jakoby wszystkie zamieszczone w tomie rysunki miały być autorstwa Ropsa. Dodatkowo zestawiał w trzech kolumnach fragment oryginału z tłumaczeniem Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego oraz, jego zdaniem znacznie słabszym, przekładem Waltera van der Bleecka. Fragmenty dziewięciu recenzji zamieszczone na ostatniej stronie prospektu podkreślały pionierską rolę oraz bezsprzecznie wysoką jakość przekładu Oppeln-Bronikowskiego<sup>49</sup>. Ostra w tonie polemika przeniosła się następnie na łamy branżowego czasopisma „Börsenblatt für den Deutschen

---

<sup>49</sup> Należy w tym miejscu również odnotować fakt, że Diederichs kontynuował współzawodnictwo o de Costera także w okresie narodowego socjalizmu. Tym razem podnoszone podczas pierwszej wojny światowej argumenty, dotyczące pionierskiej roli i wysokiej jakości przekładu Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego, miały zostać wzbogacone aluzjami natury politycznej (Eugen Diederichs do Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego, 28.01.1936, A: Diederichs, HS.1995.0002, DLA). Wydawca zignorował zastrzeżenia tłumacza wobec stworzenia nowego, nie istniejącego w oryginale podtytułu „Ein Kampf um Flanderns Freiheit” (Bitwa o wolność Flandrii). „Jest krótki, wyrazisty i wyraża punkt widzenia, który dla reklamy książki w obecnym czasie ma największe szanse powodzenia” (*Das ist kurz und prägnant und spricht den Gesichtspunkt sehr gut aus, unter dem heute eine erneute Propaganda des Buches am aussichtsreichsten ist*, Eugen Diederichs do Friedricha von Oppeln-Bronikowskiego, 16.03.1936).

Buchhandel” (1916, 1: 5), w którym Borngräber reklamował w formie całostronicowych ogłoszeń własne edycje de Costera (tylko w toku 1916 ukazało się kilkanaście takich anonsów<sup>50</sup>), próbując tym samym zaakcentować swoją pozycję w obszarze belgijsko-niemieckiego transferu literackiego. Należy przy tym zaznaczyć, że aktywność berlińskiej oficyny Borngräbera w zakresie autorów obcojęzycznych nie ograniczała się w latach 1914-1918 tylko do literatury belgijskiej. Przegląd zamieszczanych w „Börsenblatt” ogłoszeń dowodzi, iż Borngräber reklamował się jako wydawca przyswajający niemieckiemu czytelnikowi najważniejsze teksty literackie z obszarów okupowanych oraz miejsc, w których toczyła się wojna (literatura rosyjska, bułgarska, turecka, rumuńska).

Otrzymał pod koniec 1915 roku manuskrypt z przekładem czterech flamandzkich legend, składających się na *Légendes flamandes*, Kippenberg podjął decyzję o włączeniu jednej z nich w formie osobnej publikacji do dwunastotomowej serii flamandzkiej „Insel-Bücherei”. W ten sposób, korzystając z hossy, na podstawie jednego tłumaczenia na rynku pojawiły się dwie książki: opowiadanie *Herr Halewijn* (Pan Halewijn, de Coster 1917c) oraz *Flämische Mären* (Baśnie flamandzkie, de Coster 1917d), osiągając łączny nakład dwudziestu tysięcy egzemplarzy. Wznowiono również odkupiony w 1912 roku przekład *Przygód Dyla Sowi-zdrzała* (1917b), a część nakładu ukazała się w ekskluzywnej skórzanej oprawie.

Na tym Kippenberg nie poprzestał. Chciał zostać nie tylko głównym wydawcą przekładów de Costera, ale planował również edycję wszystkich jego dzieł w oryginale. Zbierał pilnie rozproszone w czasopismach teksty, skupował pierwodruki. Niemiecki wydawca miał tym samym, w sposób paradoksalny z historycznej perspektywy, dokonać zadośćuczynienia wobec niedocenianego

---

<sup>50</sup> „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel” 1916, 23: 582; 1916, 24: 604; 1916, 91: 2580; 1916, 124: 3679; 1916, 132: 3881; 1916, 146: 4246; 1916, 269: 7968; 1916, 284: 8718; 1916, 285: 8774; 1916, 287: 8862; 1916, 290: 8998; 1916, 291: 9028; 1916, 292: 9062; 1916, 293: 9087; 1916, 294: 9106; 1916, 297: 9159.

za życia francuskojęzycznego autora. Czas naglił. Uprzedzając konkurencję, należało wydać pozostałe scalone utwory Belga. W kwietniu 1916 roku Wesselski otrzymał zlecenie pilnego tłumaczenia *La voyage de nocte* (1872, Podróż poślubna), której pierwszą niemiecką edycję zapowiadał Borngräber. Kippenberg, postępując wbrew własnym standardom najwyższej edytor-skiej staranności, nie czekał z korektą całości manuskryptu i we wrześniu podjął strategiczną decyzję o druku przedwstępnej partii nakładu, która na stronie tytułowej dumnie obwieszczała: „Pierwsze tłumaczenie z francuskiego, autorstwa Alberta Wesselskiego” (de Coster 1917e). Farba drukarska na *La voyage de nocte* nie zdążyła jeszcze dobrze wyschnąć, a austriacki tłumacz pracował już, nieustannie popędzany przez wydawcę, nad kolejnym zleceniem: *Contes brabançons* (1861), zbiorem brabanckich opowiadań, napisanych, w przeciwieństwie do poprzednich utworów, we współczesnej francuszczyźnie. Kippenberg nie był do końca przekonany co do literackiej wartości tego tekstu. Wydał go tylko po to, aby na rynku postrzegano go jako głównego wydawcę de Costera<sup>51</sup>, co zresztą mu się udało (de Coster 1917f).

W grudniu 1917 roku przebił bowiem ostatecznie swoich konkurentów, publikując *Lettres a Élisa* (de Coster 1917g), wybór korespondencji autora prowadzonej w latach 1852-1858. Ten historycznoliteracki dokument zawiedzionej miłości został fragmentarycznie włączony do wydanej w 1894 roku biografii de Costera autorstwa Charles’a Potvina<sup>52</sup>. Autorem przekładu był Georg Goyert (1884-1966), nauczyciel i jednocześnie niezwykle aktywny tłumacz literatury francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, włoskiej, a także niderlandzkiej. Wesselski ujrzawszy wydane listy de Costera nie krył wściekłości. Dwa lata przed wybuchem wojny sam Kippenberg zwrócił się do niego z prośbą przełożenia ich na niemiecki, Stefan Zweig rekomendował je zaś

---

<sup>51</sup> Anton Kippenberg do Alberta Wesselskiego, 13.11.1916, 50/3734, GSA.

<sup>52</sup> Pełna wersja korespondencji ukazała się dopiero w 1994 roku (de Coster 1994).

do druku w corocznym almanachu wydawnictwa. Od publikacji całości odstąpiono z racji, jak wówczas sądzono, nieznaczej popularności pisarza<sup>53</sup>. Wylewne przeprosiny wydawcy i obietnice dalszych intratnych zleceń załagodziły konflikt.

Zakończenie działań wojennych oznaczało również koniec wzmożonego zainteresowania de Costerem. Podejmowane przez Wesselskiego próby wznowień natrafiały na opór Kippenberga. Choć wcześniej nie miał zastrzeżeń do publikowanych przekładów, teraz zaśnaniał się ich niewystarczającą jakością, która niosła za sobą konieczność kosztownych jego zdaniem rewizji<sup>54</sup>. Powrót korzystnego dla de Costera klimatu wydawniczego nie kazał jednak na siebie długo czekać. Przygody *Dyla Sowizdrzała* wznowiono w okresie od początku lat trzydziestych XX wieku do zakończenia drugiej wojny światowej aż siedem razy, a wraz ze specjalnym wydaniem dla wojsk Wehrmachtu z 1943 roku, łączny nakład tej ludowej opowieści osiągnął pułap osiemdziesięciu tysięcy egzemplarzy. To już jednak historia transferu kulturowego, prowadzonego w warunkach całkiem innego konfliktu.

Obok francuskojęzycznego Charles'a de Costera rozbudzoną w połowie XIX wieku flamandzką świadomością narodową reprezentował piszący po niderlandzku Hendrik Conscience (1812-1883), na którego dorobek składa się ponad sto powieści i opowiadań. Jego pierwsza książka, *In 't wonderjaar* (1837; wyd. pol. 1914, *Pamiętny rok*), w której Conscience gloryfikował powstanie gezów przeciwko Hiszpanom, uważana jest za moment narodzin powieści flamandzkiej. Wstępy i posłowania, którymi opatrywał swoje powieści historyczne, były w swej istocie gorącymi manifestami narodowymi. Tematykę i styl jego powieści najpełniej odzwierciedla najgłośniejszy *De Leeuw van Vlaanderen* (1838; wyd. pol. 1915, *Lew z Flandrji*), opowiadający o okolicznościach słynnej bitwy pod Kortrijk, która przeszła do historii jako „bitwa zło-

---

<sup>53</sup> Insel-Verlag do Alberta Wesselskiego, 3.07.1912, 10.09.1912, 21.09.1912, 50/3734, GSA.

<sup>54</sup> Anton Kippenberg do Alberta Wesselskiego, 17.08.1918, 8.04.1919, 50/3734, GSA.

tych ostróg”, a w której piechota flamandzka odniosła druzgocące zwycięstwo nad armią rycerstwa francuskiego. W tekście tym, niczym w soczewce, skupiają się wszystkie wady twórczości Conscience’a, które mogą razić dzisiejszego czytelnika: brak psychologicznej głębi, sztuczność i naiwność dialogów, przestarzałość stylu, historyczna stronniczość czy łązawy sentymentalizm.

Mimo to, decyzja Kippenberga o włączeniu do projektu przekładów literatury z Belgii Hendrika Conscience’a nie powinna w żadnej mierze dziwić. Choć Jan Greshoff, będący jego pierwszym doradcą w kwestii literatury niderlandzkiej, stanowczo odradzał mu wydawanie „staromodnego” (*altmodisch*), „nieprawdopodobnie złego stylistycznie” (*stilistisch unglaublich schlecht*) *Lwa z Flandrii*, będącego niczym więcej jak tylko „lekturą dla ludu” (*Volkslektüre*)<sup>55</sup>, Kippenberg doskonale zdawał sobie sprawę z niebywałej wręcz popularności tego pisarza w Niemczech. Niemalże cała jego obszerna twórczość została przełożona na niemiecki, a tłumaczenia te służyły z kolei za podstawę do wydań w innych językach europejskich (van Uffelen 1993a: 45). W pierwszym okresie recepcji decydujące było zainteresowanie niemieckich czytelników tematyką belgijską, emancypacją Flandrii i ruchem flamandzkim. Czynniki ten przestał być jednak przeważający już pod koniec lat czterdziestych XIX stulecia, wraz ze wzrastającą orientacją elit flamandzkich na północne Niderlandy, która wyciszyła romantyczne tezy o germańskiej wspólnotocie ducha.

Na dłuższą metę o sukcesie Conscience’a w Niemczech przesądził religijny charakter jego twórczości, który zapewniał mu popularność w licznych kręgach niemieckich liberalnych katolików. Podejmowana przez niego tematyka idealnie również wpasowywała się w poczytne, utrzymywane w duchu późnego romantyzmu, powieści rycersko-zbójeckie, zajmujące sporą część rynku literatury popularnej. Wpływ na poczytność Flamanda miały także liczne techniczne innowacje, umożliwiające tanią produkcję

---

<sup>55</sup> Jan Greshoff do Anton Kippenberga, 15.09.1915, 50/83, GSA.

książki, co w połączeniu z brakiem jakichkolwiek uregulowań prawnych w kwestii praw autorskich (powstała z inspiracji Wiktora Hugo konwencja berneńska o ochronie dzieł literackich i artystycznych została zawarta dopiero w 1886 roku) przekładało się na znaczną liczbę potencjalnych odbiorców. Nie bez znaczenia pozostawały również niezwykle w Niemczech popularne wypożyczalnie biblioteczne, adresowane do określonej grupy czytelników: młodzieży, stowarzyszeń robotniczych czy też grup religijnych. Wśród tych ostatnich Conscience cieszył się szczególnym zainteresowaniem (van Uffelen 1993a: 56-59). W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej proza Conscience'a cieszyła się, ze zrozumiałych względów, olbrzymią popularnością wśród niemieckich czytelników. Niemal każdy wydawca czuł się zobowiązany do zaprezentowania jej w swojej ofercie, dzięki czemu na sześćdziesiąt sześć tekstów pisarzy belgijskich wydanych w Niemczech podczas wojny, aż dwadzieścia można przypisać autorowi *Lwa z Flandrii*, co stanowiło mniej więcej trzydzieści procent (van Uffelen 1993b)<sup>56</sup>.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że proza Conscience'a cieszyła się dużą popularnością także w Polsce i od 1858 roku była dość regularnie tłumaczona (do 1930 roku wraz ze wznowieniami 24 wydania). Na podatny grunt padały przede wszystkim jego utwory obyczajowe, zdarzały się nawet wypadki ich trawestowania (np. akcję przenoszono do Warszawy) (Koch 2000: 37). Pod koniec 1914 roku poznańska Księgarnia św. Wojciecha wydała trzypiętomowy „wybór dzieł Henryka Conscience'a”: *Ubogi szlachcic*, *Pamiętny rok* oraz *Szczęście w bogactwie*. Odredakcyjne przedmowy zwracały uwagę czytelnika na dwie kwestie: „obrony kościoła” przed „nową nauką, t. zwaną reformacją” i jej „fałszywymi prorokami” (Conscience 1914a: IX, XI) oraz kluczowego znaczenia „mowy ludu”, którą Conscience podniósł do „wyżyn języka kulturalnego, wszechświatowego” (Conscience 1914a: XI).

---

<sup>56</sup> Nie licząc wznowień, udział prozy Conscience'a w stosunku do pozostałych autorów wydanych w Niemczech podczas trwania wojny wynosił 13 do 37, co nie zaburza w znaczącym stopniu podanej proporcji.

Wybuch wojny nie przyczynił się więc zrazu do patriotycznej lektury belgijskiego pisarza; obrona wiary i ojczystego języka, dwa podstawowe elementy tożsamości ludności polskiej zamieszkującej zabór pruski, pozostawały dominantą recepcji.

Jednak już rok później ta sama poznańska oficyna wydała spolszczonego *Lwa z Flandrji*, a przedmowa zawierała fragmenty, będące żarliwym w tonie manifestem niepodległościowym:

Zachęciły nas do przyswojenia jej piśmiennictwu polskiemu wszelkie jej wybitne zalety – a więc treść nader zajmująca, piękny sposób opowiadania, a przede wszystkim [sic!] obfitość pięknych charakterów i czynów pięknych a bohaterskich, spełnianych z pełnym poświęceniem w imię miłości ojczyzny. Ojczyzna bowiem – jak wynika z treści tej książki – to skarb najwyższy, wywalczenie zaś wolności i niepodległości ojczyźnie jęczącej w niewoli – to obowiązek najświętszy każdego patrioty. Niema [sic!] takich trudów i ofiar takich, których nie należałoby ponieść dla ratowania zagrożonej ojczyzny; niema [sic!] takich skarbów na świecie całym, których nie należałoby złożyć na ołtarzu ojczyzny, jeżeli ona tego zażąda. *Pulchrum pro patria mori* – pięknie jest umierać za ojczyznę – oto hasło naczelne, które niby gwiazda najświetlitsza przyświeca z każdej karty tej książki (Conscience 1915: V-VI).

W tej samej przedmowie oswajano belgijskiego pisarza, zestawiając go z Józefem Ignacym Kraszewskim:

Czem Kraszewski był dla Polaków, tem Conscience był dla swoich rodaków. Podobnie jak nasz Kraszewski, Conscience duży swój talent powieściopisarski poświęcił wyłącznie na powiększenie chwały swojej ojczyźnie i na rozbudzenie partjotyzmu gorącego wśród swego ludu (Conscience 1915: V).

Kippenberg nie mógł pozostać w tyle za niemiecką i europejską konkurencją. Na potrzeby dwunastotomowej serii flamandzkiej tłumaczenia krótkiego tekstu Conscience'a podjął się wzmiankowany już pisarz i dyplomata Herbert Alberti, autor związany z wydawnictwem Insel (Alberti 1909, 1914). Kontakt między wydawcą a współpracownikiem był w okresie wojny dość częsty:

Alberti otrzymał bowiem na początku 1915 roku posadę radcy legacyjnego w poselstwie niemieckim w Hadze, która pozwoliła mu na poprawę nienajlepszej sytuacji finansowej. Wybór padł na nowelę *De loteling* (1850, Rekrut), historię chłopskiego syna, wylosowanego do służby wojskowej, podczas której nastąpiła jego fizyczna i psychiczna dezintegracja. Choć pierwszy niemiecki przekład tego tekstu ukazał się w dwóch różnych wydawnictwach jeszcze w roku jego niderlandzkojęzycznej premiery, a następnie, podobnie jak inne utwory Conscience'a, był kilkanaście razy tłumaczony i wznawiany, tematyka opowiadania oraz popularność pisarza zdecydowały o włączeniu go do planowanej serii.

Wbrew przywoływanym przestrogom Greshoffa Kippenberg zdecydował się także na publikację kolejnego przekładu *Lwa z Flandrii*, książki, która od pierwszego, wydanego w 1846 roku tłumaczenia, ukazywała się po niemiecku z niebywałą wręcz regularnością. Jego wykonanie zlecił jednemu ze swoich bliskich współpracowników, Severinowi Rüttgersowi. Rüttgers (1876-1938), nauczyciel i wykładowca akademicki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Koblencji, tłumaczył i opracowywał własne wydania niemieckich i skandynawskich opowieści ludowych i mitów bohaterskich, a także opowiadań dla młodzieży. W 1910 roku nawiązał współpracę z wydawnictwem Insel, przekładając *Robinsona Crusoe* i adaptując dla młodzieżowego czytelnika *Baśnie z tysiąca i jednej nocy*. W okresie narodowego socjalizmu szczególnie popularnością cieszyły się redagowane przez niego edycje podań germańskich.

Kippenberg i Rüttgers byli niemal rówieśnikami, a ton utrzy-mywanej między nimi korespondencji wskazywał na dość niety-pową dla wydawcy zażyłość z tłumaczem. W momencie wybu-chu wojny Rüttgers otrzymał powołanie do wojska w Czwartym Batalionie Pomocniczym, stacjonującym w belgijskim Namur. Zły stan zdrowia nie sprzyjał ciężkim obowiązkom, polegającym głównie na budowaniu umocnień i stanowisk obronnych. Kippenberg wspomagał w tym czasie finansowo jego żonę oraz, będąc jeszcze w Lipsku, podejmował próby zwolnienia go ze służby, mo-

tywując to ważnymi i niecierpiącymi zwłoki obowiązkami redakcyjnymi. Argumenty te nie robiły najwyraźniej większego wrażenia na wojskowych przełożonych, ale po przeniesieniu Kippenberga do Tiel pozycja i ranga lipskiego wydawcy znacznie wzrosły i na jego prośbę „kochany San Severino” otrzymał posadę w redagowanej przez Kippenberga „Kriegszeitung”. Cieszył się u swego zwierzchnika szczególnymi względami: przez cały okres wojny znajdował się na liście płac wydawnictwa Insel, otrzymując najpierw comiesięczną sumę stu, a następnie stu dwudziestu pięciu marek, z czego część sumy wypłacana była jego mieszkającej w Düsseldorfie żonie.

Pracę nad *Lwem z Flandrii* Rüttgers zakończył w czerwcu 1916 roku. W posłowniu nie krył wad oryginału, które, jego zdaniem, nie deprecjonowały jednak wartości tekstu:

Sztywni, sterowani z zewnątrz, pozbawieni wewnętrznych pobudek bohaterowie, brak zachodzących w nich przemian i rozwoju, pozostaną na zawsze słabym punktem jego opowiadań. Historycznym postaciom brak jakiegokolwiek związku, powiązania z prawdziwym życiem. Ich gesty bywają nierzadko absurdalne, intrygi niezgrabne, uczucia sztuczne i sentymentalne. (...) Żadne z dzieł nie ukazują owych słabości lepiej niż najważniejsza z jego książek, *Lew z Flandrii*, żadne z nich nie jest jednocześnie barwniejsze, żywsze, bardziej namiętne, większe i nieprzemijalne (Rüttgers 1917: 522).

[(...) *das Starre, das von außen, nicht aus dem Inneren bewegte Leben seiner Helden, ihr Mangel an Wandlung und Entwicklung bleibt immer die große Schwäche seiner Erzählung. Als historischen Personen fehlt ihnen jede Beziehung, jede Abhängigkeit von der Realität des Lebens. Ihre Gesten sind oft absurd, ihre Intrigen plump, ihre Empfindung gemacht und sentimental. (...) Keines der Werke zeigt diese Schwächen mehr als sein bedeutendstes, „De leeuw van Vlaanderen”, keines aber ist farbiger, lebendiger, leidenschaftlicher, größer und unvergänglicher.*]

Spora część kilkunastostronicowego posłownia została poświęcona trudnej sytuacji politycznej Flamandów, żyjących w „chorej wspólnocie, w ramach której coraz częściej zadawano gwałt ich

prawom i możliwościom rozwoju” (*eine böse Lebensgemeinschaft, in der die Flamen immer mehr um ihr Recht und Gedeihen betrogen und vergewaltigt wurden*, Rüttgers 1917: 520). W ostatnim akapicie Rüttgers raz jeszcze podkreślał znaczenie powieści dla budowania wspólnoty narodowej:

To, czego chciał dokonać dla swojego narodu Conscience, a za nim wszystkie te gorące, dziecięco pobożne flamandzkie serca, które kontynuują jego pracę, pozostaje dzisiaj jedynie w sferze marzeń i nadziei. Dopóki nie zostaną one spełnione, dopóki Flandria cierpi i walczy – jej cierpienie nigdy nie było cięższe, a walka bardziej gorzka – dopóty dzieło jej największego syna pozostanie jutrzeńką nadchodzącego dla Flandrii dnia (Rüttgers 1917: 524).

[*Was Conscience und mit ihm all die heißen und kindlich frommen Vlamenherzen, die sein Werk fortsetzen, ihrem Volke schaffen wollten, ist auch heute nicht mehr als Traum und Hoffnung. Solange es nicht Erfüllung wurde, solange Flandern noch leidet und kämpft – nie war das Leiden schwerer und der Kampf bitterer – so lange bleibt das Werk seines großen Sohnes die leuchtende Morgenröte seines kommenden Tages.*]

Prezentację historycznej literatury flamandzkiej zamykała twórczość Antona Bergmanna (1835-1874), przedstawiciela nurtu realistycznego drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Rekomendowana wydawnictwu Insel przez Jana Greshoffa<sup>57</sup> powieść *Ernst Staas* (1874), której przekładu podjął się sam Anton Kippenberg, to w swojej istocie zamaskowana opowieść autobiograficzna, składająca się z szeregu szkiców z życia bohatera od wczesnej młodości, poprzez lata studenckie aż do pierwszych lat jego praktyki adwokackiej. Owa subiektywnie odtworzona rzeczywistość, widziana oczyma dorastającego młodzieńca zasługiwała, zdaniem Kippenberga, na niemiecki przekład

nie tylko ze względu na liczne odniesienia do współczesnych problemów i nadziei, nie tylko z uwagi na fakt, iż wyraża ona istotę i uczucia tak blisko spokrewnionego z nami narodu, ale przede

---

<sup>57</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 10.09.1915, 50/83, GSA.

wszystkim dlatego, że wychodząc poza ograniczenia ludowej literatury ukazuje w żywy sposób charakterystyczne cechy całej ludzkości i czyni to w sposób dobrotliwy i prawdziwy jak mało która książka (Kippenberg 1917: 261).

*[nicht nur wegen der mannigfachen Bezüge, die es auf Fragen und Hoffnungen der Gegenwart hat, nicht nur weil es viele Seiten im Wesen und Fühlen eines uns so nahe verwandten Volks so rein ausspricht, sondern auch weil über völkische Schranken hinweg die Grundzüge der Menschheit in ihm lebendig sind, weil es gütig und wahr ist, wie wenige.]*

Wydawca i tłumacz dystansował się tym samym od prezentystycznych interpretacji, wpisujących teksty literackie w aktualny polityczny kontekst i umieszczał piśmiennictwo flamandzkie, zgodnie z wyznawaną przez siebie ideą *Weltliteratur*, w szerszym obiegu kulturowym. W dalszej części posłowia Kippenberg szkicował w rzeczowym tonie historię Ruchu Flamandzkiego i rolę niderlandzkojęzycznej literatury belgijskiej w budzeniu się świadomości kulturowej Flamandów. Dopiero na końcu posłowia pojawia się odniesienie do aktualnej sytuacji okupacyjnej, lecz, co ciekawe, zostało ono oddzielone od wcześniejszych dziesięciu stron tekstu graficznym motywem, przez co sprawia wrażenie pośpiesznie dopisanego, a także, jak sugeruje jego ostatnie zdanie, czysto retorycznego postscriptum. Kippenberg pisał:

Podczas gdy pracowałem nad przekładem Ernsta Staasa, do mojego miasteczka, przypominającego dolnoniemiecką ojczyznę [przekład został sporządzony w Tielt], dobiegał huk dział znad Ipru i Dixmuiden, gdzie również Flamandowie – niech Bóg sprawi, by działa się to po raz ostatni! – stoją naprzeciw swoich niemieckich pobratymców. Jednocześnie najlepsi z pozostałych w domach Flamandów, szczególnie ci, będący uosobieniem bergmannowskiego ducha, walczą dziś w ciężkim boju serca i duszy, boju, który my, Niemcy, śledzimy ze zrozumieniem i pełni ufności. Znajdując się w tym momencie i miejscu można by pokusić się na zakończenie tej właśnie książki o polityczne rozważania i perspektywy. Na to jest jednak jeszcze zbyt wcześnie (Kippenberg 1917: 261-262).

*[Während ich an der Übertragung des „Ernst Staas“ arbeitete, drang in dies so niederdeutsch-heimatlich anmutende Städtchen oft der Donner der Geschütze von Ypern und Dixmuiden herüber, wo auch Flamen – wills Gott zum letztenmal! – gegen ihre deutschen Stammesgenossen im Felde stehn. Aber auch die besten der zurückgebliebenen Flamen, und besonders jene, die Bergmannschen Geistes sind, kämpfen heute, sie kämpfen einen schweren Kampf des Herzens und des Geistes, den wir Deutsche mit Verständnis, aber auch mit voller Zuversicht verfolgen. Es läge nahe, am Schlusse gerade dieses Buches, in diesem Augenblick und in dieser Umgebung einige politische Betrachtungen und Ausblicke hier anzufügen, aber dafür ist die Zeit noch nicht gekommen.]*

## **Georges Eekhoud, polski tłumacz i austriacki doradca**

Galerię żyjących, współczesnych autorów belgijskich otwierał Georges Eekhoud (1854-1927). Ten pełen temperamentu Antwerpczyk, ongiś członek młodobelgijskiej cyganerii, nierzadko wzbudzał zgorszenie przejawianymi scenami pełnymi zuchwalego homoerotyzmu i ostrych konfliktów społecznych. We wszystkich niemal utworach Eekhouda pojawiają się postacie ubogie, odtrącone przez zobojętniałe mieszczańskie społeczeństwo. Protagonistami swoich powieści i zbiorów nowel czynił zazwyczaj ludzi z marginesu, przez co krytyka, nieco zbyt pochopnie, zestawiała jego teksty z twórczością Gorkiego. Należy jednak zaznaczyć, że sympatia dla przedstawicieli dołów społecznych nie prowadziła go do egalitarystycznych, czy też zgoła rewolucyjnych konkluzji. Belgijski piewca obszarpańców pozostawał zdeklarowanym przeciwnikiem rewolucji (Falicki 1990: 164).

Pozyskanie praw autorskich do niemieckiej edycji dzieł Eekhouda w Insel-Verlag nie odbyło się bez pomocy administracji okupacyjnej w Brukseli. Kontakt z flamandzkim pisarzem wydawnictwo nawiązało pod koniec 1915 roku, włączając jako pośrednika Huebnera, oficera brukselskiego Wydziału Polityczne-

go, który w czasie wolnym od zajęć służbowych tłumaczył teksty średniowiecznych mistyków, a także działał jako agent pozyskujący belgijskich autorów. Zaangażowanie Huebnera wskazuje na żywione przez Kippenberga wątpliwości, czy Eekhoud zechce współpracować z niemieckim wydawcą, jednak szybko obawy te okazały się bezpodstawne. Autor przejawiał pełną gotowość do kooperacji, zwracał tylko uwagę na fakt, iż częścią praw do jego tekstów dysponuje gazeta „Mercure de France”, niegdyś tuba francuskiego oświecenia, od momentu reaktywacji w końcu XIX stulecia anarchistyczne czasopismo artystyczno-literackie, w którym Eekhoud regularnie publikował. Finansowe zobowiązania wobec francuskiego wydawcy Huebner spłacił kanałami dyplomatycznymi poprzez swoich „genewskich przyjaciół”<sup>58</sup> i w styczniu 1916 roku bez dalszych przeszkód sfinalizowano kontrakt opiewający na sumę niemal 2,5 tysiąca marek<sup>59</sup>. Cztery miesiące później Kippenberg meldował Huebnerowi o kolejnym problemie: monachijski wydawca Georg Müller zamieścił w „Börsenblatt” zapowiedź własnej edycji Eekhouda. Brukselski agent podjął działania natychmiast. Szybko ustalił, iż pisarz udziela praw autorskich osobiście i żadne osoby trzecie: ani czasopismo „Mercure de France”, ani tłumacze, nie mogły przenieść tych praw na Müllera<sup>60</sup>. Niemieckie wydania Eekhouda definitywnie należały do oficyny Insel.

To właśnie w tym momencie w korespondencji Insel-Verlag pojawia się wzmiankowany Jan Paweł Kaczkowski, który o zamiarze opublikowania dzieł Eekhouda w Lipsku dowiedział się od samego pisarza, a jako długoletni współpracownik Diedrichsa zdawał sobie sprawę z bezsprzecznej przewagi Kippenberga w dziedzinie belgijsko-niemieckiego transferu literackiego. Twórczość Eekhouda, która już wcześniej, głównie z racji przyna-

---

<sup>58</sup> Anton Kippenberg do Friedricha Markusa Huebnera, 28.11.1915, 50/82,4, GSA.

<sup>59</sup> Insel-Verlag do Friedricha Markusa Huebnera, 29.01.1916, 50/82,4, GSA.

<sup>60</sup> Friedrich Markus Huebner do Antona Kippenberga, 9.06.1916, 50/82,4, GSA.

leżności gatunkowej, znajdowała się w polu żywionych przez Kaczkowskiego literackich zainteresowań, rekomendował on tym razem jako politycznie aktualną. Na początek proponował przekład skandalicznej powieści historycznej *Les Libertins d'Anvers* (1912, Libertyni z Antwerpii), której bohater, Eloi Pruystinck, zwany Pokrywaczem, mienił się apostołem nowej „religii ciała”, głoszącej, że nie istnieją inne grzechy poza nieżyczliwością i egoizmem. Chcąc przekonać wydawcę, znanego z dość klasycznych gustów, podkreślał atrakcyjny sposób ukazania w tym utworze przestrzeni miasta, znajdującego się w tym czasie pod niemiecką okupacją: „Nie ma książki, która z podobną siłą, malarską oraz dramatyczną elokwencją przedstawiałaby najgłębszą psychologię miasta Antwerpii” (*Es gibt kein Buch, das mit gleicher Kraft und malerischer sowie dramatischer Beredsamkeit die tiefinnerste Psychologie der Stadt Antwerpen zu geben vermöchte*). Z tego też powodu powieść posiada „jak najlepsze perspektywy na to, aby w obecnym momencie stać się sensacją i wielkim sukcesem wydawniczym” (*die allergrösste Aussichten, in der jetzigen Zeit eine Sensation und ein grosser buchhändlerischer Erfolg zu werden*)<sup>61</sup>. Kaczkowski był gotów zgodzić się na niższe honorarium, pod warunkiem, że otrzyma wyłączne prawo do przekładu pozostałych dzieł Eekhouda. Obiecywał sobie także spore dochody z publikacji fragmentów przekładów w niemieckich gazetach, na co wydawnictwo przystało. Kippenbergowi zależało w pierwszej kolejności na tłumaczeniu *La Nouvelle Carthage* (1888, Nowa Kartagina), obszernej powieści, w której głównym bohaterem było również miasto Antwerpia, następnie wybranych nowel obyczajowych ze zbioru *Kermesses* (1884, Kiermasze) oraz noweli *Burch Mitsu*, ze zbioru *Mes Communions* (1895, Moje komunie). Ta ostatnia, jako osobna publikacja, miała wejść do „serii flamandzkiej” „Insel-Bücherei”.

W retoryce argumentacji stosowanej wobec lipskiego wydawcy Kaczkowski dość sprawnie posługiwał się obowiązującym

---

<sup>61</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Antona Kippenberga, 28.03.1916, 50/82,1, GSA.

ideologicznym idiomem *Flamenpolitik*, akcentując m.in. niemiecko-flamandzkie pokrewieństwo, idee wielkoniemieckie czy protektorat Rzeszy rozciągnięty nad Flamandami. W posłowniu do noweli *Burch Mitsu* uwypuklał flamandzko-germański charakter prozy Eekhouda, nazywając go „potomkiem antwerpskiego rodu patrycjusza, w którym niemiecka krew miesza się z holenderską” (*Sproß eines mit deutschem und holländischem Blut durchmischten Antwerpener Patriziergeschlechtes*, d’Ardeschah 1917: 61)<sup>62</sup>. Poza tym proponował oficynie Insel pośrednictwo w zakupie „szczególnie wartościowych, związanych ze sztuką flamandzką dzieł dwóch współczesnych niemieckich malarzy” (*besonders wertvolle und mit der flämischen Kunst im Zusammenhang stehende Schöpfungen zweier deutscher moderner Meister*)<sup>63</sup>: Karla Leipolda (1864-1943) oraz Carlosa Grethego (1864-1913). Miały one idealnie pasować do wydawanego przez Kippenberga propagandowego czasopisma „Belfried”. Obu artystów, preferujących głównie tematykę marynistyczną, przedstawiał jako

wspaniałe pomosty, prowadzące do tego spokrewnionego, choć tak niedostępnego dolnoniemieckiego kraju, talenty, dzięki którym dolnoniemieckie związki [Niemców i Flamandów] rozkwitają ogólnoniemieckim znaczeniem<sup>64</sup>.

[*wunderbare Brücken in jenes blutsverwandte und doch so unzugängliche niederdeutsche Land, Talente, die die allgemenniederdeutschen Zusammenhänge zu einer Blüte von allgemeinschlicher Bedeutung bringen.*]

Dokonując retorycznej analizy korespondencji Kaczkowskiego, należy jednak zauważyć, że jest ona dowodem nie tyle jego ideologicznych uprzedzeń, ile raczej zdolności przyswojenia sobie swoistego „języka kontaktu” (Pratt 2011: 27), umożliwiającego

---

<sup>62</sup> Dziadek Eekhouda ze strony matki był Niemcem pochodzącym z Księstwa Nassau, z kolei jego babka ze strony matki była Holenderką z Rotterdamu (Roland 2014: 12).

<sup>63</sup> Jean Paul d’Ardeschah do Antona Kippenberga, 14.11.1916, 50/82,1, GSA.

<sup>64</sup> Jean Paul d’Ardeschah do Antona Kippenberga, 11.08.1916, 50/82,1, GSA.

funkcjonowanie w ramach powstałych instytucji propagandowych. Przykładem stosowanego przez Kaczkowskiego języka kontaktu jest również opublikowany przez niego w 1917 roku na łamach czasopisma „Niedersachsen” artykuł *Deutschland, Niederdeutschland, Belgien* (Niemcy, Dolne Niemcy, Belgia). Na pierwszy rzut oka w tekście dominują sądy utrzymane w stylistyce ideologii wielkoniemieckiej (na co mógłby wskazywać sam tytuł). Zgodnie z retoryką *Flamenpolitik* Kaczkowski ujmował w cudzysłów pozorną, jego zdaniem, neutralność Belgii, zwracając uwagę czytelników na imperialistyczną politykę Francji i Wielkiej Brytanii. Winą za „sfrancuszczenie” Belgii obarczał Niemców, którzy po okresie „entuzjastycznego świętowania germańskiego pokrewieństwa” (*nachdem die germanische Blutverwandtschaft begeistert gefeiert wurde*) w epoce romantyzmu stracili zainteresowanie zachodnim sąsiadem, przez co aktywność flamandzko-niemieckich stowarzyszeń osłabła (d’Ardeschah 1917b: 372). Wprawdzie w przywoływanym w poprzednim rozdziale posłowniu do przetłumaczonej przez siebie powieści Lemmoniera pisał Kaczkowski o „dwóch przewodzących europejskiej kulturze rasach, galijskiej i germańskiej, które zgodnie kwitną obok siebie” (*das einträchtige Nebeneinanderblühen der beiden kulturell führenden Rassen Europas*), lecz tym razem wskazywał na „narodową dwoistość objawiającą się w walońsko-flamandzkim przeciwieństwie” (*belgisch völkische Zweiheit, die im walonisch-vlämischen Gegensatz zum Ausdruck kommt*, d’Ardeschah 1917b: 372). W dalszych akapitach tekstu podnosił wagę przekładów literatury flamandzkiej na język niemiecki, nie zominając przy tym o zasługach wydawnictwa Insel oraz oficyny Eugena Diederichsa. Zdaniem Kaczkowskiego, kluczową rolę we flamandzko-niemieckim transferze kulturowym powinna odgrywać przede wszystkim dolnoniemiecka wspólnota językowa:

Przystępne wydania miarodajnych i pouczających dzieł niemieckiego piśmiennictwa w dolnoniemieckim przekładzie (...) uczynią dla dzieła niemiecko-flamandzkiego braterstwa więcej niż najpiękniejsze edycje belgijskich poetów (d’Ardeschah 1917 b: 373).

[*Gangbare Ausgaben maßgebender und aufschlußreicher Werke deutschen Schrifttums in guten niederdeutschen Übertragungen (...) würden für das Werk deutsch-flämischer Verbrüderung mit der Zeit mehr vollbringen als die schönsten Prachtausgaben belgischer Dichter.*]

Owa osobliwa argumentacja, odnosząca się do sformułowanych przez Augusta Schleichera w połowie XIX wieku teorii osadzających język niderlandzki w genetycznej wspólnocie dolnoniemieckiej, wiązała się w tekście Kaczkowskiego prawdopodobnie również z innym, mniej widocznym celem. Jako pośrednik kulturowy, mieszkający od wielu lat w dolnoniemieckim Hamburgu, mógł Kaczkowski wiedzieć, iż dynamika recepcji literatury flamandzkiej w regionie dolnych Niemiec ma własny charakter. Jeszcze w XIX wieku dzieła w języku niderlandzkim należały tam do stałego wyposażenia bibliotek ze względu na duże zainteresowanie ze strony czytelników, którym przyswajanie ich nie sprawiało, wskutek pokrewieństwa *Platt-Deutsch* ze standardowym językiem niderlandzkim, większych trudności (van Uffelen 1990: 205). Z tych samych powodów Diederichs reklamował w 1909 roku na łamach „*Börsenblatt*” pierwsze wydanie sowiżdzalskich historii de Costera „przede wszystkim dolnoniemieckim składom sortymentowym nad dolnym Renem i w Westfalii, zainteresowanym literaturą flamandzką i holenderską walką o wolność” (*vor allem den niederdeutschen Sortimentern am Niederrhein oder in Westfalen, den an flämischer Literatur und der niederländischen Freiheitsbewegung Interessierten*, „*Börsenblatt*” 1916, 276: 14726).

Niektóre szczegóły w pisarstwie Kaczkowskiego z okresu pierwszej wojny światowej wymagają dodatkowego naświetlenia, jako że wychodzą poza przywoływany w poprzednim zdaniu przykład dyskursu handlowego. Belgijski badacz Hubert Roland interpretuje wybrane fragmenty posłowania autorstwa Kaczkowskiego jako „antycypujące narodowosocjalistyczną propagandę” (*vorausdeutend auf die nationalistische Propaganda*, Roland

2014: 12). Inkryminowany cytat Roland przytacza w następującym kształcie:

W owej ludowej masie, którą pewny siebie faryzeusz (...) obdarza zaledwie lekceważącym uśmiechem, wyczuwa on [tj. Eekhoud] oddziaływanie świętych misteriów krwi, rasy oraz tych tajemnych sił, które zwiemy duszą (d'Ardeschah 1917a: 62)

[*In jener Masse des Volks, für das selbstbewusste Pharisäer (...) nur ein geringschätziges Lächeln hat, spürt er das Wirken heiliger Mysterien, des Blutes, der Rasse und jener geheimnisvoller Kräfte, die wir Seele nennen.*]

Tym samym, zdaniem Rolanda, d'Ardeschah popiera „etniczne powinowactwo, w którego ramach miłość do flandryjskiej ojczyzny w wersji Eekhouda otrzymuje quasi-esencjalistyczną, niezależną od poruszanej tematyki wykładnię” (*eine ethnische Annäherung, die Eekhouds Heimatliebe für Flandern quasi essentialistisch, unabhängig von der Sprachthematik deutet*, Roland 2014: 12). W cytacie tym nie chodzi jednak o miłość belgijskiego pisarza do „flandryjskiej ojczyzny”, lecz o jego „szczególną namiętność do najniższych warstw wśród krajan” (*Eekhouds Liebe zu seinem Volke wendet sich (...) mit besonderer Leidenschaft den niedrigsten seiner Genossen zu*, d'Ardeschah 1917a: 62), co wynika ze zdania poprzedzającego przytoczone słowa, a pominiętego przez Rolanda. Kaczkowski jako redaktor serii „Bauernspiegel” u Diederichsa (o czym była mowa w poprzedniej części książki) oraz jako tłumacz Reymonta przejawiał (to daje się odczytać zarówno z jego publicystyki, jak i z doboru przekładanych tekstów) predykcję do młodopolskiej estetyzacji stanu chłopskiego, co pozwala zrozumieć przeciwstawienie „ludowych mas” „pewnym siebie faryzeuszom”. Ignorowanego przez elity chłopca nazywa Kaczkowski „szczególnie wyraźnym zwierciadłem polskiej duszy narodowej” (*ein besonders klarer Spiegel der polnischen Volksseele*, d'Ardeschah 1912: XXXI), młodego rybaka z Ostendy, protagonistę noweli Burch Mitsu – „kluczem do flamandzkiej duszy” (*ein Schlüssel zur flämischen Seele*, d'Ardeschah 1917a: 62). W tym

kontekście należy również wspomnieć, iż termin „rasa”, który mógł doprowadzić belgijskiego badacza do teleologicznej narodowosocjalistycznej wykładni, otrzymał wprawdzie swoje współczesne znaczenie już w XIX stuleciu, jednakże w polskiej myśli politycznej i publicystyce był jeszcze na początku XX wieku używany w sposób dowolny na określenie narodu, grupy etnicznej lub też nadrzędnej kategorii służącej do wyodrębnienia Słowian, Germanów etc. (Landgrebe 2003: 186, 190). W tym także znaczeniu, co potwierdzają pozostałe przytoczone cytaty, stosuje go również Kaczkowski. Pojawiające się w posłowie „misteria krwi” też nie antycypują literatury spod znaku *Blut und Boden*, lecz ponownie wskazują na zakorzenienie tłumacza w polskim neoromantyzmie.

Kaczkowski rekomendował Kippenbergowi także polskich autorów. W kwietniu 1917 pisał:

W obliczu wzrastającego zainteresowania w Niemczech literaturą polską pozwalam sobie zwrócić Pańską uwagę na ten obszar działalności wydawniczej. Duży sukces mojego przekładu Chłopów Reymonta, który ukazał się u Eugena Diederichsa w Jenie, jest Panu z pewnością znany. W kwestii pozostałych utworów Reymonta zawarłem porozumienie z Georgiem Müllerem z Monachium (...). Posiadam jednak naturalnie prawa do wielu innych odpowiednich dzieł i jako najlepszy znawca polskiej literatury mam możliwość poczynienia godnych uwagi propozycji<sup>65</sup>.

*[Bei dem erwachenden Interesse für die polnische Literatur in Deutschland, erlaube ich mir Ihre Aufmerksamkeit auf dieses Gebiet verlegerischer Betätigung zu lenken. Der grosse Erfolg meiner Übertragung der bei Eugen Diederichs in Jena erschienenen „Polnischen Bauern” von Reymont dürfte Ihnen bekannt sein. Ich habe bezüglich der meisten anderen Werke von Reymont mit Georg Müller in München abgeschlossen (...). Ich besitze aber natürlich noch eine Anzahl anderer geeigneter Werke und verfüge als bester Kenner des*

---

<sup>65</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Antona Kippenberga, 30.04.1916, 50/82,1, GSA.

*polnischen Schrifttums, zu dem ich vielfache Beziehungen habe,  
über die Möglichkeit beachtenswerte Vorschläge zu machen.]*

Kippenberg otrzymał ofertę wydawania serii poświęconej literaturze polskiej w styczniu 1916 roku, gdy „Polnische Bibliothek” Georga Müllera znajdowała się dopiero w początkowej fazie projektowania. Jako tom otwierający serię oficyny Insel planowano reprezentatywną dla najważniejszych polskich twórców antologię poezji, dramatu i powieści. W jej skład chciano włączyć również fragmenty dzieł poświęconych polskiej sztuce i krytyce literackiej, a także biogramy poszczególnych autorów, wśród których mieli się znaleźć Stanisław Wyspiański, Jan Kasprówic, Stanisław Przybyszewski, Tadeusz Miciński, Leopold Staff oraz Władysław Stanisław Reymont. Nad całością mieli czuwać tłumacz literatury polskiej, Leon Richter<sup>66</sup> oraz Wilhelm Feldman, redaktor wychodzącego w Berlinie w latach 1915-1918 czasopisma „Polnische Blätter. Zeitschrift für Politik, Kultur und soziales Leben” (Polskie karty. Czasopismo poświęcone polityce, kulturze i życiu społecznemu). Ukazujące się co dziesięć dni w nakładzie ponad 1,5 tys. egzemplarzy „Polnische Blätter” stanowiło dla każdego edytora idealne forum do reklamowania publikacji o tematyce polskiej oraz tłumaczeń polskiej literatury. Dla Kippenberga mogłoby być równie pożyteczne, jak wydawany przez jego lipską oficynę na zamówienie brukselskiej administracji okupacyjnej „Belfried”, na którego łamach regularnie zamieszczano ogłoszenia o ukazujących się w Insel-Verlag książkach. Nie bez znaczenia pozostawała z pewnością także polityczna afiliacja Feldmana, który stał za propozycją tej polskiej serii, a jako korespondent prasowy Naczelnego Komitetu Narodowego znajdował się (o czym pisałem w drugiej części książki) pod stałym nadzorem berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Wydziału Prasowego Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie. Inicjatywa wydawania polskiej literatury mogłaby tym samym

---

<sup>66</sup> Katharina Kippenberg do Stefana Zweiga, 22.01.1916, Kippenberg – Zweig 1913-1917, SUA Insel, DLA.

uzyskać wsparcie oficjalnych instancji odpowiedzialnych za propagandę kulturową, podobnie jak w przypadku belgijskiej aktywności Kippenberga.

Choć w trakcie trwania wojny literatura polska była, jak pokazałem w poprzedniej części, nie mniej atrakcyjnym segmentem rynku książki niż piśmiennictwo belgijskie, to Kippenberg nie podjął się ostatecznie tego projektu. Czynił to poniekąd wbrew własnej polityce wydawniczej, anonsowanej na okładce almanachu na rok 1915, na której dwumasztowiec, symbol lipskiej oficyny, oddawał strzały w kierunku obu frontów toczącej się wojny. Na owej paradoksalnej decyzji zaważył głos Stefana Zweiga (1881-1942). Ten austriacki poeta, prozaik i dramaturg był związany z wydawnictwem Insel od 1906 roku, kiedy to zadebiutował w nim tomikiem poezji (Zweig 1906). Od tamtego czasu, niemal rok w rok, u Kippenberga wychodziły książki bądź to samego Zweiga, bądź przez niego redagowane i tłumaczone, bądź też publikacje opatrzone wstępem jego autorstwa. Dyrektor oficyny Insel liczył się ze zdaniem Zweiga, podejmując istotne decyzje wydawnicze, szczególnie te dotyczące literatury francuskiej oraz belgijskiej w języku francuskim (np. dzieł Paula Verlaine'a, Émile'a Verhaerena, Émile'a Zoli, André Gide'a). I tym razem, choć Kippenberg wyraźnie skłaniał się do zainwestowania we współczesnych polskich autorów, poprosił Zweiga o wystawienie opinii. Ten jednak w zdecydowanym tonie odradzał. Jak uważał, fragmentaryczny charakter antologii nie oddawałby charakterystycznych cech poszczególnych tekstów. Niezależnie od wątpliwości natury estetycznej należało, zdaniem Zweiga, szczególnie wystrzegać się publikowania w ramach jednego zbioru czy też serii wydawniczej wszystkich najważniejszych przedstawicieli współczesnej literatury polskiej, ze względu na ich często kontrowersyjne, z punktu widzenia niemieckich interesów, poglądy polityczne. Zweig notował w liście do Kathariny Kippenberg:

W tym przypadku musimy się liczyć z wieloma odmowami. Obecny okres wojny wydaje się, w moim przekonaniu, najmniej korzystnym

momentem, jako że nie możemy dokonywać wyborów, kierując się tylko i wyłącznie względami literackimi. Z pewnych powodów nie mogę Pani podać pisemnych dowodów na potwierdzenie mojej tezy, ale nie wątpię, że wierzy Pani w mój bezstronny osąd<sup>67</sup>.

[*Wir müssen uns da auf allerhand Absagen gefasst machen und gerade jetzt die Kriegszeit scheint mir die ungünstigste Stunde, weil man hier nicht ganz nach literarischem Gutdünken wird wählen können. Ich kann aus gewissen Gründen für diese meine Ansicht Ihnen schriftlich keine Belege geben, aber ich zweifle nicht, dass Sie mir Unparteilichkeit zubilligen würden.*]

Również w późniejszej korespondencji Zweig wypowiadał się negatywnie o planach wydawania polskich autorów, nie ukrywając przy tym własnej niewiedzy: „Książki Mieczkewicza [sic!] niestety nie znam, ale myślę, że jest on w całości przestarzały i daleki naszym czasom” (*Das Buch von Mieczkewicz kenne ich leider nicht, ich glaube nur, Mieczkewicz ist als ganzes veraltet und unserer Zeit fern geworden*)<sup>68</sup>. W zamian proponował wznowienie monumentalnej historii Rosji autorstwa Nikołaja Karamzina, wydanej w języku niemieckim w latach dwudziestych XIX stulecia (Karamzin 1820-1833). Aktualność tematyki rosyjskiej miała gwarantować finansowy sukces reedycji. Choć popularność tego

---

<sup>67</sup> Stefan Zweig do Kathariny Kippenberg, 27.01.1916, 64.1624/1, DLA. Kippenberg już wcześniej, we wrześniu 1915 roku, otrzymywał propozycje przekładów polskiej liryki i również wówczas zwracał się do Zweiga z prośbą o opinię, od niej uzależniając ich publikację. Polska poezja nie przyniosła wszakże, w mniemaniu tego doradcy niczego, „od czego można by oczekiwać wzbogacenia naszej kultury i literatury. Są to zazwyczaj przykładowe powielone wersy francuskiej i niemieckiej proveniencji, pisane przez średnio uzdolnionych poetów. Jedyna prawdziwa wielkość spośród nich, Wyspiański, wydaje się nieprzetłumaczalny” [*wovon ich mir irgend eine Bereicherung unser Kultur oder Literatur erwarten könnte. Es sind meist recht annehmbare französische oder deutsche nachempfundene Gedichte von Mittelwuchsdichtern – der einzige wirkliche unter ihnen Wiespianski (sic!) scheint unübersetzbar zu sein.*], Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 10.09.1915, 50/3886,2, GSA.

<sup>68</sup> Stefan Zweig do Kathariny Kippenberg, 18.12.1916, Kippenberg, Zweig 1913-1917, SUA Insel, DLA.

poczytnego pisarza była w Niemczech bezsprzeczna, należy, patrząc z polskiej perspektywy, przypomnieć o jego wypływającym z ideologii panslawistycznej oporze wobec idei powstania niepodległego państwa polskiego (Shkandrij 2001: 68).

Fascynacja dwunastotomowym *opus magnum* Karamzina, jakiej dowody znajdujemy w prywatnym liście Zweiga do Kippenberga, oraz krytyka planów wydawania literatury polskiej kontrastują w zaskakujący sposób z oburzeniem spowodowanym brakiem zainteresowania ze strony krajów neutralnych dla kwestii niepodległości Polski, któremu to oburzeniu Zweig dał wyraz kilka miesięcy wcześniej w zamieszczonym na łamach wiedeńskiej „*Neue Freie Presse*” artykule *Warum Belgien, warum nicht auch Polen* (Dlaczego Belgia, a nie również Polska). Z typową dla jego publicystyki emfatyczną stylizacją pisał:

Cierpienie nie ma miary, nieszczęścia nie sposób umieścić na szali, a jednak można ze spokojem stwierdzić, że naród ten nie ucierpiał mniej niż Belgia, tylko więcej, po stokroć więcej. Nie muszę wymieniać jego nazwy, a i tak zna ją każdy, również ci, którzy wydają się tej wiedzy nie posiadać i z rzadkim hipnotycznym uporem wpatrują się na mapie jedynie w granicę pomiędzy Niemcami a Francją, jakby innemu, wcale niemałemu narodowi, także nie przypadł w udziale ów straszliwy los znalezienia się pod miażdżącym naciskiem milionowych armii. To współczesny kraj męczenników, krzyżowany od wieków, a jednak żywy, z poszarpanym ciałem i gorejącą duszą, mimo wszelkich ran i cierpień. Złamano mu kręgosłup niezależności, rzucono na kolana, ale nic nie złamie jego ducha, jego wiary w zmartwychwstanie i przyszłą wielkość.

(...)

(...) Świat o tym wie, musi wiedzieć, a jednak – pytam: dlaczego? dlaczego? – nikt nie mówi o Polsce. Być może w grę wchodzi brak namacalnej widoczności albo powodem obojętności jest to, że Belgowie uchodzą za naród, a Polacy zaś nie? Z pewnością nie jest to prawdziwy motyw. Po pierwsze, Belgia, ten flamandzko-waloński twór, nie stanowi ani językowej, ani mentalnej całości, a w przypadku Polaków właśnie ich rozdarcie, sztuczne rozdarcie narodu oraz – mimo wszelkich sprzeciwów losu – ich nieśmiertelne parcie

do jedności powinny wywołać jeszcze głębsze współczucie. (...) A może, jak trafnie sformułowała to u nas Bertha Zuckerkandl, istnieją „stopnie współczucia”, klasy sympatii dla krajów pierwszej i drugiej kategorii? (Zweig 1982: 53-60)

*[Das Leiden hat kein Maß, und Unglück läßt sich gegen Unglück nicht wägen, aber doch, es kann geruhig gesagt sein, daß dieses andere Volk nichts Geringeres erlitten hat als Belgien, sondern eher mehr, hundertfach mehr. Ich brauche seinen Namen nicht zu nennen und jeder wüßte es, auch diejenigen, die es nicht zu wissen scheinen, die mit einer seltsamen hypnotischen Beharrlichkeit auf der Landkarte nur zu der Grenze zwischen Deutschland und Frankreich starren, als ob nicht auch einem anderen Volk und keinem geringeren das entsetzliche Los zugefallen wäre, zwischen den zermalmenden Anprall von Millionenarmeen gestellt zu sein. Es ist das Märtyrerland der Neuzeit, seit Jahrhunderten auf das Kreuz geschlagen, und doch lebendig, zerrissenen Leibes und glühender Seele, trotz aller Wunden und Qualen. Man hat ihm das Rückgrat der Selbstständigkeit gebrochen, man hat es in die Knien gezwungen, aber nichts hat seinen Geist, seinen Glauben an die Auferstehung und zukünftige Größe brechen können.*

(...)

*(...) Die Welt weiß es, sie muß es wissen, und doch – ich frage warum, warum? – spricht niemand von Polen. (...) Liegt es vielleicht an dem Mangel an sinnlicher Sichtbarkeit, gründet diese Indifferenz sich darauf, daß Belgien nach außen eine Nation bildet und Polen keine? Das kann der wahre Grund nicht sein. Denn erstlich ist Belgien, das flämisch-wallonische, nicht einheitlich in Sprache und Art, und bei Polen wiederum müßte gerade seine Zerrissenheit, die künstliche Zerrissenheit der Nation und ihr durch alle Schicksalsschläge nicht abzutötender Einheitsdrang dem Mitleid nur noch tiefere Regung abzwängen. Das kann nicht sein. Oder gibt es vielleicht wirklich, wie Bertha Zuckerkandl bei uns so schön sagte, „Rangstufen des Mitleids”, existieren Kategorien der Sympathie für Länder erster und zweiter Ordnung.]*

Choć przepaść dzieląca oficjalną publicystykę austriackiego autora od tonu jego prywatnej korespondencji była nie do przeocze-

nia, to jednak opinia Zweiga okazała się dla Kippenberga wiążąca. Jak poinformowało Kaczkowskiego wydawnictwo: „W obszarze polskiej literatury nie chcemy się angażować, gdyż pochłaniają nas inne przedsięwzięcia” (*Auf dem Gebiete der polnischen Literatur wünschen wir uns nicht zu beteiligen, da wir durch andere Unternehmungen allzu sehr in Anspruch genommen werden*)<sup>69</sup>.

Żywione przez Zweiga przekonanie o nieuchronnym upolitycznieniu transferu kulturowego w warunkach toczącej się wojny (co miało jego zdaniem uniemożliwiać wydawanie w tym czasie polskich autorów), wydaje się być jeszcze bardziej kontrowersyjne, gdy zestawimy je z opiniami, które austriacki pisarz wygłaszał na temat belgijskiej działalności Kippenberga i realizowanego przez niego projektu edycji francusko- i niderlandzkojęzycznej literatury belgijskiej w niemieckim przekładzie. Dwa miesiące po ukazaniu się flamandzkiej serii pisał do swojego wydawcy: „Dam Panu pewną radę! Proszę w tym roku nie wydawać już tytuł Flamandów. Wyraźnie widać w tym polityczną motywację, co jest irytujące” (*Ein Ratschlag! Bitte bringen Sie dieses Jahr dann nicht mehr so viel Flämisch. Man merkt die politische Absicht ja deutlich und es ist verstörend*)<sup>70</sup>. Z podobnymi zarzutami zwracał się do żony Kippenberga, upatrując w lansowaniu literatury z Belgii „formy nacjonalistycznego zabarwienia” (*Form der nationalen Färbung*)<sup>71</sup>. Zarówno Anton, jak i Katharina Kippenberg stanowczo protestowali przeciw niesprawiedliwej, ich zdaniem, ocenie swojego austriackiego doradcy. Promocja

---

<sup>69</sup> Insel-Verlag do Jeana Paula d'Ardeschah, 10.05.1916, 50/82,1, GSA. Warto jednak zaznaczyć, że literaturę polską – w przedstawionym w trzeciej części niniejszej książki rozumieniu inkluzywnym ówczesnego polskiego systemu literackiego – reprezentował w Insel-Verlag wydany w 1916 roku zbiór opowiadań urodzonego w Zamościu Izaaka L. Pereca, *Jüdische Geschichten*, w przekładzie Alexandra Eliasberga.

<sup>70</sup> Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 11.06.1917, Zweig, Kippenberg, 1917-1921, SUA Insel, DLA.

<sup>71</sup> Stefan Zweig do Kathariny Kippenberg, 9.12.1917, Katharina Kippenberg, SUA Insel, DLA.

Flamandów nie miała, jak pisali, nic wspólnego z polityczną propagandą (czemu służyć miał wydawany przez nich „Belfried”), a obecność belgijskich autorów w ofercie wydawnictwa uzasadniali wysokim literackim poziomem ich twórczości<sup>72</sup>.

Niezależnie od faktu, iż wyjaśnienia Kippenbergów nie oddają w pełni charakteru belgijsko-niemieckiego transferu kulturowego prowadzonego przez nich w warunkach pierwszej wojny światowej, to również stanowisko Zweiga należy rozpatrywać z punktu widzenia partykularnych interesów kulturowego pośrednika, a także pisarza walczącego o rynkową pozycję. Irytacja Zweiga była spowodowana nie tyle upolitycznieniem decyzji wydawniczych, co raczej poczuciem niedowartościowania własnej osoby, a to miało znajdować swoje odbicie w bieżącej ofercie handlowej wydawnictwa. Pochłonięty przez belgijskie sprawy Kippenberg miał w niedostatecznym wymiarze dbać o promocję twórczości Austriaka, a także w mniejszym niż dotychczas stopniu przychyłać się do udzielanych przez niego rad.

W wojennej korespondencji między Kippenbergiem a Zweigiem niczym *idée fixe* powraca lansowana przez austriackiego pisarza niemiecka edycja poezji francuskiej poetki romantycznej, aktorki i śpiewaczki operowej Marceliny Desbordes-Valmore (1786-1859). O rentowności przekładu przygotowywanego jeszcze przed wybuchem wojny przez Giselę Etzel-Kühn, opatrzonego obszernym wstępem autorstwa Zweiga, Kippenberg od samego początku wypowiadał się sceptycznie. Mimo to Zweig niestrudzenie rekomendował wydanie tej książki, uciekając się przy tym do propagandowej sofistyki, opartej na wątpliwej jakości pozytywnym biografizmie.

Miasto Douai (Dowaai) – miejsce urodzenia poetki, położone tuż przy granicy z Belgią, w regionie Nord-Pas-de-Calais – stanowiło do połowy siedemnastego wieku część hrabstwa Flandrii,

---

<sup>72</sup> Anton Kippenberg do Stefana Zweiga, 16.06.1917, Zweig – Kippenberg, 1917-1921, SUA Insel, DLA; Katharina Kippenberg do Stefana Zweiga, 19.12.1917, Katharina Kippenberg, SUA Insel, DLA.

znajdującego się w granicach historycznych Niderlandów i, niemal od momentu jego powstania, było przedmiotem sporu pomiędzy Flandrią a królami francuskimi. Po zajęciu przez wojska Ludwika XIV Douai znalazło się definitywnie we władaniu Francji. Niemiecka okupacja miasta miała, w toku argumentacji Zweiga, przywrócić mu jego rdzenny charakter, a promowana autorka stawiała się „podług rasy flamandzką poetką” (*der Rasse nach flandrische Dichterin*). Niemiecka edycja jej dzieła byłaby „rodzajem aneksji z Francji do Belgii, dokąd przynależy” (*eine Art Annexion dieser Dichterin von Frankreich nach Belgien, zu dem sie gehört*)<sup>73</sup>, co Zweig w szczególny sposób planował zaakcentować w częściowo już napisanym, obecnie dopasowywanym do nowych warunków wojennych wstępie, który zresztą chciał opublikować na łamach otwarcie propagandowego „Belfrieda”. Dzięki temu, jak twierdził, przywoływane w strofach Desbordes-Valmore krajobrazy mogłyby zapewnić książce sporą rzeszę czytelników wśród stacjonujących tam oficerów i żołnierzy. Stefan Zweig zarzucający Kippenbergowi upolitycznienie linii programowej wydawnictwa, sam najwidoczniej nie miał skrupułów w korzystaniu z oficjalnego propagandowego wokabularza w celu przeforsowania własnych literackich projektów.

Korespondencja między Kippenbergiem a Zweigiem odsłania jeszcze jeden ciekawy aspekt działalności austriackiego pisarza z okresu pierwszej wojny światowej. Pod wpływem francuskiego pacyfisty Romaina Rollanda (1866-1944) Zweig wyjechał w 1917 roku do neutralnej Szwajcarii, aby stamtąd „w środku wojny rozpocząć swoją osobistą batalię: walkę przeciw zdradzie rozumu na rzecz bieżącej namiętności mas” (*um mitten im Kriege meinen persönlichen Krieg zu beginnen: den Kampf gegen den Verrat der Vernunft an die aktuelle Massenleidenschaft*, Zweig 1992: 276). W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku dał się poznać publiczności jako zaangażowany intelektualista, zawzięcie zwal-

---

<sup>73</sup> Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 24.09.1916, 3.03.1917, Zweig, Kippenberg, 1917-1921, SUA Insel, DLA.

czający wszelkie formy nacjonalizmu i rewanżyzmu. Żydowskie pochodzenie oraz działalność w kręgach pacyfistycznych i socjaldemokratycznych zmusiły w 1934 roku Zweiga do emigracji. Udał się najpierw do Londynu, a następnie, już po wybuchu wojny, przez Nowy Jork, Argentynę, Paragwaj dotarł w końcu do Brazylii, gdzie w 1942 roku popełnił wraz z żoną samobójstwo. Stał się tym samym bezsprzecznym symbolem transnarodowego dwudziestowiecznego intelektualisty szukającego schronienia przed terrorem totalitarnego reżimu (por. Vanwesenbeeck, Gelber 2014: 3-4).

Oficjalna biografia pisarza nie mówi jednak całej prawdy o skomplikowanych splotach indywidualnych pośredników kulturowych z oficjalnymi instancjami władzy, które miały miejsce w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej. Zweig znalazł po sierpniu 1914 roku zatrudnienie w cesarsko-królewskiej Wojennej Kwaterze Prasowej, gdzie pełnił funkcję kierownika wydziału literackiego. Ów czas wspominał następująco:

Zostałem przydzielony do pracy bibliotecznej, do której nadawałem się z racji mojej znajomości języków obcych, czasami stylistycznie wygładzałem komunikaty przeznaczone dla opinii publicznej. Przyznaję, iż nie było to żadne chwalebne zajęcie, jednak osobiście wydawało mi się ono bardziej stosowne niż dźganie bagnetem wnętrza rosyjskiego chłopca. Decydujące było dla mnie to, że po owej niezbyt wymagającej służbie miałem czas na pracę, która podczas tej wojny była dla mnie najważniejsza: wysiłek na rzecz przyszłego porozumienia (Zweig 1992: 265).

*[Ich hatte Bibliothekdienst zu tun, wofür ich durch meine Sprachkenntnissen nützlich war, oder stilistisch manche für die Öffentlichkeit bestimmten Mitteilungen zu verbessern, gewiss keine ruhmreiche Tätigkeit, wie ich willig eingestehe, aber doch eine, die mir persönlich passender erschien, als einem russischen Bauern ein Bajonett in die Gedärme zu stoßen. Jedoch das Entscheidende für mich war, daß mir Zeit blieb nach diesem nicht sehr anstrengenden Dienst für jenen Dienst, der mir der wichtigste in diesem Kriege war: der Dienst an der künftigen Verständigung.]*

W wydanych pośmiertnie wspomnieniach Zweig stylizował się na kosmopolitycznego Europejczyka, któremu, w przeciwieństwie do większości kolegów po piórze, udało się pozostać obojętnym wobec wszechobecnego nacjonalistycznego uniesienia:

Tego, iż sam nie uległem owemu nagłemu szałowi patriotyzmu, nie zawdzięczałem mojej nadzwyczajnej trzeźwości czy jasności osądu, lecz dotychczasowemu sposobowi życia. (...) Poza tym zbyt długo żyłem kosmopolitycznie, aby w ciągu jednej nocy nagle móc znienawidzić świat, który należał do mnie tak samo, jak moja ojczyzna. Od lat niedowierzałem polityce, a w prowadzonych w ostatnich latach niezliczonych rozmowach z moimi francuskimi, moimi włoskimi przyjaciółmi roztrząsałem niedorzeczność wojennych rozwiązań. Miałem więc poniekąd zaszczepioną nieufność przeciwko infekcji patriotycznego uniesienia, byłem przygotowany na owe gorączkowe napady pierwszych godzin i nie ustawałem w moim zdecydowanym przekonaniu o koniecznej jedności Europy, które, w wywołanym przez siebie braterskim konflikcie, chcieli zniszczyć niewydarzeni dyplomaci i brutalni wojenni przemysłowcy (Zweig 1992: 264).

*[Daß ich selbst diesem plötzlichen Rausch des Patriotismus nicht erlag, hatte ich keineswegs einer besonderen Nüchternheit oder Klarsichtigkeit zu verdanken, sondern der bisherigen Form meines Lebens. (...) Außerdem hatte ich zu lange kosmopolitisch gelebt, um über Nacht eine Welt plötzlich hassen zu können, die ebenso die meine war wie mein Vaterland. Ich hatte seit Jahren der Politik mißtraut und gerade in den letzten Jahren in unzähligen Gesprächen mit meinen französischen, meinen italienischen Freunden den Widersinn einer kriegerischen Möglichkeit erörtert. So war ich gewissermaßen geimpft mit Mißtrauen gegen die Infektion patriotischer Begeisterung, und vorbereitet wie ich war gegen diesen Fieberanfall der ersten Stunde, blieb ich entschlossen, meine Überzeugung von der notwendigen Einheit Europas nicht erschüttern zu lassen durch einen von ungeschickten Diplomaten und brutalen Munitionsindustriellen herbeigeführten Bruderkampf.]*

Wojenna postawa Zweiga nie do końca jednak odpowiadała stanowisku „moralnego sprzeciwu” (Zweig 1992: 265), które autor przypisywał sobie w autobiograficznym utworze, powstałym

w ostatnich latach życia (1939-1941) na emigracji<sup>74</sup>. I tak 1 października 1915 roku w redagowanej przez Kippenberga gazecie żołnierskiej „Kriegszeitung” ukazała się relacja Zweiga *Aus den Tagen des deutschen Vormarsches in Galizien* (Z dni niemieckiej ofensywy w Galicji), która bynajmniej nie była utrzymana w pacyfistycznym tonie. W drugiej połowie 1916 roku Zweig wielokrotnie zabiegał u Kippenberga o możliwość otrzymania posady w brukselskiej administracji okupacyjnej. W tym okresie jego korespondencja z lipskim wydawcą utrzymana była niemalże w tonie listów motywacyjnych. Podkreślał w nich przydatność swoich publicystycznych umiejętności do pracy w kraju, który znajdował się „w tej wyjątkowej historycznej formie niemieckiej administracji” (*in dieser einzigen historischen Form der deutschen Verwaltung*)<sup>75</sup>, podnosił wagę propagandy kulturowej w krajach neutralnych, a apolityczny i transkulturowy aspekt swoich dotychczasowych publikacji, w tym liczne przekłady literatury francuskiej, uznawał za dodatkowy atut, podnoszący jego wiarygodność jako pracującego dla Niemiec pośrednika kulturowego.

Zweig nie otrzymał posady w Brukseli. Jego aktywność jako doradcy Kippenberga podczas toczącej się wojny pozostaje jednak interesująca, i to nie bynajmniej z racji falsyfikacji formułowanych przez niego *post factum* pacyfistycznych przekonań, projektowanych na okres 1914-1917. Przypadek Zweiga wpisuje się w szereg opisywanych w tej książce biografii aktorów transferu kulturowego, którzy mimo nadzwyczajnej mobilizacji narodowych emocji nie zamierzali rezygnować ze swojej wcześniejszej

---

<sup>74</sup> Kwestię tę podnosi również Peter Handke (2014) w eseju poświęconym niemieckiemu przekładowi edycji korespondencji Romaina Rollanda i Stefana Zweiga z lat 1914-1918 (Rolland, Zweig 2014). Austriacki pisarz zwraca uwagę na przebijającą się niepostrzeżenie w programatycznie antywojennych listach Zweiga militarno-propagandową retorykę.

<sup>75</sup> Stefan Zweig do Antona Kippenberga, 9.09.1916, Zweig, Kippenberg, 1917-1921, SUA Insel, DLA. Ciekawą weryfikację autobiograficznych pacyfistycznych projekcji Stefana Zweiga na okres pierwszej wojny światowej można znaleźć w pracy Gábora Kerekesa (2008: 99-106).

transnarodowej działalności. Wyrażane przez niego opinie, zarówno na temat literatury polskiej, jak i wobec obecności belgijskich autorów w ofercie wydawnictwa Insel, a także karkołomna retoryka stosowana podczas próby „flamandyzacji” francuskiej pisarski, Marceliny Desbordes-Valmore, stanowiły próbę odnalezienia się w całkowicie nowej sytuacji, w której państwowy mecenat na rynku szeroko pojętej kultury osiągnął niespotykane dotychczas rozmiary. Powstająca w pośpiechu administracja, mająca zapewnić sukces niemieckiej polityki propagandowej (m.in. berlińska Zentralstelle für Auslandsdienst, niemieckie poselstwa w krajach neutralnych, wydziały polityczne i prasowe zainstalowanego w okupowanej Polsce i Belgii Generalnego Gubernatorstwa) dysponowała znacznymi środkami na wspieranie licznych inicjatyw na polu polityki kulturalnej. Dostęp do tych środków stanowił nierzadko, o czym pisałem w pierwszej części książki, przedmiot sporu zainteresowanych aktorów pola kulturowego. Stefan Zweig nie był w tym przypadku wyjątkiem.

Powracając do Jana Pawła Kaczkowskiego: w sierpniu 1916 zakończył on pracę nad przekładem *Burch Mitsu* i zwrócił się do Kippenberga z prośbą o umożliwienie mu przed premierą książki zamieszczenia w prasie fragmentów noweli, z których obiecywał sobie dodatkowe „kilkaset marek” dochodu<sup>76</sup>. Jednocześnie wracał do poprzednich ustaleń i proponował do tłumaczenia dalsze teksty Eekhouda. Kippenberg, przywiązujący szczególną wagę do jakości przekładów, uznał jednak po wstępnej lekturze manuskryptu, że

przekład został sporządzony w niemczyźnie, która wyklucza publikację w obecnej formie. (...) Nie pozostaje nam nic innego, jak prosić Pana o ponowne staranne przejrzenie tłumaczenia oraz, co byłoby najlepszym rozwiązaniem, przedłożenie go osobie trzeciej, mającej dobre wycucie stylu. (...) Jeśli owe poprawki mimo wszystko nie okażą się zadowalające, będziemy zmuszeni wyrazić naszą

---

<sup>76</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Insel-Verlag, 1.10.1916, 50/82,1, GSA.

wątpliwość co do powierzenia Panu tłumaczeń kolejnych dzieł Eekhouda<sup>77</sup>.

[*die Übersetzung in einem Deutsch geschrieben ist, das die Veröffentlichung in dieser Form ausschließt. (...) Es bleibt nichts anderes übrig, als dass Sie die Übertragung noch einmal auf das sorgfältigste durcharbeiten und am besten einer dritten Person, die gutes Stilgefühl hat, zur Durchsicht übergeben. (...) Sollte diese Überarbeitung nicht zu unserer Zufriedenheit ausfallen, so müssten wir Bedenken tragen, Ihnen die Übersetzung der anderen Werke Eekhouds anzuvertrauen.*]

Przekład *Les Libertins d'Anvers* był w opinii wydawcy również daleki od doskonałości: niemieczyznę Kaczkowskiego oceniał Kippenberg jako „bardzo papierową i na każdym kroku dającą odczucie obcowania z tłumaczeniem” (*sehr papieren ist und auf Schritt und Tritt eben die Übersetzung spüren lässt*)<sup>78</sup>. Reakcja polskiego współpracownika była gwałtowna. Oburzał się na styl korespondencji, który cechowało, jego zdaniem, „wszystko poza elementarną dbałością o należyte międzyludzkie kontakty” (*alles eher als die elementare Pflege des Umganges mit dem Menschen annehmen lässt*), oraz na sposób załatwiania interesów, w którego ramach „niedobór honorariów zastępowany był nadmiarem chamstwa” (*das Zuwenig an Honorar durch ein Zuviel an Grobheit ersetzt*)<sup>79</sup>. Zgadzał się na zaopiniowanie przekładu przez zewnętrznego specjalistę, ale w przypadku anulowania zawartej umowy groził skargą przed Verband Deutscher Schriftsteller (Związkiem Pisarzy Niemieckich). O przejrzanie tekstu Kaczkowski poprosił pisarza Carla Hauptmanna i przekazał mu „niepoprawione odbitki korektowe” (*ungeänderte Korrekturbogen*)<sup>80</sup>. Na podstawie zachowanej korespondencji trudno jest ocenić techniczny przebieg i faktyczny stopień stylistycznych interwencji Hauptmanna, w ich rezultacie jednak, po „niezliczonej ilości

<sup>77</sup> Insel-Verlag do Jeana Paula d'Ardeschah, 20.11.1916, 50/82,1, GSA.

<sup>78</sup> Anton Kippenberg do Jeana Paula d'Ardeschah, 31.01.1917, 50/82,1, GSA.

<sup>79</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Insel-Verlag, 20.01.1917, 50/82,1, GSA.

<sup>80</sup> Tamże.

poprawek” (*Unzahl der Verbesserungen*), tłumaczenie zostało uznane ze „wprawdzie dalekie od doskonałości, ale przynajmniej akceptowalne” (*alles andere als vollkommen ist, wenigstens annehmbar geworden*)<sup>81</sup>.

Zarówno surowa ocena wykonanego przez Kaczkowskiego przekładu noweli Eekhouda, jak i ingerencja Hauptmanna stanowią kolejne dowody w sprawie rozgorzałych w latach pięćdziesiątych XX wieku kontrowersji dotyczących udziału Hauptmanna w sygnowanym przez Kaczkowskiego tłumaczeniu *Chłopów*, które uutorowało Reymontowi drogę do otrzymania literackiej Nagrody Nobla. W roku 1957 w dodatku kulturalnym nowojorskiego czasopisma niemiecko-żydowskich imigrantów „Aufbau” ukazał się artykuł zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych komentatora „Süddeutsche Zeitung” Immanuela Birnbauma, zatytułowany *Geheimgeschichte einer berühmten Übersetzung. Polens Ballade vom Bauernleben* (Tajna historia słynnego przekładu. Polska ballada o chłopskim życiu). W opinii Birnbauma znał Kaczkowski język niemiecki w stopniu niewystarczającym, a Diederichs, który mimo niedoskonałego tłumaczenia dostrzegł w *Chłopach* dzieło światowego formatu, zlecił korektę przekładu Hauptmannowi za sumę trzech tysięcy marek w złocie, prosząc jednocześnie o zachowanie owej współpracy w tajemnicy (Birnbaum 1957, cyt. za: Surynt, Zyburą 2007: 41). Polscy krytycy i historycy literatury bądź to przyjmowali rewelacje Birnbauma bez większych zastrzeżeń (Koprowski 1963), bądź też w całości je odrzucali w imię szeroko pojętego „polskiego interesu narodowego” (Kocówna 1972: 137). W kolejnych latach podejrzenia Birnbauma podważali m.in. wydawca czasopisma „Mickiewicz-Blätter” Hermann Buddensieg (1971), historyk literatury Zdzisław Skwarczyński (1975), tłumacz literatury polskiej Karl Dedecius (1975) oraz historyk literatury Krzysztof A. Kuczyński (1988)<sup>82</sup>.

---

<sup>81</sup> Insel-Verlag do Jeana Paula d’Ardeschah, 18.01.1917, 50/82,1, GSA.

<sup>82</sup> Do prawdopodobieństwa współpracy Hauptmanna przy tłumaczeniu *Chłopów* Reymonta wraca również Anna Stroka (2004). Dane bibliograficzne podaje za Izabelą Surynt oraz Markiem Zyburą (2007: 173-174).

Kontrowersje wokół niemieckiego przekładu *Chłopów* pozostawały przez długi okres na poziomie spekulacji z powodu niedostępności korespondencji między Kaczkowskim a Hauptmannem. Wydana w 2007 roku edycja listów, poprzedzona obszernym wstępem autorstwa Izabeli Surynt oraz Marka Zybura, dostarczyła ostatecznych powodów potwierdzających współautorstwo Hauptmanna, który miał pracować nad tekstem od 1910 roku. Redaktorzy wyrokuje:

Listy Kaczkowskiego do pisarza zdradzają, że mimo iż posługiwał się on [tj. Kaczkowski] językiem niemieckim w sposób pewny, to nie był jednak „wybornym znawcą niemczyzny”, jak twierdziła Martha Hauptmann [żona pisarza], przynajmniej nie we wszystkich jej subtelnościach, oraz że jego niemiecki wymagał korekty (Surynt, Zybura 2007: 54)

[*Kaczkowskis Briefe an den Schriftsteller verraten, daß er, obwohl sicher im Umgang mit dem Deutschen, allerdings kein vorzüglicher Kenner der deutschen Sprache war – wie dies Martha Hauptmann behauptete, jedenfalls nicht bis all ihre Feinheiten, und daß sein Deutsch Korrekturen bedurfte.*]

Zarówno Hauptmann, jak i Kaczkowski nigdy nie ujawnili faktu wspólnej pracy nad tekstem przekładu *Chłopów*. Pierwszy

nie chciał z pewnością dezawuować publicznie translatorskich zdolności Polaka, nie mógł sobie również pozwolić na firmowanie tłumaczenia z języka, którego nie znał, (...) poza tym „szlif” przekładu nie stanowił, być może, szczególnego powodu do literackiej sławy (Surynt, Zybura 2007: 54)

[*wollte sicherlich nicht öffentlich die translatorischen Fähigkeiten des Polen entwerten, konnte sich auch nicht leisten, mit seinem Namen die Übersetzung aus einer Sprache zu firmieren, die er ja nicht kannte (...) und muß wohl obendrein eine literarische „Schliff“-Arbeit auch nicht als besonderen Anlaß für seinen literarischen Ruhm betrachtet haben.*]

Z kolei Kaczkowski zamierzał prawdopodobnie po śmierci Hauptmanna w roku 1921 oraz po przyznaniu literackiej Nagrody

Nobla Reymontowi w 1924 roku „zatrzymać wszelkie zasługi oraz związany z nimi splendor dla siebie” (*dieses Verdienst und den damit verbundenen Glanz nur für sich behalten*, Surynt, Zybura 2007: 55).

W świetle niniejszych rozważań należy zakwestionować samodzielną Kaczkowskiego w tłumaczeniu noweli Eekhouda *Burch Mitsu*. Na podstawie dostępnego materiału archiwalnego trudno orzec, czy Hauptmann miał również swój udział w przekładzie powieści *Les Libertins d'Anvers*, który w związku ze słabą jakością nigdy nie ujrzał światła dziennego. Aby kontynuować serię flamandzką, Kippenberg został zmuszony do przejścia tłumaczeń pióra Toniego Kellena, niezwykle płodnego autora literatury popularnonaukowej<sup>83</sup>, które były publikowane wcześniej w prasie, ale ze względu na wyłączność, jakiej Eekhoud udzielił wydawnictwu Insel, nie mogły ukazać się w formie książkowej w Monachium u Georga Müllera. Przekłady pierwszej naturalistycznej powieści Eekhouda, *Kees Dorik*, oraz poświęconej Antwerpii *La Nouvelle Carthage* zostały wydrukowane pod nazwiskiem Kellena (Eekhoud 1917b, 1918).

Mimo sporów toczonych z wydawnictwem Insel do końca wojny, zachowywał Kaczkowski gotowość propagowania w swojej publicystyce pisarstwa Eekhouda, który „jako największy żyjący Flamand bez wątpienia na to zasługuje” (*die er als der größte lebende Vlame ohne Zweifel verdient*)<sup>84</sup>. W roku 1918 Kaczkowski wstąpił do służby dyplomatycznej odrodzonego państwa pol-

---

<sup>83</sup> Tony Kellen jest autorem kilkadziesiątu tłumaczeń, antologii oraz książek popularnonaukowych obejmujących najrozmaitsze dziedziny. Wydawał przewodniki turystyczne, zbiory listów i anegdot, przekładał literaturę niderlandzką, francuską, a także angielską. Wybuch pierwszej wojny światowej nie pozostał bez wpływu na wybór podejmowanej przez niego tematyki. Kellen pisał o wojennych zwyczajach żywieniowych (Kellen 1915a) oraz historii Belgii (Kellen 1915b). To samo wyczucie chwili towarzyszyło mu podczas kolejnej wojny, kiedy w nakładzie pięciu tysięcy egzemplarzy wydał rozmówki niemiecko-francuskie dla wojsk okupacyjnych, mające służyć m.in. do komunikacji z rolnikami i jeńcami (Kellen 1940).

<sup>84</sup> Jean Paul d'Ardeschah do Insel-Verlag, 15.01.1918, 50/82,1, GSA.

skiego. Z ramienia warszawskiej Rady Regencyjnej sprawował funkcję sekretarza polskiego przedstawicielstwa w Berlinie, następnie przeszedł do MSZ, aby wreszcie, w roku 1920, objąć stanowisko konsula generalnego w Rotterdamie, a później w Amsterdamie. W maju 1920 roku kończy się również jego czteroletnia korespondencja z lipską oficyną, w której konsekwentnie, lecz bezskutecznie zabiegał o wydanie *Les Libertins d'Anvers*.

## Rudolf Alexander Schröder

W dniu 23 lutego 1915 roku trzydziestosiedmioletni Karel van de Woestijne (1878-1929), belgijski pisarz, poeta i urzędnik Ministerstwa Sztuk i Nauk, zanotował w dzienniku następujące spostrzeżenie:

Otrzymaliśmy wiadomość, że niemieckie urzędy pocztowe na terenie całej Belgii dopuściły korespondencję pisaną w języku flamandzkim. Dotychczasowy brak takiej możliwości związany był jedynie z faktem, iż nie dysponowano odpowiednią liczbą cenzorów znających w odpowiednim stopniu niderlandzki w celu wyłapywania belgijsko-flamandzkich listów. Owa przeszkoda, jak się okazuje, została teraz usunięta (van de Woestijne 1950: 336).

*[Wij komen te vernemen, dat het Duitsche Postamt in heel België briefwisseling in het Vlaamsch toelaat. Dat de toelating tot op heden achterwege bleef, ligt alleen hieraan, dat men het noodige getal censors, die in voldoende mate Nederlandsch verstaan om de Vlaamsch-Belgische brieven uit te pluizen, niet bijeen had. Die moeilijkheid is, schijnt het, thans uit de voeten (...).]*

Nie przez przypadek tego samego dnia do Brukseli przyjechał rówieśnik van de Woestijne'a: Rudolf Alexander Schröder. Swoje pierwsze kroki skierował pod adres Hertogstraat 3, gdzie mieściły się biura niemieckiej Pressezentrale, stanowiącej istotną część utworzonego tydzień wcześniej Politische Abteilung przy Gubernatorstwie Generalnym. Do Brukseli Schröder przybył z wyspy

Wangerooge, gdzie od początku wojny stacjonowała flota cesarskiej marynarki wojennej, gotowa odeprzeć ewentualny brytyjski atak na Wilhelmshaven. Monotonia służby szybko zdeprymowała poetę, który dopiero co, w sierpniowym patriotycznym uniesieniu, zagrzewał rodaków do walki w swoich tyrtejskich strofach. Od listopada 1914 rozpoczął bezskuteczne zrazu starania o przeniesienie do okupowanej Belgii (Theunynck 2010: 273), a ich jednakowoż pomyślny finał zawdzięczał rezultatom belgijskiej podróży Eberharda von Bodenhausena na początku lutego 1915 roku. Ów wpływowy przemysłowiec i mecenas prowadził w Brukseli intensywne rozmowy z późniejszymi przełożonymi Schrödera: Oskarem von der Lancken-Wacknitzem oraz hrabią Hansem Albrechtem Harrachem, podczas których, obok dalekośiężnych planów gospodarczych i politycznych<sup>85</sup>, poruszył z pewnością także kwestię zatrudnienia w administracji okupacyjnej zaprzyjaźnionego poety i architekta.

Podobnie jak Anton Kippenberg zawdzięczał Schröder swoją znajomość niderlandzkiego miejsca urodzenia, Bremie, gdzie miejscowy dialekt dolnoniemiecki w warstwie leksykalnej i fonetycznej był zbliżony do języka, którym posługiwano się po drugiej stronie granicy. W 1897 roku opuścił rodzinne miasto i udał się do Monachium z postanowieniem rozpoczęcia studiów na wydziale muzyki i architektury. Wraz z kuzynem, Alfredem Walterem Heymelem, założył czasopismo „Insel”, a dzięki jego rozległym koneksjom i odziedziczonej fortunie nawiązał kontakty z ówczesnymi przedstawicielami niemieckojęzycznej elity intelektualnej:

---

<sup>85</sup> Eberhard von Bodenhausen, *Fahrt nach Belgien von 9. bis 16 Februar 1916*, A: Bodenhausen, 57.6238, DLA; Eberhard von Bodenhausen, *Tagebuchaufzeichnungen 1908-1918 und Notizkalender*, A: Bodenhausen, 57.6427, DLA. Siedemnastostronicowe sprawozdanie z podróży do Belgii świadczy o przyjaźnielskich stosunkach między Bodenhausenem a odpowiedzialnymi za implementację *Flamenpolitik* von der Lancken-Wacknitzem oraz Harrachem. Notatki Bodenhausena informują również o „regularnych kontaktach roboczych” (*regelmäßige Arbeitskontakte*) z Friedrichem Markusem Huebnerem we wrześniu 1916 roku oraz częstych spotkaniach z Richardem von Kühlmannem i Fritzem Wichertem.

Juliussem Otto Bierbaumem, Hugonem von Hofmannsthalem, Rudolfem Borchardtem, Juliussem Meier-Graefem, Gerhardem Hauptmannem, hrabią Harrym Kesslerem, a także Eberhardem von Bodenhausenem (Hooper 1990: 75).

Pochodzące z monachijskiego okresu pierwsze próby poetyckie Schrödera wyróżniała raczej ich ilość niż jakość, a przez krytykę literacką zostały określone jako „liryczno-groteskowe” (*lyrisch-grotesk*, Soergel, Hohoff 1963: 565). Po powrocie do Bremy zerwał z koncepcją *l'art pour l'art*, zaczął tworzyć klasyczną poezję osadzoną w literackiej tradycji, tłumaczył dzieła Homera, Wergiliusza i Horacego oraz angażował się w działalność Bremer Presse, wydając bibliofilskie edycje najważniejszych tekstów literatury światowej (Spruyt 1998: 22). Nacjonalistyczno-konserwatywny ton jego wierszy, wydanych w zbiorze *Deutsche Oden* (1910, Niemieckie ody), czy wspomniany już tomik *Heilig Vaterland* (1914, Święta ojczyzna) wpisywały się w poprzedzający wybuch wojny nurt w literaturze niemieckiej, w którym dominował irracjonalizm, duży ładunek emocjonalny, sentymentalizm i spora dawka militarystyki. Hugo Ball komentował *post factum* ów trend w następujących słowach:

To, co nazywamy niemiecką mentalnością, zostało okryte złą sławą: skompromitowała się niemal każda publiczna osobistość. Pastorzycy i poeci, mężowie stanu i uczeni szli w zawody, propagując możliwie niskie wyobrażenie tego, czym jest naród (Ball 1919: 2).

[*Was man die deutsche Mentalität nennt, hat sich berüchtigt gemacht: kaum eine offizielle Persönlichkeit, die sich nicht kompromitierte. Pastoren und Dichter, Staatsleute und Gelehrte wetteiferten, einen möglichst niedrigen Begriff von der Nation zu verbreiten.*]

W tym miejscu warto przypomnieć, że obejmując w lutym 1915 roku posadę cenzora w Wydziale Prasowym przy Politische Abteilung w Brukseli, Schröder szedł szlakiem przetartym przez innych znajomych i przyjaciół z czasów pokoju, którzy znajdując zatrudnienie w rozmaitych nowo powstających instytucjach od-

powiedzialnych za propagandę kulturową unikali służby wojskowej, stając się jednocześnie ogniwem rozciągniętej na całą okupowaną i neutralną Europę sieci transferu. Koledzy z monachijskiego okresu, Hugo von Hofmannsthal i Stefan Zweig, pracowali w Cesarsko-Królewskiej Kwaterze Prasowej. Podczas pobytu w Brukseli Schröder utrzymywał regularne przyjacielsko-zawodowe kontakty z dyrektorem Kunsthalle w Mannheim, Friedrichem Karlem Adolfem (Fritzem) Wichertem, pełniącym podczas wojny funkcję kierownika półoficjalnej jednostki pomocniczej (Hilfsstelle) przy niemieckiej ambasadzie w Hadze. Był jednocześnie spokrewniony z Richardem von Kühlmannem, który, sprawując obowiązki ambasadora Niemiec na terenie neutralnej Holandii, postrzegał się jako udziałowiec wydawnictwa Insel<sup>86</sup>. Nie bez znaczenia pozostawała również sieć kontaktów z niemieckimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi na terenie neutralnej zagranicy, wśród których do najważniejszych należała placówka w Bernie, gdzie za szeroko pojmowaną politykę kulturową odpowiedzialny był hrabia Harry Kessler, również znajomy Kippenberga i Schrödera z czasów pokoju<sup>87</sup>.

Brukselskie obowiązki Schrödera były związane przede wszystkim z praktyczną implementacją *Flamenpolitik* na terenie Belgii oraz neutralnej Holandii. Wraz z Fritzem Wichertem był jedną z głównych osób rekrutujących kadrę dydaktyczną dla otwartego pod auspicjami niemieckiej administracji okupacyjnej niderlandzkojęzycznego uniwersytetu w Gandawie<sup>88</sup>. Utrzymywał re-

---

<sup>86</sup> Richard von Kühlmann do Rudolfa Alexandra Schrödera, 30.05.1915, A: Schröder, DLA.

<sup>87</sup> Dziennik Harry'ego Kesslera – kosmopolitycznego pisarza, artysty, a także pierwszego akredytowanego w Warszawie dyplomaty po uzyskaniu przez Polskę niepodległości – obejmuje lata 1880-1937. Szósty tom (1916-1918) odślania kulisy działalności Kesslera na terenie Szwajcarii, gdzie pełnił funkcję kierownika „Wydziału K” (litera „K” oznaczała konspiracyjny skrót dla „propagandy kulturowej”, *Kulturpropaganda*) w obszarze sztuk wizualnych, teatru, koncertów, kina oraz kabaretu (Riederer 2006: 24).

<sup>88</sup> Korespondencja między Rudolfem Alexandrem Schröderem a Leo Picardem oraz Fritzem Wichertem, A: Schröder-Niederlande, DLA.

gularne kontakty z aktywistami flamandzkimi, wspierał finansowo ich inicjatywy z ramienia Politische Abteilung, a nawet był uważany za architekta podziału belgijskiego ministerstwa oświaty na część walońską i flamandzką<sup>89</sup>. Dzięki współpracy na linii Bruksela – Haga Schröder poznał wspomnianego już bliskiego współpracownika Hilfsstelle i sympatyka aktywizmu flamandzkiego, Frederika Carela Gerretsona, znanego również pod pisarskim pseudonimem Geerten Gossaert. Bezskutecznie próbował skłonić Kippenberga do zamieszczenia jego wierszy w corocznym almanachu:

Jest on jednym z najbardziej proniemieckich młodych Holendrów, a jednocześnie politycznie bardzo wpływową postacią. Należy do szczególnych ulubieńców Kühlmanna. Uważam go za najbardziej znaczącego poetę holenderskiego i mam nadzieję, że wgląd w moje tłumaczenia doprowadzi Pana do tych samych wniosków<sup>90</sup>.

*[Er ist einer der deutschfreundlichsten unter den jüngeren Holländern und auch eine politisch sehr einflussreiche Person; besonderer Günstling Kühlmanns. Ich halte ihn für den weitaus bedeutendsten unter den holländischen Dichtern und ich glaube, ein Einblick in meine Übersetzungen wird Sie zu demselben Urteil bringen.]*

Poezja Gossaerta w tłumaczeniu Schrödera ukazała się w formie bibliofilskiego prywatnego druku dedykowanego Richardowi von Kühlmannowi dopiero w 1929 roku (Gossaert 1929).

Korespondencja między Schröderem a jego brukselskim współpracownikiem, Adrianusem van Liere – Holendrem, który przed wybuchem wojny wykładał na uniwersytecie w Bonn, a następnie znalazł zatrudnienie w Politische Abteilung – pozwala twierdzić, że Schröder należał do bliskiego otoczenia hrabiego Hansa Albrechta Harracha i było mu raczej nie po drodze z ambitnymi teoretykami i wykonawcami *Flamenpolitik*, jak cho-

---

<sup>89</sup> Geerten Gossaert do Rudolfa Alexandra Schrödera, niedatowany odpis listu, A: Schröder-Niederlande, DLA.

<sup>90</sup> Rudolf Alexander Schröder do Antona Kippenberga, 17.07.1917, Kippenberg, Schröder 1906-1944, SUA Insel, DLA.

ciażby Friedrich Markus Huebner, Pius Dirr czy Paul Robert Oszwald, optującymi w ostatniej fazie wojny za rozwiązaniami aneksjonistycznymi<sup>91</sup>. Personalne antypatie tłumaczą zadziwiająco ostrą ocenę niderlandzkojęzycznej literatury belgijskiej, której Schröder dał wyraz w recenzji wydanej przez Huebnera antologii prozy flamandzkiej *Flämisches Novellenbuch*:

Obszerna, obiektywnie-krytyczna ocena wytworów współczesnej flamandzkiej literatury w wykonaniu Niemca, jest, nawet jeśli miałyby ona jakikolwiek sens, niemalże niemożliwa. (...) Naród mogący spoglądać na własną literaturę, rozwijającą się nieprzerwanie od dwóch wieków, i nauczony oceniać ją z perspektywy literatury światowej, do rozwoju której w znacznej mierze się przyczynił, będzie kierował się innymi krytycznymi zasadami niż tymi, którymi rządzi się zaiste lokalna sztuka małego narodu, muszącego dzień w dzień walczyć o przetrwanie własnego języka (Schröder 1912: 572-573).

*[Eine umfassende objektiv-kritische Wertung der Erzeugnisse der modernen flämischen Literatur ist für den Deutschen vorderhand, selbst wenn sie irgend Zweck hätte, nahezu unmöglich. (...) Ein Volk, das auf eine seit zwei Jahrhunderten lückenlos sich fortentwickelnde Nationalliteratur zurückblicken vermag und vom Standpunkt der Weltliteratur, zu der es in weitgehendem Maße beigetragen hat, zu urteilen gewohnt ist, wird selbstverständlich von anderen kritischen Grundsätzen ausgehen, als die ausgesprochene Heimatkunst eines Völkchens, das noch täglich um den bloßen Bestand seiner Sprache ringen muß.]*

Schröder stał się dla Antona Kippenberga najważniejszym pośrednikiem w kontaktach z brukselskich pisarzami, których Jan Greshoff umieścił na swojej liście rekomendacyjnej: Karelem van de Woestijnem, Hermannem Teirlinckiem oraz Augustem Vermeylem. Ponieważ ich amsterdamski wydawca odmawiał w trakcie trwania konfliktu wojennego wszelkich zawodowych

---

<sup>91</sup> Adrianus van Liere do Rudolfa Alexandra Schrödera, 8.01.1918, 24.01.1918, 27.02.1918, A: Schröder-Niederlande, DLA.

kontaktów z Niemcami, sprawą miał się zająć „brukselski przyjaciel”, jak nazywał Schrödera w liście do Greshoffa Kippenberg<sup>92</sup>. Wszyscy autorzy, choć sympatyzowali z Ruchem Flamandzkim, należeli do jego pasywistycznego skrzydła, negującego podczas wojny możliwość współpracy z okupantem. W lipcu 1915 byli sygnatariuszami manifestu skierowanego do niemieckiego gubernatora generalnego Bissinga, w którym grupa prominentnych działaczy flamandzkich otwarcie odrzucała wszelkie względy ze strony Niemiec pod adresem niderlandzkojęzycznych Belgów, kolidujące z obowiązującym dotąd ustawodawstwem (Wils 1974: 84).

Karel van de Woestijne znalazł się na liście Greshoffa nieprzypadkowo. Wydane jeszcze przed wybuchem wojny zbiory poezji oraz nowele lokowały go w gronie największych symbolistów flamandzkich. Subiektywny sposób pisania, określane przez krytyków mianem „transcendentnego sensualizmu”, w którym decydującą rolę odgrywał rytm, zasadniczą zaś techniką twórczą było abstrahowanie, nasuwał automatyczne skojarzenia z twórczością takich europejskich sław, jak Baudelaire czy Verlaine. Schröder wspominał zmarłego przedwcześnie w 1929 roku flamandzkiego poetę na łamach szwajcarskiego czasopisma „Corona” w następujących słowach:

Karela van de Woestijne’a poznałem podczas wojny w Brukseli. Odwiedzał mnie co tydzień w moim cenzorskim biurze, przez które przechodziły pisane przez niego artykuły dla holenderskiego czasopisma. Dokładałem wszelkich starań, aby tę trudną sytuację uczynić możliwie znośną dla owego czcigodnego, delikatnego i wrażliwego człowieka. Obaj zachowaliśmy nasze spotkanie oraz rozmowy, dla których stanowiły one okazję, w przyjaznej pamięci (Schröder 1929: 158).

*[Karel van de Woestijne habe ich während des Krieges in Brüssel kennengelernt. Er kam damals allwöchentlich auf das Amtszimmer, in dem ich als Zensor zu walten hatte und das seine Berichte an ein*

---

<sup>92</sup> Anton Kippenberg do Jana Greshoffa, 24.09.1915, 50/83, GSA.

*holländisches Blatt zu durchlaufen hatte. Ich habe mich, wie man mir glauben wird, bemüht, dem verehrungswürdigen Dichter, dem zarten und feinnervigen Menschen die schwierige Lage so erträglich wie möglich zu gestalten. So haben wir denn beide diesen Begegnungen und den Gesprächen, zu denen sie Anlass gaben, eine freundliche Erinnerung bewahrt.]*

Ta romantyczna wersja przyjaźni powstałej podczas pierwszej wojny światowej nie do końca odpowiada roli, którą Rudolf Alexander Schröder odgrywał w ówczesnym transferze literatury niderlandzkiej do niemieckiego obszaru językowego. Choć w wydanej w 1952 roku pięciotomowej edycji dzieł zebranych Schrödera, powstałe w dużej części w latach 1915-1918 oraz w okresie Trzeciej Rzeszy tłumaczenia niderlandzkojęzycznej poezji Geertena Gossaerta, Joosta van den Vondela, Karela van de Woestijne'a, Prudensa van Duysego, Guido Gezellego oraz Dircka Camphuysena (łącznie ponad sto utworów) zostały umieszczone na symbolicznej liminalnej pozycji, oddzielającej okres „świecki” od religijnej fazy jego twórczości (Schröder 1952: 557-687), to charakter inicjowanego przez niego transferu należy określić mianem jednoznacznie politycznego. O ile Anton Kippenberg wykorzystywał z dużym powodzeniem okupacyjną infrastrukturę do realizacji własnego programu wydawniczego, to Rudolf Alexander Schröder podążał w dokładnie przeciwnym kierunku: instrumentalizował literaturę w celu realizacji „wielkoniemieckich” ideałów wpisanych w realizowaną od 1915 roku *Flamenpolitik*. Dokonując oceny jego postawy, jako tłumacza i pośrednika literackiego, trudno zgodzić się z emfaticznym podsumowaniem autorstwa Klaasa Heeromy, przypisującego Schröderowi rolę „ambasadora kultury” (*Botschafter der Kultur*) oraz „posłańca pojednania na drodze poetyckiego języka” (*Gesandter der Versöhnung durch das dichterische Sprechen*), dostrzegającego „konieczność wyrównanego bilansu kulturowego” (*die Notwendigkeit einer ausgeglichenen Kulturbilanz*, Heeroma 1963: 40).

Droga do pozyskania van de Woestijne'a wiodła, na co wskazywał w przytaczanym wspomnieniowym artykule sam Schröder,

przez dziennikarską działalność flamandzkiego poety i prozaika. Van de Woestijne był od 1906 roku korespondentem holenderskiego dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant”, gazety o profilu gospodarczym, utrzymującej w momencie wybuchu wojny i przez cały okres jej trwania, w przeciwieństwie do wspierającego blok Ententy „De Telegraaf”, jeśli nie przychylny Niemcom, to przynajmniej neutralny wobec państw centralnych stosunek, dzięki czemu brukselska cenzura wojskowa dopuszczała ją do sprzedaży na terenie Belgii (Theunynck 2010: 260). W publikowanej na łamach pisma od września 1914 roku rubryce *Het dagboek van de oorlog* (Dziennik wojenny), van de Woestijne prezentował holenderskim czytelnikom *fait divers* z okupowanej stolicy, w których tragiczne wydarzenia przeplatane były informacjami o lżejszym charakterze. 26 lutego 1915 roku, trzy dni po przybyciu do Brukseli Rudolfa Alexandra Schrödera, dziennik przestał się ukazywać. „Siedzę przy piecu, trzęsąc się, kaszląc i prychając” (*Ik zit aan den haard te bibberen, en hoest en proest*), pisał van de Woestijne (1950: 340) w przedostatnim zdaniu swojej brukselskiej korespondencji. Miesiąc później rozpoczął nową rubrykę zatytułowaną *Het leven te Brussel* (Życie w Brukseli), w której nie pojawiała się już tematyka polityczna czy wojskowa.

Grypa, na którą zapadł van de Woestijne, nie tłumaczy oczywiście przerwy w korespondencji oraz widocznej zmiany jej tonu. Choć pisarz zaliczał się do kręgu pasywistycznie nastawionych działaczy flamandzkich, odrzucających jakąkolwiek formę współpracy z wrogiem oraz podejmowanie z nim dyskusji na temat federalizacji państwa podczas trwania konfliktu wojennego, to utrzymywanie dobrych kontaktów z niemiecką cenzurą okupacyjną było w jego przypadku nieodzowne. Praca dla holenderskiego czasopisma przynosiła mu trzykrotnie wyższe dochody od urzędniczej pensji ministerialnej (Theunynck 2010: 277). Tym samym Rudolf Alexander Schröder nie miał większych problemów z pozyskaniem pisarza do współpracy z lipskim wydawnictwem. Z kolei van de Woestijne, dzięki coraz bardziej przyjacielskiej zażyłości z niemieckim cenzorem, mógł liczyć na ułatwienia

w zawodowych kontaktach z neutralną Holandią: zamawiane książki oraz manuskrypty przechodziły przez granicę opatrzone w status poczty dyplomatycznej<sup>93</sup>. Kippenbergowi zależało na czasie. Początkiem lutego 1916 roku pisał:

Mam dzisiaj szczególny powód ku temu, aby prosić Pana o przyspieszenie w miarę możliwości spraw związanych z Vermeylem i van de Woestijnem oraz poinformowanie mnie o ich zgodzie, abym mógł przesłać kontrakty. O przyczynach pośpiechu informuję Pana ustnie po moim powrocie<sup>94</sup>.

[*Ich habe heute besonderen Grund Sie zu bitten, die Angelegenheit mit Vermeylem und van de Woestijne nach Möglichkeit zu beschleunigen und mir Mitteilung zu machen, sobald die Herren zustimmen, damit ich die Verträge senden kann. Die Gründe der Eile sage ich Ihnen bei meiner Rückkehr mündlich.*]

Wydanie kompletnej serii flamandzkiej miało uświetnić planowane na październik 1916 roku otwarcie niderlandzkojęzycznego uniwersytetu w Gandawie, termin stawał się coraz bardziej naglący. Sześć dni później Schröder informował o wykonaniu powierzonego mu zadania: „van de Woestijne zgodził się na propozycję otrzymania 1200 franków za *Dubbele Voorhoofd* oraz 300 franków za *Gedichte*” (*van de Woestijne ist mit dem Vorschlag 1200 frs. für Dubbele Voorhoofd, 300 frs. für Gedichte einverstanden*)<sup>95</sup>. Podpisany przez pisarza kontrakt przesłał z zawinionym przez siebie opóźnieniem do Lipska, prosząc jednocześnie o niezwłoczną wypłatę należnej autorowi sumy. „Sprawa ta leży mi w szczególny sposób na sercu, jako że van de Woestijne postrzegany jest jako pierwszy wśród młodych żyjących flamandzkich poetów” (*Da van de Woestijne als der erste der jun-*

---

<sup>93</sup> Karel van de Woestijne do Rudolfa Alexandra Schrödera, 2.02.1916, 18.01.1917, A: Schröder-Niederlande, DLA.

<sup>94</sup> Anton Kippenberg do Rudolfa Alexandra Schrödera, 5.02.1916, 50/82,6, GSA.

<sup>95</sup> Rudolf Alexander Schröder do Antona Kippenberga, 11.02.1916, 50/82,6, GSA. Chodzi o wydany w 1908 roku zbiór opowiadań *Janus met het dubbele voorhoofd* (Janusowe oblicze) oraz wybór wierszy *Versen* (1914).

*gen lebenden vlämischen Dichter gilt, liegt mir die Sache ganz besonders am Herzen*)<sup>96</sup>.

W 1917 roku van de Woestijne podpisał kolejne kontrakty z wydawnictwem Insel. Obejmowały one niemieckie wydanie zbioru opowiadań *Afwijkingen* (1910, Dewiacje) oraz napisanej wspólnie z Hermanem Teirlinckiem, poświęconej Gandawie i Brukseli powieści *De leemen torens* (Gliniane wieże), której pierwsza część była drukowana w odcinkach na łamach holenderskiego czasopisma „De Gids”, a w formie książkowej została opublikowana dopiero w 1928 roku. Logistycznego wsparcia udzielił obu pisarzom Schröder, który w regularnym miesięcznym rytmie każdorazowo przekazywał wydawcy tekst manuskryptu pocztą dyplomatyczną poprzez niemiecki konsulat w Rotterdamie<sup>97</sup>. Ostatecznie żadne z planowanych tłumaczeń, za wyjątkiem fragmentów prezentowanych w wydawniczym almanachu (van de Woestijne 1916 a, 1916 b, 1917), nie ujrzało światła dziennego. Powodem była nieustępliwa postawa holenderskiego wydawcy oraz uprzednio podjęte przez niego zobowiązania. Ten, jak się okazało, udzielił wcześniej prawa do niemieckich tłumaczeń van de Woestijne’a gdańskiemu pastorowi, Karlowi Emrichowi, z którym Kippenbergowi nie udało się aż do momentu zakończenia wojny osiągnąć stosownego porozumienia<sup>98</sup>.

Młody flamandzki poeta był dla Schrödera ważny nie tylko ze względu na literackie walory jego twórczości. „Obiektywna” korespondencja przekazywana przez pisarza za pośrednictwem niemieckiego cenzora do redakcji „Nieuwe Rotterdamsche Courant” (NRC) była istotna z punktu widzenia niemieckich interesów na terenie Niderlandów, a kontakty z przedstawicielem

---

<sup>96</sup> Rudolf Alexander Schröder do Antona Kippenberga, 8.03.1916, 50/82,6, GSA.

<sup>97</sup> Karel van de Woestijne do Rudolfa Alexandra Schrödera, 14.09.1917, A: Schröder-Niederlande, DLA.

<sup>98</sup> Korespondencja pomiędzy wydawnictwem Insel a Karlem Emrichem, 50/82,3, GSA.

flamandzkich pasywistów miały przynieść Schröderowi wymierne polityczne korzyści. W październiku 1916 roku wyposażył van de Woestijne'a w paszport umożliwiający przekroczenie granicy strefy militarnej, w celu sporządzenia sprawozdania z otwarcia gandawskiej uczelni. Ton tekstu okazał się jednak mało euforyczny (van de Woestijne 1992: 279-286), co zaangażowanemu we flamandyzację uniwersytetu Schröderowi musiało przynieść spore rozczarowanie. Miesiąc później redaktor naczelny „NRC”, Govert George van den Hoeven, prosił poetę-dziennikarza w kilkustronicowym liście o unikanie jakichkolwiek wpływów ze strony niemieckiej cenzury<sup>99</sup>. Pismo to nigdy nie dotarło do adresata. W porozumieniu z haską Hilfsstelle Schröder zachował je dla siebie<sup>100</sup>, wskutek czego gazeta, odbierając brak odpowiedzi jako czytelny sygnał, wstrzymała druk tekstów swojego brukselskiego korespondenta.

Mimo to van de Woestijne pozostał regularnym gościem w cenzorskim biurze Schrödera, a ten składał z kolei prywatne wizyty w rodzinnym domu poety. W owe przyjacielskie relacje Schröder wpisywał jednakże własne polityczne kalkulacje. Kiedy zaznajomiony ze Schröderem młody proniemiecki aktywista flamandzki, August Remouchamps, związany z radykalnym ugrupowaniem „Jong-Vlaanderen”, planował na początku 1917 roku wydanie serii literatury flamandzkiej w formie przystępnych w cenie tomików, mógł liczyć na pomoc brukselskiej Politische Abteilung. Projekt obejmował, inaczej niż w przypadku „flamandzkiej serii” Kippenberga, wybór tylko i wyłącznie niderlandzkojęzycznych utworów, przez co pasował idealnie do realizowanego w ramach *Flamenpolitik* planu ograniczenia francuskich wpływów kulturowych na terenie okupowanej Belgii. Oprócz reedycji historycznych powieści Conscience'a czy germanofilskiej romantycznej poezji Prudensa van Duysego, Remou-

---

<sup>99</sup> Govert George van den Hoeven do Karela van de Woestijne'a, 15.11.1916, A: Schröder-Niederlande, DLA.

<sup>100</sup> Fritz Wichert do Rudolfa Alexandra Schrödera, 23.12.1916, A: Schröder-Niederlande, DLA.

champs zamierzał opublikować wybrane poetyckie i prozatorskie teksty van de Woestijne'a, które jednak, mimo szczerze wypłacanych zaliczek, nigdy nie ujrzały światła dziennego (Theunynck 2010: 296). Pomoc Schrödera dla przedsięwzięcia Remouchamps'a miała konkretny zarówno finansowy, jak i polityczny wymiar: wydawnictwo Insel przekazało na jego prośbę dwadzieścia tysięcy arkuszy papieru<sup>101</sup>, a nazwisko Karela van de Woestijne'a zostało umieszczone w programie wydawniczym przedstawiciela flamandzkich aktywistów.

Po zakończeniu działań wojennych van de Woestijne chciał jak najszybciej zapomnieć o kontaktach z niemiecką cenzurą oraz współpracującymi z nimi flamingantami. Tym ostatnim zarzucał, upraszczając w znacznym stopniu obraz kolaboracji, zdradę stanu i rasowy sentymentalizm, ograniczający postulaty wysuwane przez przedstawicieli ruchu flamandzkiego do wąsko pojmowanych praw językowych (van de Woestijne 1992: 420). Z biegiem czasu wzajemne uprzedzenia stawały się jednak coraz słabiej odczuwalne. W 1930 roku dyrektor miejskiej biblioteki w Antwerpii pisał w liście do Schrödera:

Wie Pan, że w zeszłym roku straciliśmy Karela van de Woestijne'a? (...) Pan tak pięknie go tłumaczył, podobnie jak wiersze Guido Gezellego. Poeta nazywał Pana żartobliwie „kongenialnym facetem” i dodawał, że gdybyście nie byli „wrogami”, moglibyście zostać serdecznymi przyjaciółmi<sup>102</sup>.

[*Sie wissen doch das wir Karel van de Woestijne verloren haben im vorigen Jahr? (...) Sie haben ihn so schön übersetzt, wie auch Guido Gezelle. (...) Der Dichter nannte Sie lächelnd: „einen kongenialen Kerl” und sagte dabei dass Sie, wenn Sie nicht „Feinde” gewesen wären, Busenfreunde hätten sein können.*]

Dwa lata później Schröder został honorowym członkiem Stowarzyszenia im. Karela van de Woestijne'a.

---

<sup>101</sup> Rudolf Alexander Schröder do Insel-Verlag, 29.01.1917, Insel-Verlag do Rudolfa Alexandra Schrödera, 1.02.1917, 50/3113,2, GSA.

<sup>102</sup> Stad Antwerpen Hoofdbibliotheek do Rudolfa Alexandra Schrödera, 1.12.1930, A: Schröder-Niederlande, DLA.

Z unikatowych możliwości zainicjowanego przez Antona Kippenberga belgijsko-niemieckiego transferu literackiego korzystał również Herman Teirlinck (1879-1967). Ten prozaik i dramaturg, niezwykle aktywny w swoim różnorodnym życiu zawodowym (był urzędnikiem administracji miejskiej, dziennikarzem, profesorem wyższej szkoły artystycznej, reżyserem, redaktorem naczelnym, dyrektorem Wyższej Szkoły Architektury i Zdobnictwa w Brukseli, w końcu także osobistym doradcą króla Leopolda III), wypowiadał się na przestrzeni kilku dziesięcioleci w licznych gatunkach literackich. W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej pisał głównie impresjonistyczne wiersze, naturalistyczne opowiadania o życiu wiejskim oraz powieści istotne dla rozwoju literatury flamandzkiej.

Z powodu odmowy współpracy ze strony holenderskiego wydawcy, pertraktacje z Teirlinckiem odbywały się, podobnie jak w przypadku van de Woestijne'a, za pośrednictwem pracowników brukselskiej Politische Abteilung. Pisarz, świadomy zainteresowania jego osobą oraz panującej na niemieckim rynku koniunktury na literaturę z Belgii, w zdecydowanym tonie negocjował warunki. Pisał:

Zbadałem kwestię wydawniczą i jestem zdecydowany doprowadzić ją do szybkiego rozwiązania. Jednakże muszę z przykrością stwierdzić, iż nie jestem w stanie zaakceptować zbyt skromnych warunków, które zostały mi przedłożone. Mam nadzieję, że zaproponowane przeze mnie zmiany, redukujące moje własne żądania do minimum, nie naruszą w niczym skromności, idącej w parze z moim niewielkim talentem<sup>103</sup>.

*[Ik heb die uitgavezaak onderzocht met den vasten wil ze tot een vlugge oplossing te brengen. Maar ik ben tot mijn spijt, niet in staat de al te geringe voorwaarden, mij voorgelegd, te aanvaarden. Wanneer ik mijne eigen eischen tot een minimum breng, meen ik de bescheidenheid, die bij een klein talent als het mijne past, niet te krenken met de volgende wijzigingen.]*

---

<sup>103</sup> List Hermana Teirlincka przesłany do Insel-Verlag przez Andrianusa van Lierego, 7.01.1916, 50/82,4, GSA.

„Minimalistyczne” oczekiwania Teirlincka opiewały na kwotę pięciu tysięcy dwustu franków. Podpisany w styczniu 1916 roku kontrakt obejmował fragmenty nieukończonej powieści o średniowiecznym malarzu, *Johan Doxa*<sup>104</sup>, satyrę na osiemnastowieczną brabancką arystokrację *Mijnheer J.B. Serjanszoon, orator didacticus* (1908, Pan Serjanszoon, orator didacticus), a także pierwszą flamandzką powieść wielkomiejską, *Het ivoren aapje* (1909, Małpka z kości słoniowej), demaskującą z frywolną fantazją małostkowość brukselczyków.

Również w procesie doboru odpowiednich tłumaczy Kippenberg mógł liczyć na współpracę personelu niemieckich placówek dyplomatycznych, zarówno na terenie neutralnej Holandii, jak i okupowanej Belgii. Jako pierwszy propozycję przetłumaczenia opowiadania *Johan Doxa* otrzymał wzmiankowany już pisarz i dyplomata, Herbert Alberti, od początku 1915 roku zatrudniony jako radca legacyjny w poselstwie niemieckim w Hadze. Obowiązki służbowe uniemożliwiły mu jednak wykonanie zleconego zadania na czas, a jego kontynuacji podjął się jego brukselski kolega, Rudolf Alexander Schröder. W lutym 1917 roku przekład był gotowy i ukazał się wraz z pozostałymi jedenastoma tomikami „flamandzkiej serii”. Pozostałe objęte kontraktem tytuły nie zdołały ukazać się podczas wojny. Tłumaczenie powieści *Mijnheer Serjanszoon* Kippenberg zlecił najpierw Albertowi Wesselskiemu, a kiedy ten nie podołał z racji napotkanych trudności natury leksykalnej<sup>105</sup>, tekst znalazł się w rękach Albertiego, lecz nie został opublikowany. Z kolei osadzona w brukselskiej przetrzeźni *Ivoren aapje* ukazała się dopiero w 1926 roku w tłumaczeniu Severina Rüttgersa. Zachowana korespondencja nie rozstrzyga jednak, czy praca nad przekładem została zapoczątkowana jeszcze w czasie, gdy Rüttgers współredagował wraz z Kippenbergiem gazetę „Kriegszeitung”.

---

<sup>104</sup> Powieść *Johan Doxa*, która ukazała się drukiem w 1917 roku, była wcześniej, począwszy od 1917 roku, ogłaszana we fragmentach na łamach czasopism „Vlaanderen” (1907), „Nieuw Leven” (1909, 1910) oraz „Vlamsch Leven” (1916-1917).

<sup>105</sup> Albert Wesselski do Insel-Verlag, 10.03.1916, 50/3734, GSA.

Warto podkreślić fakt, iż pisarstwo Teirlincka próbowano umieścić nie tylko w bezpośredniej bliskości niemieckiego kodu literackiego, ale lokowano go w szeroko rozumianym systemie literatury światowej. W poświęconym mu szkicu, opublikowanym na łamach „Belfrieda”, Schröder wskazywał na specyficzny charakter flamandzkiej literatury, która niemieckiemu czytelnikowi może okazać się szczególnie bliska:

Jeśli zatem liryka Flamandów wydaje nam się w swojej ogólnej bezpośredniości, jej czystszy i pełniejszy brzmieniu duszy odpowiedniejsza wobec naszych własnych osiągnięć i wymagań, niż bardziej refleksyjna i „wycofana” poezja Holendrów, wówczas to samo tyczy się, *mutatis mutandis*, ich prozy. Również flamandzka powieść w wielu aspektach zbliżona jest bardziej do naszej powieści niż do holenderskiej (Schröder 1918b: 166).

[*Will uns demnach zunächst die Lyrik der Flamen im allgemeinen unmittelbarer, von reinerem und vollere Seelenklang, unseren eigenen Leistungen und Forderungen gemässer erscheinen als die mehr reflektierte „abgezogenere“ der Holländer, so mag mutatis mutandis ein Gleiches von ihrer Prosadichtung gelten. Auch der flämische Roman steht in vielem näher bei dem unsern als der holländische.*]

Jednocześnie nazywał twórczość Hermana Teirlincka „próbą stworzenia wielkiego społecznego kompendium, jakie znamy z klasycznej literatury Anglików i Francuzów” (*Versuch eines grossen gesellschaftlichen Kompendiums, wie wir sie aus der klassischen Literatur der Engländer und der Franzosen kennen*), a „sposób, w jaki stara on się połączyć bogactwo ściśle ze sobą powiązanych pojedynczych losów w społeczne i duchowo-obyczajowe relacje i ruchy określonej epoki oraz pewnej obywatelskiej i politycznej całości” (*Die Art, mit der es versucht, an einer Fülle von engverbundenen Einzelschicksalen die sozialen und geistig-sittlichen Zusammenhänge und Bewegungen einer Bestimmten Epoche und eines bestimmten bürgerlichen und politischen Ganzen*, Schröder 1918 b: 168) miał w opinii Schrödera upodabniać

stosowane przez niego techniki pisarskie do stylu Balzaca. Owe-  
mu włączaniu Teirlincka do systemu literatury europejskiej wtó-  
rowała Katharina Kippenberg, zestawiając go z Fiodorem Do-  
stojewskim<sup>106</sup>.

Po podpisaniu kontraktów z van de Woestijne'em i Teirlin-  
ckiem Kippenberg informował Schrödera: „Teraz pozostaje już  
tylko Vermeylem. Miejmy nadzieję, że i ta sprawa znajdzie swój  
szybki finał i będziemy mieć wszystko za sobą” (*Nun bleibt noch  
Vermeylem. Hoffentlich gelingt auch dieser Abschluss bald, dann  
sind wir über den Berg*)<sup>107</sup>. W ambitnym planie prezentacji moż-  
liwie szerokiego spektrum literatury flamandzkiej nie mogło za-  
braknąć tego czołowego intelektualisty Ruchu Flamandzkiego,  
który jeszcze przed wybuchem wojny, dzięki żywej współpracy  
z licznymi pismami, zdobył wielki autorytet w sprawach arty-  
stycznych i politycznych. Choć za młodu August Vermeylem  
(1872-1945) wyznawał daleko posunięty indywidualizm i anarchizm,  
prezentując w programowej rozprawie *De kunst in de vrije  
gemeenschap* (1893, Sztuka w wolnym społeczeństwie) autorską  
negację wszelkiej władzy, to z biegiem lat jego orientacja ewo-  
luowała w kierunku humanizmu społecznego. Stał się znanym  
historykiem sztuki i literatury, a napisana jeszcze w 1895 roku  
*Kritiek van de Vlaamsche Beweging* (Krytyka Ruchu Flamandz-  
kiego) była uważana za drogowskaz ku wydobyciu flamandzkiego  
piśmiennictwa z prowincjonalizmu.

Po sierpniu 1914 roku Vermeylem stał się kluczową figurą pa-  
sywistycznego oporu przeciwko polityce okupanta. Potępiał dzia-  
łania ugrupowań aktywistycznych, przypisując im jednoznaczną  
etykiętę zdrajców narodu belgijskiego (Minderaa 1946: 176). Był  
współinicjatorem i sygnatariuszem licznych nagłaśnianych przez  
prasę petycji: zarówno tej opublikowanej w belgijskie święto na-  
rodowe, 21 lipca 1915 roku, potępiającej wszelkie formy kolabo-

---

<sup>106</sup> Katharina Kippenberg do Stefana Zweiga, 24.04.1917, Kippenberg, Zweig 1913-1917, SUA Insel, DLA.

<sup>107</sup> Anton Kippenberg do Rudolfa Alexandra Schrödera, 14.02.1916, 50/82,6, GSA.

racji w ramach przyjętej przez niemiecką *Flamenpolitik* próby pozyskania niderlandzkojęzycznej elity, jak i wystosowanego 8 stycznia 1916 „Protestu Flamandów i Flamingantów” (*Protest der Vlamingen en Vlaamschgezinden*) wobec zapowiedzi flandyzacji gandawskiej uczelni pod egidą administracji okupacyjnej (Schaeppdrijver 2008: 156, 161).

Pozyskanie „antyniemieckiego profesora” (*deutschgegenerischer Professor*), jak określali Vermeylna urzędnicy brukselskiej Politische Abteilung (Govaerts 1990: 750), nie było łatwym zadaniem. Na pierwszym etapie negocjacji Kippenberg zdał się na pośrednictwo Schrödera i jego holenderskiego współpracownika Adrianusa van Lierego, które nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów. W drugim podejściu zaangażowano van de Woestijne’a i Teirlincka, którzy etap udanych negocjacji finansowych z wydawnictwem Insel mieli już za sobą. Również oni nie znaleźli posłuchu u reprezentanta nieprzejednanych pasywistów. Wyraźnie zirytowany Kippenberg pisał w liście do Huebnera:

Próby podejmowane przez van de Woestijne’a i Teirlincka należy natychmiast ponowić. Muszą oni mu przedstawić, co do tej pory uczyniło wydawnictwo Insel, jak pożądané jest to, aby właśnie jego nie zabrakło w naszej ofercie i abyśmy mogli niebawem rozpocząć pracę nad przekładem<sup>108</sup>.

[*Wir muessen sofort die Versuche durch van de Woestijne und Teirlinck erneuern. Die muessen ihm vorstellen, was der Insel-Verlag alles bereits brachte, wie wuensenswert es sei, dass er gerade darunter nicht fehlte und wie sehr dem Insel-Verlag daran laege, mit den Uebersetzungen bald beginnen zu lassen.*]

Kippenbergowi szczególnie zależało na publikacji symbolistycznej powieści Vermeylena *De wandelende jood* (1906, Żyd Tułacz). Jej protagonista, Ahaswer, udaje się w poszukiwaniu absolutu w drogę do piekła i nieba, szukając miejsca urzeczywistnienia swoich ideałów. Jednakże ani infernalne nieokiełznane instynkty, ani niebiańska asceza nie obiecują spełnienia, które bohater

---

<sup>108</sup> Anton Kippenberg do Friedricha Markusa Huebnera, 31.05.1916, 50/82,4.

znajduje ostatecznie w harmonijnym zespoleniu jednostki ze społeczeństwem. Owo „mistrzowskie dzieło współczesnej prozy flamandzkiej” (*Meisterwerk der modernen flämischen Prosa-kunst*)<sup>109</sup> zostało umieszczone na pierwszym miejscu przesłanej przez Jana Greshoffa w sierpniu 1915 roku listy rekomendowanych do przekładu tekstów literatury niderlandzkojęzycznej. Pośrednik prosił jednocześnie o pośpiech, jako że o Vermeylena miało zabiegać wówczas również trzech innych dużych niemieckich wydawców. Kippenberg, zniecierpliwiony nieudanymi negocjacjami, zwrócił się w październiku 1916 roku do pisarza osobiście.

Zgodnie z tym, co przekazał Panu Pan van de Woestijne, wydawnictwo Insel postrzega za swoje szczególne zadanie upowszechnienie arcydzieł literatury flamandzkiej w niemieckim przekładzie. Obok starszych tekstów, publikowanych w seriach „Insel-Bücherei” i „Bibliothek der Romane”, planujemy autoryzowaną niemiecką edycję najlepszych dzieł żyjących flamandzkich autorów, wśród których znajdują się teksty Streuvelsa, van de Woestijne’a, Teirlincka, Timmermansa, Buyssego oraz poezja Gezellego. Seria ta byłaby niepełna, gdyby zabrakło w niej dzieła, które we współczesnej flamandzkiej literaturze cenię najbardziej, a mianowicie *Żyda Tulacza*...<sup>110</sup>.

[*Wie Ihnen durch Herrn van de Woestijne bekannt sein wird, betrachtet der Insel-Verlag es als seine besondere Aufgabe, die Meisterwerke der flaemischen Literatur durch Uebertragungen in Deutschland bekannt zu machen. Neben alten Werken, die zumeist in die Sammlungen „Insel-Buecherei” und „Bibliothek der Romane” aufgenommen werden, sollen die besten Werke der lebenden flaemischen Dichter unter die von Streuwels, van de Woestijne, Teirlinck, Timmermann (sic!), Buysse, ferner die Gedichte von Gezelle in autorisierten deutschen Ausgaben erscheinen. Diese Reihe nun wuerde unvollkommen sein, wenn in ihr dasjenige Werk fehlte, dass ich innerhalb der zeitgenoessischen flaemischen Dichtung am hoechsten stelle, naemlich Ihr „Ewiger Jude”...]*

---

<sup>109</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 22.08.1915, 50/83, GSA.

<sup>110</sup> Anton Kippenberg do Augusta Vermeylena, 2.10.1916, 50/82,8, GSA.

Odmowa Vermeylena nadeszła po ośmiu dniach i była utrzymana w lakonicznym, zdecydowanym tonie: „W odpowiedzi na Pańskie pismo (...) mogę jedynie oświadczyć, iż w obecnych warunkach pertraktacje z niemieckim wydawnictwem uważam za niemożliwe” (*In antwoord op uw schrijven (...) kan ik u alleen meedeelen, dat het mij in de tegenwoordige omstandigheden onmogelijk is, met een Duitschen uitgeverszaak in onderhandeling te treden*)<sup>111</sup>.

Skonfrontowany z nieustępliwą postawą flamandzkiego pisarza, Kippenberg zdecydował się na skorzystanie z regulacji przewidzianych przez obowiązujące na terenie Holandii (gdzie ukazał się pierwodruk tekstu Vermeylena) ustawodawstwo. Berlińska rewizja berneńskiej konwencji o ochronie dzieł literackich i artystycznych z 1908 roku przewidywała zrównanie praw do tłumaczenia i przeróbek dzieła literackiego z ochroną oryginału, określoną na okres życia autora i pięćdziesiąt lat po jego śmierci. Jednakże holenderskie prawo autorskie z 1912 roku opierało swoje regulacje na wcześniejszych postanowieniach konwencji z roku 1896 (tzw. rewizja paryska), zgodnie z którymi w przypadku, gdy przez dziesięć lat od ukazania się oryginału nie pojawił się na rynku autoryzowany przekład tekstu, wydawca miał prawo do publikacji przekładu nieautoryzowanego (Gerhartl 2000: 221; Roelofs 1989: 86-87). Dla powieści o Żydzie Tułaczku okres ten przypadał na koniec 1916 roku, a po jego upływie Kippenberg był zdecydowany na wydanie własnego tłumaczenia, w którego przygotowaniu pomagał flamandzki pisarz i jednocześnie współpracujący z niemiecką administracją aktywistyczny działacz, Antoon Thiry (1888-1954)<sup>112</sup>. W marcu 1917 roku przesłał Vermeylenowi autorski egzemplarz (Vermeylen 1917)<sup>113</sup>, informując go jednocześnie, iż przeznaczone dla niego honorarium

---

<sup>111</sup> August Vermeylen do Antona Kippenberga, 10.10.1916, 50/82,8, GSA.

<sup>112</sup> Antoon Thiry do Antona Kippenberga, 13.01.1927, 50/82,7, GSA.

<sup>113</sup> Powieść została wznowiona jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w 1918 roku. Łączny nakład *Der ewige Jude* podczas pierwszej wojny światowej wyniósł sześć tysięcy egzemplarzy.

w wysokości tysiąca pięciuset marek zostanie mu wypłacone po zakończeniu działań wojennych<sup>114</sup>.

Zgodnie z sugestią Berta Govaerts z publikacją powieści Vermeylena związana była polityczna motywacja. Wydanie w niemieckim przekładzie prozy autorstwa prominentnego pasywistycznego działacza miało, zdaniem flamandzkiego historyka, przyczynić się do wzrostu propagandowego znaczenia belgijskiej serii wydawnictwa Insel (Govaerts 1990: 750). Zachowana korespondencja nie daje jednak żadnych podstaw do tego typu przypuszczeń, wręcz przeciwnie: dostarcza dowodów fascynacji Kippenberga motywem Ahaswera, legendarnej postaci Żyda Wiecznego Tułacza, centralnej postaci legend średniowiecznych. Gandawski konserwator zabytków udzielił mu, w odpowiedzi na jego prośbę, zezwolenia na dokonanie odlewu rzeźby tej postaci, znajdującej się w jednym z miejskich muzeów<sup>115</sup>. Z kolei w piśmie już po wojnie liście do holenderskiego poety i krytyka literackiego, Alberta Verweya (1865-1937), Kippenberg wypowiadał się z dużą atencją o talencie Vermeylena, stawiając jego prozę ponad idylliczną *Heimatliteratur* innych flamandzkich autorów<sup>116</sup>. Potwierdzeniem atencji, jaką darzył pisarza, są luksusowe, wydane na papierze czerpanym, z drzeworytami Fransa Masereela, wznowienia powieści, które ukazały się kolejno w 1921 oraz 1923 roku<sup>117</sup>.

---

<sup>114</sup> Anton Kippenberg do Augusta Vermeylena, 16.03.1917, 50/82,8, GSA.

<sup>115</sup> Konserwator zabytków miasta Gandawy do Antona Kippenberga, 23.05.1917, 50/85, GSA.

<sup>116</sup> Anton Kippenberg do Alberta Verweya, 6.12.1919, 50/82,7, GSA.

<sup>117</sup> Oba wydane po wojnie, w 1921 oraz 1923 roku, wznowienia powieści Vermeylena uwzględniały, jak informował we wstępie Kippenberg, drugą edycję oryginału, w której autor naniósł zmiany odnoszące się do francuskiego przekładu. Z dwustu szesnastu egzemplarzy wydrukowanych na papierze czerpanym, dwieście egzemplarzy posiadało unikatową numerację, a szesnaście, nieprzeznaczonych do handlu, opatrzone imieniem i nazwiskiem właścicieli, którym zostały ofiarowane. Książka Vermeylena funkcjonowała więc po zakończeniu konfliktu wojennego jako luksusowy prezent bibliofilski i nie towarzyszyły jej bynajmniej żadne polityczne konotacje.

Pomoc Rudolfa Alexandra Schrödera w powstaniu serii przekładów literatury flamandzkiej w wydawnictwie Insel nie zakończyła się na pośredniczeniu w pozyskaniu brukselskich pisarzy, Karela van de Woestijne'a i Augusta Vermeylena, oraz translatorskich próbach twórczości Hermana Teirlincka. To właśnie pod jego nazwiskiem ukazał się w „serii flamandzkiej” wybór i przekład poezji Guido Gezellego (1830-1899), duchownego, tłumacza, publicysty, zbieracza folkloru, uważanego do dziś za jednego z najwybitniejszych poetów niderlandzkogęzycznych (Gezelle 1917). Gezelle zajmował na przedłożonej przez Greshoffa w sierpniu 1915 roku liście wysoką, piątą lokatę, a Kippenberg był od samego początku zainteresowany nabyciem praw do całości twórczości Flamanda<sup>118</sup>. Zbieg okoliczności sprawił, iż wydawca mógł zignorować wygórowane finansowe oczekiwania holenderskiego wydawcy Gezellego, Louisa Veena<sup>119</sup>, i prowadzić pertraktacje z bezpośrednim spadkobiercą, pisarzem Stijnem Streuvelsem. Kontrakt został sfinalizowany w lutym 1916 roku. Cztery miesiące wcześniej przekład wybranych wierszy Kippenberg powierzył Rainerowi Marii Rilke, który jednak uznał zadanie za niewykonalne<sup>120</sup>. Po tym, jak lipski edytor sam dokonał tłumaczenia wiersza *Bezoek bij 't Graf* (Wizyta przy grobie) i zamieścił go najpierw w „Kriegszeitung”, a następnie w *Insel-Almanach* na rok 1917, Rilke pisał:

To, co stwierdziłem podczas ówczesnych niepewnych prób przekładowych utrzymuję w mocy również teraz, wobec Pańskiego niezawodnego powodzenia: te dwa języki znajdują się wobec siebie zbyt blisko; nie ma między nimi dystansu wyrazu, zniemczona forma zawisa między językiem umocowanym to po jednej, to po drugiej stronie, brak wspólnego mianownika pozwalającego na czysty prze-

---

<sup>118</sup> Insel-Verlag do Jana Greshoffa, 3.09.1915, 50/83, GSA.

<sup>119</sup> Jan Greshoff do Antona Kippenberga, 10.09.1915, 50/83, GSA.

<sup>120</sup> Rainer Maria Rilke do Antona Kippenberga, 6.11.1915, cyt. za Sieber-Rilke, Sieber 1934: 253-254.

licznik, znajdujemy się w rozkroku, bardziej pośrednicząc, niż pewnie stojąc, w sytuacji nie dorastającej do rangi dzieła sztuki<sup>121</sup>.

[*Was ich damals bei dem unsicheren Übertragungsversuch feststellte, das gilt mir auch jetzt noch vor Ihrem zuverlässigeren Gelingen: daß die Sprachen einander zu nahe stehen; - es fehlt, von einer zur anderen, die Distanz des Ausdrucks, und so hält sich die verdeutschte Form nicht ohne Unentschlossenheit zwischen den hüben und drüben angesiedelten Sprachen: der gemeinsame Nenner ist da, über dem die Umrechnung rein dargestellt stünde, sondern man ist immer irgendwie auf beiden Seiten, mehr vermittelnd als stehend, in einer dem Kunst Ding nicht ganz gedeihlichen Situation.*]

Uwaga Rilkego, dotycząca wpływu interferencji między językiem niemieckim i niderlandzkim na przekład poezji, była następnie, co ciekawe, niejednokrotnie podnoszona przez samego Kippenberga. Wydawca użył tego argumentu dwa miesiące później w korespondencji z Herbertem Albertim, odrzucając jego przekład mirakła o *Cudownej historii Maryjki*<sup>122</sup>. Wyrażona przez Rilkego i podchwycona przez Kippenberga nieufność wobec niemieckich przekładów niderlandzkiej poezji, a także nienajlepsza jakość tłumaczenia autorstwa Schrödera sprawiły, że wydane w ramach „Insel-Bücherei” *Gedichte* Gezellego nigdy nie doczekały się wznowienia.

## Spór z konkurencją

W 93 numerze „Kriegszeitung” (8 listopada 1915) ukazał się tekst zatytułowany *Stijn Streuvels über seine Landsleute* (Stijn Streuvels o swoich krajanach), po którym, w 101 oraz 102 nume-

---

<sup>121</sup> Rainer Maria Rilke do Antona Kippenberga, 23.10.1916 cyt. za Sieber-Rilke, Sieber 1934: 258.

<sup>122</sup> Anton Kippenberg do Herberta Albertiego, 17.12.1916, 50/134, GSA. Ów poetologiczny postulat pojawia się, co ciekawe, również 75 lat później w korespondencji między tłumaczem poezji Ceesa Nootebooma, Ardem Posthumą a redaktorką Suhrkamp, Elisabeth Borchers (Ard Posthuma do Elisabeth Borchers, 13.03.1991, SUA: Suhrkamp/03Lektorate/Borchers, Elisabeth, DLA.).

rze pisma (6 oraz 10 grudnia 1915) nastąpiła publikacja *Feindliche Einquartierung. Aus Stijn Streuvels Kriegstagebuch* (Wrogie zakwaterowanie. Z Dziennika Wojennego Stijna Streuvelsa). Artykuły te były elementem szerszej kampanii propagandowej, rozgrywanej wokół wojennych zapisków tego flamandzkiego pisarza.

Stijn Streuvels (właśc. Frank Lateur, 1871-1969) poruszał w swojej twórczości głównie tematykę wiejską, pisząc o życiu biednego chłopstwa flandryjskiego. W towarzyszącej mu krytyce literackiej podkreśla się bogactwo językowe utworów Streuvelsa, gdyż chętnie sięgał on po język ludowy, gwara, wprowadzając do tekstów literackich dialektyzmy i uwiarygodniając w ten sposób opisywanych ludzi, ich środowisko oraz wydarzenia. W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej Streuvels nie był autorem specjalnie znanym w Niemczech. W 1902 roku fragment jego prozy ukazał się w tłumaczeniu Marthy Sommer w czasopiśmie „*Neue Deutsche Rundschau*”, należącym do wydawnictwa Intel-Verlag. W 1903 roku w tym samym wydawnictwie ukazał się również tom *Sonnenzeit* (Czas letni), będący wyborem z trzech pierwszych utworów opublikowanych przez pisarza. Od tego czasu niemiecka krytyka literacka poświęcała mu od czasu do czasu nieco uwagi, na co bez wątpienia miała wpływ nominacja do literackiej Nagrody Nobla w 1903 roku, obok innego belgijskiego pisarza, Maurice’a Maeterlincka. W 1908 roku w wydawnictwie J.C.C. Brunsa w Minden ukazały się w niemieckim tłumaczeniu cztery nowele Streuvelsa, wydane w zbiorze *Frühling* (Wiosna). Dwa lata później miała ukazać się jeszcze powieść *De vlaschaard* (1907, Pole lnu), ale wydawnictwo Rütten & Loening odmówiło jej publikacji (Speliers 1999: 21-35). Streuvels znalazł się ponownie w centrum zainteresowania niemieckich czytelników za pośrednictwem niefortunnej dla niego publikacji fragmentów dziennika prowadzonego podczas wojny. Jak do tego doszło?

Swoje zapiski Streuvels rozpoczął 29 lipca 1914 roku, nieco ponad trzy tygodnie przed zajęciem Brukseli przez wojska nie-

mieckie. Niemiecka inwazja w Belgii zachwiała światopoglądem proniemiecko usposobionego pisarza. W dzienniku zanotował:

Przed kilkoma dniami, zanim zostały zagrożone nasze bezpośrednie żywotne interesy, mogliśmy traktować Niemca jak starszego brata i okazywać przywiązanie do niemieckiej Kultury. Teraz takie wyznaczenie brzmiałoby niczym przekleństwo. Nie słyhać niczego poza pochwałą, wychwalaniem bohaterstwa Francuzów i Anglików. Każdy to robi, to wisi w powietrzu. Wcześniej czuliśmy się związani z Niemcami i mogliśmy liczyć na to, że znajdziemy u nich mocne wsparcie (Streuvels 1979: 66).

*[Enige dagen geleden, eer onze onmiddellijke levensbelangen op 't spel stonden, mochten wij de Duitser beschouwen als een oudere broer en onze genegenheid tonen voor de Duitse Kultuur. Nu zou zulk een belijdenis klinken als een vloek en men hoort niets dan de roem, de heldhaftigheid verkondigen van het Franse en Engelse volk. Iedereen doet er aan mee – 't hangt in de lucht. Vroeger voelden wij ons verwant met Duitsland en mochten erop rekenen aldaar een krachtige steun te vinden.]*

Biograf Streuvelsa, Hedwig Speliers, poszukuje źródeł proniemieckiej postawy autora m.in. w młodzieńczych lekturach niemieckiej klasyki oraz antyangielskich nastrojach panujących w Belgii (oraz innych krajach europejskich) podczas drugiej wojny anglo-burskiej (1899-1902) (Speliers 1999: 24-25).

W dniu 4 lutego 1915 roku wiejską posiadłość Streuvelsa w Ingooigem (niedaleko Kortrijk) odwiedzili członkowie gandawskiej grupy Młodych Flamandów (Jong-Vlamingen) – aktywistów, którzy za pieniądze otrzymane od niemieckiego okupanta rozpoczęli wydawanie radykalnego czasopisma „De Vlaamsche Post”. Wśród gości znajdowali się fryzyjski pastor Jan Derk Domela Nieuwenhuis, Leo Picard, będący redaktorem naczelnym, oraz Willem de Vreese, członek Akademii Flamandzkiej. Towarzyszył im pracownik Politische Abteilung w Brukseli, Herman Felix Wirth. W swoich wspomnieniach Streuvels pisał, że na publikację dziennika wojennego we „De Vlaamsche Post” zgodził się w zamian za obietnicę otrzymania paszportu do Holandii. W tym

bowiem okresie jego żona przebywała wraz z dziećmi w Amsterdamie, korzystając z gościny wydawcy Streuvelsa, Louisa Jacobusa Veena. Jednakże w wersji Picarda cała sprawa miała jedynie kontekst finansowy (Speliers 1999: 44-45). Od 1905 roku pisarz utrzymywał się tylko i wyłącznie z pióra, w momencie wyrażenia zgody na publikację dziennika był odpowiedzialny za trzyosobową rodzinę, a sprawozdania finansowe z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową świadczą o tym, że jego dochody oscyływały w tamtym okresie w granicach ustawowego minimum (Schepens 1979: 11).

Oprócz publikacji w kolaborującym z Niemcami piśmie „De Vlaamsche Post”, fragmenty dziennika ukazały się również w kilku neutralnych belgijskich czasopismach wychodzących w Holandii oraz w periodykach holenderskich. Szczególne oburzenie lojalistycznych Belgów wzbudziły fragmenty datowane na 14 oraz 15 listopada 1914 roku, opisujące w ciepłych słowach pobyt niemieckich oficerów w domu pisarza. Niemieckie tłumaczenie tego właśnie fragmentu zostało zamieszczone w dwóch numerach grudniowego wydania redagowanej przez Kippenberga „Kriegszeitung”. W redakcyjnym komentarzu, poprzedzającym opublikowany fragment dziennika, czytamy:

Autor w znakomity sposób ukazał, jak wojna z daleka nadciąga do kraju, zakrada się do wiejskich domów i dusz ich mieszkańców, jak oddziałuje na ludzi oraz rzeczy. To, co czyni tę książkę szczególnie wartościową dla nas, Niemców, to jej bezpartyjność oraz bezkompromisowe umiłowanie prawdy, mimo całej miłości autora do własnej ojczyzny. Streuvels nie wypiera się swojego podziwu, a nierzadko nawet swojej sympatii dla spokrewnionego wielkiego narodu, który zmuszony był w nieprzyjacielski sposób wtargnąć do jego kraju („Kriegszeitung” 1915, 101).

*[Ausgezeichnet ist darin geschildert, wie der Krieg von der Ferne langsam ins Land kommt, wie er in die Häuser des Dorfes und in die Seelen seiner Bewohner einzieht, wie er auf Menschen und auf Dinge wirkt. Was das Buch zu diesem uns Deutschen besonders wertvoll macht, ist die Unparteilichkeit und die furchtlose Wahrheitsliebe, mit der es, bei aller Liebe zum eigenen Heimatland,*

*geschrieben ist. Streuwels verleugnet seine Bewunderung und nicht selten sogar seine Sympathie für das stammverwandte grosse Volk, das gezwungen feindlich in sein Land kam, nicht.]*

Z opublikowanych fragmentów dziennika wyłania się obraz taktownych, dobrze wykształconych niemieckich oficerów, chętnie rozprawiających o sztuce, literaturze francuskiej i polowaniach, unikających tematów wojennych, odgrywających na udostępnionym fortepianie klasyczne kompozycje. Wróg został oswojony, otrzymał twarz przyjaciela:

Było to więc pierwsze spotkanie z niemieckim żołnierzem. Spotkanie to uspokoiło mnie w wielu kwestiach. Sześciu, siedmiu ludzi, których przypadek zagnał do mojego domu, o których istnieniu jeszcze wczoraj nie wiedziałem nic. Teraz ich wygląd, brzmienie ich głosu, sposób mówienia, charakter i mimika pozostaną w mojej pamięci na zawsze. Nadto to wrogowie ojczyzny, przyszli tutaj nieproszeni, zażądali żywności i kwatery... a przy pierwszym spotkaniu powstało coś na kształt przyjaźni. (...) dodam nawet, że nie wiem i nie jestem pewien, czy spotkanie w takich samych warunkach z Francuzami czy Anglikami w takim stopniu by mnie usatysfakcjonowało i pozostawiłoby tak dobre wrażenie („Kriegszeitung” 1915, 101).

*[Das also ist die erste Begegnung mit deutschem Militär, und die Begegnung hat mich über viele Dinge beruhigt. Dies sind nun sechs, sieben Menschen, die der Zufall hier ins Haus gebracht, von deren Existenz ich gestern noch nichts wusste, und nun sind sie in Aussehen, Klang der Stimmen, Art des Sprechens, Charakter und Gebärden meinem Gedächtnis für immer eingepägt. Es sind zudem Feinde des Vaterlandes, sie sind hier ungebeten angekommen, haben Essen und Nachtquartier gefordert... und bei der ersten Begegnung entsteht etwas wie Freundschaft. (...) und füge selbst hinzu: dass ich nicht weiss oder sicher bin, ob eine Begegnung unter denselben Bedingungen mit Franzosen oder Engländern mir so viel Befriedigung und solchen guten Eindruck zurückgelassen hätten.]*

Efekt propagandowy tych krótkich fragmentów dziennika był niewątpliwie mocny. „Kriegszeitung” Kippenberga nie była zresz-

tą pierwszą gazetą publikującą proniemieckie przemyslenia znanego flamandzkiego pisarza. O wiele wcześniej, już w lutym i marcu 1915 roku, uczyniły to m.in. „Düsseldorfer General Anzeiger”, „Reichsbote” czy też „Vossische Zeitung”. Ta ostatnia – znana i poważana berlińska gazeta, będąca reprezentantem liberalnego mieszczaństwa – jako pierwsza zamieściła również inny fragment dziennika, datowany na 25 sierpnia 1915 roku, opisujący tzw. „lotny poniedziałek” (*de Vliegende Maandag*): dzień, w którym rozeszła się pogłoska o nadejściu wojsk niemieckich i na skutek czego większość mężczyzn z wschodniej i zachodniej Flandrii miała ratować się ucieczką (Speliers 1999: 47).

Wynurzenia Streuvelsa ściągnęły na niego lawinę krytyki, która, w poświęconym jej studium Luka Lazeure’a (1973), została ilościowo oszacowana na trzysta reakcji, zajmujących ponad tysiąc stron, publikowanych aż do 1925 roku (Speliers 1999: 46). Ich ton pobrzmiwał jednogłośnie: Streuvelsa opisywano jako nader egoistycznego proniemieckiego pisarza, nielojalnego Belga. Hedwig Speliers, poszukujący w swojej biografii pisarza mocnych tez i antytez, ale nigdy syntez (Wils 2002: 192), ocenia jego zachowanie jednoznacznie negatywnie, w kategoriach kolaboracji. Pamiętać należy jednak, że stosunek Flamandów, nawet tych wykształconych, do ówczesnego belgijskiego aparatu państwowego rzadko był nacechowany bezwzględną lojalnością. Nie bez wpływu na zapiski Streuvelsa pozostawała też jego prowincjonalność, rozumiana wręcz dosłownie. Definiował siebie samego jako „średniowiecznego kronikarza, który w wymuszonej bezczynności chce wykorzystać dany mu czas, aby spisać fakty ze swojej okolicy, których był świadkiem” (*een middeleeuwse kroniekschrijver die, in gedwongen werkeloosheid zijn tijd wil benutten, de feiten aangetekend die ik in mijn omgeving heb zien gebeuren*, Streuvels 1979: 45). W tym rozumieniu dziennik jest kroniką wydarzeń w Ingooigem w latach 1914-1918, ograniczoną (z racji spowodowanych systemem paszportów i przepustek trudności w swobodnym przemieszczaniu się) do promienia kilku kilometrów. Streuvels nie miał ogólnego oglądu wojny, i ta właśnie

prowincjonalność – nie jest to bynajmniej usprawiedliwienie, ale próba wytłumaczenia – przekładała się na obraz niemieckich oficerów, którzy zostali zakwaterowani na nocleg w jego domu.

Twórczość Streuvelsa miała jednak dla Kippenberga duże znaczenie bynajmniej nie ze względów czysto propagandowych. Nazwisko flamandzkiego prozaika znajdowało się na przedłożonej przez Greshoffa liście i od samego początku było przedmiotem licznej korespondencji. Ingoogem, miejsce zamieszkania Streuvelsa, było położone na terenie zarządzanym przez wojsko, toteż lipski wydawca mógł bez większych przeszkód odwiedzić autora osobiście. W grudniu 1915 roku sfinalizowano opiewający na pięć tysięcy marek kontrakt, obejmujący ok. 400-stronicowy, dokonany przez samego pisarza wybór prozy, przekład *De vlaschaard* – powieści będącej wieloaspektowym i panoramicznym przedstawieniem konfliktu pokoleń, przypominającej *Chłopów* Reymonta, choć zrealizowanej z mniejszym rozmachem – oraz publikację *In oorlogstijd*, wspomnień i dziennika z okresu pierwszej wojny światowej. Na początku stycznia Streuvels otrzymał pierwszą część gratyfikacji, jednak równie szybko pojawiły się pierwsze problemy. *In oorlogstijd* okazał się własnością amsterdamskiego wydawcy Streuvelsa, Louisa Veena, który powierzył w międzyczasie tłumaczenie tekstu Elsie Otten. Z kolei prawa do *De vlaschaard* reklamowała dla siebie Martha Hartmann-Sommer, która od 1908 roku bezskutecznie zabiegała o jego niemieckie wydanie<sup>123</sup>. Kippenberg zgodził się na przejęcie obu przekładów, a także na przesunięcie wydania dziennika do momentu zakończenia działań wojennych. Skorzystanie z tekstu autorstwa Hartmann-Sommer było fatalne w skutkach: jego wybiórczy charakter i nienajlepsza jakość sprawiły, iż tłumaczenie *De vlaschaard* ukazało się dopiero w 1918 roku pod nazwiskiem Severina Rüttgersa, tłumacza *Lwa z Flandrii* Conscience’a.

W ramach flamandzkiej serii „Insel-Bücherei” Kippenberg zamierzał opublikować jeszcze dwie naturalistyczne nowele

---

<sup>123</sup> Anton Kippenberg do Stijna Streuvelsa, 12.02.1916, 50/82,6, GSA.

Streuvelsa: *De oogst* (1900, Żniwa) oraz *De werkman* (1913, Robotnik). Koszty przedsięwzięcia były spore. Pracę nad *De oogst* wydawnictwo powierzyło zrazu holenderskiemu współpracownikowi Politische Abteilung, Adrianusowi van Lieremu, jednakże rezultat nie spełnił oczekiwań edytora<sup>124</sup>. O kolejny przekład poproszono Rudolfa Alexandra Schrödera. Tłumaczeniem opowiadania *De werkman* Kippenberg zajął się osobiście. Na początku sierpnia 1916 roku otrzymał jednakże, zupełnie nieoczekiwanie, obszerny dziewięciostronicowy list od niejakiego Georga Gärtnera, który zawiadamiał go o uzyskanych jeszcze przed wybuchem wojny prawach do przekładu niektórych tekstów flamandzkich pisarzy, których edycję planowało obecnie Insel-Verlag.

Georg Gärtner (1864-1939), z zawodu wikliniarz, był redaktorem „Fränkische Tagespost”, wydawanego w Norymberdze organu partii socjaldemokratycznej (SPD) oraz członkiem rady miejskiej. Języka niderlandzkiego Gärtner nauczył się samodzielnie podczas swoich licznych podróży po Europie; wówczas poznał też Camille’a Huysmansa (1871-1968), socjalistycznego polityka belgijskiego, sekretarza Drugiej Międzynarodówki, późniejszego ministra oświaty oraz premiera (Speliers 1999: 76-77). Za jego namową nawiązał kontakt z licznymi flamandzkimi pisarzami i jeszcze przed wybuchem wojny rozpoczął pracę nad przekładem ich twórczości. Prawa do noweli *De werkman* otrzymał w marcu 1914 roku, próbując następnie, bezskutecznie, zamieścić fragmenty przekładu w gazetach i czasopismach<sup>125</sup>. Kippenberg nie zwlekał z decyzją i trzy dni później zaoferował Gärtnerowi dwieście marek za rezygnację z książkowego wydania opowiadania Streuvelsa<sup>126</sup>.

W korespondencji między Kippenbergiem a Gärtnerem pojawia się więcej spornych kwestii. Pierwsza z nich to nabyte w styczniu 1914 roku prawa do przełożonej już przez Kippenber-

---

<sup>124</sup> Anton Kippenberg do Friedricha Markusa Huebnera, 16.06.1916, 50/82, 4, GSA.

<sup>125</sup> Georg Gärtner do Antona Kippenberga, 9.08.1916, 50/82,3, GSA.

<sup>126</sup> Anton Kippenberg do Georga Gärtnera, 12.08.1916, 50/82,3, GSA.

ga powieści Vermeylena o Żydzie Tułaczu. Druga dotyczyła twórczości jednego z największych naturalistów flamandzkich, Cyriela Buyssego (1859-1932), z którym Gärtner zawarł umowę w lutym 1914 roku i natychmiast zabrał się do pracy<sup>127</sup>, trzecia zaś prozy Mauritsa Sabbego (1873-1838), romantycznego epigona, umieszczającego akcję swoich noweli w folklorystycznej scenerii, do którego prawa tłumacz z Norymbergii nabył trzy miesiące później. Zarówno Buysse, jak i Sabbe służyli początkowo pomocą przy przekładzie fragmentów pisanych w dialekcie flamandzkim, po wybuchu wojny zerwali jednak kontakt z Gärtnerem, a także stanowczo protestowali wobec podejmowanych przez niego prób publikacji najnowszych utworów. Gärtner pisał do Kippenberga:

Jako że przeznaczyłem już kilkaset marek na zakup flamandzkich książek, a ich przekład pochłonął dwa lata mojej pracy, trudno jest mi tak po prostu zrezygnować z nabytych praw. (...) Najchętniej współpracowałbym z wydawnictwem Insel, które bardzo dobrze znam z mojej dziennikarskiej pracy, i byłoby mi niezwykle miło, gdybym mógł dla niego wykonywać przekłady z języka flamandzkiego i holenderskiego<sup>128</sup>.

*[Da ich für die Anschaffung der flämischen Bücher mehrere hundert Mark ausgegeben und auf die Übersetzung eine Arbeit von zwei Jahren verwendet habe, könnte ich meine Rechte nicht ohne weiteres preisgeben. (...) Mit dem Inselverlag, den ich aus meiner Tätigkeit als Zeitungsredakteur sehr wohl kenne, würde ich viel lieber arbeiten, und es wäre mir ausserordentlich lieb, wenn ich für ihn Übersetzungen aus dem Flämischen und Holländischen übernehmen dürfte.]*

Korespondencja między Kippenbergiem a Gärtnerem świadczy zarówno o żywym zainteresowaniu literaturą belgijską w Niemczech w okresie przedwojennym, jak i również o staraniach Kippenberga w celu utrzymania monopolistycznej pozycji na rynku przekładów z języka niderlandzkiego w okresie 1914-1918.

---

<sup>127</sup> Georg Gärtner do Antona Kippenberga, 9.08.1916, 50/82,3, GSA.

<sup>128</sup> Tamże.

Z obawy przed konkurentem, który „uprawia przekłady z flamandzkiego niczym masową produkcją” (*der das Übertragen aus dem Flämischen als Massenfabrikation betreibt*)<sup>129</sup>, lipski edytor odkupił od Gärtnera prawa do przełożonych przez niego utworów Buyssego i Sabbego, a także zapłacił za nierozpowszechnianie w wersji książkowej przekładu *De wandelende jood* Vermeylena. Spośród licznych nabytych tytułów drukiem ukazało się jedynie jedno z najlepszych dzieł Cyriela Buyssego: powieść *Het leven van Rozeke van Dalen* (1906, *Życie Rozeke van Dalen*), historia młodej kobiety, która spotyka się z namiętnościami, cierpieniem i śmiercią (Buysse 1918). Kippenberg odstąpił od planów publikacji utworów Sabbego na wyraźne życzenie pisarza, który jako nauczyciel w antweperskim konserwatorium pełnił funkcję urzędnika państwowego, a tym samym nie mógł pozwolić sobie na jakąkolwiek formę współpracy z niemieckim wydawcą<sup>130</sup>.

## Wydawniczy i propagandowy sukces

W dniu 2 kwietnia 1917 roku Friedrich Markus Huebner pisał do Kippenberga:

Dzisiaj otrzymałem Flamandzką Serię. Od razu chciałbym Panu powiedzieć, że wygląda wspaniale. Cóż to za wyraz poważania dla Flamandów, jakże wewnętrznie podniesione na duchu poczuje się to wечно w wątpliwe w siebie społeczeństwo. Ta rasa może sobie pogratulować pilności i solidności, z jaką wydawnictwo Insel zajęło się ich literaturą. Jestem pewien, że będzie to duży sukces wydawniczy<sup>131</sup>.

---

<sup>129</sup> Anton Kippenberg do Stijna Streuvelsa, 6.08.1916, 50/82,6, GSA.

<sup>130</sup> Paul Oszwald do Antona Kippenberga, 5.02.1916, 50/82,5, GSA. Sabbe, jako antyaktywistyczny działacz ruchu flamandzkiego, był również sygnatariuszem złożonej 8 stycznia 1916 roku petycji do gubernatora Bissinga, będącej wyrazem protestu przeciwko flamandyzacji uniwersytetu w Gandawie (Govaerts 1990: 353-354).

<sup>131</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 2.04.1917, 50/82,4, GSA.

[Ich erhalte heute die Flämische Serie. Ich möchte Ihnen sogleich sagen, dass sie sich sehr herrlich präsentiert. Was für eine Achtingsbezeugung für die Flamen das darstellt und wie sehr diese ewig zweifelsüchtige Gesellschaft dadurch innerlich sich gehoben fühlen wird. Die Rasse kann sich gratulieren zu dem Fleisse und der Sorgfalt, mit welcher der Insel-Verlag sich ihrer Literatur an nimmt. Ich bin sicher es wird buchhändlerisch ein grosser Schläger werden.]

Huebner był mistrzem (auto)reklamy. Natychmiast polecił Kippenbergowi przesłać egzemplarz serii Hansowi Albrechtowi Grafowi Harrachowi, kierownikowi sekcji flamandzkiej przy Politische Abteilung i obiecał, że osobiście dopilnuje, aby zakupił on kilkaset zeszytów w celach propagandowych. Zapewniał, że uczyni wszystko, aby sprawę należycie nagłośnić. Jego rozległe kontakty z recenzentami miały zapewnić przychylnie omówienia całej serii oraz poszczególnych, wydawanych poza nią książek belgijskich autorów.

Dla Huebnera seria flamandzka była sporym propagandowym osiągnięciem, przynajmniej tak mógł ją przedstawić swoim brukselskim pracodawcom, wobec których musiał wykazywać się nieustanną aktywnością. Polecił zamieścić ogłoszenia w wysoko nakładowej prasie i zaprezentował je swoim szefom podczas kolejnego zebrania. „Brawa są tutaj powszechnie. Naprawdę piękna rzecz!” (*Der Beifall hier ist allgemein. Wirklich eine schöne Sache!*)<sup>132</sup>. Harrach, zainspirowany przez swojego pracownika, wystosował do Kippenberga telegram gratulacyjny, w którym wskazywał na zasługi kierowanej przez siebie instytucji:

Szanowny Panie Profesorze! Dziękuję Panu za przesłanie flamandzkiej serii wydawnictwa Insel, która powstała przecież po części pod moim dachem. Mam nadzieję, że przyniesie ona Panu sukces. Biorąc pod uwagę coraz większe zainteresowanie w Niemczech kwestią flamandzką, nie można oczekiwać niczego innego<sup>133</sup>.

---

<sup>132</sup> Friedrich M. Huebner do Antona Kippenberga, 11.04.1917, 50/82,4, GSA.

<sup>133</sup> Hans A. Harrach do Antona Kippenberga, 4.04.1917, 50/84a, GSA.

*[Sehr geehrter Herr Professor! Haben Sie meinen besten Dank für die Uebersendung der flämischen Inselbücherserie, deren Uebersetzungen zum Teil ja unter meinem Dache entstanden sind. Hoffentlich haben sie einen guten Erfolg damit, was ja bei dem immer grösser werdenden Interesse in Deutschland an flämischen Dingen kaum anders zu erwarten ist.]*

Kippenberg był mniej optymistyczny. Informował, iż hurtownie zamówiły 32 tysiące egzemplarzy, lecz prawdziwy sukces będzie zależał od ich realnej sprzedaży. Niemniej jednak z wdzięcznością przyjął pomoc swojego specjalisty od reklamy. Wyrażał nadzieję, że interes jego oficyny w okupowanej Belgii będzie w przyszłości bardziej brany pod uwagę, a odpowiedzialne za propagandę komórki zadbają o to, by na dworcach podróżni mogli znaleźć wydawany przez niego coroczny almanach, będący przeglądem oferty wydawniczej (almanach miałby być oczywiście uprzednio zamawiany w odpowiednio wysokiej liczbie egzemplarzy i opłacany przez Politische Abteilung). Rudolf-Alexander Schröder również nie próżnował i podczas odczytu w Bremie reklamował nową pozycję wydawniczą przyjaciela<sup>134</sup>. W kolejnych kilku listach Huebner przysyłał nazwiska i adresy recenzentów, którzy po otrzymaniu egzemplarzy mieli zająć się całą sprawą z należytą starannością.

Kippenberg osiągnął cel, nad którym pracował niemal dwa lata pisząc, w czasie wolnym od zawodowych obowiązków, setki listów do autorów, tłumaczy, wydawców i ilustratorów. Bardzo zależało mu na tym, aby seria flamandzka ujrzała światło dzienne jeszcze w październiku 1916 roku z powodów, które określał mianem „politycznych”<sup>135</sup>. Choć w całości zachowanej korespondencji wydawniczej wspomina o tym tylko jeden raz, wszystko wskazuje na to, że premiera dwunastotomowej serii flamandzkiej wydawnictwa Insel miała być mocnym akompaniamentem dla

---

<sup>134</sup> Anton Kippenberg do Friedricha M. Huebnera, 4.04.1917, 11.04.1917, 50/82,4, GSA.

<sup>135</sup> Anton Kippenberg do Johannesesa Boltego, 15.08.1916, 50/520, GSA.

dwóch niezwykle istotnych wydarzeń z punktu widzenia niemieckiej *Flamenpolitik*: uroczystego otwarcia niderlandzkojęzycznego uniwersytetu w Gandawie oraz rozdziału belgijskiego ministerstwa kultury na sekcję flamandzką i walońską, która wyznaczyła początek zainicjowanej przez Niemców federalizacji Belgii. Problemy z pozyskaniem papieru do druku, kłopot ze znalezieniem tłumaczy o odpowiednich kwalifikacjach, daleka od oczekiwań wydawcy jakość przekładów, w końcu opór niektórych flamandzkich pisarzy, wzbraniających się przez współpracą z niemieckim wydawcą w czasie wojny, opóźniły premierę przedsięwzięcia o pięć miesięcy.

Polityczna motywacja wydawcy nie oznacza jednak, iż flamandzki projekt Kippenberga można określić jako jednoznacznie propagandowy. Należy w tym kontekście podkreślić fakt, iż wydawca nie przejawiał w tym okresie ekskluzywnego zainteresowania literaturą z Belgii, lecz planował jednocześnie edycję „holenderskiej serii”, która jednakże nie doczekała się realizacji (van den Berg 2014). Staranna selekcja przeznaczonych do druku tekstów, spośród znacznej liczby nabytych praw autorskich, wykluczała literaturę o jednoznacznym ideologicznym charakterze. Z jednym wyjątkiem: publikacja tomiku poezji *Das Nothorn* René de Clercq’a, w przekładzie Wolfganga von Ungera, ukazała się na wyraźne życzenie tłumacza, będącego generałem kawalerii i gubernatorem regionu Wschodniej Flandrii. Kippenberg wydał ją pod naciskiem wojskowego zwierzchnika, wbrew własnym preferencjom estetycznym i wydawniczym. W późniejszej korespondencji prowadzonej z Ungerem odmawiał wznowienia *Das Nothorn* oraz edycji kolejnych przekładów flamandzkiego poety, wskazując na ich jednoznacznie polityczny wydźwięk<sup>136</sup>.

Zakończenie działań wojennych i kompromitacja *Flamenpolitik* w znacznym stopniu zmieniły preferencje czytelników i wydawców. „Zainteresowanie literaturą holenderską i flamandzką

---

<sup>136</sup> Anton Kippenberg do Wolfganga von Ungera, 11.08.1919, 3.12.1919, 50/3528, GSA.

zbliżyło się w Niemczech do poziomu zerowego” (*das Interesse an holländischen und flämischen Dichtungen in Deutschland wieder ziemlich auf den Nullpunkt gesunken*), pisał Kippenberg do Huebnera w grudniu 1919 roku<sup>137</sup>. Jednak już kilka lat później Insel-Verlag miał osiągnąć spory sukces finansowy, wydając przekłady dzieł Felixa Timmermansa, autora, którego Kippenberg poznał w czasie wojny.

---

<sup>137</sup> Anton Kippenberg do Friedricha M. Huebnera, 17.12.1919, 50/82,4, GSA.



# Zakończenie

## Wojna, mobilność i literatura światowa

Centralnym dla niniejszej rozprawy problemem metodologicznym było pytanie o miejsce i charakter transnarodowego transferu kulturowego w latach 1914-1918. Mobilność kulturowa nie jest na ogół zjawiskiem utożsamianym przez badaczy z konfliktem wojennym. W jednym z wydawnictw poświęconych polityce kulturalnej czytamy:

Kultura rozumiana jako produkt ogólnej duchowej, moralnej, intelektualnej i artystycznej działalności zawsze była przeciwieństwem tego, co niosły ze sobą wojny, a jednocześnie stawała się ich ofiarą. Kultura i wojna wykluczają się całkowicie w swojej istocie. Niemal wszystko, co powstaje poprzez kulturę, zostaje unicestwione przez wojnę, nie tylko jako część pogardzanych wartości duchowych, ale również dóbr materialnych (Schedlich 2006: 231).

*[Nicht nur, dass Kultur als Produkt der gesamten geistigen, moralischen, intellektuellen und schöpferischen Tätigkeit an sich schon immer dem entgegengesetzt war, was Kriege hervorbringt, sie ist gleichzeitig deren Opfer. Kultur und Krieg sind ihrem Wesen nach im Grunde gegensätzlich, schließen sich gegenseitig aus. Fast alles, was mit Kultur erschaffen wird, endet im Krieg in der Zerstörung – nicht nur als Teil der verachteten geistigen Werte, sondern auch materielle Kulturgüter.]*

Tradycyjnym stanowiskom badawczym, lokującym kulturę i konflikt wojenny na dwóch przeciwstawnych biegunach ludzkiej aktywności, towarzyszy równie często komplementarna teza o związku między kulturą a władzą społeczną. Etniczna terytorializacja kultury kształtuje z jednej strony wzorce spójności, z drugiej zaś dezintegracji i konfliktu. Tak brzmiącą tezę Samuela Huntingtona (1997), odnoszącą się do światowego porządku, jaki nastąpił po zimnej wojnie, można uznać za reprezentatywną dla licznych definicji konfliktu wojennego, rozumianego jako ucieleśnienie kulturowego pojęcia dyferencjacji w procesie konstruowania tożsamości.

Nieliczne publikacje zwracają jednakże uwagę na potencjał kulturowej mobilności podczas trwania konfliktów wojennych. Steffen Bruendel (1998) zaproponował w swojej analizie stosunków niemiecko-francuskich u progu pierwszej wojny światowej koncepcję „negatywnego transferu kulturowego” (*negativer Kulturtransfer*). Podobna perspektywa badawcza została wpisana w pracę zbiorową, poświęconą dziewiętnastowiecznym relacjom niemiecko-brytyjskim i kładącą nacisk na współwystępowanie zbliżenia i barier we wzajemnych kontaktach kulturalnych (Muhs, Paulmann, Steinmetz 1998). Pouczające są w tej materii nowe podejścia do zagadnienia historii kolonializmu, które procesy stereotypizacji łączą z jednoczesną wolą kulturowej ekspansji oraz jej oddziaływania na kulturę metropolii (por. Conrad 2006), a także praca Wolfganga Schivelbuscha *Kultur der Niederlage* (2001, *Kultura porażki*), omawiająca tematyczny kompleks transferu w warunkach konfliktu na przykładzie amerykańskiej wojny domowej, wojny niemiecko-francuskiej oraz pierwszej wojny światowej. Również studia Els Andringi (2008, 2009a, 2009b) i Sophie Levie (2009) pokazały w przekonujący sposób, że sytuacje konfliktowe zmuszają jednostki do porzucenia narodowego środowiska, rozwijania inicjatyw inter- i transnarodowych oraz przenoszenia zgromadzonego kapitału kulturowego do nowego środowiska. Choć teza o komplementarności konfliktu i wymiany kulturowej nie jest więc w żadnej mierze nowa, to pozostaje ona

nadal otwarta na koncepcyjne rozwinięcia i empiryczną podbudowę. Na podstawie zaprezentowanego materiału archiwalnego starałem się wykazać, że transfer kulturowy i konflikt występują w określonych historycznych konstelacjach nie tyle obok siebie, co raczej wzajemnie się warunkują. Transfer kulturowy nie odbywał się podczas Wielkiej Wojny pomimo, ale dzięki zaistniałej sytuacji konfliktowej.

W drugiej części rozprawy szkicowałem proces powstawania w Niemczech instytucji odpowiedzialnych za propagandę kulturową podczas pierwszej wojny światowej. Ich dyfuzyjne rozmieszczenie na terenie Rzeszy, krajów okupowanych oraz szeregu krajów neutralnych stworzyło unikatową sieć wymiany ludzi, towarów i myśli, która, co chyba najistotniejsze, była w dużej mierze finansowana ze środków państwowych. Jeśli weźmiemy dodatkowo pod uwagę skład osobowy opisywanych instytucji, zatrudniających głównie artystów, pisarzy, historyków oraz przedstawicieli szeregu innych zawodów funkcjonujących dzięki proliferacji idei, zdamy sobie nieuchronnie sprawę nie tylko z kohezji, a więc bliskości powiązań społecznych, ale również z ich wielopłaszczyznowości (Mitterbauer 2005: 23). Aktorzy analizowanego transferu działali bowiem na dwóch poziomach: jako urzędnicy administracji okupacyjnej, a jednocześnie pośrednicy korzystający z propagandowej infrastruktury (tłumacze, autorzy książek, publicyści, poważani eksperci do spraw belgijskich). Owa podwójna konstelacja ma do dzisiaj swoje odbicie w sytuacji archiwalnej. Działalność poszczególnych aktorów na polu państwowej propagandy kulturowej można badać dzięki zasobom Archiwum Federalnego, Archiwum Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, Archiwum Wojskowego we Fryburgu Bryzgowijskim oraz holenderskich, flamandzkich czy austriackich archiwów państwowych. Z kolei aktywność tych samych aktorów w polu kulturalnym jest udokumentowana m.in. w Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem, Goethe- und Schillerarchiv w Weimarze, Muzeum Literatury w Hadze czy Archiwum Miejskim w Mannheim.

Wyjątkowa rola aktorów polegała również na łączeniu poszczególnych, luźno powiązanych ze sobą skupisk sieci w sprawnie funkcjonującą całość (Mitterbauer 2005: 23). Zawarte w drugiej części rozprawy historyczne wprowadzenie wydawało mi się ważne nie tylko z uwagi na prezentację niepublikowanych dotychczas materiałów archiwalnych, ale również z racji oczywistej, choć nie zawsze uświadamianej cechy kulturowej mobilności, która powinna być analizowana w sensie jak najbardziej dosłownym. Obiektem badania winny stać się fizyczne, infrastrukturalne i instytucjonalne uwarunkowania ruchu. Jego metaforyczne znaczenie będziemy mogli zrozumieć dopiero wówczas, gdy solidnie zbadamy literalnie pojmowane ramy przemieszczania się podmiotów i przedmiotów transferu (Greenblatt 2010b: 250).

Instytucje odpowiedzialne za propagandę kulturową państw centralnych wytworzyły podczas trwania pierwszej wojny światowej liczne „strefy kontaktu” (Pratt 2011: 27), dzięki którym, mimo niesymetrycznych relacji dominacji i podporządkowania, rozwijał się po obu stronach frontu transnarodowy transfer kulturowy. Przejęcie terminu zastosowanego przez Mary Louise Pratt do analizy pisarstwa imperialnego ma tę zaletę, iż nie jest on synonimem „granicy”, lecz przesuwa środek ciężkości i nasz punkt widzenia na „przestrzeń i czas, w których uprzednio rozdzielone geografiami i historią podmioty teraz koegzystują, a ich trajektorie przecinają się” (Pratt 2011: 27). Choć pierwszej części owej definicji nie można odnieść do sytuacji poprzedzającej wybuch wojny, to jej drugi człon oddaje dość trafnie problematykę wzajemnych relacji i współobecności.

Kluczową rolę w ówczesnym transferze kulturowym odgrywali przedstawiani w kolejnych częściach książki „mobilizatorzy” (Greenblatt 2010b: 251) – agenci literaccy, wydawcy, tłumacze, którzy w pełni korzystali z funkcjonujących kanałów wymiany i poruszali się w ramach kilku obszarów transferu jednocześnie. Przykładowo, o czym pisałem w czwartej części pracy, Jan Paweł Kaczkowski, tłumacz i propagator literatury polskiej w Niem-

czech, oferował Antonowi Kippenbergowi swoje usługi również jako tłumacz prozy belgijskiego prozaika Georges'a Eekhouda, zaś holenderski dziennikarz, pisarz i krytyk literacki Jan Greshoff był w latach 1915-1916 istotnym aktorem zarówno Francusko-holenderskiego, jak i belgijsko-niemieckiego transferu. Znany z pacyfistycznej działalności austriacki pisarz Stefan Zweig blokował wydawanie w wydawnictwie Insel literatury polskiej, był za to gorącym rzecznikiem edycji panslawistycznych pism Nikołaja Karamzina, piśmiennictwa francuskojęzycznych Belgów, a jednocześnie aplikował na stanowisko w belgijskiej administracji okupacyjnej, mając nadzieję na wzmocnienie swojej pozycji w ówczesnym polu literackim.

Wielokrotnie zwracałem uwagę na fakt, że zaangażowani w transfer kulturowy wydawcy, pośrednicy literaccy i tłumacze posługiwali się obowiązującym idiomem ideologicznym *Flamenpolitik*, akcentującym m.in. niemiecko-flamandzkie pokrewieństwo, idee wielkoniemieckie czy protektorat Rzeszy rozciągnięty nad Flamandami. Dokonując retorycznej analizy wypowiedzi poszczególnych aktorów w warunkach inicjowanej przez nich wymiany, starałem się przekonać czytelnika, że świadczą one najczęściej nie tyle o ideologicznych uprzedzeniach, co o zdolności przyswojenia swoistego „języka kontaktu”, umożliwiającego funkcjonowanie w ramach powstałych instytucji propagandowych. Pratt definiuje zapożyczony przez nią z językoznawstwa termin „kontakt” jako „pewien zaimprovizowany język, który rodzi się między użytkownikami różnych języków, potrzebujących regularnie kontaktować się ze sobą, zwykle prowadząc handel” (Pratt 2011: 27). Zastosowanie tego pojęcia do opisu związków pola literackiego z zagraniczną polityką kulturalną wyodrębia funkcjonalny charakter stylu, który bez znajomości kontekstu można by uznać za skrajnie zideologizowany. Termin „kontakt” podkreśla interaktywny i improwizacyjny charakter transnarodowych procesów zachodzących w trakcie pierwszej wojny światowej, spychanych na margines historycznej narracji snutej

z perspektywy narodowej rywalizacji. Tradycyjna opowieść o okupancie i okupowanym zostaje tym samym uzupełniona o historię interakcji, zazębiającego się działania występującego nie mimo, ale paradoksalnie dzięki skrajnie asymetrycznemu stosunkowi sił i instytucjom powołanym w celu ich utrzymania. Z całą mocą należy jednak zaznaczyć, że owa komplementarna narracja dotycząca kulturowej mobilności nie znosi, czy też w żadnym stopniu nie podważa krwawej historii Wielkiej Wojny.

Przywoływany niejednokrotnie w czwartej części książki Friedrich Markus Huebner – współpracownik Antona Kippenberga, tłumacz średniowiecznej literatury niderlandzkiej oraz urzędnik niemieckiej administracji okupacyjnej w Brukseli – stanowi niemalże podręcznikowy przypadek użycia obowiązującego propagandowego wokabularza, owego „języka kontaktu”, który tylko pozornie mógłby świadczyć o bezrefleksyjnym ideologicznym zaangażowaniu. Osadzając przypadek Huebnera w całości zachowanej korespondencji wydawniczej pokazałem, że umieszczenie go w kontekście „repertuaru kulturowego”<sup>1</sup>, który dzielili ze sobą aktorzy transferu, może doprowadzić nas do zgoła odmiennych wniosków: obie strony instrumentalizowały niemieckie organy okupacyjne dla osiągnięcia własnych celów. Huebner był

---

<sup>1</sup> Termin „repertuar”, stanowiący istotny element teorii polisystemów, rozwijanej od lat siedemdziesiątych XX wieku przez Itamara Even-Zohara, był definiowany przez badacza w sposób na tyle abstrakcyjny (zob. Even-Zohar 1990: 17; Even-Zohar 2000: 47; Even-Zohar 2002: 76), iż bez nadania mu konkretnych ram, trudno byłoby go uznać za wystarczająco operatywny w jego empirycznym zastosowaniu. Z tego też powodu pisząc o „repertuarze kulturowym” odwołuję się do prac holenderskiej literaturoznawczyni, Els Andringi, opisującej ów termin jako rodzaj „mentalnego wyposażenia” (*mentale Ausrüstung*), którym posługują się poszczególne aktanty podczas produkcji i recepcji literatury oraz w procesie komunikacji o literaturze. Andringa wyróżnia jednocześnie trzy komponenty „repertuaru”: 1. wiedza literaturoznawcza aktantów służąca jako punkt odniesienia, 2. wartości i skale oceny, leżące u podstaw dokonywanych porównań i ocen, 3. strategie i konwencje określające nastawienie do poszczególnych dzieł literackich oraz komunikację na ich temat (Andringa 2009a: 461-462; por. Sanders 2009: 319).

Kippenbergowi niezbędny jako pośrednik w zamówieniach bieżącej produkcji wydawniczej na potrzeby brukselskiej administracji oraz w kontaktach z pisarzami belgijskimi, których Insel chciało pozyskać do współpracy. Z kolei aktywny współudział w powstaniu „serii flamandzkiej” rekomendował Huebnera jako znawcę literatury i kultury Belgii, co miało znaczenie dla utrzymania stanowiska w okresie wojny oraz znalezienia nowej pracy w okresie powojennym.

Przyjmując, iż *Flamenpolitik*, protekcyjnistyczna wobec flamandzkich aktywistów oraz ich proniemieckich sympatii polityka okupanta, stanowiła ramy ówczesnego repertuaru kulturowego, owego „mentalnego wyposażenia” (Andringa 2009a: 461; por. Andringa 2006) aktorów transferu, i przekładała się na dzielone przez nich normatywne koncepcje promowanej sztuki i literatury, nie należy zapominać, że repertuar ten posiadał jednocześnie istotny strategiczny wymiar. Pozwalał on na osiągnięcie, wzmocnienie i obronę pozycji zajmowanej w polu kulturowym. Administracja okupacyjna była nie tylko przestrzenią społeczną, ale stanowiła również określoną ramę dyskursywną. Posługiwanie się rządzącymi w niej regułami stanowiło przepustkę do zatrudnienia w Brukseli, zwalniało od obowiązku służby na froncie i było niewątpliwym znakiem awansu, co w mieszczańskim społeczeństwie niemieckim nie pozostawało przecież bez znaczenia.

Podkreślenie transnarodowego charakteru kulturowej mobilności w okresie pierwszej wojny światowej jest przyczynkiem do refleksji nad współczesnym stanem nauk humanistycznych, które triumfalnie ogłosiły koniec tradycyjnego podejścia do kwestii tożsamości kulturowej. Pojawiły się liczne teorie hybrydyczności, usieciowienia, obiektem analizy stał się ponowoczesny przepływ ludzi, towarów, pieniędzy i informacji. W prowadzonych badaniach nad mobilnością dominuje jednak w wielu przypadkach „spojrzenie tunelowe” (Greenblatt 2010a: 3). Czas i miejsce, w których dostrzegano efekty mobilności, okazywały się ograniczone, a tam, gdzie jej nie widziano, podkreślano stałość i trwa-

łość. Powszechnie kładziono nacisk na zmiany, które dokonały się wskutek globalnej gospodarki, choć ich siła i rozmiar miały jednocześnie podkreślać uprzednią spójność systemów kulturowych (Greenblatt 2010a: 3).

Pisząc o zaangażowanych w transfer aktorach w kontekście polimorficznej tematyki usieciowienia, komunikacji czy fenomenu *métissage*, chciałbym uniknąć wrażenia, że wykazują skłonność do odnajdywania śladów hybrydyzacji kulturowej na wszystkich etapach historii i bez umiaru hołdują współczesnej tendencji do dekonstruowania esencjalistycznych pojęć takich jak „naród” poprzez podkreślanie prymarnego znaczenia kulturowego kontinuum (Burke 2009: 1-2). Pisząc o penetracji (przywołuję ponownie termin użyty przez ówczesnego ambasadora Niemiec w Holandii, Richarda von Kühlmanna), a raczej „interpenetracji” (Burke 2009: 7) kulturowej w okresie 1914-1918, mam świadomość współczesnej proliferacji terminologii zdominowanej przez pięć metafor pochodzących z obszaru gospodarki, zoologii, metalurgii, żywienia oraz językoznawstwa, którym odpowiadają odpowiednio hasła, takie jak zapożyczenie, hybrydyczność, tygiel, gulasz oraz przekład i kreolizacja (Burke 2009: 34).

Zasygnalizowanie owych pojęć powinno nas jednak uchronić przed pochopną oceną zaprezentowanej działalności aktorów transferu kulturowego w kategoriach narodowych lojalności. Tradycyjna historiografia wychodziła z założeń ufundowanych przez modernistyczną metanarrację, według której idea *Grande Nation* raz na zawsze zmieniła mapę Europy, mimo że tożsamość jednostek na początku dwudziestego wieku była nierzadko bliska właśnie tak często dzisiaj dyskutowanej „hybrydyzacji” (Conrad, Osterhammel 2004: 8). Późny XIX wiek i początek XX stulecia były bowiem areną dwóch, pozornie przeciwstawnych tendencji rozwojowych. Z jednej strony na terenie całej Europy przybierała na sile nacjonalistyczna retoryka, wytwarzająca funkcjonujące do dzisiaj konfiguracje narodo-państwowe, z drugiej zaś okres ten był intensywną fazą ogólnościatowych procesów wymiany. Granice nie były szczelnymi barierami, ale funkcjonowały jako strefy

kontakty, w których szeroko dzisiaj dyskutowaną hybrydyczność praktykowano na porządku dziennym (Conrad 2006: 33).

Fakt ten powraca dzisiaj powoli do naszej historycznej świadomości w obliczu wszechobecnej globalizacji, podczas gdy wiele centralnych dla niej aspektów można było zaobserwować już sto lat temu. Ówczesne nowo powstałe państwa narodowe były ze sobą ściśle powiązane, dyplomacja funkcjonowała jako inkarnacja polityki. Wielojęzyczność, wielowyznaniowość, skomplikowane stosunki tożsamościowe i lojalnościowe stanowiły lustrzane oblicze nacjonalistycznej retoryki, która w sierpniu 1914 roku stała się, dla wielu dość niespodziewanie, obowiązującym w Europie idiomem. Wybuch wojny nie wyznaczał bynajmniej wyraźnej cezury dla tej dwutorowej historii europejskiego transferu kulturowego, w ramach której globalizację i nacjonalizm należy rozpatrywać nie jako dwa etapy konsekwentnego rozwoju, ale wzajemnie warunkujące się zjawiska. Nacjonalizm był, podobnie jak ma to miejsce dziś, desperacką odpowiedzią na transnarodową sieć polityki, gospodarki i kultury, mobilność ludzi, rzeczy, wartości i instytucji, którą z powodzeniem można określić jako wczesną fazę globalizacji. Tym samym zawarta w nazwie konfliktu globalna dymensja była paradoksalnym przedłużeniem hipertroficznie rozwiniętej terminologii „światowości”, którą na przełomie XIX i XX wieku posługiwali się niemal wszyscy aktorzy życia społecznego (Conrad, Osterhammel 2004: 4). W latach 1914-1918, okresie wzmożonej narodowej mobilizacji, transnarodowa działalność aktorów życia społecznego i kulturowego bynajmniej nie ustała. Nowo powstałe sieci powiązań, mające m.in. za zadanie centralizację wojennego aparatu propagandowego, służyły, wbrew intencji pomysłodawców, kreowaniu kolejnych obiegów i realizacji partykularnych interesów pośredników transferu kulturowego, których interakcje do złudzenia przypominały dzisiejszą antynomię narodowych reprezentacji politycznych oraz funkcjonujących dzięki nim, choć po części niezależnie od nich, transterytorialnych przestrzeni wymiany.

Zaprezentowany materiał empiryczny został pomyślany jako punkt wyjścia do korekty teorii „usieciowienia”, które stały się w ostatnim czasie wręcz modne w wyniku dokonanego w humanistyce zwrotu przestrzennego (por. Rybicka 2012). Wszystkie one wychodzą z założenia, że postęp rozwoju globalnego nie może być obecnie sterowany przez indywidualnych aktorów, czyli przez państwa narodowe, ale że decydują o nim konstelacje wzajemnostronnych zależności i sieci odniesień. Ekonomia, polityka i środki masowego przekazu działają wzdłuż linii komunikacyjnych, a nie podług terytorialnych granic grup etnicznych lub państwa narodowego (Bachmann-Medick 2012: 339-340; Maresch 2005: 15). Późna faza nowoczesności traktowana jest przy tym jako punkt zwrotny, jeśli nie przełomowy. Ten sposób myślenia odnajdziemy w antropologicznym piśarstwie Arjuna Appaduraia, który w pracy wyobraźni stymulowanej przez masowy przekaz i media elektroniczne dostrzega unikalne warunki do wyłonienia się transnarodowej rzeczywistości. Appadurai w efektywny sposób odcina się od klasycznej teorii modernizacji. Nazywa ją „zasadniczo realistyczną”, gdyż zakłada ona „zarówno metodologiczną, jak i etyczną istotność państwa narodowego” (Appadurai 2005: 10). Tym samym, jak sugeruje autor, w dobie globalizacji winniśmy odrzucić obraz ludzkiego świata jako zbioru autonomicznych, monadycznych bytów i narodów, regionów w obrębie narodów czy narodowo lub regionalnie rozgraniczonych kultur i odpowiadających im przestrzeni (Pucek 2005: X-XI).

We wstępie do polskiego wydania czytamy:

Oryginalnym i istotnym elementem antropologii Appaduraia jest koncepcja czynników odpowiedzialnych za dokonujący się demontaż geografii jako przestrzennej, terytorialnej bazy kultury. Wśród nich szczególnie ważne wydają się elektroniczne media i masowe migracje powiązane w wieloraki sposób z procesami globalizacji. Migracje uwalniają od przestrzennych związków i przypisań ludzi, którzy uczestnicząc w tej formie mobilności włączeni zostają w strumień populacyjnych cyrkulacji stykających ich z coraz to innymi i nowymi kulturowymi doświadczeniami. Media, zwłaszcza nowoczesne media

elektroniczne, budują z kolei niebywale drożne, efektywne trans-terytorialne kanały komunikacyjne, poprzez które przepływa we wszystkich kierunkach niekończący się potok informacji zbieranych z rozmaitych obszarów mapy świata i dostarczanych w dowolne jej miejsca. Te dwa potężne czynniki tworzą wspólnie nieprzerwanie pracujący mechanizm oddzielający kulturę od geografii w poszczególnych obszarach rzeczywistości. Wytwarzają świat wypełniony dryfującymi kulturami bez swoistych przestrzeni i ludźmi oderwanymi od miejsc. Na ogromną skalę dokonuje się to w pięciu wyróżnionych w ramach tej koncepcji globalizujących się sferach kultury. Koncepcja ta stanowi bodaj najbardziej znaną i rozpoznawalną część antropologii Appaduraia i ma opinię jednej z najciekawszych analiz kulturowych wymiarów globalnych tendencji cywilizacyjnych (Pucek 2005: XII-XIV).

Tak jak Benedict Anderson (1977) w zjawisku „kapitalistycznego drukarstwa” dostrzegł jedną z ważniejszych dróg, na której jednostki i grupy, pozbawione dotychczas bezpośredniego kontaktu, zaczęły myśleć o sobie w kategoriach wspólnotowych – czym przyczynił się do wyjaśnienia roli środków masowego przekazu (gazet, powieści) w procesie wytwarzania narodu i rozprzestrzeniania się tej formy na inne obszary świata, tak Appandurai miał dokonać podobnie przełomowego odkrycia związku między pracą wyobraźni pobudzaną przez media elektroniczne a wyłanianiem się postnarodowej rzeczywistości politycznej (Pucek 2005: XXI). Choć w swoim studium odwołuje się on wprawdzie do prac historyków i socjologów wskazujących na fakt, że świat od wieków stanowi przestrzeń translokalnych interakcji (Abu-Lughod 1989; Braudel 1992; Curtin 1984; Wallerstein 1974; Wolf 1982), to ponowoczesna rzeczywistość jest w jego rozumieniu interaktywnym systemem w całkowicie nowym znaczeniu tego słowa. Nową globalną ekonomię kulturową Appandurai postrzega jako system zachodzących na siebie treści, którego złożoność ma związek z dysjunkcją: zasadniczym rozchodzeniem się dróg ekonomii, kultury i polityki. Podstawę opracowanego przez niego modelu stanowią relacje pomiędzy pięcioma wymiarami wymiany treści kulturo-

wych, które określa kolejno jako „etnoobrazy”, „mediaobrazy”, „technoobrazy”, „finansoobrazy” oraz „ideoobrazy” (Appadurai 2005: 53). Ta atrakcyjna „ponowoczesna” terminologia usuwa z pola widzenia dość oczywistą konstatację, iż również sto lat temu ludzie, pieniądze, obrazy i idee podążali ścieżkami o coraz mniej izomorficznym charakterze. Choć rozbieżności stały się centralnym zagadnieniem współczesnych rozważań w dziedzinie globalnej kultury, to już wówczas tempo, skala i intensywność transnarodowego transferu kulturowego były imponujące.

Omawiając instytucjonalne uwarunkowania transferu (agendy powołane do realizacji propagandy kulturowej oraz prywatne inicjatywy współpracujące z oficjalnym aparatem informacyjnym) wskazywałem na fakt, że wymiana kulturowa podczas pierwszej wojny światowej nie odbywała się bynajmniej, jak można by *a priori* przypuszczać, między homogenicznymi w swojej strukturze państwami narodowymi, ale była oparta na relacjach pomiędzy heterogenicznymi jednostkami profesjonalnych gremiów, których działalność wykraczała poza pierwotne cele propagandowe i, przy zachowaniu minimum normatywnych i aksjologicznych konwencji (najczęściej czysto retorycznych), służyła indywidualnym interesom zaangażowanych w transfer aktorów. Zaprojektowana wówczas sieć instytucji działających zarówno na terenie Niemiec, neutralnej zagranicy, jak i krajów okupowanych, wspierana przez szybką i niezawodną pocztę dyplomatyczną, forsowała skutecznie granice państw narodowych i jako taka jak najbardziej odpowiada appadurajowskiemu „technoobrazom”. Państwowe źródło finansowania działań propagandowych stanowiło wsparcie dla różnorodnych inicjatyw prywatnych podmiotów, próbujących zdefiniować swoją rolę w nowo określonych ramach transferu kulturowego (symptomatyczny jest tu analizowany w czwartej części rozprawy przykład Jana Pawła Kaczkowskiego, Jana Greshoffa czy Stefana Zweiga).

Przemieszczające się grupy i jednostki (zwane przez Appaduraję „etnoobrazami”) wywierały wpływ na politykę państw naro-

dowych. Ponad trzydzieści tysięcy belgijskich żołnierzy uciekło po upadku Antwerpii do Holandii, gdzie zostali internowani na czas trwania konfliktu. Mniej więcej tyle samo znalazło się w niemieckich obozach. Około pół miliona Belgów pozostawało w trakcie trwania wojny poza granicami kraju, głównie na terenie Francji, Anglii i Holandii (Schaepdrijver 2008: 105). Wraz z flamandzkimi aktywistami, operującymi podczas wojny na terenie Holandii, stanowili oni diasporę będącą istotnym elementem ówczesnego transnarodowego transferu, który – w ramach *Flamenpolitik* prowadzonej przez berlińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, niemiecką administrację okupacyjną oraz poselstwa w krajach neutralnych – miał inicjować działania zapewniające Niemcom długotrwałe wpływy w Belgii poprzez otoczenie dyskryminowanych dotychczas Flamandów rodzajem protektoratu. Należy przy tym podkreślić, iż koncepcja *Flamenpolitik*, oficjalnie zainicjowanej przez kanclerza Theobalda von Bethmanna-Hollwega, została zaprojektowana „oddolnie” w pierwszych tygodniach wojny m.in. przez uniwersyteckich historyków, Piusa Dirra i Roberta Paula Oszwalda, którzy mecenat państwa (wzmoczone finansowanie działalności propagandowej) wykorzystywali w ten sposób do realizacji indywidualnych planów zawodowych, znajdując zatrudnienie w agendach brukselskiej administracji okupacyjnej (Dolderer 1989: 29, 43; Laux 2003: 252-253).

W schemat interaktywnych, translokalnych procesów wpisuje się również omawiana w drugiej części książki działalność współpracującego z niemiecką ambasadą w Hadze Polskiego Biura Prasowego założonego i kierowanego przez Zygmunta Gargasa, którego hybrydyczna tożsamość nie poddaje się prostym eksplikacjom budowanym wokół pojęcia narodowej lojalności i stanowi przykład nieustannej negocjacji własnej pozycji w ramach ówczesnych dyskursów władzy, społecznych powiązań i sieci (Pott 2007: 28). Nie inaczej rzecz się ma w przypadku publicystycznej aktywności holenderskiego dziennikarza i polityka Johannesesa Visschera, współpracującego z niemieckimi placów-

kami dyplomatycznymi na terenie Holandii oraz berlińskim MSZ w ramach tzw. „propagandy południowoafrykańskiej”. Wojenne epizody skomplikowanych biografii Gargasa i Visschera są egzemplifikacją zjawiska, jak w ramach powstałej wówczas „diasporycznej sfery publicznej” (Appadurai 2005: 37) możliwości dystrybucji informacji na tematy polskie/południowoafrykańskie były powiązane z publicznymi i prywatnymi grupami interesów. Ówczesne „mediaobrazy” (pozostając przy przywołanej powyżej terminologii) – ów złożony repertuar obrazów i narracji (np. omawiana przeze mnie prezentacja w prasie holenderskiej tematyki polskiej oraz południowoafrykańskiej za pośrednictwem agend odpowiedzialnych za niemiecką politykę kulturalną) – miały z jednej strony charakter bezpośrednio polityczny, z drugiej zaś były rezultatem na wskroś wielopłaszczyznowej interakcji.

Skonstruowana w okresie pierwszej wojny światowej sieć dystrybucji informacji miała więc paradoksalnie transnarodowy charakter, a obsługujący ją aktorzy transferu z dużym powodzeniem, jak przekonaliśmy się w trzeciej i czwartej części książki, wykorzystywali oferowane przez nią możliwości komunikacyjne. Współczesne teorie usieciowienia, jak appaduraiowska teza o „nowoczesności bez granic”, oferują efektowne uwolnienie naszych modeli poznawczych od krępujących obrazów ściśle zlokalizowanej, akcentującej swoje granice, holistycznej formy kultury. Obiecywany ponowoczesny przełom okazuje się jednak w swojej istocie tylko powtórzeniem tego, co miało miejsce przed wiekiem. Na podstawie zaprezentowanych materiałów można pokusić się o stwierdzenie, iż konstatacje Appadurajai mają zastosowanie nie tylko do obecnego etapu globalizacji, ale także do przestrzeni komunikacyjnej, która została „wyprodukowana” (Lefebvre 1991) w okresie pierwszej wojny światowej. Choć powstała ona prymarnie, m.in. w celu administrowania terenami okupowanymi i prowadzenia na ich obszarze działań propagandowych, to działający w jej ramach aktorzy transferu kulturowego wykorzystywali ową przestrzeń dla własnej transnarodowej aktywności.

Na koniec warto pokusić się o sformułowanie modelu funkcjonowania transferu literatury w okresie pierwszej wojny światowej. Kluczowy w owym kontekście wydaje się termin *Weltliteratur*, który pojawiał się regularnie w prezentacjach literatur państw znajdujących się w strefie oddziaływania państw centralnych i miał niewątpliwie nobilitować kulturowe peryferie<sup>2</sup>. Wielość interpretacji tego goethowskiego<sup>3</sup> pojęcia zmusza jednakże w tym miejscu do zakreślenia jego potencjalnych funkcji. W pierwszym zdaniu posłowania do noweli *Burch Mitsu* Kaczkowski kategorycznie obwieszczał: „Eekhoud przynależy do literatury światowej” (*Eekhoud gehört der Weltliteratur an*, d’Ardeschah 1917 a: 61). Również przekład *Chłopów* autorstwa Kaczkowskiego był reklamowany jako „dokument literatury światowej, tej samej rangi, co wielkie powieści Turgieniewa, Tołstoja czy Dostojewskiego” (*Dokument der Weltliteratur im selben Rang wie Turgienieffs, Tolstojs oder Dostojewskis große Romane*, „Börsenblatt” 1916: 3077), a niemiecka edycja *Ziemi obiecanej* jako „odpowiednik *Germinala* Zoli” (*das Gegenstück zu Zolas Germinal*, „Bör-

---

<sup>2</sup> Owa nobilitująca, selektywna funkcja terminu *Weltliteratur* bywała niejednokrotnie, choć w czasach o wiele późniejszych, obiektem prześmiewczej krytyki. Przykładowo w 1989 roku, z okazji Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie nad Menem, ukazała się na łamach „Die Welt” glosa autorstwa Petera Wapnewskiego, poświęcona zakresowi pojęcia *Weltliteratur*. Towarzyszyła jej ilustracja przedstawiająca Goethego, który przybrawszy dostojną pozę ze skrzyżowanymi na plecach rękoma, przemawia zza biurka do uważnie słuchającego go Eckermanna i wypowiada 31 stycznia 1827 roku owo historyczne, kluczowe zarówno dla ówczesnej, jak i dla dzisiejszej literaturoznawczej debaty słowo (Wapnewski 1989: 17, cyt. za Walstra 1995: 182).

<sup>3</sup> Wolfgang Schamoni (2008) zwrócił uwagę na fakt, że choć Johanna Wolfganga Goethego zwykło się traktować jako prekursora terminu *Weltliteratur*, to pojęcie owo pojawiło się już w 1774 roku w rozprawie Augusta Ludwiga Schlözera *Isländische Literatur und Geschichte*. Schlözer prezentował literaturę islandzką jako produkt intensywnych kontaktów ze średniowieczną Europą kontynentalną. Ta koncepcja *Weltliteratur* miała charakter addytywny, poszerzający spektrum europejskiej wiedzy o kolejne nieznanie literatury i kultury świata.

senblatt” 1916: 275). Na pierwszy rzut oka obie wzmiankowane powieści Reymonta określane więc były terminem *Weltliteratur* rozumianym w sensie addytywnym (zasięg literatury światowej) oraz selektywnym (uznanie wartości poszczególnych dzieł z punktu widzenia kanonu)<sup>4</sup>. Kładziono nacisk zwłaszcza na charakter uniwersalny eposów Reymontowskich: miały one przezwyciężyć „specyficzne narodowe intencje” (*bestimmte nationale Absicht und Richtung*), które czyniły z nich „pierwotnie zasadniczo polską sprawę” (*ursprünglich zu einer wesentlich polnischen Angelegenheit machte*), przez co „zyskały na znaczeniu wykroczywszy poza granice własnego pochodzenia” (*gewann eine Bedeutung über ihre Ursprungsgrenze hinaus*, „Börsenblatt” 1916: 2095). Te same teksty Reymonta wpisywały się jednocześnie w antropologiczną funkcję *Weltliteratur*: zaliczały się do „najwybitniejszych dzieł literatury światowej” (*hervorragendste Werke der Weltliteratur*), gdyż pozwalały na „głęboki i wartościowy wgląd w duszę narodu” (*tiefe und wertvolle Einblicke in die Seele eines Volkes*) oraz były przydatne w „kształceniu politycznym” (*politische Bildung*, „Börsenblatt” 1916: 3077). *Weltliteratur* nie oznaczała w tym przypadku kanonu poważanych autorów oraz dzieł, lecz stanowiła zorientowany na powojenną przyszłość projekt polityki społecznej. Owa ewolucja w stronę transnarodowego modelu komunikacji to swoisty powrót do początków genealogii pojęcia, na przekór dominującemu wówczas nacjonalistycznemu dyskursowi<sup>5</sup>. Podobnie nowela *Burch Mitsu* Eekhouda stanowiła

---

<sup>4</sup> Na temat klasyfikacji typologicznej terminu *Weltliteratur* zob. Schmeling 1995: 157-162.

<sup>5</sup> Peter Goßens wyróżnia w swojej monografii poświęconej ewolucji koncepcji *Weltliteratur* trzy następujące po sobie transformacje znaczeniowe pojęcia. Faza pierwsza to okres pomiędzy rokiem 1773 (pierwsze udokumentowane użycie pojęcia) do lat 1827/1831 (jego ugruntowanie przez Goethego). Faza druga trwa do roku 1848; *Weltliteratur* funkcjonuje wówczas jako przedmiot pewnej koncepcji politycznej, posiada funkcję dyskursywną orientacji dla kosmopolitycznie nastawionego mieszczaństwa. W trzeciej fazie *Weltliteratur* staje się wciąż jesz-

w ocenie Kaczkowskiego „klucz do flamandzkiej duszy w tym samym znaczeniu, w jakim było nim staroflamandzkie malarstwo, którego nieprzemijający czar oddziałuje na nas od wieków” (*Schlüssel zur flämischen Seele in jedem bedeutungsvollen Sinne, wie es die altflämische Malerei war, deren unverwelklicher Zauber durch Jahrhunderte hindurch auf uns wirkt*, d’Ardeschah 1917a: 64).

W kontekście pierwszej wojny światowej najważniejsza wydaje się wszakże logistyczna funkcja *Weltliteratur*, którą Horst Steinmetz (1985: 5-6) uznał za jedyną prawowitą wykładnię goethowskiego pojęcia. We wstępie swojego studium Steinmetz wskazał na kontrast między teoretycznymi koncepcjami *Weltliteratur* a literaturoznawczą praktyką. Podczas gdy większość badaczy jest zgodnych co do faktu, że literatura światowa nie daje się sprowadzić do sumy wszystkich literatur świata ani kanonu znanych dzieł, to znaczna część poświęconych tej tematyce leksykonów i historycznych prac przeglądowych opiera się na jednym z powyższych lub też kombinacji obu założeń (Steinmetz 1985: 2)<sup>6</sup>. Współczesne koncepcje literatury światowej są nieod-

---

cze nośnym synonimem literatury powszechnej (Goßens 2011: 5, por.: Albrecht 2005: 31).

<sup>6</sup> Taka terminologiczna sprzeczność obecna jest nierzadko w pracach jednego autora. David Damrosch przedstawił w monografii *What is World Literature* następującą deklarację: „Uważam, że literatura światowa nie jest nieskończonym, nieuchwytnym kanonem dzieł, lecz raczej pewnym trybem cyrkulacji lektury” (*My claim is that world literature is non an infinite, ungraspable canon of works but rather a mode of circulation of reading*, Damrosch 2003: 5). Teoretycznoliterackie stanowisko badacza (por. Damrosch 2009; D’haen, Damrosch, Kadir 2012) zostaje poniekąd zawieszona w momencie, gdy ten sam autor występuje w charakterze redaktora antologii literatury światowej, w której pojęcie *Weltliteratur* nie wychodzi poza addytywną i selektywną funkcję „dzieł kluczowych dla zachodniej tradycji literackiej oraz podstawowych, ponadczasowych tekstów piśmiennictwa pochodzącego z Chin, Japonii, Indii, Środkowego Wschodu, Afryki oraz rdzennej Ameryki” (*key works of the Western literary tradition and the best core, enduring works of the literatures of China, Japan, India, the Middle East, Africa, and native Americas*, Damrosch 2007).

łącznie związane z próbami stworzenia jakościowego kanonu, a przy tym roszczą sobie ambicje odnoszenia się do całości historii literatury. Przy takim założeniu *Weltliteratur* stanowi diachroniczne zjawisko rozciągające się od Homera do czasów współczesnych. Owo błędne, zdaniem Steinmetza, kryterium selekcji, a tym samym pokusa tworzenia kanonu, mogą zostać przezwyciężone tylko wtedy, gdy zaprzestaniemy interpretowania omawianego terminu w kategoriach ponadczasowych. Został on bowiem stworzony jako określenie sposobu funkcjonowania literatury w nowo zaistniałych na początku XIX wieku warunkach ekonomiczno-przemysłowych. Steinmetz zauważa, że podobna perspektywa, choć powiązana z ekonomiczną ekspansją burżuazji, obecna jest również w *Manifeście komunistycznym* Marksa i Engelsa:

Dawna miejscowa i narodowa samowystarczalność i zasklepienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym i wszechstronnej współzależności narodów. I podobnie jak w produkcji materialnej, dzieje się w produkcji duchowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się wspólnym dobrem. Jednostronność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą i z wielu literatur narodowych i regionalnych powstaje jedna literatura światowa (Marks, Engels 2000: 19)<sup>7</sup>.

W takim rozumieniu *Weltliteratur* kosmopolityczność literatury nie wynika z jej wartości literackiej, lecz opiera się na możliwo-

---

<sup>7</sup> Przemysław Czapliński akcentuje różnice między koncepcją Goethego a wykładnią Marksa i Engelsa: „Idea sformułowana przez Goethego była postulatem kierowanym ku ludziom światłym, natomiast Marks i Engels uznawali realizację owej idei za nieuchronną konsekwencję logiki kapitału napędzanego przez burżuazję. (...) W odróżnieniu od Goethego, który wierzył w destylacyjną właściwość ekonomii literatury, Marks i Engels widzieli literaturę światową już jako zjawisko w pełni należące do nowoczesnej ekonomii, które należy określać nie ze względu na uzyskiwaną na końcu wartość arcydzieła, lecz ze względu na przekraczanie granic przez towary, produkcję, rynki i wymianę” (Czapliński 2014: 19-20).

ściach komunikacyjnych stanowiących założenie międzynarodowego działania pisarzy, tłumaczy, wydawców i pośredników kulturowych, a także szansę dla nich. *Weltliteratur* nie definiują żadne tradycje literackie czy normy estetyczne, przez co odróżnia się ona od wcześniejszych form ponadnarodowych kultur literackich, z którymi mieliśmy do czynienia w średniowieczu, renesansie, baroku, a po części również w XVIII wieku. Istota tej jednolitości, nie mającej charakteru formalnego czy gatunkowego, wiąże się z okresem uprzemysłowienia oraz z funkcjonującymi w jego ramach jednostkami postrzegającymi granice jako fakt relatywny (Steinmetz 1985: 8-9, 19).

Logistyczna rola *Weltliteratur* uzyskuje szczególne znaczenie z powodu włączenia literatury i życia artystycznego do podejmowanych przez Rzeszę Niemiecką działań propagandowych. Niemiecka propaganda kulturowa, która pierwotnie miała na celu wspieranie imperialistycznej polityki, ewoluowała w okresie pierwszej wojny światowej w kierunku wymiany kulturowej. Nie ograniczała się przy tym do jednostronnego rozpowszechniania niemieckiej kultury w krajach okupowanych i neutralnych, lecz obejmowała działania na rzecz współpracy bilateralnej i multilateralnej (van den Berg 2008: 73-74, 113). Propaganda kulturowa państw centralnych stanowiła tym samym swoistą niszę dla funkcjonowania autonomicznej sztuki w warunkach toczącego się konfliktu. Fakt ten doprowadził Huberta van den Berga do interesującej rewizji zaproponowanego przez Pierre'a Bourdieu binarnego schematu autonomii i heteronomii pola literackiego i artystycznego, pojmowanych jako opozycyjne lub co najwyżej konkurujące ze sobą zasady organizacji pola kulturowego. Van den Berg dowodzi, iż w przypadku twórców zaangażowanych przez niemiecki aparat propagandowy mamy do czynienia ze swoistym paradoksem: w ramach prowadzonej przez nich działalności nie dochodziło do heteronomicznej redukcji autonomii sztuki, lecz to autonomia pola literackiego i artystycznego miała charakter heteronomiczny. Owa paradoksalna „heteronomia au-

tonomii” (van den Berg 2008: 115), choć typowa dla pozycji literatury i sztuki funkcjonującej w ramach działań propagandowych, wychodzi poza zarysowaną przez Bourdieu opozycję binarną. Opisany w niniejszej książce transfer z europejskich (semi)-peryferii systemu literatury do największego w tym czasie centrum produkcji książki dowodzi, iż Wielka Wojna nie tylko nie położyła kresu międzynarodowej tradycji humanistycznej, „żyjącej w antagonistycznej symbiozie z poszczególnymi kulturami narodowymi” (Jurt 2002: 22), ale stała się katalizatorem internacjonalizacji pola kulturowego.

# Bibliografia

- Abbenhuis, Maartje M., 2006, *The Art. Of Staying Neutral. The Netherlands in the First World War, 1914-1918*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Abriszewski, Krzysztof, 2010, *Splatając na nowo ANT. Wstęp do „Splatając na nowo to, co społeczne”*, w: Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, wstęp Krzysztof Abriszewski, przeł. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski. Kraków: Universitas, V-XXXVI.
- Abu-Lughod, Janet L., 1989, *Before European Hegemony: The World System A.D. 1250-1350*. New York: Oxford University Press.
- Agnon, Shemuel Yosef; Eliasberg, Aron (red.), 1916, *Das Buch von den polnischen Juden*. Berlin: Jüdischer Verlag.
- Alberti, Herbert, 1909, *Gedichte*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1914, *Agrippina: ein Trauerspiel in fünf Aufzügen*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1923, *Mareike von Nymwegen: Legendenspiel in 3 Aufzügen. Mit einem Vor- und Nachspiel. Musik von Eugen d'Albert. Text nach altniederländischen Motiven von Herbert Alberti*. Hamburg: Benjamin.
- Albes, Jens, 1996, *Worte wie Waffen. Die deutsche Propaganda in Spanien während des Ersten Weltkrieges*. Essen: Klartext.
- Albrecht, Andrea, 2005, *Kosmopolitismus, Weltbürgerdiskurse in Literatur, Philosophie und Publizistik rund 1800*, New York: de Gruyter.
- Albrecht, Günter; Böttcher, Kurt; Greiner-Mai, Herbert; Krohn, Paul Günter (red.), 1968, *Lexikon deutschsprachiger Schriftsteller von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut.

- Anderson, Benedict, 1977, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski. Kraków: Znak.
- Andringa, Els, 2006, *Penetrating the Dutch Polysystem: The Reception of Virginia Woolf, 1920-2000*, „Poetics Today” 27: 501-568.
- , 2008, *Die Sesshaftigkeit hat in Europa aufgehört: Rezeption und Reflexion der deutschen Emigrantentliteratur im niederländischen Polysystem der dreißiger Jahre*, „Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur” 33: 145-183.
- , 2009a, *Grenzübergänge. Das niederländische Polysystem im Spiegel der Rezeption ausländischer Literatur, w: Grenzen der Literatur. Zu Begriff und Phänomen des Literarischen*, red. Simone Winko, Fotis Jannidis, Gerhard Lauer. Berlin: Walter de Gruyter, 455-488.
- , 2009b, *Begegnung jüdischer Literaturen. Bedingungen der Rezeption deutscher Exilliteratur im niederländischen Polysystem*, „Arcadia” 44: 294-316.
- Anz, Thomas; Stark, Michael (red.), 1982, *Expressionismus: Manifeste und Dokumente zur deutschen Literatur 1910-1920. Mit Einleitungen und Kommentaren*. Stuttgart: Metzler.
- Appadurai, Arjun, 2005, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. i wstęp Zbigniew Pucek. Kraków: Universitas.
- d'Ardeschah, Jean Paul, 1906, *Ein deutscher Verlag*, „Deutsche Literatur. Beilage der Hamburger Nachrichten”, 26 września: 2.
- , 1912, *Zur Einführung*, w: Władysław Stanisław Reymont, *Die polnischen Bauern*. Jena: Diederichs Verlag, I-XXXII.
- , 1913a, *Religion*. Deutsche Waffe, „Die Tat” 1: 31-36.
- , 1913b, *Die Funktionen des Hamburger Hafens*, „Die Tat” 3: 235-244.
- , 1913c, *Drei Monographien über die Hansastädte*, „Die Tat” 3: 327-328.
- , 1913d, *Eine slavische Eroberung Nietzsches*, „Die Tat” 5: 466-472.
- , 1913e, *Nachschrift*, w: Camille Lemmonier, *Ein Dorfwinkel*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Jena: Diederichs Verlag, IX-X.
- , 1915a, *Die polnische Frage im Weltkrieg*, „Die Tat” 4: 201-213.
- , 1915b, *Die deutsche Bauernfrage und die Kriegsinvalidenansiedlung*, „Die Tat” 5: 357-371.
- , 1917a, *Georges Eekhoud*, w: Georges Eekhoud, *Burch Mitsu. Novelle*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Leipzig: Diederichs Verlag, 61-64.
- , 1917b, *Deutschland, Niederdeutschland und Belgien*, „Niedersachsen” 9: 373-374.

- , 1927. *Mein Diederichserlebnis, w: Im Zeichen des Löwen. Für Eugen Diederichs zum 60. Jahr am 22. Juni 1917*, red. Richard Benz, Max Linke, Leipzig: Spamer, 157-159.
- Asch, Sholem, 1911, *Amerika*. Berlin: Borngräber.
- Bachmann-Medick, Doris, 2012, *Cultural Turns*, przeł. Krystyna Krzemieniowa. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Balicki, Jan, 1980, *Historia Burów. Geneza państwa apartheidu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ball, Hugo, 1919, *Zur Kritik der deutschen Intelligenz*. Bern: Der Freie Verlag.
- Barnouw, David, 2008, *The Nazi New Order and Europe, w: Imagining Europe. Europe and European Civilisation as Seen from its Margins and by the Rest of the World, in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, red. Michael Wintle. Frankfurt am Main: Peter Lang, 73-92.
- Berg, Hubert van den, 2005, „Wir müssen mit und durch Deutschland mit unserer Kunst weiterkommen”. *Jacoba van Heemskerck und das geheimdienstliche Nachrichtenbüro „Der Sturm”*, w: „Laboratorium Vielseitigkeit”. *Zur Literatur der Weimarer Republik*, red. Petra Josting, Walter Fähnders. Bielefeld: Aisthesis Verlag, 67-87.
- , 2008, *The Autonomous Arts as Black Propaganda. On a Secretive Chapter in German “Foreign Cultural Politics” in the Netherlands and Other Neighbouring Countries during the First World War*, w: *The Autonomy of Literature at the Fins de Siècles (1900 and 2000)*, red. G.J. Dorleijn, Ralf Grüttemeier, Liesbeth Korthals Altes. Leuven: Peeters, 71-120.
- , 2014, *Een „Holländische Reihe” die er nooit kwam*, „Zacht Lawijd” 13(2): 256-283.
- Birnbaum, Immanuel, 1957, *Geheimgeschichte einer berühmten Übersetzung. Polens Ballade vom Bauernleben*, „Der Zeitgeist. Eine Monatsbeilage des Aufbaus für Unterhaltung und Wissen” 23: 12.
- Bittlestone, M., 1983, *De Gentse universiteit gedurende de Eerste Wereldoorlog*, „Wetenschappelijke Tijdingen” 42: 11-18.
- Blom, Rick, 2008, *Honger. Een geschiedenis van de Eerste Wereldoorlog*. Tiel: Lannoo.
- Bock, Hans Manfred, 2005, *Transaktion, Transfer, Netzerkbildung. Konzepte einer Sozialgeschichte der transnationalen Kulturbeziehungen*, w: *Französische Kultur im Berlin der Weimarer Republik. Kultureller Austausch und diplomatische Beziehungen*, red. Hans Manfred Bock. Tübingen: Narr Franke Verlag, 11-36.

- Boef, August Hans den; Faassen, Sjoerd van, 2002, „*Verrek, waar is Berlijn gebleven?*” *Nederlandse schrijvers en hun kunstbroeders in Berlijn 1918-1945*. Amsterdam, Den Haag: Uitgeverij Bas Lubberhuizen/Letterkundig Museum.
- Bork, G.J. van; Verkruijse, P.J. (red.), 1985, *De Nederlandse en Vlaamse auteurs van middeleeuwen tot heden met inbegrip van de Friese auteurs*. Weest: De Haan.
- Braudel, Ferdinand, 1992, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, t. 1-3, przeł. Jacek Kochanowicz. Warszawa: PWN.
- Bruch, Rüdiger vom, 2005, *Bürgerlichkeit, Staat und Kultur im deutschen Kaiserreich*. Wiesbaden: Franz Steiner Verlag.
- Bruendel, Steffen, 1998, *Negativer Kulturtransfer. Die „Ideen von 1914“ als Aufhebung der „Ideen von 1789“*, w: *Kulturtransfer im 19. Jahrhundert*, red. Marc Schalenberg. Berlin: Centre Marc Bloch, 153-172.
- Brühl, Heinrich, 1917, *Flämische Liederdichtung alter und neuer Zeit. Eine Auswahl in deutschen Nachbildungen*. Mönchen-Gladbach: Volksvereins-Verlag GmbH.
- Brunner, Otto; Conze, Werner; Kosselleck, Reinhart (red.), 1985, *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, t. 5. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Buchinger, Susanne, 2007, *Stefan Zweig – Schriftsteller und literarischer Agent. Die Beziehungen zu seinen deutschsprachigen Verlegern (1901-1942)*. Frankfurt am Main. Buchhändler-Vereinigung GmbH.
- Buddensieg, Hermann, 1971, *Wer übertrug „Chłopi“ („Die Bauern“) ins Deutsche?*, „Mickiewicz-Blätter“ 47/48: 79-85.
- Buelens, Geert, 2008a, *Het lijf in slijk geplant. Gedichten uit de Eerste Wereldoorlog*. Amsterdam, Antwerpen: Ambo/Manteau.
- , 2008b, *Europa, Europa! Over de dichters van de Grote Oorlog*. Amsterdam, Antwerpen: Ambo/Manteau.
- Buning, Lammert, 1976, *Het strijdbare leven van J.D. Domela Nieuwenhuis Nyegaard. Vlaming door keuze*. Buitenpost: Alternatyf.
- Burke, Peter, 2009, *Cultural Hybridity*. Malden: Polity Press.
- Burton, John W., 1972, *World Society*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bussmann, Markus, 1998, *Richard von Kühlmann und die Niederlande*, „Zentrum für Niederlande-Studien Jahrbuch“ 7-8: 138-173.
- Buyse, Cyriel, 1918, *Rose van Dalen*, przeł. Georg Gärtner. Leipzig: Insel-Verlag.

- Casanova, Pascale, 2008, *La République mondiale des lettres*. Paris: Editions du Seuil.
- Casement, Roger, 1916, *Gesammelte Schriften. Irland, Deutschland und die Freiheit der Meere und andere Aufsätze*. Dießen vor München: Joseph Huber Verlag.
- Chatterton-Hill, Georges, 1917, *Moloch England!! Was Deutschland im Fall eines englischen Sieges zu erwarten hätte. Irlands Schicksal als Warnung für Deutschland*. Dresden: „Das größere Deutschland“.
- Compagnon, Antoine, 2010, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, przeł. Tomasz Stróżyński. Gdańsk: Słowo/obraz/terytoria.
- Conrad, Sebastian, 2006, *Globalisierung und Nation im Deutschen Kaiserreich*. München: C.H. Beck.
- , 2013, *Globalgeschichte. Eine Einführung*. München: C.H. Beck.
- Conrad, Sebastian; Osterhammel, Jürgen, 2004, *Einleitung*, w: *Das Kaiserreich transnational. Deutschland in der Welt, 1871-1914*, red. Sebastian Conrad, Jürgen Osterhammel. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 7-28.
- Conscience, Hendrik. 1914a, *Pamiętny rok*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- , 1914b, *Ubogi szlachcic*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- , 1915, *Lew z Flandrji*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Coster, Charles de, 1910, *Uilenspiegel und Lamme Goedzak: ein fröhliches Buch trotz Tod und Tränen*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Heims.
- , 1911, *Flämische Legenden*, przeł. Marie Lamping, Friedrich von Oppeln-Bronikowski. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1912, *Ulenspiegel und Lamme Goedzak: Die fabelhafte Geschichte ihrer heldenmütigen, lustigen und rühmlichen Abenteuer*, przeł. C.L.W. van der Bleek. Berlin: Borngräber, Berlin.
- , 1915a, *Ulenspiegel und Lamme Goedzak: Die fabelhafte Geschichte ihrer heldenmütigen, lustigen und rühmlichen Abenteuer*, przeł. C.L.W. van der Bleek. Berlin: Borngräber, Berlin.
- , 1915b, *Tyll Ulenspiegel und Lamm Goedzak: Legende von ihren heroischen, lustigen und ruhmreichen Abenteuern im Lande Flandern und anderen Orts*, przeł. i posłowie Friedrich von Oppeln-Bronikowski. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1916a, *Vlämische Legenden*, przeł. Marie Lamping, Friedrich von Oppeln-Bronikowski. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1916b, *Vlämische Legenden*, przeł. Georg Goyert. Weimar: Kiepenheuer.

- , 1916c, *Tyll Ulenspiegel und Lamm Goedzak: Legende von ihren heroischen, lustigen und ruhmreichen Abenteuern im Lande Flandern und anderen Orts*, przeł. i posłowie Friedrich von Oppeln-Bronikowski. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1917a, *Ulenspiegel und Lamme Goedzak: Die fabelhafte Geschichte ihrer heldenmütigen, lustigen und rühmlichen Abenteuer*, przeł. C.L.W. van der Bleek. Berlin: Borngräber, Berlin.
- , 1917b, *Uilenspiegel und Lamme Goedzak*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917c, *Herr Halewijn. Ein flämische Märe*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917d, *Vlämische Mären*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917e, *Die Hochzeitsreise: ein Buch von Krieg und Liebe*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917f, *Brabanter Geschichten*, przeł. Albert Wesselski. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917g, *Briefe an Elisa*, przeł. Georg Goyert. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1994, *Lettres a Élisabeth*, red. R. Trousson. Bruxelles: Labor.
- Cudowna historia Maryjki z Nijmegen, która przez siedem lat miała do czynienia z diabłem*, przeł. Piotr Oczko. Kraków: Script.
- Curtin, Philip D., 1984, *Cross-Cultural Trade in World History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Czapliński, Marek, 1974, Adam Napieralski 1861-1928. *Biografia polityczna*. Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.
- , 1992, *Niemiecka polityka kolonialna*. Poznań: Zakłady Graficzne w Poznaniu.
- Czapliński, Przemysław, 2014, *Literatura światowa i jej figury*, „Teksty Drugie” 4: 13-40.
- Czech, Hans-Jürgen; Doll, Nikola (red.), 2007, *Kunst und Propaganda im Streit der Nationen 1930-1945*. Dresden: Sandstein Verlag.
- Dahm, Volker, 1993, *Das jüdische Buch im Dritten Reich*. München: Beck.
- Damrosch, David, 2003, *What is World Literature?* Princeton: Princeton University Press.
- , 2007, *The Longman Anthology of World Literature*. New York: Longman.
- , 2009, *How to Read World Literature?* Malden: Wiley-Blackwell.
- Dąbrowski, Jan, 1937, *Wielka wojna 1914-1918*. Warszawa: Księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego.

- Deutschland und die Weltliteratur nach dem Kriege, 1916*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel“ 97: 493- 495.
- Dedecius, Karl, 1975, *Ein Eisenbahnunglück und die Folgen. Das polnische Dorf-Epos „Die Bauern“ des Nobelpreisträgers Wladyslaw Stanislaw Reymont*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 16 sierpnia.
- D'haen, Theo; Damrosch, David; Kadir, Djelar (red.), 2012, *The Routledge Companion to World Literature*. New York: Routledge.
- Diederichs, Eugen, 1915a, *Die Abtrünnigen? Ein offenes Wort zu Frage, wie wir Buchhändler uns zu gewissen ausländischen Schriftstellern verhalten sollen*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel“ 9: 42-44.
- , 1915b, *Gegen die Bücherfabrikation*. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1967, *Beschwerde für das Publikum*, w: Eugen Diederichs, *Selbstzeugnisse und Briefe von Zeitgenossen*. Düsseldorf, Köln: Diederichs Verlag, 51-53.
- Dirr, Pius, 1916a, *Die Flamen und der Weltkrieg*, „Der Belfried“ 1: 19-25.
- , 1916b, *Die Flamen und der Weltkrieg. Im Sturme des Krieges*, „Der Belfried“ 2: 69-78.
- , 1917, *Belgien als französische Ostmark. Zur Vorgeschichte des Krieges*. Berlin: Kirstein.
- Dolderer, Winfried, 1989, *Deutscher Imperialismus und belgischer Nationalitätenkonflikt. Die Rezeption der Flamenfrage in der deutschen Öffentlichkeit und deutsch-flämischen Kontakte 1890-1920*. Melsungen: Verlag Kasseler Forschungen zur Zeitgeschichte.
- Drozdowski, Mateusz, 2010, *Akcja zagraniczna Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, „Studia Historyczne“ 2: 161-181.
- Düwell, Kurt, 1976, *Deutschlands Auswärtige Kulturpolitik 1918-1932. Grundlinien und Dokumente*. Köln, Wien: Böhlau Verlag.
- , 2005, *Zwischen Propaganda und Friedenspolitik – Geschichte der Auswärtigen Kulturpolitik im 20. Jahrhundert*, w: *Kultur und Außenpolitik. Handbuch für Studium und Praxis*, red. Kurt-Jürgen Maaß, Baden-Baden, Nomos, 53-83.
- Eekhoud, Georges, 1913, *Geleitwort*, w: Cemille Lemmonier, *Ein Dorfwinkel*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Jena: Diederichs, V-VIII.
- , 1917a, *Burch Mitsu*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1917b, *Das neue Karthago*, przeł. i posłowie Tony Kellen. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1918, *Kees Dorik*, przeł. Tony Kellen. Leipzig: Insel-Verlag.

- Emge, Richard Martinus, 1967, *Auswärtige Kulturpolitik. Eine soziologische Analyse einiger ihrer Funktionen, Bedingungen und Formen*. Berlin: Duncker und Humblot.
- Engel, Gerhard; Holtz Bärbel; Materna, Ingo (red.), 1993, *Groß-Berliner Arbeiter- und Soldatenräte in der Revolution 1918/19. Dokumente der Vollversammlungen und des Vollzugsrates. Vom Ausbruch der Revolution bis zum 1. Reichsrätekongres*. Berlin: Akademie Verlag.
- Espagne, Michel, 2003, *Der theoretische Stand der Kulturtransferforschung, w: Kulturtransfer, kulturelle Praxis im 16. Jahrhundert*, red. Wolfgang Schmale. Wien: StudienVerlag, 63-76.
- Espagne, Michel; Werner, Michael, 1985, *Deutsch-französischer Kulturtransfer im 18. Und 19. Jahrhundert. Zu einem neuen interdisziplinären Forschungsprogramm des C.N.R.S., „Francia“* 13: 502-510.
- Even-Zohar, Itamar, 1990, *Polisystem Theory*, „Poetics Today“ (11)1: 9-27.
- , 2000, *The Making of Repertoire, Survival and Succes under Heterogeneity*, w: *Festschrift für die Wirklichkeit*, red. Guido Zurstiege, Darmstadt: Westdeutscher Verlag, 41-51.
- , 2002, *Literature as Goods, Literature as Tools*, „Neohelicon“ 29: 75-83.
- Eversdijk, Nicole P., 2010, *Kultur als politisches Werbemittel. Ein Beitrag zur deutschen kultur- und pressepolitischen Arbeit in den Niederlanden während des Ersten Weltkrieges*. Münster: Waxmann.
- Faassen, S.A.J. van, 1992, *J. Greshoff, Anton Kippenberg en de Insel-Verlag (1914-1915)*, „Jaarboek Letterkundig Museum“ 1: 39-54.
- Falicki, Jerzy, 1990, *Historia francuskojęzycznej literatury Belgów*. Wrocław: Ossolineum.
- Fechenbach, Felix, 2006, *Lesebuch*. Köln: Nyland-Stiftung.
- Feldman, Wilhelm, 1915a, *Deutschland, Polen und die russische Gefahr*. Berlin: K. Curtius.
- , 1915b, *Die Zukunft Polens und der deutsch-polnische Ausgleich*. Berlin: K. Curtius.
- , 1915c, *Die Wünsche der Polen*. Berlin: Polnisches Pressebüro.
- , 1916a, *Die polnische Literatur der Gegenwart*. Berlin: K. Curtius.
- , 1916b, *Zur Lösung der polnischen Frage*. Berlin: K. Curtius.
- , 1917a, *Geschichte der politischen Ideen in Polen seit dessen Teilungen, 1795-1914*. München, Berlin: R. Oldenbourg.
- , 1917b, *Polen: Wege zur polnischen Seele*. Berlin: K. Curtius.
- , 1917c, *Die Polen auf der Anklagebank*. Berlin: Polnisches Pressebüro.

- , 1918, *Von der neuen Teilung Polens. Ein offener Brief an Herrn D. Friedrich Naumann*. Berlin-Charlottenburg: [nakład własny].
- Fetz, Bernhard (red.), 2009, *Die Biographie – Zur Grundlegung ihrer Theorie*. Berlin, New York: Walter de Gruyter.
- Fischbach-Pospelova, Maria, 1960, *Polnische Literatur in Deutschland*. Meisenheim/Glan: Verlag Anton Hain KG.
- Fischer, Ernst, 2012, *Buchexport und deutscher Auslandsbuchhandel, w: Geschichte des deutschen Buchhandels im 19. und 20. Jahrhundert. Die Weimarer Republik 1918-1933*. Teil 2, red. Ernst Fischer, Stephan Füßel, Berlin/Boston: De Gruyter, 590-597.
- Fischer, Fritz, 1961, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914/18*. Düsseldorf: Droste.
- Fischer, Heinz-Dietrich, 1982, *Deutsche Kommunikationskontrolle des 15. bis 20. Jahrhundert*. München: K.G. Saur.
- Fischer, Samuel, 1914, *Ausländische Schriftsteller und deutscher Buchhandel*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel” 294: 1785.
- Florkowska-Frančić, Halina, 1979, *Polacy w Szwajcarii w czasie I wojny światowej*, w: *Polonia wobec niepodległości polskiej w czasie I wojny światowej*, red. Halina Florkowska-Frančić, Mirosław Frančić, Hieronim Kubiak. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 181-194.
- Förster, Roland G. (red.), 1993, *Unternehmen Barbarossa. Zum historischen Ort der deutsch-sowjetischen Beziehungen von 1933 bis Herbst 1941*. München: Oldenbourg.
- Friese, Peter, 2000, Kurt Hahn. *Leben und Werk eines umstrittenen Pädagogen*. Dorum: [nakład własny].
- Fromme, Franz, 1917, *Belgisches und Unbelgisches. Ausgewählte Aufsätze*. Berlin: Paetel.
- Füßel, Stephan; Jäger Georg; Staub, Hermann, 2000, *Der Börsenverein des Deutschen Buchhandels 1825-2000. Ein geschichtlicher Aufriss*. Frankfurt am Main: MVB.
- Gaier, Phillip 2006, *Penetration pacifique des Orient. Deutsche Orientpolitik von 1888-1911*. [bez miejsca wydania]: GRIN Verlag.
- Gargas, Zygmunt, 1914, *De Poolse vraag*. Amsterdam: S.L. van Looy.
- , 1917a, *De sociale en economische toestand van het Koninkrijk Polen. Rede gehouden te Rotterdam op 24 Nov. 1915 voor de Nederlandsche Handels-Hoogeschool en te Leiden op 2 Febr. 1916 voor de Studieclub van de Leidschen Studentenbond*. 's-Gravenhage: Js. Bootsma.
- , 1917b, *De opbouw van den Poolschen Staat*. Amsterdam: S.L. van Looy.

- Gaster, Bernhard, 1916, *Leitfaden zur schnellen Erlernung der vlämischen Sprache*. Wolfenbüttel: Heckners Verlag.
- Gaul, Jerzy, 2006, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914-1915*, „*Studia Historyczne*” 2: 153-171.
- Garhartl, Sybille, 2000, *Vogelfrei – Die österreichische Lösung der Urheberrechtsfrage in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, w: *Literarisches Leben in Österreich 1848-1890*, red. Klaus Amann, Hubert Lengauer, Karl Wagner. Wien: Böhlau Verlag, 200-249.
- Gerstenhauer, M.R, 1903. *Zuid-Afrika*, „*Neerlandia*” 7: 28-29.0
- Godée-Molsbergen, E.C.; Visscher, Johannes, 1913, *Zuid Afrika's Geschiedenis in Beeld / South-African History Told in Pictures*. Amsterdam: S.L. van Looy.
- Goethe, Johann Wolfgang, 1992, *Faust*, przeł. Bernard Antochewicz. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gossaert, Geerten, 1919, *Gedichte*, przeł. Rudolf Alexander Schröder. München: Bremer Presse.
- Goßens, Peter, 2011, *Weltliteratur. Modelle transnationaler Literaturwahrnehmung im 19. Jahrhundert*. Stuttgart, Weimar: Verlag J.B. Metzler.
- Govaerts, Bert, 1990, *De kleine oorlog van Anton Kippenberg*, „*Dietsche Warande & Belfort*” 6: 738-761.
- , 1998, *De goede fee en het bruine beest. Een paar aanvullingen bij het dossier Timmermans*, „*Dietsche Warande & Belfort*” 6: 429-443.
- Grave, Jaap, 2001, *Zulk vertalen is een werk van liefde. Bemiddelaars van Nederlandse literatuur in Duitsland 1890-1914*. Nijmegen: Vantilt.
- Greenblatt, Stephen, 2010a, *Cultural mobility: an introduction, w: Cultural mobility: a Manifesto*, red. Stephen Greenblatt. Cambridge: Cambridge University Press, 1-23.
- , 2010b, *A mobility studies manifesto, w: Cultural mobility: a Manifesto*, red. Stephen Greenblatt. Cambridge: Cambridge University Press, 250-253.
- Greshoff, Jan, 1915, *Avertissement*, w: Jan Greshoff, *À la gloire de la Belgique. Anthologie de la littérature belge par J. Greshoff avec une lettre-préface d'Émile Verhaeren. Les écrivains d'expression française*. Amsterdam: S. L. van Looy, 5-6.
- , 1918, *Latijnse lente: opstellen en aantekeningen*. Leiden: Sijthoff.
- , 1941, *Fabrieksgeheimen*. Pretoria: J.L. van Schaik.
- , 1969, *Afscheid van Europa*. 's Gravenhage, Rotterdam: Nijgh en Van Ditmar.

- Grisebach, August, 1916, *Der Belfried*, „Der Belfried” 1: 33-35.
- Grosfeld, Leon, 1962, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grötzinger, Vera, 1994, *Der Erste Weltkrieg im Widerhall des „Zeit-Echo”. Zum Wandel im Selbstverständnis einer künstlerisch-politischen Literaturzeitschrift*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Grunwald, Kurt, 1975, *Penetration pacifique: the financial vehicles of Germany's „Drang nach dem Osten”, w: Germany and the Middle East: 1835-1939*, red. Jehuda L. Wallach. Tel-Aviv: Tel-Aviv University, 85-103.
- Grysińska-Jarmuła, Krystyna, 2011, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937): żołnierz, polityk i dyplomata*. Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Guttry, Aleksander von, 1915, *Die Polen und der Weltkrieg. Ihre politische und wirtschaftliche Entwicklung in Russland, Preussen und Österreich*. München, Berlin: Georg Müller.
- , 1916, *Galizien. Land und Leute*. München: Georg Müller.
- , 1917, *Polen. Ein Novellenbuch*. München: Georg Müller.
- Ham, Laurens, 2009, *Boven ruimte, boven tijd. Het begrip „Groot-Nederland” in twee tijdschriften uit de Eerste Wereldoorlog*, „Tijdschrift voor tijdschriftstudies” 25-26: 21-34.
- Handke, Peter, 2014, *Zwei Menschenkinder, zwei Hochherzige*, „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” 29: 32.
- Hannemann, Laura, 2006, *Gesandte in Fesseln? Kulturtransfer in Kriegsgefangenenlagern des Zweiten Weltkrieges*, „Comparativ” 16: 179-199.
- Hausenstein, Wilhelm, 1915, *Belgien*. München-Leipzig: Georg Müller.
- , 1927, *Kunstgeschichte*. Berlin: Deutsche Buch-Gemeinschaft.
- Hauser, Otto, 1902, *Die belgische Lyrik von 1880-1900. Eine Studie und Übersetzungen*. Großenhain: Baumert & Ronge.
- Heeroma, Klaas, 1963, *Rudolf Alexander Schröder und die niederländische Dichtung*, w: *Rudolf Alexander Schröder: dem Dichter zum Gedächtnis*, red. Kurt Ihlenfeld. Berlin: Eckhard Verlag, 25-40.
- Hees, Pieter van, 1998, *Diets*, w: *Nieuwe Encyclopedie van de Vlaamse Beweging*, red. Reginald de Schryver, t. 1. Brussel: Lannoo, 943-944.
- Heidler, Irmgard, 1998, *Der Verleger Eugen Diederichs und seine Welt*. Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.
- Hejmej, Andrzej, 2013, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*. Kraków: Universitas.

- Henderson, Cary, 1996, *Kultur, Politik und Literatur bei Albert Wesselski*, „Fabula” 37: 216-229.
- Hoegen, Jesko von, 2007, *Der Held von Tannenberg. Genese und Funktion des Hindenburg-Mythos*. Köln, Weimar, Wien: Böhlau.
- Hofmannsthal, Hugo von, 1985, *Briefwechsel mit dem Insel-Verlag: 1901-1929*, red. Gerhard Schuster. Frankfurt am Main: Buchhändler-Vereinigung.
- Holzer, Jerzy; Molenda, Jan, 1973, *Polska w pierwszej wojnie światowej*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Holland en Zuid-Afrika*, 1916, „Algemeen Handelsblad”, 11 kwietnia: 1-2.
- Hooper, Kent W., 1990, *Rudolf Alexander Schröder: Nationalist Poetry and Flemish Literature*, w: *The Ideological Crisis of Expressionism. The Literary and Artistic German War Colony in Belgium 1914-1918*, red. Rainer Rumold, O.K. Werckmeister. Columbia: Camden House, 75-95.
- Horneffer, Ernst, 1909, *Unsere Ziele*, „Die Tat. Wege zum freien Mensch-tum”, 1 kwietnia: 2-4.
- Huebner, Friedrich Markus, 1916a, *Chronik der Zeitschriften*, „Der Belfried” 3: 141-144.
- , 1916b, *Die Wechselbeziehungen der deutschen und der flämischen Mystik*, „Süddeutsche Monatshefte” 11: 563-570.
- , 1917a, *Nachwort*, w: Jan van Ruisbroeck, *Das Buch von den zwölf Beghi-nen*. Leipzig: Insel-Verlag, 58-59.
- , 1917b, *Belgische Verwaltungstrennung auf mystischer Grundlage*, „Deutscher Wille des Kunstwarts” 16: 80-84.
- , 1918a, *Flämisches Novellenbuch*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1918b, *Jan van Ruisbroeck*, „Insel-schiff” 1: 1-9.
- , 1920, *Weltpolitik mit geistigen Mitteln*. Leipzig: Verlag Der neue Geist & Dr. Peter Reinhold.
- , 1924, *Nachwort des Herausgebers*, w: Jan van Ruisbroeck, *Die Zierde der geistlichen Hochzeit*, przekład, wstęp i posłowie F.M. Huebner. Leipzig: Insel-Verlag, 399-400.
- Huntington, Samuel, 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. Hanna Jankowska. Warszawa: Muza S.A.
- Hutten-Czapski, Bogdan von, 1936, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*. Warszawa: Księgarnia F. Hoesicka.
- Huysman, Sophie; Broek, Esther van den, 2013, *De eerste wereldoorlog in het Meetjesland: een thematische synthese*. Eeklo: Comeet.
- Internationaal Uitgeverscongres*, 1910, „Algemeen Handelsblad” 22 lipca: 2.

- Internationale Statistik der geistigen Produktion. Zehnjährige Übersicht, 1912*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel“ 44: 2329.
- Jäger, Georg; Estermann, Monika, 2010, *Das Profil der Buchhandelsepoche in Stichworten*, w: *Geschichte des Deutschen Buchhandels im 19. und 20. Jahrhundert*. Band 1. Das Kaiserreich 1871-1918. Teil 3, red. Georg Jäger. Berlin: de Gruyter 2010, 518-528.
- Jahnel, Markus, 2007, *Das Bodenrecht in „Neudeutschland über See“. Erwerb, Vergabe und Nutzung von Land in der Kolonie Deutsch-Südwestafrika 1884-1915*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Jonckheere, Wilfred, 1999, *Van Mafeking tot Robbeneiland. Zuid-Afrika in de Nederlandse letterkunde*. Nijmegen: Vantilt.
- Jossen, Maurits, 1903, *Onthullingen over de Belgische omwenteling van 1830: vorafgegaan van een beknopt overzicht van Frankrijks invallen in België*. Brussel: Janssens.
- Jostes, Franz, 1917a, *Die flämische Literatur im Überblick. Mit besonderer Berücksichtigung von Guide Gezelle*. Mönchen-Gladbach: Volksvereins-Verlag GmbH.
- , 1917b, *Hendrik Conscience*. Mönchen-Gladbach: Volksvereins-Verlag GmbH.
- Jurt, Joseph, 2002, *Das wissenschaftliche Paradigma des Kulturtransfers*, w: *Französisch-deutscher Kulturtransfer im Ancien Régime*, red. Günther Berger, Franziska Sick. Tübingen: Stauffenburg, 15-38.
- Kaczkowski, Jan Paweł, 1936, *Przedmowa*, w: Jo van Ammers-Küller, *Portrety kobiet wybitnych*, przeł. Henryk Leśniewski. Lwów-Warszawa: S.A. Książnica-Atlas, 5-8.
- Karamzin, Nikolaj M, 1820-1833, *Geschichte des russischen Reiches*, przeł. C.R. Goldhammer. Riga: C.J.G. Hartmann.
- Kasproicz, Jan, 1919, *Mein Abendlied. Hymnen*, przeł. Wilhelm Feldman. München: Georg Müller.
- Kastner, Barbara, 2003, *Statistik und Topographie des Verlagswesens*, w: *Geschichte des deutschen Buchhandels im 19. und 20. Jahrhundert*. Band 1. Das Kaiserreich 1871-1918. Teil 2, red. Georg Jäger. Frankfurt am Main 2003: MVB Marketing und Verlagsservice des Buchhandels GmbH, 300-365.
- , 2007, *Statistik und Topographie des Verlagswesens*, w: *Geschichte des deutschen Buchhandels im 19. und 20. Jahrhundert. Band 2. Die Weimarer Republik. Teil 1*, red. Ernst Fischer, Stephan Füssel. München: K.G. Saur, 341-378.

- Kellen, Tony, 1915a, *Essen im ersten Kriegsjahr 1914/15*. Essen: Ferdebeul & Koenen.
- , 1915b, *Belgien sonst und jetzt*. Siegen: Montanus.
- , 1940, *Französisch für den Verkehr mit landwirtschaftlichen Arbeitern und Gefangenen und für die Besatzungstruppen: Ein Sprachführer und ein Wörterbuch*. Stuttgart: Franckh.
- Kerekes, Gábor, 2008, *Prag ligt zwischen Galizien und Wien. Das Ungarnbild in der österreichischen Literatur 1890-1945*. Budapest: Ad Librum.
- Kerckhoven, Fabrice van de (red.), 1996, *Emile et Marthe Verhaeren – Stefan Zweig. Correspondance*. Bruxelles: Labor et AML.
- Kessler, Harry Graf, 1924, *Remineszenz*, w: *Navigare necesse est. Eine Festgabe für Anton Kippenberg zum zweiundzwanzigsten Mai 1924*, red. Katharina Kippenberg. Leipzig: Insel-Verlag, 33-35.
- , 2008a, *Das Tagebuch. Fünfter Band 1914-1916*, red. Günter Riederer, Ulrich Ott. Stuttgart: Cotta.
- , 2008b, *Das Tagebuch. Sechster Band 1916-1918*, red. Günter Riederer. Stuttgart: Cotta.
- Kestler, Stefan, 1994, *Die deutsche Auslandsaufklärung und das Bild der Ententemächte im Spiegel zeitgenössischer Propagandaveröffentlichungen während des Ersten Weltkrieges*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Keuchenius, Pieter Emiel, 1942, *Oostland als lotsbestemming*. Amsterdam: Uitgeverijmaatschappij de Amsterdamse Keurkamer.
- Killy, Walther (red.), 1991, *Literaturlexikon Autoren und Werke deutscher Sprache*, t. 5. Gütersloh-München: Bertelsmann-Lexikon-Verlag.
- Kippenberg, Anton, 1901, *Die Sage vom Herzog von Luxemburg und die historische Persönlichkeit ihres Trägers. Mit zwei Vollbildern und elf Abbildungen im Text*. Leipzig: W. Engelmann.
- , 1917, „Nachwort“, w: Anton Bergmann, *Advokat Ernst Staas*, przeł. Anton Kippenberg. Leipzig: Insel-Verlag, 260-262.
- , 1939, *Schüttelreime*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1952, *Aus den Lehr- und Wanderjahren eines Verlegers*, w: Anton Kippenberg, *Reden und Schriften*. Wiesbaden: Insel-Verlag, 7-34.
- Klein, Rudolf, 1904, *Kulturpolitik*, „Die Rheinlande: Vierteljahrschrift des Verbandes der Kunstfreude in den Ländern am Rhein“ 4: 378-380.
- Kloosterhuis, Jürgen, 1994, *Friedliche Imperialisten. Deutsche Auslandsvereine und auswärtige Kulturpolitik 1906-1918*. Frankfurt am Main: Peter Lang.

- Knebel, Jerzy, 1964, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914-1916*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Knopff, Sabine, 2010, *Katharina Kippenberg. Herrin der Insel*. Beucha: Sax Verlag.
- Koch, Jerzy, 2000, *Multatuli (1820-1887) w Polsce. Próba historycznoliterackiej analizy przebiegu recepcji na przełomie XIX i XX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- , 2012, *Historia literatury południowoafrykańskiej. Okres usamodzielnienia 1900-1930*. Warszawa: Wydawnictwo Dialog.
- Kocówna, Barbara, 1972, *Kto sprawił, że chłopci polscy przemówili po niemiecku*, „Miesięcznik Literacki” 10: 137.
- Kopij-Weiß, Marta; Zielińska, Mirosława, 2015, *Vorüberlegungen zu den deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen aus der Longue-Durée-Perspektive*, w: *Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen*, red. Marta Kopij-Weiß, Mirosława Zielińska. Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 29-43.
- Koprowski, Jan, 1963, *Karol Hauptmann i Polacy*, w: Jan Koprowski, *Z południa i północy. Odwiedziny u pisarzy*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 79-80.
- Koszyk, Kurt, 1968, *Deutsche Pressepolitik im Ersten Weltkrieg*. Düsseldorf: Droste Verlag.
- Kowalski, Grzegorz Maria, 2003, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897-1918*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kuczyński, Krzysztof A, 1988, *Między Berlinem a Warszawą. O niektórych aspektach polsko-niemieckich kontaktów kulturalnych i naukowych do 1939 roku*, w: *Z dziejów stosunków polsko-niemieckich*, red. Tadeusz Dubicki, Krzysztof A. Kuczyński. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 5-34.
- Kuitenbrouwer, Vincent, 2012, *War of Words. Dutch Pro-Boer Propaganda and the South African War (1899-1902)*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Labberton, Johan Hendrik, 1916, *Die sittliche Berechtigung der Verletzung der belgischen Neutralität*, przeł. Johanna Rüggeberg. Berlin: K. Curtius.
- Lamprecht, Karl, 1896/97, *Was ist Kulturgeschichte? Beitrag zu einer empirischen Historik*, „Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1: 75-145.

- , 1891-1909, *Deutsche Geschichte*, t. 1-12. Berlin: Herman Heyfelder.
- , 1905, *Moderne Geschichtswissenschaft. Fünf Vorträge*. Freiburg am Breisgau: Verlag von Hermann Heyfelder.
- , 1916, *Deutsche Zukunft – Belgien. Aus den nachgelassenen Schriften*. Gotha: Perthes.
- Landgrebe, Alix, 2003, *Wenn es Polen nicht gäbe, dann müsste es erfunden werden. Die Entwicklung des polnischen Nationalbewußtseins im europäischen Kontext*. Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.
- Latour, Bruno, 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, wstęp Krzysztof Abriszewski, przeł. Aleksandra Derra, Krzysztof Arbiszewski. Kraków: Universitas.
- Laux, Stephan, 2003, *Flandern im Spiegel der „wirklichen Volksgeschichte“. Robert Paul Oszwald als politischer Funktionär, Publizist und Historiker*, w: *Griff nach dem Westen. Die „Westforschung“ der völkisch-nationalen Wissenschaften zum nordwesteuropäischen Raum (1919-1960)*, red. Burkhardt Dietz, Helmut Gabel, Ulrich Tiedau. Münster: Waxmann Verlag, 247-290.
- Lazeure, Luk, 1973, *Bijdrage tot de studie van Stijn Streuvels' oorlogsdagboek „In oorlogstijd“*. Niepublikowana praca licencjacka. Leuven: KUL.
- Leczyk, Marian, 1966, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lefebvre, Henri, 1991, *The Production of Space*. Oxford, Cambridge: Blackwell Publishing.
- Lemmonier, Camille, 1913, *Ein Dorfwinkel*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Jena: Diederichs.
- Le Roux, N.J., 1953, *W.A. Hofmeyr. Sy werk en waarde*. Kaapstad: Nasionale Boekhandel.
- Leśniewski, Michał, 2001, *Miejsce Południowej Afryki w kształtowaniu koncepcji polityki imperialnej Wielkiej Brytanii, 1899-1914*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Levie, Sophie, 2009, *Exile and Assimilation. Some Note's on Vladimir Nabokov's Journey through Space and Time*, „Arcadia” 44: 400-419.
- Liebenberg, B.J., 1990, *Botha en Smuts aan Bewind, 1910-1924*, w: *Vyfhonderd jaar Suid-Afrikaanse Geskiedenis*, red. C.F.J. Muller, Pretoria: Academica, 389-418.
- Litten, Wilhelm, 1920, *Persien. Von der „pénétration pacifique“ zum „Protectorat“. Urkunden und Tatsachen zur Geschichte der europäischen „pénétration pacifique“*. Berlin: W. de Gruyter.

- Lokatis, Siegfried, 2010, *Der militarisierte Buchhandel im Ersten Weltkrieg, w: Geschichte des deutschen Buchhandels im 19. und 20. Jahrhundert. Band 1. Das Kaiserreich 1871-1918. Teil 3*, red. Georg Jäger. Berlin: de Gruyter, 444-469.
- Maasdijk, H.C. van, 1942, *Nederlandsche mogelijkheden in het Oosten*. 's Gravenhage: Nederlandsch Oost-Instituut.
- Maaß, Kurt-Jürgen, 2005, *Überblick: Ziele und Instrumente der Auswärtigen Kulturpolitik*, w: *Kultur und Außenpolitik. Handbuch für Studium und Praxis*, red. Kurt-Jürgen Maaß. Baden-Baden: Nomos, 23-30.
- McGregor, Gordon, 2013, *Die Suid-Afrikaanse Vrykorps van Duits-Suidwes-Afrika*. Pretoria: Pretea Boekhuis.
- Mahrad, Ahmad, 1983, *Die deutsche Penetration Pacifique des iranischen Pressewesens 1909-1936*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Mahrholz, Werner, 1932, *Deutsche Literatur der Gegenwart*. Berlin: Sieben-Stäbe-Verlag.
- Maidańska, Helena (red.), 1904, *Polnisches. Novellen*, przeł. Helena Maidańska. Berlin: R. Eckstein.
- Maresch, Rudolf, 2005, *Empire Everywhere. On the Political Renaissance of Space*, w: *Territories*, red. Klaus Biesenbach. Berlin: Institute for Contemporary Art, 15-18.
- Mariechen von Nymwegen. Ein altflämisches Mirakenspiel*, przeł. Friedrich Markus Huebner. Leipzig: Insel-Verlag.
- Marks, Karl; Engels, Friedrich, 2000, *Manifest komunistyczny*. Gdańsk: Tower Press.
- Meere, Carl Schmidt vom, 1917, *Zwei Polen. Polenlieder*. Garmisch: Schmidt.
- Menzel, Wolfgang, 1828, *Die deutsche Literatur*. Stuttgart: Franckh.
- , 1839, *Holland, Belgien, die Schweiz*, w: Wolfgang Menzel, *Europa im Jahr 1840*. Stuttgart: Sonnewald'sche Buchhandlung, 131-177.
- Meseberg-Haubold, Ilse, 1982, *Der Widerstand Kardinal Merciers gegen die deutsche Besetzung Belgiens 1914-1918: ein Beitrag zur politischen Rolle des Katholizismus im Ersten Weltkrieg*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Meyer, Jochen; Doster, Ute (red.), 1978, *Alfred Döblin 1878-1978. Eine Ausstellung des Deutschen Literaturarchivs im Schiller-Nationalmuseum Marbach am Neckar*. Marbach am Neckar: Schiller Nationalmuseum.
- Middell, Matthias, 2001, *Von der Wechselseitigkeit der Kulturen im Austausch. Das Konzept des Kulturtransfers in verschiedenen Forschungs-*

- kontexten*, w: *Metropolen und Kulturtransfer im 15./16. Jahrhundert*, red. Andrea Langer, Georg Michels. Stuttgart: Franz Steiner Verlag, 15-52.
- , 2005, *Erkenntnis und Erkenntnisverlust: Karl Lamprechts Vorlesung über universalgeschichtliche Probleme 1904 in New York*, w: *Europa und die Europäer. Quellen und Essays zur modernen europäischen Geschichte*, red. Rüdiger Hohls, Iris Schröder, Hannes Siegrist. Stuttgart: Franz Steiner Verlag, 277-283.
- Migge, Walther, 1967, *Wilhelm Hausenstein: Wege eines Europäers. Katalog einer Ausstellung in Münchner Stadtmuseum*. Stuttgart: Deutsches Literaturarchiv, Schiller-Nationalmuseum.
- Minderaa, Paul, 1946, *August Vermeylen*, „Jaarboek van de Maatschappij der Nederlandse Letterkunde“: 165-179.
- Missinne, Lut, 2004, *Á la gloire de Verhaeren. De jonge Jan Greshoff en de Frans-Belgische literatuur*, w: *Littératures en Belgique/Literaturen in België. Diversités culturelles et dynamiques littéraires / Culturele diversiteit en literaire dynamiek*, red. Dirk de Geest, Reine Meylaerts. Brusel: Peter Lang, 255-268.
- Mitterbauer, Helga, 2005, *Verflochten und Vernetzt. Methoden und Möglichkeiten einer Transkulturellen Literaturwissenschaft*, „Moderne. Kulturwissenschaftliches Jahrbuch“ 1: 15-30.
- Mohr, Martin, 1917a, *Zur Einführung*, w: *Warschauer Tafeln zur Gegenwartsgeschichte des Königreichs Polens*, red. Martin Mohr, Warschau: Deutsche Staatsdruckerei, 1-2.
- , 1917b, *Zur Einführung*, „Warschauer Mitteilungen. Berichte aus dem Königreich Polen“ 1: 1.
- Mommsen, Wolfgang, 1974, *Max Weber und die deutsche Politik 1890-1920*. Tübingen: Mohr Siebeck.
- Morriën, Joop, 1986, *Visscher, Johannes*, w: *Biografisch Woordenboek van het Socialisme en de Arbeidersbeweging in Nederland*, <http://www.biografischportaal.nl/persoon/95843995> (sprawdzono 26 września 2015).
- Muhs, Rudolf; Paulmann, Johannes; Steinmetz, Willibald (red.), 1998, *Aneignung und Abwehr. Interkultureller Transfer zwischen Deutschland und Großbritannien im 19. Jahrhundert*. Bodenheim: Philo.
- Muller, C.F.J, 1990, *Sonop in die suide. Geboorte en groei van die Nasionale Pers 1915-1948*. Kaapstad: Nasionale Boekhandel.
- Müller, Georg, 1915, *Das Ausland und wir*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel“ 108: 733-734.

- Nahlik, Stanisław E., 1989, *Rostworowski Michał Jan*, w: PSB, t. XXXII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 221-224.
- Nederbragt, Johann Alexander, 1918, „*Pénétration pacifique*” in *China*. ‘s Gravenhage: Drukkerij Voorvaren.
- Nicolai, Walter, 1920, *Nachrichtendienst. Presse- und Volksstimmung im Weltkrieg*. Berlin: Mittler.
- Norwid, Cyprian Kamil, 1909, *Eine Auswahl aus seinen Werken*, przeł. Jean Paul d’Ardeschah. Minden: Bruns.
- Nosbers, Hedwig, 1999, *Polnische Literatur in der Bundesrepublik Deutschland 1945/1949 bis 1990. Buchwissenschaftliche Aspekte*. Wiesbaden: Harrassowitz.
- Oostland, *ons land, 1941*. Den Haag: De Accu.
- Oostland roept! Nederlandsche jeugd in den Germaanschen landdienst, 1942*. Danzig: Germaansche landdienst.
- Oracki, Tadeusz, 1962, *Leon Janta-Polczyński*, w: PSB, t. 10. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 577-579.
- Orzeszkowa, Eliza, 1916, *Licht in der Finsternis*, przeł. Aleksander Guttry. München: Georg Müller.
- Osterhammel, Jürgen; Petersson, Niels P., 2003, *Geschichte der Globalisierung. Dimensionen, Prozesse, Epochen*. München: Verlag C. H. Beck.
- Ostermann, Patrick, 2000, *Duell der Diplomaten. Die Propaganda der Mittelmächte und ihrer Gegner in Italien während des Ersten Weltkrieges*. Weimar: Verlag und Datenbank für Geisteswissenschaften.
- Pajewski, Janusz, 1962, *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas pierwszej wojny światowej*, „Roczniki Historyczne” 28: 24-30.
- , 1959, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*. Poznań: Instytut Zachodni.
- , 1970, *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914-1918*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Petzold, Dominik, 2007, „*Monarchische Reklamefilms*”? *Wilhelm II im neuen Medium der Kinematographie*, w: *Das „lange” 19. Jahrhundert. Alte Fragen und neue Perspektiven*, red. Nils Freytag, Dominik Petzold. München: Herbert Utz Verlag, 201-220.
- Pienaar, E.C., 1915, *De toekomstige volkstaal van Zuid-Afrika: Engels, Nederlands of Afrikaans? Rede in de Algemene Vergadering van de „Nederlandsch Zuid-Afrikaansche Vereniging” op 19 mei 1917. Bijvoegsel van „Hollandsch Zuid-Afrika”, 15 juni 1915*. Amsterdam: NZAV.

- Pillet, Alfred, 1902, *Anton Kippenberg: Die Sage vom Herzog von Luxemburg und die historische Persönlichkeit ihres Trägers. Mit zwei Vollbildern und elf Abbildungen im Text*. W. Engelmann, Leipzig 1901, w: *Studien zur vergleichenden Literaturgeschichte*, red. M. Koch. Berlin: Verlag von Alexander Duncker, 501-502.
- Pirenne, Henri, 1899-1913, *Geschichte Belgiens*, przeł. Fritz Arnheim. Gotha: F.A. Perthes.
- Pollack, Martin, 2011, *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji*, przeł. Karolina Niedenthal. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Pott, Andreas, 2007, *Identität und Raum. Perpektiven nach dem Cultural Turn*, w: *Kulturelle Geographien. Zur Beschäftigung mit Raum und Ort nach dem Cultural Turn*, red. Christian Berndt, Robert Pütz. Bielefeld: Transcript Verlag, 27-52.
- Potvin, Charles, 1894, *Lettres a Élisa*. Bruxelles: P. Weissenbruch.
- Pratt, Mary Louise, 2011, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. Ewa Elżbieta Nowakowska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Prunitsch, Christian, 2004, *Zur Semiotik kleiner (slavischer) Kulturen*, „Zeitschrift für slavische Philologie” 1: 181-211.
- , 2006, *Kulturelle Kleinheit als Konzept*, „Bulletin der deutschen Slavistik” 12: 11-15.
- , 2009, *Vorwort*, w: *Konzeptualisierung und Status kleiner Kulturen. Beiträge zur gleichnamigen Konferenz in Dresden vom 3. bis 6. März 2008*, red. Christian Prunitsch. München, Berlin: Kubon & Sagner, 2008, 3-11.
- Prykowska-Michalak, Karolina, 2012, *Kurtyna w górę! Relacje między teatrem polskim a teatrem niemieckim po 1990 roku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Przerwa-Tetmajer, Kazimierz, 1914, *König Andreas. Roman*, przeł. Kazimierz Łodygowski. München: Georg Müller.
- Pucek, Zbigniew, 2005, *Arjun Appadurai i atropologia bez granic, w: Arjan Appadurai, Nowoczesność bez granic*. Kraków: Universitas, V-XXVIII.
- Pulzer, Peter, *Der Erste Weltkrieg*, w: *Deutsch-Jüdische Geschichte In der Neuzeit. Band III: Umstrittene Integration 1871-1918*, red. Steven M. Lowenstein, Paul Mendes-Flohr, Peter Pulzer, Monika Richarz. München: Verlag C.H. Beck, 356-380.
- Rasche, Karl, 1942, *Neder-Rijnsche pioniers in Oost-Land*. Den Haag: Sociaal-Economisch Genootschap Nederland en Europa.

- Reymont, Władysław Stanisław, 1912, *Die polnischen Bauern*, przeł. Jean Paul d'Ardeschah. Jena: Diederichs Verlag.
- , 1916, *Das gelobte Land*, przeł. Aleksander Guttry. München: Georg Müller.
- Riederer, Günther, 2006, *Einleitung. Zwischen Fronteinsatz, Propagandakrieg und Diplomatie – Harry Graf Kessler und sein Tagebuch in der zweiten Hälfte des Ersten Weltkrieges*, in: Harry Graf Kessler, *Das Tagebuch. Sechster Band 1916-1918*, red. Günther Riederer. Stuttgart: Klett-Cotta, 9-66.
- Rinsum, Henk J. van, 2006, *Sol Iustitiae en de Kaap. Een geschiedenis van de banden van de Utrechtse universiteit met Zuid-Afrika*. Hilversum: Uitgeverij Verloren.
- Rödder, Andreas, 2007, *Revisionismus und Verständigung. Gustav Stresemann und die deutsche Außenpolitik im 20. Jahrhundert*, <http://www.stresemann-gesellschaft.de/downloads/andreasroedder.pdf> (sprawdzono 21 września 2015).
- Rodenberg, Julius, 1939, *Bibliographie Kippenberg. Verzeichnis der von Professor Dr. Anton Kippenberg verfaßten, herausgegebenen und übersetzten Schriften und Aufsätze*. Leipzig: Insel-Verlag.
- Roelofs, Hans, 1989, *„Man weiß eigentlich wenig von einander“. Artur Schnitzler und die Niederlande 1895-1940*. Amsterdam, Atlanta: Rodopi.
- Rogatyn, B. (red.), 1904, *Polnische Erzähler. Anthologie der neueren polnischen Prosa*, przeł. B. Rogatyn. Prag: Otto.
- Rohrbach, Paul, 1912, *Der deutsche Gedanke in der Welt*. Leipzig: Karl Robert Langewiesche Verlag.
- Roland, Hubert, 1999, *Die deutsche literarische „Kriegskolonie“ in Belgien, 1914-1918. Ein Beitrag zur Geschichte der deutsch-belgischen Literaturbeziehungen 1900-1920*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- , 2009, *Leben und Werk von Friedrich Markus Huebner (1886-1964). Vom Expressionismus zur Gleichschaltung*. Münster: Waxmann.
- , 2014, *Das Problem der flämischen Autoren französischer Sprache im Insel-Programm 1914-1918* (niepublikowany artykuł stanowiący podstawę referatu wygłoszonego na konferencji Kultur- und Verlagspolitik im Ersten Weltkrieg, zorganizowanej w Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem w dniach 13-14 lutego 2014).
- Roland, Hubert; Amary, Michaël, 2004, *Gouverner en Belgique occupée: Oscar von der Lancken-Wakenitz. Rapports d'activité 1915-1918*. Bruxelles: Peter Lang.

- Rolland, Romain; Zweig, Stefan, 2014, *Von Welt zu Welt. Briefe einer Freundschaft 1914-1918*, przeł. Eva Schewe, Gerhard Schewe, Christel Gersch. Berlin: Aufbau-Verlag.
- Romer, Sandra, 2003, *Eine neue Heimat in Südwestafrika? Die Schweizer Auswanderung nach Namibia, 1870-1946*. Windhoek: Basler Afrika Bibliographien.
- Rühlmann, Paul Martin, 1919, *Kulturpropaganda. Grundsätzliche Darlegungen und Auslandsbeobachtungen*. Charlottenburg: Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte.
- Rüttgers, Severin, 1917, *Hendrik Conscience*, w: Hendrik Conscience, *Der Löwe von Flandern*, przeł. Severin Rüttgers. Leipzig: Insel-Verlag, 520-524.
- Rybicka, Elżbieta, 2012, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, w: *Kulturowa teoria literatury 2*, red. Teresa Walas, Ryszard Nycz. Kraków: Universitas, 311-343.
- Quercioli Mincer, Laura, 2009, *Literatura jidysz i żydowsko-polska*, w: *Historia literatury polskiej*, red. Luigi Marinelli, przeł. Monika Woźniak. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 433-461.
- Sanders, Matthias, 2009, *Vive la France et la Hollande amies! The Netherlands-France Society between 1916 and 1919. The Construction of the Repertoire*, „Arcadia” 2: 317-334.
- , 2011, *Een intellectuele trait d'union. La Revue de Hollande (1915- 1918): littéraire betrekkingen tussen Nederland en Frankrijk*, „Tijdschrift voor tijdschriftstudies” 30: 85-93.
- Sarkowski, Heinz, 1974, *Aus den frühen Jahren des Insel-Verlages 1899-1908*, „Aus dem Antiquariat: Zeitschrift für Antiquaren und Büchersammler” 19: 305-317.
- Sarkowski, Heinz (red.), 1999, *Der Insel-Verlag. Eine Bibliographie 1899-1969*. Frankfurt am Main: Insel-Verlag.
- Sarkowski, Heinz; Jeske, Wolfgang, 1999, *Der Insel-Verlag 1899-1999. Die Geschichte des Verlags*. Frankfurt am Main, Leipzig: Insel-Verlag.
- Schaepdrijver, Sophie de, 2008, *De Grootte Oorlog. Het koninkrijk België tijdens de Eerste Wereldoorlog*. Amsterdam: Olympos.
- Schamoni, Wolfgang, 2008, „Weltliteratur” – zuerst 1773 bei August Ludwig Schlözer, „Arcadia” 46: 288-298.
- Schedlich, Bosiljka, 2006, *Kultur in Konflikten und Kriegen*, w: *Jahrbuch für Kulturpolitik. Diskurs Kulturpolitik*, red. Norbert Sievers, Bernd

- Wagner. Essen: Institut für Kulturpolitik der Kulturpolitischen Gesellschaft, 229-234.
- Schepens, Luc, 1979, *Inleiding*, w: Stijn Streuvels, *In oorlogstijd. Het volledige dagboek van de Eerste Wereldoorlog*. Brugge, Nijmegen: Orion, B. Gottmer, 5-37.
- Scherlag, Lorenz, 1923, *Moderne polnische Lyrik. Eine Anthologie deutscher Übertragungen*, przeł. Lorenz Scherlag, Otto Hauser. Zürich: Amalthea-Verlag.
- Schieder, Wolfgang; Dipper, Christian, 1985, *Geschichte des Propagandabegriffs*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, red. Otto Brunner, Werner Conze, Reinhart Kosselleck, t. 5. Stuttgart: Klett-Cotta, 69-112.
- Schivelbusch, Wolfgang, 2001, *Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*. Berlin: A. Fest Verlag.
- Schlaf, Johannes, 1906, *Maurice Maeterlinck. Eine Studie*. Berlin: Marquard.
- Schmeling, Manfred, 1995, *Ist Weltliteratur wünschenswert? Fortschritt und Stillstand im modernen Kulturbewußtsein*, w: *Weltliteratur heute. Konzepte und Perspektiven*, red. Manfred Schmeling. Würzburg: Königshausen & Neumann, 153-178.
- Schmidt, K.W., 1982, *Überwachungs-Reglementierungen im Ersten Weltkrieg (1914-1918)*, w: *Deutsche Kommunikationskontrolle des 15. bis 20. Jahrhundert*, red. Heinz-Dietrich Fischer. München: K.G. Saur, 185-205.
- Schober, Carolin, 2004, *Das Auswärtige Amt und die Kunst in der Weimarer Republik. Kunst- und Kunstgewerbeausstellungen als Mittel deutscher auswärtiger Kulturpolitik in Frankreich, Italien und Großbritannien*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Schoelermann, Wilhelm (red.), 1916, *Vlämische Dichtung: eine Auswahl im Urtext und Übersetzung*. Jena: Diederichs.
- Schoemans, Johan J., 1915, *Die ander kant van die rebellie en 'n woord aan generaal Smuts*. Pretoria: [brak wydawcy].
- Schölzel, Christian, 2006, *Walther Rathenau. Eine Biographie*. Paderborn: Ferdinand Schöningh Verlag.
- Schramm, Gottfried, 1993, *Der Kurswechsel der deutschen Polenpolitik nach Hitlers Machtergreifung*, w: *Unternehmen Barbarossa. Zum historischen Ort der deutsch-sowjetischen Beziehungen von 1933 bis Herbst 1941*, red. Roland G. Förster. München: Oldenburg, 23-34.

- Schröder, Rudolf Alexander, 1914, *Heilig Vaterland. Kriegsgedichte*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1916a, *Flämische Lyrik I. Prudens van Duyse*, „Der Belfried“ 1: 24-32.
- , 1916b, *Flämische Lyrik II. Guido Gezelle*, „Der Belfried“ 4: 169-179.
- , 1916c, *Die Rechtschreibung des Wortes „Flämisch“*, „Der Belfried“ 2: 84-85.
- , 1918a, *Flämisches Novellenbuch. Gesammelt und übertragen von F.M. Hübner im Insel-Verlag in Leipzig*, „Der Belfried“ 12: 572-573.
- , 1918b, *Herman Teirlinck*, „Der Belfried“ 3: 164-170.
- , 1929, *Karel van de Woestijne*, „Corona. Zweimonatsschrift“ 4: 158-159.
- , 1952, *Gesammelte Werke in fünf Bänden. Erster Band. Die Gedichte*. Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- Schulz, Gerd, 1975, *Im ersten Jahr wurden 93 Exemplare verkauft*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel“ 63: 1027.
- Schulzer, Dieter, 1982, *Der Nachlaß Wilhelm Hausenstein. Ein Bericht*. Marbach am Neckar: Deutsche Schillergesellschaft.
- Schuster, Gerhard (red.), 1985, *Hugo von Hofmannsthal. Briefwechsel mit dem Insel-Verlag 1901-1929*. Frankfurt am Main: Buchhändler-Vereinigung GmbH.
- Schutte, G.J., 1981, *Een eeuw Nederlandse aandacht voor Zuid-Afrika, w: Zicht op Zuid-Afrika. Honderd jaar geschiedenis van Zuid-Afrika, 1881-1981*, red. G. J. Schutte. Amsterdam: NZAV, 8-31.
- , 2014a, *De Amsterdamse persdienst van De Burger*, „Maandblad Zuid-Afrika“ 8: 158-159.
- , 2014b, *Op de zolders van de Keizersgracht. Nederlands – Zuid-Afrikaanse geschiedenissen*. Amsterdam: Stichting ZASM.
- Schwedler, Wilhelm, 1925, *Das Nachrichtenwesen, w: Die deutsche Wirtschaft und ihre Führer*, red. Kurt Wiedenfeld. Gotha: Flamborg Verlag, 119-218.
- Sekretariat Sozialer Studentenarbeit (red.), 1916, *Belgien. Neun Abhandlungen der Sammlung „Der Kampf um Belgien“*. Mönchen-Gladbach: Volksvereins-Verlag GmbH.
- Sembach, Klaus-Jürgen; Schulte, Birgit, 1993, *Henry van de Velde. Een Europees kunstenaar in zijn tijd*. Gent: Pandora.
- Shkandrij, Miroslav, 2001, *Russia and Ukraina. Literature and Discourse of Empire from Napoleonic to Postcolonial Times*. Montreal, Kingston: McGill University Press.

- Sieber-Rilke, Carl; Sieber, Ruth, 1934, *Rainer Maria Rilke. Briefe an Seine Verleger 1906-1926*. Leipzig: Insel-Verlag.
- Sierotwiński, Stanisław, 1965, *Jan Paweł Kaczkowski*, w: PSB, t. 11. Warszawa: Instytut Historii PAN, 371-373.
- Skwarczyński, Zdzisław, 1975, *Reymont w Niemczech*, w: *Reymont. Z dziejów recepcji twórczości*, red. Barbara Kocówna. Warszawa: PWN, 312-326.
- Soergel, Albert; Hohoff, Curt, 1963, *Dichtung und Dichter in der Zeit*. Düsseldorf: August Bagel Verlag.
- Sokolnicki, Michał, 1961, *Rok czternasty*. Londyn: Gryf.
- Speliers, Hedwig, 1994, *Dag Streuwels. 'Ik ken de weg alleen'*. Antwerpen: Kritik.
- , 1999, *Als een oude germaanse eik. Stijn Streuwels en Duitsland*. Antwerpen: Manteau.
- Spruyt, Bart Jan, 1998, *Daemon en anti-daemon. De vriendschap tussen Geerten Gossaert en Rudolf Alexander Schröder*, „Jaarboek van de Maatschappij der Nederlandse Letterkunde”, 19-51.
- Srokowski, Konstanty, 1923, N.K.N. *Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Staub, Hermann, 1995, *Die erste Denkschrift der deutschen Gesellschaft für Auslandsbuchhandel aus dem Oktober 1919. Aus dem historischen Archiv der Börsenvereins*, „Buchhandelsgeschichte” 2: 72-78.
- Steinmetz, Horst, 1985, *Weltliteratur: Umriß eines literaturgeschichtlichen Konzepts*, „Arcadia” 20: 2-19.
- Stempin, Arkadiusz, 2011, *General-pułkownik Hans Hartwig von Beseler – generalny gubernator warszawski w latach 1915-1918*, „Dzieje Najnowsze” 3: 21-34.
- , 2013, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Stöber, Gunda, 1998, *Pressepolitik als Notwendigkeit. Zum Verhältnis vom Staat und Öffentlichkeit im Wilhelminischen Deutschland 1890-1914*. Stuttgart: Franz Steiner Verlag.
- Streuwels, Stijn, 1918, *Der Flachsacker*, przeł. Severin Rüttgers. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1979, *In oorlogstijd. Het volledige dagboek van de Eerste Wereldoorlog*. Brugge, Nijmegen: Orion, B. Gottmer.
- Stroka, Anna, 2004, *Carl Hauptmann und seine Freundschaften mit Polen*, w: *Carl Hauptmann 1858-1921. Internationales Symposium*, red. Mirosława Czarnecka, Hans-Gert Roloff. Berlin: Weidler Verlag, 291-304.

- Suleja, Włodzimierz, 1992, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Surynt, Izabela; Zybura, Marek, 2007, *Einleitung*, w: *Hochverehrter Herr Doctor. Jean Paul d'Ardeschahs Briefe an Carl Hauptmann 1909-1913*, red. Izabela Surynt, Marek Zybura. Dresden: Neisse Verlag, 7-64.
- Theunisz, Johannes, 1941a, *Naar Oostland. Nederlandse kolonisatie in Europa*. Den Haag: Uitgeverij „Hamer”.
- , 1941b, *Volksche wacht. Bibliographie over de Oostlandkolonisatie*. Den Haag: Uitgeverij „Hamer”.
- Theunynck, Peter, 2010, *Karel van de Woestijne. Biografie*. Meulenhoff Manteau.
- Tiedau, Ulrich, 1998, *Kulturvermittlung in Kriegszeiten? Deutscher Auslandsbuchhandel und Kulturpropaganda in Belgien während des Ersten Weltkrieges*, „Buchhandelsgeschichte” 4: 189-198.
- , 2003, *De Duitse cultuurpolitiek in België tijdens de Eerste Wereldoorlog*, „Dossier Politique Culturelle Allemande/Dossier Duitse Cultuurpolitiek” 11: 21-45.
- , 2004, „*Écrivains occupants*” und „*pénétration poétique*”. *Deutsche Schriftsteller und Künstler in Belgien und den Niederlanden 1914-1918*, „Arbeitskreis Militärgeschichte e.V. Newsletter” 2: 17-21.
- Trietsch, Davis, 1915, *Juden und Deutsche. Eine Sprach- und Interessengemeinschaft*. Wien: Löwit.
- Trommler, Frank, 2014, *Kulturmacht ohne Kompass. Deutsche auswärtige Kulturbeziehungen im 20. Jahrhundert*. Köln, Weimar, Wien: Böhlau Verlag.
- Uffelen, Herbert van, 1990, *Nederlandse literatuur in Duitsland*, „Dietse Warande & Belfort” 2: 202-208.
- , 1993a, *Moderne niederländische Literatur im deutschen Sprachraum 1830-1990*. Münster: Zentrum für Niederlande-Studien.
- , 1993b, *Bibliographie der modernen niederländischen Literatur in deutscher Übersetzung 1830-1930*. Münster: Zentrum für Niederlande-Studien.
- Ungern-Sternberg, Jürgen von, 1991, *Eduard Mayer und die deutsche Propaganda zu Beginn des Ersten Weltkrieges*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin” 40: 37-42.
- Ungern-Sternberg, Jürgen von; Ungern-Sternberg, Wolfgang von, 1996. *Der Aufruf „An die Kulturwelt!”*. *Das Manifest der 93 und die Anfänge der*

- Kriegspropaganda im Ersten Weltkrieg*. Stuttgart: Franz Steiner Verlag.
- Valter, M.P.C., 1915a, *Louis Botha contra Generaal Christiaan de Wet*. Amsterdam: Van Langenhuizen.
- , 1915b, *Generaal Botha tijdens de Engelsch-Afrikaanschen oorlog in 1900*. Amsterdam: Van Langenhuizen.
- , 1915c, *Bijdrage tot de wordingsgeschiedenis van den grooten oorlog*. Amsterdam: Van Langenhuizen.
- , 1918, *Duitsland en de Hollandsche republieken in Zuid-Afrika*. Amsterdam: [brak wydawcy].
- Vanacker, Daniël, 2006, *Het activistisch avontuur*. Gent: Academia Press.
- Vandeweyer, Luc, 2005, *De Eerste Wereldoorlog: koning Albert en zijn soldaten*. Antwerpen: Manteau.
- Vanwesenbeeck, Birger; Gelber, Mark H., 2014, *Introduction*, w: *Stefan Zweig and World Literature. Twenty-first-century perspectives*, red. Birger Vanwesenbeeck, Mark H. Gelber. Rochester, New York: Camden House, 1-11.
- Velde, Henry van de, 1912, *Amo*. Leipzig: Insel-Verlag.
- Verbeek, Heinrich, 1917, *Flämisch für alle Deutschen. Eine Anleitung zum leichten Erlernen der flämischen Sprache*. Mönchen-Gladbach: Volksvereins-Verlag GmbH.
- Verhaeren, Émile, 1910a, *Ausgewählte Gedichte*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1910b, *Drei Dramen*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1911a, *Die geträumten Dörfer*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1911b, *Die Gesichter des Lebens*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1912a, *Hymnen an das Leben*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1912b, *Die Stunden*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1912c, *Die hohen Rythmen*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1915, *Lettre-Préface*, w: Jan Greshoff, *Á la gloire de la Belgique. Anthologie de la littérature belge par J. Greshoff avec une lettre-préface d'Émile Verhaeren. Les écrivains d'expression française*. Amsterdam: S.L. van Looy, 7-11.
- Verhey, Jeffrey, 2004, *The Spirit of 1914. Militarism, Myth and Mobilization in Germany*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Vermeylen, August, 1917, *Der ewige Jude*, przeł. Anton Kippenberg. Leipzig: Insel-Verlag.
- Visscher, Johannes, 1903, *De ondergang van een wereld: historisch-oeconomische studie over de oorzaken van den Anglo-Boer oorlog (1899-1902)*:

- met een naschrift over de waarschijnlijke toekomst van Zuid-Afrika. Amsterdam: Soep.
- Vogel, Marianne, 2003, *Middelaars en moderniteitsdiscoursen. Over De vrouw van morgen en de verhouding van Duitsland en Nederland in het interbellum*, w: *Nederland en Duitsland in het interbellum*, red. Frits Boterman, Marianne Vogel. Hilversum: Uitgeverij Verloren, 37-51.
- Volksliederbuch für Männerchor*, 1906. Leizig: Verlag C.F. Peters.
- Volksliederbuch für gemischten Chor*, 1915. Leipzig: Verlag C.F. Peters.
- Volksliederbuch für die Jugend*, 1930. Leipzig: Verlag C.F. Peters.
- Wallerstein, Immanuel, 1974, *The Modern World System*, t. 1-2. New York, London: Academic Press.
- Walstra, Kerst, 1995, *Eine Worthülse der Literaturdebatte? Kritische Anmerkungen zum Begriff Weltliteratur*, w: *Weltliteratur heute. Konzepte und Perspektiven*, red. Walter Schmelling, Würzburg: Königshausen und Neuman, 179-212.
- Wapniewski, Peter, 1989, *Goethes Hoffnung blich im Dämmer der Geschichte*, „Die Welt“ 234: 17.
- Warburg, Aby, 1932, *Austausch künstlerischer Kultur zwischen Norden und Süden (1905)*, w: *Aby Warburg, Gesammelte Schriften*. Leipzig: Teubner, 179-184.
- Wende, Frank, 1969, *Die belgische Frage in der deutschen Politik des Ersten Weltkrieges*. Hamburg: E. Böhme.
- Werner, Michael; Zimmermann, Bénédicte, 2002, *Vergleich, Transfer, Verflechtung. Der Ansatz der Histoire croisée und die Herausforderung des Transnationalen*, „Geschichte und Gesellschaft“ 28(4): 607-636.
- Werner, Michael; Zimmermann, Bénédicte (red.), 2004, *De la comparaison à l'histoire croisée*. Paris: Editions du Seuil.
- Werthern, Elisabeth, 1985, *Von Weimar nach Bonn*. Bonn: Burg-Verlag.
- Wiedenfeld, Kurt, 1925, *Die deutsche Wirtschaft und ihre Führer*. Gotha: Flamberg Verlag.
- Wilke, Jürgen, 1993, *Deutsche Auslandspropaganda im Ersten Weltkrieg: die Zentralstelle für Auslandsdienst*, w: *Der Erste Weltkrieg als Kommunikationsereignis*, red. Siegfried Quandt, Horst Dieter Schichtel. Gießen: Justus-Liebig-Universität, 95-157.
- Wils, Lode, 1974, *Flamenpolitik en activisme*. Leuven: Davidsfonds.
- , 2002, *Stijn Streuvels en Duitsland. Streuvels en zijn biografen*, w: *Jaarboek VI van het Stijn Streuvels Genootschap*. Tiel: Lannoo, 191-206.

- Winkler, Heinrich August, 1993, *Weimar 1918-1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*. München: Beck.
- Wintle, Michael (red.), 2008, *Imagining Europe. Europe and European Civilisation as Seen from its Margins and by the Rest of the World, in the Nineteenth and Twentieth Centuries*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Wirth, Hermann Felix, 1917, *Volkslied und Tonkunst in Flandern*, „Der Belfried” 10/11: 504-509.
- Włodek, Jan Marian, 2009, *Jan Włodek. Legionista, dyplomata, uczonek*. Kraków: Małe Wydawnictwo.
- Woestijne, Karel van de, 1916a, *Parabel*, przeł. Rudolf Alexander Schröder, w: *Insel-Almanach auf das Jahr 1917*. Insel-Verlag, Leipzig, 36-38.
- , 1916b, *Zwei Gedichte*, przeł. Rudolf Alexander Schröder, w: *Insel-Almanach auf das Jahr 1917*. Insel-Verlag, Leipzig, 75-77.
- , 1917, *Zwei Gedichte*, przeł. Rudolf Alexander Schröder, w: *Insel-Almanach auf das Jahr 1918*. Insel-Verlag, Leipzig, 75-77.
- , 1950, *Verzameld werk. Deel 8. Het dagelijksbrood II. Dagboeken en brieven over den oorlog*, red. P.N. van Eyck, P. Minderaa. Bussum: C.A.J. van Dishoeck.
- , 1992, *Verzameld journalistiek werk. Deel 9. Nieuwe Rotterdamsche Courant maart 1916 – september 1919*, red. Ada Deprez. Gent: Cultureel Documentatiecentrum.
- Wolf, Eric, 1982, *Europe and the People without History*. Berkeley: University of California Press.
- Wyspiański, Stanisław, 1918, *Die Warschauerin. Novembernacht*, przeł. Wilhelm Feldman. München: Georg Müller.
- Zapolska, Gabryela, 1901, *Der erste Schnee*, przeł. H. Schmideberg. Heilbronn: Weber.
- , 1904, *Vaterunser*, przeł. Rosa Schapire. Berlin: Frauen-Rundschau.
- , 1912a, *Die Moral der Frau Dulski*, przeł. J. Goldbaum. Wien: Schmiedell.
- , 1912b, *Die Freundin*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1913a, *Wovon man nicht spricht*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1913b, *Frau Renas Ehe*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1913c, *Aristokraten*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1914, *Der Polizmeister*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1916a, *Sommerliebe*, przeł. Stefania Goldenring. Berlin: Oesterheld.
- , 1916b, *Die Warschauer Zitadelle*, przeł. Julius Szalit. Berlin: Oesterheld.

- , 1916c, *Tamten: Drama der Neuzeit in 5 Akten*, przeł. Władysław von Barcki. Berlin: Mars-Verlag.
- Zeller, Bernhard (red.), 1965, *Die Insel. Eine Ausstellung zur Geschichte des Verlages unter Anton und Katharina Kippenberg*. Marbach am Neckar, Stuttgart: Deutsches Literaturarchiv im Schiller-Nationalmuseum.
- Zielińska, Mirosława, 2015, *Kulturtransferprozesse und die Dispositive des kulturellen Gedächtnisses: Entflechtungsdiskurse des 19. Jahrhunderts und ihre Auswirkungen in der Long Durée*, w: *Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen*, red. Marta Kopij-Weiß, Mirosława Zielińska. Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 55-77.
- Zieliński, Stanisław, 1931, *Do legjonów polskich w Szwajcarii i przez Szwajcarię 1914-1915*, „Niepodległość” 5: 300-316.
- Zilling, Karl, 1914, *Krieg und Bilanz im Buchhandel*, „Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel” 253: 1593.
- Zoff, Otto, 1916, *Literatur aus Polen*, „Wieland” 3: 19-20.
- Zweig, Stefan, 1906, *Die frühen Kränze*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1910, *Émile Verhaeren*. Leipzig: Insel-Verlag.
- , 1924, *Wille zur Universalität*, w: *Navigare necesse est. Eine Festgabe für Anton Kippenberg zum zweiundzwanzigsten Mai 1924*, red. Katharina Kippenberg. Leipzig: Insel-Verlag, 154-161.
- , 1983, *Die schlaflose Welt. Aufsätze und Vorträge aus den Jahren 1909-1941*. Frankfurt am Main: Fischer Verlag.
- , 1992, *Die Welt von gestern. Erinnerungen eines Europäers*. Frankfurt am Main: Büchergilde Gutenberg.
- Żeromski, Stefan, 1915, *Der getreue Strom*, przeł. Kazimierz Łodygowski. München: Georg Müller.
- Żuławski, Jerzy, 1913, *Donna Aluica*, przeł. Kazimierz Łodygowski. München: Georg Müller.
- , 1914, *Auf silbernen Gefilden. Ein Mond-Roman*, przeł. Kazimierz Łodygowski. München: Georg Müller.

# Indeks nazwisk

## A

Abbenhuis Maartje M. 141  
Abriszewski Krzysztof 45-47  
Abu-Lughod Janet L. 379  
Agnon Samuel Józef 176  
Albert I, król 53, 216  
Alberti Herbert 281, 282, 303,  
304, 346, 354  
Albes Jens 33  
Albrecht Andrea 385  
Amary Michaël 56  
Amis Rudolf 280, 283  
Ammers-Küller Jo van 158  
Anders Erwin 229  
Anderson Benedict 379  
Andringa Els 370, 374, 375  
Antochewicz Bernard 218  
Anz Thomas 58  
Appadurai Arjun 378-380, 382  
Appollinaire Guillaume 237  
d'Ardeschah Jean Paul zob. Kacz-  
kowski Jan Paweł  
Arndt Ernst Moritz 227  
Asche Piet van 226, 229  
Asz Szalom 176

## B

Bab Julius 12  
Bachmann-Medick Doris 378  
Bakhuizen J.W. 106, 107  
Balicki Jan 79  
Ball Hugo 334  
Balzac Honoré de 348  
Baranowski Władysław 129, 132  
Barbusse Henri 11  
Barnouw David 227  
Baudelaire Charles 338  
Becker Carl Heinrich 41  
Beers Jan van 215  
Behrens Peter 191, 194  
Berg Hubert van den 8-12, 29, 34,  
35, 366, 388  
Bergmann Anton 215, 226, 229,  
306  
Beseler Hans Hartwig von 55, 115  
Bethmann-Hollweg Theobald von  
10, 31, 32, 57, 62-64, 68, 69,  
75, 82-87, 91, 93, 95, 96, 98,  
102, 107, 111, 114, 121, 132,  
142, 143, 145, 147, 149, 204,  
280, 381

Beyers Christian 79  
Bierbaum Otto Julius 191, 334  
Birnbaum Immanuel 329  
Bismarck Otto von 36, 137, 220  
Bissing Moritz von 54, 56, 64, 66,  
114, 205, 338, 363  
Bittlestone M. 114  
Blech Leo 37  
Bleek Walter van der 297  
Bloem J.C. 255  
Blom Rick 51  
Bock Hans Manfred 127  
Bodenhausen Eberhard von 198-  
-205, 207-211, 214-216, 219-  
-221, 244, 333, 334  
Bodenheimer Max 175  
Bodenstein H.D.J. 90-93, 95, 97  
Boef August Hans den 29  
Bolte Johannes 292-294, 365  
Borchardt Rudolf 334  
Borchers Elisabeth 354  
Bork G.J. van 205  
Borngräber Wilhelm 176, 296-299  
Botha Louis 78-81, 84, 85  
Bourdieu Pierre 388  
Boutens P.C. 255  
Boyer Paul 26  
Brandt Willy 43  
Brants M. 215  
Braudel Ferdinand 379  
Bredero Gerbrand Adriaenszoon  
290  
Brinckmann Justus 183  
Broek Esther van den 51  
Broqueville Charles de 53, 108  
Brouwer Margareta 71  
Bruch Rüdiger vom 33  
Bruendel Steffen 370

Brühl Heinrich 171  
Bruns J.C.C. 355  
Buchinger Susanne 14  
Büchner Georg 233  
Buddensieg Hermann 329  
Buelens Geert 11, 12  
Burke Peter 376  
Burton John W. 7, 8  
Bussmann Markus 70  
Buysse Cyriel 180, 215, 226, 255,  
350, 362, 363

## C

Camphuysen Dirck 339  
Casanova Pascale 187  
Casement Roger 69  
Cauwelaert Frans van 112  
Celliers Jan 84  
Chatterton-Hill Georges 101, 102,  
145, 166  
Clercq René de 75, 90, 256, 257,  
366  
Cock Joseph de 226, 229  
Compagnon Antoine 166  
Conrad Sebastian 177, 178, 370,  
376, 377  
Conscience Hendrik 171, 228, 256,  
257, 281, 294, 300-304, 306,  
343, 360  
Coppola Francis Ford 11  
Cornelis Daniël 98  
Coster Charles de (właśc. Charles-  
-Théodore-Henri de Coster)  
15, 169, 178, 179, 185, 186,  
200, 288, 294-300, 313  
Cranach Max 286  
Cremer Carl Hubert 103, 104  
Cronheim Paul 239, 241

Curtin Philip D. 379  
Czapliński Marek 78, 86, 118  
Czapliński Przemysław 386  
Czech Hans-Jürgen 10

## D

Dahm Volker 208  
Damrosch David 385  
Dąbrowski Jan 127  
Dedecius Karl 329  
Dernburg Bernhard 86  
Desbordes-Valmore Marcelline  
322, 327  
Deschanel Émile 296  
D'haen Theo 385  
Diederichs Eugen 158, 161, 178-  
186, 190, 191, 206, 274, 290,  
295-297, 309, 312- 315, 329  
Dipper Christian 29  
Dirr Pius 57, 66-69, 120, 235, 236,  
337, 381  
Dmowski Roman 127  
Döblin Alfred 179  
Dolderer Winfried 59, 61-63, 65,  
66, 72-74, 265, 381  
Domela Nieuwenhuis Jan Derk  
zob. Domela Nieuwenhuis Ny-  
egaard Jan Derk  
Domela Nieuwenhuis Nyegaard  
Jan Derk 74, 356  
Dormeyl F.H. 98  
Doster Ute 179  
Dostojewski Fiodor 348, 383  
Drozdowski Mateusz 126-128  
Dürer Albrecht 268  
Düring Katharina von 192  
Durkheim Émile 26  
Düwell Kurt 30, 33, 40-43

Duyse Florimond van 289  
Duyse Prudens van 339, 343  
Dygasiński Adolf 172  
Dzikowski Stanisław 143

## E

Ecker Friedrich 109  
Eckermann Johann Peter 383  
Eeden Frederik van 145  
Eekhoud Georges 15, 159, 169,  
188, 189, 308-311, 314, 327-  
-329, 331, 373, 383, 384  
Eger Paul 37, 39  
Eisner Kurt 150  
Eliasberg Ahron 176  
Eliasberg Alexander 321  
Emge Richard Martinus 32  
Emrich Karel 342  
Engel Gerhard 279  
Engelmann Wilhelm 192, 193  
Engels Fryderyk 386  
Espagne Michel 21, 24-27  
Estermann Monika 159  
Etzel-Kühn Gisela 322  
Even-Zohar Itamar 374  
Eversdijk Nicole P. 71, 85, 102,  
138

## F

Faassen Sjoerd A.J. van 27, 29,  
206, 207  
Fagan H.A. 83  
Falicki Jerzy 188, 308  
Falkenhausen Ludwig von 54,  
114  
Fechenbach Felix 150, 151  
Feldman Wilhelm 135-138, 158,  
316

Fetz Bernhard 28  
Fischbach-Pospelova Maria 172  
Fischer Ernst 249  
Fischer Fritz 116  
Fischer Samuel 160  
Florkowska-Frančic Halina 128,  
129  
Fouri Joseph Johannes „Jopie” 80  
Fredericq Paul 110, 111  
Fredro Aleksander 172  
Friedemann Adolf 175  
Frisch Efraim 234  
Fromme Franz 67-69  
Füssel Stephan 160

## G

Gaier Phillip 12  
Gargas Zygmunt 138-142, 144-  
-151, 381, 382  
Gärtner Georg 361-363  
Gaster Bernhard 170  
Gaul Jerzy 127  
Gelber Mark H. 324  
Gerhartl Sybille 351  
Gerretson Frederik Carel (pseud.  
Geerten Gossaert) 75, 336,  
339  
Gezelle Guido 225, 226, 255, 339,  
350, 353, 354  
Gide André 317  
Godée Molsbergen E.C. 82  
Goebbels Joseph 41, 208  
Goethe Johann Wolfgang von 36,  
194, 195, 198, 211, 218, 224,  
283, 383, 384, 386  
Goetz-Okocimska Zofia 147  
Goltz Colmar von der 54, 65, 217

Gomulicki Wiktor 173  
Gorki Maksim (właśc. Aleksiej  
Maksimowicz Pieszkow) 308  
Gossaert Geerten zob. Gerretson  
Frederik Carel  
Goßens Peter 385  
Govaerts Bert 27, 197, 200, 201,  
203, 204, 208, 229, 277, 283,  
352  
Goyert Georg 299  
Grave Jaap 27, 29  
Greenblatt Stephen 372, 375, 376  
Greshoff Jan 205-207, 255-263,  
301, 306, 337, 338, 350, 353,  
360, 373, 380  
Grethe Carlos 311  
Grimm Jacob Ludwig Karl 61,  
227, 267  
Grimm Wilhelm Karl 227  
Grisebach August 231, 232, 242  
Grosfeld Leon 116, 131  
Groth Klaus 227  
Grötzinger Vera 264  
Grunwald Kurt 12  
Grysińska-Jarmuła Krystyna 55  
Guse Felix 33  
Guttry Aleksander 173, 174, 176

## H

Hadewijch 268, 273, 274, 288  
Hahn Kurt Martin 39, 40, 243,  
244, 246, 249  
Hampe Eduard 192  
Handke Peter 326  
Hannemann Laura 24  
Harrach Hans Albrecht Graf zob.  
Harrach Hans Albrecht von

- Harrach Hans Albrecht von 56, 66, 207, 208, 220, 280, 333, 336, 364
- Hartmann-Sommer Martha zob. Sommer Martha
- Harz Benjamin 174
- Hašek Jaroslav 11
- Hauptmann Carl 328-331
- Hauptmann Gerhard 334
- Hauptmann Martha 330
- Hausenstein Wilhelm 57, 200, 233-235, 241, 242
- Hauser Otto 189
- Heeroma Klaas 339
- Hees Pieter van 62
- Heidenstam Verner von 165
- Heidler Irmgard 179, 181, 297
- Heine Alfred 286
- Heins Piet 227
- Hejmej Andrzej 187
- Henderson Cary 288
- Hermann Hans 210
- Hertling Georg von 66-68, 104, 131, 134, 149
- Hertzog J.B.M. 78, 79, 84, 88, 93, 94, 96, 98
- Hesse Hermann 179, 280
- Heuss Theodor 32
- Heymel Alfred Walter 191-194, 333
- Hildebradt Paul 121
- Hindenburg Paul von 114, 186
- Hoegen Jesko von 242
- Hoeven Govert George van den 343
- Hofer Andreas 226
- Hoffmann von Fallersleben August Heinrich 61, 226, 227, 267, 289, 293
- Hoffmann von Fallersleben Heinrich zob. Hoffmann von Fallersleben August Heinrich
- Hofmannsthal Hugo von 34, 191, 193, 196, 199, 220, 222, 334, 335
- Hofmeyer W.A. 98
- Hohoff Curt 334
- Holst Henriette 255
- Holtz Bärbel 279
- Holz Arno 220
- Holzer Jerzy 116, 127
- Homer 334, 386
- Hooper Kent W. 334
- Horacy 334
- Horneffer Ernst 181
- Huch Ricarda 193
- Huebner Friedrich Markus 57, 174, 236, 237, 263-269, 271-278, 280-288, 291, 308, 309, 333, 337, 349, 361, 363-365, 367, 374, 375
- Hugo Wiktor 302
- Humboldt-Dachröden Hans Paul von 81-85, 90, 91, 95, 97
- Huntington Samuel 370
- Hutten-Czapski Bogdan von 55
- Huysman Sophie 51
- Huysmans Camille 361
- J**
- Jacob Anton 75
- Jäger Georg 159, 160
- Jagger J.W. 98
- Jahnel Markus 80
- Janta-Polczyński Leon 137, 138
- Jeske Wolfgang 240
- Jonckheere Wilfred 61

Jossen Maurits 68  
Jostes Franz 171  
Jurt Joseph 388

## K

Kaczkowski-Ardeschah Jean Paul  
  zob. Kaczkowski Jan Paweł  
Kaczkowski Jan Paweł (pseud.  
  Jean Paul d'Ardeschah) 157-  
  159, 178, 182-184, 186-189,  
  309-315, 321, 327-331, 373,  
  380, 383, 385  
Kadir Djelar 385  
Kapp Wolfgang 279  
Karamzin Nikołaj 318, 319, 373  
Karasiewicz Józef 133  
Karol V, cesarz 52  
Kasprowicz Jan 136, 158, 316  
Kastner Barbara 159, 163, 164  
Kayser Hans 270  
Kellen Tony 331  
Keller Willibald 206, 207  
Kerckhoven Fabrice van de 217  
Kerekes Gábor 326  
Kersbergen J.A. 227  
Kessler Harry Graf 192, 195, 199,  
  243, 248, 279, 280, 334, 335  
Kestler Stefan 33  
Keuchenius Pieter Emiel 227  
Kiepenheuer Gustav 174, 296  
Kiewiet de Jonge Herman Jacob  
  90  
Killy Walther 234  
Kippenberg Anton (pseud. Benno  
  Papentrigk) 13-16, 27, 28, 43,  
  44, 153, 174, 178, 190, 192-  
  211, 214-229, 232-235, 238-  
  244, 246-251, 255-259, 263,

264, 268-275, 277-296, 298-  
  301, 303-307, 309-311, 315-  
  319, 321-323, 326-328, 331,  
  333, 335-338, 341-343, 345,  
  346, 348-354, 357, 358, 360-  
  367, 373-375

Kippenberg August 192  
Kippenberg Bettina 196  
Kippenberg Jutta 196  
Kippenberg Katharina 13, 14,  
  193, 196, 233, 241, 242, 270,  
  280, 316-318, 321, 322, 348  
Kirstein Max 67, 68  
Kisch Egon Erwin 34  
Klein Rudolf 30  
Kleszczyński Zdzisław 143  
Kloos Willem 255  
Kloosterhuis Jürgen 30-32  
Klötzel Hans 121  
Knebel Jerzy 131  
Knopff Sabine 193, 197  
Koch Jerzy 84, 302  
Kocówna Barbara 329  
Konopnicka Maria 158, 172  
Kopij-Weiß Marta 24, 28  
Koprowski Jan 329  
Korfanty Wojciech 35  
Köster Adolf 178  
Köster Albert 193  
Koszyk Kurt 36  
Kościelski Władysław August 173  
Kot Stanisław 132  
Kotarbiński Józef 118  
Kowalski Grzegorz Maria 140,  
  150  
Kraszewski Józef Ignacy 172, 303  
Kries Wolfgang von 116, 125  
Kruger Paul 61

Kubrick Stanley 11  
Kucharzewski Jan 141  
Kuczyński Krzysztof A. 329  
Kühlmann Otto von 12  
Kühlmann Richard von 12, 15,  
70, 76, 86-89, 97, 98, 102, 107,  
142, 333, 335, 336, 376  
Kuitenbrouwer Vincent 81  
Kürnberg Ferdynand 278  
Kuyper Abraham 106

## L

Labberton Johan Hendrik 169  
Lampig Marie 179  
Lamprecht Karl Gotthard 21-23,  
31, 32, 64, 65, 120  
Lancken Oscar von der zob. Lanc-  
ken-Wakenitz Oscar von der  
Lancken-Wakenitz Oscar von der  
56, 207, 232, 272, 333  
Landgrebe Alix 315  
Langendonck Prosper van 215  
Latour Bruno 45-47  
Laux Stephan 66, 381  
Lazeure Luc 359  
Leczyk Marian 127  
Ledeganck Karel Lodewijk 215  
Lefebvre Henri 7, 382  
Leipold Karl 311  
Leipoldt Louis 84  
Lemmonier Camille 187-189, 312  
Lentz Dietrich von 286  
Leopold III, król 345  
Leśniewski Michał 79  
Levie Sophie 370  
Liebenberg B.J. 80, 84  
Liere Adrianus van 218, 219, 336,  
337, 345, 349, 361

Linde L. van der 33  
Litten Wilhelm 12  
Lokatis Siegfried 159, 163, 164  
Looy S.L. van 105, 261, 262  
Lubomirski Stanisław 139  
Ludendorff Erich 176, 241  
Ludwik XIV, król 193, 323  
Luter Martin 268  
Lüttwitz Walther von 279

## Ł

Łoziński Władysław 174

## M

Maasdijk H.C. van 227  
Maaß Kurt-Jürgen 44  
McGregor Gordon 78, 80  
Machiavelli Niccolò 278  
Maeterlinck Maurice 178, 217,  
355  
Mahrad Ahmad 12  
Maidańska Helena 174  
Malan Daniel François 83  
Malczewski Antoni 172  
Maltzan Adolf Georg von 139,  
145, 148, 149  
Mann Heinrich 191  
Mann Thomas 179  
Mansveldt Nicolaas 97  
Marais Eugène 84  
Maresch Rudolf 378  
Maritz Salomon 79  
Marks Karol 386  
Masereel Frans 352  
Materna Ingo 279  
Meere Carl Schmidt vom 136  
Meier Arnold 62  
Meier-Graef Julius 199, 334

Meiner Arthur 246, 247  
Menzel Wolfgang 211-213  
Meseberg-Haubold Ilse 114  
Meyer Jochen 179  
Michaelis Georg 107, 114, 144,  
149, 280  
Miciński Tadeusz 316  
Mickiewicz Adam 172, 173, 318  
Middell Matthias 23-26  
Migge Walther 234  
Minderaa Paul 348  
Missinne Lut 260, 262  
Mitterbauer Helga 371, 372  
Mohr Martin 117, 122, 123-125  
Molenda Jan 116, 127  
Mommsen Wolfgang 64  
Montaigne Michel de 294  
Monte Pol de 180-182, 187, 215  
Morriën Joop 81  
Muhs Rudolf 370  
Muller C.F.J. 83, 90, 92, 98  
Müller Felix Karl Friedrich von  
70  
Müller Georg 161, 173, 174, 233,  
309, 315, 316, 331  
Mumm von Schwarzenstein Al-  
brecht 67  
Musil Robert 34  
Mussert Anton 62

## N

Nahlik Stanisław E. 131  
Napieralski Adam 118  
Naumann Friedrich 136, 181  
Nederbragt Johann Alexander 12  
Nietzsche Friedrich 183, 191, 225  
Nohl Hermann 190  
Nooteboom Cees 354

Norwid Cyprian Kamil 158  
Nosbers Hedwig 173

## O

Oesterheld Erich 172  
Oppeln-Bronikowski Friedrich  
von 178, 179, 186, 278, 295,  
297  
Oracki Tadeusz 138  
Orkan Władysław (właśc. Franci-  
szek Ksawery Smaciarz) 118  
Orzeszkowa Eliza 172, 173  
Osterhammel Jürgen 8, 376, 377  
Ostermann Patrick 33  
Oszwald Robert Paul 57, 65, 120,  
337, 363, 381  
Otten Elsa 360

## P

Pajewski Janusz 116, 128, 131,  
141  
Papentrigk Benno zob. Anton  
Kippenberg  
Paulmann Johannes 370  
Perec Izaak L. 321  
Persyn Jules 111, 112  
Petersson Niels P. 8  
Petzold Dominik 278  
Picard Leo 335, 356, 357  
Pienaar Eduard Christiaan 91,  
92  
Pillet Alfred 193  
Piłsudski Józef 110, 129, 133  
Pirenne Henri 111, 169  
Plessis Eli du 93-95, 97, 98  
Poelnitz Rudolf von 191  
Poeschel Carl Ernst 191, 193  
Pollack Martin 140

Poniatowski Stanisław August  
172, 173  
Posthuma Ard 354  
Pott Andreas 381  
Potvin Charles 299  
Pratt Mary Louise 43, 311, 372,  
373  
Prunitsch Christian 162  
Prykowska-Michalak Karolina 24  
Przerwa-Tetmajer Kazimierz 158,  
172, 173  
Przyborowski Walery 172  
Przybyszewski Stanisław 158,  
174, 316  
Pucek Zbigniew 378, 379

## Q

Quercioli Mincer Laura 176

## R

Rabelais François 294  
Radowitz Wilhelm von 119, 142  
Rasche Karl 227  
Rauscher Ulrich 278, 279  
Rawer Karol 120  
Reinhardt Max 39  
Remarque Erich Maria 11  
Remouchamps August 343, 344  
Rey Jacobus de la 79  
Reymont Władysław Stanisław  
158, 172, 173, 184, 186, 187,  
189, 314-316, 329, 331, 360,  
384  
Richter Leon 316  
Rilke Rainer Maria 193, 217, 353,  
354  
Rinsum Henk J. van 90

Rödder Andreas 279  
Rodenbach Georges 215, 278,  
Rodenberg Julius 200  
Rodziewiczówna Maria 118, 172  
Roelofs Hans 351  
Rogatyn B. 174  
Rohrbach Paul 30, 34, 181  
Roland Hubert 27, 56, 189, 201,  
233, 263, 277, 311, 313, 314  
Rolland Romain 323, 326  
Romer Sandra 86  
Rops Félicien 297  
Rosen Friedrich 67, 91, 92, 98,  
100-102, 107, 142-144, 147,  
149, 150  
Rostworowski Michał 131, 132  
Ruffer Józef 158  
Rühlmann Paul Martin 33  
Rupprecht, książę bawarski 66  
Rüttgers Severin 220, 304-306,  
346, 360  
Ruusbroec Jan van 264, 266-270,  
272-274, 280, 288  
Rybicka Elżbieta 378  
Rzewuski Henryk 172

## S

Saabe Maurits 182, 215, 362, 363  
Sanders Matthias 237, 257  
Sandt Max von 55, 63, 116  
Sarkowski Heinz 191, 240, 268  
Saussure Ferdynand de 26  
Schaepprijver Sophie de 51, 58,  
59, 67, 74, 108, 109, 111, 113,  
349, 381  
Schaible Alexander 264  
Schamoni Wolfgang 383

Schedlich Bosiljka 369  
 Schendel Arthur van 255  
 Schepens Luc 357  
 Scherlag Lorenz 174  
 Schieder Wolfgang 29  
 Schiller Friedrich 169  
 Schivelbusch Wolfgang 370  
 Schlaf Johannes 178  
 Schleicher August 313  
 Schleiermacher Friedrich 224  
 Schlieffen Alfred von 9, 51  
 Schlözer August Ludwig 383  
 Schmeling Manfred 384  
 Schober Carolin 30  
 Schoelermann Wilhelm 190  
 Schoell Franck-Louis 186, 187  
 Schoemans Johan H. 91  
 Schölzel Christian 80  
 Schramm Gottfried 280  
 Schröder Rudolf Alexander 12,  
     57, 76, 112, 191, 194, 197-200,  
     207, 208, 218-220, 225, 226,  
     237, 238, 291, 332-344, 346-  
     -349, 353, 354, 361, 365  
 Schulte Birgit 199  
 Schulz Gerd 185  
 Schulzer Dieter 234  
 Schuster Gerhard 222, 224  
 Schutte G.J. 81  
 Sembach Klaus-Jürgen 199  
 Shkandrij Miroslav 319  
 Sieber Ruth 354  
 Sieber-Rilke Carl 354  
 Siemieński Lucjan 172  
 Sienkiewicz Henryk 172  
 Sierotwiński Stanisław 158  
 Sikorski Władysław 132, 147, 149  
 Skwarczyński Zdzisław 329  
 Sleenckx Domien 215  
 Słowacki Juliusz 158  
 Smuts Jan 79-81  
 Soergel Albert 334  
 Sokolnicki Michał 110, 127, 129  
 Solf Wilhelm Heinrich 89, 93, 94,  
     100  
 Sommer Martha (także Hartmann-  
     Sommer Martha) 355,360  
 Speliers Hedwig 27, 203, 204,  
     355-357, 359  
 Spruyt Bart Jan 334  
 Srokowski Konstanty 127, 132  
 Staff Leopold 316  
 Stark Michael 58  
 Staub Hermann 160, 249, 250  
 Steinmeister Otto Adolf Ludwig  
     von 116  
 Steinmetz Horst 385-387  
 Steinmetz Willibald 370  
 Stempin Arkadiusz 109, 115, 116,  
     143  
 Stilke Georg 207, 208, 280  
 Stöber Gunda 117  
 Stone Oliver 11  
 Stotten Paul 34  
 Streuvels Stijn (właśc. Frank La-  
     teur) 180, 203, 207, 215, 226,  
     255, 290, 350, 353-357, 359,  
     360, 363  
 Strizek Stefania 174  
 Stroka Anna 329  
 Suleja Włodzimierz 127  
 Surynt Izabela 157, 329-331  
 Swaen Michiel de 215  
 Szmideberg Henryk 172

**Ś**

Świętochowski Aleksander 172

**T**

Teirlinck Herman 215, 226, 337,  
342, 345-350, 353

Theunisz Johannes 227

Theunynck Peter 333, 340, 344

Thiry Antoon 351

Thüring Georg 223

Tiedau Ulrich 27, 200, 229, 235

Timmermans Felix 350, 367

Tołstoj Lew 269, 383

Toussaint van Boelary Fernand  
Victor 282

Trietsch Davis 175

Trommler Frank 176

Turgieniew Iwan 383

**U**

Uffelen Herbert van 15, 29, 167-  
169, 203, 204, 301, 302, 313

Uhland Ludwig 61, 227, 267

Unger Wolfgang von 366

Ungern-Sternberg Jürgen von 58

Ungern-Sternberg Wolfgang von  
58

Uterharck Franz 146

**V**

Valter M.P.C. 85

Van Dishoeck 256

Van Hauwaert Oscar 215

Vanacker Daniël 74

Vandeweyer Luc 51

Vanwesenbeek Birger 324

Veen Louis Jacobus 256, 353, 357,  
360

Velde Henri van de 16, 200

Verbeek Heinrich 169

Verhaeren Émile 15, 16, 169, 178,  
200, 216-219, 259-262, 317

Verhey Jeffrey 278

Verkuijssse P.J. 205

Verlaine Paul 317, 338

Vermeylen August 255, 337, 341,  
348-353, 362, 363

Verwey Albert 352

Vessem Anton van 91

Visscher Johannes 81-85, 89-93,  
97-102, 104-107, 381, 382

Vogel Marianne 286

Voigt Robert 238-240

Vondel Joost van den 339

Vreese Willem de 356

Vuylsteke Julius 215

**W**

Walden Herwarth 35, 179, 237

Wallerstein Immanuel 379

Walstra Kerst 383

Wapnewski Peter 383

Warburg Aby (właśc. Abraham  
Moritz Warburg) 23

Wazow Iwan 167

Weber Max 64, 120

Weigand Gustav 167

Weiß Emil Rudolf 224

Wende Frank 56

Werfel Franz 34

Wergiliusz 52, 334

Werner Michael 21, 24-28

Werthern Elisabeth 197

Wesselski Albert 288, 289, 295,  
296, 299, 300, 346

Wet Christian Rudolf de 79, 85, 96

Wędkiewicz Stanisław 133, 134  
Wichert Friedrich Karl Adolf  
(Fritz) 71, 75, 76, 112, 141,  
142, 333, 335, 343  
Wichert Fritz zob. Wichert Frie-  
drich Karl Adolf (Fritz)  
Wilhelm I Orański (także Wil-  
helm Milczek, Willem de Zwij-  
ger) 75, 112  
Wilhelm II, cesarz 52, 109, 112,  
152, 290, 292  
Wilhelm Milczek zob. Wilhelm I  
Orański  
Wilke Jürgen 11, 35  
Wils Lode 338, 359  
Winkler Heinrich August 417  
Winter Eduard 24  
Wirth Hermann Felix 237, 289-  
-292, 356  
Włodek Jan 145, 146, 148, 149  
Woestijne Karel van de 255, 332,  
337-345, 348-350  
Wolf Eric 379  
Württemberg Albrecht von 222  
Wyspiański Stanisław 136, 173,  
316, 318

**Z**  
Zachow Ludwig 209, 214-216,  
218-220  
Zaleski Józef Bohdan 172  
Zapolska Gabriela 172, 173  
Zawilowski Cezary 118  
Zeller Bernhard 195, 222  
Ziegesar Adolf von 62  
Zielińska Mirosława 24, 28  
Zieliński Stanisław 129-132  
Zilling Karl 160  
Zimmermann Bénédict 27, 28, 93,  
94  
Zoff Otto 176, 177  
Zola Émile 234, 278, 317, 383  
Zuckerkanndl Berth 320  
Zweig Stefan 34, 178, 179, 194,  
195, 217-221, 225, 295, 299,  
316-326, 335, 347, 373, 380  
Zwijger Willem de zob. Wilhelm I  
Orański  
Zybura Marek 157, 329, 330, 331

**Ż**  
Żeromski Stefan 172, 173  
Żuławski Jerzy 172, 173

*Sporządziła Olga Bronikowska*

## Nota wydawnicza

Częściowe wyniki badań archiwalnych oraz ustaleń metodologicznych, na których opiera się niniejsza książka, były udostępniane in statu nascendi w języku polskim, niemieckim oraz niderlandzkim w formie artykułów w czasopismach oraz tomach zbiorowych. Pierwszym omówieniem zainicjowanego w 2011 roku projektu była publikacja pt. *Poetyckie penetracje. Literatura, jej tłumacze i wydawcy na frontach Wielkiej Wojny* („Teksty Drugie” 2012, nr 6). Charakter współpracy Stefana Zweiga z wydawnictwem Insel-Verlag w okresie pierwszej wojny światowej był przedmiotem szkicu pt. *Bellizismus eines Pazifisten. Stefan Zweig und der Insel-Verlag im Ersten Weltkrieg* („Acta Germanica” 2013, z. 41). Działalność polskich zagranicznych przedstawicielstw prasowych, haskiego Poolsch Persbureau oraz kwestie związane z „propagandą południowoafrykańską” opisywałem w „Dziejach Najnowszych” (2014, nr 3), „Journal of Humanities” (2015, z. 55), „Acta Germanica” (2015, z. 43) oraz „Neerlandica Wratislaviensia” (2015, z. 25). Działalność Jana Pawła Kaczkowskiego w obszarze polsko-niemiecko-belgijskiego transferu literackiego analizowałem w niderlandzkojęzycznym czasopiśmie „Zacht Lawijd” (2014, z. 13), niemieckojęzycznej rozprawie *Das Insel-Schiff an den Kriegsfrenten. Jean Paul d’Ardeschah und die Literatur aus Belgien (1916-1920)*, w: *Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen*, red. Marta Kopij-Weiß, Mirosława Zielińska. Leipzig: Leipziger Universitätsverlag oraz artykule opublikowanym na łamach

„Pamiętnika Literackiego” (2015, nr 2). Z kolei metodologiczne dezyderaty, dotyczące charakteru transferu kultury w okresie pierwszej wojny światowej oraz miejsca literatury tłumaczonej na niemieckim rynku książki, omawiałem w rozprawach zamieszczanych w „Roczniku Komparatystycznym” (2014, z. 5), „Przeglądzie Humanistycznym” (2014, nr 4), „Acta Germanica” (2014, z. 42), „Kulturze i Społeczeństwie” (2014, nr 4) oraz „Czasie Kultury” (2014, nr 1). Wszystkie wcześniej publikowane wyniki badań zostały w niniejszej książce znacznie poszerzone, przerebadowane, uzupełnione o nowe konteksty, w końcu dostosowane do jednolitej narracji naukowej monografii.

# Unmuted muses

## Editors, writers, translators and cultural intermediaries in the Great War (1914-1918)

### Summary

The major interest of the book is on the transnational communication space which developed during the Great War in the areas occupied by the Central Powers and played an important role in the process of shaping the contemporary social relations. The study proposes an institutional shift in the studies into literary transfer between 1914-1918. The macroactors, such as the nation or society are set aside to make room for more tangible agents such as institutions, interest groups and individual intermediaries.

A history of transnational cultural transfer in the times of the Great War does not offer an alternative to the history of the tragic conflict, but supplements it in significant ways. The German institutions that were developed from scratch to conduct and oversee cultural propaganda operated not only in the Reich and the occupied countries, but also in the neutral territories abroad. These institutions worked not only as an efficient network of intelligence gathering and dissemination, but also, thanks to its „creative“ personnel (cf. van den Berg 2005, 2008), as active components of the contemporary literary polysystem.

The book includes four parts. Part One is a methodological frame for the forthcoming historical literary presentation of the archival material. It discusses and challenges the concept of cultural transfer and the place of literature in the space of cultural propaganda and foreign cultural policy.

Part Two covers the institutional frames of cultural transfer that took place in the years 1914-1918. The basic discursive assumptions and the multiplex relations among the individual actors of cultural transfer are presented. This allows presenting the area of war, understood as the space of cultural transactions, as a well-specified entity characterised by some concrete physical attributes. The emerging picture includes the evidence for the work of the involved agents in the Kingdom of Poland and the activities of the Polish press representatives abroad, the latter frequently closely linked to the work of the German Foreign Ministry in Berlin. Such historical background opens new intriguing horizons to the Polish reader who has rarely had an insight into the historiography based on the sources collected outside of the country in that it introduces foreign incentives of the Polish sovereignty supporters. Moreover, the approach also illustrates a fascinating contemporary world of transnational mobility and flexible loyalties that had more often than not been erased by the ontologically orientated history of the nation states. For comparative purposes, the project of "South African propaganda" initiated in 1915 by Richard von Kühlmann is presented alongside the European enterprises. German cultural policy, which was directed at the Flemish, Polish as well as South African issues, illustrates the unique position of these countries in the political and cultural imagery between 1914-1918.

Parts Three and Four are devoted to the fashion and demand for "lesser" national literatures that characterised the German book market in the period of the Great War. The trend is illustrated with a detailed analysis of the backstage circumstances and the origin of the "Flämische Reihe" in Insel-Verlag. This project, initiated by Anton Kippenberg, aimed to publish a series of works by Belgian authors in German translation. Here, the author also touches upon Kippenberg's interest in publishing Polish literature. Insel-Verlag was able to publish a large number of Flemish authors in a relatively short span of time largely due to Kippenberg's stay in the occupied Belgium. In the years 1915-1918, he edited the "Kriegszeitung", a newspaper designed for the Fourth Army stationed in Flanders at the time. Moreover, the "Flemish series" was also substantially supported by the actions of the occupant's administration that aimed to reach the Flemish intellectuals as part of the German 'Flamenpolitik'. As the propaganda voice of this strategy,

Insel-Verlag published “Der Belfried”. Eine Monatschrift für Vergangenheit und Gegenwart der belgischen Lande”. This contextual background sheds some light on the incentives of the Leipzig editor, but it fails to comprehensively account for the transfer of Belgian literature into the German language circle. Thus the interpretation of the background of the actions of the individuals agents and the archeological reconstruction of the origins and development of the German translations of Belgian authors in Insel-Verlag during the Great War follow adding to the analysis of the discursive features of the contemporary cultural transfer and its conditions.

The conclusions challenge the methodological issues of the space and nature of the transnational cultural transfer between 1914-1918.

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10  
[www.press.amu.edu.pl](http://www.press.amu.edu.pl)

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: [wyd nauk@amu.edu.pl](mailto:wyd nauk@amu.edu.pl)  
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl)

Wydanie I. Ark. wyd. 21,75. Ark. druk. 27,25

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

**PAWEŁ ZAJAS** jest profesorem na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz badaczem stowarzyszonym (*research fellow*) w University of Pretoria (RPA). W ostatnim czasie jego badania i publikacje dotyczą problematyki transferu kulturowego, polityki kulturalnej oraz socjologii przekładu literackiego.

Książka Pawła Zajasa została poświęcona belgijsko-niemieckiej oraz polsko-niemieckiej wymianie kulturowej podczas pierwszej wojny światowej.

Po sierpniu 1914 roku zaistniała w Europie unikatowa sytuacja geopolityczna, w której zarówno strefy wyznaczone przez linie frontu, jak i zyskujące na propagandowym znaczeniu terytoria neutralne, stanowiły obszar oddziaływania państw centralnych. Nie sprowadzało się ono przy tym, jak ćwierć wieku później, do jednokierunkowej, stosowanej wobec przeciwnika indoktrynacji. Konflikt określany mianem „światowego” był przestrzenią wzmożonego transferu i mobilności kulturowej o równie mondialnym charakterze.

Autor śledzi losy wydawców, tłumaczy, dziennikarzy oraz innych pośredników kulturowych (w tym instytucji), proponując jednocześnie teoretyczną ramę, pozwalającą na lepsze zrozumienie mechanizmów funkcjonowania kultury w warunkach konfliktu.



9 788323 229803

ISBN 978-83-232-2980-3